

MINISTERSTWO WYZNAŃ RELIGIJNYCH
I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

KOMISJA DO BADANIA
DZIEJÓW WYCHOWANIA I SZKOLNICTWA W POLSCE

BIBLIOTEKA POLSKICH PISARZY PEDAGOGICZNYCH
Nr. 1

STANISŁAW KONARSKI: USTAWY SZKOLNE

KRAKÓW 1925
NAKŁADEM M. ARCTA I SP. W WARSZAWIE

861 80: 4.6.2.5 8
122405
92.1.6
BIBLIOTEKA POLSKICH PISARZY PEDAGOGICZNYCH
Nr. 1

STANISŁAW KONARSKI

USTAWY SZKOLNE

Z JEZYKA ŁACIŃSKIEGO PRZEŁOŻYŁA
WANDA GERMAIN

PRZYPISAMI ZAOPATRYŁ PROF. JAN CZUBEK
WSTĘPEM POPRZEDZIŁ PROF. STANISŁAW KOT

KRAKÓW 1925
NAKŁADEM M. ARCTA I SP. W WARSZAWIE



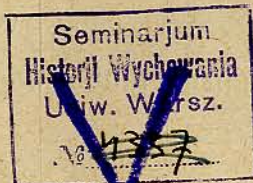
D-84/88

24985



La

M5624



KRAKÓW — Druk W. L. ANCYCA I SPÓŁKI
1925

№ 4/62
5.I

WSTĘP

Komisja do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce, przystępując do wydawania wybitniejszych utworów ojczystej literatury pedagogicznej, postanowiła na czele »Biblioteki polskich pisarzy pedagogicznych« ogłosić Konarskiego *Ustawy szkolne*, jako utwór, który i samodzielnością treści i znaczeniem historycznym i okazałymi rozmiarami wybija się na pierwszy plan w tej dziedzinie twórczości polskiej, a z powodu rzadkości egzemplarzy i trudności języka czytelnikowi polskiemu prawie zupełnie nie jest znany.

Aby z góry usunąć nieporozumienia, zaznaczamy, że tytuł, położony na okładce niniejszego tomu, jest utworzony sztucznie. Księga ustaw szkolnych Konarskiego ani tak nie była zatytułowana, ani nie nosiła nazwiska Konarskiego, jako autora. Dzieło, które obecnie »Biblioteka polskich pisarzy pedagogicznych« przynosi w przekładzie polskim, zawarte było w bezimiennym druku łacińskim, niedostępnym publiczności, a przeznaczonym jedynie do wewnętrznego użytku kolegów pijarskich. Oryginalny tytuł jego brzmi:

ORDINATIONES VISITATIONIS APOSTOLICAE
PRO PROVINCIA POLONA CLERICORUM REGULARIUM PAUPERUM
MATRIS DEI SCHOLARUM PIARUM.
ANNO DOMINI MDCCLIII.

Druk owych *Ordynacyj wizytacji apostolskiej 1753 roku* ukończony został dopiero w kilka lat po odbyciu wizytacji, prawdopodobnie w końcu r. 1755, jeśli nawet nie w r. 1756. *Ordynacje* obejmują gruby tom *in quarto*. Na czele, str. 3—8, zamieszczone zostało *breve* pap. Benedykta XIV z 24 kwietnia 1750, mianujące Cyprjana Komorowskiego wizytatorem apostolskim polskiej prowincji pijarów i opisujące szczegółowo jego zadania i pełnomocnictwa. Następnie idą *Ordynacje wizytacji*, rozdzielone na pięć części.

Część pierwsza, str. 9—40 + 4 str. nlb. zatytułowana jest:

*ORDINATIONES VISITATIONIS APOSTOLICAE PRO PROVINCIA
POLONA CLER. REG. P. M. D. SCHOLARUM PIARUM.*

PARS I.

DE REBUS AD GUBERNATIONEM PROVINCIAE GENERATIM SPECTANTIBUS.

Obejmuje ona zarządzenia w sprawie odbywania kapi-
tuł prowincji, w sprawie władzy i urzędowania prowincjała,
zarządu kasą, w sprawie kongregacyj prowincji, wizytacyj,
urzędów zakonnych.

Część druga, str. 42—87, ma tytuł:

ORDINATIONES CIRCA DOMESTICAM OBSERVANTIAM

*UBI OMNIA UTILIORA EX CAPITULIS PROVINCIALIBUS EXCERPTA ET COL-
LECTA SUNT.*

PARS II.

Poświęcona jest wyłącznie administracji i działalności
poszczególnego domu pijarskiego i szczegółowo reguluje za-
kres władzy i obowiązki jego rektora.

Część trzecia, str. 87—167 zatytułowana:

*ORDINATIONES CIRCA JUVENUM NOSTRORUM RELIGIOSO-
RUM EDUCATIONEM.*

PARS III.

ORDINATIO NOVIATUS

cała zgodnie z tytułem zajmuje się sprawą kształcenia
w nowicjacie, oraz przygotowania przyszłych nauczycieli pi-
jarskich w t. zw. *professorium*.

Po wydrukowaniu powyższych trzech części *Ordynacyj*
dodano na ich czele 5 kart, osobno paginowanych, z których
pierwsza miała stać się wspólną kartą tytułową dla trzech
części *Ordynacyj*:

ORDINATIONES VISITATIONIS APOSTOLICAE

*UNA CUM COLLECTIONE CAPITULORUM PROVINCIALIUM, AUCTO-
RITATE EJUSDEM VISITATIONIS APOSTOLICAE ORDINATIONIBUS
INSERTORUM ET APPROBATORUM*

*PRO PROVINCIA POLONA CLERICORUM REGULARIUM PAUPERUM
MATRIS DEI SCHOLARUM PIARUM.*

PARS I, II, III.

ANNO DOMINI MDCCLIV

Trzy dalsze karty zajęło *breve* pap. Benedykta XIV z 15
lutego 1754 zatwierdzające *Ordynacje*, na ostatniej zaś, pią-
tej, zamieszczony został list okólny b. wizytatora, a teraz pro-
wincjała Cyprjana Komorowskiego do wszystkich domów pi-
jarskich prowincji polskiej z 4 kwietnia 1755 w sprawie przy-
czynienia się do kosztów druku *Ordynacyj*.

Wszystko to, cośmy dotąd opisali, stanowi pierwszą część
tomu. Druga, drukowana później, paginowana samodzielnie,
ma własną kartę tytułową:

ORDINATIONES VISITATIONIS APOSTOLICAE

*PRO PROVINCIA POLONA CLERICORUM REGULARIUM PAUPERUM
MATRIS DEI SCHOLARUM PIARUM.*

PARS IV ET V

CUM REGESTRO.

ANNO DOMINI MDCCLIII.

Poczem idą poszczególne dalsze części *Ordynacyj*.
Część czwarta, str. 1—124, zaopatrzona jest w tytuł:

ORDINATIONES VISITATIONIS APOSTOLICAE, PRO PROVINCIA
POLONA CLER. REG. P. M. D. S. P.

PARS IV.
DE SCHOLIS.

Obejmuje ona całość przepisów dla kolegów pijarskich, t. j. dla tak naówczas zwanych szkół publicznych (w przeciwstawieniu do szkół prywatnych czyli zamkniętych konwik-tów szlacheckich).

Część piąta, str. 125—235, składa się z kilku różno-rodnej treści rozporządzeń. To też tytuł jej brzmi:

ORDINATIONES VISITATIONIS APOSTOLICAE CIRCA COLLE-
GIUM NOBILIUM, CAPSAM PROVINICIAE ETC., ETC.

PARS V.

Najwięcej miejsca, bo str. 125—208 przypada tu na *Ordi-natio Collegii Nobilium Varsaviensis*, to jest na przepisy, do-tyczące organizacji, zarządu i nauczania w warszawskim *Col-legium Nobilium*, do którego dołączono przedruk trzech da-wniejszych tekstów z oryginałów polskich, a mianowicie:

1. Informacja względem oddawania Ich-Mciów Panów Młodych zacnego urodzenia do Collegium Nobilium Warszawskiego Scholarum Piarum (str. 185—193).

2. Prawa y zwyczaj Collegii Nobilium. Do czytania dwa razy na rok Ich Mciom Panom Konwiktorom (str. 193—205).

3. Powinności ludzi służących w Kollegium Ich Mciów Konwiktorów Scholarum Piarum, tak tych, którzy od Ich Mciów Rodziców, iako y tych, którzy od Kollegium przyjęci są (str. 206—208).

Następnie do tejże części V-ej wcielono luźne rozporzą-dzenia: o wysyłaniu pijarów na studia zagraniczne, o zarzą-dzie kasy prowincji (na też cele) wraz z dotyczącym *brevem*

pap. Benedykta XIV z 13 lutego 1750, wreszcie ordynację dru-karni warszawskiej pijarów. Do druku dołączony jest ogromny spis treści, obejmujący kart nieliczbowanych 39.

Przepisy szkolne w ścisłym znaczeniu mieszczą się, jak widzimy, w części IV i V, te zatem dwie części należało wy-dobyć w całości (pomijając dodane do części V-ej rozporzą-dzenia innej treści) z zakonnego druku. One też w tłumacze-niu polskim stanowią właściwy zrąb naszej publikacji. Że jednak w pierwszych trzech częściach *Ordynacyj* znajduje się wiele przepisów, dotyczących wychowania przyszłych nau-czycieli pijarskich, oraz zarządu szkolnego, przekład ich dołą-czamy na końcu.

W ten sposób zatem wydawnictwo nasze jest rodzajem wyboru z *Ordynacyj*, obejmującym wszystko, co wiąże się z wy-chowaniem i szkołą. Dla potrzeb specjalnych badań nauko-wych nad reformą pijarską nie może ono być wystarczającym, historyk-specjalista powinien uciec się do łacińskiego orygi-nału. Ale dla tego, kto pragnąłby bez większych trudów za-poznać się bliżej z reformą Konarskiego, zwłaszcza dla szero-kich kół nauczycielstwa niniejszy wybór całkowicie wystarcza. Nawiasem wypada zaznaczyć, że z pośród historyków, którzy pisali o Stanisławie Konarskim i potrącali o działalność jego na polu wychowania, u kilku zaledwie da się stwierdzić znajo-mość *Ordynacyj*, większość wcale ich dotąd nie знаła. Uprzy-stępnie zatem tego wybitnego dzieła może wpłynię na zwięk-szenie zainteresowania się i bliższego poznania jednego z naj-większych arcydzieł pedagogiki polskiej i jednego z najpięk-niejszych wysiłków w dziejach wychowania w Polsce¹.

* * *

¹ Przekładu *Ustaw* z języka łacińskiego dokonała pani Wanda Ger-main, nauczycielka gimnazjum w Zakopanem, przekład zaś został szcze-gółowo zrewidowany, oraz uzupełniony przypisami przez prof. Jana Czubka, który także opracował indeks nazwisk osób, miejscowości i wy-kaz ważniejszych rzeczy wymienionych w tekście.

Jak już z opisu bibliograficznego *Ordynacji* wynika, są one rezultatem »wizytacji apostolskiej« polskiej prowincji pijarów, ukończonej w r. 1753. Wizytatorem tym był O. Cyprjan Komorowski, on podpisywał akta wizytacyjne i on za nie odpowiedzialność ponosił. Dlaczegoż zatem nie jemu, ale Stanisławowi Konarskiemu przypisujemy *Ustawy szkolne*? Odpowiedź na to rzut oka na dzieje szkolnictwa pijarskiego w Polsce za czasów Augusta III.

Widok głębokiego upadku narodu, tak pod względem politycznym, jak moralnym i umysłowym, wzbudził już dawno w Stanisławie Konarskim mocne przekonanie o potrzebie reform. Widząc beznadziejność wszelkiej odmiany na lepsze u społeczeństwa starszego, powziął już oddawna myśl oddziaływania na młode pokolenie, aby zeń wychować pożyteczniejszych i światlejszych synów Ojczyzny. Sam w młodości swej kształcony w pijarskim *Collegium Nazarenum* w Rzymie, gdzie też jakiś czas nauczał, później w podróży po krajach południowych i zachodnich obznajomiony ze zdrowym smakiem literackim, z nową filozofją i rozkwitającymi świetnie naukami, historją, geografją, matematyką i fizyką, po powrocie do kraju (około r. 1731) żywo odczuwał rozmiary zacofania umysłowego i upadku wychowania w Polsce. Zajęty jednak pracami politycznymi i publicystycznymi, nie mógł rozwinąć działalności na tem polu. Ponowny pobyt zagranicą w latach 1735/6 pozwolił Konarskiemu bliżej przyjrzeć się postępowi dokonanemu w dziedzinie szkolnictwa we Francji. Zwiedzał tamtejsze kolegia, badał podręczniki szkolne, obserwował metody nauczania i wychowania, poznawał literaturę pedagogiczną. Największy wpływ wywarła nań Karola Rollina, rektora Sorbony, *Rozprawa o studjach*, usiłująca odświeżyć starą szkołę humanistyczną w duchu nowych potrzeb.

Po powrocie z Francji coraz energiczniej poruszał Konarski sprawę reformy nauczania w szkolnictwie pijarskim. Około r. 1737 zwrócił się do pijarów wileńskich z propozycją przekształcenia organizacji i metody wychowania, ale bezsku-

tecznie. Wybrany w r. 1738 pierwszym asystentem prowincji polskiej, zyskał taki wpływ w swym zakonie, że mógł myśleć o realizacji dawno powziętych planów. Z wiosną 1740 r. otworzył w Warszawie *Collegium Nobilium*, przygotował w szczegółach całą jego organizację, i opracował wyczerpujące dlań przepisy. Powodzenie, jakiego doznał w tym dziele od pierwszej chwili, wzmocniło powagę jego i skupiło około niego młodszych i światlejszych współbraci zakonnych. Mianowany 13 lutego 1741 przez umierającego prowincjała Jastrzębskiego wiceprowincjałem i zatwierdzony na tem stanowisku przez generała, przystąpił do urzeczywistnienia reformy szkolnej w kolegiach pijarskich. Szczegółowego przebiegu tych jego prac i wysiłków niestety nie znamy, ale z urywkowych wiadomości stwierdzić można stanowczo, że okres jego wiceprowincjalstwa położył podwaliny pod gruntowną reformę, ostatecznie dopiero w kilkanaście lat później skodyfikowaną. W ciągu tegoż 1741 roku wyszło wielkie jego dzieło *O poprawie błędów wymowy*, które spowodowało zmianę w największym grzechu ówczesnej szkoły, w nauczaniu retoryki, korony nauk szkolnych. Równocześnie dla wytrącenia z rąk młodzieży gramatyki łacińskiej Alwara wydał własną *Gramatykę*, łatwą i przystępną dla początkującej młodzieży, i dołączył do niej początki arytmetyki,

Wreszcie opracował nowy plan i metodę nauczania dla kolegiów pijarskich, którą przedłożył do oceny komisji z pośród starszożyny zakonnej. Na kapitule prowincjonalnej, odbytej 14 sierpnia 1741 w Łowiczu, komisja wypowiedziała jak najkorzystniejszą opinię o tej metodzie, którą natychmiast poleciła wprowadzić w praktykę. Przepisy Konarskiego uchwalono wydrukować, ale zanimby się druk ukazał, już kapituła przykazała nauczycielom zakonu niektórych punktów przestrzegać i podług przepisów kształcić kleryków¹. Z urywko-

¹ Wiadomość o tej uchwale kapituły łowickiej znajdujemy w zbiorze postanowień kapitułnych w rkspie biblioteki hr. Tarnowskich w Suchej Nr. 8, k. 28. Brzmi ona: »Quod pertinet ad methodum docendi scholas grammaticas et bonarum artium praescriptam ab Stanislao vice-

XII

wych wiadomości, jakie o przepisach tych posiadamy, widać, iż rozwijały one tesame zasady, które Konarski ustanowił dla *Collegium Nobilium* i które odnajdziemy w *Ordynacjach* 1753 roku.

Również w ciągu swych rządów prowincją opracował Konarski program kształcenia przyszłych nauczycieli pijarskich. Pierwszy rok tego t. zw. profesorjum, poświęcony studjom humanistycznym, umieszczony w Rzeszowie, już od r. 1741 prowadzony był w nowym duchu przez Aleksego Ożgę, który staraniem Konarskiego kształcony zagranicą, właśnie wrócił z Rzymu¹. W r. 1742 rozporządzenia co do kształcenia nowicjatu oficjalnie zostały zatwierdzone i wprowadzone w życie².

Tak więc widzimy, że już w ciągu krótkiego okresu rządów Konarskiego wzniesiony został główny zrąb reformy pijarskiego szkolnictwa. W styczniu 1742 r. pojechał Stanisław Konarski z bratem Antonim i Wal. Kamińskim do Rzymu na obiór generała zakonu. Sprawa reformy wychowania była tam zapewne przedmiotem obrad z naczelnymi władzami zakonu. Po powrocie zwiedzał kolegia polskie i zalecał nowy system. Brat jego Ignacy, obrany w czerwcu 1742 r. prowincjałem, zapewne przyczyniał się do utrwalenia reformy. Mimo to urzęczywistnianie ich wywołało jakieś bliżej nieznane nam tarcia

praeposito provinciali, hanc Patres ad congregationem particularem pro ea examinanda destinati sapienter perfecteque confectam esse censuerunt. Quae methodus cum Deo dante typis imprimetur Patres statuerunt a nostris magistris et professoribus eam ad amussim in omnibus scholis observari debere etc.». Rękopiśmienna *Historia domus Varsoviensis*, którą znał Stanisław Krzemiński, pod tymże rokiem 1741 zawierała rozkład nauk, w owym przepisie Konarskiego ustanowiony, z zaznaczeniem, że trzyma się go kolegium warszawskie i że zamierza kopje jego rozesłać kolegium prowincjonalnym.

¹ Według wypisków Krzemińskiego z rkpsu *Hist. domus Vars.* w posiadaniu prof. Wł. Konopczyńskiego.

² *Ordinationes*, część III, str. 87: »Ordinationes circa disciplinam regularem in Novitiatu, ac circa rationem studiorum ordinemque temporis, alias Anno Domini 1742 factas... approbavimus«.

i opór wśród pijarów. Przez kilka lat nie ukazał się zapowiedziany druk przepisów. Ośrodkiem akcji, niechętniej Konarskiemu, stał się Walenty Kamiński, prowincjał od r. 1744. Stanowisko jego spowodowało planową działalność wśród najwybitniejszych współpracowników. Stanisław i Ignacy Konarski, oraz Cyprjan Komorowski wyjechali w r. 1749 do Rzymu¹ pod pozorem jubileuszu i tam wnieśli podanie do znanego z swej wiedzy i światłości pap. Benedykta XIV z prośbą o zarządzenie specjalnej wizytacji papieskiej w polskiej prowincji pijarów, upęnomocnionej do zaprowadzenia porządku i koniecznych reform. Z powodu sprzeciwu ówczesnego generała pijarskiego del Becchio prośba nie została uwzględniona.

Wówczas Stanisław Konarski wystarał się o osobistą audjencję u papieża, na której powiodło mu się przekonać go o słuszności sprawy, uzyskać jego zgodę na wizytację i mianowanie wizytatorem Cyprjana Komorowskiego, oddanego sobie przyjaciela, a mającego znaczny wpływ także dzięki temu, że był bratem ówczesnego prymasa Rzplitej. *Breve* papieskie wydane zostało 24 kwietnia 1750. Hugo Kollataj przekazuje nam wiadomość², niewiadomo czy autentyczną, jakoby papież miał przy tem oświadczyć Konarskiemu: »Oto twoje *breve*, ale pamiętaj, że *aquatophana* i sztylet są nagrodami takiej entrepryzy«.

Komorowski, zbrojny w *breve* papieskie, przystąpił do wizytacji wszystkich domów i instytucyj zakonnych, do badania całej organizacji statutów i przepisów, sposobów kształcenia i szkół prowincji polskiej. Kierował się przytem radą złożonej przez się komisji z najwybitniejszych współzakonników, której sekretarzem był Felicjan Mąkowski. Ale duszą całej wizytacji był Stanisław Konarski, którego Komorowski był wiernym wykonawcą. Biograf pijarski Bielski, który opierał

¹ W dniu 3 września 1749 donosi Załuski kardynałowi Ang. M. Querini'emu, że Konarski wyjechał do Rzymu przed ośmiu dniami (Rkps VII 67 Biblioteki Querini-Stampalia w Wenecji).

² *Stan oświecenia w Polsce za Aug. III*, wyd. z r. 1841, str. 67.

się i na żywej tradycji i na materiałach archiwalnych zakonu, tak przedstawia tę ich współpracę: »Kiedy nieśmiertelnej pamięci mąż Stanisław Konarski opracował nowy program studjów tak dla naszych seminarjów, jak i szkół, i wprowadził lepszą i łatwiejszą metodę uczenia przedmiotów humanistycznych i nauk ścisłych, nowość ta zaś obrażała uszy i umysły wielu, trzeba było roztropnego a mocnego rządcy prowincji, któryby to wszystko wcielił w życie. Przeto Cyprjan Komorowski, brat ówczesnego arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymas królestwa, na prośbę i pragnienie naszych braci, a za poparciem króla Augusta III został przez pap. Benedykta XIV specjalnem rozporządzeniem r. 1750 ustanowiony wizytatorem apostolskim i wszystkie Konarskiego postanowienia i zarządzenia swoją władzą utwierdził i umocnił, oraz przestrzeganie ich nakazał. Następnie na kongregacji łowickiej 1753 r. obrany prowincjałem, zaprowadził nowy sposób studjów. Przez to, że Stanisława Konarskiego tak poparł w jego wspaniałych wysiłkach, zyskał sobie nieśmiertelną sławę¹. A na innem miejscu wspomina tenże wiarogodny pisarz pijarski o Konarskim, iż on spisał *Ordynacje* szkół, studjów i metody uczenia nauk pod imieniem Cyprjana Komorowskiego². Poza tem przyznaje Bielski, że wiele przy redakcji *Ordynacji* pomagał Mąkowski, zastrzegając natychmiast, iż »najlepsza i największa część tego dzieła, a stąd i chluba, przynależy Stanisławowi Konarskiemu, jako jego autorowi, sprawcy i inicjatorowi«³.

Ordynacje wizytacji apostolskiej nie są utworem jednolitym, gdyż obok wielu rozdziałów nowych, zawierają niejedno z dawnych zarządzeń, przepisów i uchwał. Jeśli w opracowaniu części I—III, zwłaszcza I i II-ej niewątpliwie współdziałało wielu doświadczonych pijarów, a część III-a w znacznej mierze jest powtórzeniem dawniejszych przepisów z r. 1742, to po-

¹ Sz. Bielski, *Vita et scripta quorundam e congr. Scholarum Piarum* 1812, str. 72.

² Str. 58.

³ Str. 72.

nad wszelką wątpliwość właściwe ustawodawstwo szkolne, zamieszczone w części IV i V-ej, jest dziełem Stanisława Konarskiego, w części V-ej, dotyczącej *Collegium Nobilium*, już w poprzednich latach opracowanem, w części IV-ej, dotyczącej kolegów pijarskich, opracowanem na nowo, choć może i z dawnej redakcji 1741 roku niejeden ustęp tu ocalał. To też słusznie wydawnictwo niniejsze jako podające przedewszystkiem pijarskie *Ustawy szkolne z Ordynacji* nosi na karcie tytułowej nazwisko rzeczywistego ich autora, Stanisława Konarskiego.

Całość *Ordynacji* przedstawiona została na kapitule prowincji r. 1753 w Łowiczu; przez nią przyjętą, musiała uzyskać zatwierdzenie generała oraz papieża. To też znów w r. 1753 wyjeżdża do Rzymu Stanisław Konarski z Samuelem Wysockim, gdzie przeprowadza ich aprobatę tak u naczelnej władzy swego zakonu, jak u papieża; *breve* papieskie datowane jest 15 lutego 1754. Podobno starano się o zatwierdzenie tylko części I—IV, jako obowiązujących zakon, część V-a, jako specjalnie dotycząca *Collegium Nobilium*, instytucji pozostającej poza regułą zakonną, nie potrzebowała zatwierdzenia, zresztą była ona tylko powtórzeniem dawnych przepisów.

Teraz *Ordynacje* oddane zostały do druku; dla czuwania nad drukiem i korektą wyznaczona została komisja z Antonim Konarskim. Druk zaczęto od części I-ej; po ukończeniu trzech pierwszych kosztem warszawskiego domu pijarów, prowincjał Komorowski zwrócił się 4 kwietnia 1755 do innych domów o zasiłki na druk dalszych części, które drukowano z własną paginacją, aby mogły być oddzielnie używane; w szczególności część IV odbita też była oddzielnie dla użytku kolegów, jako potrzebna w największej ilości egzemplarzy. W ciągu druku dokonywano pewnych zmian, tak np. zauważamy, że na nowo przeskladywano koniec części I-ej (zamiast strony 41, na której się pierwotnie kończyła, otrzymała cztery strony nieliczbowane); złożono również dodatkowo 5 kart początkowych z zatwierdzającym *breve* papieskim i li-

stem Komorowskiego. W korekcie czyniono też nieznaczne zmiany i uzupełnienia, tak np. w części IV-ej, zatwierdzonej w Rzymie w lutym 1754, wstawiono kilka wzmianek o Konarskiego *Mowie o kształtowaniu uczciwego człowieka i dobrego obywatela*, którą wygłosił przy otwarciu nowego gmachu *Collegium Nobilium*, w dniu 21 września 1754.

Oddając *Ustawy szkolne* do rąk czytelników polskich, ograniczamy się jedynie do powyższych wyjaśnień, dotyczących ich autorstwa i okoliczności powstania. Niepodobna w tego rodzaju wstępie zamieszczać ich rozbiór, charakterystykę ich znaczenia w dziejach wychowania w Polsce i ocenę, co było zresztą przedmiotem osobnej rozprawy p. t. *Reforma szkolna Konarskiego* (Kraków 1923) i odpowiedniego rozdziału w *Historji wychowania* (Warszawa 1924).

Kraków, 13 stycznia 1925.

Stanisław Kot

USTAWY SZKOLNE DLA POLSKIEJ PROWINCJI PIJARÓW

(ORDINATIONES VISITATIONIS APOSTOLICAE...
PRO PROVINCIA POLONA... SCHOLARUM PIARUM)

CZEŚĆ IV.

O SZKOŁACH

**Cyprjan Komorowski od św. Marka, wizytator apostolski
polskiej prowincji Pijarów.**

Ponieważ głównym celem żądanej i uzyskanej wizytacji apostolskiej było zapewnienie dalszego, co daj Boże, rozwoju instytucyj i szkół naszych publicznych, nie mogliśmy dla osiągnięcia tego celu znaleźć nic lepszego ani pożyteczniejszego, jak polecenie biegłym i doświadczonym nauczycielom, aby spisali to wszystko, co uważają za odpowiednie tak dla całej szkoły w ogólności, jakoteż w szczególności dla każdej klasy, w zakresie nauczania, porządku, ustaw, przepisów, przestrzeganych zwyczajów, wskazówek; oraz aby wybrali i złożyli w jedną całość wszystkie dotyczące postanowienia kongregacyj prowincjonalnych i wizytacyj poszczególnych domów. Praca ta wykonana została w ten sposób, że bezwątpienia przyniesie niemałą korzyść szkołom i profesorom naszym. Wszystko więc, co mieści się w następnych rozdziałach, jako apostolski wizytator, w zupełności pochwalamy, raz na zawsze zatwierdzamy i zalecamy, aby tak przełożeni domów, od których głównie pomysłny rozwój szkół pijarskich zależy, jakoteż prefekci i profesorowie, tych wszystkich przepisów, reguł, zwyczajów, porządku, metody, przykładów, wskazówek i sposobów postępowania ściśle się trzymali, w praktyce je stosowali i wykonywali i w przyszłości zawsze ich przestrzegali. To wszystko, ujęte w formę naszego rozporządzenia, jako wieczystą i nieodmienną ustawę, włączamy w akta wizytacji apostolskiej. Polecamy też raz na zawsze, po

pierwsze, aby w nowicjacie, przez dwa ostatnie miesiące każdego roku szkolnego, mianowicie w czerwcu i w lipcu, przez jedną godzinę popołudniowej nauki O. profesor jak najprzystępniej i najstaranniej wykladał nowicjuszom te przepisy, od pierwszego rozdziału przynajmniej do syntaksy włącznie, dbając pilnie o to, by je należycie pojęli. Następnie OO. profesorowie retoryki co roku, od września począwszy, powinni na wszystkich godzinach rannej nauki wyjaśniać dokładnie naszym uczniom te wszystkie ustawy od początku aż do końca. Wreszcie na drugim roku filozofji niech również profesor filozofji też same ustawy w całości swoim uczniom odczytuje i wpaja w pamięć przez trzy ostatnie miesiące w godzinie, przeznaczonej na naukę duchowną; aby, zanim przystąpią do udzielania nauki, dokładnie zrozumieli wszystko, co dotyczy ich obowiązków, a następnie obowiązki swoje na chwałę bożą i pożytek bliźnich należycie spełniali. Wkońcu wszystkim nauczycielom i profesorom we wszystkich zakładach mają być rozdane te przepisy szkolne, aby każdy w chwili od zajęć wolnej mógł je przeczytać i następnie stosować się do nich.

ROZDZIAŁ I.

O lekcjach czyli naukach duchownych, które odbywać się mają codziennie rano i wieczór, tak w niższych, jakoteż i w wyższych klasach.

1.

Nazwa, program i cel instytucji szkół pijarskich, tudzież sam wzgląd na dobro ojczyzny i całego świata chrześcijańskiego wymagają, aby uczniowie szkół naszych przedewszystkiem wychowywali się w zasadach chrześcijańskich, w pobożności i wychowywali się na ludzi prawych i zacnych. Inaczej nie byłoby żadnej różnicy między naszymi szkołami a świeckimi, a nawet pogańskimi i niesłusznie, a nawet wprost śmiesznie byłoby nazywać je »pobożnemi«¹. Święty założyciel naszego zakonu, powołując do życia tę instytucję, ten cel postawił jej na pierwszym miejscu i dążył głównie do tego, aby chłopców od dzieciństwa ćwiczyć w cnotach i życiu chrześcijańskim, a przez to dusze ich pozyskać dla Boga. Wykładane zaś nauki miały wedle jego myśli służyć do osiągnięcia tego głównego celu; jakoż i sam tym środkiem się posługiwał. Bądźmy zatem pewni, że bardzo mało, albo i wcale nie zasłużymy się kościołowi, ojczyźnie, rodzicom i zakonowi naszemu, jeśli młodzieniaszków, pieczy naszej powierzonych, wychowamy na mówców i filozofów, pozwalając im równocześnie pod naszą opieką i władzą trwać gnuśnie w młodzieńczych błędach i występkach, nie usiłując wszelkimi sposobami skierować ich od dzieciństwa na drogę cnoty i zbawienia. To niechaj każdy zacny, pobożny i dobry nauczyciel dokładnie rozważa, nad tem często rozmyśla i to głęboko w swej duszy wyrzyna, aby temu tak ważnemu a dobrowolnie poślubionemu obowiązkowi i własnemu sumieniu

¹) Właściwa nazwa Pijarów brzmi: *Clerici regulares pauperes Matris Dei Scholarum Piarum* (Szkół pobożnych); z ostatniego wyrazu »piarum« powstała polska nazwa Pijar, Pijarzy.

z nateżeniem wszystkich sił swoich starał się ustawicznie czynić zadość.

2.

Siedm, a może i więcej mamy głównych sposobów zaprawiania młodzieży szkolnej do cnoty i do chrześcijańskiego żywota: 1) Katechizm. 2) Kazania. 3) Uczęszczanie na wspólne modły i nabożeństwa, oraz wogóle odwiedzanie kościołów i kaplic. 4) Częste i pilne przystępowanie do Sakramentów, a w Sakramencie Pokuty duchowy kierunek spowiedników. 5) Coroczne odbywanie trzydniowych ćwiczeń duchownych, czyli rekolekcji. 6) Nauki, czyli tak zwane czytania duchowne. 7) Częste, przy każdej okazji powtarzane zachęcanie młodzieży do cnoty i ustawiczne obrzadzanie jej grzechu.

3.

Pięć pierwszych sposobów należy po większej części do rektora, prefekta¹ i spowiedników, dwa ostatnie są głównym obowiązkiem samychże nauczycieli.

4.

Wszyscy więc nauczyciele, tak niższych klas, jak wyższych, oraz retoryki, nie powinni żadnego dnia i w żadnej klasie opuszczać nauki duchownej, która ma się odbywać (po zadaniu lekcji do wyuczenia się w domu) przez ostatnie pół godziny, lub przynajmniej półtora kwadransa. I jeśliby prefekt zauważył, lub skądinąd doniesiono rektorowi, że istotnie któryś z nauczycieli zaniedbuje lub całkiem pomija to pobożne ćwiczenie, ma go publicznie napomnieć, a niepoprawnego ukarze pozbawieniem posiłku, lub nawet przełożony cięższymi karami niech go obłoży; w zaprzysiężonych zaś świadectwach, wydawanych zazwyczaj o każdym nauczycielu, należy wymienić nauczycieli, zaniedbujących tego obowiązku. *Kapituła Prowincjonalna r. 1720.*

5.

Najlepiej, aby każdy nauczyciel posiadał książki duchowne, czy to znane sobie i przez siebie wybrane, czy polecane przez rek-

¹ Na czele kolegjum pijarskiego stał rektor, na czele szkoły — prefekt, który jednak podlegał rektorowi.

tora lub prefekta, i z nich wykladał tę naukę przez cały rok szkolny; książki takie znajdują się wszędzie w naszych bibliotekach. Prawie żadna z tych książek nie jest lepszą, rozumniejszą, bardziej metodyczną, ani też nie przewyższa pobożnością *Instruction de la jeunesse*¹ Gobineta; nie jest ona jednak jeszcze przetłumaczona na język polski: zanim to nastąpi, nauczyciele retoryki przede wszystkim, ale i inni, mogliby ją przystosować do naszych potrzeb.

6.

Znakomicie nadają się tu: *Katechizm soboru trydenckiego*² i drugi *Katechizm historyczny* uczonego ks. Fleury³ jak niemniej dzieła Marchanta⁴, Drexela⁵, św. Fr. Salezego⁶, *Droga do życia po-*

¹ *Instruction de la jeunesse à la piété chrétienne, tirée de l'Ecriture sainte et des SS. Pères, divisée en cinq parties.* Wyd. I wyszło 1655, następują liczne wydania aż do r. 1815. Polskie tłumaczenie wyszło w kilka lat po wydaniu *Ordinationes* p. t. *Nauka o nabywaniu cnoty w młodości i obieraniu stanu życia na pięć części podzielona.* Wydane w Paryżu r. 1748 przez X. Karola Gobinet, doktora w teologii Sorbońskiego. Przetłumaczone dla młodzieży polskiej przez X. Martyniana Nałaskiego *Scholarum Piarum Prowincji polskiej i z rozkazu starszych do druku podane 1768 w Warszawie, w drukarni J. K. Mci i Rzpłej;* 8^o, str. 433, następne wydania wyszły w r. 1786, 1791 i 1792.

² *Catechismus ex decreto Consilii Tridentini ad parochos Pii V iussu editus.* Romae, 1566 (Mnóstwo wydań, tłumaczony na wszystkie języki).

³ Fleury Claude (ur. 1640, um. 1723), spowiednik Ludwika XV, opat w Argenteuil: *Catechisme historique* 1683, na indeksie od r. 1728. Wydany po francusku i po polsku w Gdańsku 1704 i kilkakrotnie później.

⁴ Marchant Jakób, teolog, pisarz kościelny, kwitał między 1630—1660, pisał m. i. *Tractatus de septem vitiis capitalibus et septem virtutibus oppositis.* Wydane z innemi dziełami w Paryżu, 1638.

⁵ Drexel Jeremiasz T. J., (ur. 1581, um. 1638), długoletni kaznodzieja nadworny w Monachium, pisarz ascetyczny: *Mortis nuntius* (prawdy wieczne), *Nicetas* (o czystości), *Orbis Phaëton* (grzechy językowe); *Gazophylacium Christi* (o dobroczynności), *Gymnasium patientiae, Rhetorica coelestis* i w. i.

⁶ Salezy Franciszek św., biskup genewski, pisarz kościelny (ur. 1567, um. 1622). *Introduction à la vie dévote* (zwykle: *Philothea*). Lyon 1608. Tłumaczenie polskie, Estr. zna 8 wydań przed XIX w., najstarsze z r. 1679.

bożnego, oraz inne dzieła; różne książki o ćwiczeniach duchownych z bardzo pięknymi dysertacjami; *Pedagog chrześcijański*; *Salvianusa*⁷; *O obyczajach chrześcijańskich*; *Obyczaje Izraelitów*⁸; *Soliloquia Tylkowskiego*⁹, tegoż *Historje*, zastosowane dla młodzieży; *Annus Crucifixi Dei Jesu Sodalibus oblatus*; *Alfabet chrześcijański i djabelski*; *Nauczanie młodzieży cnoty, mądrości, i polityki* O. Stefana Szczanieckiego¹⁰ T. J.; *Dzień chrześcijański* Mikołaja Caussin T. J.¹¹; *Umocnienie młodzieży w prawdziwej i silnej bogobojności* Jana Drews T. J.¹²; *Droga męża w młodości* przez pewnego członka T. J.; *Pedagogja niebieska*; *O dobrodziejstwach i nabożeństwie do św. Anioła Stróża*, przez członka T. J.; *Prawdy wieczne do użytku uczącej się młodzieży*, przez członka T. J.; *Diarjusz chrześcijański* Wacława Schwertfera¹³; tegoż *Książeczka o częstej Komunii*; *Przewodnik do nieba* kardynała Jana Bony¹⁴; *Orbis Phaeton* czyli o różnych błędach języka, przez Drexela; tegoż Ni-

⁷ Salvianus, pisarz kościelny, kapłan, żył w Marsylii, (umarł po r. 480); *Libri IV ad ecclesiam, adversus avaritiam; Libri VIII de gubernatione Dei*.

⁸ Fleury Claude: *Opisanie historyczne obyczajów pierwszych chrześcijan...* 1746 b. m. *Obyczaje Izraelitów...* w drukarni Supraslskiej 1783.

⁹ Tylkowski Wojciech T. J., um. 1695: *Soliloquia christiana et praxes quaedam*. Olivae 1686 — kilka wydań. — *Historje z osobliwzemi rewolucjami pod tytułem: Stół mądrości*, w drukarni collegjum lubelskiego przedrukowane 1741. Kilka wydań.

¹⁰ Szczaniecki Szczepan T. J., um. 1736: *Professio circa puerorum in virtute, sapientia et politia institutionem...* Kalisz, 1715.

¹¹ Caussin Mikołaj T. J., (ur. 1583, um. 1651), spowiednik Ludwika XIII: *Diarium christianum*.

¹² Drews Jan T. J., um. 1710: *Institutiones iuventutis in vera solidaque erga Deum pietate...* Brunsberga, 1704. —

¹³ Schwertfer Wacław T. J., Ślajak, um. 1683, pisarz ascetyczny: *Diarium christianum Micæ eucharisticae* i w. i.

¹⁴ Bona Jan, kardynał (ur. 1609, um. 1674), pisarz liturgiczny i ascetyczny: *Manuductio ad coelum*, tłum. pol. *Przewodnia do nieba* prowadząca, drogą nieomylną przez skuteczny sposób do dojścia zbawienia otwierająca, z franc. na polski język przez Damę (Sanguszkową)

cetas, czyli triumfująca niewinność; tegoż: *Retoryka niebieska*, czyli sztuka żarliwego kaznodziejstwa; *O czterech rzeczach ostatecznych* Dionizjusza Carthusianusa¹⁵, albo Stanichursta¹⁶; *Droga do zbawienia wiecznego*, Marcina Ługowskiego T. J.¹⁷; *Kazania*, Skargi¹⁸ i Starowskiego¹⁹; *Abrys życia ludzkiego*, Witwickiego²⁰; *Reformacja obyczajów polskich*²¹; *Przewodnik grzeszników*, Ludwika z Granady²² na polskie wyłożony; *Prawdy wieczne*,

przetłumaczona. R. P. 1744 do druku podana. W Lublinie, w druk. Coll. Soc. Iesu 1745.

¹⁵ Dionysius Carthusianus (ur. 1402 w Belgji, um. 1471) Kartus, zwany *doctor ecstaticus*, napisał 187 dzieł i rozpraw z zakresu teologii, m. i. *De quattuor novissimis*.

¹⁶ Stanichurst Wilhelm (ur. 1601, um. 1663) T. J., Belg, pisarz ascetyczny: *Regio mortis*, *De infernorum ergastulo* i w. i.

¹⁷ Ługowski Marcin, T. J., (um. 1733), pisarz ascetyczny: *Via ad salutem aeternam solidis vitae christianae principiis iuventuti demonstrata*. Lublin, 1724.

¹⁸ Skarga (Powęski) Piotr, T. J. (ur. 1536, um. 1612), słynny kaznodzieja, pisarz ascetyczny i polemiczny: *Kazania na niedziele i święta całego roku*. I wyd. Kraków, 1595; *Kazania o 7 sakramentach*, Kraków, 1600; *Kazania przygodne*, Kraków, 1610; *Kazania Sejmowe*.

¹⁹ Starowski Szymon (ur. 1588, um. 1656), pisarz płodny i wszechstronny (polyhistor): *Świątelnica Pańska, zamykająca w sobie kazania na uroczystości świąt całego roku*, Kraków, 1645; *Arka testamentu, czyli kazania niedzielne*, Część I. i II., Kraków, 1648, 1649; *Wieniec niewiedniejący przeczystej Marji Panny. Kazania na wszystkie jej święta doroczne*, Kraków, 1649.

²⁰ Witwicki Stanisław (um. 1697), biskup poznański, pisarz religijny i polityczny: *Abrys doczesnej szczęśliwości*, Warszawa, 1685 (kilka wydań).

²¹ Starowskiego. Dzieło kilkakrotnie b. m. i r. przedrukowane, najlepsze wydanie staraniem St. Witwickiego, bisk. pozn. w Warszawie, 1692 r.

²² Ludwik z Granady (ur. 1504, um. 1588), Dominikanin, kaznodzieja i pisarz ascetyczny. Główne jego dzieło: *La quia de pecadores*, przetłumaczone na łacinę i prawie wszystkie języki europ., po polsku: *Przewodnik grzesznych ludzi*, wyd. I. w Krakowie 1567; *Przewodnik grzeszników*, Lublin, 1687 (nowe tłum. z hiszp. Andrzeja Chryz. Załuńskiego).

Karola Rosignoli T. J.²³; *Prawdy moralne*, Paulina²⁴; *Obyczaje pierwszych chrześcijan*, Hylzena²⁵; *Medytacje*, Nepeu'a²⁶; *Żywoty Świętych*²⁷, a osobliwie *życie św. Fundatora naszego*²⁸; *Chleb duchowny* J., Wujkowskiego²⁹; *Profesor zbawiennej pobożności*, O. Tomasza od św. Łukasza, pijara; *Nauki i zabawy świętobliwe*³⁰, Tylkowskiego; tegoż: *Mądrość doskonała*³¹; *Anatomja na trzy części podzielona*, Stanisława Horolta, Franciszkanina³²; *Gościniec prosty do nieba*, Franciszka Danielowicza³³; *Sposób próbowania intencji dobrej*, Drexela³⁴; *Czyścić, albo sposoby dusz*

²³ Rosignoli Karol Grzegorz, T. J. (ur. 1631, um. 1707): *Prawdy wieczne, wyrażone w naukach...* Warszawa, 1701, Lublin, 1732 (Estreicher wymienia 20 wydań).

²⁴ Paulinus: *Prawdy moralne, Pismem św. stwierdzone*. Przez X. Paulina Wiąskiewicza, t. I., Warszawa, 1728.

²⁵ Hylzen Jerzy Mikołaj, biskup smoleński (ur. 1692, um. 1785): *Opisanie historyczne obyczajów pierwszych chrześcijan*. B. m. 1746, wyd. II. w Supraślu, 1784.

²⁶ Nepeu Franciszek z Saint Malo, T. J. (ur. 1639, um. 1708): *Considerationes Christianae pro singulis anni diebus...* Wratislaviae I bimestre 1735, II bimestre 1736. Ingolstadt 1741. Polskie tłumaczenie: *Krótkie i pobożne na każdy dzień rozmyślanie. Z francuskiego języka na polski dla pożytku dusz pobożnych przetłumaczone i do druku podane*. W Warszawie, w drukarni OO. Pijarów, 1702. (Kilka wydań).

²⁷ Skarga Piotr, T. J. *Żywoty świętych* (kilkadziesiąt wydań).

²⁸ *Zebranie historyczne i chronologiczne życia i cudów bł. Józefa od Matki Bożej Kalasancjusza...* w Warszawie, 1749 (kilka wydań).

²⁹ Wujkowski Jan Stanisław, kan. pułtusi: *Chleb duchowny, wszystkim chrześcijanom na posiłek do nieba idącym podany...* Kalisz, 1733, II wyd. Kraków, 1746.

³⁰ *Nauki i zabawki świętobliwe dla wszystkich w prostocie serca Boga szukających*. Kraków, 1669, Poznań, 1687, Lwów, 1748.

³¹ *Mądrość doskonała w bojaźni Bożej ugruntowana...* Wyd. VI, Wilno, 1743.

³² Horolt Stanisław, Franciszkanin: *Anatomja duchowna w trojakim wieku życia ludzkiego przy powadze pisma św., doktorów ss. uczyniona...* Poznań, 1730.

³³ Dzielowski Franciszek, Bernardyn: *Gościniec prosty do nieba życiem Syna Bożego i jego świętych kochanków utworzony...* Kraków, 1677, 1733. (Danielowicz w tekście jest widoczną pomyłką).

³⁴ Estreicher zna tylko wyd. z r. 1771: *Dobra intencja przez I. X.*

w czyscu ratowania, Szymona Wydziekońskiego T. J.³⁵; tegoż: *Skarb duszny, albo pobożne prawych chrześcijanów ćwiczenia*³⁶ i t. d., i t. d.

7.

Wszystkie wymienione powyżej książki i wiele jeszcze innych tego rodzaju, które można dowolnie wybierać, niezmierny pożytek przynoszą naszej szkole. Te to dzieła i im podobne, (a pełno ich w bibliotekach), powinni nauczyciele dobierać według uzdolnienia uczniów — i z największym przejęciem, ustęp za ustępem odczytywać, wyjaśniać, wbijać w pamięć i wszelkimi sposobami odwracać młode umysły od złego, a nakłaniać do dobrego. Nie od rzeczy byłoby przekonywać młodzież, że nietylko światło religii chrześcijańskiej, ale nawet przyrodzony rozum do Boga nas prowadzi i do cnoty — i w tym celu czytać np. w retoryce listy Seneki¹ do Liciljusza, lub *O krótkości życia*, sentencje Epikteta² i inne tym podobne dzieła.

8.

Ponieważ zaś najpotrzebniejszym dla chrześcijan jest poznanie żywota naszego Odkupiciela, więc można i w wyższych klasach nawet z wielką korzyścią czytać Ewangelię i Akta Apostolskie. Istnieje też *Życie Jezusa Chrystusa*, ułożone na podstawie wszystkich czterech ewangelij, jedna z najpotrzebniejszych książek dla chrześcijanina.

Mik. Kaz. Stęplowskiego, pisma św. doktora z łac. na polski język. Kraków, 1771.

³⁵ Wdziekowski Szymon, T. J.: *Czyścić albo stan dusz w czyscu cierpiących i sposoby ratowania*, przez X. Marcina Roa S. J. po hiszpańsku wydany, z hiszp. na włoski, z włosk. na łaciński, a z łacińskiego na polski język świeżo przetłumaczony i do druku podany przez... Wilno, 1671. (W tekście mylnie: Wydziekoński).

³⁶ Ani Brown, ani Sommervogel nie przypisują tego dzieła Wdziekowskiemu. Katalog Bielskiego wymienia na str. 100: *Skarb duszny albo nabożne ćwiczenia*. Kraków, 1594.

¹ L. Annaeus Seneca, filozof rzymski (um. 65 po Chr.): *Ad Lucilium Epistularum moralium* l. XX; *Ad Paulinum de brevitae vitae*.

² Epiktet, filozof stoicki, żył przy końcu I i w pierwszej połowie II w.

9.

Przy czytaniu książek tego rodzaju przedewszystkiem chodzi o to, aby uczniowie dobrze je zrozumieli, wzruszyli się niemi, ale nie trzeba przytem tracić czasu na niepotrzebne wyjaśnienia. Jeżeliby można jedną, drugą i trzecią tego rodzaju książkę w którejś klasie pobożnie przeczytać i objaśnić, to oczywiście należy się spodziewać lepszego skutku. Szczególnie wobec zbliżających się dni spowiedzi, trzeba chłopców nauczyć, w jaki sposób mają pobożnie wyznać swe grzechy i przyjmować Komunię, jakoteż zachęcić ich do częstego przystępowania do tych Sakramentów w ciągu całego życia. Trzeba im powiedzieć, że żadnego dnia w całym swym życiu nie powinni zaniedbać modlitwy rannej i wieczornej, że codziennie słuchać mają ofiary Mszy świętej i dawać jałmużnę. Ciągłe i usilne powinno się im zalecać zamięlowanie i ćwiczenie w tych cnotach.

10.

Zaraz po rozpoczęciu nauki w każdej klasie, powinien Ojciec Prefekt wybrać z biblioteki wyżej wymienione lub tym podobne książki, porozdzielać je między wszystkich profesorów i nauczycieli, począwszy od retoryki, rozdane zanotować, polecając ich zwrot, a po użyciu złożyć je napowrót w bibliotecę. Bo inaczej, o ileby ktokolwiekbyś książki sam sobie wybierał, łatwo się pogubią.

11.

Ponieważ nauki duchowne przez samo tylko odczytywanie książek żadnejby niemal korzyści młodzieży nie przyniosły, zarządzamy przeto, aby wszyscy profesorowie i nauczyciele odczytywali młodzieży książki tego rodzaju, ale broń Boże, nie polecali samej młodzieży czytać książek duchownych — i to w żadnej klasie (chyba w czasie, kiedy młodzież w kaplicach oczekuje przybycia zwierzchników); gdyż takie dziecinne czytania nie przynoszą żadnego pożytku. Następnie to, co sami profesorowie przeczytali, powinni z pamięci powtórzyć, objaśnić i wbijać w pamięć, zapytując zawsze, czy ich zrozumiano. Profesorowie, wyznaczeni do odprawiania nabożeństwa dla uczniów, niechaj nigdy nie wychodzą

z klasy przed końcem lekcji, choćby nawet pod pozorem przygotowania się; mogą się przygotować przed lekcją, lub zadowolnić się zasługą posłuszeństwa, zastępującego nabożeństwo, i niech wykładają naukę duchowną do samego końca godziny. Śmiesznem byłoby pozbawiać jej uczniów retoryki lub innych klas, skoro przecież im bardziej młodzieńcy postępują w lata, tem więcej powinno się ich umacniać w zasadach chrześcijańskiego życia.

12.

Tyle co do czytania i nauki duchownej, którą ma się wykladać rano i wieczorem dla utwierdzenia w wierze chrześcijańskiej i dobrych obyczajach. Co się zaś tyczy częstego zachęcania młodzieży przy każdej sposobności do pełnienia cnoty, a unikania grzechu, do wypełniania obowiązków chrześcijanina i obywatela zapomocą wyjaśniania książek przez pobożnych i sumiennych nauczycieli, to powinni oni przeczytać sobie mowę *De viro honesto et bono cive*¹, napisaną dla warszawskiego *Collegium Nobilium*. Treść jej dotyczy wszystkich nauczycieli, zwłaszcza te ustępy, w których mowa o wpajaniu młodzieży przy każdej sposobności szczytnych zasad, przez ustawiczne zalecanie cnót ewangelicznych i moralnych, a obrzudzanie grzechów. Powinni sobie owe ustępy wypisać i czerpać z nich to, o czem przedewszystkiem należy młodzież pouczać.

13.

W kilku słowach już teraz dodamy, że o ile wszyscy nauczyciele z największą pilnością winni wykladać młodzieży wszelkie nauki i umiejętności, to zaprzysiężeni nauczyciele szkół pijarskich mają wykazać o wiele pilniejszą, i jeśli tak rzec można, nieskończone wprost pracowitszą, dokładniejszą, staranniejszą i wytrwalszą troskliwość, ćwicząc powierzoną sobie przez Boga i rodziców młodzież, w bojaźni bożej, życiu chrześcijańskiem i dobrych obyczajach. Inaczej żadną miarą nie uczynią zadość swemu powołaniu, swoim obowiązkom i celowi instytucji i nie zasłużą na zapłatę, obiecaną przez Chrystusa pracownikom w tej winnicy, lecz

¹ Stanisłai Konarski: *Oratio de viro honesto et bono cive*. Var-saviae, 1754.

na karę za złamanie ślubu. Bo, jak celem człowieka, jako istoty rozumnej, jest Bóg i wieczne zbawienie duszy — tak celem wychowania i nauki, skierowanie i prowadzenie tych rozumnych istot już od lat wczesnych do Boga i dostąpienia zbawienia wiecznego. A cel ten może być tylko wtedy osiągnięty, jeżeli nauczyciele w serca młodzieży, powierzonej ich sumiennej opiece, jak najusilniej i ustawicznie wpajać będą ducha religijności i pobożności, oraz zasady moralności w życiu prywatnem i publicznem, a wstręt i odrazę do grzechu.

ROZDZIAŁ II.

O obowiązkach, zaletach i obyczajach nauczycieli i profesorów.

Przepisy, odnoszące się do obowiązków, zalet, zwyczajów i obyczajów samych nauczycieli wszystkich klas, tak wyższych, jak niższych, byłyby mniejwięcej następujące:

14.

Na głos dzwonka dla nauczycieli, powinni, nie tracąc ani minuty, spieszyć do klas — prefekt zaś szkolny i rektorowie, mają nad tem jak najsumienniejszą czuwać i prefekt ma spóźniających się nauczycieli natychmiast surowo ukarać, a niepoprawnych nawet obłożyć surowszymi karami, jakimi zgromadzenie rozporządza.

15.

Również pod żadnym pozorem nie wolno nauczycielowi wychodzić z klasy, chyba, żeby nagle lub ciężko zasłabł. Jeżeli go ktoś wywoła, (prefekt powinien przypilnować, aby się to zdarzało jak najrzadziej i jedynie dla jakiejś ważnej przyczyny), to niechaj to załatwi jak najkrócej przed drzwiami klasy. Tak samo nie wolno pod powyższymi karami rozmawiać z innymi nauczycielami lub z kimkolwiek innym, ani przed wejściem do klasy, ani podczas trwania lekcji, tak w klasie, jak gdziekolwiek indziej.

16.

W czasie odmawiania: »Przybądź Duchu Ś.*»,* Pozdrowienia Anielskiego przy rozpoczęciu lekcji i dziękczynienia po lekcji, nau-

czyciele powinni uczniom przyświecać przykładem największej pobożności.

17.

Czas trwania lekcji powinni nauczyciele święcie zachowywać, w myśl przepisane go dla każdej klasy podziału godzin — i sumiennie dbać o postępy uczniów, idąc w tem śladem Chrystusa, który męczył się i trudził nauczaniem tłumów, aby dusze ich zbawić. Należy jak najściślej wypełniać to, co ma być wykonane w którejś godzinie, lub w pewnej części godziny — i nigdy na wykład lub objaśnienie jednej rzeczy nie obracać i nie zarywać czasu, przeznaczonego na wykład innych przedmiotów.

18.

Przepisy Błogosławionego Ojca w jego ustawach i objaśnieniach w ustępie o czystości, powinni nauczyciele święcie zachowywać i być bardzo ostrożnymi w postępowaniu z uczniami. Nie należy pozwalać sobie na wyraźne pochlebstwa, pieszczoty, pocałunki, pilnie unikać wszelkich objawów poufałości, jakiejś skłonności i wyróżniania jednych z pośród innych, co nie przeszkadza, że większymi pochwałami obdarza się pilniejszych i wychwala godniejszych, jak na to zasługują. Osobno, poza szkołą, ani w klasie, nie wolno pod żadnym pozorem przebywać z jednym uczniem. Również inspektorom¹ stanowczo wzbronione jest pozostawanie po skończeniu lekcji w klasach pod pozorem nauki.

19.

Co do odwiedzin uczniów u nauczycieli, należy się trzymać ściśle przepisów, wyłożonych obszerniej w rozdziale V Części II-iej, nr. 145 i następnych. I jeśli jakie inne przepisy wymagają czujności, gorliwości i surowego przestrzegania przez zwierzchników, to ta reguła przedewszystkiem.

20.

Nauczyciel powinien się odznaczać uprzejmością, łagodnością i jak największą przystępnnością. A chociażby tępość, niedbalstwo

¹ Inspektor, czyli dyrektor, nazywał się nauczyciel domowy, zwykle uczeń z klas wyższych, pomagający paniczowi w naukach.

czy upór chłopców wywołał oburzenie i był dla nauczycieli wielkiem udręczeniem, jednak muszą się pilnie wystrzegać popędliwości, nie unosić się, nie krzyżeć, nie obrzucać uczniów wyzwiskami, nie naigrawać się z tępszych, unikać starannie wszelkiej szorstkości i wybuchów gniewu, słów ostrych i obelżywych, gdyż one jeszcze bardziej zaciemniają i oglupiają umysły chłopiat, którzy wtedy tracą poprostu przytomność. Nauczyciel powinien nimi kierować łagodnie, z dobrocią. Gdy zajdzie potrzeba nagany, niechaj nie udziela jej nigdy na gorąco, nigdy uniesiony gniewem, bezpośrednio po przestępstwie, kiedy jest jeszcze pod świeżym wrażeniem przewinienia, lecz zawsze pewien czas przeczeka, a potem postąpi z największą roztropnością i umiarkowaniem, ale zarazem stanowczo, surowo i poważnie.

21.

Nauczyciel uprzejmy, grzeczny, wykształcony, roztropny i sam dobrze wychowany, będzie się zawsze wstrzymywał od brzydkich, ordynarnych przezwisk, jak »osiół«, »bydlę« i t. p., a tem bardziej od karczemnych lub obelżywych — nawet wobec najuboższych, bo wobec szlachty byłoby to wprost niebezpiecznem. Takie barbarzyństwo i niepowściągliwość w mowie powinny być przez prefekta notowane jako najcięższe przestępstwa u nauczycieli i jak najostrzej skarcone, a przez przełożonych surowo karane.

22.

Pierwszą u nauczyciela cnotą jest trzeźwość — żadna nie jest od niej bardziej konieczną; niechże się więc przedewszystkiem o nią starają i ściśle jej strzegą. Raz na zawsze zabrania się wszystkim nauczycielom i profesorom picia gorzałki (choć to już niema tego w zwyczaju), chyba na zalecenie lekarza, pod grozą kar, które nie mogą być darowane, a które wyszczególnione są na innem miejscu tej wizytacji.

23.

Gdyby możliwem było wykreślenie ze szkół naszych kary chłosty, to należałoby sobie tego bardzo życzyć. Przynajmniej więc tak postępujemy i tego przestrzegajmy, by szkoły nie zasługiwały sobie na nazwę »katowni« i »jatek dziecięcych«, a nauczyciele na

nazwę bitników, dzierżykijów, katów i rzeźników. Trzeba się więc trzymać owej ważnej i duchem umiarkowania tchnącej rady, jaką wychowawcom dają ludzie mądrzy i przestrzegać zawsze tej już samą roztropnością zaleconej zasady: nie trzeba mianowicie, chłostać chłopców za zaniedbanie szkolnych obowiązków lub zadań i t. p., ani nawet za częściej powtarzające się wybryki, za wybuchy gniewu, lub nawet lekkie uchybienie religji w kościele, za harde odpowiedzi, ani za niewłaściwe spełnianie jakiegoś obowiązku, lub inne jakieś przestępstwa, lecz wyłącznie i jedynie za upór, krnąbrność i zawziętość. Kiedy się mówi: za upór i zawziętość w złem, pojęcie przyczyny jest bardzo obszerne i wiele w sobie mieści. Gdzie jednak istotnie brak tej przyczyny, trzeba się wstrzymać od chłosty, a zamiast niej raczej przemawiać do rozumu, podwoić czujność, napominać, karcić i wogóle wszelkich innych pierwszej próbować sposobów, zmierzających do naprawy młodzieży, a mianowicie do wyplenienia lenistwa, kłamstwa lub też innej jakiej zdrożności.

Gdyby się zaś uparci poprawić nie chcieli, okazując zatwardziałą skłonność do grzechu, wówczas trzeba spróbować jeszcze tego ostatecznego środka poprawy — o ile to wogóle jest możliwem. Ponieważ kara ta jest dla chłopców ostateczną i największą ze wszystkich, byłoby poprostu głupstwem i barbarzyństwem, nawet grzechem, od razu się do niej uciekać, chociażby była jeszcze nadzieja, że niezbyt zastarzały upór chłopca da się przełamać innemi sposobami. Chłopca, który raz otrzymał chłostę, potrafi każdy dobry i rozsądny nauczyciel groźbami i postrachem długo, albo nawet raz na zawsze utrzymać przy pełnieniu obowiązków, nie uciekając się raz po raz do tego najwstrętniejszego i najbardziej hańbiącego środka. Jest rzeczą pewną, że najczęściej chłopcy wskutek plag zacinają się, jak najpodlejsi niewolnicy, zamiast się zmieniać na korzyść. Bywają wprawdzie i tacy, którym niekiedy potrzeba tej ostrogi; lecz roztropność, umiarkowanie, religijność, uprzejmość, miłość chrześcijańska, wreszcie i samo poczucie ludzkości, a także nasze wykształcenie, które nas ponad grube i nieokrzesane prostactwo wynosi, wszystko przemawia głośno, że nie wolno się znęcać nad słabymi jeszcze i skłonniemi do złego istotami, a lekarstwa tego

Konarski: Zastawy szkół



nie inaczej używać należy, jak lekarze używają trucizny i żelaza. W sposobie karania należy się stosować do naszej ustawy, zabraniającej bić »na gólkę«, ponieważ w każdy inny, godziwy sposób, można biednym dzieciom wymierzyć dostatecznie bolesną karę. Gdyby ktoś wykroczył w tej mierze i doniosło się to do rektora, ten skarci nauczyciela jak najostrzej i wymierzy mu ciężką karę, nie bacząc na to, w jakiej klasie uczy ów nauczyciel czy profesor.

24.

Zadnemu z nauczycieli ani z profesorów nie wolno wymierzyć więcej niż dwa lub trzy uderzenia za drobniejsze przewinienia, a za większe pięć lub najwyżej siedm, oczywiście gdy tego już wymaga ścisła sprawiedliwość i konieczność. Dotyczy to zaś przede wszystkim malców; jeśliby któryś ze starszych chłopców zasłużył na surowszą karę, należy donieść o tem prefektowi. Bez tego, jeśliby ktoś wykroczył przeciwko wyżej wspomnianym przepisom, O. prefekt ma o tem donieść zwierzchnikowi, a ten winnego jak najsurowiej ukarze. Jeśliby zaś któryś z nauczycieli, choćby nieznacznie nadużył prawa chłosty, rektor lub prefekt szkolny pod posłuszeństwem, należnem jego urzędowi, raz na zawsze zabroni takiemu nauczycielowi chłostać kogokolwiek bez uwiadomienia o tem prefekta. Profesora opornego lub niepoprawnego w tym względzie powinien rektor ukarać bardzo surowo, nawet zawieszeniem w urzędowaniu. Zapowiada się raz na zawsze, że ani nauczyciel, ani żaden profesor nie posiada bezpośredniego prawa chłostania uczniów, lecz jedynie rektor i prefekt. Uczniowie jednak nie powinni o tem wiedzieć. To też zupełnie wystarcza cicha zgoda prefekta, który nie sprzeciwia się profesorom, używającym tej kary roztropnie i w miarę, i nie zabrania jej; niech jednak wszyscy nauczyciele pamiętają, że zawsze na mocy swego urzędu prefekt może zabronić, i o ileby któryś z nauczycieli opierał się temu niewątpliwemu i wyraźnemu prawu prefekta, nie uznawał go lub odważał mu się sprzeciwić, to wówczas bez różnicy profesorowie niższych i wyższych klas, powinni otrzymać surową karę od O. Superjora lub O. Prowincjała.

25.

Patyk, czyli bicie po łapach jakimkolwiek narzędziem, zostaje raz na zawsze we wszystkich klasach całkiem wzbronione, pod karą, jaką zwierzchnik uzna za stosowną. Bicie zaś ręką lub czemkolwiek po głowie i po twarzy, szarpanie za włosy, targanie za uszy, dawanie szcztuków, w nos i t. p., są poprostu nie do pomyslenia w naszych szkołach, i o ileby się kiedyś wydarzyły, powinny być surowo ukarane, podobnie jak słowa obelżywe, niegodne ludzi zacnych, tem mniej osób duchownych. Zabrania się również chłostania dyscypliną po grzbiecie i bicia jednych chłopców przez drugich. Nie trzeba wyszukiwać nowych sposobów karania dzieci, gdyż to sprzeciwiałoby się miłości bliźniego, uczuciom ludzkim i powołaniu zakonnemu, byłoby zgorszeniem dla osób świeckich. Takich tyranów i katów raczej, niż nauczycieli, którzy w karaniu przekraczają dozwolone granice, lub wysilają się na jakieś nowe kary, powinni przełożeni karać bardzo surowo. Żadna klasa podczas nauki nie powinna być tak zamkniętą, aby każdej chwili prefekt lub rektor nie mogli wejść do niej bez pukania.

26.

O ileby któryś z nauczycieli lub profesorów którejkolwiek klasy, broń Boże, dał młodzieży zgorszenie publiczne lub w jakikolwiek inny sposób ciężko zawinił, ma być bez żadnego względu i miłosierdzia ukarany przez rektora lub podczas wizytacji przez O. Prowincjała; jeśli przestępstwo było publicznem, kara też musi być publiczną, należy ją ogłosić we wszystkich klasach, gdyż nie pokuta, lecz grzech jest hańbą dla każdego zakonu, choćby o najlepszej regule. W tym względzie jednak zaleca się zwierzchnikom jak największą roztropność i dbałość o podtrzymanie dobrej sławy i czci zgromadzenia, im już pozostawiając do osądzenia, czy to, co się da zataić i ukryć przed oczyma ludzkimi dla uniknięcia tem większego zgorszenia, mają rozgłaszać publicznymi karami, czy też zastosowywać je wtedy jedynie, gdy niema już innego lekarstwa na grzech i zgorszenie.

27.

Wszyscy nauczyciele powinni między sobą pielęgnować zgodę i miłość braterską i wszelkimi sposobami zapobiegać, by ani cień ich niezgód do klasy się nie dostał. Niechże wiedzą, że niema nic gorszego nad to, gdy ich wzajemne waśni dochodzą do wiadomości młodzieniaszków. W zachodzących wypadkach niech się sami pomiedzy sobą porozumia, albo też odniosą się do prefekta lub rektora. Niechaj się żadnemu nie wymknie jakieś nieopatrzne słówko przeciwko drugiemu.

28.

Wszędzie, lecz przedewszystkiem wobec uczniów powinni nauczyciele zachować jak największą powagę, która, jak mówi św. Augustyn, nie polega na owej »próżnej pysze i pysznej próżności« gramatyków, retorów i filozofów; bo wiedza, im skromniejsza, tem bardziej nadyma pychę. Nauczycielom chrześcijańskim przystoi raczej pokora, tak wewnętrzna skromność ducha, jak zewnętrzna, t. j. w uczuciach, mowie i ruchach. Powaga ta polega na roztroptym, dojrzałym i obmyślonym sposobie postępowania, uczenia i mówienia, na używaniu słów rozumnych i nienagannych.

29.

Względem prefekta szkolnego powinni się zachować nauczyciele z należytyym szacunkiem, gdyż urząd jego rozciąga się na wszystkich bez wyjątku profesorów szkół świeckich, oraz na wszystkich uczniów. W każdej klasie prefekt ma prawo zganić i ukarać ucznia. Cokolwiekby na mocy swego urzędu polecił, należy wykonać, lub też odwołać się do rektora. Spory z prefektem są ciężkiem przewinieniem, lecz o ile zachodzi potrzeba, sprawa wytacza się zawsze przed zwierzchnika, którego zadaniem jest podtrzymywać zarówno powagę prefektów, jak po ojcowsku bronić nauczycieli i profesorów przed wszelkimi nadużyciami.

30.

Nauczyciele i profesorowie nie mają prawa uwalniania uczniów ze szkoły na całe przedpołudnie lub popołudnie, ani też wyrzucania ich za drzwi bez zezwolenia prefekta. Nazwiska tych,

których często brakuje, niech każą notować jednemu z uczniów i ogólną sumę opuszczonych godzin przedkładają prefektowi. Nauczycielom nie wolno nigdy używać dla swej usługi uczniów, nawet uboższych, w ten sposób, że toby im zabierało czas szkolny lub przeszkadzało w nauce domowej. Nie wolno też dawać lepszym uczniom w klasie swych książek do noszenia.

31.

Powinni starannie unikać szorstkiej i niezdolnej złości, lichych, zawsze krzykliwych i hałaśliwych pedagogów, ich ustawicznego dokuczania i drażnienia młodzieży; niech z nią postępują zawsze szlachetnie; nawet nagany i kary powinni uprzejmością i ludzkością łagodzić, starając się chłopca przekonać silnemi i słusznemi przyczynami, że został ukarany sprawiedliwie — i zmusić go niejako do uznania bezstronności i ojcowskiej miłości w naganie i w karze.

32.

Niema nic obrzydliwszego i bardziej tamującego postępy uczniów, jak ospałość nauczającego, gnuśność, niechlujność, nawyk ciągłego siedzenia, zamierające wciąż bąkanie, poziewanie i widoczny przymus, jakby nauczyciel niecierpiał swego obowiązku i wstręt czuł do niego — i to wszystko tam, gdzieby należało wyteżać całego siebie, płuca, głos, wszystkie siły, wkładać cały zapal duszy, uzewnętrzniony zawsze w odpowiednich ruchach, tak, że dobry nauczyciel powinien ze szkoły wychodzić zmęczony, jak atleta z areny lub rolnik z pola. Pracowitość, żwawość, śmiałość i ożywienie w działaniu, mówieniu i nauczaniu — oto najgłówniejsze warunki powodzenia. Na brak sił, byleśmy je tylko ciąglem ćwiczeniem urabiali, ani na brak uzdolnienia my, uczący w szkole, uskarżać się nie możemy. Miłość ku temu, który przyobiecał hojną zapłatę w niebie, gorliwość i zbawienie dusz, miłość bliźniego, dbałość o własne zbawienie i zasługę wobec Boga, chęć przysłużenia się ojczyźnie i dobra sława zgromadzenia, zakładu, oraz drogiej matki — prowincji, wspólna nam miłość cnoty, wierność uroczystemu ślubom i złożonej przysiędze, szlachetna troska o dobre imię i cześć własną — oto najszlachetniejsze pobudki i cele, kie-

rujące sercami nauczycieli. W ten sposób wszystkie te trudy szkolne, acz ciężkie, nietylko nam się wydadzą znośnemi, lecz nawet będą dla nas obfitem źródłem zadowolenia.

33.

Uczciwi nauczyciele powinni jak zarazy unikać tej rzeczy brudnej i haniebniej, która naszej szkole największą szkodę przynosi — mianowicie wymagania podarków lub nawet ich przyjmowania. Niechaj nigdy o nic uczniów, ani rodziców lub opiekunów nie proszą, czy to słowem, czy pismem, ani sami, ani przez nikogo innego. Komuby to dowiedziono, opis jego winy w refektarzu z katedry będzie odczytany, on sam będzie na miesiąc usunięty od pełnienia swoich obowiązków, a niepoprawni zostaną obłożeni jeszcze surowszemi karami. Jeśliby nawet rodzice jakiegoś ucznia chcieli coś ofiarować sami z dobrej swej chęci jedynie — im nauczyciel cnotliwszy, tem pewniej i tem bardziej stanowczo odmówi. Gdyby się już rodzice koniecznie upierali, to oprócz napojów i pokarmów, które wogóle odsyłać należy do wspólnego stołu, wszystko zresztą zależy od uznania zwierzchników. Wszelkie brudne interesy czy też frymarki, różne sposoby naciągania, pożyczanie u uczniów pieniędzy, wyludzanie jadła lub napoju, od uczniów, ich rodziców lub krewnych — wszystko to zdarza się chyba u ludzi podłego urodzenia, lub, źle wychowanych, lub bez wszelkiego poczucia godności osobistej. Tacy ludzie są zakalą przyzwoitego towarzystwa, jego wyrzutkami i hańbą. Gdyby się przypadkiem wśród nas znalazły tak podle dusze, zwierzchnicy powinni do nich zastosować najsurowsze kary, a niepoprawnych zawiesić w urzędowaniu.

34.

Aby nauczyciele mogli uczyć swoich wychowanków wszechstronnej grzeczności, przede wszystkim muszą być sami grzeczni i dobrze wychowani, aby całym swoim zewnętrznym wyglądem, układem, ruchami, głosem, dawali uczniom wzór wytwornych obyczajów dla pouczenia ich i przykładu. Powinni im przypominać, że mają ochotnie odpowiadać, powinni ich uczyć należytego oddawania szacunku, oduczać chwytania za nogi i ustawicznego kłaniania przy odpowiadaniu, przypominać im często, jak się przy-

zwoicie odpluwa i siąka, powstrzymywać od gonitwy na łeb na szyję, machania rękami, prostaczych figli, potraçań i t. p. Powinni ustawicznie, jeśli trzeba, to i po sto razy w każdej klasie wbijać w pamięć, że nic tak nie pomaga do nabycia przyzwoitego układu, jak proste trzymanie głowy, szyi i bark, że nie należy garbić się, głowę spuszczać, wykrzywiać do środka nogi w czasie stania lub chodzenia, lecz wysuwać nazewnątrz i stawiać kroki na ukos, gdyż na tem właśnie polega wdzięk i zgrabność. Niechaj ustawicznie przypominają chłopcom, że na podstawie zewnętrznego ułożenia, poważni ludzie urabiają sobie sąd i wydają wyrok o ich dobrem wychowaniu. Doskonale w tej mierze usługi może im oddać wyborna książeczka p. t. *Galateusz*¹; czytając ją co roku w każdej klasie, nawet w retoryce, dobrze się przysłużą społeczeństwu. Niech uczniom jak najczęściej mówią o przystojności i schludności odzieży, czystości twarzy, rąk, paznogi i włosów, starając się też samą schludność utrzymać w ławkach szkolnych i korytarzach.

35.

Nie wolno urządzać w klasach żadnych składek, prócz zwykłych opłat na drzewo i palaczy. Nigdy nie powinno się tego pozoru nadużywać, pod grozą kar najsurowszych.

36.

Kapliczni zbiorą ponadto pewne opłaty na świece do ołtarza, na różne przybory do nabożeństwa, na uroczystsze obchodzenie święta kongregacyjnego, na procesje, na muzykę kościelną i t. p. Składki te powinno się zbierać bez przymusu, z wiedzą i wolą prefekta szkolnego, nie zmuszając do nich uboższych uczniów. Nie zabrania się również składania dobrowolnych ofiar w czasie obierania prefekta², bez nagabywań jednak i bez najlżej-

¹ Estreicher podaje wiadomość za Janockim (*Lexic.* II, 190), że »Jan Tarnowski w szkołach jezuickich przetłumaczył *Galateusza* z włoskiego, Jana Casa, arcybiskupa Benewentu i miał go zaraz drukować«. Tu mamy dowód, że *Galateusz* Tarnowskiego istotnie wyszedł. Nowy *Galateusz* Pijara Filipa Zdźisławskiego wyszedł później, w r. 1769.

² Mowa o prefekcie Sodalicii Marjańskiej.

szego, choćby jednym słówkiem dopominania. Wybory takie odbywają się raz w roku w kaplicy, a ogłaszać je należy bez niepotrzebnych wydatków, oprócz świec i trochę muzyki, gdzie ją mieć można. Wybrany nie wolno wydawać żadnych biesiad, na co rektorowie i prefekci mają zwracać baczną uwagę. Nauczyciele powinni sporządzać listę składek i darów, które przy jakiejś z wymienionych sposobności otrzymali i wraz z zebranymi pieniędzmi oddać ją do sprawdzenia prefektowi, który ją zaopatrzy swym podpisem a potem przedłoży na wizytacji prowincjałowi.

37.

Zakazuje się surowo pod grozą kar najcięższych pobierania od uczniów składek na książeczki, formularze i t. p. Każdy uczeń może je sobie starym zwyczajem przepisać. Rozporządzenia co do pieniędzy, zebranych w kaplicach, mamy w przepisach dla rektorów. Listy składek, zaopatrzone podpisem rektora, należy wywiesić w oratorjach i przekazać następcy.

38.

Kapelani w oratorjach mają starannie czuwać nad skromnością, pobożnością, przyzwoitym śpiewem, czytaniem duchownem i pilnem uczęszczaniem na nie uczniów. W żadne święto ani niedzielę nie należy pomijać nabożeństwa w kaplicy, z wyjątkiem pierwszych świąt Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia, niedzieli Zapustnej¹ i Palmowej, Zielonych Świątek i Trzech Króli, oraz Bożego Ciała. Nabożeństwo za zmarłych powinno się odprawiać rano, w pierwszą niedzielę każdego miesiąca i w obydwie święta, poświęcone wspomnieniu zmarłych, nigdy zaś w dzień szkolny.

39.

Jest rzeczą konieczną, by nauczyciele baczną zwracali uwagę na uczniów, idących ze szkoły do kościoła. Iść mają skromnie, w milczeniu, bez hałasu, parami, a każdy nauczyciel przy swojej klasie, aż się ustawią w kościele. Odnosi się to także do profesorów retoryki i filozofji. Prefekt i nauczyciele, którzy z obowiązku i pię-

¹ *Quinquagesima* (siódma niedziela przed Wielkanocą).

knego zwyczaju zostają w kościele, mają znajdować się zawsze na miejscu widocznym, by mogli czuwać nad zachowaniem się młodzieży w czasie nabożeństwa i przestrzegać porządku przy wychodzeniu z kościoła. Dla każdej klasy należy, jak to jest zwyczaj, wyznaczyć cenzora, który ma obowiązek zapisywać uczniów, i nazwiska zapisanych podać nauczycielom. Zapisanych uczniów trzeba skarcić z największą surowością — i nigdy nie może tu być za wiele pilności i gorliwości, byle stosowanej oględnie — gdyż bezbożność chłopców jest ciężką obrazą Boga, największą szkodą dla dusz dzieciennych w przyszłym ich życiu, największym uszczerbkiem dla zakładu, ujmą dobrej sławy szkół pijarskich i dogodnem polem do surowych sądów o nich i zgorszenia w całym mieście. Uczniowie klas gramatykalnych niech się uczą pilnie służyć do mszy, aby w dniu wyznaczonym dla każdego, wezwani chłopcy mogli godnie pełnić to pobożne ćwiczenie. Wszyscy powinni mieć książki do nabożeństwa i nosić je z sobą, zwłaszcza na msze śpiewane, a nauczyciele niech im to zawsze przypominają i dopilnują tego. Powinni się też uczyć śpiewać, aby mogli pięknie i pobożnie wykonywać śpiewy kościelne. Niech też pobożnie słuchają kazań, z których nazajutrz mają zdać sprawę. O nauce katechizmu piszemy poniżej, w rozdziale »o prefekcie«, jakoteż o wielu innych rzeczach, których znajomość jest potrzebna dla nauczyciela.

40.

Pobożność i obyczajność uczniów zależy w całej swej rozciąłości od pobożności i obyczajności samychże nauczycieli. Oni więc przedewszystkiem winni pałać najwyższą miłością Boga, jeśli miłość dla Stwórcy pragną skutecznie przelać w młode serca. Niech sobie bynajmniej za wstyd nie poczytują uczyć jak najdłużej w niższych klasach, jeśli tylko mogą albo muszą z rozkazu swej władzy, gdy spełniają ten obowiązek z wielkim swoim pożytkiem przed Bogiem i ludźmi; i niech to nauczanie w którejkolwiek klasie, przez starszych im powierzone, stawiają na równi z gorliwą pracą dla dobra kościoła, zakonu i ojczyzny. Cnotą zakonnej pokory i zupełnego wyrzeczenia się świata niech tłumią pragnienie uczenia co rok w wyższej klasie, gdyż źródłem tej chęci jest jeno

pycha i próżne, a zbyt wysokie mniemanie o swej uczoności, która nawet u ludzi starszych jest zawsze niedoskonałą i w istocie dość mierną, a cóż dopiero u ludzi młodych. Przez kilkoletnie nauczanie w tej samej klasie, nauczyciele doskonalą się i nabierają wprawy. O ile zajdzie potrzeba, (a niezawodnie zajdzie), prowincjał powoła tych nauczycieli z pewnością do udzielania nauki w wyższych klasach.

ROZDZIAŁ III.

O metodzie nauczania dla wszystkich nauczycieli gramatyki i profesorów klas wyższych.

41.

Bardzo wiele z wymienionych poniżej przepisów dotyczy wszystkich nauczycieli, wraz z profesorami retoryki — niektóre znów odnoszą się tylko do nauczycieli klas niższych. Przepisy, odnoszące się jedynie do klas retorycznych, będą podane niżej. Najważniejszą rzeczą w nauczaniu jest oczywiście, aby nauczyciele sami wprawdzie dokładnie i gruntownie znali to, czego w poszczególnych klasach uczyć mają. Chociaż gdyby umieli to tylko, co wyklądać mają, to zaiste, biedni ci przyszli nauczyciele! Dlatego też i ci co początków gramatyki mają uczyć, powinni posiadać znakomicie język łaciński, historję, poetykę, geografję, retorykę i filozofję, powinni być czytani w najlepszych autorach łacińskich, bo wówczas lepiej i dokładniej potrafią uczyć swoich malców, tem obfitsze i cenniejsze skarby wiedzy otworzą nawet dla tych maluczkich, wynajdując stosowniejsze dla chłopięcych umysłów i doskonalsze metody nauczania. »Rzeczy, wykładane przez człowieka gruntownie uczonego, są łatwiejsze do zrozumienia i o wiele jaśniejsze; im większy partacz, tem ciemniejszy« — mówi Kwintyljan. Dlatego, nauczyciele, mając czegoś innych uczyć, sami przedewszystkiem powinni się w domu przykładać do lektury celniejszych dzieł, pracując osobno jeszcze nad własnem udoskonaleniem. Z tego, jak nauczyciel sam poza szkołą przykłada się do swych

studjów, łatwo można się domyslić, jak w szkole naucza. Jest po prostu niepodobienstwem, aby nauczyciel w domu niedbały, leniwy i gnuśny, który swój czas pozaszkolny i wogóle całe życie traci na plotkowanie i spacerowanie, mógł okazać się w szkole dobrym i starannym pedagogiem. Każdy więc nauczyciel powinien się wprawdzie najstaranniej przygotować do tego, co w jakiej klasie ma czytać, tłumaczyć i dyktować, i wszystko to zawsze przemyśleć zawczasu. Żaden nie powinien ufać swym zdolnościom ni doświadczeniu, albo też lekceważyć swój skromny obowiązek i przedmiot; bo to pewna, że nawet w najniższych klasach nauczyciele nie osiągną dobrych postępów, a tem bardziej w wyższych, jeśli do każdej klasy nie przyjdą z przedmiotem dobrze obmyślonem i rozkładem pracy ułożonym, jeżeli będą się spuszczać jedynie na rutynę lub przypadek.

42.

A zwłaszcza tematy do wypracowań i sameż wypracowania powinni nauczyciele zawsze przynosić już gotowe, i napisane, i to tak w gramatyce, jak w klasach wyższych. To, co retor lub nauczyciel klasy V-ej (humanitatis) ma zamiar z uczniami opracować, aby im podać wzór i sposób układania, powinien wprawdzie w domu sam dobrze opracować, wygładzić i wykończyć, a nigdy rzeczy samej nie dyktować z pamięci.

43.

Nauczyciele klas niższych powinni sobie także przygotowywać tak ćwiczenia szkolne, jakoteż zadania domowe. Wszystkim nauczycielom syntaksy, gramatyki, oraz infimy, zakazuje się raz na zawsze stanowczo, idąc śladem kapituły prowincjonalnej łowickiej i wareskiej, dyktowania na ćwiczenia szkolne lub zadania domowe krótszych lub dłuższych własnych utworów; powinni zawsze wypisać ustęp z podanych niżej autorów, dyktując uczniom w obu językach, t. j. ojczystym i łacińskim. Bo tylko w ten sposób można zapobiec wszelkim bałamuctwom. Nauczyciele zaś, którzy się mają za zdolnych, lub też posiadają istotnie wybitne zdolności, niech tego dowiodą w inny sposób, pracami pozaszkolnemi i wtedy zasłużą sobie na uznanie. Lecz ponieważ każdy ma zazwyczaj

o swoich zdolnościach wysokie mniemanie, lepiej, że się wszyscy poddadzą temu wspólnemu prawu; wówczas mniej zdolni nie uczują się zawstydzonymi, poniżonymi przez zdolniejszych, a tamci nie będą mieli sposobności wynoszenia się nad innych. Gdyż tu nie chodzi o sławę uczoności, lecz o większe postępy uczniów i zabezpieczenie zakładu od przykrych niespodzianek. Tylko w ten sposób wyrugujemy z niższych klas niedorzeczne pusty głów popisy.

44.

Przed każdą lekcją powinni sobie nauczyciele przygotować także i naukę duchowną i wykład szkolny naprzód starannie obmyślić, niemniej też, jakie cnoty mają w klasie przy sposobności wpajać w serca uczniów, do jakich grzechów wstręt budzić. Zasady te znajdują w cytowanym powyżej dziełku *De viro honesto et bono cive*.

45.

Podział godzin i materiału naukowego każdej klasy będzie podany poniżej, tam, gdzie będzie mowa o każdej klasie osobno. Tutaj zamieszczamy jedynie te uwagi o sposobie nauczania, które odnoszą się do wszystkich nauczycieli wogóle.

46.

W każdej klasie powinno się zwracać baczną uwagę na poprawną ortografię, od parwy począwszy, potem w infimie, gramatyce i t. d., powinno się bardzo starannie uprawiać dyktat, dyktować nawet litery, zwracać zawsze baczną uwagę uczniów na akcenty, duże litery, na mniejsze i większe interpunkcje i t. p. Nie należy zaniedbywać tego pożytecznego ćwiczenia i to nie tylko w parwie lub infimie, nie przestając przypominać jednego i tego samego choćby po sto razy. Nauczyciele mają czuwać nad wyrabianiem pisma zarówno na podanych wzorach, jak w wypracowaniach i w t. zw. zeszytach pilności, i to tak w retoryce, jak w klasie humanitatis. Powinni wpływać na uczniów, żeby nie pisali niedbale, a zwłaszcza nie popełniali plam, przyzwyczajając ich do tego, by nauczycielom oddawali zadania napisane czysto i porządnie. Nauczyciele, którzy nie mają ładnego pisma, niech poproszą prefekta o dostarczenie dobrych wzorów, mogą też zwrócić

się po nie do innych nauczycieli, lub świeckich dyrektorów. Ciągłą troską nauczyciela powinno być oduczanie uczniów błędnej wymowy tak w ojczystym języku, jak w łacinie. Toteż od klasy pierwszej począwszy, w infimie i gramatyce, trzeba ustawicznie pracować nad poprawnym wymawianiem dźwięków mowy ojczystej a w łacinie, tak samogłosek, jak i spółgłosek; przez ćwiczenie powinni chłopcy nabierać wprawy w iloczasy łacińskim, a nauczyciele mają nad tem ustawicznie czuwać. Bo jeśli chłopcy od infimy nie zaczną praktycznie wprawiać się w prozodję, to w wyższych klasach i w późniejszym wieku będzie to trud daremny.

47.

W infimie, gramatyce i syntaksie trzeba wyklądać naukę arytmetyki, raczej jej początki, zawarte w dodatku do podręcznika gramatyki; są one wprawdzie szczupłe, ale pewne i bardzo potrzebne, toteż nauczyciele powinni dbać, by uczniowie przynajmniej tyle dokładnie się wyuczyli, jako jednej z najpotrzebniejszych rzeczy w codziennej praktyce życia.

48.

Wszystkim nauczycielom zaleca się i wyraźnie nakazuje jako rzecz nadzwyczaj pożyteczną i potrzebną następujące ćwiczenie: Po wydaniu lekcji zadanej przez jednego ucznia, zapytanego na chybił trafił, na początku godziny, gdyż nie trzeba na to tracić więcej czasu, po krótkim sprawdzeniu obecności lub nieobecności uczniów, odkładając do domu dokładniejszą poprawę błędów, z których kilka można wyjaśnić na tej samej lub następnej godzinie, powinien każdy nauczyciel ułożyć rozmówkę łacińską. Ta pod nazwą »ćwiczenia w mówieniu po łacinie«, ma trwać w każdej z klas (t. j. infimie, gramatyce, syntaksie i humanitas), do połowy pierwszej godziny. Nauczyciel powinien wybrać sobie i ułożyć parę krótkich historyjek, przysłów lub przypowieści wraz z ich zastosowaniem, albo coś innego w tym rodzaju, np. rozważnie wybrane nowiny polityczne, coś krótkiego a jasnego, co zawsze można łatwo znaleźć, byleby trochę pomyśleć. Tę historyjkę opowie uczniom z pamięci, a dla zrozumienia powtórzy po polsku. Potem zaś każe to samo mniejwięcej pięciu lub sześciu uczniom

zkolei powtórzyć, pomagając i poprawiając. Sami nauczyciele powinni o ile możliwości używać łaciny poprawnej, stosując się do autora, z którego temat został zaczerpnięty. Inaczej, jeśli by sami posługiwali się dziecinną łaciną, przyzwyczajają chłopców do gorszej jeszcze. Zatem niechaj ich uczą należytego, poprawnego sposobu mówienia, przyswajając im lepsze wyrażenia i zwroty. Przekonają się sami, że uczniowie przez to pożyteczne ćwiczenie uczynią w mówieniu po łacinie większe postępy, niż przez układanie wypracowań, osiągając powoli biegłość pewną, nie mówiąc już nic o tej ogromnej korzyści umysłowej, że bezwiednie i mimowolnie przywykną do logicznego opowiadania i wiązania części w całość — i tę łatwość przyniosą już z sobą do retoryki. Nauczyciele roztropni i sumienni i dbający o postępy swych uczniów, z pewnością nie zaniedbają tego pożytecznego ćwiczenia ani jednego dnia przed- i po południu.

49.

Nauczyciele, którzy nie wbijają ustawicznie w pamięć swych uczniów jak największej ilości słówek, zdają się nam podobnymi do ludzi, co chcą tworzyć lub budować coś bez cegieł, kamieni lub drzewa. Dla uczących się języka łacińskiego jest rzeczą pierwszą i najpotrzebniejszą wyuczenie się na pamięć jak największej ilości słówek, omal że nie wszystkich. We wszystkich zatem klasach gramatykalnych przed i popołudniu należy zadawać słówka z gramatyki, *Nomenclatora*¹ i tym podobnych podręczników. Wyrazy, spotykane w gramatyce, należy wszystkie przetłumaczyć na język polski i wyuczyć się ich na pamięć. Nauczyciel będzie dbał o to, by wszystkie słówka nieznane, spotykane u autorów, były wypisane, podyktowane ich znaczenie i zapamiętane. Odnosi się to

¹ *Nomenclator*, czyli słownik z polskiego na łaciński. W Kaliszu, w drukarni S. Iesu, 1746, 1766 *Nomenclator sive dictionarium trium linguarum...* Cracoviae, in officina Francisci Caesarii, 1635. Wyszedł też *Nomenclator trium linguarum* w Gdańsku, 1684. Najwięcej zapewne był używany w szkołach pijarskich *Nomenclator imion, słów, rzeczy, we 4 językach: polskim, łacińskim, francuskim, niemieckim*, przez X. Kaliszewskiego, Pijara, t. 2. Warszawa, 1743 (K. B.); (II wyd. 1758). (X. Celestyn Kaliszewski od św. Jana, Pijar, ur. 1724, um. 1767).

również, a nawet przede wszystkim do klas wyższych. Przytem nauczyciel powinien wyjaśniać własności wyrazów, ostrzegając zawsze, które słowa są prawdziwie łacińskie a które barbarzyńskie, nowo utworzone — i to już w niższych klasach, ale głównie w klasie humanitatis i w retoryce. W ostatnich dwu klasach powinno się troskliwie uczyć nie tylko samych wyrazów, lecz także sposobu łączenia ich w zdania, i to w poprawnej łacinie.

50.

Ćwiczenia szkolne powinni nauczyciele układać zawsze razem z uczniami, za czwartym razem za ledwo pozwalając układać samym uczniom. Celem tych ćwiczeń jest praktyczne wyuczenie się kompozycji z pomocą nauczyciela, przyczem ten ostatni niesie jakoby pochodnię przed uczniami. Gdyby im pozwalano pisać samym wypracowania, zawsze z temi samymi błędami, nie odnieśli by z tego żadnej korzyści. To samo dotyczy klasy humanitatis i retoryki, a nawet, w wyższym stopniu, gdyż starsza młodzież pilniejszego wymaga tu kierownictwa; toteż w żadnej klasie nie należy pomijać tego przepisu.

51.

Wypracowania domowe we wszystkich klasach, nawet wyższych, powinno się zadawać jedynie na dni wolne od nauki lub świąteczne. W inne dni w czasie pozaszkolnym mogą przepisywać zadane ustępy. We wszystkich klasach: infimie, gramatyce i syntaksie, powinni nauczyciele wszystkie słówka łacińskie (jeśli zaś tłumaczą z łaciny, to polskie), które w zadaniu zachodzą, podyktować, by uczniowie nie musieli wyszukiwać ich w *Synonymach*¹ lub w *Knapiuszu*², gdyż zabiera niepotrzebnie bardzo wiele czasu samo tylko wyszukiwanie słówek. Chociażby chłopcy zapomnieli słówek, kiedy indziej już podyktowanych, niech się nauczyciel nie wzdraga podyktować je raz jeszcze, z wyjątkiem tych, które chłopcy doskonale już znają. Nad wypełnieniem przez nauczycieli tego przepisu będzie czuwał sam O. Prefekt szkolny, badając, czy się do niego

¹ *Synonyma seu Dictionarium Polono-Latinum*. Calissii, 1756.

² *Gregorii Cnapii: Thesaurus Latino-Polonus*. Cracoviae, 1668, Posnaniae, 1754.

stosują. Żeby się zaś upewnić co do poprawności łaciny, zaleca się niechybny środek, aby nauczyciele najpierw przetłumaczyli sobie w domu ustęp z dobrego autora łacińskiego na język ojczysty, a następnie według tegoż autora poprawiali wypracowania uczniów; wówczas uczniowie będą się mogli spokojnie uczyć na pamięć tych poprawionych zadań zamiast zwykłych ćwiczeń pamięciowych. Nie trzeba, a zresztą niepodobieństwem byłoby poprawić w szkole wszystkie ćwiczenia, lub choćby tylko ich większą część. Trzeba wybrać jedno na chybił trafił, poprawić je i podyktować; wszystkie inne mają być w domu starannie poprawione. Przez zaniedbywanie tego przepisu nauczyciele dostarczają uczniom sposobności do lekceważenia sobie wypracowań piśmiennych. To, co nauczyciele dyktują, czyto z polskiego na łacinę, czy przeciwnie, powinno się odznaczać możliwie największą jasnością, przejrzystością, być wyraźnem i łatwem do zrozumienia. Surowo trzeba potępić owe niepotrzebne spiętrzanie trudności ze strony pedagogów, owe kruczki i zawilości, któremi dręczą umysły chłopców; raczej niech stosownych rozmiarów ustęp dyktują, obejmujący około stu wyrazów, przyczem trzeba zwracać uwagę, aby zadanie nie było ani za krótkie, ani za długie; poczynając od krótszych, można zwolna i stopniowo przechodzić do coraz dłuższych. Uwagi, odnoszące się do wypracowań w wyższych klasach, zamieścimy poniżej.

52.

Nauka gramatyki jest nader potrzebna. Lecz jeśli czego unikać winni dobrzy nauczyciele, to właśnie przeżuwania przez rok cały tego wstrętnego siana, z pominięciem innych, pożyteczniejszych rzeczy. Powinno się gramatykę przejść dwa razy w infimie, dwa w gramatyce do Wielkiejnocy; raz w syntaksie do Bożego Narodzenia — i to kartka za kartką. Potem już można zaniechać tego wykładu, gdyż przez czytanie i objaśnianie autorów reguły gramatyczne codziennie będą się w pamięci odświeżały. Przepisy w tym względzie dla klas wyższych również poniżej.

53.

Nauczyciele rozsądni, posiadający wyrobiony smak estetyczny, wykształceni i doświadczeni, wiedzieć powinni, że główną

rzeczą jest czytanie i wyjaśnianie dobrych książek łacińskich, albo niech zawierzą Kwintyljanowi i innym znakomitym znawcom języka i stylu. Samo już czytanie książek kształci ludzi. Im więcej się czyta, im lepsze książki, tem uczeńszymi czynią one swoich czytelników. Przeto już niemal od niemowlęstwa trzeba się przykładąć do czytania książek, odpowiednich dzieciinnym pojęciom. Z początku będą za trudne dla ich umysłów, lecz zrozumieją je z pomocą nauczyciela. Słowem, gdyby w każdej klasie nie było nic innego, jak tylko czytanie i objaśnianie autorów, tem większe robiłby uczniowie postępy. Te objaśnienia jednak nie powinny się odbywać, zwyczajem zgryźliwych pedagogów, w ten sposób, że przechodzi się każdy drobiazg z osobna wraz ze wszystkimi regułami gramatycznymi. Można to zrobić czasem, jak najrzadziej jednak, o ile się napotka coś nowego. Nauczyciele powinni się tylko o to starać, by uczniowie każdą rzecz, czy to w ojczystym języku, czy w łacińskim, dobrze zrozumieli, aby nie pozostało nic niejasnego, oraz aby czytanie postępowało z możliwie największą szybkością. Im więcej przeczytają i zrozumieją, tem korzyść będzie większa. Przy tej sposobności powinni sobie przedewszystkiem wbijać w pamięć słówka i zwroty łacińskie. Książek, przeznaczonych dla klas wyższych, nie trzeba używać w klasach niższych. Jeśliby przypadkiem nie znaleziono w zakładających się dopiero bibliotekach którejsz z książek, podanych poniżej, to za poradą prefekta lub rektora, zasięgnąwszy ponadto zdania innych, poważniejszych mężów z pośród naszych braci zakonnych, mogą zamiast nich używać innych książek, byle tylko nie znalazło się w nich, broń Boże, nic niemoralnego, przeciwnego religji, lub zbyt trudnego, coby przechodziło pojęcie uczniów. Raczej mają to być zupełnie łatwe książki historyczne lub moralne. Bez wiedzy i zgody zwierzchników nie wolno żadnemu nauczycielowi, czy to niższych, czy wyższych klas, pod grozą kar najsurowszych, pozwalać sobie na jakiegokolwiek zmiany w tym względzie.

54.

Co do nauki historji w każdej klasie, nauczyciele powinni trzymać się następujących zasad: W nauce prywatnej, czyli domo-

wej istnieje ta korzyść oczywista, że chłopcy, przykładając się do nauki języka łacińskiego, równocześnie uczą się wielu innych rzeczy, jak np. języka francuskiego, lub niemieckiego, historii, geografii, arytmetyki i geometrii, oprócz koniecznych ćwiczeń fizycznych. I to jest właśnie powód, dlaczego wielu wyżej stawia edukację domową niż wspólne wychowanie szkolne. Zapewne, w tych pierwszych trzech czy czterech latach uczą się chłopcy zazwyczaj tylko gramatyki, oprócz skromnych początków języka łacińskiego — i prawie nic więcej. Słuszne są zatem domagania się, by temu jakoś zaradzić. Niezawodnie należy wprowadzić do niższych klas przynajmniej wstępne wiadomości z historii, do wyższych zaś oprócz historii także naukę geografii. Staje temu jednak na przeszkodzie rzecz prawie nie do pokonania: brak podręczników. Choćby nawet nauczyciele potrafili zdobyć dla siebie potrzebne książki, dla tylu chłopców w naszych szkołach całkiem pewnie podręczników nie starczy, a bez książek nauka tych przedmiotów żadną miarą nie może być prowadzoną należycie, ani tak dalece owocną. Trzeba jednak ufać, że opatrność okaże się łaskawą wobec naszych dobrych chęci; miejmy nadzieję, że znajdą się zczasem wśród nas ludzie znakomici, którzy, ożywieni najzaciejszem pragnieniem przysłużenia się ojczyźnie, podejmą się tego ciężkiego obowiązku — i albo książki owe, dla polskiej młodzieży konieczne, z obcych języków przełożą na łacinę, albo też sami ułożą podręczniki do użytku szkolnego. Wielu z nas wydaje się też poważną trudnością samo wprowadzenie do szkół owego niezwyklego, a tak pożytecznego zwyczaju, mianowicie przyzwyczajenie rodziców do kupowania książek dla dzieci. Nie traćmy jednak nadziei; bo z chwilą, gdy będziemy mieli dostateczną ilość takich książek i do tego po przystępnych cenach, będzie można powoli wprowadzać ten zwyczaj, aby przynajmniej większą część rodziców, jeśli już nie wszystkich, skłonić do tego skromnego a pożytecznego dla ich dzieci wydatku, zwłaszcza, gdy rektorowie, prefekci i nauczyciele wspólnie dołożą usilnych starań, aby ciż rodzice uznali istotną potrzebę kupowania podręczników szkolnych. Prywatne namowy i wydawane w tym celu drukiem rozprawy naszych poważnych mężów, rozrzucane bezustannie po kraju — aż do wido-

cznego skutku w umysłach ludzkich, niepodobna prawie, żeby skutku nie osiągnęły, żeby ogół wreszcie nie zrozumiał wielkiej użyteczności i koniecznej potrzeby tego rodzaju książek. Zresztą nam chodzi i zawsze będzie chodziło przedewszystkiem o szerzenie wszelkimi godziwymi sposobami pobożności i oświecenia, wynik zaś i owoc naszych usiłowań polećmy opiece najwyższej Istoty.

55.

Stosując się do obecnego stanu rzeczy, polecamy, aby nauczyciele wykładali tymczasem jak potrafią najlepiej przynajmniej początkowe wiadomości z historii, na podstawie książek, jakie mają pod ręką.

56.

Dla infimy przeznaczają się początki historii świętej, dla klasy trzeciej naukę historii polskiej, dla syntaksy początki historii czterech monarchij. Jako podręcznik dla wykładającego historię świętą polecamy tymczasem *Nowy i stary testament*, znakomitą książeczkę, przez Załuskiego przełożoną na język ojczysty¹, do historii polskiej *Florus Polonicus* Pastoriusa², do historii czterech monarchij dziełko O. Remigjusza³, nieco lepsze od innych tego rodzaju, dopóki nie ukaże się podręcznik doskonalszy, napisany lepszą łaciną.

57.

Metoda nauczania historii polega w pierwszym rzędzie na uważnem czytaniu tych książek z młodzieżą, objaśnianiu ich i po-

¹ *Historja starego i nowego Testamentu*. Przekład X. Załuskiego biskupa (*Catalogus librorum bibliothecae collegii regii Varsaviensis Clericorum Regularium Scholarum Piarum renovatus. Varsaviae, 1822*, przytacza wydania z r. 1776 i 1782).

² Joachimi Pastorii: *Florus Polonicus*. Dantisci, 1679.

³ Estreicher nie zna. W katalogu pijarskim znajdujemy tylko: *Historia profana quattuor monarchiarum* bez autora. Będzie nim niezawodnie Remigius a S. Erasmo Maschat, Pijar, Czech, (ur. 1692, um. 1747), profesor teologii i prawa kanonicznego w kolegiach pijarskich, muzyk niepospolity, autor dzieł filozoficznych, historycznych i prawnych. (Hurter: *Nomenclator*, t. IV). Katalog Bielskiego wymienia tegoż autora: *Historiae sacrae veteris ac novae ecclesiasticae examina*. Znojmae, 1738.

wtarzaniu treści. W każdej klasie w sobotę powinni uczniowie powtórzyć wykład, którego słuchali w ciągu całego tygodnia, a po ukończeniu jakiejś większej partji, również powinni sobie pokrótce przypomnieć najważniejsze wypadki.

58.

Historję świętą trzeba ściśle podzielić na epoki, patryjarchów, sędziów, królów, arcykapłanów, wodzów Machabejskich, wyuczyć się imion wodzów ludu, a potem przejść do szczegółów historycznych.

59.

W historii polskiej podział na epoki odpowiada zmianom rodzin panujących. Dalej powinni się wyuczyć imion i chronologii królów, wreszcie najważniejszych szczegółów panowania każdego z nich.

60.

Z podręcznika historii czterech monarchij trzeba poznać ich początki, rozwój, imiona panujących, przynajmniej najważniejszych, wreszcie upadek, przemiany i czas trwania każdej z tych monarchij. Wreszcie zapamiętać mają uczniowie dokładnie, jakie królestwa z nich powstały.

61.

Przedewszystkiem zaś do tego dążyć powinni nauczyciele, aby zapomocą faktów historycznych obudzić w sercach młodzieży zapal do jakiejś cnoty, lub zozydzić występki. Trzeba to jednak zawsze powiedzieć krótko a dobitnie, by nie zabierać czasu, przeznaczanego na inne przedmioty; bo niech będą przekonani, że bądź co bądź na tem właśnie polega największa i najważniejsza korzyść z czytania historii — i niech to przekonanie wpoją w umysły młodzieży.

62.

O ile sami nauczyciele nie znają obszerniej i dokładniej historii, której mają uczyć, to wykład ich będzie z pewnością bardzo niedostateczny. Dlatego powinni czytać pilnie obszerniejsze dzieła

historyczne, aby fakty, w wyżej wymienionych podręcznikach ledwo napomknięte, mogli w miarę potrzeby objaśniać. Niech to robią zawsze krótko a dobitnie, by nie tracić czasu. Jeśli bowiem pilnie wykorzystają godziny w rozkładzie całorocznym na czytanie tych książek przeznaczone, to z pewnością ukończą każdej klasie wymierzony przedmiot. I tak, w syntaksie w pierwszym półroczu przejdą z łatwością historję trzech monarchij, w drugim historję rzymską. Chłopcy zapewne wszystkiego nie zapamiętają, lecz z drugiej strony także całkowicie nie zapomną i przecież coś z tego, co słyszeli, utkwii im w pamięci — i jeśli nie wszyscy, to przynajmniej niektórzy, nabiorą ochoty do historii. W ten sposób czas szkolny nie przejdzie na samych tylko bzdurstwach gramatycznych.

63.

Co się tyczy egzaminów publicznych i popisów dorocznych, świadczących, o ile uczniowie skorzystali z tych podręczników — to światli i rozumni nauczyciele powinni ułożyć po dwanaście, lub dwadzieścia do trzydziestu pytań wraz z odpowiedziami, dotyczących ważniejszych epok, liczby panujących w pewnej epoce, kolejnego następstwa po sobie narodów, wreszcie osobliwych zdarzeń i wypadków historycznych. Pytania te należy podyktować do tak zwanych ksiąg pilności i kazać uczniom wyuczyć się tego na pamięć, by każdy z nich potrafił na egzaminie półrocznym odpowiedzieć na wszystkie. Niepodobna, by na tego rodzaju egzaminach mogli pamiętać wszystko lub choćby większą część; dla wykazania oczywistych postępów wystarczy, gdy przypomną sobie niektóre szczegóły, stąd i zowąd wybrane. Jeśli nauczyciel chce egzaminować publicznie, tylko z pewnej części książki, niech postępuje wówczas, jak sam uzna za stosowne. Pytania, ułożone przez siebie na egzamin, powinien sam nauczyciel przepisać w sześciu lub siedmiu egzemplarzach i rozdać egzaminatorom. A zawsze niech jasno określi, podług jakiej książki ułożył pytania, t. j., czy z *Nowego i starego Testamentu*, czy *Florusa polskiego* i t. d. Gdyby nauczyciele tego nieopatrznie zaniedbali, daliby egzaminatorom sposobność zadawania pytań o to, o czem uczniowie może wcale nie słyszeli, podczas gdy należy pytać jedynie z książek, które

uczniowie przerobili. Tyle o elementarnej nauce historii w infimie, gramatyce i syntaksie. O wyższych klasach będzie mowa poniżej.

64.

O tak zwanych »księgach pilności«: Głównym celem pisania »ksiąg pilności« jest wyrabianie pisma i poprawa ortografii, tak polskiej, jak łacińskiej, a także dostarczenie chłopcom domowego zajęcia; dalej, aby na egzamina, wyznaczone na pewien czas zgóry określony, mogli się z tych zeszytów wyuczyć tego, co im podyktowano i następnie z pamięci odpowiadać, wreszcie, aby mieć dowód pilności nauczyciela w tego rodzaju dyktandach. Wszystkie wypracowania, tak z łaciny na język polski, jak z polskiego na łacinę, z wyżej wymienionych książek, dokładnie poprawione według autorów, z których zostały wyjęte, powinny być jak najstaranniej przepisane, z wymienieniem przy każdym daty dnia i miesiąca, aby potem można się ich było wyuczyć na pamięć. Ponieważ, jak powiedziano, dyktanda trzeba wybierać tylko z dobrych autorów, przeto nauczyciele powinni się dobrze zastanowić nad doбором tego rodzaju tematów. Dążeniem ich niech będzie zawsze pochwała cnoty i zohydzenie grzechu, a treścią powinny się łączyć z historją, wykładaną w klasach gramatycznych.

65.

Co do ćwiczeń pamięciowych w trzech wymienionych klasach, to pierwszym i głównym ćwiczeniem pamięciowym będzie uczenie się słówek, które należy zadawać stale rano i popołudniu. Dalej cała gramatyka, kartka za kartką, nie miejsca wybrane; to przez cały rok w infimie, w gramatyce do Wielkiej Nocy, w syntaksie zaś jednorazowy kurs gramatyki, a potem aż do Wielkiej Nocy jej czwarta część, t. j. prozodja. Wreszcie w gramatyce i syntaksie trzeba zawsze zadawać do wyuczenia się na pamięć starannie poprawione wypracowania łacińskie. Z pewnością będzie to dla uczniów z wielką korzyścią. Zadawać im je można odrazu od początku roku szkolnego w gramatyce. W infimie zaś zawsze coś

z *Orbis sensualium pictus*¹; w gramatyce i syntaksie można wybierać ustępy z tej samej książki, lub *Ianua linguarum*². Co się tyczy sentencyj, zamieszczonych w dodatku do podręcznika gramatyki, to wszyscy nauczyciele niech się trzymają zasady, żeby nie włączać ich do zwykłych ćwiczeń pamięciowych; uczniowie mogą się ich wyuczyć dla otrzymania nagrody lub pochwały, tyle, ile sami zechcą, przyczem naturalnie uczeń, który ich więcej wygłosi, otrzyma większą pochwałę lub nagrodę. Nauczyciel powinien tylko zaznaczyć, dokąd się uczeń wyuczył, aby dwa razy tem samem nie mógł się popisywać. W ten sam sposób powinno się uczniów zachęcać w gramatyce i syntaksie do uczenia się wyjątków z poezji na pochwałę lub nagrodę. Nie trzeba jednak temi ćwiczeniami wysilać pamięci chłopców, choć z drugiej strony i nie zaniedbywać, gdyż przez ćwiczenie pamięć się wyrabia.

66.

Nauczyciele nigdy nie powinni zaniedbać zwykłych sposobów, ani też innych, uznanych za dobre przez prefekta i światłych mężów, a mających na celu obudzenie już w najniższych klasach współzawodnictwa wśród młodzieży. Wyznaczanie współzawodników, dzielenie klasy na dwie części, walka o miejsce, zapisywanie zasług i przestępstw, noty o postępach każdego osobno, pochwały i nagany i t. p. środki, już doświadczenie uznało w szkołach publicznych za wielce pożyteczne. Konieczne jest piętno języka polskiego, a OO. prefekci powinni bacznie czuwać, by nie wyszło

¹ Jan Amos Komeński (ur. 1592, um. 1670), twórca nowoczesnej pedagogiki; *Orbis sensualium pictus. Hoc est omnium fundamentalium in mundo rerum et in vita actionum pictura et nomenclatura Latino-Gallico-Germanico-Polonice*. Bregae Silesiorum, 1667. (Estreicher przytacza 13 wydań, z tego trzy pijarskie).

² Jan Amos Komeński: *Ianua linguarum reserata sive seminarium linguarum et scientiarum omnium, hoc est, compendiosa Latinam (et quamlibet) linguam una cum scientiarum artiumque fundamento perdiscendi methodus*. Pierwsze wydanie wyszło w Lesznie, 1633 r. Mnóstwo wydań; dzieło tłumaczone na wszystkie języki europejskie, a nadto na jęz. turecki, arabski, perski i mongolski. O stosunku Konarskiego do podręczników Komeńskiego por. rozprawę Danysza p. t. *Komeński w Polsce* w jego *Studjach z dziejów wychowania w Polsce* (Kraków, 1921).

z użycia; zadawać za nie należy kary pamięciowe zamiast innych. Można w rzadkich wypadkach stosować za karę piętna ostatniego lenistwa, byle nie obrażały przyzwoitości i nie były przeciwne rozumowi. Rzeczą prefektów szkolnych będzie pilnie baczyć, ażeby nie popełniano błędów tak ze względu na sposób użycia tego środka, jak i na stan osoby, tą karą dotkniętej. Zabrania się surowo wszelkich śmieszności, jak np. oprowadzania leniwych uczniów po klasach; bo dla pobudzenia do współzawodnictwa można używać jedynie sposobów szlachetnych i przyzwoitych.

67.

Wreszcie żadnemu nauczycielowi nie wolno nigdy i pod żadnym warunkiem samowolnie zmieniać czegoś z tej przepisanej metody nauczania, z przedmiotów, przeznaczonych dla każdej klasy, ani z przepisanego rozkładu godzin. Poniżej podaje się szczegółowe przepisy dla każdej z niższych klas z osobna, które obowiązują obok wymienionych ogólnych.

ROZDZIAŁ IV.

Klasa I, zwana parwą, oddzielona od infimy.

W niektórych szkołach klasy: infima i parwa są rozdzielone, w innych połączone, pod kierunkiem jednego nauczyciela. Klasa pierwsza (parwa) obejmuje uczących się czytać, a także i tych, którzy już umieją czytać i nieco pisać. Jeżeli ta klasa jest oddzielona od infimy, nauczyciel ma w niej dwie i pół godziny nauki przed południem i tyleż popołudniu.

68.

Podział godzin w tej klasie oddzielnej jest następujący: Od rozpoczęcia nauki porannej, przez jedną godzinę powinien nauczyciel zająć się tymi, którzy już umieją czytać, początkujący tymczasem niech pocichu czytają sobie to, co mają zadane, lub ćwiczą się w alfabecie i w pisaniu, albo też czytają z pomocą innych chłopców. Przez drugą godzinę sam nauczyciel ma ćwiczyć w czytaniu początkujących, jednego po drugim, lub kilku razem, o ile są równi

w nauce. Chłopcy, którzy już czytać umieją, niech tymczasem piszą i uczą się tego, co mają zadane. Popołudniu tak samo, jedną godzinę trzeba poświęcić jednemu oddziałowi, drugą drugiemu. Przez ostatnie pół godziny rano i popołudniu, dla wszystkich razem nauka katechizmu i ministrantury, albo też czytanie pobożne. Tyle co do podziału godzin.

69.

Metoda przy nauce czytania i pisania liter atramentem lub kredą, potem pisania wyrazów, jest zupełnie jasna sama przez się — byle tylko zastosować w niej troskliwość, cierpliwość i łagodność.

70.

Ci, którzy już czytać umieją, mają przechodzić w następujący sposób gramatykę: niech się uczą na pamięć deklinacyj, konjugacji, i stopniowania bez żadnych uprzednich objaśnień rodzajów, tablic i t. p., przez samo używanie i ćwiczenie. Tak więc zaczynać mają odrazu od 32-ej strony gramatyki, odmieniając poprostu: »musa, musae« i inne wyrazy tejże postaci na pamięć; potem po kolei inne wzory, ucząc się jak największej ilości przykładów. Tak samo rzeczowników nieregularnych, przymiotników i ich stopniowanie. Na te ćwiczenia w deklinacji należy poświęcić przynajmniej cztery do pięciu tygodni. Po ukończeniu deklinacji trzeba odmieniać wzór »laudo«, po nim liczne przykłady pierwszej konjugacji. Tak samo wszystkie inne wzory, następnie słowa niewzorowe, nie tykając jednak żadnych reguł, objaśnień, ni wyjątków; wystarczy odmieniać jak największą ilość słów. Na to ćwiczenie w konjugacji trzeba poświęcić sześć tygodni. Niech się uczą odmieniać rzeczowniki z przymiotnikami w stopniu pierwszym i drugim, oraz odmiany słów regularnych i nieregularnych. Każdy wyraz należy odmieniać w języku łacińskim i polskim, tak samo przez wszystkie przypadki i czasy — nigdy nie wolno się ograniczyć tylko do języka łacińskiego. Nie trzeba też zapominać o rodzajnikach i osobach. Zawsze też mają wyraźnie wymieniać przypadki i czasy. Równocześnie mogą się uczyć rozpoznawania, co to jest rzeczownik, przymiotnik, składnia zgody nominativu

z czasownikiem. Nauczyciel może też kropla po kropli podawać uczniom wiadomości o przyimku, spójniku i przysłówku, bez wyjaśniania reguł gramatycznych, sposobem mechanicznym, np. przez wskazanie rzeczownika, do którego się nie dodaje »ten, ta, to« — i przymiotnika, mającego trzy rodzaje: »ten biały, ta biała, to białe«; dalej czasownika, który odmienia się przez osoby: »ja, ty, on, my, wy, oni«; przyimka, np.: »do, przed, na, po, przez«, i t. d.; spójnika, np.: »i, albo, jako, tak«; przysłówka: »dobrze, źle, mądrze, głupio« i t. d. W ten sposób niech przejdą mnóstwo przykładów, aby te części mowy umieli nazwać i odróżnić, np. rzeczownik od przymiotnika. Potem trzeba im tak samo mechanicznie pokazać składnię gramatyczną w mowie, aby przed wstąpieniem do infimy posiadli przynajmniej powierzchowną znajomość tych rzeczy. Później wszystko to będzie im się objaśniało z gramatyki — w parwie tego tłumaczyć nie potrzeba, raczej uczniów pojętniej-szych przenieść do infimy.

71.

Korzystać też można z gramatyki jeszcze w sposób następny: niech się malcy wyuczą jak najdokładniej na pamięć słówek na stronie 208 gramatyki; zadawać należy po sześć słówek na popołudnie, po dwanaście z dnia na dzień, pilnując, by je sobie dokładnie przyswoili. Postępy chłopców w tej klasie ocenia się głównie według ilości wyuczonych słówek.

72.

Przedewszystkiem w tej klasie powinni przejść cały katechizm. Dlatego bezpośrednio po nauce czytania, mają się ustawić z całą pilnością rano i popołudniu przykładać oprócz słówek do nauki katechizmu, wydając go nauczycielowi przez ostatnie pół godziny przed i popołudniu.

Niech wiedzą, że nie przejdą z tej klasy do następnej, póki się doskonale nie wyuczą katechizmu. Również powinno się ich starannie pouczyć, jak przystępować do spowiedzi i do stołu Pańskiego.

73.

Nie ma nic potrzebniejszego dla chrześcijanina nad poznanie życia Jezusa Chrystusa. Ponieważ od najmłodszych lat trzeba u malców budzić ochotę do czytania książek, przeto należy im dać książkę najpożyteczniejszą i najodpowiedniejszą: ewangelję. Przez trzy dni w tygodniu, t. j. w poniedziałki, środy i piątki, od połowy ostatniej godziny rano, a nawet według woli, to i popołudniu, niech im nauczyciel czyta i objaśnia po polsku ewangelję świętego Łukasza. Jeśli jej nie ma po polsku, niech czyta, tłumacząc z łaciny na język polski. O ile pozostanie jeszcze trochę czasu po przeczytaniu ewangelji, można czytać z Pisma św. historję Tobiasza po polsku, lub tłumacząc z łaciny. Z pewnością czytanie to będzie mile chłopcom i wyda najlepsze owoce, byle tylko nauczyciel w wykładzie swoim stosował się do ich pojęć i rzecz przeczytaną kazał powtarzać. Trzeba też pilnie baczyć na wyrabianie pisma, zadając w tym celu do przepisywania deklinacje, stopniowania i konjugacje, lub jakieś krótkie zdania, jako zadanie domowe. Tyle o parwie, oddzielonej od infimy.

74.

Uczniów, którzy się już wyuczyli na pamięć słówek, załączonych przy końcu podręcznika gramatyki, którzy umieją już biegle odmieniać rzeczowniki i czasowniki, oraz ich formy regularne i nieregularne, należy już przenieść do infimy, gdyż w parwie nie można jeszcze wyjaśniać i uzasadniać prawideł, lecz chodzi jedynie o nabycie pewnej mechanicznej wprawy w deklinacjach i konjugacjach.

75.

Dlatego prefekt szkolny, jeżeli przed Bożem Narodzeniem zauważył w parwie uczniów pojętniejszych, którzy już biegle deklinują i konjugują, oraz znają stopniowanie, umieją słówka i katechizm, powinien ich przenieść do infimy, aby nie tracili czasu w klasie pierwszej. Jedną część można przenieść od środy popielcowej, drugą od Wielkiej Nocy. O ile wielka liczba uczniów nie stanie na zawadzie, to sumienny nauczyciel potrafi w szesnastu, dwudziestu lub dwudziestu czterech tygodniach nawet niepoję-

tnych uczniów doskonale wyćwiczyć w deklinowaniu, w stopniowaniu i w odmianie czasowników. Smutnaby to rzecz była i godna ubolewania, na te drobiazgi tracić rok cały. Niektórzy znów z umiających już czytać, powinni być przeniesieni do parwy dla nauczania się deklinacji i konjugacji. Chociaż niektórych uczniów nieco później w ciągu roku szkolnego przeniesie się z parwy do infimy, to niema obawy, aby cośkolwiek w klasie drugiej przewyższało ich zdolność pojęciową — chyba w pierwszych dniach; i powoli dorównają innym. Nauczyciel infimy powinien przez jakiś miesiąc znaleźć dla tych nowych uczniów pół godziny codziennie, aby im objaśnić z gramatyki rzeczy już wzięte. Inne podręczniki mogą przerabiać razem z resztą uczniów od miejsca, jakie zastali.

O klasie pierwszej w połączeniu z drugą będzie mowa zaraz w następnym rozdziale.

ROZDZIAŁ V.

O klasie drugiej.

76.

O ile infima połączona jest z parwą, nauczyciel musi znaleźć czas dla jednej i drugiej. Dawnym zwyczajem, jedni drugich mają tu uczyć czytania i pisania, a nad wszystkim powinien czuwać sumienny nauczyciel. Tych, którzy już czytać umieją, można przyłączyć do uczniów klasy drugiej. Jeśli jest dostateczna liczba nauczycieli, to korzystniej zawsze, aby te klasy były rozdzielone. Polecamy usilnie, aby, jeśli już obie klasy muszą być połączone, uczniowie ich przez dwa miesiące i dłużej ćwiczyli się razem w deklinacjach, konjugacjach i t. d., jak wyżej wymieniono. Na to ćwiczenie poświęcić trzeba jedną godzinę przed południem i jedną popołudniu, gdyż będzie to bardzo korzystnem nawet dla uczniów klasy drugiej, którzy nabiorą tem większej wprawy w deklinowaniu i konjugowaniu — a na tem przecież polega główny cel nauki początków jakiegoś języka. Przez drugą godzinę przed południem ma nauczyciel czytać z chłopcami *Orbis sensualium pictus*, w ten sposób, że najpierw objaśni jakieś zdanie, potem uczniowie za świeżej jeszcze pamięci przełożą je na język polski i znowu na łacinę. Tłu-

maczenia tego mogą słuchać również uczniowie klasy pierwszej. Po obiedzie nauczyciel będzie przez drugą godzinę poprawiał wypracowania domowe i dyktował nowe. Przez ostatnie pół godziny rano i popołudniu zadawanie lekcji i nauka duchowna. Taki ma być rozkład czasu przez pierwszy a nawet i drugi miesiąc, dopóki malcy nie nabiorą wprawy w deklinacjach, konjugacjach i stopniowaniu. Takiego tedy rozkładu czasu należy się trzymać przez dwa lub trzy miesiące, jeżeli infima połączona jest z parwą.

77.

Tam, gdzie parwa nie jest połączona z infimą, należy od początku roku szkolnego wprowadzić następujący porządek lekcji i rozkład czasu, (o ile parwa jest oddzielna, podział godzin obowiązuje od adwentu): Codziennie pierwsza godzina rano, po ćwiczeniu w mówieniu po łacinie (jak wyżej w rozdziale trzecim), w poniedziałki, środy i soboty, niechaj nauczyciel wyklada gramatykę, nie przeskakując od jednej reguły do innej, lecz kartka za kartką, od ortografii począwszy, aż do prozodji wyłącznie, nic nie opuszczając, gdyż to są wszystko rzeczy łatwe do zrozumienia. W dwa inne dni tygodnia, t. j. we wtorki i piątki, niech przerabia z uczniami króciutkie ćwiczenia; co czwarte lub piąte mają już wyrabiać samodzielnie. Część gramatyki, wyłożoną przez jedną godzinę, trzeba przez drugą godzinę powtórzyć: Taki podwójny wykład ma trwać do niedzieli Wstępnej wyłącznie, lub wyłącznie. Nauczyciel powinien baczyć na to, by go uczniowie zrozumieli, lecz niech nie traci napróżno czasu, który można użyć na coś lepszego. Reguły gramatyczne będą uczniowie napotykali potem po tysiąc razy w książkach, które z nimi czytać będzie nauczyciel, albo w wypracowaniach piśmiennych — i nauczą się ich raczej przez samo używanie. Od niedzieli Wstępnej lub od Wielkiej Nocy trzeba tę pierwszą godzinę poświęcić na czytanie historii starego i nowego testamentu po polsku.

78.

Przez drugą godzinę nauki przedpołudniowej należy czytać i objaśniać książki łacińskie. Przez ostatnie pół godziny nauka duchowna.

79.

Pierwszą godzinę nauki popołudniowej należy poświęcić czytaniu i nauce historii świętej i nowego testamentu. Drugą godzinę trzeba wypełnić jak następuje: każdego dnia, poprzedzającego dzień rekreacji lub święto, należy podyktować wypracowanie domowe, w inne zaś dni trzeba przez tę godzinę poprawiać zadania domowe. Również ma być podyktowane to, co potem w domu przepisywać będą do zeszytów. Na te dni, kiedy niema żadnej rekreacji, lub tylko pół dnia jest wolne od nauki, nie trzeba ich obarczać zadaniami, lecz niechaj przepisują ćwiczenia. Przez ostatnie pół godziny zadawanie lekcji i nauka duchowna.

80.

Nauczyciel klasy drugiej powinien wiedzieć, że dla tej klasy przeznacza się książki dwojakiego rodzaju: jedne dla nauki języka łacińskiego, drugie historii świętej. Przy czytaniu tedy książki łacińskiej, powinien dążyć do wyuczenia chłopców po łacinie. Czytając zaś po polsku dzieje starego i nowego testamentu, ma się starać o wyuczenie chłopców tej historii.

81.

Dla nauki języka łacińskiego można im czytać *Selectae historiae latinae*¹, z pisma świętego lub z świeckich autorów; są to złote książeczki dla początkujących. Dalej: *Orbis sensualium pictus*, bajki Fedrusa² lub Ezopa³, kompendjum historii świętej Sydoniusa Apollinarisa⁴, jakieś dziełko Jakóba Pontana⁵, lub roz-

¹ *Selectae e profanis scriptoribus historiae. Partes duae. Parisiis, 1752 (K. B.).*

² *Phaedri, Augusti liberti Fabulae ad usum Scholarum piarum, Varsaviae, 1764.*

³ *Aesopi Phrygis Fabulae. Ex Graeco in Latinum translatae... Cracoviae, 1702, 1751.*

⁴ C. Sollius Modestus Apollinaris z przydomkiem (który sobie sam nadał) Sidonius, ur. r. 437 w Lyonie, um. biskupem w Clermont, 489 r.

⁵ Jakób Pontanus, T. J. (ur. 1542, um. 1626), humanista. Główne dzieło: *Progymnasmatum latinitatis*. 3 tomy. Ingolstadt, 1588—92 (wiele-

mówki Ludwika Vivesa¹. Jeśli tych książek niema, to ewangelję świętego Łukasza lub Mateusza po łacinie, Akta Apostolskie, historję Tobjasza, Judyty, wyjątki z dziejów Machabeuszów; wybór pozostawia się nauczycielowi, niech tylko ustęp, przeznaczony do czytania sam pierwszej przeczyta uważnie i miejsca trudniejsze albo pominie, albo wytłumaczy. Chociaż pismo święte nie jest tłumaczone wzorową łaciną, jednak język tu jasny i łatwy do zrozumienia. Klasyczną łacinę poznają przy innej sposobności. Dobry nauczyciel może tu jednak zaznaczyć, że ten lub ów wyraz jest obcy poprawnej łacinie, aby chłopcy już w samych początkach nauki słyszeli coś o doborze wyrazów. Czytanie tych książek przysporzy uczniom wiele korzyści.

82.

Historję starego i nowego testamentu po polsku tak niech z nimi przechodzi, aby mogli pojedyncze rozdziały z pamięci powtórzyć; następnie, niech je także epokami w krótkości opowiedzą.

83.

Egzamina publiczne powinny się odbywać co pół roku. Pierwszy w ciągu drugiego tygodnia marca, we wtorek lub czwartek, drugi w drugim tygodniu czerwca, również we wtorek lub czwartek, zawsze w dniu od nauki wolnym. Na egzaminie chłopcy mają najpierw objaśniać łacińskie ustępy, już czytane, jakie się same po otwarciu książki następczą. Dalej: mają opowiadać wskazane ustępy z historii starego i nowego testamentu. Po trzecie: odpowiedzieć na kilka pytań z gramatyki. Po czwarte: opowiedzieć jakąś historyjkę po łacinie. Po piąte: każdy przedłożyć jak najstaranniej przez siebie napisane wzory pism. Po szóste: wykazać znajomość elementarnych zasad arytmetyki.

króć przedrukowane). *Progymnasmatum latinitatis sive dialogorum selectorum libri II. Ad usum et secundae et tertiae scholae grammatices. Brunsbergae, 1610. Colloquia sacra. Augustae Vindeli, 1609. Poezje duchowne Pontana przekładał Stanisław Grochowski.*

¹ Jan Ludwik Vives, humanista, pedagog i filozof (ur. 1492, um. 1540). *Colloquia. Coloniae, 1583, Cracoviae, 1609, Romae, 1639.*

84.

Jako zadania domowe należy dyktować tematy, mogące posłużyć do pytań z historii na egzaminie; trzeba je też zapisywać do tak zwanej księgi pilności. Jako podręcznik do wypracowań tego rodzaju niech służą *Rudymenta historj świętej*, czyli historia starego i nowego zakonu przez Załuskiego; kompendjum historii świętej Sydonjusza Apollinarisa lub inna podobna książka.

85.

Przy układaniu w szkole wraz z uczniami ćwiczeń pisemnych można się posługiwać *Orbis pictus*. Jako ćwiczenie pamięciowe, należy zadawać reguły gramatyczne, jedną po drugiej; nie stąd lub zowąd, poczynając od ortografii i nie osobno deklinacje i konjugacje, gdyż wybieranie ich i mieszanie z kilku miejsc nie następujących po sobie, wprowadza zamieszanie w dziecinne umysły. Jeśli przy wygłaszaniu reguł gramatycznych uczniowie wypowiedzą którąś własnymi słowami, można się na to zgodzić, byle tylko widzieć, że czynią to ze zrozumieniem. Największą jednak korzyść powinien nauczyciel upatrywać w wyuczaniu się jak największej liczby słówek. Dlatego trzeba zawsze zadawać jeszcze oddzielnie słówka ze słowniczka, dodanego do gramatyki. Prócz tego, w gramatyce nie powinno się znaleźć ani jedno słowo, którego by nie znali po polsku, słówka zaś, spotykane u łacińskich autorów, powinni wypisywać i uczyć się ich na pamięć. Na egzamin trzeba się wyuczyć podyktowanych pytań i odpowiedzi.

86.

PODZIAŁ GODZIN W TEJ KLASIE:

Przed południem.

Pierwsza godzina nauki porannej.

Wydawanie przez jednego ucznia lekcji pamięciowej. Ćwiczenie w mówieniu po łacinie. Wykład gramatyki w poniedziałki, środy i soboty do Wielkiej Nocy. We wtorki i piątki wypracowania łacińskie — przez cały rok. Od Wielkiej Nocy do końca roku czytanie historii świętej starego i nowego testamentu po polsku. Na ćwiczenia gramatyczne przeznaczona:

Druga godzina nauki porannej.
Czytanie i objaśnianie książek łacińskich.

Pierwsza godzina popołudniu.

Wydawanie lekcji, jak rano. Ćwiczenie w mówieniu po łacinie. Czytanie książek łacińskich, a co drugi dzień historia starego i nowego testamentu po polsku.

Druga godzina popołudniu.

Poprawa jednego wypracowania. Dyktat.

Ostatnie pół godziny rano i wieczorem.

Czytanie duchowne.

RÓZDZIAŁ VI.

Klasa trzecia czyli gramatyka.

87.

W tej klasie należy do Bożego Narodzenia jak najdokładniej przejść raz lub dwa razy całą gramatykę, do prozodji wyłącznie. Następnie zaprzestać wykładu, lecz odświeżać prawidła gramatyczne przy czytaniu i zadaniach piśmiennych.

88.

Następujących autorów można w tej klasie objaśniać dla nauki łaciny, obok wyżej wymienionych w infimie: Cornelius Nepos¹ *de Imperatoribus* (O sławnych wodzach); Quintus Curtius²; *Colloquia* Erazma z Rotterdamu³; listy Plinjusza⁴, Mureta⁵, Sa-

¹ Cornelius Nepos: *De vita excellentium imperatorum. Ad usum Scholarum Piarum*. Varsaviae, typis Sch. Piarum, 1759.

² Q. Curtius Rufus. *De rebus gestis Alexandri Magni*. (Wydanie gdańskie dla szkół z r. 1696 i nieświeskie po polsku i po łacinie, 1763).

³ Desiderius Erasmus z Roterdamu (ur. 1467, um. 1536), słynny humanista i pedagog. *Colloquia familiaria expurgata*. Varsaviae b. r.

⁴ C. Plinius Caecilius Secundus (ur. 62, um. przed r. 114): *Epistularum* l. IX.

⁵ Marcus Antonius Muretus (ur. 1526, um. 1585), sławny filolog i mówca: *Epistulae hymnique sacri*. Vol. I. II. Ingolstadtii, 1602.

doleta⁶ i t. d.; elegje Owidjusza⁷ z *Tristium* lub inne. Nic nie przeszkadza czytać jedną lub dwie z tych książek w jednym ciągu, albo też przerzucać się z jednej lektury do drugiej; w każdym razie cel lektury, rozumienie i poznanie języka będzie osiągnięty.

89.

Przy nauce historii polskiej, trzeba jak najdokładniej czytać i objaśniać *Florusa polskiego*. Ponieważ w tej klasie odbywa się egzamin z historii polskiej, dlatego jako tematy zadań domowych do książek pilności należy dawać ustępy z *Florusa* do tłumaczenia na język polski, a z Kołudzkiego⁸ na łacinę, albo też i z innych dzieł, jeżeli się tymczasem lepsze pojawią. Wprawny nauczyciel tak się urządzi, zadając ustępy do tłumaczenia, czerpane z *Florusa* i przepisywane następnie do książek pilności, aby uczniowie mogli się ich wyuczyć na pamięć na egzamin i odpowiadać z nich na pytania. Do zadań szkolnych można używać *Ianua linguarum* lub *Orbis pictus*.

90.

W dni wolne, przed południem powinien nauczyciel w przeznaczonych na to godzinach uczyć arytmetyki.

91.

Gramatyki trzeba się uczyć na pamięć kartka za kartką. Słówka: na popołudniu po dziesięć, na dzień następny po dwadzieścia lub więcej. Wreszcie zadań piśmiennych na podstawie autorów, poprawionych przez nauczycieli, mogą się uczniowie zawsze z pożytkiem wyuczać na pamięć.

⁶ Jakób Sadoleta, kardynał (ur. 1477, um. 1547), słynny humanista (teolog, mówca, poeta).

⁷ P. Ovidii Nasonis: *Tristium* l. V, *Fastorum* l. VI, *de Ponto* l. IV. In gratiam studiosae iuventutis... expurgati... Cracoviae, 1664, 1674, 1689.

⁸ Augustyn Kołudzki (um. 1720): *Tron ojczysty albo pałac wieczności w krótkim zebraniu monarchów, książąt i królów polskich... przez... sędziego inowrocławskiego, potomnym na wzór wystawiony cząsom*. Poznań, 1707, Supraśl, 1727, Poznań, 1727.

92.

W tej klasie są dwa egzamina publiczne, w czasie oznaczonym poniżej w rozdziale o prefektach. Uczniowie objaśnia na nich jakiś ustęp z książki łacińskiej, już przeczytany, otwarty na chybił trafił. Po drugie: powinni odpowiedzieć na kilka pytań z historii polskiej. Po trzecie: kilka pytań z gramatyki. Po czwarte: opowiedzieć jakąś historyjkę po łacinie. Po piąte: wykazać pewną znajomość matematyki. Po szóste: przedstawić wzory kaligrafji. Po siódme: będą pytani ze słówek, umieszczonych w słowniczku gramatycznym.

93.

PODZIAŁ GODZIN.

Pierwsza godzina przed południem.

Wydawanie przez jednego z uczniów lekcji pamięciowej. Ćwiczenie w mówieniu po łacinie. W poniedziałki, środy i soboty do Bożego Narodzenia gramatyka. We wtorki i piątki przez cały rok wypracowania łacińskie. Od Bożego Narodzenia aż do końca roku zamiast gramatyki, w poniedziałki, środy i soboty, wykład *Florusa polskiego*.

Druga godzina przed południem.

Czytanie i objaśnianie jakiejś książki łacińskiej, we wtorki i czwartki arytmetyka.

Pierwsza godzina popołudniu.

Wydawanie lekcji, jak przed południem. Ćwiczenie w mówieniu po łacinie. Czytanie książki łacińskiej, a co drugi dzień historii polskiej z *Florusa*, lub innego podręcznika.

Druga godzina popołudniu.

Poprawianie jednego zadania i dyktat.

Ostatnie pół godziny przed i popołudniu.

Zadawanie lekcji. Czytanie duchowne.

Klasa czwarta, czyli syntaksa.

94.

Do Bożego Narodzenia powinno się w tej klasie przejść raz gramatykę, dwa razy prozodję. Czas po Bożem Narodzeniu można poświęcić na inne rzeczy.

95.

Dla nauki łaciny trzeba czytać i objaśniać w tej klasie książki łacińskie, poza wymienionemi w gramatyce. Więc: wybór listów Cicerona¹, jego *Cato maior* lub *O przyjaźni*, Valerius Maximus² wybór z *Historji rzymskiej* Eutropjusza³, *Florus*⁴, wybór *historji rzymskiej*, Seneka⁵: *O krótkości życia*, *O gniewie* i t. d., Boussier: *Flosculi historiarum*⁶, Tursellina⁷ podręcznik *historji powszech-*

¹ M. Tullius Cicero (ur. 106, um. 43 przed Chr.), sławny mówca rzymski i filozof. Zachowało się 56 mów. Listy: 1) *Ad familiares* (do przyjaciół), ksiąg 16; 2) *Ad Atticum* (do serdecznego przyjaciela T. Pomponiusa Attika), ks. 16; 3) *Ad Quintum fratrem* (do brata Kwintusa) ks. 3. Z filozoficzno-moralnych rozpraw: *Cato Maior sive de senectute* (Katon Starszy, czyli o starości); *Laelius sive de amicitia* (Lelius, czyli o przyjaźni).

² Valerius Maximus (w pierwszej połowie I wieku po Chr.): *Factorum et dictorum memorabilium libri IX*. (Czynów i słów pamięci godnych ks. 9).

³ Eutropius (żył za cesarzów Konstantyna W., Juljana i Walensa, um. około 370 r. po Chr.): *Breviarium Romanae historiae ad Valentem*. (Krótki rys *historji rzymskiej*, poświęcony Walensowi).

⁴ P. Annii Florus, historyk rzymski, żył za Hadrijana. *Bellorum Romanorum l. II*. (Wojen rzymskich ks. 2).

⁵ L. Annaeus Seneca, filozof (um. 65 po Chr.): *De brevitae vitae* (o krótkości życia); *De ira l. III*. (O gniewie ks. 3); *De consolatione* (O pociesze) 3 rozprawy; *De providentia* (O opatrności); *De tranquillitate animi* (O spokojności ducha) i t. d. i 124 listów do Lucyliusa.

⁶ *Flosculi historici delibati, nunc delibatiores reddit sive historia universalis... ad annum 1656, accessit editioni huic chronologia principum auctore Ioanne de Bussieres*. Coloniae Agrippinae, 1670. (Jan Bussieres, Jezuita francuski, ur. 1607, um. po r. 1674).

⁷ Horatius Tursellinus T. J. (ur. 1545, um. 1599), znakomity latynista: *Historiarum ab origine mundi usque ad annum 1598 epitomae libri decem*. Ultraieci, 1744.

nej, można też przeczytać jakąś mowę Paulinusa⁸ lub Mureta, których rozumienie nie przedstawia trudności i t. p. Z poetów: Owidjusz⁹, Marcjalis¹⁰, Wergilego¹¹ *Bukoliki* lub *Georgiki*. Czy nauczyciel pragnie którąś z tych książek przeczytać w całości, czy też wybierze z kilku autorów pewne ustępy i przeczyta z uczniami, korzystać dla nauki tego języka będzie zawsze niemają.

96.

Byłoby rzeczą nader pożyteczną już w tej klasie dać chłopcom podstawowe wiadomości z *historji czterech monarchij*. Mamy do tego dwa podręczniki Remigjusza, pisane znośną, choć nie wzorową łaciną. Przeznaczamy je do nauki *historji*, jako lepsze nieco od innych tego rodzaju podręczników, dopóki ktoś z naszych nie napisze gładziej i zwięźlejszej *historji czterech monarchij*. Trudno byłoby przejść całe te podręczniki w przeciągu jednego roku — w dwu latach jednak można je ukończyć wygodnie. Jeśliby większość uczniów tej klasy rok tylko pozostawiała w syntaksie, to choćby przerobili tylko trzy monarchje, albo tylko rzymską, jużby odnieśli korzyść niemają. Ci, których przetrzyma się w syntaksie dwa lata, przejdą oba podręczniki. Niechaj się nauczyciele tem nie zrażają, że uczniowie zapominają ich wyjaśnień; znajdują się tacy, którzy zapamiętają przynajmniej większą część wykładu, jeśli nie wszystko, a większość uczniów z pewnością nabierze ochoty do *historji*. Wykład tygodniowy, oraz pewną ukończoną

⁸ Paulinus a S. Iosepho (Chelucci), ur. 1682, um. 1754, Pijar, profesor retoryki w rzymskiej Sapienzy i matematyki w Collegium Nazarenum, umarł generałem zakonu Pijarów — jeden z największych mówców swego czasu. *Orationes, pars I*. Rzym, 1727, Lipsk, 1728; *Orationes, pars II*, Rzym, 1748, Lipsk, 1753. — K. B. wymienia: Paulini *Oratio de forensi latinitate expurganda*. Romae, 1716. — *Orationes XIV*. Ulmae, 1756.

⁹ P. Ovidius Naso, poeta rzymski (ur. 43 przed Chr., um. 17 po Chr.).

¹⁰ M. Valerius Martialis (około 41—104 po Chr.): *Epigrammaton l. XII*.

¹¹ P. Vergilius Maro (ur. 70, um. 19 przed Chr.): *Eclogae* albo *Bucolica* (10 sielank); *Georgicon l. IV* (Ziemianstwo); *Aeneis* (w 12 pieśniach).

całość, powinien nauczyciel sam pokrótce powtórzyć i odpytać z tego uczniów. Należy żądać od uczniów wyuczenia się imion i dat najważniejszych wypadków historycznych. Niech przytem nauczyciel w krótkich słowach uczy chłopców zwracać uwagę na cnoty i występki ludzkie, zastanawiać się nad zmiennymi losami państw, królestw, rzeczypospolitych, nad przyczynami nieszczęść i t. p., podsuwając im zawsze zlekka podobne rozważania. Jeśli potem tej lektury zaniechają, będzie to już ich własną winą, nie nauczyciela.

97.

Tematy do wypracowań z łaciny na polskie niech czerpie zawsze z wyżej wymienionych autorów, do polskich zadań z *Telemaka*¹, przełożonego prozą na język polski, z książki Witwickiego² p. t. *Abrys życia ludzkiego*, lub z jego *Powinności chrześcijańskich*, z *Rewolucji Szwedzkiej* Potulickiego³, z tłumaczonych przez Sapiełę⁴ *Wojen rzymskich*, z *Historji* Bielskiego⁵, z *Voluminów legum*⁶ i t. p. Może też nauczyciel sam przełożyć w domu z autora łacińskiego na język polski to, co ma zamiar w klasie podyktować.

¹ Franciszek de Salignac de la Mothe Fenelon (ur. 1651, umarł 1715) arcybiskup w Cambray: *Historja Telemaka, syna Ulissesa, króla greckiego Itaku...* przetłumaczona przez Jana Jabłonowskiego, wojewodę ruskiego. Sandomierz, 1726. Inne tłumaczenie: Lipsk, 1750.

² Stanisław Witwicki, biskup poznański (um. 1697): *Abrys doczesnej szczęśliwości między cieniami ludzkiego nieukontentowania na widok wystawiony...* Warszawa, 1685, 1748. — *Zbiór powinności chrześcijańskiej świeckiego i duchownego stanu*. Wilno, 1757.

³ Jan Jakób Potulicki, wojew. brzesko-kujawski (um. 1726): *Historja o rewolucji królestwa szwedzkiego i duńskiego po polsku wyłożona*. Warszawa, 1701, 1752, 1756.

⁴ *Vertota historia rewolucyj zasłanych w rządach rzeczypospolitej rzymskiej* przez IW. JMci Pana Jana Fryderyka na Kodniu Sapiełę, kanclerza W. Ks. Lit., starostę brześciańskiego po polsku wyłożona. Warszawa, 1736.

⁵ *Zbiór dziejopisów polskich we 4 tomach zawarty*. Tom. I. *Kronika Marcina Bielskiego, niegdyś w Krakowie drukowana, teraz znowu z doprowadzeniem aż do Augusta III przedrukowana*. Warszawa, 1764.

⁶ *Volumina legum* — pod tym tytułem wydawał Konarski konstytucje sejmowe; pierwszy tom wyszedł w r. 1732.

98.

Powinni się uczniowie w tej zwłaszcza klasie nauczyć odróżniania łaciny barbarzyńskiej od łaciny klasycznej i czysto wymawiać słowa. Nauczyciele niech się usilnie o to starają, by uczniowie pomalu przyswajali sobie zasób właściwych słów i właściwy sposób wyrażania się, tak w języku łacińskim, jak ojczystym.

99.

Po Wielkiej Nocy, zwłaszcza przy końcu roku szkolnego, nauczyciel powinien niektóre z łacińskich listów Cicerona, Plinjusza, Mureta, Sadoleta, Bembusa¹ i t. d. przekładać na język polski i podyktowawszy je po polsku, kazać uczniom przetłumaczyć znowu na łacinę, i odwrotnie, listy łacińskie zadawać do tłumaczenia na język polski. Można też co jakiś czwarty czy piąty list, zawsze treści poważniejszej, moralnej lub oficjalnej, kazać uczniom ułożyć po polsku i po łacinie. Wpierw jednak nauczyciel musi sobie taki list ułożyć, lub wypisać z książki i odczytać kilkakrotnie uczniom, aby go sobie dobrze mogli zapamiętać i następnie naśladować w układzie.

100.

Tutaj dodajemy następujące uwagi dla nauczycieli klasy trzeciej i czwartej: Nie masz nic lepszego, jak zwolna i nawiasowo, że tak powiem, naprowadzać uczniów w tych klasach, przyzwyczajając do układania listów, które nazwijmy dziecinnymi. Nie powinny one zastępować zwykłych wypracowań w dni świąteczne lub wolne od nauki, lecz mają być pisane w inne dni, lub niekiedy zamiast lekcyj popołudniowych, dla pochwały i lepszej noty. Prostu nie chce się wierzyć, jak łatwo zapomocą tak błahego środka zaprawiają się uczniowie bez trudu do pisania listów. Trzeba wybierać tematy stosowne, dostępne dla pojęcia dzieci i podawać je zawsze z pamięci. Jakież więc mają być te »listy uczniowskie«?

¹ Piotr Bembo (ur. 1470, um. 1547) kardynał: *Epistolarum Leonis X. Pont. Max. nomine scriptarum libri XVI*. Basileae b. r., Venetiis, 1535, Basileae, 1539, 1547, 1566; *Epistolarum familiarium l. VI Leonis X nomine*. — Venetiis, 1552, Coloniae, 1584. — *omnes, quotquot exstant, epistolae*. Argentorati, 1609, (K. B.).

Oto, niech je piszą do nauczyciela z prośbą o łatwiejsze ćwiczenia pamięciowe, lub wypracowania piśmienne, o rekreację, darowanie kary, lub o nagrodę i dobre stopnie, pochwałę przed rodzicami, promocję do wyższej klasy, poczestniejsze miejsce w klasie, o lepsze opalenie izby szkolnej w zimie, lżejszą pracę w lecie, upomnienie w cztery oczy zamiast publicznego, dobre świadectwo wobec prefekta i rektora, o wyznaczenie ostatniego miejsca na publicznej deklamacji; tak samo mogą też prosić listownie o dłuższe wypracowania, obszerniejsze ćwiczenia pamięciowe, rzadsze rekreacje, o surowsze w razie wykroczenia kary, o szczegółowszy wykład historii, nauki moralne i t. p. Jeśli jeden drugiego obraził, obrażony może listownie przedstawić obrazę, prosząc o wymierzenie sprawiedliwości. Jeśli któryś z chłopców w czymś wykroczył, lub nie nauczył się zadanej lekcji, albo nie oddał na czas wypracowania, lub nie przepisał, niech się w liście usprawiedliwi i przeprosi. Współzawodnicy niech wymieniają między sobą listy, zachęcające do pilności w nauce, do sumiennego uczęszczania do szkoły, do pobożności, grzeczności, miarkowania porywów uczuciowych, do posłuszeństwa wobec rodziców i przełożonych, do wzajemnej zgody, darowania uraz, unikania kłamstwa i t. p. Takie i tym podobne tematy, obchodzące bliżej uczniów, bo dotyczące ich własnych spraw i ich dobra, a nie przechodzące pojęcia początkujących, zadawane częściej w gramatyce i syntaksie, przygotowują bez trudu grunt pod przyszłą naukę pisania listów. Ponieważ dzieci z początku takich nawet listów pisać nie potrafią, dlatego nauczyciel powinien im najpierw ustnie wyjaśnić, co i w jaki sposób trzeba pisać. Listów tych jednak nie powinni pisać w dni świąteczne lub wolne od nauki, ponieważ, poświęcając zbyt wiele czasu na rzeczy poważne, urywaliby go spoczynkowi. Trzeba więc chłopców nakłaniać usilnie, ale bez przymusu, do pisania krótkich listów tego rodzaju w inne dni szkolne, albo popołudniu. Powinno się ich także pouczyć, jak się list pisze, podpisuje i składa, jakoteż o tem, że pisać należy porządnie i z jak największą uwagą. Listy chłopców, którzy potrafili samodzielnie coś podobnego niezgorzej ułożyć, można pokazać w czasie egzaminów w gramatyce i syntaksie Ojcu Prefektowi.

101.

Ogromnie zależy nam na tem, by młodzież wyrabiała sobie pojęcie o listach nie tyle na podstawie jakichś przepisów lub reguł, ile raczej na wzorach, jakie im przed oczy stawiamy, dlatego po Wielkiej Nocy trzeba z nimi czytać i objaśniać listy Cicerona, których spis, w liczbie stu przeszło, tutaj załączamy. Można wybrać łatwiejsze z »listów do przyjaciół«; nie znaczy to, aby i w nich nie spotkało się tu i ówdzie rzeczy trudniejszych; takie miejsca objaśni sumienny nauczyciel lub drukowany komentarz, lub wreszcie porada kolegów. Wymieniamy tu nietylko listy, które należy czytać w syntaksie, lecz również przeznaczone dla klas: humanitatis i retoryki.

102.

Z pierwszej księgi listów do przyjaciół, list III, VI i X.

Z księgi drugiej list I, II, IV, V, VI, VII, XI, XII i XIII.

Z księgi trzeciej: I, II, VII, X, XI i XIII.

Z księgi czwartej wszystkie, od pierwszego do piętnastego włącznie.

Z księgi piątej od pierwszego do ośmnastego włącznie, zwłaszcza dwunasty i szesnasty. Z tej samej księgi jeszcze list dwudziesty pierwszy.

Z księgi szóstej: I, II, IV, V, VI, VIII, aż do siedemnastego włącznie, dalej: XIX, XXI i XXII.

Z księgi siódmej: III, IV, V, VII, IX, XIV, XV, XVII, XXVIII, XXXIII.

Z księgi ósmej: XV i XVI.

Z księgi dziewiątej: I, II, III, VI, XI, XIII, XIV, XV, XVII, XVIII, XIX, XX, XXI, XXIII i XXIV.

Z księgi dziesiątej wszystkie, od pierwszego do dwudziestego drugiego włącznie.

103.

Do tych stu, które wybraliśmy jako łatwiejsze, można dodać inne listy z ksiąg do przyjaciół i do Attyka, wymienione jednak wystarczą na razie tak dla syntaksy, jak dla klas wyższych. Profesorowie, którzy je będą objaśniali, powinni wiedzieć, że napo-

tyka się w nich czasem (dość rzadko) tak zepsute miejsca, że ich nawet znakomici uczeni poprawić nie mogli. Lecz to nie przeszkadza tłumaczeniu reszty; młodzieży zaś należy wyjaśnić, że błędy owe wkradły się wskutek niedbalstwa dawnych kopistów. Tekst listów trzeba przejść bardzo dokładnie na podstawie komentarzy i uwag, pochodzących od znawców. Resztę objaśnień znajdziemy w dykcjonarzu Calepina¹. W syntaksie tedy zaleca się usilnie przerobić dwadzieścia do trzydziestu tego rodzaju listów.

104.

Staranny wykład arytmetyki przypada na poranne godziny w dni wolne od nauki szkolnej.

105.

Co do ćwiczeń pamięciowych, to w tej klasie nie powtarza się już prawideł gramatycznych, co najwyżej chyba przez dwa pierwsze miesiące, bo reguły gramatyczne same się będą narzucały w praktyce. Zato powinno się uczyć na pamięć prozodji, oraz częściowo wypracowań, poprawionych według autorów, dalej listów Cicerona i elegij Owidjusza.

106.

Przedewszystkiem znowu zapomocą słówek powinien nauczyciel ćwiczyć pamięć uczniów. Przeto od pierwszego do ostatniego dnia roku szkolnego mają przerabiać kartka za kartką »synonima«, ucząc się po trzydziści słówek przez popołudnie, po pięćdziesiąt na dzień następny — i to w każdej klasie; do ćwiczeń pamięciowych trzeba przykładac wielką wagę i jak najściślej wymagać. Kto nie ma »Synonimów«, powinien je sobie odpisać. Ponieważ to już klasa ostatnia, w której chłopcy się uczą jeszcze gra-

¹ Ambroży Calepinus (t. j. Calepio pod Bergamo w Lombardji), augustjanin (ur. 1436, um. 1510), autor wielkiego słownika, który następnie jeszcze powiększył i wydał Jakób Facciolati w Padwie. Collegium warszawskie pijarów posiadało po 4 egz. obu słowników: Ambrosii Calepini: *Dictionarium Latinum*. Basileae, 1605, 1616; Jacobi Facciolati: *Calepinus sive lexicon 7 linguarum*, editio 6-ta et 8-va. Patavii, 1758.

matyki i języka łacińskiego, muszą więc sobie tutaj przyswoić ostatecznie ową niezliczoną ilość wyrazów, co jest rzeczą główną w każdym języku. Prócz tego niech im nauczyciel każe wypisywać słówka z czytanych autorów i uczyć się ich na pamięć.

107.

Dwukrotny egzamin, jak wyżej wspomniano, ma się odbywać w czasie, oznaczonym poniżej w rozdziale o prefektach. Uczniowie powinni na takim egzaminie umieć przetłumaczyć i objaśnić jakiś ustęp łaciński, dalej opowiadanie, przez nich samych ułożone po polsku, powtórzyć po łacinie, wreszcie odpowiedzieć na kilka pytań z historii czterech monarchij. Będą też zadawane liczne pytania ze słówek. Przedłożą wzory arytmetyki i pisma. Wygłoszą jakiś list Cicerona.

108.

PODZIAŁ GODZIN.

Pierwsza godzina przed południem.

Wydawanie lekcji pamięciowej, ćwiczenie w mówieniu po łacinie, wykład gramatyki do Bożego Narodzenia, w poniedziałki, środy i soboty. We wtorki i piątki wypracowania łacińskie. Od Bożego Narodzenia w poniedziałki, środy i soboty wykład Remigjusza historii czterech monarchij.

Druga godzina przed południem.

Czytanie i objaśnianie książek łacińskich, we wtorki arytmetyka.

Pierwsza godzina popołudniu.

Wydawanie lekcji, ćwiczenie w mówieniu po łacinie. Co drugi dzień czytanie *Historji czterech monarchij* Remigjusza i innych książek łacińskich, podanych wyżej.

Druga godzina popołudniu.

Poprawa jednego wypracowania i dyktat.

Ostatnie pół godziny rano i wieczorem.
Zadawanie lekcji i czytanie duchowne.

W dni wolne od nauki przed południem.
Arytmetyka.

ROZDZIAŁ VIII.

Przepisy dla klasy V-ej (humanitas), z których wiele odnosi się również do profesorów klasy VI-ej (retoryki).

109.

Klasa piąta powinna być wstępem do klasy szóstej, jakby pierwszą retoryką, czyli pierwszym jej rokiem. Tutaj bowiem trzeba wpoić młodzieży najogólniejsze zasady wymowy, jak to mówią, łamać pierwsze lody, urabiać i zaprawiać chłopców do samodzielnego myślenia i wypowiadania się.

110.

Przedewszystkiem należy wyklądać regułki, przeznaczone dla tej klasy, aż do prawideł retorycznych; uczniowie mają się zapoznać z istotą okresów, tropów¹, figur², amplifikacji³, oraz ze sposobem ich użycia. Poznają również pewne rodzaje wypracowań wolnych, jak: bajkę, opowiadanie, pochwałę, tezę⁴, chryję⁵. Wszystkie inne ćwiczenia dadzą się sprowadzić do wyżej wymienionych, tak, że się bez całej tej pstrokaczyny tylu innych nazw snadnie

¹ Tropus, zamiana pojęć albo na podstawie podobieństwa: a) metafora, przenośnia, t. j. przeniesienie wyrazu z jednej sfery pojęć do innej, np. brama gościnna ogłasza *P. Tadeusz* (ze sfery ludzkiej do sfery nieżywej, personifikacja); b) metonymja, przemianowanie — zamiana pojęć w bliskim ze sobą związku zostających, np. (Stołnik) miał w domu krzesła, wstęgi i buławy (*P. Tadeusz*) — w rodzinie senatorów, mężów orderowych, hetmanów.

² Figura, postać mowy (przenośnia z teatru) — niezwykle zestawienie wyrazów, mające wywołać tem silniejsze wrażenie.

³ Amplifikacja, powiększenie, czyli upiększenie — obszerniejsze rozwinięcie myśli zapomocą większej ilości słów, zdań lub okresów.

⁴ Thesis, teza — temat do opracowania wolnego z zakresu moralności praktycznej — przykłady w § 112.

⁵ Chryja — obszernie rozwinięcie i uzasadnienie pięknego zdania, maksymy moralnej, przysłowia, czynu bohaterskiego i t. p.

obejść możemy. Do tych ćwiczeń należą też jeszcze przedewszystkiem listy. Do zbioru tych przepisów dołączono nieco z poetyki i to wszystko należy bez żadnych opuszczeń przerobić; prócz jednorazowo prozodję z podręcznika gramatycznego. Nauczyciel powinien wiedzieć, że zupełnie wystarczy zapoznać uczniów z głównymi rodzajami wierszy, jak w gramatyce; dalej, z układaniem epigramatów, elegij, oraz ód, szczególnie zaś z rolą wyobraźni, właściwą wszelkiej poezji, tak w mniejszych, jak w większych rodzajach poetyckich. Wszystkie te reguły można wygodnie do Wielkiejnocy wyłożyć i powtórzyć. Bądźmy oszczędni w teorji, odwołujmy się wciąż do praktyki i nie skąpmy przykładów.

111.

Pomówmy teraz o wypracowaniach piśmiennych. Rzeczą zgoła niepotrzebną i odpowiedniejszą raczej dla nauczycieli szkółek parafjalnych, niż dla profesorów, byłoby zadawać uczniom układanie przykładów na okresy, tropy, figury, amplifikacje i t. p. Niech tylko dobrze zrozumieją te rzeczy z wykładów profesora, to wszystko: i perjody, i tropy, i figury, i amplifikacje, znajdują się same w każdym wypracowaniu wolnem. Rozumny nauczyciel uzna więc za rzecz błahą i bezcelową zmuszanie młodzieży do ciągłego układania, jedna za drugą, jedno- lub dwu-członowych figur, skoro one w miarę tego, jak właściwość stylu wymagać będzie, same się zawsze cisnąć będą pod pióro.

112.

A zatem, od pierwszego dnia nauki w klasie mają uczniowie pisać wypracowania wolne, poczynając od bajek. Pierwszym ich warunkiem powinna być zwięzłość, styl prosty i zastosowany do treści, wreszcie, rozmiar niewielki. Tę lub ową mogą za zgodą nauczyciela nawet ułożyć wierszem. Za wzór niech służy bajki Ezopa, Fedrusa, lub polskie Jabłonowskiego¹, wojewody ruskiego. Szcze-

¹ Jan Stanisław Jabłonowski, wojew. ruski (ur. 1669, umarł 1731): *Ezop nowy polski, to jest, życie Ezopa filozofa frygijskiego, Sto bajek i oko...* Lipsk, 1731, 1750, 1767.

gólnie zaś polecenia godne są znakomite bajki Lafontaine'a¹. Po dziesięciu wypracowaniach z zakresu bajek, następują opowiadania poważniejszych a krótkich historyjek lub zdarzeń, bez niepotrzebnych upiększeń, zbytecznych wstępów, szczegółów i wtrąconych epizodów; uczniowie mają przedstawić sam fakt historyczny, jak to czyni np. Valerius Maximus i tylu tego rodzaju pisarzy, a wreszcie sami historycy. Wzorowe tego rodzaju opowiadania, dowolnej treści, nauczyciel przejrzy, wypisze i albo poda jako tematy do wypracowań, albo naśladować poleci. Można w tych ćwiczeniach używać figur, lecz nie wtrącać ich sztucznie, powinny one nasuwać się same w toku opowiadania. Należy też dbać o ścisłość, staranne, jędrne przedstawienie rzeczy, łacina ma być dobra, sposób wyrażania się prosty, naturalny i jasny, daleki od pospolitości i prostactwa. Dobrem zakończeniem takiego opowiadania będzie zachęcenie do jakiejś cnoty, uwidocznionej w treści, jakiś sens moralny, obrzadzanie występków. Piętnaste opowiadanie może być ułożone wierszem. Po piętnastu ćwiczeniach tego rodzaju ma nastąpić pięć mów pochwalnych, najlepiej na cześć pewnych osób, więc: królów, bohaterów, świętych, mężów sławnych w Rzeczypospolitej, autorów, artystów, mędrców, nie wyłączając nawet, gdyby kto chciał, młodzieniaszków i kolegów. Można wychwalać ród, zdolności, charakter, cnoty, czyny i t. p. Szczególnie należy w takim ćwiczeniu unikać rozwlekłości — jedna strona wystarczy; pochwałę pewnej zalety należy ująć w jeden lub dwa okresy, ażeby to lubowanie się w pochvale nie wyrodziło się w panegiryk, co jest tak pospolitą u pedagogów wadą. Tę lub ową pochwałę można też ułożyć wierszem bohaterskim lub dystychem elegjackim. Zkolei niech idzie dwadzieścia tez, czyli tematów do wypracowań, zawierających jakąś myśl ważną i pożyteczną, więc np. wartość prawdy, cierpliwości, szczodrości, umiarkowania, sprawiedliwości, wdzięczności, pobożności, posłuszeństwa, roztropności, oszczędności, miłości ojczyzny, sławy wojennej, wierności panującemu i Rzeczypospolitej — i tysiąc innych cnót; inne znów mają

¹ La Fontaine Jan (ur. 1621, um. 1695), znakomity bajkopisarz francuski.

na celu budzić wstręt do błędów i występków. Saavedra¹, Tympe², Pelzhoffer³, *Horologium Principum*⁴, *Theatrum politicum*⁵, *Polityka* Lipsiusa⁶, Vernulaeus⁷, *Polyanthea* Lange'a⁸, oddadzą tu podobnie, jak i w chryjach, doskonale usługi. Po tezach bowiem winno nastąpić dwadzieścia chryj, osnutych na zdaniach, czynach, przepisach lub sentencjach. Tutaj trzeba się strzec owego

¹ Dydak Saavedra (um. 1648), hiszpański polityk, posłował do papieża, do Rzeszy niem.: *Idea d'un principe politico Christiano repressenda en cien empresas*. Dzieło, tłumaczone na języki: włoski, łaciński, francuski, niemiecki. Przekład łaciński: Didaci Savedrae *Idea principis christiano-politici symbolis expressa*. Coloniae, 1648, Amstelodami, 1660 (K. B.).

² Mateusz Tympe, kaznodzieja kat. w Münster (żył w 1-ej połowie 17 w.): *Theatrum admirandum vindictae divinae historicum, continens vindictas divinas et praemia virtutum christianorum*.

³ Jan Albrecht Pelzhoffer bar. (ur. 1643, um. 1710): *Lacon politicum. Arcana status libri X*. Francofurti, 1725 (K. B.). — *Dissertationum politicarum decades duae*. Lovanii, 1629 i 1646 (K. B.).

⁴ Antoni Guevara, Franciszkanin, historyograf i kaznodzieja Karola V (um. 1544): *Horologium principum seu de vita Marci Aurelii*. Francofurti, 1664 i 1671 (K. B.). Przekład polski Ant. Roszkowskiego, Poznań, 1762.

⁵ Ambrosius Marlianus, prawnik i polityk XVI w.: *Theatrum politicum, in quo quid agendum a principe et quid cavendum, accurate praescribitur*. Coloniae, 1602, Romae, 1631, Gedani, 1655, Norinbergae, 1684.

⁶ Justus Lipsius (ur. 1547, um. 1606), słynny humanista i filolog: *Politicorum libri VI*. Lugduni Bat., 1589, 1650 (K. B.). Przekład polski (P. Szczerbica, 1595, 1608). — *Monita et exempla politica*. Lugduni Batav., 1630 (K. B.). — *De constantia; item exempla politica*. Antverpiae, 1605 (K. B.).

⁷ Mikołaj Vernulaeus (ur. 1583, um. 1649), historyograf cesarza Ferdynanda III i króla Filipa IV: *Institutionum politicarum l. IV; Institutionum moralium l. IV. Dissertationum politicarum decas 1 et 2; Discursus historico-politici tres; Epitome historiarum ab orbe condito ad haec usque tempora i t. d.*

⁸ Józef Lange, profesor matematyki i jęz. greckiego w Fryburgu w Bryzg. (um. około r. 1630): *Polyanthea nova (novissima)*, Geneva, 1600, Lyon, 1604, Francofurti, 1607; w frankfurckiem wydaniu z r. 1621 ma tytuł: *Florilegium magnum seu polyanthea floribus novissimis sparsa, Libri XX*, Strasburg, 1662, Lejda, 1669.

olbrzymiego błędu i szkodliwego, a zgola fałszywego zwyczaju, a raczej nadużycia niedowarzonych pedagogów: mianowicie owe »chryje« nie mogą być tak długie, jak np. kazania lub jakieś rozwlekłe mowy. Młodzież tylko wstępu do nich nabiera, żadnej zgola nie odnosząc korzyści. Doprawdy, śmieszna to rzecz, dzielić jedną głupią »chryję« na tyle wypracowań i ślęczeń nad nią przez tyle dni, skoro wystarczy zupełnie po jak najkrótszym wstępie, którego treścią może być pochwała lub jakakolwiek inna myśl, rzecz samą ująć w jeden lub dwa ustępy, z dodatkiem kilku okresów. Uzasadnienie, równie jak inne części chryji, trzeba z młodzieżą przerobić. Byłoby bowiem rzeczą przeciwną naturze dręczyć i przerażać początkujących uczniów zbyt rozwlekłymi i długimi rozprawami; przeciwnie, trzeba im podać wiele krótkich rozprawek, jako wzory do naśladowania. Jeżeli co w tych ćwiczeniach było dotychczas wstępnem i zgola niepotrzebnem, to z pewnością owa przekłeta rozwlekłość, nierozsądnych i źle przygotowanych nauczycieli w ich zadawaniu.

113.

Gdy już uczniowie napiszą, jak powiedziano, dziesięć zwiezłych bajek, piętnaście krótkich opowiadań, pięć pochwał, dwadzieścia tez i tyleż chryj, nabędą z pewnością niemale jak na swój wiek wprawy w ich układaniu. Co czwarte wypracowanie powinno być napisane po polsku.

114.

Ponieważ w życiu codziennem bardzo często używa się listów i potrzeba ich w stosunkach pomiędzy ludźmi jest niezbędna, przeto po ćwiczeniach stylistycznych należy się jak najpilniej do nich przykładac, ale rozsądniej i lepiej przy końcu roku szkolnego, niż na początku: oczywiście, gdy chłopcy już w kompozycjach niejakej nabyli wprawy i chociaż niewiele, ale przecież już coś z siebie wydobyć potrafią. Nauczyciel zaś niechaj wie, że postępy uczniów będą nazewnątrz o wiele pokąźniejsze, bardziej dla rodziców i innych widoczne, a nawet same w sobie większe, gdy jako tako list napisać potrafią, a nie jakieś inne ćwiczenie. Zatem na sto wypracowań piśmiennych w ciągu roku (z pewnością jest ich

trochę więcej), sześćdziesiąt przeznaczylismy wyżej na ćwiczenia stylistyczne, reszta zaś, aż do końca roku szkolnego, mają to być listy i zawsze naprzemian: polskie i łacińskie, nigdy inaczej. W ten sposób będą mogli uczniowie do końca roku szkolnego ułożyć około czterdziestu do pięćdziesięciu listów. Niechaj nauczyciele nigdy nie zbaczają ku niestosownym lub dzieciennym tematom, gdyż wszystkie ćwiczenia tego rodzaju powinny szlacheckiej młodzieży korzyść przynosić i odpowiadać jej stanowi. Dlatego podaje się poniżej następujące tematy do listów, aby nauczyciele niektóre według uznania mogli wybierać i na wzór tamtych rozsądniej i uważnie układać nowe: z mnóstwa listów tych kilka dla przykładu wystarczy. Są więc po pierwsze, listy oficjalne, winszujące, np. prymasowskiej godności, ministerstwa, wojny lub pokoju, biskupstwa, województwa, urzędu koronnego lub ziemskiego, powrotu z zagranicy, świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku, urodzin lub imienin, deputacji na trybunał, poselstwa na sejm, łaski marszałkowskiej na sejmie, marszałkostwa trybunału, stopnia wojskowego, (pułkownika, rotmistrza), święceń duchownych, zaręczyn, potomstwa, wygranego procesu, jakiegokolwiek wypadku, wyzdrowienia i t. p.

115.

Do listów oficjalnych zaliczyć należy również takie listy, które mają na celu pozyskanie czyjejs życzliwości, lub wzajemne jej podtrzymanie, pisywane przez synów do rodziców, między braćmi, krewnymi, do zwierzchnika lub równego, do kolegi, towarzysza broni, do przyjaciela. Wyraża się w nich miłość, wdzięczność, podziękowanie za dobrodziejstwa, cześć, szacunek, pragnienie zobaczenia się, uściskania, dogodzenia w czemś komu, wyświadczenia przysługi; dalej: zapewnienie o gotowości służenia, stwierdzenie najlepszych chęci; treścią innych: niepokój o zdrowie, zmartwienie i rozpacz z powodu nieotrzymania listu lub dobrych nowin, prośby i wezwania do częstszego pisywania, niezmierna radość po otrzymaniu listu czy nowin i t. p. Można też w listach powiadamiać o sprawach publicznych lub domowych. Dopuszcza się żarty, naturalnie między równymi i w miarę. W innych jeszcze listach

zaprasza się przyjaciół, gani opieszałość, lub chwali pilność w korespondencji.

116.

Inny rodzaj, to listy w sprawach prywatnych, jak z prośbą o udzielenie pożyczki lub wsparcia, z poleceniem się pamięci do ministra, senatora, biskupa, księcia, pisane w celu uzyskania czegoś, np. korzyści, godności, urzędu, lub zalecenia siebie; do przyjaciół z prośbą o kreski na siebie przy wyborach na jakiś urząd ziemski, o przyjęcie godności sędziego rozjemczego lub superarbitra w sądzie polubownym; polecając swą sprawę sędziemu lub adwokatowi, lub komuś ze życzliwych sobie; prosząc ich o listy polecające dla siebie lub innych; wzywając czyjeś pomocy przeciw adwersarzowi; pytając o radę w jakiejś sprawie; oświadczając się o pannę jej rodzicom, braciom, stryjom, powinowatym lub przyjaciołom rodziny; zapraszając przyjaciela, by przybył dla załagodzenia zwady lub sporu; żądając wydania poddanego; prosząc o prawo użytkowania lasów, pastwisk, lub o jakąś pomoc w sprawach gospodarczych; oczyszczając się przed przyjacielem z oszczerstw lub potwarzy; zabiegając o kupno dóbr ziemskich, lub swoje ofiarując na sprzedaż; upominając się o procent od ulokowanej sumy; domagając się zwrotu należitości, polubownego wytyczenia granic między posiadłościami; uciszenie w porę zwad między sługami lub poddanymi, naprawienie szkody w dobrach bez uciekania się do sądu, naprawę drogi u sąsiada, doradzając jak największą ostrożność w chronieniu bydła przed zarazą, wszczęcie wspólnego procesu przeciwko złemu sąsiadowi, lub gwałtowi możniejszego i t. p. Dalej mogą być listy z doniesieniem o jakimś niepowodzeniu lub zdarzeniu radosnem; z powiadomieniem dowódcy o krzywdach, wyrządzonych przez wojsko i żądaniem zadośćuczynienia; z zaleceniem biskupowi lub nuncjuszowi apostolskiemu sprawy z proboszczem; starając się odwieść kogoś od wszczynania, lub przeciągania sporu; z poleceniem swego syna, krewnego, przyjaciela, lub kogoś bliskiego łasce panującego, senatorów, ministrów, możnych i przyjaciół; zgłaszając się z chęcią wynajęcia domu czy pałacu w Wilnie lub Grodnie na czas sejmowy; z ofiarowaniem pewnej sumy zastawnej na dobra; z pole-

ceniem jadącego do szkoły syna rektorowi lub prefektowi szkolnemu, z prośbą o dyrektora domowego (dla syna) lub ze skargą na niego; wyrażając zmartwionemu przyjacielowi lub powinowatemu współczucie z powodu jakiegoś nieszczęśliwego wypadku, lub niepowodzenia, jak: śmierci, choroby, przegranej sprawy, pożaru lub powodzi, prześladowania, krzywdy, oszczerstwa; uwiadamiając o śmierci, oraz zapraszając na pogrzeb krewnego lub ojca, duchowieństwo, biskupa, powinowatych, dygnitarzy, przyjaciół; polecając przyjacielowi opiekę nad synem zagranicą i jednając temuż łaskę jakiegoś sławnego męża; oddając córkę na wychowanie do klasztoru, lub polecając obierającą stan zakonny; radząc lub odradzając krewnym i przyjaciołom stan wojskowy, lub służbę publiczną, stan kapłański lub zakonny; czyniąc komuś ciężkie lecz słuszne wyrzuty z powodu krzywdy sobie wyrządzonej, lub prosząc o darowanie krzywdy, wyrządzonej krewnemu, dzieciom, równym lub możniejszym, przyjacielowi lub komuś innemu. Dalej króciutkie supliki do króla. Następnie listy w sprawach publicznych, w których trzeba zawsze pamiętać na stanowisko i osobę piszącego. Chociaż te ostatnie należą właściwie do klasy szóstej, przytaczamy tu przecież z nich niektóre: więc listy od króla do senatorów, z zapytaniem, co by należało przedłożyć na przyszłym sejmie; senatorów znowuż do króla, co by przedłożyć pragnęli; prymasa do senatorów w nieobecności króla, o tem, że wojsko zagraniczne domaga się swobodnego przechołu przez Polskę, że wróg wtargnął w granice Rzeczypospolitej, że panujący zakończył życie, że wichrzyciele coś knują i schadzki urządzają — i tym podobne sprawy, lub odpowiedzi na nie. Jeden senator donosi drugiemu o kończeniu sejmku, o układach z książętami zagranicznymi, o wyborze sejmowego lub trybunalskiego marszałka, o konfederacji, o powiększeniu lub skuteczniejszym sposobie powiększenia wojska, o poselstwie do cesarza lub innego panującego, o jakimś podatku; o kandydacie do korony i tym podobnych sprawach — oraz odpowiedzi na nie. Obszerniejszy zbiór takich tematów podano poniżej dla retoryki. Mogą to być również listy wybitnych i wpływowych senatorów do sejmików powiatowych z zaleceniem spraw, które szlachta ma włożyć do instrukcji swoim posłom sejm-

mowym. Kilka takich spraw przytoczono poniżej pomiędzy tematami dla retoryki. Wreszcie szlachcic pisze do szlachcica, z jakimiby wnioskami wystąpić należało na sejmiku powiatowym, coby odrzucić, kogoby wybrać posłem lub deputatem na trybunał i t. p. Lecz listy tego rodzaju należą raczej już do retoryki.

117.

Można zadać kilka listów moralnych na podstawie Seneki, np. zalecając wierność w przyjaźni, prawdomówność, równowagę umysłu tak w szczęściu, jak w nieszczęściu, oszczędność i miarę w sposobie życia i wydatkach, unikanie próżności, pijaństwa, rozpusty, natomiast radząc skromność w ocenianiu siebie i swoich spraw; można też pisać o wartości szlachectwa, ozdobionego cnotą i jego nicości bez cnoty; o przyrodzonej równości ludzi, pogardzie bogactw, nabywaniu godności i dóbr jedynie szlachetnymi środkami i cnotą. Lecz mnóstwo podobnych tematów znajduje się w *Mowie o mężu szlachetnym i dobrym obywatelu*. Stamtąd więc i z podobnych źródeł można czerpać tematy do listów.

118.

Jeżeli by zaś roztropny, dbał o postępy i dobro swych uczniów nauczyciel pragnął zaprowadzić ich do układania odpowiednich swemu wiekowi listów polskich, to ponieważ zgoła nie mamy dobrych podręczników polskich w tym rodzaju, trzeba przy listach polskich używać następującej metody: Ponieważ jest rzeczą dowiedzianą, że młodzi zwłaszcza nauczyciele, dla braku doświadczenia i wprawy, jakoteż młodego wieku, nie potrafią pisać listów w języku ojczystym zupełnie dobrze, gładko i bez zarzutu, lecz zawsze jeszcze tracą nieco szkołą, jak to wielokrotnie zauważono, ponieważ nadto miłość własna, zbyt dobre o sobie mniemanie i płochość młodzieńcza nawet najlepsze tu zwodzi umysły, tak, że sami nie mogliby zauważyć, czego im niedostaje, a czego znów zawiele; dlatego, jako się rzekło, każdy roztropny nauczyciel raczej pozbiera od przyjaciół około czterdziestu czy pięćdziesięciu listów polskich, pisanych w jakiegokolwiek materji przez mężów poważnych i znakomitych, a wybraawszy z nich niezbyt długie, owszem, krótsze raczej, niechaj je uczniom uważnie kilkakrotnie odczytuje,

polecając układanie podobnych o dowolnej treści. Bo jeśli pięć, sześć, albo i więcej razy odczyta im list, który mają naśladować, objaśni go, starając się, by zapamiętali słowa i treść, następnie podyktuje im krótkie streszczenie, to można się spodziewać, że na coś podobnego potrafią się zdobyć. W ten sam sposób niech im wybiera listy łacińskie. Te, na których wzorować się mają, kilka razy odczyta, streszczi i podyktuje. Posiadamy liczne zbiory znakomitych listów, np. Cicerona, Pliniusza, Mureta, Bemba, Sadoleta, Aldusa Manutiusa¹, Karnkowskiego², wreszcie Kromera³ i innych. Wykaz listów, wybranych z *Epistolae ad Familiares* Cicerona, a nadających się jako wzory do naśladowania, zamieszczono powyżej, w rozdziale: *Przepisy dla klasy czwartej*. Tak więc rzecz całą, ułożoną w pierw przez nauczyciela, lub wypisaną z książek, trzeba młodzieży trzy, cztery lub więcej razy przeczytać, by im utkwiała w pamięci, następnie z przeczytanego listu zadać ćwiczenie i podyktować, ażeby napisali coś na wzór tego, co dopiero słyszeli. Oto owo, tak pożyteczne początkującym naśladownictwo, oto wyborny, a tak przez uczonych zalecany sposób wdrożenia młodzieży do naśladowania co najlepszych autorów. Bo to, co powiedziano o listach, należy rozumieć o wszystkich wyżej wspomnianych ćwiczeniach i wypracowaniach wolnych. Toteż każdy dobry nauczyciel, wzory bajek, opowiadań, pochwał, tez, chryj, wierszy i t. p., wyjęte z najznakomitszych pisarzy, lub przez siebie sumiennie opracowane, poprawione i wygładzone, kilkakrotnie uczniom odczyta, następnie podyktuje streszczenie rzeczy przeczy-

¹ Aldus Manutius, właściwie Paweł Manutius (wszystkich trzech znakomitych drukarzy: dziada, syna i wnuka, zwano powszechnie Aldusami, a ich wydania Aldynami), syn Alda, słynny drukarz i uczony humanista (ur. 1515, um. 1574): *Epistolarum Pauli Manutii libri XII*. Coloniae, 1596 (K. B.).

² Stanisław Karnkowski (ur. 1525, um. 1603), biskup kujawski, następnie arcybiskup gnieźnieński: *Epistolae illustrium virorum in tres libros digestae*. Cracoviae, 1578.

³ Marcin Kromer, biskup warmiński (ur. 1512, um. 1589): *Ad regem, procures, equitesque in comitiis Varsoviensibus congregatos epistola*. B. m., 1556. — *Epistola ad regem, procures equitesque Polonos*. Parisiis, 1564.

tanej i poleci ułożyć to samo, a potem wypracowania uczniów, na jakie się zdobędą, poprawi według autora lub według własnego tekstu. To samo czynić mogą z wielkim pożytkiem również profesorowie retoryki. I owszem, jeśli oprócz tematów do zadań odczytywali swoim słuchaczom także tego rodzaju wzorowe ustępy z autorów, chociażby zupełnie odmiennej treści, tem lepiej młode umysły do naśladowania ich zaprawią i przepięknymi przykładami obudzą w ich sercach zapal i chęć współzawodniczenia z nimi. Takie bowiem wzorowe przykłady wielce podniecają, zachęcając do naśladownictwa i kształcąc młode umysły. O wiele łatwiej przyjdzie im pewną rzecz opracować, jeśli ją już słyszeli przeczytaną w układzie wzorowym, czyto wprost z autora, czy też z rękopisu nauczyciela — i poznali w streszczeniu. Jeżeli zaś jakiś przeczytany im list lub mowę z pamięci przepisali, to tem lepiej. Niechże więc nauczyciele trzymają się tej metody w obu klasach, tak przy prozaicznych, jak i wierszowanych ćwiczeniach, a z pewnością cieszyć się będą znakomitym postępem uczniów.

119.

Tutaj trzeba też wspomnieć o zadawaniu ćwiczeń w obu tych klasach. Powtarzamy co do tego pierwszy i nieodzowny warunek powodzenia: nauczyciel powinien przygotować i ułożyć sobie sam lub na podstawie autorów cały ustęp, z którego ma dyktować temat. Jeśli tego zaniechał, niechże będzie pewny, że bez tego żaden temat do wypracowania im się nie uda i że uczniowie na zadany temat nie poprawnie ułożyć nie potrafią, jeśli sam nauczyciel przed podyktowaniem tematu nie opracuje starannie całej rzeczy, lub nie wypisze starannego ustępu z wzorowego pisarza. Lekceważeniu tej sprawy i tego sposobu zadawania należy przypisać wszystkie niedoręczności, od których aż roi się w tematach dla klasy piątej i szóstej — i w śmiesznych wypracowaniach, przez uczniów na ich podstawie układanych. Niepodobna bowiem, by nauczyciel dobrze ułożył i zadał temat do wypracowania, z rzeczy lub o rzeczy przez siebie wpierv doskonale nie przygotowanej i niewykończonej, co do której sam jeszcze dobrze nie wie, co o niej powiedzieć lub napisać, lub jakie w nią wpleść okresy, figury,

tropy, epiteta, amplifikacje, przejścia, myśli i ozdoby, skoro to wszystko przecież znajdzie się i nasunie dopiero w toku opracowania, u autorów zaś same w oczy wpadają. Dlatego każdy dobry nauczyciel przed podyktowaniem tematu, powinien przynieść do klasy zadanie już całkiem gotowe, czy to wyjęte z autorów, czy też własną pracę. Z pewnością nie przyczyni to profesorom klasy piątej i szóstej istotnie ani trudu, ani kłopotu większego, ale świadczą będzie o ich większej roztropności i pilności. Bo przecież jest to dla nich zupełnie taką samą pracą ułożyć coś samemu, czy to będzie po, czy też przed napisaniem wypracowania przez uczniów, skoro tak czy tak, muszą przygotować w domu to, co mają powiedzieć przedtem lub potem; lecz będzie o wiele korzystniej dla postępu uczniów, gdy nauczyciele całą rzecz pierwej sobie ułożą i wykończą, lub przyniosą gotową, wyjętą z autorów, aby najpierw odczytać ją kilkakrotnie uczniom dla przykładu, dokładnie i starannie objaśnić, a następnie, wycisnąwszy treść, podyktować temat do opracowania.

120.

Niechaj więc prefekci szkolni i rektorowie pilnie czuwają, by nauczyciele zawsze trzymali się przepisanej tu metody; mianowicie: aby zawsze najpierw odczytali uczniom samodzielne lub z autorów wyjęte wypracowania, a z przerobionych i wykończonych zadawali tematy. Powinni czuwać nad tem w czasie wizytacyj prowincjałowie i pilnie badać, czy nauczyciele klasy piątej i szóstej przepisu tego się trzymają.

121.

Po ustaleniu tej zasady, dyktowanie tematów w obu klasach nie nastręczy już żadnej trudności. Roztropność doradza dawać uczniom początkującym tematy o wiele obszerniejsze, aby nawet po przepisaniu całego zadania z dyktatu nauczyciela, ze zmienionymi tylko osobami i paru słowami, mogli się niemi cieszyć, jakoby owocami samodzielnej pracy umysłowej. Powoli skracać należy streszczenia, do tyła jednakowoż, aby młodzież na podstawie zadania, przerobionego kilkakrotnie w całości przez nauczyciela, łatwo mogła sobie przypomnieć, co ma jeszcze dodać. Po wielu za-

daniach w tym rodzaju trzeba jednak podawać treść o wiele zwięźlejszą, aby w kilku słowach przypominała tylko główne rzeczy; ale wówczas tekst opracowany przez nauczyciela, lub zaczerpnięty z autora, powinien być z nimi przeczytany jeszcze dokładniej i więcej razy.

122.

Nauczyciele powinni się starać, po pierwsze: by tematy, oraz treść, dotyczyły zawsze spraw ważnych i pożytecznych, odnoszących się do obyczajów, albo do przyszłego życia publicznego wychowanków. Bajki, opowiadania, pochwały, tezy, chryje, listy w klasie piątej, oraz polskie i łacińskie mowy, czyli oracje w retoryce, powinny być zastosowane do potrzeb polskiej młodzieży szlacheckiej. Ale o tem obszerniej poniżej, w przepisach dla profesora retoryki.

123.

Po wtóre, by tematy były jasne, łatwe do zrozumienia dla chłopców, nie dopuszczające żadnych wątpliwości, pisane czystą i poprawną łaciną, o przejrzystym układzie, o jasnych i wyraźnych przejściach od jednej części do drugiej; do polskich wypracowań tematy polskie, do łacińskich po łacinie. Wreszcie nauczyciele winni przynosić nietylko, jak wspomniano, gotowe wypracowania, które mają zadać, lecz także napisane już w domu streszczenia, które mają podyktować, dobrze i starannie ułożone; nie powinni też nigdy żadnego tematu z pamięci dyktować, lub układać go sobie dopiero w czasie dyktowania, gdyż wypracowania będą się wówczas roily od błędów i niejasności.

124.

Wierszy łacińskich nie należy w tej klasie zadawać, głównie z tego powodu, że tak w piątej, jak w szóstej klasie, można się niemi zajmować tylko dorywczo. Kiedy już uczniowie układają bajki i opowiadania, a niektóre z nich wierszem elegijnym, nauczyciel niech ułoży dwa lub najwięcej trzy i jedną pochwałę. Gdy już przejdą do tez i chryj, a następnie do listów, siódme lub ósme wypracowanie można im zadać do ułożenia wierszem bohaterским. Na temat wyjąmuje się z jakiegoś autora pewien ustęp do opraco-

wania, albo też nauczyciel sam ułoży pochwałę jakiejs cnoty, nagane występku, lub obierze inny ważny przedmiot, według własnego uznania. Dystychy, czyli krótkie epigramaty, mogą uczniowie przynosić często na godziny popołudniowe, lub wtenczas, kiedy nie mają zadanego wypracowania, tak samo wiersze polskie — i to tak w piątej, jak w szóstej klasie. Zresztą ci, którzy okaza szczególną skłonność do poezji, o wiele więcej skorzystają z lektury poetów. Łatwo okaże się, gdzie ich skierują uzdolnienia, i przez czytanie poetów będą zwolna nabierali wprawy w pisaniu wierszy.

125.

Co do deklamacyj, to polecamy raz na zawsze, ażeby się w klasie piątej odbywały cztery razy do roku. Pierwsza w grudniu, z bajek i opowiadań, do których można dołączyć dwie lub trzy wierszowane i kilka epigramatów łacińskich i polskich. Druga w lutym, z pochwał i tez — i dwa lub trzy utwory poetyckie, oraz epigramaty. Trzecia w maju z chryj i również z dwoma lub z trzema utworami poetyckimi. Czwarta w połowie lipca z listów łacińskich i tyluż polskich, jeden lub dwa wierszem. Każdą deklamację należy poprzedzić przemową lub też pouczającą, lecz krótką rozprawką łacińską o treści deklamacji, jak np. o pożytku bajek, opowiadań, listów etc., o warunkach poprawnego pisania tego rodzaju utworów. W każdej deklamacji połowa utworów ma być po łacinie, druga połowa po polsku wygłoszona. Nigdy nie należy w tej klasie odstępować ani od liczby, ani od sposobu deklamacyj, ani od ich treści.

126.

Co się tyczy sposobu wyrażania myśli i stylu łacińskiego, ten niechaj będzie poprawny co do języka, i po starannem wygładzeniu prosty, jasny, naturalny, ozdobiony nie gdzieś upolowaniami, lecz z natury rzeczy nasuwającymi się perjodami, tropami, figurami lub amplifikacją. Myśli i treść na wadze rozsądku mają być starannie odważone i wypróbowane. Wystrzegać się należy częściej, niepotrzebnej i nieznosnej gadaniny, pośpiechu, powierzchowności, niedbalstwa, zbytnich amplifikacyj, powtarzań, bombastu, kwiecistości, wreszcie niejasności i zawilości. W prozie unikać stylu

poetyckiego, zaprzestać niedorzecznych igraszek na tle podobieństwa słów i wogóle dziecinnych pomysłów i śmiesznych koncepcji, na rzeczy podrzędne, czyli jak mówią, »okoliczności«, jakoto: na herby, dni, miejsca, odznaki, imiona i t. p.; hiperboli (przesady), używać rozsądnie i jak najoszczędniej; podobieństwa, allegorje i porównania mają być stosowane rozumnie i nie chaotycznie. Dowody powinny być zawsze na każdą gruntowne, silne, poważne i właściwe, układ dobrze obmyślony, ścisły, zgrabny, oparty na stosownych spójnikach i starannie dobranych przejściach, porządek słów harmonijny. Cicero niech będzie arcywzorem wymowy. Lecz źródłem i wytyczną wszelkich myśli są przedewszystkiem: natura i rozsądek, słów zaś — pilność. Uczniowi można wybaczyć zbyt wybujałość stylu — nauczycielowi nigdy. Poprawione przez niego ćwiczenia, powinny świadczyć o jego powadze i znawstwie. Szczególną uwagę należy zwracać w obu klasach na dobór słów, na właściwości językowe, na poprawność łaciny; wyrazy barbarzyńskie, świeżo ukute, niezwykłe, dawnym pisarzom łacińskim nieznane, takie zwłaszcza, których niema u Cicerona, Juljusza Cezara¹, Sallustjusza², Korneljusza Neposa, Tacyta³, Kolumelli⁴, Wegecjusza⁵, Polybios⁶, Liwiusza⁷; z poezji zaś te

¹ C. Iulius Caesar, dyktator (ur. 100, um. 44 przed Chr.): *Commentarii de bello Gallico et civili*. Rec. Cellarii. Lipsiae, 1746, 1755 (K. B.).

² C. Sallustius Crispus, historyk rzymski (ur. 86, um. 34 przed Chr.): *Bellum Catilinae (De coniuratione Catilinaria)*; *De bello Iugurthino*.

³ P. Cornelius Tacitus, największy historyk rzymski (ur. ok. 54, um. ok. 117 po Chr.): *De vita et moribus Agricolae*; *Germania (De origine, situ ac populis Germaniae)*; *Ab excessu divi Augusti (Historiarum)* l. XIV; *Annalium* l. XVI.

⁴ L. Iunius Moderatus Columella (żył w I w. po Chr.), agonom: *De re rustica* l. XII.

⁵ Flavius Renatus Vegetius (żył w IV w. po Chr.), pisarz wojskowy: *Flavii Vegetii De re militari d. IV et Frontini Stratagematum* l. IV, Lugduni Batavorum, 1692 (K. B.).

⁶ Polybios (ur. przy końcu III w., um. 122 przed Chr.), historyk grecki. Thum. Polybii Licortae *Historiarum interpr. Casauboni ex recens. Gronovii cum notis Ernesti*. Lipsiae, 1764 (K. B.).

⁷ T. Livius (ur. 59 przed Chr., um. 17 po Chr.), historyk rzymski: *Ab urbe condita* l. CXLII (zachowane I—XX i XXI—XLV).

poetyczne wyrazy, których nie używali starożytni poeci, powinny być zupełnie usunięte; uchodzić one mogą do pewnego stopnia w mówieniu, ponieważ w mowie potocznej nie razi tak bardzo, jak w poprawnym pisaniu; w każdej bowiem dobrze opracowanej rozprawce czy ćwiczeniu, należy się posługiwać starannym doбором słów, i o ile możliwości wzorowym językiem i lepiej wcale nie pisać, jak używać tak zwanej kuchennej łaciny. Słów zatem szukać należy w Calepinie⁸ i takich tylko można używać w wypracowaniach, które mają za sobą powagę starożytnych. Tę staranność i smak w doborze wyrazów należy uczniowi usilnie zalecać i wpajać, a z niemniejszą pilnością dbać winni o język ojczysty profesorowie klasy piątej i szóstej, oraz ich audytorowie. Baczyć powinni na to, aby uczniowie używali wyrazów polskich jak najwłaściwszych i utartych, a unikali nowotworów, zawsze śmiesznych, właśnie z powodu swej nowości. Bogatą skarbnicą doborowych wyrazów ojczystych są dzieła Biełskiego, Strykowskiego⁹, Kochanowskiego¹⁰, Twardowskiego¹¹, Argenida Potockiego¹², Potulickiego *Rewolucja szwedzka* i *Krucjata*¹³, książeczki Witwickiego p. t. *Abrys życia*, przekład Repu-

⁸ Ambrosii Calepini *Dictionarium Latinum*, Basileae, 1605, 1616 (K. B.). Iacobi Facciolati *Calepinus sive lexicon 7 linguarum* ed. 6-ta, 8-va. Patavii, 1750 (K. B.).

⁹ Maciej Strykowski (ur. 1547, um. po r. 1582): *Goniec cnoty; Przesławnego wjazdu do Krakowa i pamięci godnej koronacyi Henryka Walezyusa... opisanie; O wolności Korony polskiej*. Najważniejsze dzieło: *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi*.

¹⁰ Jan Kochanowski (ur. 1530, um. 1584), poeta.

¹¹ Samuel ze Skrzypny Twardowski (ur. ok. r. 1600, um. 1660), poeta.

¹² Wacław Potocki (ur. 1623, um. 1696): *Argenida*. Warszawa, 1697.

¹³ Ludwik Maimburg, T. J., (ur. 1610, um. 1686): *Historja o krucjatach na wyzwolenie Ziemi św. przez... przedtem francuskim językiem opisana a teraz na polski język przez W. X. Andrzeja Wincentego z Unichowa Ustrzyckiego, prob. katedr. przemyskiego przełożona*. Kraków, 1707.

bliki Arystotelesa¹, kazania Skargi, mowy dawnych senatorów, *Dzieje Górnickiego*², także prozaiczny przekład *Telemaka*, z wyjątkiem kilkunastu, w niezdarnie ukutych wyrazów, które łatwo zauważyć; dalej tłumaczenie Boëcjusza *Consolatio philosophiae*³, *Polskie i Litewskie Prawa*⁴, *Synonimy* Knapiusa⁵ i tym podobne książki, które się zwykle spotyka w naszych bibliotekach. Nie zabrania się używać w prozie i w listach wyrazów, zapożyczonych z języka łacińskiego, które się już przyjęły w języku polskim i stały się zrozumiałe dla wszystkich, a używają ich mężowie uczeni i znaczni w Rzeczypospolitej. Język bowiem trzeba wzbogacać, a nowotwory spotykamy nawet u starożytnych. Tu jednak trzeba postępować rozsądnie, i o ile można, wyrazić rzecz słowami polskimi, tych raczej używajmy. Wszakże, jeżeli ten sam wyraz częściej ma się powtarzać w tym samym utworze, to raczej użyć słowa łacińskiego, byle powszechnie używanego, niżbyśmy mieli ciągle powtarzać ten sam wyraz polski — i nie trzeba tu zważać na zbyt skrupulatnych i surowych krytyków. Powinniśmy się starać zawsze raczej o naturalność, a unikać tak w czynach, jak i w słowach przesady wymuszoności, i zbyt sztuczności. Nie należy przeplatać mowy ojczystej łaciną; zły ten zwyczaj zakorzenił się u nas i skaził nam język. U pisarzy wzorowych, ani w mowie ani w listach nie znajdziemy już ani jednego słowa łacińskiego. Owe poetyckie wstawki dla ludzi trzeźwych, tracą szkołę i są wprost śmie-

¹ Aristoteles, filozof grecki: *Polityki* Aristotelesowej, to jest rządu rzeczypospolitej z dokładem ksiąg ośmiorn. Część I, II, przez doktora Sebastjana Petrycego, medika. Kraków, 1605.

² Łukasz Górnicki (ur. 1528, um. 1602): *Dzieje w Koronie Polskiej... od r. 1538 aż do r. 1572*. Kraków, 1637, Warszawa, 1750, 1754.

³ Anicius Manlius Torquatus Boethius (ur. 455, um. 554 po Chr.): *Konsolacja filozofii Boecjusza*. Warszawa, 1738, 1750, 1751. Tłumacz: Karol Wielopolski, magrabia pińczowski i starosta krakowski.

⁴ *Leges, statuta, constitutiones, privilegia regni Poloniae, Magni ducatus Lithuaniae omniumque provinciarum annexarum a comitiis Visliciae a. 1347 celebratis usque ad ultima Regni comitia*. Warszawa, 1732—8. Są to Volumina legum, wyd. pijarskie.

⁵ *Synonyma seu dictionarium polono-latinum ex Thesaurio Gregorii Cnapii collectum*. Kraków, 1643 (Mnóstwo wydań).

sze. Zato można przytaczać jakąś poważną myśl ogólną lub zdanie z historyków, mówców, filozofów lub poetów, ale zawsze rozsądnie i niezbyt często; będzie to owszem dowodem czytania, byle tylko nie nadużywać, nie przesadzać i nie szpikować utworu łaciną; jeden taki cytat krótszy, kilka w dłuższym utworze nie zaszkodzi; zresztą piękne myśli obcych pisarzy, raczej należy przekładać na język ojczysty. Dlatego to ci nauczyciele klasy piątej, którzy może dla młodego wieku tych prawideł i zalet stylu dotychczas sobie nie przyswoili i nie potrafią jeszcze pisać tak, jak nauczycielom przystoi, ci tedy lepiej robią, jeśli wszystko, co mają w klasie dyktować, zaczerpną z wzorowych pod tym względem utworów drukowanych, zamiast coby mieli swemi głupstwami psuć styl i smak młodzieży i następnie dziwaczniemi deklamacjami dręczyć uszy wykształconych słuchaczy. Dlatego oznajmia się wszystkim nauczycielom, że zgola tak samo uczynią zadość obowiązowi sumiennych i wzorowych profesorów i spełnią rzecz równiej wartości, czy to będą w tej klasie dyktowali uczniom i zadawali do deklamacji rzeczy przez siebie dobrze ułożone, czy też wybrane z cenniejszych autorów. Przeciwnie, takich, którzy powodowani dziwnem jakimś zaślepieniem i zarozumiałością, ośmielają się raczej poronione płody swego niedowarzonego umysłu wystawiać na widok publiczny i dawać pod sąd ogółu, zamiast wybierać z książek rzeczy najlepsze, tych poleca się zwierzchnikom zganić surowo i skarcić, jako zarozumiałców, co się bezwstydnie chępią i głupio popisują swemi płodami, a przez to tylko psują dobrą opinię i sławę szkół pijarskich. I żadną miarą ścierpieć nie można, by te ich dziwactwa miały się zakorzenieć w szkole. Tu jednak należy zastrzec, że nie mogą zasłaniać temi przepisami niedbalstwa swego ci nauczyciele, którzy mogą samodzielnie układać rzeczy dobre i poprawne, nie czynią tego z lenistwa, wymawiając się przepisami. Przepisy stosują się jedynie do tych, co do których istnieje uzasadniona nieufność i obawa, że z własnego konceptu będą dyktować same dziwactwa i głupstwa. Ci zaś, którzy dobrze piszą, o ile nie są próżniakami, niech przynajmniej większą część ćwiczeń samodzielnie układają i każą deklamować; a własne utwory mogą przeplatać odpowiednio dobranymi ustępami z autorów. Zwierzch-

nicy z łatwością rozpoznają, kto czyni to z roztropności i koniecznej potrzeby, a kto z niedbalstwa.

127.

Co się tyczy objaśniania i czytania autorów w tej klasie, trzeba przejrzeć przepisy, odnoszące się do tegoż przedmiotu a podane powyżej, w rozdziale III. Zbytecznem byłoby powtarzać je tutaj, natomiast koniecznem jest ich przestrzeganie i sumienne wykonywanie; od tego bowiem zależy głównie postęp uczniów w tej klasie.

128.

Z książek jedne przeznaczają się do nauki historii w tej klasie, inne znowu do ćwiczenia w wymowie. Nauczyciel może się posługiwać Justinusem¹, Herodotem², Nieuport'a³ *Historją rzymską* i starożytnościami z używanych dotąd podręczników, dopóki nie ukaże się jakiś lepszy podręcznik historii dla tej klasy, lub z obcego języka nie zostanie przetłumaczony. Dla nabrania wprawy w pisaniu po łacinie, zaleca się czytać szczególnie dzieła Cicerona, jak: *Listy*, *Cato*, *Laelius*, *Mowę w obronie Marcellusa*, krótszą i łatwiejszą od innych, oraz *Paradoxa*. Z *Officjów* Cicerona, które, objaśniane w całości, kartka za kartką, byłyby dla młodzieży za trudne, można wybierać liczne ustępy i wyjaśniać, np. rozdział 14 księgi pierwszej *de Liberalitate*. Następnie z rozdz. 16: *de beneficentia et liberalitate dicatur etc.* Z rozdziału 17: *Optime autem societas hominum etc.* Z rozdz. 19: *Gradus autem etc.* Z rozdz. 22: *Fortes igitur et magnanimi sunt habendi etc.* Rozdz. 25: *Sed cum plerique arbitrentur res bellicas etc.* Rozdz. 26: *Omnino, qui Reipublicae praefuturi sunt etc.* Rozdz. 29: *Atque etiam in rebus prosperis etc.*

¹ M. Iustinianus Iustinus, historyk rzymski (II w. po Chr.), skrócił obszerne dzieło Pompeja Troja (żyjącego za Augusta) p. h.: *Historiae Philippicae*, w 44 księgach. K. B. wymienia 5 wydań.

² Herodot, historyk grecki, zwany ojcem historii (V w. przed Chr.); tu trzeba rozumieć tłumaczenie łacińskie. K. B. wymienia: *Herodoti Halicarnassaei, Historiae* l. IX *et de vita Homeri libelus*. Francofurti, 1584.

³ *Historia reipublicae et imperii Romanorum ab Urbe condita ad annum 727 auctore Nieuport. Traiecti ad Rhenum* (K. B.).

Rozdz. 34: *Omnis autem auctio vacare debet etc.* i: *Quoniam officia non eadem disparibus aetatibus tribuuntur etc.* Rozdz. 35: *Sed quoniam etc.* Rozdz. 38: *Sed quomodo in omni vita etc.* Rozdz. 39: *Et quoniam omnia etc.* Rozdz. 42: *Iam de artificijs etc.* Z drugiej księgi *Officjów* rozdział 4: *Tecta vero etc.* Rozdz. 5: *Longiores etc.* Rozdz. 7: *Omnium autem rerum etc.* Rozdz. 8, 12, 16: *Omnino sunt duo genera, largorum etc.* Rozdz. 18, 21: *Caput autem est in omni procuratione negotii etc.* Rozdz. 22 i 23: *At vero Aratus etc.* Z księgi trzeciej *Officjów* rozdział 1: *Detrahare igitur etc.* Rozdz. 6: *Ergo unum etc.* Rozdz. 8: *Cum igitur aliquo species etc.* Rozdział 9: *Hinc ille Gyges etc.* Rozdz. 10: *Incidunt saepe etc.* Rozdz. 11, 12, 13, 14, 15, 16 i liczne wyjątki z następnych, aż do rozdz. 22. Wkońcu, zwłaszcza od rozdz. 24 aż do końca księgi wszystko, gdzie jest mowa o dochowaniu wierności, o świętości przysięgi, o wyższości cnoty nad korzyścią, wszystko to złote myśli. I niech się nauczyciele daremnie nie wymawiają tem, że to są rzeczy trudne do zrozumienia dla chłopców; niech się raczej przyznają, że sami nie rozumieją, zamiast zasłaniać się twierdzeniem tem, że to przechodzi pojęcie uczniów. Zgoła śmieszne jest takie pokrywanie własnej nieświadomości, gdy przecież w myśl naszych przepisów, Cicerona *de Officiis*, *de Amicitia*, *de Senectute* i jego listy przeznaczone są już dla klas niższych. Niechże je czytają w domu, przygotowują się starannie, poradzą uczeńszych od siebie, zajrzą do biografji Cicerona i komentarzy. »Jako«, (powiada on w rozdz. 21-ym ks. 3-ej *Officjów*), »ci, co deptają sprawiedliwość i cnotę, byle tylko dojść do znaczenia, czyż nie tak samo postępują, jak ów, co chciał mieć za teścia zuchwałego warchołę po to tylko, aby jego zuchwalstwo, dopomogło jemu samemu do zdobycia wpływów; wydawało mu się korzystnem dojść do znaczenia przez wpływy znienawidzonego człowieka, a tego nie widział, jaką to było niesprawiedliwością względem ojczyzny, jaką szkodą dla niej, i poprostu występkiem«. Z pewnością niema obawy, by młodzieniaszkowie tego miejsca nie zrozumieli, jeśli sam nauczyciel wie i wyjaśni, o kim tutaj mowa: że mianowicie Cicero wskazuje tutaj na Pompejusza, którego teściem był Juljusz Cezar, wróg wolnej Rzeczypospolitej. Pompejusz bowiem ożenił się z jego córką po to jedynie, aby wyzyskać do swoich

celów zuchwalstwo i siłę zbrojną Cezara, człowieka dyszącego ślepą żądzą wyniesienia się ponad wszystkich, niebezpiecznego dla Rzeczypospolitej, znienawidzonego w Rzymie, ścigającego śmiertelną nienawiścią wszystkich dobrze myślących obywateli. Jest tu więc nagana czynu Pompejusza, który dla wzmocnienia swego stanowiska tak ścisły zawarł związek na zgubę ojczyzny, i hańbę i niesprawiedliwość przeniósł nad cnotę. Jeżeli to nauczyciel dobrze wyjaśni, nawet i tepsze umysły z pewnością zrozumieją. Tak samo rzecz się ma i z innymi trudnościami. Jeżeli się napotka jakiś zbyt swobodny zwrot, tak u tego zawsze poważnego pisarza, jakoteż u innych autorów, np. »że Gyges zgwałcił królowę«, to już pozostawia się taktowi nauczyciela, czy ma rzecz taką opuścić, czy też, jeśli to możliwe, zmienić. W tej klasie tedy czyta się i najstaranniej objaśnia Cicerona.

129.

Jeżeli w której klasie, to w tej właśnie powinno się przechodzić z uczniami *Mitologję* Maseniusa¹, lub *Panteon mityczny* Pomeya², lub *Historia Poëtica* Juvenciusa³. Albo też sumienny nauczyciel wybierze z *Dykcjonarza* Calepina rzeczy główne i najpo-

¹ Jakób Masenius, T. J. (ur. 1606, um. 1681): *Mythologia* nie jest osobnem dziełem, tylko dodatkiem do k. I wielkiego dzieła p. t. *Palaestra eloquentiae ligatae... l. I, cui accessit brevis veterum Mythologia in ordinem historicum redacta et per indicem ad usum scribentium directa*. Coloniae Agrippinae, 1654, 1682.

² Franciszek Pomey, T. J. (ur. 1618, um. 1673), prefekt szkół: *Pantheum mythicum seu fabulosa deorum historia*. Ultraieci, 1697, Francofurti, 1738.

³ Józef de Iouvaney (Iuvancius), T. J. (ur. 1643, um. 1719), nie jest jednak autorem, lecz tłumaczem francuskiego dziełka innego jezuity, Piotra Gautruche (ur. 1602, um. 1681) *Histoire poetique*, które miało niezliczoną ilość wydań: *Historia poetica ad faciliorem poetarum et veterum auctorum intelligentiam a R. P. Gautruche gallice conscripta, post septimam editionem nunc primum latina reddita ab uno ejusdem Societatis. Leodii*, 1678. Polskie wydania: Calissi, 1722, Wilnae, 1732. Iouvaney drukował tę *Historję* jako dodatek do swych wydań autorów klasycznych p. t.: *Appendix de diis et heribus poeticis...* i tem się tłumaczy pomyłka w tekście; w K. B. jest dziełko wymienione pod właściwym autorem (str. 424): Gautruche: *Historia poetica*.

trzebniejsze i będzie je objaśniał na którejkolwiek godzinie po wydaniu lekcji i to przez cały rok; wybierając jakąbądź bajkę mitologiczną, każe ją powtórzyć na następnej godzinie. Ćwiczeniem tem będzie się posługiwał codziennie dla wprawy w języku łacińskim, a podyktuje tylko sam spis imion objaśnionych, aby móc się za każdym razem tem łatwiej przekonać, czy je zapamiętali.

130.

Obok tego czyta się też w tej klasie z niemałą korzyścią *Listy* Pliniusza¹, *Listy sławnych mężów*² i innych; tak samo znaną *Historję* Eutropjusza, pierwszą księgę Liwjusza lub Juljusza Cezara, *Żywoty* Plutarcha³; z poezji: dwie lub trzy księgi *Eneidy*, jedną lub dwie księgi Horacego⁴, Owidjusza elegje z *Tristiów*, *Epigramaty* Marcjalisa⁵.

131.

O pisaniu w domu przez uczniów tej klasy tak zwanych »ksiąg pilności«, żadnych przepisów nie należy nigdy dyktować; drukowane wystarczą. Codzienne wypracowania, poprawione, niech porządnie przepiszą, oznaczając przy nich każdorazową datę.

132.

Uczniowie ciągle powinni się jakichś reguł uczyć na pamięć; tak samo zwrotów i nieznanych słówek, które wypiszą z autorów przy tłumaczeniu. To ćwiczenie pamięciowe nadzwyczajnie ułatwia naukę języka. Również nader pożyteczną jest rzeczą uczenie

¹ C. Plinius Caecilius Secundus (Młodszy), uczony i mowca (ur. 62, um. przed r. 114 po Chr.): *Epistolarum libri X, eiusdem Panegyricus Traiani dictus...* Geneve, 1671, Lipsiae, 1712, Lipsiae et Regiomonti, 1744, Nürnberg, 1738 (K. B.).

² Clarorum virorum epistolae centum ineditae de vario eruditionis genere ex Musaeo Ioannis Brant. Amstelodami, 1702 (K. B.).

³ Plutarch (Plutarchos), pisarz grecki (um. ok. 120 po Chr.): *Opera Guilielmo Xylandro interprete. Partes III*. Francofurti, 1619 (K. B.).

⁴ Q. Horatius Flaccus (ur. 65, um. 8 przed Chr.): 1) *Carminum* (ody) l. IV; 2) *Epodon* l. I; 3) *Satirarum* l. II; 4) *Epistolarum* l. II. (K. B. wymienia 7 wydań).

⁵ M. Valerius Martialis (ur. ok. 40, um. ok. 100 po Chr.): *Epigrammaton* l. XV; (K. B. wymienia 6 wydań).

się na pamięć starannie poprawionych wypracowań, zwłaszcza wyjętych z autorów, albo jeszcze lepiej, kilku listów Cicerona, lub wyjątków z *Laeliusa*, *Catona*, *Officjów*, wreszcie z poetów przede wszystkim Wergilego; dwie lub trzy księgi *Ody* Horacego. Nie znaczy to, by się tego wszystkiego razem uczyć musieli; wskazujemy tylko, co ma wybrać rozsądny nauczyciel, by lepiej wyćwiczyć pamięć.

133.

Przynajmniej od Wielkiej Nocy trzeba wykładać uczniom tej klasy dobre początki geografji z Kluwerjusza¹, lub jakiegoś krótkiego podręcznika geografji, dopóki my sami nie wydamy odpowiedniejszej do tego celu książki szkolnej. Przedtem jednak muszą się zapoznać z globusem. Chociaż ku wielkiej niewygodzie szkół, młodzież nie posiada książek tego rodzaju, ani też map, o które dopiero czasem będzie się można postarać, to jednak należy się spodziewać, że już z samego wykładu znaczny odniosą pożytek. Niech przeto pilnie dba nauczyciel klasy piątej i o tę naukę, jako bardzo łatwą do zrozumienia, a przyjemną i nader pożyteczną. Następuje

134.

PODZIAŁ GODZIN.

klasy piątej.

Przed południem.

Przez pierwsze pół godziny wydawanie lekcji i ćwiczenie w języku łacińskim z »Mitologii«.

Cała godzina następna od pierwszego września do Popielca, lub do Wielkiej Nocy, wykład reguł, a co czwarta lekcja ćwiczenie w kompozycji. Od Wielkiej Nocy zaś już nauka geografji. Pół godziny nauka historii.

Ostatnie pół godziny zadawanie lekcji i nauka duchowna.

¹ Filip Kluweryusz (Klüver, Cluverius), (ur. 1580, um. 1622), Gdańszczanin, twórca geografji historycznej: *Introductio in universam geographiam tam veterem quam novam*, Leyda, 1624, Amsterdam, 1659, Wolfenbüttel, 1694, Amsterdam, 1729.

Popołudniu.

Godzina pierwsza: po wydaniu lekcji objaśnianie ksiąg łacińskich: Cicerona, Plinjusza, Liwjusza, etc., jednego po drugim, lub równocześnie, naprzemian z poetami.

W drugiej godzinie poprawa jednego wypracowania i dyktat, ale tylko przed dniami wolnymi od nauki i świątecznymi, oraz teoria kompozycji, w inne dni dyktowanie do przepisywania.

Ostatnie pół godziny jak przed południem.

ROZDZIAŁ IX.

Klasa VI (Retoryka).

135.

Oprócz rozdziałów poprzednich: o nauce duchownej, o obowiązkach i sposobie nauczania, przepisów, obowiązujących zarówno wszystkich nauczycieli, oprócz tego, co w poprzedzającym rozdziale powiedziano o klasie piątej, a z czego wiele odnosi się również do retoryki, tak, że już tego na tem miejscu powtarzać nie trzeba — należy jeszcze podać inne przepisy, bliżej określające metodę nauczania w klasie szóstej. Ale przedtem jedna uwaga: retorykę wykłada się zwykle przez dwa lata, i słusznie. To też przepisy, zamieszczone w niniejszej ustawie, obejmują cały dwuletni kurs retoryki. Jeśliby jacyś rodzice odebrali swoje dzieci po skończeniu pierwszego roku, t. j. w połowie kursu klasy szóstej, sami sobie przypiszą szkodę, jaką przez to poniosą — i nie mogą jej zwać na szkołę, która musi mieć swój czas odmierzony. Bez względu na rodziców, my stanowczo dzielimy kurs klasy szóstej w szkołach naszych publicznych na dwa lata nauki.

136.

Przedewszystkiem tedy przerabia się tu reguły, ułożone dla użytku tej klasy i wydrukowane — i to bardzo dokładnie w pierwszym i drugim roku dwukrotnie, aż do mięsopustu; następnie należy zaprzestać, ponieważ przez stosowne ćwiczenie w układaniu mów i przez czytanie autorów reguły o wiele lepiej wbijają się w pa-

mieć, niż ustawiczne ich powtarzanie aż do obrzydzenia. Oczywiście, nauczyciel w wykładzie usilnie będzie dbał o to, aby uczniowie dobrze zrozumieli wszystko, co mówią reguły o inwencji, dyspozycji i wysłowieniu¹.

137.

Tak sobie bowiem wyobrażamy cel i rozumne korzystanie z reguł. A naprzód, co dotyczy teorii wymowy, to niech nauczyciel będzie przekonany, że korzyść z niej zasadza się raczej na tem, żeby uczniowie zasady, przez siebie odkryte i z własnej głowy dobyte lub też zauważone u autorów, umieli tylko odnieść do właściwych reguł, aniżeli żeby z reguł mieli czerpać praktyczne wskazówki. Praktyka bowiem i doświadczenie poucza, że o wiele łatwiej nam samym wynaleźć uzasadnienie i sposób dowodzenia w pewnym wypadku, aniżeli rozbijać się za tem po wszelkiego rodzaju topikach²; z pewnością i dla chłopców łatwiejszem nie okaże się to, co dla nas jest trudnem i niepraktycznem.

138.

Jest jednak rzeczą konieczną, aby chłopcy dobrze poznali teorię sztuki retorycznej, aby naturalną wymowę dopełnili i udoskonaliili sztuką; aby pojęli właściwą istotę zasad, ich różnorodność, i czem się między sobą różnią. To pewna, że retor i mowca niczem się zresztą nie różni nawet od prostaka, który się nie wysila na sztuczne rozumowanie i nie nagina myślenia do jakichś prawideł. Zadaniem sztuki jest jedynie przyrodzone myślenie, ten naturalny plód ducha, porządkować, ujmować w pewne prawidła i odnosić do pewnych zasad, tak, iżby mowca mógł sobie w każdym wypadku uświadomić, odgraniczyć i rozeznaczyć, z jakiej kategorii pewien dowód pochodzi, czy np. z definicji, czy z gatunku lub rodzaju, czy z przesłanek lub wyników, czy ze skutków i innych wewnętrznych lub zewnętrznych okoliczności. Szkodliwem uroje-

¹ Pracując nad mową, którą się ma wygłosić, trzeba naprzód wynaleźć treść (inwencja), następnie ją należycie i porządnie rozłożyć (dyspozycja), a wreszcie ubrać w słowa, czyli wysłowić.

² Topika, jest to rozprawa lub dzieło, ułatwiające znalezienie dowodów.

niem trzeba nazwać, jeżeli profesor retoryki znęca się nad młodzieżą, jak to zwykle czynią niektórzy nauczyciele, wymagając od uczniów podania np. dowolnej propozycji (założenia) kolejno na wszystkie znane im sposoby! Bywa to powodem wielu bala-muctw i niedorzeczności i czas napróżno zabiera. Zato jest rzeczą nadzwyczaj pożyteczną, aby uczniowie umieli przykłady dowodzenia, czy to dostarczone przez nauczyciela, czy też wymyślone przez samych chłopców, lub wyjęte z autorów — odnieść do właściwych kategorii, gdyż w ten sposób lepiej rozumieją samoż pojęcie i istotę dowodzenia.

139.

Uczniowie powinni poznać jak najdokładniej sposoby dowodzenia, i dopiero wtenczas układać mowy, kiedy już umieją nadawać dowodom kształt czy to wniosku (syllogizmu), czy entymematu¹, czy też indukcji², lub jeszcze inny, o czem obszerniej poniżej.

140.

Mają również dobrze poznać, umieć rozdzielić i nie pominąć żadnej z naturalnych części każdej mowy, jakimi są: wstęp, założenie, dowodzenie, zbijanie i domówienie, czyli zakończenie.

141.

Co się zaś tyczy wysłowienia, to profesor winien dbać o to, aby jak najlepiej pojęli istotę i właściwość okresów, amplifikacji, rytmu, harmonji, czyli miłego dla ucha układu słów, spójników, przejść, tropów, figur, wreszcie namiętności, czyli uczuć, które mowca ma wzbudzić. Ale wymyślać osobne przykłady z kolei na perjody, tropy, figury i t. p. — rzecz zgoła niepotrzebna, nawet szkodliwa. Raczej powinno się bacznie zwracać uwagę na tego rodzaju ozdoby, perjody, tropy, figury, amplifikacje etc., które w czytanej mowie całkiem naturalnie znaleźć się mogą, a nauczyć tego można przez samą praktykę, układanie mów z uczniami i przy

¹ Entymemat, jest to wniosek, w którym jedna z premis jest opuszczona, gdyż się jej łatwo domyslić możemy.

² Indukcja — sposób dowodzenia, wywodzący (induco) ogół ze szczegółów.

dyktowaniu tematów. Nauczyciel powinien poprzestać na regułach, zebranych w podręczniku i żadną miarą ich nie pomnażać dyktowaniem nowych. Jeśliby sam poczynił jakieś spostrzeżenia w tej mierze, lub znalazł coś w autorach, niechże to zachowa dla siebie i co najwięcej ustnie uczniom wyłoży, jeśli już taką wagę do tego przykładu, zawsze jednak o tem pamiętając, że główną rzeczą w retoryce jest ciągle czytanie i ćwiczenie, a nie opychanie się jak największą ilością rozmaitych reguł. Tyle o wykładzie i używaniu regulek.

142.

Pomówmy teraz o treści mów i o tematach do zadań domowych w Retoryce. Kwintyljan przekazał potomności mądrą zasadę dawnych retorów rzymskich, w tych słowach: »Deklamacje powinny być jak najwięcej zbliżone do rozpraw sądowych«, (albowiem wtedy wymowa w Rzymie skupiała się głównie na forum i tam miała, że tak powiem, swoje pole popisu), »treść zmyślona powinna jak najbardziej być zbliżona do prawdy«, mówi dalej Kwintyljan; »deklamacja powinna ile możliwości naśladować rzeczywistą mowę, boć celem jej i zadaniem jest przygotowanie do występów publicznych«. Ale i bez tego sam rozum dyktuje tutaj młodym mowcom, że powinni się ćwiczyć w rzeczach, które im kiedyś będą potrzebne i pomocne w ich wystęпах publicznych.

143.

Na co się więc zdadzą takie np. tematy: Wiosna jest przyjemniejsza od zimy. Malarstwo wyższe od muzyki. Zaszczyty zmieniają obyczaje. Złego się nauczysz i bez nauczyciela. Szczęście jest zmienne. I mędrcy umierają. Opis pałacu lub ogrodu i t. d.? Albo też, poza tamtymi, znośniami jeszcze, inne, bardziej niedorzeczne i jeszcze mniej stosowne, które poza progiem szkolnym nigdy się na nic nie przydadzą przyszłym mowcom i politykom. Przeto raz na zawsze nakazujemy, aby w klasie szóstej od pierwszego do ostatniego dnia roku szkolnego takie tylko tematy były wybierane i zadawane młodzieży do wypracowań, które będą stosowne i pożyteczne dla zabierających kiedyś głos w sprawach publicznych.

Poniżej podajemy różnorodne przykłady dla użytku nauczycieli retoryki:

Ateistów i deistów, jako wrogów, uwłaczających religji, najsurowiej karać.

Zabraniać nowych świątyn akatolikom i schizmatykom.

Religję, i jedność ze stolicą rzymską z dawną pobożnością utrzymywać.

Przysiąg koniecznych święcie dochowywać, nie składając niepotrzebnie nowych.

Zachować pokój z dyssydentami, lecz zgodnie z przepisem praw nie dopuszczać ich do zaszczytów i urzędów.

Dziedzice i posesorzy powinni z pobożną hojnością odnawiać świątynie.

W dni niedzielne znosi się wszelkie targi i jarmarki.

Dziesięcinę sumiennie składać.

Dawne fundacje utrzymywać, lecz ich nie pomnażać; nie zabraniać jednak nowych, któreby mogły Rzeczypospolitej przynieść istotną korzyść.

Opieka nad hospicjum i kościołem świętego Stanisława w Rzymie należy do państwa i należy na ten cel wyznaczyć jakiś stały dochód.

Pieczą o dobre wychowanie młodzieży należy nietylko do chętnych jednostek, lecz i do króla i do Rzeczypospolitej i do ministrów.

Powinno się za przykładem Wenecji powołać urząd, sprawujący nadzór nad szkołami i sposobem nauczania, oraz nadającą szkolnictwu kierunek.

Młodzieży nie wysyłać na nauki za granicę.

Dla kształcenia szlachty zakładać i popierać kolegja i akademje.

Podróż za granicę odbywać w dojrzałym wieku i co najwięcej przez przeciąg dwu lat.

Panującym okazywać największe uszanowanie, miłość i posłuszeństwo. Złe o nich mówiący podlegają surowym karom.

Wolna elekcja lepsza, niż tron dziedziczny.

Pierwszeństwo należy się potomstwu królewskiemu.

Małżonkom królewskim dawać opatrzenie, stosowne do ich dostojenstwa.

Własności zabranych dóbr królewskich pilnie według prawa dochodzić i zwracać je królowi.

Prawa, królewskiemu majestatowi zapewnione, w całości utrzymywać; uszczuplać ich nie wolno.

Nieufność, obawa, jakoteż ustawiczna podejrzliwość względem panujących, są dla Rzeczypospolitej nader szkodliwe.

Z dobrem panującego łączy się zwykle dobro i całość państwa.

Zwyczaj zrywania sejmów albo kończenia ich na niczem jest wielce szkodliwy i zgubny dla Rzeczypospolitej.

Elekcja króla powinna się odbywać większością głosów. Jednomyślniej zgody nigdy dotąd nie było, ani też nie można jej oczekiwać.

Falszywa to i ohydna zasada: Polska nierządem stoi. Równie szkodliwą dla Rzeczypospolitej jest owa druga zasada: Choćby się Polska jak najgorzej rządziła, to jej mocarstwa nie dadzą upaść.

Konfederacyj nie trzeba nadużywać, chyba w ostatecznej potrzebie Rzeczypospolitej. Wtedy jednak, gdy na czele konfederacji stanie król, może ona być zbawienną dla państwa.

Wyboru sędziów, posłów sejmowych i wszelkich innych, powinno się dokonywać większością głosów.

Wybrać dobrych prawników, mężów roztropnych, dla zaprowadzenia ładu w chaosie prawnym i księgę tę zatwierdzić uchwałą sejmową.

Ażeby zapewnić wykonywanie praw, należy kary na przestępców w każdym prawie jasno określić, przez co się zapobieży dowolnemu wykładowi ustawy, ze strony sędziów.

Kary za przestępstwa tak w wymiarze, jak i w skardze, mają być równe zarówno na ludzi możnych, jak i na innych gwałcicieli praw.

Dla młodzieńców, trwoniących ojcowiznę, ustanawiać kuratorów i powierzać im zarząd dóbr.

Niecene uczynki niweczą przywilej szlacheństwa.

Tych, którzy frymarczą wolnością, wygnać i nie cierpieć ich w wolnem królestwie.

Ludzie zasłużeni mają pierwszeństwo do dóbr królewskich przed młodymi.

Dwóch znacznych starostw nie może otrzymać jeden człowiek.

Czy kobietom przyznać, czy też odebrać *ius communicativum* na starostwa?

Na starostów włożyć poprawę zamków.

Starostowie, którzy źle się obchodzą z poddanymi i rujnują dobra królewskie, tracą dzierżawy.

Czy dobra dzielić między braci równo, czy też według starzeństwa, lub przeciwnie?

Ustanowić surowe prawo, wzbraniające polskiej, szlachcie i senatorom zaprzędawania się obcym monarchom przez przyjmowanie od nich darów i jurgieltów.

Popleczników obcych monarchów lub ich posłów karać wygnaniem i konfiskatą wszystkich dóbr.

Czy potrzebni są, czy też niepotrzebni stali posłowie Rzeczypospolitej u obcych dworów?

Słuszną jest rzeczą, aby podobnie, jak posłowie krakowscy i wileńscy, także i poznańscy zajmowali na sejmach kolejno pierwsze miejsce.

Co trzeci sejm walny ma się według ustawy odbywać w Grodnie.

Szukać sposobów szybszego wymiaru sprawiedliwości w trybunałach, albo przez ustanowienie trzeciego trybunału we Lwowie, albo przez podzielenie deputatów w ten sposób, żeby sądzili oddzielnie sprawy, według ich różnorodności.

Na przekupnych sędziów, ustanowić z pominięciem trybunału koronnego osobny sąd, np. sądy ziemskie lub sąd kanclerza koronnego.

Deputaci powinni zaraz, na sejmikach składać przysięgę, a nie dopiero w trybunale; w ten sposób trybunał nigdy się nie rozbija. Drugą przysięgę sędziów deputowanych, składaną przy końcu kadencji, należy znieść; wystarczy pierwsza, składana przed objęciem urzędu sędziowskiego.

Sędziom i posłom przyznać stałe i odpowiednie pensje z dochodów powiatowych.

Uczty i pijatyki we wszystkich subselljach, zwłaszcza w dnie sądowe, powinny być prawem jak najsurowiej zabronione i karane.

Czy obrońcy i adwokaci powinni być szlachtą, czy też nie?

Dochody królewskie i Rzeczypospolitej wydzierżawiać najwięcej ofiarującym.

Podskarbiostwo również nadawać najwięcej ofiarującym.

Rachunki skarbowe mają podskarbiowie składać na podstawie ogólnej, a nie pewnej określonej i umówionej sumy dochodów.

Postanowić, aby skarbnicy nie mogli nigdy nikogo uwalniać od opłat i cel.

Szlachta, zajmująca się handlem, winna być pociągana do opłat i cel narówni z kupcami.

Surową ustawą zapobiec, by kupecy, zasłonięci nazwiskiem i opieką możnych, nie oszukiwali skarbu.

Kopalnie srebra wydzierżawiać ludziom bogatym, którzy, utworzywszy spółkę, puszcza je i w ruch i w dobrym stanie kiedyś oddadzą państwu, zadawalniając się pewnym stałym dochodem.

Rzeki żeglowne powinny być wolne od młynów i innych zawał.

Prywatne opłaty i cła, o ile nie zostały dozwolone ustawą sejmową, należy całkiem znieść.

Ustanowić monopole na tytoń, kawę, karty do gry, stempłowany papier sądowy, galony, złote i srebrne frendzle, nici złote i srebrne i tym podobne przedmioty zbytku lub użytku.

Uchwalić przeciwko zbytkowi prawo.

Podatki powinny być sumiennie uiszczane.

Uchwalić lustrację łanów, karczem, młynów i t. p. dochodów skarbowych — i odbywać ją co sześć lat.

Do zarządu ekonomij królewskich i dochodów skarbowych, powinno się według prawa dopuszczać tylko szlachtę.

Poddani i chłopci powinni być wolni od podatków; niech się tylko opłacają swoim panom, panowie zaś w stosunku do swych dochodów, stwierdzonych uprzednią lustracją, będą płacili podatki państwu.

Poddani mają zwolna przechodzić na czynsz, płacony panom, wzamian za pańszczyznę i dniówki po podzieleniu między nich na sposób pruski pól i roli, należących do właścicieli ziemskich.

Prawo życia i śmierci nad poddanymi i sprawy gardłowe powinny przejść na sądy zwykłe Rzeczypospolitej.

Miary i wagi tak płynów, jak ciężarów, miary zboża, miary łokciowe, powinny być wszędzie zrównane i we wszystkich powiatach jednake.

Należy bić własną monetę srebrną i złotą.

Trzeba ustalić pewną równą, stałą i niezmienną wartość monety złotej i srebrnej, tak dla kupców, jak dla całej szlachty, tak dla kupujących, jak dla sprzedających.

Wywóz znacznych sum pieniężnych poza granice królestwa powinien być jak najsurowiej wzbroniony.

Należy przywrócić w Kazimierzu lub ustanowić w Warszawie rynek na zboże, sprzedawane Gdańszczanom.

W latach drożyzny zabronić sprzedaży i wywozu zboża zagranicę, również zakazać sprzedaży bydła i koni, a wydawanie w miarę potrzeby owego zakazu uzależnić od uchwały senatu.

Miastom królewskim i Rzeczypospolitej należy sumiennie szanować ich prawa i przywileje.

Różne jurysdykcje prywatne powinny być w miastach zniesione, jako bardzo dla nich szkodliwe.

W miastach szlachta i księża narówni z innymi obywatelami powinni ponosić ciężary publiczne.

Żeby zapobiec upadkowi miast, kupcy nie powinni wydawać swych córek za szlachtę; a w takim razie czy posag ma przechodzić na własność miejską, czy też nie?

Zapisy na rzecz kościołów, ciężące na domach zrujnowanych albo znieść, albo umniejszyć.

Wszelkie rzemiosła, a zwłaszcza tkactwo, wszędzie zaprowadzać.

Nie sprowadzać sukien, płócien i wyrobów skórzaných.

Uciążliwy obowiązek dawania za darmo mieszkania w domach obywateli senatorom, posłom, sędziom i wszelkim innym

urzędnikom na czas pełnienia przez nich urzędów, powinien być zniesiony tak w Warszawie, jako i we wszystkich innych miastach.

Oplaty, które sobie starostowie grodowi na szkodę miast a na swoją korzyść wymyślają, powinny być wszędzie zniesione surowymi prawami.

Włóczęgów, ludzi bez zajęcia i Cyganów, należy surowo karać i wypędzać z miast, miasteczek i wiosek.

Szpitala i przytulki dla prawdziwych ubogich powinny być przedmiotem największej troski urzędów miejskich i panów; prawdziwych ubogich trzeba należycie wybadać i utrzymywać.

Ulice, drogi i miejsca publiczne w miastach, powinny być brukowane wspólnym kosztem wszystkich obywateli.

Od mostów i naprawionych dróg publicznych powinni wszyscy bez wyjątku uiszczać choćby niewielką, lecz ściśle oznaczoną opłatę.

Dla winnych rozmyślnej zbrodni i męzobójców nie powinno być nigdzie bezpiecznego schronienia (asylum).

Czy lepiej, żeby szlachta mieszkała w miastach, czy przeciwnie?

Żydów wypędzać — i przeciwnie.

Żydom według prawa surowo bronić: handlu winem, jakoteż innych handlów, na szkodę katolików.

Żydów zmusić do ciężkiej pracy wiejskiej i do uprawy roli, przywiązać ich, jak to mówią, do roli.

Należycie na Żydów pogłównę.

Skład i liczbę wojska koronnego podnieść w miarę, jak tego wymaga obrona Rzeczypospolitej.

Utrzymać, jako największą rękojmię wolności, chorągwie polskiego autoramentu, złożone z samej szlachty, jako to: husarskie, pancerne i lekkie.

Wojsko cudzoziemskiego autoramentu, stanowiące główny rdzeń naszej siły zbrojnej, należy zachować i pomnożyć.

Liczbę żołnierzy we wszystkich pułkach cudzoziemskiego autoramentu, tak piechoty jak jazdy, należy podnieść do sześciuset.

Liczbę oficerów i rotmistrzów w pułkach i kompanjach należy pomnożyć w interesie szlachty.

Wystąpić przeciwko służalstwu i służeniu szlachty po dworach, a zachęcać ją raczej do służby wojskowej i wojennego rzemiosła.

Powiększać raczej piechotę, niż konnicę.

Lepszy własny żołnierz od wojsk posiłkowych; Rzeczpospolita winna się oprzeć na własnych siłach, nie na sprzymierzeńcach.

Powiatom powinna Rzeczpospolita pozwolić na zaciąganie na własny koszt własnych chorągwi.

Wszystkie chorągwie, wraz z powiatowemi, mają podlegać w zupełności najwyższemu wodzowi, z wyjątkiem stałych chorągwi w czasie pokoju, które mają zawsze pozostawać w ich powiatach.

Władza hetmańska powinna być raczej dwu- lub trzyletnia, niż dożywotnia. Albo też przeciwnie.

Artykuły wojskowe, zapisane w *Volumina legum* roku 1609, mają być jak najściślej przestrzegane. Dostarczą one bardzo wielu tematów.

Królewszczyną nadawać przedewszystkiem żołnierzom.

Senatorowie, ministrowie, urzędnicy koronni, sędziowie, posłowie ziemscy i wogóle ci ze szlachty, którzy biorą udział w życiu politycznem, nie mogą, podobnie jak w Wenecji, służyć wojskowo; tak samo wojskowi nie powinni piastować stanowisk rządowych.

Podatki, wpływające z miast, miasteczek i wsi, od piwa i wódki, częścią należy pozostawić powiatom, resztę zaś użyć na utrzymanie wojska Rzeczypospolitej.

Sól, rozdawana szlachcie po powiatach powinna być raczej użyta na pomnożenie wojsk Rzeczypospolitej.

Odwoląć wszystkich obywateli, pozostających w służbie u obcych panujących.

Zaciągi wojskowe na rzecz obcych panujących powinny być wzbronione.

Należy utrzymywać w dobrym stanie dawne twierdze Rzeczypospolitej.

Szczególnie dbać należy o arsenały i nie szczędzić na nie wydatku.

Ze szczególną troskliwością należy dbać o żywność i jej zapasy dla wojska.

Pojedynki trzeba jak najsurowiej karać i tępić.

Należy starać się jak najusilniej o przymierza z sąsiadami. Z którym sąsiadem korzystniejsze dla Polski przymierze?

Czy korzystniejszym byłoby dla Polski zachować neutralność wobec wojen mocarstw sąsiednich, czy też przeciwnie?

Polacy nie powinni rozszerzać swych granic, lecz bronić istniejących etc., etc.

Takie i tym podobne tematy, które sobie każdy nauczyciel wybierze według swego upodobania z pośród podanych, są i zawsze będą nadzwyczaj pożyteczne dla polskiej młodzieży szlacheckiej. Jeszcze inne tematy do mów odnoszą się do różnych zebrań i czynności urzędowych, podajemy poniżej, gdyż i takie mowy powinny być zadawane na ćwiczenia w retoryce:

Dawny przewodniczący sejmku, czyli marszałek, otwiera sejm i wzywa do wyboru nowego marszałka.

Mniej więcej trzy głosy popierające wybór na marszałka.

Życzenia nowoobranemu marszałkowi i deputacja do króla i senatu z oznajmieniem wyboru.

Wysłani w deputacji posłowie oznajmniają królowi o wyborze marszałka i proszą, aby król przypuścił marszałka i posłów ziemskich do pocałowania ręki.

Odpowiedź kanclerza, który zaprasza marszałka i posłów do króla.

Marszałek, powitawszy króla imieniem stanu rycerskiego, oznajmia swój wybór i prosi o pozwolenie ucałowania ręki królewskiej.

Kanclerz odpowiada, wzywając do ucałowania ręki królewskiej.

Kanclerz zamyka zebranie, wezwawszy senatorów do oddawania głosów.

Kanclerz otwiera posiedzenie i poleca odczytać *pacta conventa*.

Kanclerz omawia wnioski królewskie i oddaje je pod rozprawę senatu i stanu rycerskiego.

Mniej więcej pięć mów senatorskich przy powitaniu króla, następnie w czasie obrad nad przedstawionymi wnioskami.

Mowa posła, który prosi króla, by w Polsce pozostał.

Dwie lub trzy mowy poselskie, domagające się, z największem uszanowaniem majestatu, spełnienia pewnych przyrzeczeń zawartych w »*pacta konventa*«.

Odpowiedź kanclerza.

Kanclerz w imieniu króla pozwala posłom udać się do swej izby.

Marszałek dziękuje królowi, prosi o rozdanie wakujących urzędów, o ile są jakieś; poleca pewne osoby; zapowiada posłom przysłą sesję w izbie poselskiej.

Posłowie od wojska zalecają królowi i Rzeczypospolitej posługi i żądania wojska.

Marszałek otwiera posiedzenie, wzywając do należytego wyzyskania czasu, przeznaczonego na obrady sejmowe, wreszcie przedkłada sprawę, nad którą najpierw posłowie mają obradować.

Dwie lub trzy mowy, nawołujące do zgody i dobrego użycia czasu, przeznaczonego na obrady.

Marszałek wyznacza po kilku posłów z każdej prowincji do spisowywania ustaw.

Mniej więcej pięć krótkich mów przy otwarciu sejmku i tyleż przy zamknięciu.

Dwie lub trzy mowy młodszych posłów, którzy po raz pierwszy przemawiają na sejmie.

Marszałek zaprasza izbę poselską do połączenia się z izbą senatorską.

Mowa posła, doradzającego toż samo.

Marszałek przedstawia królowi posłów, oraz ich uchwały, prosząc o ich odczytanie w senacie.

Kanclerz składa życzenia izbie poselskiej i rozkazuje odczytać uchwały.

Mowa posła z upomnieniem, aby darmo czasu nie tracić, oraz by uchwały mogły być odczytane bez przerywania.

Marszałek składa życzenia królowi i Rzeczypospolitej z powodu szczęśliwego zakończenia sejmku.

Marszałek ubolewa nad niefortunnym zerwaniem sejmu i żegnania króla.

Dwie lub trzy mowy senatorów, ubolewających nad zerwaniem sejmu i przystępujących do oddawania głosów.

Dwie lub trzy mowy tychże senatorów, z dziękczynieniem za otrzymanie od króla krzesła w senacie.

Na zjazdach powiatowych prowincjonalnych lub wojewódzkich pierwszy senator otwiera sejmik, składając dziękczynienie Bogu, chwając króla, witając senatorów i szlachtę, a następnie zaleca wybór marszałka.

Dwie lub trzy mowy, polecające po przywitaniu zgromadzenia wybór na marszałka.

Marszałek dziękuje i zaprasza królewskiego posła.

Jedna lub dwie mowy, z życzeniami dla marszałka z powodu wyboru.

Posel królewski w imieniu króla składa życzenia zebrany na sejmiku i przystępuje do odczytania propozycji królewskich.

Powitanie i podziękowanie posłowi królewskiemu przez marszałka imieniem sejmiku.

Marszałek zaprasza do obrad nad wnioskami królewskimi i wzywa obecnych do wypowiedzenia żądań, mających dobro publiczne na celu.

Kilka wstępów do mów, witających zjazd, przed wypowiedzeniem zdania o propozycjach.

Mowy nawołujące do zgody i do uzdrowienia Rzeczypospolitej przez mądre rady.

Toż samo dwie lub trzy mowy, któreby ostrożnie i oględnie wyrażały jednak żywą boleść z powodu opóźnienia obrad publicznych.

Marszałek winszuje szczęśliwego zakończenia sejmiku.

Marszałek ubolewa nad zerwaniem sejmiku.

Dwie lub trzy mowy młodych posłów, po raz pierwszy występujących na sejmiku.

Marszałek wzywa do wyboru deputatów na trybunał.

Dwie lub trzy mowy z zaleceniem kandydatów na sędziów trybunałskich.

Składanie życzeń wybranym deputatom.

Podziękowanie tychże.

Mowa posła od województwa do króla.

Prezydent trybunału koronnego wita sędziów i wzywa do wyboru marszałka.

Dwie lub trzy mowy, popierające wybór na marszałka.

Wybrany marszałek trybunału składa podziękowanie.

Kilka wstępów do mów sędziów, mających oddać pierwszy głos.

Marszałek zaleca sędziom sprawiedliwość i sumiennosc.

Deputat gromi przekupstwa.

Zalecenie sprawy człowieka ubogiego, sieroty, wdowy.

Mowa do sędziów o świętości złożonej przysięgi.

Prozopopeja¹ adwokata, przedstawiającego jakąś sprawę i broniącego jej.

Inna prozopopeja, zwalczająca poprzednią.

Przeciwko patronom, którzy niepotrzebnie przewlekają sprawy.

Mowa szlacheica, mającego sprawę w trybunale.

Mowa patrona, broniącego pierwszej sprawy w trybunale.

Marszałek ogłasza zamknięcie trybunału i składa sędziom podziękowanie.

Mowa w sądzie wojzkowym.

Zagajenie jakichkolwiek sądów.

Mowa winszująca godności senatorskiej przy uroczystem jej objęciu.

Mowa posła od trybunału do króla, do prymasa, do hetmana wielkiego.

Mowa przy oddawaniu panny młodej.

Podziękowanie.

Dwie lub trzy mowy pogrzebowe.

Dziękowanie żałobne.

¹ *Prozopopeja* (z greck.) — figura retoryczna, polegająca na tem, że mowca wprowadza jako mówiącą osobę nieobecną lub zmarłą, albo nawet uosobioną abstrakcję, np. sprawiedliwość, ojczyznę i t. p.

Mowa posła do papieża, z zapewnieniem wierności i posłuszeństwa.

Mowa uroczysta do cesarza w imieniu króla i Rzeczypospolitej.

Także do cara rosyjskiego; do tegoż mowa, domagająca się ustanowienia sądów rozjemczych, któreby nieodwołalnie rozstrzygały sprawy między posiadaczami ziem pogranicznych, jak to bywa między Polakami i Turkami. Albo przeciwko braniu w obronę schizmatyków, podnoszących bunt — lub też w innej sprawie.

Do Nuncjusza apostolskiego ze skargą, że zbyt pochopnie jakiś duchowny cisnął piorun klątwy. Lub też w kwestji zmniejszenia długów kościelnych, ciężących na domach zrujnowanych po miastach i miasteczkach. Lub też przeciwko częstym rozwodom.

Mowy posłów, zawiadamiających zagranicznych panujących o śmierci króla.

Uniwersały, zwołujące sejmiki powiatowe i sejmy walne i t. p.

144.

Podaje się do wiadomości profesorom Retoryki, że przytoczono tutaj takie mnóstwo tematów nie dlatego, by je wszystkie wyczerpali, lecz, by wybierali i układali na ich wzór podobne, oraz dla przekonania ich, że poza niedorzecznościami i śmiesznymi tematami istnieje niewyczerpane źródło znakomitych i dla naszej młodzieży nadzwyczaj użytecznych. Z tych z pewnością przerobią przynajmniej większą część, jeśli już nie wszystkie, w przeciągu dwuletniego kursu retoryki. Pomoc w opracowaniu tego rodzaju tematów znajdują łatwo w księdze praw polskich¹, obok rejestru praw Ładowskiego², lub późniejszego naszego Żeglickiego³. Toż samo w książkach politycznych, które wszędzie w bibliotekach

¹ T. j. w »Volumina legum«.

² Inwentarz konstytucyj koronnych i W. Ks. Litewskiego przez Macieja Ładowskiego. Lipsk, 1733.

³ Inwentarz praw, statutów, konstytucyj koronnych i W. Ks. Litewskiego, przez X. Arnolda Żeglickiego S. P. Warszawa, 1754.

znaleźć można: Pelzoffera⁴, Grotiusa⁵, Vernuleusa⁶, Savedry⁷, Tympiusa⁸, w »Aksjomatach politycznych« Richtera⁹, w »Skarbcu polityków« Hockera¹⁰, w »Prawie polskiem« Brauna¹¹, Hartknocha¹², Lengnicha¹³, Chwałkowskiego¹⁴, Załaszowskiego¹⁵, Januszewskiego¹⁶ — i wielu innych, byle tylko zechcieli poszukać. Najpierw jednak niech się starają sami jak najlepiej zrozumieć to, co mają zadać i niech nie zadają żadnej rzeczy ni sprawy, której znaczenia dobrze nie rozumieją; niech się postarają, by im to objaśnili inni roztropni i doświadczeni ludzie. Jeżeli zaś czego już sama roztropność każe unikać i strzec się w klasach naszych, tak Retoryce, jak Humanitatis i wszystkich innych, to przedewszystkiem tego, by żadną miarą nigdy nie tykać, ani nie zadawać takich tematów i takich przedmiotów, któreby w jakikolwiek sposób godziły w ustrój Rzeczypospolitej, w panującego, w magnatów,

⁴ Por. § 112.

⁵ Hugo Grotius, słynny prawnik i polityk, (ur. 1583, um. 1645): *De iure pacis et belli libri III. Cum annotatis auctoris de mari libero*. Amstelodami, 1712.

⁶ Por. }

⁷ Por. } § 112.

⁸ Por. }

⁹ Grzegorz Richter, pastor w Zgorzelicach na Górnych Łużycach, (ur. 1560, um. 1624): *Axiomata politica*. Wyd. IV. Jena, 1654.

¹⁰ Jan de Surlet Chockier, ur. 1571, kanonik w Liège, opat w Viset: *Thésaurus aphorismorum politicorum libri VI*. Moguntiae, 1619.

¹¹ Dawid Braun (ur. 1664, um. 1737): *De iurium regnandi fundamentalium in regno Poloniae ratione et praxi moderna*. Coloniae, 1722.

¹² Krzysztof Hartknoch, rektor szkoły ew. w Wilnie, nauczyciel w Toruniu, (ur. 1644, um. 1687): *Respublica Polonica duobus libris illustrata*. Frankfurt i Lipsk, 1678.

¹³ Bogumil Lengnich, Gdańszczanin, (ur. 1689, um. 1774): *Ius publicum Regni Poloniae*, tom 2. Gedani, 1746.

¹⁴ Mikołaj Chwałkowski: *Regni Poloniae ius publicum*. Regiomonti, 1684.

¹⁵ Mikołaj Załaszowski: *Ius regni Poloniae in duos tomos distinctum*. Varsaviae, 1741.

¹⁶ Jan Januszowski: *Statuta i prawa i konstytucje koronne łacińskie i polskie z statutów Łaskiego i Herborta i z konstytucyj koronnych zebrane...* Kraków, 1600.

szlachtę lub księży, któreby mogły zaszkodzić jakiejś rodzinie lub osobistości, lub się nawet mogły niepodobać lub wyrażać oburzenie. Chyba tylko naiwni i niedowarzeni młodzieniaszkowie mogliby wypowiadać w szkole rzeczy, mogące z jakiejkolwiek strony nabawić kłopotu nasz zakon. Trzeba przeto starannie omijać i nawet teoretycznie nie zajmować się pewnymi przeciwieństwami między władzą królewską a wolnością, pomiędzy poszczególnymi familjami i partjami, gdyż podobne dociekania roznamiętniają tylko umysły i pogłębiają istniejące różnice. Takimi tematami są dzisiaj np. rozważania o *liberum veto*, o dziedziczność i elekcyjności tronu, o »Ordynacji Ostrogskiej«¹; podobne zagadnienia zawsze w życiu politycznym się narzucają; takich tematów stanowczo tykać nie wolno. Tutaj prefekci szkolni i rektorowie powinni usilnie poskramiać nieroztropność młodzieży. Dlatego podano powyżej tak wiele tematów, aby nauczyciele mogli z pośród nich tem bezpiecziej wybierać, co im się spodoba. Niechaj nie myślą, że któryś z tych tematów, byle tylko właściwie i należycie przez nich zrozumiany, przechodzi zdolność pojęciową chłopców; niewątpliwie, o ile tylko dobrze je wytłumaczą, to sami nauczyciele przekonają się, z jaką łatwością nasuną się im samym i chłopcom niezbite dowody i uzasadnienia każdego z powyższych twierdzeń. Tyle o tematach.

145.

Co się tyczy dyktowania treści, odsyłamy profesorów Retoryki do tego, cośmy powiedzieli w poprzednim rozdziale dla klasy Humanitas, t. j., aby zawsze wpierw przygotowali sobie zadania i mowy, zanim z nich zaczną dyktować streszczenie. Mogą też

¹ Olbrzymie dobra, objęte ordynacją ostrogską, przeszły po wygaśnięciu Ostrogskich na książąt Zasławskich; gdy i ci w r. 1673 wymarli, spadła ordynacja w linii żeńskiej naprzód na Lubomirskich, potem na Sanguszków. Ponieważ ordynacja nie była nigdy przez sejm zatwierdzona, przeto wywiązała się sprawa, która narobiła wiele wrzawy i zakłóciła Rzpltą przez całe sto lat, aż ostatni jej dziedzic, Janusz Sanguszko, marszałek nadw. lit., transakcją kolbuszowską 1753, całą ordynację bliższym i dalszym krewnym rozdarował; ze szczątków jej utworzono przeorat maltański w Polsce.

uczniom kilkakrotnie odczytać wypracowania doskonale przez siebie ułożone, potem podyktować z nich streszczenie, z początku obszerniejsze, potem coraz krótsze. Ponieważ jednak o tem wszystkim wyżej już obszernie mówiono, w tem miejscu tego powtarzać nie będziemy.

146.

Gdyby jednak poważni i roztropni profesorowie Retoryki woleli w klasie wykładać inne mowy dobrych mówców na takie same lub podobne przynajmniej do wyżej wspomnianych tematy, gdyby je chcieli dyktować uczniom na zadania domowe, lub też łacińskie tematy wybierać z książek, nie byłoby w tem nic złego, ba, nawet byłaby to rzecz arcychwalebna. Z całą zaś pewnością o wiele lepiej dawać do zadań przykłady z doborowych autorów, których sami nauczyciele napewno ani wymową ani talentem nie przewyższą, niż popisywać się własnymi nieosobliwymi płodami. Postępy uczniów będą zawsze tem pewniejsze i większe, jeśli na wzorach doskonałych kształcić się będą, wedle wskazówek nauczycieli. Prawdziwa zasługa dobrego nauczyciela retoryki polega na przedkładaniu uczniom jak najlepszych wzorów wymowy, a z pewnością nie na tem, żeby koniecznie dawał tematy własne, choćby źle i nieudolnie ułożone. Chociażby też nawet dawał znakomicie opracowane własne utwory, to sam zabłyśnie wprowadzie między kolegami, ale pożytku uczniom przez to nie przysporzy.

147.

Nauczyciele Retoryki posiadają moc niezliczoną tematów w dziełach znakomitych autorów; mogą je wybierać z wielkim dla młodzieży pożytkiem. Najpierw powinni je odczytywać i objaśniać uczniom, aby im treść wbijać w pamięć, dalej mistrzostwo wpierw dokładnie przez siebie poznane, odkrywać uczniom i przedstawiać, wykazując siłę argumentacji i wszystkie ozdoby retoryczne. Potem można utwór w skróceniu podyktować jako temat, tak, aby młodzież mogła treść, wpierw już poznaną i dokładnie objaśnioną, wydobywać niejako ze swej pamięci i zasobu umysłowego, ukła-

dając ćwiczenie. Potem każde wypracowanie ucznia, bez względu na to, jak wypadło, należy poprawić wedle autora, z którego zostało wyjęte, poprawione zadanie raz jeszcze podyktować, żądając przepisania go, a nawet polecając wygłaszać na pamięć. Mogą być niemi wyjątki z *Officjów* Cicerona, które podaliśmy wyżej, w klasie Humanitatis; ustępy z Sallustjusza, Livjusza, Tacyty; z *Paradoksów* Cicerona, z ksiąg o prawach¹, o przyjaźni², o starości³; również mowy jego, dowolnie wybrane; pewne wyjątki z *Tuskulanek*⁴, z *Konsolacji*⁵; dalej mowy Izokratesa⁶ i Demostenesa⁷, lub Maxima z Tyru⁸; również rzeczy najbardziej znane z mowców i historyków czasów późniejszych, np. mowy Orzechowskiego⁹ w szóstym *Roczniku*, wszystkie mowy Thuana¹⁰ i Kro-

¹ M. Tullii Ciceronis: *Paradoxa Stoicorum ad M. Brutum*.

Tegoż: *De legibus libri III*.

² Tegoż: *Laelius de amicitia*.

³ Tegoż: *Cato Maior de senectute*.

⁴ Tegoż: *Tusculanarum disputationum libri V*.

⁵ Dziełko Cicerona: *De Consolatione*, nie dochowało się; autor ma tu na myśli nieautentyczny utwór, podsunęty Cyceeronowi, p. t. *Consolatio post mortem Tulliae*, który długo uchodził za autentyczny i znajduje się jeszcze w wydaniu dzieł Cicerona z r. 1781, (ed. Bipontina) t. IX, 329.

⁶ Isokrates, słynny mowca ateński, wedle Cicerona »ojciec wymowy«, (ur. 436, um. 338 przed Chr.). Autor ma na myśli tłumaczenia łacińskie.

⁷ Demostenes, największy mowca grecki, (ur. 381, um. 322 przed Chr.). Jedną z mów D-a tłumaczył na łacinę Szymon Marycius: *Pro Rhodiis oratio Simone Maricio Pisl. interprete*. Cracoviae, 1547.

⁸ Maximus Tyrius (z Tyru), neoplatonik, łączył filozofię z retoryką, (żył w II w. po Chr.). *Maximi Tyrii philosophi: Sermones e graeco versi*. Parisiis, 1554.

⁹ Stanisław Orzechowski, mowca i historyk, (ur. 1513, umarł 1566): *Annales Poloniae et vita Petri Kmitae*. Dantisci, 1643 (K. B.).

¹⁰ Jakób August de Thou, historyk i polityk francuski, (ur. 1559, um. 1617). Iacobi Augusti Thuanii, *Historiarum superioris seculi operum partes IV*. Francofurti, 1621 (K. B.). Augusti Thuanii, *Historiarum sui temporis ab anno 1543 usque ad annum 1607 libris 138 descriptarum continuatio sive tomus quartus ab anno 1698 ad annum 1618*. Francofurti, 1629 (K. B.).

mera¹¹ z *Historji polskiej*, z Wiuka¹², z Górnickiego¹³, *Vetus Orator Polonus*¹⁴; również parlamentarne mowy angielskie, wreszcie bardziej znane i czystą łaciną ułożone mowy naszych senatorów i mowców.

148.

Powyższych uwag nie trzeba tak rozumieć, iż profesorowie wymowy nie mogą tematów samodzielnie układać lub dyktować. Owszem, od tych, którzy umieją płynnie, dobrze i pięknie mówić i pisać, należy się domagać, by swemi doskonałemi pracami literaturę i ojczyznę oświecili i przynieśli honor i zaszczyt tak sobie, jak i zakonowi. Chcemy tylko przestrzec, iżby własnych młodzieńczych utworów, by nie rzec: bredni, płodów niedojrzałego talentu, które im miłość własna, ślepa wielbicielka swoich twórców zaleca, nie przynosili nad znakomite utwory, których mnóstwo mają gotowych w książkach. Słuchanie bowiem i czytanie takich rzeczy jest prawdziwem nieszczęściem dla zakładu, wstydem dla zakonu i wprost oszukiwaniem młodzieży i jej rodziców. Lepiej, aby sobie młodszy zwłaszcza nauczyciele niedowierzali, jeśli chcą być uczciwi i roztropni; niech idą raczej utartą drogą wszystkich szkół i akademij, gdzie najznakomitsi profesorowie i najwięksi mężowie wolą uczniom dyktować na zadania, przepisywania i deklamację lepsze wyjątki z autorów, niż swoje własne utwory.

¹¹ Marcin Kromer, biskup warmiński, (ur. 1512, um. 1589): *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*. Bazylea, 1555.

¹² Kazimierz Wijuk Kojalowiez T. J. (ur. 1617, um. 1674): *Panegyrici heroum... in gratiam iuventutis studiosae in unum collecti*. Vilnae, 1618.

¹³ W tekście oryg. Gorlicki, zapewne pomyłka drukarska zam. Górnicki; por. § 126.

¹⁴ Katalog Bielskiego wymienia Samuela Wysockiego S. P.: *Orator Polonus*. Varsaviae, 1740, bez dodatku *vetus*. Będzie to więc zapewne Jana Stefana Pisarskiego: *Mówca polski...* wydany kilkakrotnie w Kaliszu 1668, 1676, 1683, 1689, a w r. 1756 w Nieświeżu pod zmienionym tytułem *Mowy staropolskie*.

Tutaj jednak, jakeśmy już kilkakrotnie wspominali, trzeba się przede wszystkim wystrzegać, aby nie wpaść z jednej ostateczności w drugą, t. j., aby znowu nie wszyscy bez wyjątku profesorowie, zwłaszcza w retoryce, zadawali jedynie obce utwory do deklamacyj, nic, lub bardzo mało sami układając. Ta rada jest jeno rozsądnym środkiem, zapobiegającym dyktowaniu lub wygłaszaniu głupstw i bredni, lecz nie powinna być płaszczykiem dla zdolniejszych umysłów, pokrywającym ich karygodne niedbalstwo, ani wymówką dla nauczycieli, tłumaczących swoje wrodzone lenistwo tem, że w tych przepisach zaleconą jest taka właśnie metoda nauczania. Słabym tylko i niedojrzałym talentom usilnie się tutaj zaleca dyktowanie raczej wyjątków z innych autorów, lepszych i piękniejszych od ich własnych młodzieńczych płodów. Nawet bardzo dobrym i doskonałym nauczycielom Retoryki poleca się, aby przeważnie brali wyjątki z doborowych autorów, dyktowali je i zadawali nawet na pamięć. Lecz stanowczo trzeba zganić, jeśli dobrzy, zdolni i dostatecznie wykształceni nauczyciele, albo wcale niczem lub skromnym tylko dorobkiem zasilają deklamacje szkolne. Tacy nauczyciele chyba wstydu nie mają, bo przecie ich niedbalstwo i lenistwo dla nikogo nie jest tajemną. Powinni oni cudze utwory dawać do wygłaszania, jako wzory, lecz swoje własne jako ćwiczenie. Na jedno ćwiczenie powinni obok jednego obcego utworu, służącego za wzór do naśladowania, podawać sześć własnych wypracowań. Niechże w tem szukają sławy, że to ich utwory własne i niech coraz nowymi pracami wzbogacają literaturę. Wezwanie do samodzielnej pracy powtarzamy z rozmysłem po kilka razy, aby jacyś ograniczeni lecz wykrętni wykładowcy podanej przez nas pożytecznej rady, nie mogli w niej znaleźć dogodnego płaszczyka, pokrywającego ich gnuśność i niedbalstwo.

Co się tyczy częstego układania przez nauczycieli wspólnie z uczniami ćwiczeń retorycznych, to jest rzeczą dowiedzioną, że bez tego uczniowie bardzo małe postępy zrobią w wymowie. Dla-

tego przynajmniej dwa razy w tygodniu niechaj profesorowie nie zaniebują wspólnego układania w klasie krótkich ćwiczeń na podstawie rzeczy, jak tylekroć już wyżej zaznaczono, wprawdzie w domu przygotowanej i opracowanej, po przeczytaniu której wyszukają wraz z uczniami treść, rozkład i sposób przedstawienia czyli wysłowienie tak, jak to sami robili przy układaniu ćwiczenia. Niechaj wiedzą, że niema nic pożyteczniejszego, jak w ten sposób, jakoby na pasku prowadzić umysły początkujących uczniów.

Poza tem, cośmy w poprzednim rozdziale dla klasy piątej obszerniej wyłożyli dla użytku profesorów tak Humanitatis, jak i Retoryki, mianowicie o tematach i wypracowaniach domowych, że zawsze powinny być dyktowane na podstawie rzeczy, przed lekcją przygotowanej i po przeczytaniu jakiejś mowy — niewiele już mamy do dodania. Przede wszystkim mają to być utwory średnio długie, nie przekraczające jednej lub dwu stronic; lepiej napisać ich więcej, a krótszych. Należy unikać rozdzielania jednego wypracowania na kilka dni. Szczególnie komicznie wygląda podział jednej mowy między kilku deklamatorów w czasie deklamacji akademickiej; sprzeciwia się to powszechnemu zwyczajowi i praktyce. Bo jakże jeden ma w dalszym ciągu wygłaszać mowę drugiego od środka, a inny nawet od końca? To już byłoby niesłychanym dzieciństwem. Raczej temat, zawierający obfity materiał i różnorodne argumenta i dowody, rozdzielić na kilka krótszych, całkowitych mów, niż kazać drugiemu dziecinnie snuć dalej rzecz i myśli poprzednika, wbrew wszelkiej praktyce ludzkiej, przyrodzonej skłonności i zwyczajowi. Zatem przy układaniu z uczniami jakiejś mowy, o ileby się wydawała zbyt długą, to część jej niechaj ułożą uczniowie, a resztę, odczytaną i dokładnie wyjaśnioną, może profesor podyktować.

Chociaż na podstawie objaśnienia profesorów Retoryki, jak to zaznaczono na początku, powinni uczniowie umieć rozróżnić części wypracowania, t. j. inwencję, układ i wysłowienie, to jednak

poniżej podaje się, w jaki sposób poza książeczką prawideł, przez samą praktykę, należy młodzież naprowadzać do wynalezienia treści, do układania i wysłowienia.

153.

Co do inwencji, to powinna się młodzież nauczyć przede-wszystkiem wyszukiwania »z głowy« naturalnych, prawdziwych, silnych i gruntownych dowodów dla każdego tematu, a można dojść do tego przez pytania, poddawanie i jakoby prowadzenie za rękę młodych umysłów, przyzwyczajając je do myślenia i poznawania dowodów, wypływających z samej dobrze zrozumianej istoty tematu. Mogą też nauczyciele poddawać uczniom gotowe argumenty, a następnie prowadzić do ich źródła. Można na zadanie domowe kazać chłopcom przytoczyć same tylko dowody danego tematu, ale już jak najlepsze i w większej liczbie, nadać im pewną formę argumentacji, porządne zaś, ostateczne opracowanie można odłożyć na jeden z dni następnych.

154.

Ponieważ tak nauczyciele, jak i uczniowie, powinni wykazać nietylko prostą znajomość sprawy, lecz także wielkie czytanie, obszerną wiedzę i pracowitość, przeto uczeni profesorowie będą się starać okraszyć każde ćwiczenie, czy to dla ozdoby, czy też dla poparcia twierdzenia zdaniem z pism filozofów, mówców lub poetów, wplatając też czasem króciutkie świadectwa historyczne, zwłaszcza, ile możności rzecz zawsze objaśniać i popierać cytami z ustaw krajowych. Jeśli zadają wypracowania z autorów, to mają u nich już wszystko gotowe.

155.

Aby chłopcy przywykli do podawania argumentów na każde twierdzenie, przedziwnie pomocnem jest ćwiczenie następujące, o ile się je stosuje często i powtarza: Nauczyciel Retoryki powinien mieć zawsze pod ręką wyżej podane w dość znacznej liczbie tematy, dalej liczniejsze jeszcze owe piękne zasady i prawdy, zebrane w mowie *de viro honesto et bono cive*¹, lub tyleż odpisanych

¹ Por. § 12.

tematów, powinien je sam najpierw przerobić i dla każdego wyszukać odpowiednie argumenty, a potem w czasie lekcji, przeznaczonych na wykład zasad retoryki, niech kolejno przedstawi chłopcom osobno tematy, mniej więcej od pięciu do dwudziestu, jeden po drugim, wzywając uczniów do uzasadnienia któregoś z nich, i żądając po kilka dowodów na każdy temat. Nauczyciel powinien przy tem pomagać i kierować uczniami. Takie zadania należy układać pamięciowo, nie piśmiennie. Dobry, doświadczony i dbały o postęp uczniów nauczyciel zauważy, jak przez częste powtarzanie tego ćwiczenia chłopcy powoli nabiorą wprawy w wyszukiwaniu i przytaczaniu niewzruszonych argumentów na każdy temat, jeśli udowodnią i poprą myśli zasadnicze tematów prostymi argumentami, nie siląc się jeszcze na piękne wysłowienie, lecz posługując się zwykłemi słowy, mową codzienną. To ćwiczenie w dowodzeniu, to przyzwyczajenie do przytaczania na wszystko niezbitych dowodów, rozwinię nader szybko i ugruntuje myślenie, wszczepi pewien pociąg do rozumowania i z pewnością będzie o wiele pożyteczniejsze od wszelkich przepisów i reguł o inwencji. Dobrzy nauczyciele powinni więc przyswoić sobie tę metodę; a gdy się do tej rady będą stosować, z pewnością nie pożałują trudu i pracy.

156.

Co się tyczy dyspozycji retorycznej, to usilnem staraniem profesorów Retoryki powinno być przyzwyczajanie uczniów do wyszukiwania u autorów różnych sposobów dowodzenia, jak sylogizmów, entymematów, indukcji sorytów¹ i t. p., lub też niech sami uczniowie układają także argumentacje. Co prawda, w rzeczywistości mówca nie powinien się niewolniczo trzymać porządku, w jakim dowody po sobie następować mają. Przedewszystkiem jak najstaranniej trzeba pouczać, aby najpierw rozpoznali, na jakiej rozumnej zasadzie rzecz cała się opiera, czyli co jest najsilniejszą i główną podstawą dowodzenia w zadanym temacie, a jakie są drugorzędne dowody, które są zależne od innych. Trzeba

¹ Sorites (z greck.) — wniosek łańcuchowy, w którym szereg wniosków przez opuszczenie przesłanek łączy się w jeden wniosek.

mianowicie ułożyć dowody w należyтым porządku, jeden za drugim, na pierwszym miejscu najsilniejsze, mniej silne w środku, na końcu znowu dostatecznie silne. Nigdy nie należy pominąć zbijania argumentów przeciwnych; czasem, jeśli rzecz tego wymaga, kładzie się je nawet na początku, przed udowodnieniem, zazwyczaj jednak umieszcza się takie »zbijanie« na końcu. Z największym naciskiem trzeba młodzieży wbijać w pamięć, aby w zakończeniu raz jeszcze zebrali pokrótce przytoczone dowody, bo na tem polega siła należytego wnioskowania z przesłanek. Profesorowie mają się starać gorliwie o wszczępienie w umysły chłopców tej teorii, aby dowody układali kolejno jeden po drugim, nie tykając innych, nie mieszając ich, ani wyprzedzając, lecz po skończeniu jednego, przechodząc do drugiego; aby nie powtarzali tego samego argumentu w różnych miejscach, aby je osobno we właściwym miejscu umieszczali. Nie zaszkodzi, jeśli początkujący wyraźnie i jasno zapowiedzą w ten lub podobny sposób: »pierwszym dowodem na to jest to a to, drugi dowód jest taki a taki, trzecim dowodem, niemniej ważnym, jest to lub owo«. Potem odpowiedzą na argumenty przeciwników i wyciągną wniosek. Więć: »Z pierwszego, z drugiego, z trzeciego dowodu wynika niezbicie« i t. d. To ich nauczy porządnego rozumowania. Artyzm odkryją później, gdy już dalej postąpią w sztuce krasomowskiej, lub też nauczyciel, dyktując, wskaże im sposób odkrywania wartości artystycznych przez samo ćwiczenie praktyczne i na przykładach pokaże im przejścia ozdobniejsze.

157.

Tak w mowach roztrząsających, jak w okazujących¹, a właściwie także i w urzędowych, należy postępować w ten sposób. W każdej mowie bowiem, a więc także urzędowej, powinno się założyć jakiś cel, do którego mowca zmierza, następnie wynaleźć dowody i myśli, uporządkować je należycie, najlepiej wedle punk-

¹ Starożytni retorowie rozróżniają trzy rodzaje wymowy: roztrząsający czyli radny (*genus deliberativum*), t. j. mowy w sprawach publicznych (wymowa sejmowa), okazujący czyli chwalaący (*genus demonstrativum*), t. j. panegiryki, mowy pogrzebowe, wreszcie rodzaj sądowy.

tów, np.: W pierwszej części mowy urzędowej będzie się zawierało to; w drugiej owo; w trzeciej nastąpi to a to. Aby zaś pojedyncze punkta nie mieszały się z sobą, lecz można było wyraźnie rozróżnić, jakie myśli lub argumenty zawierają się w każdym z nich osobno, należy po skończeniu jednego punktu przejść do drugiego, nie powracając dwukrotnie do tego samego. Przejrzyste wzory takiego rozumowania znajdują się w nauce retoryki.

158.

Takie tylko mowy przeznacza się do układania w Retoryce od początku pierwszego roku aż do końca drugiego, któreby kształciły szlachecką młodzież polską w wymowie, użytecznej dla Rzeczypospolitej. Jedne z nich należą do mów roztrząsających, inne są urzędowe, jak to widać z podanych wyżej tematów. Mowy roztrząsające zawierają w sobie te zwykłe i naturalne części: wstęp, założenie, dowodzenie, płynące ze źródeł wewnętrznych i zewnętrznych, z użyciem syllogizmów lub entymematów, następnie zbijanie zarzutów, wreszcie domówienie, czyli epilog. Części zaś mów urzędowych są: Wstęp, założenie, czyli przedstawienie sprawy, o której się ma mówić; w części trzeciej albo uzasadnienie i udowadnianie tematu, albo przedmiot rozpraw, ujęty w punkta, wreszcie epilog. Niechaj się więc mowcy trzymają tych naturalnych postaci krasomówczych bez dalszych niepotrzebnych określeń, o czem wiele nader pożytecznych wskazówek znajdują w regułach retorycznych.

159.

Tutaj to tylko jeszcze zaznaczyć trzeba: Wstępy w mowach urzędowych mają być jak najkrótsze, możnaby to nazwać braniem rozpędu, tak, że właściwie należy rozpoczynać od samej rzeczy, która będzie treścią mowy. W mowach roztrząsających zaś wstęp powinien się składać zaledwie z kilku zdań, i to nie z pospolitych ogólników, dających się zastosować do każdego tematu, lecz przeciwnie, one to zawsze powinny wypływać z istoty sprawy i mają zawierać całkiem naturalne uwagi, poprzedzające dobrze zrozumiany temat i tworzące doń łatwe przejście, a zaprawione być

muszą wytworną uprzejmością dla osób, wobec których się przemawia, zaś skromnością w stosunku do osoby przemawiającego.

160.

Trzeba młodzieży wyraźnie przypomnieć, że jakkolwiekby osobę wprowadzili w swej mowie, jako przemawiającą, i jakkolwiek rolę biorą na siebie, powinni się, przemawiając, tak dostosować do charakteru, stopnia i stanu tejże osoby, aby mowa nie tylko podniosła mówiącego na wyższy poziom, lecz także, aby nie ubliżała powadze i dostojeści osoby, w której imieniu się przemawia.

161.

Co do stylu i wysłowienia, to zdaje się, że nic tu nie trzeba dodawać do tego, co się już powiedziało wyżej w jednym z rozdziałów, zaczynającym się od słów: »Co się tyczy wysłowienia i stylu« etc., przeznaczonym dla profesorów klasy piątej; nad tem więc tutaj rozwodzić się nie możemy. Dodajemy tylko, aby uczniowie Retoryki zaprawiali się w należytem doborze słów, czyli amplifikacji, aby okresy i ich człony były pełne, ale nie spiętrzone słowami niepotrzebnymi i bez treści, jak np. w listach; powinno ich być tyle, ile wymaga konieczność dokładnego wyrażenia myśli, a często trzeba rzecz nawet wystawiać poprostu, unikając wszelkiego upiększania, czyli amplifikacji. Ogromnej uwagi wymaga dalej grupowanie głosek, w ten sposób, aby się układały w pewną harmonję. Te same głoski, tylko właściwiej ze sobą połączone, nadają mowie wdzięk i wytworność, podczas gdy niewłaściwie ułożone, tracą swoją wartość i rażą. Powinno się zawsze układać naprzemian mowy polskie i łacińskie, lub co trzecia, a przynajmniej co czwarta łacińska, gdyż przedewszystkiem należy się ćwiczyć w języku ojczystym, nie zaniedbując jednak bynajmniej łaciny.

162.

Wypracowania domowe powinno się zadawać jedynie na dni świąteczne i wolne od nauki, lecz wówczas już ich nigdy opuszczać nie należy, zostawiając resztę dni szkolnych na przepisywanie zadań.

163.

Dla ćwiczenia w mowie związanej, może profesor ułożyć dwa poematy, każdy obejmujący mniej więcej sto pięćdziesiąt wierszy, lub o połowę krótsze, tak samo dwie lub trzy elegje, tyleż ód, jedną satyrę, jedną lub dwie eklogi i dwadzieścia do trzydziestu epigramów. Może też nauczyciel wypisać takie utwory z książek i raz na miesiąc coś w tym rodzaju z uczniami układać. Przestrzega się, aby te epigramy zadawał czasem wraz z innemi wypracowaniami na popołudniu, lub gdy zachodzą dwa święta, albo wreszcie na ten dzień, kiedy nie mają innego wypracowania. Mogą też czasem uczniowie ułożyć z własnej ochoty jaki dystych poza zwykłym podziałem godzin.

164.

Chociaż w celu jak najpożyteczniejszego ćwiczenia młodzieży, jako obywateli tej Rzeczypospolitej, zadaje się w ciągu całego okresu dwuletniego na wypracowania tylko rozprawy, mowy roztrząsające i urzędowe, to jednak istnieje przecież tyle mów innego rodzaju, jak np. mowy panegiryczne, oraz inne, dłuższe, najrozmaitszej treści, dedykacje, przedmowy, skargi i obrony sądowe, napisy na pomnikach, pochwały, pisma historyczne i t. p., wszystko — rodzaje bardzo piękne, nadzwyczaj pożyteczne i w odpowiednich okolicznościach i porach nawet konieczne; jednakże młodzież szlachecka jest od nich na kursie retoryki zwolniona, gdyż poprostu nie starczy na to czasu. Ale już to będzie wielką, bardzo wielką korzyścią, jeżeli nabędzie biegłości w tem, co kiedyś w życiu publicznem będzie potrzebne, t. j. w pisaniu listów i układaniu mów publicznych. Dodajmy, że nasi uczniowie, nauczwszy się przemawiać w sprawach publicznych i wyrobiwszy sobie właściwy styl i dobry smak w tych rodzajach, niewątpliwie ten sam dobry smak i biegłość wykażą i we wszystkich innych rodzajach krasomowskich. Niewielu tylko przydarzy się pisać takie rzeczy nawet i w wieku późniejszym; wówczas będą się już sami kształcili przez czytanie podobnych rzeczy z doborowych autorów, a posiadając umysł i sąd dojrzały, dojdą sami do należytego naśladowania najlepszych tego rodzaju wzorów. Aby je-

dnak nie zaniedbać tego ćwiczenia zupełnie, przynajmniej w drugim roku Retoryki powinien profesor wybrać najlepsze wzory tego rodzaju z mów panegirycznych, z dedykacji, prefacji, inskrypcyj, opowiadań, mów sądowych, niech je uczniom odczyta, zaopatrzy należyte uwagi, aby mogli pojąć i zrozumieć, czym się zalecać winny tego rodzaju pisma. Aby nie nagromadzać zbyt wielu wzorów, a jest ich w literaturze pełno, wymieniamy jako najlepsze wzory panegiryk Plinjusza¹ oraz mowę Cicerona pro M. Marcello, dalej mowy Paulina² i Mureta³. Kilka dobrych dedykacji napotkać można dość często po książkach. Księga dawnych inskrypcyj rzymskich jest najdoskonalszym ich przykładem. Najpiękniejsze mowy sądowe mamy u Cicerona, kontrowersje Seneki⁴, deklamacje Kwintyljana⁵. Gdyby też nauczyciel zechciał kilka ostatnich tygodni drugiego kursu poświęcić na układanie takich zadań, z pewnością nie będzie to bez korzyści. Można zatem zadać jedną mowę pochwalną dla panującego lub jakiegoś sławnego męża, jedną mowę na jakiś ważny temat, np. z zakresu szkolnictwa, obyczajów, spraw publicznych lub na jakiś sławny wypadek. Można dać sześć inskrypcyj na pałace, mosty, grobowce, pomniki marmurowe, gmachy publiczne; cztery do sześciu skarg i obron, i te mogą zappełnić ostatnią deklamację drugiego roku.

165.

Ale ponieważ, jak wyżej obszerniej nadmieniono, zawsze trzeba dążyć do rzeczy najodpowiedniejszych i najpotrzebniejszych przyszłym obywatelom Rzeczypospolitej, przeto profesorowie Retoryki powinni ustawicznie ćwiczyć młodzież w pisaniu listów. Ćwiczenie to może być bardzo łatwe; np. profesor każe układać

¹ C. Plinii Secundi *Panegyricus*. Posnaniae, 1695, (K. B.).

² Por. § 95.

³ Por. § 88.

⁴ M. Annaeus Seneca, ojciec filozofa, żył za Augusta i Tyberjusza: *Controversiarum* I. X.

⁵ M. Fabius Quintilianus, słynny retor, t. j. nauczyciel wymowy, um. ok. r. 96 po Chr.: *Institutionis oratoriae libri XII*. Pod imieniem Kwintyljana dochowały się dwa zbiory deklamacyj, t. j. mów na zmyślone tematy, rodzaj ćwiczeń retorycznych.

listy na niektóre z podanych powyżej tematów do mów rozstrząsających lub urzędowych, np. co jakiś trzeci lub czwarty temat można opracować w formie listu. Te same bowiem tematy można doskonale opracowywać tak w formie mów, czyli oracyj, jak i listów. Wogóle w tej klasie trzeba ze szczególną pilnością zająć się ćwiczeniami w pisaniu listów.

166.

O pisaniu wypracowań była już mowa powyżej w klasie humanitas. Tutaj należy jeszcze tylko wspomnieć o tem, na co już Kwintyljan niejednokrotnie zwracał uwagę; mianowicie, że w tym wieku nie można oczekiwać od uczniów czegoś doskonałego. Nawet przy końcu drugiego roku retoryki ostatnie utwory tracą jeszcze zawsze dzieciństwem lub co najwięcej młodzieńczością. Doświadczenie uczy, że nawet owe niewątpliwie wybitne talenta u Włochów lub jakiegokolwiek innej narodowości, nie przekroczyły możliwości i granic wieku. Z natury już muszą one być wszędzie niedojrzałe, a doskonałą się jedynie z latami, przez ciągle ćwiczenie. Jednak po nasieniu, gałązkach i kwiatach, można już rozpoznać przyszłe owoce. Dlatego, według tegoż Kwintyljana i Cicerona, pożądaną jest u chłopców raczej zbyt zbytnia wybujałość w pisaniu, niż suchość i jałowość. Rzeczą nauczyciela będzie starannie obcinać zbyt bujne pędy, koszlawość prostować, słowem, wszystkie kroki początkujących wspierać i otaczać światłą opieką.

167.

Co się tyczy samej praktyki, to profesorowie mają zadania domowe zawsze pilnie w domu odczytywać i poprawiać, a jeśli uczniów jest wielu, to codziennie przynajmniej pięć lub sześć, i to nie ciągle tych samych uczniów, zapisując sobie kilka przynajmniej uwag, aby uczniowie nie zauważyli, że się ich wypracowań wcale nie przegląda. Dobrze jest podpisywać pod zadaniami krótką ocenę, np.: dobrze, źle, średnio, jeszcze ujdzie, niedbale, nieuważnie, chwalebnie, starannie, porządnie, doskonale i t. p. Lecz cała wartość poprawiania polega raczej na tem, aby w klasie odczytać jedno wypracowanie, lub raz jednemu, raz drugiemu uczniowi

kazać czytać punktami, poprawiając krótko, zmieniając, wygładzając i dyktując tak myśli, jak słowa według wzoru, ułożonego przez profesora, lub też zaczerpniętego z jakiegoś autora. Z każdym zadaniem trzeba postępować tak samo, ciągle mając wzgląd na to, aby nie tracić czasu na niepotrzebne wytykanie i przesadzanie błędów, gdy wystarczy powiedzieć: to źle, to dobrze, to słabo, to niepotrzebne i t. p. Chociażby wypracowanie było przydługie, wystarczy jakąś jego część w ten sposób z uczniami poprawić, resztę może profesor podyktować ze swego wzoru lub z autora, przeplatając dyktando krótkimi uwagami. Zresztą profesorowie powinni pamiętać o uwadze rzymskiego nauczyciela¹: »Zdolności chłopców tępieją przez zbytnią surowość w poprawianiu. Bo gdy się ich ciągle gani, tracą odwagę, cierpią, wreszcie czują wstręt, i co jest najszkodliwsze, z przesadnej bojaźni na nic się nie odważą. Nauczyciel powinien być w stosunku do uczniów łagodny. Dobrze będzie tu pochwalić, tam przymknąć oko, coś zmienić i rozjaśnić własnym dodatkiem, i w ten sposób miłą ręką wygładzać to, co z natury jest jeszcze szorstkie«.

168.

Książki, które należy objaśniać w Retoryce, są następujące: Przyłącza się tutaj dokładniejsza nauka historii. Gdy się pojawia przetłumaczone na łacinę znakomite książki Lenglet'a du Fresnoy², czyli kompendjum historii powszechnej, powinni profesorowie ich przedewszystkiem używać, przerabiając sumiennie trzy z nich w pierwszym roku Retoryki, drugie zaś trzy w drugim kursie. Tymczasem trzeba używać książki Vertot'a, w przekładzie polskim Sapiehy³, której treścią są losy państwa rzymskiego. Również poleca się przeczytanie kilku ksiąg Tytusa Liviusza dla nauki historii rzymskiej. Z innych autorów, poza nauką historii, których czytanie rozjaśnia umysły i udoskonala styl, najważniejszym jest Cicero. Z jego dzieł trzeba najpierw przerabiać *Paradoxa*, jako

¹ T. j. Kwintyljana.

² *Principes de l'histoire pour l'education de la jeunesse par années et par leçons. Par Lenglet du Fresnoy. Amsterdam, 1737, vol. 6.*

³ Por § 97.

najkrótsze, a pełne pięknych myśli i bardzo pożyteczne. Potem idą mowy: *Pro Archia poeta*, *Pro M. Marcello*, *Pro Ligario*, *Pro Deiotaro*, *Pro lege Manilia*, jedną mowę przeciw Katylinie; tyle w pierwszym roku. W drugim roku: drugą, trzecią i czwartą mowę przeciw Katylinie; mowy po powrocie do ludu i do senatu; mowa w obronie Milona, druga Filipika. Te i inne utwory należy rozbić, posługując się wybornem i bardzo przydatnem dziełkiem du Cygne'a¹. Dalej dwie lub trzy Tusculanki, dowolnie wybrane, zwłaszcza pierwsza, *de Consolatione post mortem Tulliae*²; z księgi pierwszej *de natura Deorum*, mowa Cotty: *Tum Cotta comiter etc.*, przeciwko fałszywym bogom; cała księga druga przeciwko Epikurejczykom, czyli ateistom; a zwłaszcza z księgi trzeciej *de legibus*, piękny wywód niektórych praw. Wszystkie trzy księgi *de finibus bonorum et malorum* są tak piękne i pożyteczne, że poza kilkoma stronicami wstępu, począwszy od słów: »Nam cum ad me Cumanum salutandi causa« etc., na chybi trafi, wszystko można z pożytkiem czytać młodzieży. Zwłaszcza księga druga, zwrócona przeciw Epikurowi, wskazującemu rozkosz jako cel człowieka. Z *Officjów*, jak zaznaczono w poprzednim rozdziale dla klasy piątej, tylko wyjątki i *Somnium Scipionis*. Cicero przeto, powinien być najwięcej czytany, gdyż zdaniem Kwintyljana daleko postąpił w krasomówstwie, kto znalazł smak w tym autorze. Nie znaczy to, aby się musiało czytać i objaśniać wszystko, cośmy wyżej wymienili, lecz w miarę możliwości jak najwięcej. Ten bowiem, którego świat cały od tylu wieków uznaje arcymistrzem wymowy, powinien być najdoskonalszym wzorem dla uczących się tej sztuki. Stawiamy go jako wzór do naśladowania, gdyż łatwiej naśladować jego język, jako bliższy natury. Ciceron — to strumień, co płynie naturalnem korytem. Obca mu wszelka wymuszoność, lub na każdym kroku górność, czy zbytnia zwięzłość; wszędzie tok naturalny. To też można go bezpiecznie polecać do naśladowania wszystkim mówcom. Nie Salustjusza, nie Tacyta, tem mniej Senekę, nie dlatego, żeby nie byli znakomitymi mów-

¹ Du Cygne Marcin, jezuita francuski (ur. 1619, um. 1663): *Analysis rhetorica omnium orationum Ciceronis*.

² Por. § 147.

cam, lecz ponieważ obrawszy własną drogę i swoisty sposób mówienia i pisan, naśladownictwo uczynili tak trudnem, że puściwszy się ich śladami, nigdy ich doścignąć nie można, a ci, którzy ich usiłowali naśladować, zdobyli się tylko na stek bredni i dziecinnych igraszek. To daremne usiłowanie sprostania owym wzorom, było zawsze źródłem zepsutej wymowy. Zatem sam tylko Ciceró może uchodzić za doskonałość, czy kiedy chodzi o bogactwo lub zwięzłość wysłowienia, ozdobność czy dosadność — w każdym rodzaju stylu jest on wzorem, godnym naśladowania.

169.

Inni autorowie, z których bardzo wiele skorzystać i bardzo wiele myśli sobie przyswoić można i których należy pilnie czytać i do czytania polecać, są następujący: Salustjusz *de bello Catilinario et Jugurthino*; księgi Cezara; historia Tacyty, kilka dzieł Seneki, tak listy, jak inne utwory — i tylu innych dawnych autorów, o których wspomniano i w tym i w poprzednim rozdziale. Prócz tego poeci: Wergili, kilka satyr Juwenalisa, po oczyszczeniu ich, zwłaszcza trzecia, ósma i dziesiąta; satyry Horacego, listy, ody i złota książeczka *de arte poetica*. Z nowoczesnych mówców, zdaje się, żaden nie przewyższa naszego Paulina. Jego styl jasny, równy, naturalny, w miarę ozdobny i jak najstaranniej wygładzony, bez wątplenia bardzo się przyczyni do wyrobienia sobie i udoskonalenia wymowy. Wyżej wskazaliśmy, których autorów czytać należy dla wydoskonalenia się w mowie ojczystej. Z wielką dla uczniów korzyścią będzie zebranie znakomitszych i wytworniejszych współczesnych mów senatorskich i czytanie ich z zastosowaniem zdrowej i rozumnej krytyki. Niepodobniestwem byłoby czytać autorów w całości, nawet jednego całego dzieła nie możnaby przerobić, wystarczy zatem przeczytać cośkolwiek z każdego autora, aby się uczeń zapoznał z nim samym i z jego stylem. Potem mogą ich sobie dalej studjować, naszą rzeczą jest zapoznać z nimi młodzież.

170.

Trzeba się jednak starać, aby z każdego autora przynajmniej jedna księga lub jedna i druga mowa została przeczytana i obja-

śniona w całości; można także wyjąć główną część poematu, całą satyrę i t. p. ustępy, tworzące pewną całość, tak, aby w nich nic nie brakowało. Po ukończeniu jakiegoś utworu jednego autora, można dobierać i czytać bezpośrednio po tamtych inne utwory z jakiegokolwiek książki, którą przypadek nastręczy, lub się według upodobania wybierze: byle tylko utwór stanowił sam w sobie całość zamkniętą i zupełną. Toż samo z historii można wybierać coraz inne ustępy z książki, byle tylko nie kawałkować zdarzeń. W ten sposób młodzież pozna wielu autorów i zdobędzie doskonałe wzory wysłowienia. Takie przykłady z autorów w tej klasie wystarczą. Chcący się dalej kształcić, mogą sami czytać owe książki w całości. Istotnie uczoność nasza byłaby bardzo niepokazna, gdybyśmy umieli tyle tylko, ile szkoła nauczyć potrafi. Żadna szkoła na kuli ziemskiej nie zdziała więcej w tak ograniczonym czasie. Naszą rzeczą jest tylko wskazywanie dobrej drogi.

171.

Nauka geografji, rozpoczęta w klasie piątej, powinna być tutaj dalej prowadzona w porach poniżej oznaczonych. Najpierw powinno się pokrótce objaśnić globus, a potem pouczyć o panujących rodach i pod czyją władzą kraj każdy pozostaje. Nauczyciel zawsze znajdzie w każdym zakładzie pod dostatkiem książek w tym zakresie z pośród wyżej wymienionych. Uczniom zaś, którzy wprowadzie z niewielkim, jednakże z pewnym zawsze dla siebie pożytkiem będą się tego wszystkiego uczyli bez książek, ze słyszenia tylko, nie trzeba niczego dyktować, gdyż toby zabrało zbyt wiele czasu z niewielką korzyścią; pewne rzeczy mogą sobie sami pobieżnie zanotować, aby pomóc pamięci.

172.

Profesor Retoryki bynajmniej nie powinien spuszczać z okamitologii, czy objaśniając poetów, czy też zadając częste pytania o ten lub ów szczegół w tej mierze.

173.

Do uczenia się na pamięć przeznaczają się w tej klasie przede wszystkim reguły retoryczne — i to za porządkiem, nie z roz-

maitych miejsc lub dorywczo wybierane, w czasie: od początku roku do środy popielcowej na obu kursach. Lecz najpożyteczniejszym ćwiczeniem, jest uczenie się na pamięć wyjątków z różnych autorów, mówców, historyków, poetów. Chociaż na razie brak książek, co jest powszechnem nieszczęściem szkół, nie można tej szkody obecnie naprawić innym sposobem, jak w określonym czasie dyktować wyjątki z wzorowych autorów; mogą to być krótsze mowy albo ich części, jakiś wyjątek z Cicerona, Tacyty, Salustjusza, Seneki, Juwenalisa¹, Vergiljusza, Horacego, według upodobania i wyboru nauczyciela. Gorliwy nauczyciel może zachęcić chłopców, aby się schodzili na jakiś kwadrans przed rozpoczęciem nauki i sami sobie odpisywali dostarczone przez niego ustępy; od tych mogą sobie je przepisywać inni. Można też na ostatniej godzinie coś takiego podyktować. A jeśli mają zadane wypracowanie na podstawie wyjątków z autora, to mogą się tego po poprawieniu wyuczyć na pamięć. Jeśli profesor jest pewny, że także coś z własnego może im podyktować, coś pod każdym względem doskonałego, to niech się i tego uczą na pamięć, podobnie jak i polskich mów senatorskich. Podajemy to wszystko nie w tej myśli, aby młodzież musiała się wszystkiego uczyć na pamięć, lecz aby profesor Retoryki starał się wybierać zawsze skuteczniejsze i lepsze środki do kształcenia pamięci uczniów i w kilku słowach wyjaśnił uczniom, że ćwiczenie pamięci nie powinno polegać na ustawicznym młóceniu i kuciu prawideł, lecz na uczeniu się rzeczy, które jako piękne, potrzebne i pożyteczne, umieć i zapamiętać warto. Cóż to za rozkosz przypominać sobie jeszcze po latach, kiedy się już dawno opuściło szkołę, owe piękne wyjątki z mówców, historyków, poetów. Z radością słyszymy to i obserwujemy u tych, którzy dobrze użyli czasu w szkole. Przeto rozsądny i sumienny profesor Retoryki będzie zawsze pamiętał, że na tem polega po największej części jego obowiązek, aby miło było wspomnieć kiedyś to, co wybierze i zada do wyuczenia się na pamięć.

¹ Decimus Iunius Iuvenalis (ur. ok. 55, um. na początku w. II po Chr.), satyryk rzymski, napisał 11 moralizujących satyr.

Chcę tutaj zastanowić się nad uwagą Kwintyljana, który powiada: »Zwykle pytają, czy można chłopców naraz wielu przedmiotów uczyć, a ci czy mogą je sobie przyswoić? Niektórzy odpowiadają przecząco, gdyż wówczas osłabia się umysł, a nigdy nie należy przeciążać wieku chłopięcego«. Na to sam Kwintyljan tak odpowiada: »Niedość zważają na to, jak silną jest natura umysłu, który w wielu wypadkach nietylko tego samego dnia, lecz w tej samej chwili okazuje swą siłę. Owszem, przez ciągłą zmianę odświeża się nawet; podobnie ma się rzecz z pokarmami, których rozmaitość pobudza apetyt, tak, że większą ilość potraw spożywamy z mniejszym przesytem«. Rozdz. II, księgi I. To mówi ów pisarz, który chce, aby chłopcy uczyli się równocześnie geometrii, języka greckiego, muzyki, gestów od mistrzów zapaśniczych, historii, poezji i wielu innych rzeczy równocześnie z nauką retoryki. Nam wystarcza uczenie tego, do czego nadają się szkoły publiczne i co przedewszystkiem wyrabia wprawę oratorską. Nie obawiajmy się zatem, że nawet tego nie obejmą umysły młodzieży, byle tylko nauczyciele umieli uczyć i gorliwie spełniali swój obowiązek. Profesorowie-nieucy, albo lekceważący swe obowiązki, lubią zwać winę na brak zdolności u uczniów lub czas ograniczony, pokrywając tem własną nieudolność i niedbalstwo. Mogą oni zwieść ławstwo nieuczonych prostaczków, lub swoich uczniów, ale nie tych, którzy znają naturę młodzieży i wiedzą, co wychowanie zdziałać może. Ich skargi na krótkość czasu są bezpodstawne, skoro, jak wspomnieliśmy na początku, przeznaczamy na retorykę dwa lata, i w praktyce tego się zwykle trzymamy. W przeciągu dwóch lat z pewnością można i powinno się dokładnie czegoś nauczyć. Mając w pamięci, jak to Cyceron chce kształcić swego doskonałego mówcę, jakiej to wszechstronnej wiedzy po nim wymaga, strzeżmy się tego, aby, jak się wyraża, wymowy nie było »wiele a mądrości mało«. Chociażbyśmy się nawet usilnie starali zaopatrzyć w jak największe zasoby wiedzy tych, których kształcimy na przyszłych mówców Rzeczypospolitej, to i tak z pewnością dokonamy malej tylko części tego, czego się po nich wymaga.

175.

Ponieważ polskiemu mówcy przedewszystkiem potrzebną jest znajomość polityki, przeto rozumni nauczyciele retoryki powinni wiedzieć, że bez czytania takich książek będą uderzali jakby w próżnię, i pragnęli zbierać plony bez rzucenia ziarna w ziemię. Zatem jak najgruntowniej trzeba w tej klasie, czytać i objaśniać dzieła treści politycznej i to w ciągu całych dwu lat. Taką książką są Pelzoffera¹ *Arcana status*, niestety napisana barbarzyńską łaciną; zaraz też na wstępie trzeba chłopcom powiedzieć i często przypominać, że się ją czyta nie dla stylu, którego błędy i barbarzyzny wielokrotnie razić ich będą, lecz dla treści, rozwiniętej znakomicie. Poprawniejszą pod względem języka jest książka Grotiusa² *de Iure Belli et Pacis*, albo Mikołaja Vernuleusa³ *Polityka*. Dodajmy jeszcze dzieła Hartknocha⁴ i Lengnicha⁴ *O politycznem prawie polskiem*. Na sumienne objaśnianie tych książek trzeba znaleźć czas w ciągu całego dwuletniego kursu retoryki — i to o ile możliwości — w każdej klasie; nie wszystkich oczywiście, lecz tych, które nasuną się pod rękę, lub bardziej przypadną do smaku.

176.

Nauczyciel retoryki, który postawił sobie za zadanie w ciągu dwuletniego kursu wyłożyć w klasie wymowę polską i łacińską, historję i zasady polityki z odpowiednich książek, a potem doda jeszcze do tego naukę geografji, poezji i mitologii, ten może być spokojny, że spełnił, wedle sił i możliwości swój obowiązek.

177.

Członkowie naszego Zgromadzenia, od chwili wstąpienia do kongregacji, aż do chwili rozpoczęcia nauczania retoryki, mają więcej czasu, niż potrzeba, bo przeszło dziesięć lat, na wydoskonalenie się w tych umiejętnościach, które potem mają wykladać. Powinni więc przeczytać dzieła Cicerona i innych autorów staro-

¹ Por. § 144.

² Por. § 112.

³ Por. § 144.

⁴ Por. § 144.

żytnych i nowszych, o których wyżej była mowa, wyuczyć się historii i geografji, przeczytać książki, zajmujące się polityką, wreszcie zapoznać się z poetami. Niech pamiętają, że tylko wówczas będą dobrymi nauczycielami, gdy się w ten sposób przygotowują; inaczej zostaną pospolitymi, lichymi pedagogami, nie nauczycielami wymowy, gadulami, nie mowcami.

178.

Kończymy niniejsze przepisy dla klasy szóstej ustaleniem deklamacyj. W przeciągu jednego roku powinno ich być cztery. Pierwsza w grudniu, w przeddzień św. Tomasza, a jeśliby wtedy coś stało na przeszkodzie, to na drugi dzień po św. Tomaszu. Druga przypada 8-go lub 9-go marca. Trzecia 23-go lub 30-go maja. Czwarta ostatniego lub przedostatniego czerwca. Tematy do deklamacyj w Retoryce są zawsze jednakie, mianowicie owe publiczne naradne, albo urzędowe, polskie i łacińskie, które mogą się kiedyś przydać na sejmach lub w rządzie Rzeczypospolitej, stosownie do tematów wyżej podanych; z ich niewyczerpanego mnóstwa nauczyciel wybierze według własnego uznania. Dalej coś z poezji, np. jeden krótki poemat, jedna lub dwie elegje, oda, lub kilka epigramów, wreszcie ekloga — mogą uzupełnić każdą deklamację.

179.

Wystrzegać się należy owego komedjanckiego małpowania przez uczniów senatorów lub szlachty na sejmach i sejmikach, jako sprzecznego z rozumą i zdrowym rozsądkiem; dalej unikać gardłowania i nadużywania *liberum veto*, tytułów senatorskich lub urzędowych i t. p., co u roztropnych mężów uchodzi słusznie za błaźństwo, ubliżające powadze Rzpltej, a mianowicie, by chłopcy przez małpowanie zebrań publicznych obracali w śmieszność rzeczy tak poważne. Ta bezecna i karygodna płochosć panuje dziś wszechwładnie. Młodzież powinna podług zwyczaju zasiąść przyzwoicie na swoich miejscach, złożwszy wpierw ukłon słuchaczom. Następnie jeden lub kilku uczniów może wygłosić przystępną rozprawkę o pożytkach wymowy w życiu publicznem, lub o potrzebie ćwiczeń szkolnych na tematy, które kiedyś w ży-

ciu publicznem z pożytkiem wyzyskać można, o przedmiocie deklamacyj i t. p. Słuchacza trzeba uprzedzić, o czym będzie mowa. Potem naturalnie, jak tego sama rzecz wymaga, pierwszy z deklamatorów zacznie w te słowa: Ćwiczenie, albo przykład mowy o temacie czyli treści takiej lub owakiej, albo też wzór listu. Potem w ten sam sposób występują inni. Następnie próbka poezji. Wreszcie podziękowanie słuchaczom. Ostatnią deklamację drugiego roku (nigdy pierwszego), możnaby ułożyć z innych rodzajów wymowy, jak to już wyżej wspomniano. Przy tego rodzaju deklamacjach, nauczyciele powinni szczególniej pamiętać na następujące trzy rzeczy:

I. Aby chłopcy zawsze jak najlepiej wyuczyli się na pamięć wszystkiego, co mają wypowiedzieć i zawsze wygłaszali z pamięci, w czym nie należy im folgować z żadnego powodu i pod żadnym pozorem, gdyż niedbalstwo w tych rzeczach jest obrzydliwe i nader szkodliwe na przyszłość. Jeżeli bowiem nie przywykną w szkole do wygłaszania z pamięci, łatwo zrozumieć, jak im to w przyszłości trudno przychodzić będzie.

II. Ażeby nauczyli się zupełnie panować nad głosem. W tym celu gorliwy nauczyciel musi zwracać uwagę na wiele rzeczy, a przede wszystkim na iloczasy zgłoski, bez czego mowa robi wrażenie czegoś chropowatego, przykrego, szpetnego, rozdziera poprostu uszy. Następnie głos ma być doniosły; z pełnych płuc, otwartymi ustami, z pewnym wysiłkiem i podniesieniem głosu, lecz nie krzykliwie powinna płynąć wygłaszana mowa. Dalej trzeba dobitnie wymawiać zgłoski, wygłaszając wszystkie, razem z ostatnimi, wyraźnie i dokładnie, szczególnie przy końcu zdań i okresów. Prócz tego należy zachować w mówieniu pewną słuszną wstrzeźliwość języka, t. j. ci, którzy zbyt szybko wymawiają, niech mówią powoli, a cierpiący na trudną i powolną wymowę, niech mówią szybciej, ponieważ tak jedna jak druga wada jest szpetną; zarówno ospałe, powolne wygłaszanie słów, z przesadnymi przerwami, wydobywanie ich jakoby z trudem i siłą, nie płynnie, jako i zbyt ni pośpiech, zlewanie zgłoszek, szybki pęd i spadek nakszałt wartkiego potoku. Wreszcie należy zachować starannie zmianę głosu, zawsze w myśl treści, t. j. jedno ustępy oddawać

silniej i wyższym głosem, inne słabiej i niżej, jedno tonem podnioslejszym, drugie zwykłym; brzmienie słów powinno być zawsze zastosowane do uczuć serca i różności treści. Na tem właśnie polega owa najwytworniejsza i tak bardzo zalecana harmonja stylu retorycznego, gdyż mówca powinien się odróżniać od pospolitego gaduły i opowiadacza bajek. Niema nic przykrzejszego i niewłaściwszego, jak wygłaszanie całej mowy tym samym monotonnym głosem. Z drugiej strony znowu trzeba uważać, by nie popaść w błąd przeciwny, który może w żadnym narodzie nie daje się tak stale, aż do uprzykrzenia zauważyć, jak właśnie u naszych chłopców i młodzieńców. Tracą oni do tego stopnia poczucie naturalności, że z nadętymi i nabrzmiałymi policzkami wysilają się, aby wytrąbić słowa wyszukane, niewybredne, prostackie, górnolotne, a temu niesmacznemu i nienaturalnemu wrzaskowi towarzyszy zawsze albo zbyt przymykanie, albo naoścież otwieranie ust, oraz śmieszne i dziwaczne wysiłki, jakoto wykrzykiwanie twarzy, marszczenie czoła, zmienny wyraz oczu i rzucanie całej postaci. Trzeba uczyć używania głosu naturalnego, lecz doniosłego, o ile możności przyjemnego, a bynajmniej nie wymuszonego. Niech naśladują przemawiających na zgromadzeniach i sejmach dygnitarzy, posłów, senatorów, którzy, dalecy od gawędzenia, nie porzucają jednak potocznego i jak najbardziej do natury zbliżonego sposobu mówienia i wygłaszania mów swoich głosem nieco podniesionym i zmienianym według wymagań treści. Także trzeba się usilnie starać o wyraźne zachowywanie po każdym zdaniu należytych przestanków, zwłaszcza dłuższych między okresami, o nieznaczne zniżanie głosu w sposób naturalny przy ostatnim i przedostatnim słowie okresu, tak samo o zabarwianie, podnoszenie, zniżanie i zmienianie głosu w pytaniach, przy wyrażaniu podziwu, w zdaniach ironicznych, w opowiadaniach historycznych, wykrzyknieniach i t. p. — unikając jednak pewnego rodzaju dziecinności, a często słysząc dającego się śpiewania. Trzeba też chłopców oduczyć grubego wymawiania niektórych głosek w języku łacińskim. W mowie ojczyściej tak samo muszą się nauczyć właściwie oddawać brzmienia, mając często wymowę zepsutą przez wychowanie domowe.

III. Bardzo wiele pracować trzeba nad pięknem ułożeniem ciała i ruchami. Głowa ma być podniesiona, czoło bez marsa lub kozła, wejrzenie pogodne, cała twarz naturalnie ułożona, bez wykrzywiania warg, szyja wyprostowana i pierś, ręce nigdy nie rozciągnięte lub podniesione więcej, niż tego wymaga przyzwoitość, ruchy skromne, poważne, naturalne, bynajmniej nie gwałtowne lub śmieszne, nie zawsze te same, lecz dostrojone do treści wygłaszanego utworu. Wkońcu: mówca nie powinien być podobnym do posągu ani do aktora; trzeba zachować pewien środek między zupełnym brakiem ruchów, a zbytnią ruchliwością. To wszystko wymaga długiego ćwiczenia przed każdą deklamacją i z pewnością większą część błędów w przemowach młodzieży należy przypisać raczej zaniedbaniu ćwiczenia, niż brakowi zdolności lub niezdadności fizycznej chłopców.

180.

O ileby profesor zechciał na zakończenie roku szkolnego przygotować jeszcze jedną, piątą publiczną deklamację, wolno mu to zrobić. Jeśliby jednak wołał jakieś przedstawienie teatralne, to nie może się ono odbyć, jak tylko za pozwoleniem O. Prowincjała, i zawsze tylko w czerwcu; grać wolno jedynie tragedje polskie lub łacińskie, przeznaczone dla teatrów szkolnych i przejrzane wpierw starannie przez rektora, prefekta i innych rozumnych ludzi. Ponieważ zakłady nasze z podobnych przedstawień nie mają żadnych dochodów, a przeważnie nie mają na to środków, raczej wcale nie powinno się na nie pozwalać, lub jak najrzadziej. Mów pochwalnych na cześć świętych nie należy wprowadzać tam, gdzie ich niema w zwyczaju.

181.

Powinno się też zabronić zupełnie w naszych szkołach pisanie panegiryków na cześć osób choćby najgodniejszych w Rzeczypospolitej, z okazji małżeństwa, pogrzebów, ingresów (t. j. objęcia urzędu lub godności duchownej) i t. p., czyto prozą, czy mową wiązaną; roi się dotąd od tych bredni, nie przynoszących zaszczytu ni sławy ojczyźnie, ani też chluby szkole. Plody tego rodzaju znaczą upadek wymowy, a uczonym i rozsądnym krytykom, oraz cu-

dzoziemcom dają słuszny powód do nagany i śmiechu. Podobne rzeczy wymagają bardzo długiego doświadczenia i wielkiej sztuki. Ci nawet, którzyby je pisać mogli, niech się lepiej zabiorą do spraw pożyteczniejszych dla Rzeczypospolitej, ponieważ tego rodzaju elukubracje są całkowicie zbędne i słusznie też wszędzie spotykają się z jawną pogardą. Tak u starożytnych, jak i teraz w najoświecieńszych narodach układają panegiryki jedynie ludzie najzdolniejsi i to bardzo rzadko, wyłącznie na cześć najwyższych dygnitarzy. Grzeczności, czy krótkie przemowy celem zaskarżenia łask jakiego dygnitarza lub biskupa, powinno się raczej ustnie wygłaszać, nie drukować. Panegiryków nie wolno nigdy pisać bez pozwolenia prowincjała i całego zgromadzenia. Ten zaś nie powinien wcale na nie pozwalać, lub tylko wtedy, jeśli to będą utwory ze wszech miar doskonałe i tylko w wyjątkowych wypadkach z bardzo ważnej przyczyny. Jeśli inni dalej będą pisać panegiryki, to my nie mamy bynajmniej obowiązku ich naśladować; zły zwyczaj trzeba zastąpić lepszym.

Co do nauki duchownej, odsyła się profesora retoryki do I-go rozdziału przepisów szkolnych, których nie powinien opuszczać żadnego dnia i w żadnej klasie. Następuje

182.

PODZIAŁ GODZIN.

Pierwsza godzina przed południem.

Od rozpoczęcia nauki aż do Zapust, po wydaniu lekcji objaśnianie reguł przez pół godziny — i to w jednym i drugim roku retoryki. Przez drugie pół godziny czytanie Pelzoffera, Grotiusa lub innego polityka.

Od środy popielcowej do końca roku (w ciągu obu lat), przez całą pierwszą godzinę czytanie książki politycznej.

Druga godzina przed południem.

W poniedziałki i piątki obydwu lat retoryki aż do Zapust dwa razy w tygodniu ćwiczenie w kompozycji, prowadzone przez profesora z uczniami. Po zapustach do końca obu lat to samo ćwiczenie raz w tygodniu, w poniedziałek. We wszystkie zaś inne

dni w ciągu tej drugiej godziny nauka i wykład historii z Vertot'a, Liwjusza lub Lenglet'a — aż do 15 maja obu lat.

Od 15 maja aż do końca na obu kursach nauka geografii. Przez ostatni kwadrans drugiej godziny czytanie duchowne. We wszystkie dni, kiedy przypada wolne popołudnie, na pierwszej godzinie nauki porannej język grecki, a tam, gdzie go niema, wykład historii, jak w inne dni. W drugiej zaś godzinie dyktat.

Pierwsza godzina popołudniu.

Po wydaniu lekcji objaśnianie autorów, przydatnych do kształcenia wymowy i to przez całe dwa lata; Cicerona do Wielkiej Nocy w poniedziałki, czwartki i środy. W piątki należy czytać mowy polskie. W soboty coś z Wergiljusza, Juwenalisa lub Horacjusza.

Od Wielkiej Nocy do końca na obu kursach objaśnianie innych autorów, których profesor może wybrać z pośród wyżej wymienionych, np. Paulina, Mureta; lub też czytanie mów z historyków starożytnych i nowszych, np. mów Orzechowskiego, Tacyty, Sallustjusza, Cezara, Seneki i t. d.

Druga godzina.

Poprawa zadania, dyktat.

Przez ostatni kwadrans czytanie duchowne.

ROZDZIAŁ X.

O filozofji.

183.

Zanim wreszcie ukaże się drukiem książka przez władze szkolne przyjęta dla wykładowców i uczniów filozofji, napisana przez kogoś z naszych członków, lub też wydana przez kogoś innego, byłoby rzeczą nadzwyczaj pożyteczną, aby jej używano w naszej szkole, t. j. aby ją sobie kupił każdy słuchacz filozofji, ponieważ nie traconoby wtedy czasu na dyktowanie. Ci zaś, którzy będą dyktowali filozofję, niech się wstrzymają od niepotrzebnych kwestyj, z których oczyszczają filozofję najslawniejsi nowi pro-

fesorowie. Wykładać fizykę, nie poprzedziwszy jej zasadami geometrii, znaczyłoby to dzisiaj wystawić się na śmiech uczonych.

184.

Filozofja jest wprawdzie nauką wolną, byle tylko starannie omijano, odrzucano i potępiano zdania, choćby pośrednio zwracające się przeciw religji. Lecz mimo to nasi nauczyciele niech się ściśle trzymają filozofji, jaką wykładają i będą wykładali w Rzymie, pod okiem głowy kościoła nasi i inni filozofowie. W ten sposób unikną wszelkiego niebezpieczeństwa.

185.

Mimo to dołącza się rozkład i metodę nauczania filozofji, aby ułatwić wybór treści.

Pierwszy rok.

186.

Przedewszystkiem trzeba jak najkrócej wyłożyć wstęp do filozofji. Podać mianowicie definicję filozofji, jej przedmiot, początki i rozwój aż do naszych czasów. Wyliczyć i ocenić sławniejszych, zarówno dawnych jak nowszych filozofów, stojących na czele różnych szkół filozoficznych. Należy wskazać cel, pożytek i potrzebę prawdziwej filozofji i jej podział. Nadto, gdzie się nadarzy sposobność, zbijać Pyrrhończyków¹, Akataleptyków² i Sceptyków³, mówiąc o ludziach, podawać pewne wiadomości z filozofji, chociażby zamknięte w najciaśniejszych granicach etc.

187.

Logika (po wyłożeniu pokrótce jej definicji i przedmiotu), ma być rozdzielona na cztery części według czterech czynności umysłu.

¹ Pyrron z Elidy, filozof współczesny Arystotelesowi, założyciel sekty sceptyków.

² Akataleptycy — sekta filozoficzna, głosząca akatalepsis, t. j. niemożność powstawania pojęć przedmiotowo czy bezwzględnie prawdziwych.

³ Sceptycy — sekta filozoficzna, nie uznająca prawd ogólnych i ograniczająca całą wiedzę do zapatrywań podmiotowych.

W części I-ej trzeba mówić o percepcji w ogólności, a w szczególności o zmysle wewnętrznym, o namiętnościach i czuciach, o powstawaniu idei, mianowicie, czy dane są idee wrodzone, czy też wszystkie przychodzą od zewnątrz przez zmysły. Co to są idee pojedyncze i złożone, zupełne i niezupełne, szczegółowe i ogólne, dalej o prawdzie, jasności i rozróżnianiu idei. Następnie o znakach, wyrażających nasze wrażenia, a zwłaszcza o słowie, czyli nazwie, a wreszcie o rozmaitem rozumieniu wyrazów w celu usunięcia błędów wyrazowych.

W części II-ej o sędzi, o nieomylnych podstawach do wydawania sądu, któremi są: zmysł wewnętrzny (intuicja), oczywistość, objawienie boskie, świadectwo zmysłów, zgodne opowiadanie ludzi godnych zaufania i własne przypomnienie. O podstawach mylnych sądów, jakoto: o możebności, niepewności i błędzie. Dalej o przypuszczeniu, wyrażającym sąd pomyślany, o różnych rodzajach przypuszczeń.

W części III-ej: o rozprawie i o argumentacji, o jej różnych rodzajach, szczególnie o syllogizmie, o dowodzeniu *a priori*, na podstawie równoczesnego *a posteriori* i niemożliwego, o mniemaniu i sofizmacie.

W części IV-ej: o analizie, czyli sposobie wykrycia prawdy; o syntezie, czyli metodzie wyłożenia lub nauczania prawdy; o metodzie uczenia się i podtrzymywania prawdy. Do tej części filozofii należy czytać następujące książki: oprócz Corsiniego¹ i Pourchota², *Logikę* Bacona z Verulamusa³, Raymunda Lulliusza⁴, Piotra Ra-

¹ Edward Corsini, pijar, jeden z najuczeńszych Włochów swego czasu, (ur. 1702, um. 1765).

² Edmund Pourchot, filozof francuski, (ur. 1651, um. 1734): *Institutiones philosophicae*. Paris, 1695, 1734, Lugduni, 1710, 1716 w 5 wol.

³ Franciszek Bacon z Werulamusa, twórca metody empirycznej, przeciwnik Arystotelesa i scholastyizmu, (ur. 1561, um. 1626): *Omnia opera, nempe de dignitate et augmento scientiarum. Novum organum et alia*. Londini, 1638.

⁴ Rajmund Lullius, słynny uczony hiszpański, (ur. 1235).

musa⁵, Gassendiego⁶, Kartezjusza⁷, Wolfa⁸, Faceiolatiego⁹, Arnauld'a¹⁰, *O rozumie ludzkim* Locke'a¹¹, *O poszukiwaniu prawdy* Malebranche'a¹², *O pierwszych prawdach* Buffiera¹³ i t. d.

188.

Metafizykę należy z Wolfem podzielić na ontologję, kosmologję ogólną, psychologję i teologję naturalną.

W ontologii powinno się mówić o pierwszej zasadzie pewności, czyli kryterjum prawdy i o pierwszych zasadach, czyli aksjomatach. Co to jest byt (*essentia*), istnienie (*existentia*), możliwe i niemożliwe, konieczność (*necessarium*) i przypadłość (*contingens*), indywiduum i ogół, istota (*substantia*) i przypadłość (*accidens*), czy istnieją przypadłości absolutne (*accidentia absoluta*) w znaczeniu perypatetyków. Co to jest podłoże (*suppositum*), osoba i istność (*subsistentia*), możliwość (*potentia*) i czyn (*actus*), doskonałe i niedoskonałe, skończone i nieskończone, przyczyna i skutek. Dalej o sposobach (*de modis*) rzeczy, o jedności, prawdziwości i dobroci rzeczy. O miejscu, czyli przestrzeni, o trwaniu (*de duratione*), czyli o czasie, przytem o chronologii. O stosunku i rozróżnieniu (*de relatione distinctione*).

⁵ Piotr la Ramée, filolog i filozof, przeciwnik Arystotelesa i Descartes'a, główny przedstawiciel sensualizmu.

⁶ Piotr Gassendi, filozof francuski, (ur. 1592, um. 1655).

⁷ Renè Descartes (Renatus Cartesius), filozof racjonalistyczny (»Cogito, ergo sum«), (ur. 1596, um. 1650): *Opera philosophica*. Amstelodami, 1650.

⁸ Krystjan Wolff (Wolfius), filozof, naturalista i matematyk, (ur. 1679, um. 1754): *Philosophia universa hoc est logica, ontologia, psychologia, cosmologia*. Veronae, 1735.

⁹ Jakób Facciolati, uczony włoski, (ur. 1682, um. 1769).

¹⁰ Antoni Arnauld, filozof francuski, jansenista, przeciwnik jezuitów, (ur. 1612, um. 1694).

¹¹ Jan Locke, angielski filozof racjonalistyczny, (ur. 1632, umarł 1704): *De intellectu humano opus*. Londini, 1701.

¹² Mikołaj Malebranche, filozof francuski, (ur. 1638, um. 1715); główne dzieło: *De la recherche de la vérité*. 2 tomy. Paryż, 1674.

¹³ Klaudjusz Buffier, jezuita, (ur. w Polsce 1661, um. 1737): *Traité des premieres verités et de la source de nos jugemens*.

Konarski: Ustawy szkolne.

W kosmologii ogólnej należy się zająć definicją świata, mówić o jego stworzeniu w czasie, o sposobie i czasie, w którym został stworzony, o jedności, wielkości i postaci świata; o przyczynach świata; o doskonałości i porządku świata; o przyrodzonym i nadprzyrodzonym, czyli cudownym.

Psychologia obejmie naukę o duchach stworzonych, przytem także o aniołach, o duchowości duszy ludzkiej, o jej istocie, o czasie, w którym zostaje stworzona; o połączeniu duszy ludzkiej z ciałem; o siedzibie duszy w ciele, o nieśmiertelności duszy ludzkiej, o rozumie, woli i wolności duszy ludzkiej, oraz o jej właściwościach (de habitibus) wrodzonych i nabytych. Dalej o duszy zwierzęcej, czy istnieje i jaką jest. A także o zjawieniach duchów, o magji i opętaniu etc.

Teologia naturalna zajmie się następującymi kwestjami: co rozumie się przez ten wyraz Bóg? Czy poznanie Boga jest ludzom wrodzone? Należy udowodnić istnienie Boga, przeciwko ateistom i materialistom, czyli epikurejczykom, a także przeciw Spinozistom¹. O istocie i jedności Boga przeciw manichejczykom². O działaniu Boga na stworzenia, przytem o współdziałaniu (de concursu ad agendum) Boga ze stworzeniami. O wszechwiedzy i opatrności boskiej. Tutaj trzeba między innymi sławniejszymi czytać także: Wolfa, Magnanusa³, Malebranche'a, Fenelona⁴, Dagoumera⁵, Gassendiego, Kartezjusza, Burneta⁶, *O wielości swia-*

¹ Baruch (Benedykt) Spinoza, filozof panteistyczny, (ur. 1632, um. 1677).

² Manichejczy — sekta religijna, tak nazwana od Mani, Manes, (ur. 216, um. 276 po Chr.), nazywającego się obiecany przez Chrystusa parakletem; wznowił on dawną naukę Zaratusztry, wedle którego świat składa się z dwu pierwiastków: światła i ciemności. Wyzwolić światło z ciemności — zadanie i religja Manichejczyków.

³ Emanuel Maignan, bernardyn, (ur. 1601, um. 1676): *Cursus philosophicus. Philosophia sacra*, 2 t. razem wydane w r. 1672.

⁴ Por. § 97.

⁵ Wilhelm Dagoumer, prof. filozofji w collège Harcourt w Paryżu, (ur. 1745): *Philosophia ad usum scholae accomodata*, 4 t., II wyd. 1745.

⁶ Gilbert Burnet, angielski teolog i historyk, (ur. 1643, um. 1705).

tów Fontenelle'a⁷, *O dziele sześciu dni* Turneliusa⁸, *O poznaniu u zwierząt* Rorarius'a⁹, *O zjawieniach duchów* Calmet'a¹⁰, Antoniusa Genuńskiego¹¹ i t. d.

189.

Etykę, (po stwierdzeniu jej nieodbitej konieczności), należy podzielić na ogólną i szczegółową. W etyce ogólnej powinno się wyklądać, czy istnieje w nas wrodzona miłość dobra i cnoty, oraz: co jest dobre, przyjemne, pożyteczne i godziwe; dalej o szczęśliwości ludzkiej przedmiotowej i zewnętrznej (formalnej); o osądzaniu uczynków ludzkich, mianowicie o prawie naturalnem i pozytywnem; o sumieniu; o dobrych i złych uczynkach ludzkich; jak uczynki oceniać ze względu na przedmiot, cel i okoliczności; czy istnieją czyny obojętne u indywiduum. O różnych rodzajach cnót i błędów, przytem o cnotach kardynalnych.

Etyka szczegółowa winna się zająć obowiązkami człowieka względem Boga, jako stwórcy, rządcy wszechświata, jako najwyższej doskonałości, sprawiedliwości etc. Że należy go kochać nadewszystko, w nim nadzieję pokładać, wierzyć w każde jego objawienie, bać się go nadewszystko, zrzadzeniom jego poddawać się zawsze z uległością etc. O obowiązkach człowieka względem siebie samego: aby dbał o swoje dobro, znał sam siebie, używał należyte zdolności umysłowych, aby żył odpowiednio do urodzenia, losu, zdolności i środków swoich; przytem o samobójstwie i obrobie własnego życia. O wzajemnych obowiązkach ludzi względem ludzi: aby jedni drugich szanowali, dbali o cudze dobro, aby sta-

⁷ Bernard le Bovier de Fontenelle, pisarz franc., członek Akademji, (ur. 1657, um. 1757): *Entretiens sur la pluralité des mondes*.

⁸ Tournely o tem nie pisał (Por. § 195); będzie pomyłka zam. Józef de Tama y o, (ur. 1601, um. 1685), jezuita hiszpański: *In hexaameron liber in sex partes distributus...* Lugduni, 1663, fol.

⁹ Hieronim Rorarius, nuncjusz Klemensa VII na dworze Ferdynanda, króla węg. (XVI w.), napisał 2 ks. *Quod animalia bruta ratione utantur melius homine*, wydane w sto lat później w r. 1642 w Paryżu.

¹⁰ Augustyn Calmet, benedyktyn franc., (ur. 1672, um. 1757).

¹¹ Antonius Genuensis (z Genuy), zakonnik włoski, żył w XVIII wieku: *Elementa dogmatica historico-critica*.

rali się być dla drugich miłymi, aby dochowywali obietnic; przytem o dziełach miłosierdzia, oraz czy dozwolone są wojny między panującymi; czy dozwolone są pojedynki wskutek prywatnej urazy. Wreszcie o wzajemnych obowiązkach rodziców i dzieci, panów i sług, małżonków, panującego i poddanych, szlachty, kapłanów, nauczycieli, urzędników, sędziów i t. p. Tutaj czytać należy Cicerona *de legibus, de finibus i de officiis*; Seneki *de vita beata*; Platona *de republica*; Grotiusa *de iure belli et pacis*; Puffendorfa¹ *de officiis hominis et civis*; Arystotelesa *Libri ethicorum*; Gobineta² *Instruction de la jeunesse*; Politusa³, pijara, *de patria potestate*; Muratoriego⁴ *Philosophia moralis*, Wolfa⁵ i t. d.

ROK DRUGI

190.

Początki matematyczno-fizyczne obejmą przedewszystkiem *Compendium algebrę* (wyjątki z O. Paulina⁶, albo z Wolfa⁷, Richarda⁸, Varignon⁹ i t. d.): o dodawaniu i odejmowaniu, mnożeniu i dzieleniu algebraicznym; o proporcjach i ułamkach; o wyciąganiu pierwiastków; o równaniach. Następnie *Compendium geo-*

¹ Samuel Puffendorf, badacz prawa natury i historyk (ur. 1632, um. 1694), autor dzieła w duchu nam nieprzychylnym »De rebus gestis a Carolo Gustavo, Avciae rege«: *De officio hominis et civis iuxta legem naturae*. Lipsk, 1751.

² Por. § 5.

³ Aleksander Politi, pijar, profesor teologii, (ur. 1679, um. 1752): *De patria in testamentis condendis potestate* l. IV. Florencja, 1712.

⁴ Ludwigi Antoni Muratori, wszechstronny i bardzo płodny uczony włoski, (ur. 1672, um. 1750): *La filosofia morale esposta ai giovani*. Werona, 1735.

⁵ Por. § 187.

⁶ Paulini Chelucci S. P.: *Institutiones aritmeticae*. Romae, 1743; *analyticae*, Romae, 1738, Viennae, 1761. (Por. § 95).

⁷ Christiani Wolfii: *Elementa mathezeos universae*. Tomi 5, Veronae, 1746.

⁸ Klaudjusz Richard, franc. jezuita, matematyk, (ur. 1584, um. 1664).

⁹ Piotr de Varignon, matematyk (ur. 1654, um. 1722).

metrji (wyjątki z O. Corsiniego, Pourchota, Wolfa, Ricarda lub Tacqueta¹ i t. d.): o linjach i kątach, o figurach płaskich, o bryłach i o przecięciach stożka. To pokrótce przeszedłszy, należy wyklądać *Mechanikę ogólną* (z Wolfa, Riccioliego², Newtona³, Muschenbroecka⁴, Borelliego⁵, de Challes'a⁶, Gravesanda⁷ ec.): I. O ruchu prostoliniowym, równomiernym, pojedynczym, złożonym, zbieżnym, o ruchu odbicia i załamania przyspieszonym i opóźnionym, względnym, rzeczywistym, pozornym; II. O ruchu krzywoliniowym, kołowym, przy czem o siłach środkowych, o ruchu parabolicznym, przy czem o ruchu pocisków, o ruchu wahadłowym, przy czem o drganiu wahadeł. Następnie trzeba wyklądać *Statykę* (z Galileusza⁸, Mariotte'a⁹, Varignon¹⁰, Wolfa, Pascala¹¹, Nolleta¹²; O równowadze w ogólności, o machinach prostych: dźwigni, bloku etc. *Hydrostatyka*: O równowadze cieczy jednoro-

¹ Andrzej Tacquet, matematyk, (ur. 1611 w Antwerpii, um. 1660): *Opera mathematica, nempe geometria, architectura, astronomia*. Antverpiae, 1669. — *Geometria*. Tomi 2. Venetiis, 1746. — *Elementa geometrica*, 1610. — *De vi percussiois liber*, Bononiae, 1667.

² Jan Chrzc. Riccioli, jezuita włoski, astronom i geograf, (ur. 1598, um. 1671): *Almagestum novum astronomiam veterem et novam complectens*. T. I, Bononiae, 1651. — *Astronomiae reformatae tomi duo*. Bononiae, 1663.

³ Izaak Newton, słynny astronom, matematyk i fizyk, ur. 1643, um. 1727.

⁴ Piotr van Musschenbroek, fizyk holenderski, ur. 1692, um. 1761: *Dissertatio physica de magnete*. Viennae, 1754.

⁵ Jan Alfons Borelli, fizyk i matematyk, ur. 1608, um. 1679: *De motionibus naturalibus a gravitate pendentibus et de motu animalium*. 1610. — *De vi percussiois liber*. Bononiae, 1667.

⁶ De Chales (Klaudjusz Franciszek Milliet), jezuita, matematyk i fizyk, ur. 1621, um. 1678: *Mundus mathematicus seu cursus scientiarum mathematicarum*. 3 tomy. — *Tractatus de motu locali et elaterio*.

⁷ Wilhelm Jakób Gravesande, fizyk i matematyk, ur. 1688, um. 1742.

⁸ Galileo Galilei, słynny fizyk i matematyk włoski, ur. 1564, um. 1642.

⁹ Edmund Mariotte, fizyk francuski, ur. 1620, um. 1684.

¹⁰ Błażej Pascal, filozof i matematyk franc., ur. 1623, um. 1662.

¹¹ Jan Antoni Nollet, słynny fizyk, twórca fizyki doświadczalnej, ur. 1700, um. 1770.

dnych i różnorodnych; o równowadze powietrza i innych płynów, o barometrze, termometrze i hygrometrze etc. *Hydraulika*: O rozmaitych ruchach cieczy, a przytem o rozmaitych pompach wodnych; o równowadze ciał stałych w cieczach etc.

191.

Fizyka (po wstępie o definicji i określeniu przedmiotu), dzieli się na ogólną i szczegółową. W fizyce ogólnej należy się zajmować zagadnieniem bytu i materji, pierwiastkiem wszechrzeczy, substancjalną formą materji, ogólnymi własnościami materji, a więc: rozciągłością, podzielnością, nieprzenikliwością, kształtem, ruchem i spoczynkiem materji; dalej powiedzieć ogólnie o przyczynach ruchu. W fizyce szczegółowej (po opisie sferycznego pierścienia), należy mówić o systemach świata, o szczegółowych własnościach ciał naturalnych, t. j. o twardości i płynności; ciężkości i lotności; o cieple i zimnie; o zapachu, smaku i dźwięku¹; o świetle i barwach; o elektryczności. Wreszcie o szczególnych rodzajach ciał naturalnych, t. j. o sklepieniu niebieskiem, o słońcu, planetach, gwiazdach, kometach, o powietrzu, o różnych meteorach; o wodach, o falowaniu morza, o pochodzeniu źródeł; o ziemi i ciałach ziemskich, jak sól, szkło, metale, kamienie, magnes; o powstaniu gór; toż samo o roślinach, zwierzętach doskonałych i niedoskonałych, o ciele ludzkim, o częściach ciała ludzkiego, o narządach zmysłów; o śnie i czuwaniu; o organach życia, o oddychaniu i krążeniu krwi; o narządach pokarmowych, o pokarmie, płynach etc. Tu czytać należy prócz dawniejszych, zwłaszcza Pourchota i Corsiniego, *Institutiones physicae* Martinusa², *Elementa mathematica Philosophiae Naturalis* Newtona, *Lectiones Physicae* Privata Mollera³, *Principia philosophiae* Kartezjusza, dzieła Bernouilli'ego⁴,

¹ W oryg. przez pomyłkę: *sono*, zam. *sono*.

² Ani Jöcher, ani Adelung nie zna fizyka tego nazwiska.

³ Józef Privat de Molière, fizyk, (ur. 1677, um. 1742): *Leçons de physique*. Paryż, 1733, 4 t. 12°.

⁴ Bernoulli — rodzina sławnych matematyków szwajcarskich. Jakób (ur. 1654, um. 1705), brat jego młodszy, Jan, (ur. 1667, um. 1748) i syn Jana, Daniel (ur. 1700, um. 1782). Tu mowa zapewne o Janie, słynnym matematyku i fizyku. W K. B. znajdujemy (str. 285) też jego ko-

Gravesande'a, Fortunata z Brixii¹, reformata, Florjana Dalham'a² pijara, Regnaut'a³ jezuita, *Wykłady fizyki doświadczalnej* Nolleta, dzieła Boyle'a⁴, Keplera⁵, Huygensa⁶, Keila⁷ etc.

192.

Profesorowie nasi powinni jednak pamiętać o tym epigramie Owena⁸ l. III. *epigr.* 76:

Glupia zawiść wszelakiej nowości nierada;
Za nowością zawistna głupota przepada.

W klasie tej przypada sześć ćwiczeń prywatnych w ciągu roku, oraz dwie lub trzy dysputy publiczne pod koniec roku.

ROZDZIAŁ XI.

Teologia.

193.

Co się tyczy teologii, to niechże Ojcowie profesorowie zawsze mają na oku, że znajomość tej królowej nauk, i to tak teologii spe-

respondencje z Leibnitzem: *Leibnitii et Bernouillii commercium philosophicum et mathematicum*. Tomi 2. Lausannae, 1745.

¹ Fortunatusa Brixia (Hieronim Ferrari), franciszkanin, matematyk, fizyk i teolog włoski, ur. 1701, um. 1754: *Philosophia mentis mechanice tractata*. 2 t. Brixiae, 1741. — *Dissertatio physico-theologica de qualitatibus corporum sensibilibus*. Brixiae, 1741. — *Philosophia sensuum mechanica*, t. 4. Brixiae, 1745. — *Elementa mathematica*, t. 4. Brixiae, 1758.

² Florianus Dalham, pijar, (um. 1795): *Institutiones physicae*, t. 3, *primus arithmetica, geometriam et trigonometriam complectens*. Viennae, 1752. — *Psychologia*. Viennae, 1756. — *Institutiones mathematicae*. Viennae, 1752.

³ Noel Regnault, jezuita, profesor fizyki i matematyki w kolegium paryskim, (ur. 1683, um. 1762).

⁴ Robert Boyle, fizyk ang., (ur. 1627, um. 1691).

⁵ Jan Kepler, słynny astronom i matematyk, (ur. 1571, um. 1630).

⁶ Krystjan Huygens, fizyk i matematyk, wynalazca zegarów wahadlowych, ur. 1629, um. 1695.

⁷ Jan Keill, astronom, fizyk i matematyk ang., (ur. 1671, umarł 1721).

⁸ Jan Owen, Anglik, poeta nowołaciński: *Epigrammatum l. III*. Londyn, 1606.

kulatywnej jak moralnej, jest bardzo potrzebną zarówno ludziom świeckim, jak duchownym. Przeto szkoły pijarskie powinny jej uczyć z niemniejszą gorliwością, jak wszelkich innych umiejętności naturalnych.

194.

Ponieważ celem wykładu teologii jest należyte, jak słuszną, wyjaśnienie dogmatów naszej religii katolickiej, mianowicie: czego nas ona uczy, co obiecuje, co nakazuje, a czego zabrania, wreszcie w jaki sposób powinniśmy strzec i bronić jej prawd niezbitych — dlatego profesorowie teologii tego tylko powinni uczyć, na czym opierają się główne zasady naszej wiary i przez co łatwo jej bronić można; aby uczniowie, zdobywszy w tym zakresie skarb wiedzy, mogli łatwo zbijać i odpierać sofistyczne teorie akatolików, z którymi kiedyś częściej w życiu stykać się mogą. Niech jednak nasi nauczyciele nie tykają wcale niepotrzebnych zgół kwestyj, i niech nie tracą czasu i atlasu na owe dociekania, któremi nie mając innego do roboty, zajmowali się niektórzy scholastycy, albo które wreszcie bynajmniej się nie odnoszą do wiary i obyczajów.

195.

Wykłady swoje postarają się ułożyć na podstawie Turnely'ego¹, Melchjora Cana², Gotti'ego³, Berti'ego⁴, a przede wszystkim *Teologii chrześcijańskiej dogmatyczno-moralnej* O. Conciny⁵. Aby zaś słuchacze tej najpiękniejszej umiejętności nie tracili wiele czasu na pisanie i w dwuletnim kursie przeszli to, co najkonie-

¹ Honorjusz Tournely, kat. dogmatyk, przeciwnik jansenistów, (ur. 1658, um. 1729): *Praelectiones theologiae sive theologia dogmatica*. Tomi XI. Venetiis, 1746.

² Melchior Canus, dominikanin, filozof, teolog, historyk, um. 1560: *Opera omnia theologica*. Venetiis, 1759.

³ Wincenty Ludwik Gotti, dominikanin (kardynał), (ur. 1664, um. 1742): *Veritas religionis christianae contra atheos... demonstrata. — Theologia scholastico-dogmatica iuxta mentem D. Thomae*.

⁴ Jan Wawrzyniec Berti, augustjanin, (ur. 1696, um. 1766): *De theologicis disciplinis*. 6 t. Rzym, 1740—43.

⁵ Daniel Concina, dominikanin, przeciwnik jezuitów, (ur. 1687, um. 1756): *Theologia christiana dogmatico-moralis*. 2 t. Bononiae, 1766. — *Theologiae variae materiae*.

czniejsze, życzyłyby sobie należało, aby każdy postarał się o krótką *Teologję*¹ Piotra Colleta, albo *Compendium* Turnely'ego, które wydał tenże Piotr Collet ze zgromadzenia lazarystów i z tego podręcznika uczyli, dopóki się nie ukaże *Compendium teologii*, ułożone przez kogoś z członków naszego zgromadzenia na użytek szkół naszych.

196.

Teologję trzeba zawsze rozpoczynać od cytatów teologicznych: po ich ukończeniu, powinno się czytać traktaty z teologii dogmatycznej, najpotrzebniejsze i najlepsze, z wyżej wymienionych autorów, dobrane odpowiednio według roztropnego uznania profesora i dostosowane do pojętności uczniów. Wszystko, co powiedziano o nauce teologii dla naszych członków w rozdziale XVIII-tym części III-ej, dotyczy też profesorów teologii, wykładanej świeckim. Ćwiczeń prywatnych, zwanych zwykle cyrkulami², powinno być sześć do roku, a tuż przed wakacjami, dwie lub trzy dysputy publiczne.

ROZDZIAŁ XII.

O prefekcie szkół pijarskich, o zwyczajach i karności szkolnej.

197.

Urząd prefekta, który jest bezpośrednim kierownikiem szkoły, oraz stróżem obyczajów i porządku szkolnego i jakoby duszą wszystkich nauk — jest bardzo ważny, gdyż od czujności prefekta zależy sumienność profesorów i nauczycieli w wypełnianiu ich

¹ W oryg. *brevem Petrocoicensem Theologiam*. Będzie to błąd drukarski zamiast: *Petrocoletensem Theologiam*. Mowa o dziele Piotra Colleta, przeznaczonem do użytku seminarjów, *Institutiones theologiae*. Paryż, 1744, t. 5, 12^o. Tenże Collet wydał także *Praelectiones theologiae* Tournely'ego, skrócone w 2 tomach w Paryżu, 1749. — Piotr Collet, lazarysta, prof. teologii w Paryżu, (ur. 1693, um. 1770).

² Cyrkuły (*circuli, kółka*), były to dysputy na tle wyłożonych lekcji i odbywały się w ścisłym kółku studentów, do którego publiczność przystępu nie miała.

obowiązków, a także pilność i postęp uczniów w naukach. Byłoby więc pożądanem, aby prefekt przynajmniej w bardziej uczęszczanych szkołach był swobodnym i wolnym od wszystkich innych obowiązków, odwołujących i odciągających go w inną stronę, aby oddał się całkowicie swojemu urzędowi. Mimo to, ponieważ w braku pracowników często zmuszony jest działać inaczej, niż za najlepsze uważa, ponieważ często urząd prefekta trzeba połączyć z zajęciem kaznodziei lub profesora, co jest o wiele cięższe, potrzeba więc niezwyklej mocy charakteru, wysiłku i pracy, aby tym obowiązkom należycie móc sprostać. Nie brakło nam jednak nigdy dobrych i chwalebnych przykładów, ani też obecnie nie brak nam znakomitych prefektów, którzy potrafili chwalebnie wypełnić i ciągle pełnią te trudne obowiązki swego urzędu, wraz z innymi ciężkimi obowiązkami, ku chwale Bożej i własnej zasłudze. A szczególną już troską Ojców prowincjałów i całego zgromadzenia powinno być to, aby, jeśli tylko prowincja znajdzie się w tem szczęśliwym położeniu, prefektura szkolna była oddzielona od innych obowiązków. Rzeczą zaś zacnych Mężów zakonnych będzie, skoro już inaczej być nie może, wszystkie swe siły skupić, ażeby obok innych obowiązków, przedewszystkiem godnie spełniać obowiązki prefekta.

198.

Przedewszystkiem więc prefekt powinien najpierw poznać dokładnie wszystkie przepisy dla klas i nauczycieli, zawarte w poprzednich rozdziałach, aby móc jak najsumienniejszemu czuwać nad ich wypełnianiem. Nie trzeba na to posiadać rozległej wiedzy i biegłości we wszystkich naukach, wykładanych w szkole; wystarczy zdrowy rozsądek i baczny dozór, ażeby każdy nauczyciel wywiązał się z swego zadania w myśl odpowiedniego przepisu. Na dopilnowaniu polega cały obowiązek prefekta.

199.

Wszyscy więc profesorowie i nauczyciele szkół publicznych powinni słuchać prefekta w tem wszystkiem, co dotyczy wychowania i nauki młodzieży, oraz spraw szkolnych. Do urzędu prefekta należy doglądać, czuwać; troszczyć się, wszelkich używać sposobów, doradzać, błagać, upominać, nalegać, a nawet, jeśliby tego

wymagała konieczność, z rozważą i braterską miłością karcić — o niepoprawnych, donosić O. Superjorowi, wreszcie O. Prowincjałowi — a to we wszystkim, co dotyczy postępu nauki w każdej klasie; mianowicie, aby nauczyciel wchodził do swej klasy, gdy uczniowie, wrócili po wakacjach, świątach Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy etc., choćby ich było bardzo mało, a nawet jeden tylko, w celu pilnowania, ażeby nauczyciele jak najpunctualniej wchodziłi do klas na dany znak wspólny, aby do końca każdej nauki uczyli bez przerwy, aby się nikt z klasy nie uwalniał, ani też z niej nie wychodził bez poważnej przyczyny, nawet na czas bardzo krótki; aby nauczyciele nie posyłali uczniów poza szkołę, ani też w szkole nie zajmowali z ich szkodą czemś innem, jak nauką; aby wszyscy trzymali się ściśle porządku i metody nauczania, wykładu, dyktowania, zadawania, objaśniania; aby nauczyciele bez wiedzy superiorów nie używali innych książek poza przyjętymi w zakładzie; aby unikali niepotrzebnych lub przeciwnych rozsądkowi dyktatów, każdy zaś dyktat ażeby był dobrze opracowany; aby wypracowania, czy to szkolne, czy domowe, jakie się zadają w myśl przepisów, zawsze były przygotowane w domu przed nauką przez profesorów i nauczycieli, tematy zaś aby dyktowano z napisanego tekstu, nie z pamięci; aby ćwiczenia nie były nigdy opuszczane, lub zadawane opacznie; aby nikt z uczących w szkole nie tracił czasu niepotrzebnie, nie zaniedbywał nauk duchownych, aby w karaniu uczniów nie dopuszczał się wybryków; aby nie używał względem uczniów słów lub metod nieprzyzwoitych; aby wszyscy profesorowie starali się między sobą zachować zgodę i dobre porozumienie. Powinien też prefekt bacznie czuwać i zabraniać uczącym wszelkich poufałości z uczniami, aby nauczyciele i profesorowie nie dopuszczali uczniów do swoich mieszkań, ani też nie spotykali się z nimi na osobności. Aby wszyscy nauczyciele i profesorowie, odprowadzali uczniów do kościoła i tam, ci, do których to z obowiązku należy, pilnie nad nimi czuwali; aby przewodniczący wspólnym modlitwom, nauce katechizmu, dysputom, pilnie się do nich przykładali; aby w te dni, kiedy uczniowie przystępują do Sakramentów, każdy nauczyciel pilnie pouczał swoich o spowiedzi i komunji św. i przygotowywał do niej; aby egzamina, deklama-

cje akademickie¹, cyrkuly i tym podobne akty² urządzali nauczyciele dobrze i regularnie; aby profesorowie nie pozwalali nigdy swym uczniom bez swego pozwolenia opuszczać szkoły przez całą godzinę nauki, tem mniej przez cały dzień lub kilka dni. W tych wszystkich i tym podobnych wypadkach nadzór prefekta nad nauczycielami i profesorami jest konieczny.

200.

Prefekci mają czuwać, aby nauczyciele nie przyjmowali upominków, świecąc im sami dobrym przykładem. Obowiązkiem prefektów jest dawać pilne baczenie, aby w klasach nie pobierano żadnych opłat, prócz wyżej wspomnianych. Opłaty te powinni od nauczycieli odbierać, a wykazy przychodu i rozchodu zachowywać dla przedłożenia przy wizytacjach. Tak samo pod kluczem prefektów oraz Rektorów, powinny pozostawać pieniądze na nabożeństwa, których nie wolno obracać na nic innego, jak tylko na cele religijne i szkolne. Prefekci nigdy nie powinni profesorów i nauczycieli napominać i karcić w obecności uczniów, chyba, że na rozkaz superiora uznają to za konieczne. Byłoby jednak lepiej, aby to nigdy nie miało miejsca.

201.

Obowiązkiem prefekta jest także wglądanie, kierowanie i najbaczniejszy nadzór nad wszystkimi uczniami, i to na każdym kroku. Żaden nie powinien się bez jego wiedzy uwalniać ze szkoły; nie wolno im wychodzić lub wałęsać się w czasie nauki; ma baczyć, aby przy schodzeniu się w klasie nie dokazowali, nie wzniecali hałasów; aby z klas wszyscy razem spokojnie wychodzili do kościoła, aby się w kościele zachowywali skromnie i pobożnie, aby wszyscy zawsze bywali na nabożeństwach, na nauce katechizmu, kazaniach, mszach, nieszpórach, aby z kościoła nie uciekali, aby żaden nie zostawał w klasie, aby nie wchodzili do mieszkań profesorów i nauczycieli, ani też nie włoczyli się po zakładzie, aby, czy to każdy

¹ Deklamacje, publiczne popisy z retoryki odbywały się w kościele pijarskim.

² Dysputy, cyrkuly, i deklamacje, nosiły imię aktów szkolnych.

zosobna, czy wszyscy razem, szli zawsze skromnie, aby w dni przeznaczone na spowiedź i komunję wszyscy przystępowali do tych sakramentów i oddawali karteczki; aby z przejęciem odbywali przygotowania i składali dziękczynienia; aby chętnie i pobożnie służyli do mszy; aby byli uległymi względem nauczycieli i profesorów; aby wszyscy uczyli się zawsze tego, co zadane, odrabiali wypracowania piśmienne, przepisywali czysto i poprawnie; aby między sobą wystrzegali się kłótni, bitek, popychań, prostackich szturchańców, mocowań się, wyzwisk i brzydkich słów; ma baczyć, aby nie przychodziło między uczniami do zaburzeń, zmów i buntów, a jeśliby wybuchły, należy je natychmiast rozsądnie stłumić; aby wszyscy uczniowie byli zawsze przystojnie odziani, umyć, uczesani, aby wyglądali czysto, chodzili z głową do góry, bez machania rękami i rzucania ciałem, aby rozmawiali po łacinie. Prefekt ma dopilnować, aby wpływano na poprawę leniwych i niesfornych, a w razie koniecznym karano; pobożnych zaś, dobrych i pilnych pochwała prefekta niech jak najczęściej zachęca do wytrwałości.

202.

By dobrze móc czuwać nad uczniami tak w domu jak w klasie, powinien prefekt zaraz na pierwszy znak dzwonka dla uczniów zjawiać się w klasie, a jeśli mu coś przeszkodzi, (żadna przeszkoda jednak nie zgadza się z obowiązkiem prefekta), niech wówczas zobowiąże i wyznaczy na swoje miejsce któregoś z nauczycieli, lub wybierze po klasach poważniejszych uczniów, aby mu w razie potrzeby zdawali sprawę; tak więc wszelkimi sposobami ma czuwać nad dobrem zachowaniem zgromadzających się uczniów przed wejściem do klas nauczycieli.

203.

Kiedy uczniowie już są w klasach, powinien prefekt jak najczęściej wchodzić do klas, wypytywać profesorów, czy ich uczniowie należycie wypełniają swoje obowiązki, przeglądać ćwiczenia piśmienne i kaligraficzne, czasem wypytywać uczniów, co robią, lub co czytają w klasie, tak w niższych, jak i w wyższych klasach; niech zapyta o coś z nauki duchownej. Jeśli zachodzi potrzeba, niech udzieli napomnienia, lub wymierzy karę.

204.

Przynajmniej raz na miesiąc powinien prefekt wziąć niespodziewanie do przejrzenia wypracowania młodzieży, raz z tej, raz z innej klasy, nawet z retoryki; lub też każe komuś przejrzeć, co młodzież niezwykle zachęci do pilności. Niech nie szczędzi upomnień, pochwał i zachęty; niech się stara o pozyskanie sobie u wszystkich szacunku i miłości. Takie wizytacje klasowe także nie powinny się odbywać w oznaczonym czasie; trzeba je urządzać niespodziewanie a częściej, nie zabierając tem jednak czasu, przeznaczonego na naukę szkolną. W takich razach prefekt, okazując zawsze jak największą grzeczność, uprzejmość i szacunek nawet młodszemu nauczycielom, traktując ich jak braci i sobie równych, nauczyciele zaś wszystkich klas i przedmiotów, nie szczędząc mu nawzajem oznak czci, należytej życzliwości i poszanowania dla urzędu, oraz uległości i posłuszeństwa, niechaj będą pewni, że nigdy pod tym względem nie dopuszczą się przesady ani też przekroczą miary. Przeciwnie, nie możnaby sobie wystawić większego głupstwa, ohydy i zgorszenia, na co superior powinien zwrócić jak najbaczniejszą uwagę, jak tego rodzaju uchybienie profesorów względem prefekta, lub prefekta w stosunku do profesorów, gdyż w takich rzeczach młodzież ma zwykle bystre oko.

205.

Przepisy szkolne mają być wystawione na widok publiczny i każdego roku odnawiane. Prefekci powinni wszędzie sporządzać dokładne spisy uczniów w osobnej księdze i przekazywać je następcom. Prefekci również powinni zwracać uwagę na to, by ubożsi chłopcy byli przyzwoicie odziani. Jednak żadną miarą nie powinno się najuboższych wykluczać z powodu ubrania; należy ich raczej polecić miłosierdziu szkoły, lub łasce osób prywatnych.

206.

Prefekt powinien poświęcić osobną uwagę temu, by klasy w czasie pozaszkolnym zawsze były zamknięte, zwłaszcza ławki, okna, piece i t. p., aby były w dobrym stanie. Do prefekta należy przypominanie o tych rzeczach superiorowi. Tak samo powinien dbać o czystość w klasach i na korytarzach.

207.

Niechaj też prefekci zwracają uwagę, aby młodzież, wychodząc do miejsc ustępowych, nie miała pokusy do obrazy boskiej, o czym Błogosławiony Ojciec nasz zawsze pamiętał w przepisach szczegółowych.

208.

Prefekci mają się starać usilnie o to, by ile możliwości wszyscy uczniowie posiadali książki do nabożeństwa w kaplicy i w kościele, tak samo i książki, dla każdej klasy przepisane. Trzeba do tego gorliwie zachęcać tak samych uczniów, jakoteż ich rodziców. Prefekci również mają czuwać nad tak zwanymi »księgami pilności« i wyrabianiem pisma w każdej klasie. Do prefektów także należy dopilnowanie, by egzamina przy końcu roku odbywały się ściśle tak, iżby wszyscy uczniowie dawali dowody całorocznej pracy. Sądy nauczycieli o ich uczniach powinno się zawsze dawnym zwyczajem zgodnie z prawdą krótko zapisywać.

209.

Przy przenoszeniu z klasy do klasy niech pilnie zważają, aby zdolniejsi nie tracili darmo czasu w niższych klasach, ani też niezdolni nie otrzymywali promocji do klasy wyższej. Zazwyczaj przechodzi się całoroczny kurs klasy i tak być powinno. Jednakże, o ile w niższych klasach zwłaszcza znajdzie się chłopiec, robiący znakomite postępy, można go nawet wcześniej przenieść do wyższej klasy, jeżeli zwłaszcza ma już wiek po temu.

210.

Jeśli proszą prefekta o świadectwa, niechaj ich udziela jedynie dobrym i zasługującym na to uczniom.

211.

Co do ciągłego czuwania prefekta nad klasami, to można śmiało powiedzieć, że choćby czujność jego była jak największą, nigdy nie będzie zbyt wielką, i nigdy nie przewyższy, ani dorówna gorliwości, z jaką spełnia swe obowiązki prefekt Nowego Kollegium Kalasantyńskiego w Rzymie i w innych okolicach Włoch. Ten, od pierwszego dzwonka zarówno na naukę poranną jak popołudniową,

aż do chwili, kiedy wszyscy uczniowie rozejdą się z kościoła do domu, ciągle i bez przerwy tkwi po klasach, bacząc, aby każdego ucznia mógł widzieć tak wchodzącego do klasy, jak i z niej wychodzącego i to o każdej godzinie nauki porannej lub wieczornej. Każdego chłopca z każdej klasy wywołuje i poddaje krótkiemu egzaminowi, toż samo obecny jest w kościele w czasie nauki katechizmu, kazań, nabożeństw, wspólnych mszy św., wogóle nigdy ani na chwilę nie oddala się od uczniów, dopóki są w szkole, tak, że czują ustawicznie nad sobą troskliwe jego oko. Postępowanie takie może i powinno służyć za wzór godny naśladowania dla wszystkich prefektów. To, co dotychczas powiedziano, dotyczy obowiązków prefekta w Zakładzie i w samej szkole.

212.

Ale także poza szkołą ma prefekt wielorakie obowiązki. Należy tu przedewszystkiem wybór dobrych dyrektorów i polecenie im opieki domowej nad chłopcami, i usilne baczenie, aby obowiązek swój należycie wypełniali, nie odstępując na krok swoich uczniów, dozorując ich w domu, sami żeby się nie wałęsali, lecz pilnie czuwali nad ich lekcjami, pisanem i wypracowaniami, poprawiając je — lecz nie byli katami chłopców; aby pod groźbą najcięższych kar unikali tańców, zabaw, nocnych pijatyk, hulank i schadzek, aby chłopcom byli wzorem cnoty i pobożności. Roztropny i sumienny prefekt niech dba o to, aby, o ile to możliwe, o każdym wybryku owych dyrektorów na mieście był przez tajnych donosicieli natychmiast uwiadomiony i o wszystkim zaraz wiedział. Ponieważ ludzie tego rodzaju (dyrektorowie) zwykle nie są dobrze wychowani, a nawet nierzadko bywają zepsuci, żadnemu nie należy w zupełności ufać i należy też dołożyć wszelkiego starania, aby zawsze móc dokładnie poznać ich obyczaje i sposób życia; rzecz ta wymaga jednak jak największej ogłędności i roztropności.

213.

Prefekt powinien odwiedzać niespodziewanie domy chłopców w mieście lub w miasteczku, zawsze z wiedzą i wolą rektora i w towarzystwie poważniejszego nauczyciela, nigdy sam. Natomiast na-

leży wystrzegać się owej nierozwagi a raczej największej chyba głupoty: mianowicie bić ucznia lub szturkać w jego domu, z jakiegokolwiek, choćby najsluszniejszej przyczyny, ponieważ ta niegodna osób duchownych nierozwaga zawsze połączona jest z poważnem niebezpieczeństwem: przeto wszystkim prefektom, a tem bardziej wszystkim profesorom raz na zawsze uroczyście się tego zabrania. Wizytacje domowe powinny być bardzo krótkie i rzadkie, a przez swą powagę, łagodność, życzliwość, umiarkowanie, roztropność, dobry przykład i inne cnoty, mogą być dla uczniów pożyteczne. Jeśliby rektorowie osądzili, że któremuś z prefektów należy tego wzbronić, mogą to zawsze uczynić.

214.

W każdej części miasta, miasteczka lub jakiejś miejscowości, powinien mieć prefekt swoich cenzorów i wywiadowców, dobranych z pośród poważniejszych uczniów lub innych, którzyby ostrożnie wszystkiemu się przypatrywali i jemu donosili.

215.

W wypadkach poważniejszych nie powinni prefekci ufać własnemu tylko rozsądkowi, lecz zawsze zasięgać rady superiorów oraz poważniejszych i roztropniejszych członków naszego zgromadzenia. Niech nigdy nie działają »na gorąco«, zbyt pośpiesznie, gwałtownie lub nierozważnie. Złe powinni tłumić w zarodku, zastosowując jak największą łagodność i życzliwość, a gdzie tego potrzeba, także i surowość. Nie dochodziłoby nigdy do buntów i nieposłuszeństwa, gdyby nie nasza własna nieroztropność, która działając pod wpływem pierwszego popędu i wzburzenia, działa naślep i broni uparcie przystępu trzeźwej myśli. Roztropny, dobrze wychowany, ludzki zakonnik, kapłan i prefekt, nawet w największem podnieceniu, powinien się stanowczo powstrzymywać od słów obraźliwych, obelżywych, zjadliwych, świeckim nawet nieprzystojnych, ubliżających honorowi, od namiętnego a ordynarnego łajania. Prefekt powinien zawsze pamiętać, że zastępuje tu osobę ojca i że powinien przyświecać młodzieży przykładem umiarkowania. Rzecz oczywista, że, jeśli od kogo, to prze-

dewszystkiem od prefekta i profesorów oczekuje się słowa rozumnego i niepodległego naganie skarcenia, z zachowaniem cierpliwości i pouczeniem. Kary, zwłaszcza cięższe, we wszystkich klasach zależą od prefekta. Ale powinien ich tak używać, nie nadużywając, aby mógł odnieść do siebie w zupełności to wszystko, co powiedziano o profesorach w rozdz. II § 24. Przedewszystkiem powinien prefekt ściśle trzymać się przepisów, odnoszących się do kar.

216.

W dawaniu dni wolnych powinni prefekci i rektorowie kierować się jedynie zwyczajem, sumieniem i naszą niniejszą ustawą. W ciągu roku jest więcej niż dwieście dni wolnych od nauki, pozostaje zatem około stu czterdziestu dni nauki; z tych pozostałych nie wolno już nigdy nic urywać.

217.

Nakazujemy przeto, aby w każdym tygodniu, w którym nie przypada żadne święto, dawano tylko dwie rekreacje popołudniowe, cały zaś poranek do godziny dziesiątej ma być nieodwołalnie poświęcony nauce. Wyjątek stanowi adwent i wielki post, gdyż wtedy na wolne od świat tygodnie wyznacza się jedną tylko rekreację popołudniową. Jeśli na któryś dzień tygodnia przypada jedno święto, można w tym tygodniu dać prócz tego jedną rekreację popołudniową. Jeśli w tygodniu przypadają dwa święta, można jeszcze dać jedną rekreację popołudniową, gdy cztery dni nauki następują po sobie bez przerwy. Żadnej rekreacji nie trzeba dawać wówczas, gdy dwa święta przegradzają cztery dni szkolne w ten sposób, że nie następują wszystkie bezpośrednio po sobie. We czwartki następujące po święcie, lub poprzedzające święto, nie daje się nigdy rekreacji. We wtorki może być rekreacja popołudniowa, choćby potem w środę przypadało jedyne święto w tygodniu. Jeśli święto przypada w sobotę, to rekreację należy przenieść na czwartek. Nigdy nie powinno się dawać rekreacyj całodziennych, oprócz czterech majówek i wtorków w miesiącach czerwcu i lipcu, a gdyby we wtorki wypadła jakaś przeszkoda, to w czwartki. Wszelkich in-

nych wolnych dni zakazuje się raz na zawsze; tamtych jest dosyć, a nawet za dużo.

218.

Z żadnego powodu i pod żadnym pozorem nigdy nie wolno zmieniać tej ustawy, ani w zimie, ni w lecie, ani na początku, ni przy końcu roku szkolnego, ani na prośbę niczyją, ani ze względu na jakiegoś gościa, który przecież się nie obrazi, skoro się dowie, że taka jest ustawa wizytacji apostolskiej. Nie może od niej uwolnić ani O. Rektor, ani O. Prowincjał, nawet na uświetnienie swojego przybycia, uroczystości lub wizytacji szkół, imienin czyichś lub czegoś w tym rodzaju. Nawet kierownicy takich klas, jak teologia i filozofja, muszą podlegać tej powszechnej regule.

219.

Odwolując się do gorliwości i rozsądku prefektów i dobrych profesorów, znosimy nadużycie, polegające na uchylaniu się od nauki szkolnej dwóch klas, retoryki i filozofji, we wtorki przed południem. Nadużycie to zagnieździło się z winy samych profesorów i jest przez nich pielegnowane. Niech profesorowie nie zwalają daremnie winy na uczniów. Ci, chociażby się nawet z początku opierali, to jednak pociągnie ich niezawodnie przykład i łagodna namowa profesorów, pragnących ich postępów, że darmo nie będą tracili godzin porannych, których zresztą nigdy nie obraca się na rekreację. Zato wynagradzamy ich dwoma rekreacjami popołudniowymi w tygodniu, ustanowionymi raz na zawsze — gdyż godziny poranne są do pracy w szkole odpowiednie. Dlatego wkładamy ten obowiązek ze względu na dobro szkoły na Prefektów, aby po ogłoszeniu tej ustawy zwołali wyższe klasy i łagodnie ale stanowczo nakłaniali młodzież, nakazywali, i wreszcie okazali tego, że wszyscy uczniowie ów wolny poranek poświęcą nauce, zadawaniając się zamianą tej rekreacji na drugą popołudniową. Sumienni i dbający o dobro szkoły OO. Profesorowie powinni do tego wszelkimi sposobami dopomagać. I z pewnością przy dobrej i stałej woli przezwyciężą wszelkie trudności i zwyczaj ten powoli się ustali.

220.

Następnie teologowie i filozofowie nigdy nie powinni kończyć nauki przed wtorkiem, który następuje po dniu¹ naszego błogosławionego ojca. We wszystkich szkołach publicznych nauka odbywa się do soboty włącznie, poprzedzającej trzydniowe »ostatki«. Poranne lekcje ze względu na nabożeństwa, obchodzone w naszych zakładach w dniu powszednie, których stanowczo pomnażać nie wolno, skracają się o pół godziny, jeżeli są połączone z procesją lub kazaniem, innym razem o kwadrans. Toż samo odnosi się do lekcji popołudniowych, z powodu niesporów. Natomiast nie powinno się skracać lekcji dla śpiewania litanij w soboty lub wigilje.

221.

O. Prefekci mają czuwać, aby ci z nauczycieli, którzy będą odprawiali nabożeństwo dla uczniów, pod żadnym warunkiem, nawet pod pozorem przygotowania, nie oddalali się z klasy przed skończeniem lekcji. To przygotowanie, jak wyżej powiedziano, albo należy odbyć wcześniej, albo też zastąpi je zasługą posłuszeństwa, zaskarbiona sumiennym wykładem nauki duchownej.

222.

Również raz na zawsze zarządzamy i ustanawiamy, aby w każdy wyżej wymieniony dzień wolny w tygodniu, odbywał się zawsze przez jedną godzinę w trzech klasach gramatycznych, wykład i ćwiczenie praktyczne z gramatyki, w klasie zaś *humanitatis* nauka alfabetu i czytania greckiego, albo także arytmetyki.

223.

Nabożeństwo za zmarłych sodalisów, odprawiane zwykle z początkiem miesiąca, zawsze w pierwszą niedzielę miesiąca, nie powinno się nigdy odbywać rano jakiegos innego dnia świątecznego.

224.

Ponieważ urządzenie deklamacyj zabierało dotychczas zwykle bardzo wiele czasu, przeznaczonego na naukę, na przyszłość raz na zawsze rozporządzamy nieodwołalnie, aby tego rodzaju obchody

¹ T. j. po dniu 4 lipca.

urządzane były zawsze jedynie w dni wolne od nauki. Powinny się zaczynać i odbywać od pół do dziewiątej rano.

Ponieważ w niższych klasach jest sześć egzaminów, mianowicie: w infimie dwa, w gramatyce dwa, w syntaksie dwa, deklamacyj zaś w *humanitas* cztery, w retoryce również cztery, jak to powyżej ustalono, przeto dla tych czternastu popisów ustanawia się raz na zawsze dni następujące, w których się mają odbywać:

Pierwszy egzamin w Infimie: w drugim tygodniu marca, w drugi dzień rekreacyjny.

Drugi egzamin w Infimie: w drugim tygodniu czerwca, w drugi dzień rekreacyjny.

Pierwszy egzamin w Gramatyce: w trzecim tygodniu marca, w trzeci dzień rekreacyjny.

Drugi egzamin w Gramatyce: w trzecim tygodniu czerwca, w trzeci dzień rekreacyjny.

Pierwszy egzamin w Syntaksie: w czwartym tygodniu lutego, w czwarty dzień rekreacyjny.

Drugi egzamin w Syntaksie: w czwartym tygodniu maja, w czwarty dzień rekreacyjny.

Pierwsza deklamacja w *Humanitas*: w trzecim tygodniu grudnia, w trzeci dzień rekreacyjny.

Druga deklamacja w *Humanitas*: w trzecim tygodniu stycznia, w trzeci dzień rekreacyjny.

Trzecia deklamacja w *Humanitas*: w trzecim tygodniu maja, w trzeci dzień rekreacyjny.

Czwarta deklamacja w *Humanitas*: w drugim tygodniu lipca, w drugi dzień rekreacyjny.

Pierwsza deklamacja w Retoryce: w drugim tygodniu grudnia, w drugi dzień rekreacyjny.

Druga deklamacja w Retoryce: w drugim tygodniu lutego, w drugi dzień rekreacyjny.

Trzecia deklamacja w Retoryce: w drugim tygodniu maja, w drugi dzień rekreacyjny.

Czwarta deklamacja w Retoryce: w czwartym tygodniu czerwca, w czwarty dzień rekreacyjny.

225.

Ustanawiamy raz na zawsze, aby cyrkule (kółka) filozofów i teologów nie rozpoczynały się nigdy przed trzecią godziną popołudniu (nad czym mają czuwać O. Rektorowie i Prefekci). Nigdy nie powinni na nie przychodzić uczniowie retoryki lub klas niższych, ani też ich nauczyciele i profesorowie; dla innych klas bowiem byłoby to tylko oczywistą stratą czasu bez żadnej korzyści. Gdyby profesorowie filozofji i teologji życzyli sobie beczności profesorów Retoryki oraz innych, wówczas niech rozpoczynają cyrkule o godzinie czwartej, jak to jest niekiedy w zwyczaju w naszych niemieckich prowincjach. Jeśli rozpoczynają o trzeciej popołudniu, wówczas teolodzy, zaproszeni już rano, zawsze powinni rozpoczynać lekcję teologji o pół do drugiej, aby nauka na tem nie traciła, a potem dopiero udawać się na kółko filozoficzne. Tak samo na filozofji: filozofowie rano zaproszeni na kółko teologiczne na godzinę trzecią, odbędą swoją lekcję od pół do drugiej do trzeciej. Rektor i prefekt szkolny z urzędu powinni na cyrkule pierwsi przybywać i czuwać nad tem, aby wszyscy inni superiorowie i kapłani, wice-rektorzy, kaznodzieje, profesorowie, którzy wtedy są w szkole, oraz wszyscy inni, pilnie uczęszczali na cyrkule i dysputy, których liczba została powyżej określona. Inaczej bowiem, nie dziwnego, że młodzież czasem traci zapal, gdy go nie podnieca obecność gości. Ustanawiamy też po wszystkie czasy, aby dysputy publiczne lub napół-publiczne, filozoficzne i teologiczne, odbywały się zawsze w dni świąteczne po obiedzie, nigdy zaś w dni powszednie.

226.

To wszystko poleca się osobliwej czujności i sumienności rektorów i prefektów, aby, trzymając się jak najściślej przepisanego rozkładu, zapobiec stracie czasu. Niechże przynajmniej ta liczba dni szkolnych w roku, z konieczności już o wiele mniejsza od liczby świąt, dni wolnych od nauki i wakacyj, sumiennie była poświęcona na naukę w szkole.

227.

Największą czujność powinni prefekci rozwinąć podczas egzaminów, deklamacyj, cyrkulów, dysput, pilnując, aby uczniowie nie

wałęsali się poza aulą lub klasą, w której się ten akt odbywa, nie kryli się, nie pozostawiali w klasach bez nauczycieli, nie uciekali i nie dokazywali. Jeśli im dozwolono asystować przy owym akcie, mają przyjść wszyscy i zachowywać się skromnie. W czasie aktów tego rodzaju niech prefekt poprosi któregoś z nauczycieli, by obszedł wszystkie miejsca i klasy, niech poleci wywiadowcom, by mu o wszystkim dokładnie donosili, a przedewszystkiem niech sam kiedy niekiedy wychodzi z sali i obchodzi klasy.

228.

Gorliwość prefekta szkolnego powinna się przedewszystkiem objawiać w zaszczipianiu pobożności chrześcijańskiej owymi siedmiu sposobami, które podajemy w pierwszym rozdziale o klasach, a w tym rozdziale dotknęliśmy prawie wszystkich.

229.

Po pierwsze więc, powinni przy każdej nadarzonej sposobności zachęcać młodzież do jakiejś cnoty, lub wpajać w nią wstręt do grzechu; mają też bacznie czuwać, aby wszyscy nauczyciele czynili to samo jak najczęściej. Co do tego, niech sobie przeczytają rozdziały przepisów lub ustępy o prefekcie Collegium Nobilium i jego podprefektach.

230.

Po drugie, prefekci mają czuwać nad tem, aby codziennie we wszystkich klasach odbywały się nauki duchowne. Powinni też czasem podsłuchiwać na korytarzach i pod drzwiami klas, co nauczyciele wykładają, rozdawać nauczycielom i profesorom książki do nauki duchownej, które należy potem od nich odebrać i złożyć z powrotem w bibliotecę, albo przekazać następcy. Niech pilnują (jak to już wyżej zaznaczono), aby wszyscy profesorowie wszystkich klas, nawet teologowie i filozofowie, odbywali czytania duchowne i to nie tylko samo czytanie, które zazwyczaj poleca się chłopcom, lecz sami nauczyciele mają rzecz własnymi ustami czy z pamięci, czy też czytając z kartki, byle króciutko, objaśnić i w sposób porywający i skuteczny swoim uczniom zalecić.

Po trzecie: poleca się jak najusilniej wszystkim prefektom, aby wprowadzali po szkołach ów chwalebny i nader pożyteczny zwyczaj odbywania ćwiczeń, czyli rekolekcyj duchownych; niech się zatem postarają, aby przez trzy dni przed niedzielą palmową każdy nauczyciel w swojej klasie odbywał z uczniami te pożyteczne ćwiczenia, sam zaś prefekt, zasięgnąwszy rady poważniejszych ojców, powinien ułożyć porządek tych ćwiczeń, trwających od godziny siódmej rano do jedenastej, i od drugiej popołudniu do szóstej, a przeplatanych modlitwami cichymi i głośnemi, a przede wszystkim niech rozdzieli czytania i nauki duchowne i o ile możności nie pozwala w tym czasie nikomu wyjeżdżać do domu i nikogo nie uwalnia od tych ćwiczeń. O ile prefekt ma pewność, że studenci nie porozjeżdżają się przed środą wielkiego tygodnia, to w takich miejscowościach można rekolekcje naznaczyć na sobotę, poniedziałek i wtorek, w niedzielę palmową przerwa, aby młodzież miała czas na nabożeństwo kościelne tak ranne, jak i popołudniowe. Prefekt dobiera odpowiednie książki i rozdziela je między nauczycieli, sam zaś czuwa zawsze osobiście, by to święte ćwiczenie zostało odprawione jak najgorliwiej tak przez nauczycieli, jak przez uczniów.

Po czwarte: Prefekt powinien zwrócić szczególną uwagę na należyte odbywanie przez uczniów spowiedzi i przyjmowanie komunji, poprzedzonej przygotowaniem, zakończonej dziękczynieniem. Przed spowiedzią nauczyciele za każdym razem mają uczniów pouczać o owych sakramentach, a prefekt czuwa, aby chłopcy przede wszystkim nauczyli się dobrze spowiadać i przystępować do stołu pańskiego. Prefekci, poparci powagą rektorów, mają się postarać o to, by dla młodzieży nigdy nie zabrakło dobrych i sumiennych spowiedników, zwłaszcza w dni komunij generalnych. Spowiedników należy zawiadomić dzień przedtem, ci zaś z największą gorliwością i cierpliwością powinni w czasie spowiedzi wskazywać młodzieży drogę zbawienia. Komunje generalne mają się odbywać jak dotąd, niezmiennie co miesiąc; zresztą trzeba młodzież skutecznie za-

chęcać do odbywania spowiedzi w większe święta Chrystusa, Marii i świętych Patronów.

Po piąte: O kościele i kaplicach wspomniano już kilkakrotnie powyżej. Przypomina się jednak raz jeszcze prefektom, że powinni wraz z nauczycielami Humanitatis, Syntaksy, Gramatyki i kaznodziejami całą swą troskę zwrócić ku temu, aby wszyscy uczniowie uczestniczyli w nabożeństwach z największą pobożnością. Przypilnować więc powinni, aby uczniowie zawsze wchodzili do kościoła parami i w zupełnem milczeniu, z należytem skupieniem. Powinno im się zawsze gorąco przemawiać do serca, że oddają cześć Bogu, obecnemu w kościele i że znajdują się w obliczności Boga. Niech więc wchodzi do kościoła w najgłębszem milczeniu, z powagą, wolnym krokiem, bez hałasu i przykłękają. Ci, którzy zajmują miejsce w ławkach, po oddaniu głębokiego pokłonu przed ołtarzem, niech wejdą do ławek, w ławkach zaś powinni klęczeć przez cały czas trwania cichej mszy studenckiej, a na mszach śpiewanych od Offertorium do komunji. Niech sobie za świętokradztwo mają wypowiedzenie choćby jednego słowa, a za gorszące lub lekkomyślne zachowanie się w kościele powinno się uczniów jak najsurowiej skarcić lub nawet karać. Siedząc, mają przybierać jak najskromniejszą postawę i niech wiedzą, że jest rzeczą wielce gorszącą np. odwracać głowę, patrzeć ciekawie na coś innego zamiast na ołtarz, przypatrywać się wchodzącym lub wychodzącym, a tem bardziej: szeptać, chichotać lub wybuchać głośnym śmiechem. Niech zatem albo pobożnie śpiewają niektóre pieśni kościelne; w niższych klasach trzeba je z uczniami dobrze przećwiczyć, aby mogli śpiewać zgodnemi głosy; albo też mogą w czasie mszy czytać, modlić się z książek do nabożeństwa. W każdej klasie nauczyciel powinien też w kilku słowach jak najusilniej zachęcać uczniów, ażeby się modlili gorąco i z przejęciem. Trzeba ich pouczyć, aby nie uchybiali należytej grzeczności w kościele, przechodząc, oddawali ukłony godnym osobom płci obojej i w razie potrzeby odstępowali miejsc w ławkach. Prefekt, nauczyciele i cenzorowie powinni najbardziej czuwać nad tymi, którzy siedzą w ławkach podczas mszy, kazań i nieszpórów.

aby się w nich nie kryli, co się bardzo często zdarza, nie szeptali i nie robili głupstw. Chłopcy z natury już są do tego bardzo skłonni i tylko przez ciągły dozór i karanie można ich odzwyczaić od tych wybryków w kościele, jak to dostatecznie stwierdziło doświadczenie. W ten sam sposób trzeba zawsze pilnować chłopców, wychodzących z kościoła. Gdy najświętszy sakrament jest wystawiony, wówczas czujność prefektów, nauczycieli i cenzorów powinna być jeszcze bardziej wyętzona. Prefekci i profesorowie, starając się jak najtroskliwiej o utrzymanie pobożności wśród młodzieży, zwłaszcza w kościele, niech się kierują tą zasadą, że na inne przestępstwa młodzieży można bardzo często przymknąć oko, lecz występki przeciwko religii trzeba karać surowo i prawie zawsze bez pobłażania, aby chłopcy zrozumieli, że podobne winy nigdy im nie ujdą bezkarnie. Tutaj jednak, jak we wszystkim, trzeba postępować z największą roztropnością. W czasie nabożeństw czterdziestogodzinnych lub do Serca Jezusowego, należy każdej klasie wyznaczać zawsze godziny na adorację najświętszego sakramentu, i wtedy powinien prefekt i nauczyciele jak najściślej nad nimi czuwać. Gdy niemal we wszystkich miejscowościach większa część uczniów pozostaje w zakładzie w czasie adoracji grobu Chrystusowego, prefekci będą mieli zasługę przed Bogiem, przeznaczając po dwu, czterech lub sześciu uczniów do półgodzinnej adoracji w Wielki Piątek i Sobotę w ten sposób, aby przynajmniej we dniu byli zawsze obecni w kościele adorujący uczniowie. Ten zwyczaj dałoby się z pewnością zaprowadzić bez trudności. Nauczyciele i prefekci niech również przyzwyczajają uczniów do odbywania codziennej, choćby najkrótszej adoracji najświętszego sakramentu przed nauką szkolną, połączonej z modlitwą. Prefekt i nauczyciele winni też usilnie nakłaniać młodzież do dawania jałmużny, wedle możliwości, szczególnie ubogim przed kościołem, na ulicach lub w domu, gdyż na miłosierdziu głównie polega istota religii chrześcijańskiej. Jeśli do tego nie przywykną od dzieciństwa, nie można się spodziewać, aby tę tak potrzebną cnotę wypełniali w późniejszym wieku. Nadzwyczajne procesje, jeżeli już odprawiać się muszą, powinny się odbywać jak najskromniej, bez żadnej niedorzecznej wystawności, wymysłów, machin, strzelania i ceremonij; mają być

pobożne i skromne, i nie należy zaprowadzać nowych. Jeśli zaniecha się w szkołach procesyj biczowników, nie przyniesie to żadnej ujmy religii, można je nareszcie odbywać tylko z kaplic do kościołów, z pobożnym śpiewem, bez światła, z krzyżem na czele. Odprowadzanie zwłok zmarłych współuczniów dowodzi miłości chrześcijańskiej i jest chwalebne, to też o ile możliwości nie należy tego zwyczaju zaniedbywać. Trzeba też zachować ów chwalebny zwyczaj wyznaczania w kaplicach świętych patronów co miesiąc, oraz niemniej chwalebny zwyczaj wygłaszania egzort przez samychże uczniów. Inne pobożne zwyczaje, zaprowadzone przez gorliwych prefektów po różnych miejscowościach, należy święcie zachować, ale ponad dawne, czasem już uświęcone, stanowczo nie zaprowadzać nowych, zwłaszcza takich, któreby uszczuplały czas, przeznaczony na naukę szkolną.

234.

Po szóste: Co się tyczy kazań, to również rzeczą prefektów jest dopilnować, aby uczniowie na nich bywali, słuchając ich z jak największą skromnością, z uwagą i w milczeniu; nazajutrz w czasie lekcyj w każdej klasie powinno się niespodzianie zapytać któregoś z nich, co zapamiętał. Kaznodzieje zaś powinni się dostosowywać do pojęć młodzieży, by mogła z tego odnieść korzyść — to też poniżej będzie jeszcze mowa obszerniej o obowiązkach kaznodziei.

235.

Po siódme wreszcie: Obowiązkiem prefektów jest otaczanie jak najpilniejszą opieką i czuwanie nad wykładem katechizmu i kontrowersyj¹, co szczególnie przyczynia się do podniesienia pobożności. Katechizm należy wykladać każdej niedzieli, począwszy od drugiej niedzieli grudnia, do drugiej niedzieli lipca, (prócz Wielkanocnej, niedzieli Zielonych Świątek, tej, która przypada w oktawie Bożego Ciała i Zapustnej), przez pół godziny po uderzeniu dzwonka, następnie w kościele, przez całą godzinę, poprzedzoną śpiewem, na co jednak nie powinno się nigdy skracać wy-

¹ Kontrowersje — punkta sporne we wierze, przez różne wyznania i sekty rozmaicie wykładane.

kładu. W tenże sam sposób należy wyklądać dla wyższych klas kontrowersje. Do wykładania katechizmu wyznacza się nauczycieli klas wyższych i niższych, a nawet zdolniejszych z pośród naszych studentów; do wykładania kontrowersyj należy wybrać kogoś z profesorów teologii, oczywiście tam, gdzie są tacy, lub filozofji, albo też retoryki. Plan i naukę katechizmu zawiera przedewszystkiem *Hortus Pastorum* Marchanta¹ i *Nucleus catecheticus*², doskonała książeczka. Można również z pożytkiem używać książek: *Chleb duchowny* Wujkowskiego³ i *Exemplum d'Averoult'a*⁴ i t. p. Ale najznakomitszem ze wszystkich dzieł tego rodzaju jest katechizm Soboru Trydenckiego⁵, w którym przedewszystkiem powinni się rozczyttywać nauczyciele katechizmu. Porządek w wykładzie treści albo powinno się oprzeć na *Nucleus catecheticus*, albo też rozsądny nauczyciel sam go sobie ułożyć. Ponieważ się tylko około czterdziestu niedziel przeznacza na wykład katechizmu, sumienny nauczyciel powinien się starać, aby w przeciągu czternastu niedziel, mniej więcej do Bożego Narodzenia, wyjaśnić artykuły wiary z *Credo* i Dekalog, przeznaczając na jedno i na drugie po sześć lub siedm lekcji. W każdą niedzielę bowiem można zwięźle i dokładnie wytłumaczyć jeden, obejmujący obfitszą treść, lub dwa, trzy, a nawet więcej artykułów z *Credo* lub z Dekalogu. Nie trzeba rozmyślnie zbytnio się rozwodzić nad jednym tematem, owszem: skracać, i skoro rzecz została dobrze zrozumiana, przechodzić do innych. Trzeba się wstrzymać od opowiadania anegdotek i historyjek, od wymyślania straszdeł dla przerażania dzieci, co ludzie poważni najbardziej potępiają, gdyż takie rzeczy dostarczają chłopcom po dojściu do wieku dojrzałego tylko tematu do

¹ Marchant Jakób: *Hortus pastorum*. Coloniae, Agripp. 1632. Por. § 7.

² Bernhardus Mercator: *Nucleus catecheticus*. Coloniae Agrippinae, 1663, 1713.

³ Por. § 7.

⁴ Antoni d'Averoult, francuski jezuita (ur. 1553, um. 1614): *Flores exemplorum sive catechismus historialis...* Coloniae Agrippinae, 1616, 1624, 1629, 1656, Venetiis, 1620.

⁵ *Catechismus ex decreto sacri Consilii Tridentini*. Lugduni, 1652, Patavii, 1758 (K. B.).

śmiechu i żartów. Aż Bóg potrzebuje — mówi ś. Job — waszego kłamstwa, ażebyście za nim mówili zdrady? Wzorem w tym względzie powinien nam być katechizm koncylium trydenckiego, który nie podobnego nie zawiera. Należy wybierać budujące opowieści z Pisma św., a z historii kościelnej wydarzenia udowodnione i najostrzejszą krytyką niewzruszone i posługiwać się niemi w miarę potrzeby; jednakże bynajmniej nie należy sądzić, że na tem rzecz cała polega; chodzi raczej o dokładne wytłumaczenie artykułów wiary, poparcie ich świadectwem Pisma św. i Ojców kościoła, poważnemi i przez kościół uznanemi argumentami, a przedewszystkiem o pobudzenie woli do czynienia dobrego, a odwrócenia jej od złego. Po Bożem Narodzeniu aż do Niedzieli Mięsopestnej¹ trzeba się zająć tajemnicą narodzenia, życia, męki i śmierci Chrystusa, nic bowiem niema odpowiedniejszego, ani pożyteczniejszego dla chrześcijanina nad poznanie życia boskiego prawodawcy. Oprócz dopiero co wymienionych książek, obfitego materiału dostarczy Ewangelja i życie Chrystusa, napisane przez św. Bonawenturę lub innego autora. Ponieważ zaś liczba niedziel jest niestała, zwykle ich bywa mniej niż 5, niekiedy ponad 6 w okresie od Bożego Narodzenia do Niedz. Mięsopestnej — przeto nauczyciel mógłby treść zaczępnietą z życia i tajemnic, a przeznaczoną do wykładu przez pięć niedziel, rozłożyć na siedm nauk katechetycznych, lub też dopełnić czterema rzeczami ostatecznemi, byleby to sumiennie wpierv przemyślał i ułożył. Od niedz. Mięsopestnej do niedz. Palmowej włącznie przypada siedm nauk katechizmu. Najstosowniej będzie w niedz. Mięsopestną wyklądać o okropności grzechu, a przez cztery następne niedziele, przypadające wśród czterdziestodniowego postu, można mówić o grzechach głównych i innych, zwłaszcza o kłamstwie i t. p. Przy wyjaśnianiu grzechu obżarstwa, należy też mówić o zachowaniu postu. W niedzielę Męki Pańskiej² o spowiedzi, w niedz. Palmową o komunji wielkanocnej. Co się tyczy nauki o rodzajach grzechu, zaleca się czytanie kazań Ojca

¹ Niedziela Mięsopestna — ósma przed Wiekanocą.

² Niedziela Męki Pańskiej — piąta niedziela Wielkiego Postu.

Letinsa¹. Na siedm niedziel po Wielkiej Nocy przeznaczają się naukę o siedmiu sakramentach. Od niedz. Trójcy św. do końca roku szkolnego pozostaje jeszcze wiele do powiedzenia; nauczyciel powinien się rozejrzeć w materjale i zrobić wybór. Wejdą tu nauki o trzech cnotach teologicznych, o cnotach kardynalnych i moralnych o czi Najświętszej Marji Panny, o modlitwie, o jałmużnie, a także nigdy nie będzie zbytecznem powtórzenie nauki o spowiedzi i komunji. Do kontrowersyj nadaje się tekst katechizmu trydenckiego, ułożony przez ludzi mądrych, albo *Enchiridion controversiarum* Costera², *Studium polemicum* Tobiasza Arent'a³; można też wybrać coś innego z pośród dzieł treści podobnej. Dla utwierdzenia dogmatu i objaśnienia go nie znajdziemy nic odpowiedniejszego od dzieł Bellarmina⁴. Obydwaj kierownicy, tak nauką katechizmu, jakoteż kontrowersjami, powinni swoje rzeczy starannie przygotować, i spełniać ten prawdziwie apostołski urząd sumiennie ku pożytkowi dusz. Ziewanie, roztargnienie i lekkomyślne zachowanie się chłopców, jeśli kiedy, to właśnie w czasie tych ćwiczeń pobożnych, dość często można zauważyć. Lecz mistrz, pełen miłości i gorliwości bożej, potrafi z łatwością obudzić uwagę i ducha pobożności, o ile sam zwraca na chłopców pilną uwagę. Tu potrzebna jest jak największa gorliwość prefekta, czujność cenzorów, tu trzeba pochwały, nagród i kar. Oprócz krótkich repetycyj z poprzedniej lekcji, które katechista powinien zawsze urządzać przed rozpoczęciem wykładu, również nauczyciele i profesorowie, jakoteż i prefekci szkolni, nigdy nie powinni zaniedbać odpytywania w poniedziałki z wczorajszego katechizmu. Jest to sposób, lepszy od innych, pobudzenia chłopców do uwagi.

¹ Konstantyn Letins, bernardyn, (um. 1714): *Theologia moralis concionatoria docens et movens*. Leodii, 1710—13, t. 5, 8^o.

² Franciszek Coster, jezuita holenderski (ur. 1532, um. 1619): *Enchiridion controversiarum praecipuarum nostri temporis de religione...* Coloniae Agrippinae, 1585, 1586, 1587, 1593, 1596, 1599, 1621, Turnoni, 1591.

³ Tobiasz Arent, jezuita polski (ur. 1646, um. 1719): *Studium polemicum pro doctrina catholica in gratiam studiosae iuventutis*. Vilnae, 1716.

⁴ Autor ma zapewne na myśli wymienioną w K. B. książkę: *Disputationum Roberti Bellarmini epitome*. T. I. Parisiis, 1602.

Tyle o obowiązkach prefekta w związku z krzewieniem pobożności po klasach. Do prefektów należy również dbałość o jak największy spokój i porządek, o dobrą sławę szkoły, o czem nie stanowią płocze mniemania uczniów lub młodocianych nauczycieli, lecz istotna wartość zakładu. Spokój powinien być tak zewnętrzny, jak i wewnętrzny. Nauczyciele zachowują w klasach spokój wewnętrzny, gdy wobec studentów będą się zawsze kierować sprawiedliwością, z zastosowaniem dwóch wspierających się nawzajem przymiotów: ludzkości i surowości, kierowanej zawsze ostrożnością i rozsądkiem, gdy po dojrzałym namyśle będą się starali albo rzecz załagodzić, albo winnych ukarać, lecz zawsze z umiarkowaniem, zawsze po ojcowsku. Niech tylko strzegą się wybuchów, bicia, szturkania, słów obelżywych, wpadania we wściekłość, popędliwości, pychy, pomiatania, zapamiętałości, pijaństwa, gburowatości, niech nie hołdują ani grzesznej pobłażliwości, ani zbytnej surowości, a z pewnością nie będą ani lekceważeni, ani nienawidzeni przez uczniów, lecz przeciwnie, wzbudzą miłość, połączoną z uszanowaniem i zbawienną obawą. Niech dbają usilnie o to, aby nauczyciele nie obchodzili się z uczniami niesprawiedliwie w słowie lub czynie, a uczniowie nie buntowali się przeciwko swoim nauczycielom. Niech profesorów i nauczycieli traktują życzliwie i po bratersku, czuwając równocześnie jak najsumiennie nad wypełnianiem przez nich obowiązków; niech nie żalują pracy ni pilności, czuwając ustawicznie nad klasami. — Zewnętrzny spokój w klasach utrzymają, natychmiast wymierzając sprawiedliwość, gdy się komu stała jaka krzywda ze strony studentów. Prefekci powinni uważać za fałszywy i próżnym ludziom jedynie, a nie mężom poważnym właściwy ów »honor szkoły«, który, jak sądzą niektórzy, na tem polega, by nasi uczniowie byli postrachem dla innych, zmagając się zaraz i mszcząc czynnie za każdy mniej ostrożny lub mniej grzeczny postępek względem któregoś z uczniów, a także, o ileby nasz uczeń popełnił jakieś przestępstwo, to winę jego pomniejsza się lub zaprzecza, a winnego osłania. Przeto tak w poważniejszych, jak w najbłahszych wypadkach, każdemu pokrzywdzonemu, nawet żydowi, trzeba wymierzyć sprawiedliwość. Jeśli

kilku uczniów popełniło przestępstwo, roztropność zaleca następującą regułę: gdzie wielu winnych, tam się nikogo nie karze. Jednakże ta sama roztropność i coś innego doradza: mianowicie, aby nigdy wielu winnych razem nie oskarżać, i przymknąć oczy na razie, kierując się zawsze w podobnych wypadkach łagodnością; dopiero po uspokojeniu należy wyszukać hersztów zмовы, karę wymierzyć jednemu lub kilku, a postrach rzucić na wszystkich. Jak największa ostrożność, rozwaga, namysł, roztropność i stanowczość, zapewniają w takich razach zawsze zupełne powodzenie. Chłopcy bowiem działają pod wpływem popędu a nie rozumu; dlatego rozum i umiarkowanie rozsądniejszych powściąga zawsze ich wybryki. Jeśli chłopców nie można utrzymać w korbach posłuszeństwa, to po największej części jest to winą lub błędem kierowników. Sama tylko ich zbytńia popędlliwość, szal i krewkość, są nieraz i mogą być przyczyną wielkich nieszczęść. Wszelkie nieporozumienie między naszymi studentami a uczniami drugiego zakładu w tejże miejscowości, lub szlachtą, lub kancelarystami, należy — prefekt powinien przede wszystkim o tem pamiętać, — stłumić w zarodku, póki tli jeszcze w iskiecie. Trzeba wpajać w młodzież zamiłowanie do pokoju, wicherzycieli zaś upominać jak najsurowiej, lub karać i wypędzać. Trzeba uważać, by także nauczyciele, młodsi zwłaszcza i niedoświadczeni, nie dorzucali paliwa do ognia — i w podobnych wypadkach tak prefekt, jak superior, muszą działać stanowczo. Z dyrektorami domowymi w ich stosunku do szlachty i panów, bywa nieraz wiele kłopotów; jednak nigdy nie pociągną one za sobą złych następstw, jeśli prefekci będą się kierowali tą zasadą, że nawet uczniowie-dyrektorowie są, jak i inni, płatnymi sługami swych panów; są oni wprawdzie naszymi uczniami, lecz równocześnie sługami tych, którzy im płacą, dlatego nas ich domowe sprawy nie obchodzą, ani też nie posiadamy poza perswazją żadnego prawa dochodzenia ich krzywdy. Inni inspektorzy i nierozumni chłopcy ujmują się zwykle ślepo za swoimi kolegami, zmawiając się, aby pomścić ich krzywdę; lecz postępują sobie niewłaściwie, niesłusznie, płoch i zuchwale. Dlatego też jest obowiązkiem prefekta i profesorów przy pierwszej lepszej nadarzonej sposobności pouczać ich i przypominać, jak niesłuszną a na-

wet głupią rzeczą jest ujmować się za sługami przeciwko panom, oraz, że jak nikomu wogóle, tak szczególnie kształcącej się młodzieży chrześcijańskiej, nie przystoi narzucać się na mścicieli krzywdy, lub szafarzy sprawiedliwości. Często tak bywa, że do pustych głów rozumne słowa nie trafiają; przeto też prefekci przede wszystkim powinni baczyć, aby nie przyjmować obcych uczniów bez należytych świadectw i poleceń, a skoro się okaże, iż są niesforni, należy ich natychmiast usunąć ze szkoły a wypędzonych z innego zakładu nie przyjmować. Najroztropniej będzie, gdy prefekci, na żądanie panów, niezadowolonych z dyrektorów, po daremnych próbach załagodzenia sprawy bez niepotrzebnego i szkodliwego uporu zmieniają owych inspektorów, ponieważ w ten sposób zapobiegają wielu nieszczęściom. Chociażby się nawet wydawało, że inspektorowie mają słuszość, to przecież nikt takiego pana nie zmusi do trzymania tych, których nie chce. Jeśliby zaś pan obszedł się źle z inspektorem w mieście lub miasteczku, gdzie są szkoły, gdzie zatem ów inspektor podlega jurysdykcji szkolnej, wtedy prefekt musi ogromnie uważać, aby młodzież, jak zwykle w ślepym zapędzie nie wymierzała sprawiedliwości, lecz trzeba przez członków naszego zakonu lub przez przyjaciół ułożyć się z panem o zaspokojenie inspektora, a wreszcie udać się nawet do prawa, ale nigdy nie odpowiadać gwałtem na gwałt. Bo to rzecz pewna, że cokolwiek i jakkolwiekby się stało, to my ściągamy na siebie nienawiść, musimy za to odpowiadać i nasza dobra sława ponosi uszczerbek. Prefekci nie powinni dopuszczać na dyrektorów, młodzieńców, którzy nie uczęszczają do szkoły, chyba dla jakiegoś bardzo ważnego powodu i to z wiedzą i zgodą rektora. Zwłaszcza przy końcu roku szkolnego, przed wakacjami, gdy uczniowie uważają się za uwolnionych z pod władzy szkolnej, wówczas prefekci w każdej klasie powinni ich surowo upominać, aby nie nadużywali tej swobody wakacyjnej, nie dopuszczali się żadnych wybryków — i przed tem należy ich jak najusilniej przestrzegać; gdyby jednak poważyli się popełnić coś takiego na początku wakacji, trzeba się z tem koniecznie odnieść do urzędów i odpowiedniej władzy, trzeba się nawet o to postarać, aby chłopcy zostali przykładnie

ukarani. Postępując w ten sposób, można zabezpieczyć spokój i dobrą sławę zakładu.

237.

Wreszcie prefekci wraz z rektorem lub drugim poważnym kapłanem mają pod przysięgą wystawiać corocznie świadectwa i wydawać sądy o nauczycielach i profesorach, przed końcem lub w pierwszych dniach miesiąca maja należy je przesłać prowincjałowi lub kongregacji.

238.

Z tego wszystkiego jasno wynika, że zarówno prefekci, jak wszyscy nauczyciele, mają bez przerwy pełnić swe obowiązki: dlatego ani jednym ani drugim nie wolno opuszczać szkoły, wydalać się z zakładu choćby na jeden dzień, a tem bardziej jeszcze na dłużej. Dlatego ani rektor, ani prowincjał, ani nikt inny nie powinien ich odrywać od pełnienia obowiązków. Owszem rektorowie i prowincjałowie są w sumieniu obowiązani pilnie baczyć, aby prefekci nie uchylali się od obowiązków, by nie opuszczali szkoły ani na jeden dzień; w razie choroby obowiązki ich ma przejąć któryś z poważniejszych kapłanów.

239.

Obok tych ważnych obowiązków powinni prefektowie także dochodzić, z czyjej winy szkoła nie robi postępów w nauce i pobożności, z czyjej winy porządek został zachwiany, i co za tem idzie, zanika karność i obniża się poziom zakładu. Prowincjałowie niech pomyślą, czy korzystnem jest obarczanie prefektów jeszcze innemi obowiązkami, kiedy to nie jest rzeczą konieczną. Jednak, jeżeli już inaczej być nie może, prefekci zdadzą sprawę sami sobie, a raczej Bogu to będzie wiadomo, czy tak ważnemu obowiązkowi, od którego zależy rozwój całego szkolnictwa, nie uczynili zadość z powodu innego obowiązku, czy też może dla innej jeszcze jakiejś przyczyny.

ROZDZIAŁ XIII.

O kaznodziejach.

Do przepisów dla szkół publicznych dołączamy starannie opracowaną rzecz o kaznodziejach, i mocą naszej wizytacji apostolskiej polecamy ją i obowiązuje wszystkich naszych kaznodziejów oraz prefektów, ażeby ją czytali, wskazówek w niej zawartych się trzymali i aby ją raz na kursie retoryki, a dwa razy na kursie filozofji ze swoimi uczniami czytali i objaśniali.

240.

Z pewnością w szkołach pijarskich pobożność, wychowanie młodzieży w zasadach chrześcijańskich, poprawa narodu, zbawienie niezliczonych dusz, pobożna przyzwoitość w kościołach naszych i dobra sława zakonu zależy po największej części od urzędu kaznodziejskiego, sprawowanego sumiennie i mądrze. Chociaż nasi kaznodzieje muszą się stosować do różnego rodzaju słuchaczy, miejsca i okoliczności, to jednak, przemawiając w naszych kościołach, przedewszystkiem powinni mieć na względzie pożytek i pojęcie młodzieży. Gdyby o tem nie pamiętali i tak w doborze tematów jak w samej treści nie starali się dostosować do stanu umysłowego młodzieży, należałoby prawdziwie ubolewać nad tą stratą czasu, jakiejby nabawiali uczniów, zmuszając ich w niedziele i święta słuchać bez pożytku przewyższających ich zdolność pojęciową kazań.

241.

Napróżno oczekiwać dobrych i doskonałych kazań od tych, którzy albo nie chcą, albo nie mogą poświęcić tyle czasu, ile wymagają tego rodzaju pobożne prace. Istota tych kazań i pożytek z nich polegają na jak najsumienniejszem i najpilniejszem przygotowaniu. Byłoby szalonym zuchwalstwem bez przygotowania wstępować na kazalnicy i z bezprzykładną lekkomyślnością wygłaszać rzecz nieprzemyślaną należycie, a często nienapisaną. Niechże więc nasi kaznodzieje, mający głosić słowo boże, przedtem z bożą pomocą i oświeceniem treść swego kazania zawczasu przygotują, opracują, napiszą i doskonale wygładzą — jednym słowem,

niech dolożą wszelkiej usilności, na jaką się tylko zdobyć mogą. Nie stoi na przeszkodzie, owszem, wszystko za tem przemawia, abyśmy do naszego kaznodziejstwa wprowadzili ów wielce chwalebny zwyczaj włoskich kaznodziejów; mianowicie, że kaznodzieje nie czują się obowiązani do układania na te same dni lub tematy coraz to nowych kazań, lecz wygłaszają swoje kazania, dobrze i starannie opracowane i poprawione, ilekroć się sposobność nadarzy, w tej i w innej miejscowości, a nawet w tej samej, tylko w różnych czasach — lub też powtarzają kazania, już gdzieindziej lub kiedyindziej wygłoszone. Tak czynią najslawniejsi kaznodzieje we Włoszech i Francji, z wielkim pożytkiem i zadowoleniem słuchaczy. Bez znaczenia będzie to wszystko, cokolwiekby inni powiedzieli, dopóki się ten zwyczaj nie przyjmie; gdyż my, którym powierzono nauczanie publiczne, powinniśmy w tych sprawach nie tylko przyjmować, ale i dawać dobry przykład, przejęty od najoświećszych narodów. Nasz naród także przyjmie z wolna i pochwali ten zwyczaj, skoro go zalecimy, jako powszechnie przyjęty, właściwy najznakomitszym kaznodziejom, zgodny z rozsądkiem i wielce pożyteczny (jak jest w istocie), dla mężów zasłużonych zwłaszcza, którzy zagranicą ten zwyczaj poznali.

242.

Istnieje u nas zwyczaj, że nasi klerycy w nowicjacie na studjum filozoficznem i teologicznem, a nawet już ucząc w szkole, w czasie wspólnego posilku ćwiczą się w wygłaszaniu egzort i kazań, co na innem miejscu *Ustaw wizytacji apostolskiej* już zostało potwierdzone i wielce zalecone. Lecz są to tylko pierwsze próby wymowy kościelnej. Naprawdę zaś dopiero na studjum teologicznem, gdy umysły zaczynają już dojrzewać, ci, którzy czują w sobie powołanie do urzędu kaznodziejskiego, powinni się zaprawiać do układania kazań, spisywać je, wygłaszać, aby kiedyś mogli objąć ten obowiązek w znacznej części już przygotowani. Kaznodzieje zagraniczni, opracowawszy sumiennie mniej więcej sto kazań, układają z nich książki, poprawiają je, zezasem wpisują krytyczne uwagi, dodają, kreślą i z tego zapasu, gromadzonego od lat najmłodszych, czerpią i korzystają przez całe życie. Zaczynając na

skromniejszych kazalnicach małomiejskich, postępują na mównice miast większych i stołecznych. Tem się tłumaczy, że zwłaszcza we Włoszech i we Francji, wymowa kościelna doszła do takiej doskonałości, że niemal dalej postąpić nie może.

243.

Można też jeszcze w inny sposób zawczasu i porządnie przygotowywać sobie kazania, a zarazem doskonalić się z wolna w kaznodziejskiej sztuce; mianowicie: tłumacząc na język ojczysty włoskie, francuskie, a nawet łacińskie kazania znakomitszych mówców kościelnych, które nawet wbrew płochym uprzedzeniom tłumy, w całości można wygłaszać z kazalnicy. Właściwie rzecz ta nawet starszym kaznodziejom nie przynosi wstydu; lepiej bowiem wygłaszać z wielkim dla dusz pożytkiem rzecz przez innych znakomicie obmyślaną i napisaną, niż wyrywać się płochy z własnym niedowarzoną plodem, niewykończonym, źle ułożonym, który żadnego wrażenia na dusze ludzkie wyrzucić nie może. A już młodszym, początkującym kaznodziejom, niewyrobionym jeszcze, a nawet takim, którzy już od kilku lat występują na kazalnicy, ten zwyczaj nie tylko nie uwłacza, lecz powinien być przez nich uważany za bardzo pożyteczny, potrzebny i chwalebny. Zagranicą mamy codziennie piękne tego przykłady. Przeto dalecy będziemy od tego, ażeby brać za złe podobne tłumaczenia naszym kaznodziejom, którzy roztropnie jeszcze sobie nie ufają, albo nie mają czasu na układanie własnych kazań. Raczej wszyscy zwierzechnicy i mężowie rozumni powinni uznaniem darzyć i chwalić ich skromność, roztropność, pracowitość, oraz ich rozumny i ostrożny sposób postępowania.

244.

Bez względu na to, czy nasi młodzi kaznodzieje wystąpią na kazalnicy z pracą własną, czy też tłumaczoną, powinni wszelkich starań dolożyć, ażeby ich kazania były doskonałe, miały istotną wartość, zawierały treść ważną i były we wszystkich szczegółach jak najstaranniej wykończone. Trzeba się nad niemi prawie tak samo napocić, jak nad ułożeniem misternej i wytwornej oracji, panegiryku, lub uczonej rozprawy; świętość słowa bożego wymaga,

byśmy je głosili wedle możności godnie, nie płocho i bez przejęcia. Dobrych kazań warto posłuchać, warto je i przeczytać. Gorliwość kaznodziei nie powinna nigdy słabnąć z powodu odmiennych mniemań lub małej liczby słuchaczy, lub, że przemawia tylko do młodzieży. Bo przedewszystkiem wobec tych, których umysły i serca kształcimy, powinniśmy kazać mądrze, pobożnie i ze wszechmiar starannie; każdemu, nawet największemu prostakowi, należy wyklądać naukę ewangeliczną roztropnie i poważnie. Na cóż zdalby się wykład niedbały, niejasny, nieprzygotowany, bezładny, niedorzeczny? Pozatem, jakichkolwiekby słuchaczy miało kazanie, to niepodobna, by się wśród nich nie znaleźli znawcy, oceniający należyście to, co słyszeli.

245.

Ten urząd powinno się zawsze sprawować i wypełniać w miarę sił doskonale. Zbyt to marna wymówka kaznodziejów, plotących głupstwa z ambony, iż się nie spodziewali obecności tego lub owego słuchacza. W świątyni przytomne jest samo Bóstwo, którego chwałę i sprawę głosisz, którego tajemnice i prawa ludowi objaśniasz, którego słowa i przykazania, jako powołany przez niego sługa tłumaczysz; przytomne są wreszcie dusze chrześcijańskie, wszystkie zarówno przez tegoż samego Stwórcę, jako nieśmiertelne stworzone, wszystkie zarówno cenne, ofiarą krwi jego odkupione, wszystkie zarówno swemu Odkupicielowi drogie. Nie do ciebie należy sądzić, jakiego ci Bóg dał słuchacza — tego, którego ci dał, dobrze nauczaj, szafując mu, jak Chrystus Samarytance, słowo boże, jak tylko możesz, najmądrzej i najstaranniej.

246.

Kto chce pracować w zawodzie kaznodziejskim skutecznie i z powodzeniem, powinien przedewszystkiem jak najusilniej starać się zawsze wybierać na tematy swych kazań bez względu na rodzaj mowy pewniki niewzruszone i zbawienne. W udowadnianie blahego tematu trzeba i tak włożyć tyleż pracy i talentu, co i w uzasadnianie dobrego. Nie wymagamy od naszych duchownych zanadto wielkiej uczoności i staranności w dobieraniu dowodów i świadectw z pisma św. i ojców kościoła i tym podobnych rzeczy,

na każdym kroku u nich spotykanych, lecz pragniemy, aby tematy, które rozwijać będą z tym samym nakładem pracy, talentu, erudycji i staranności, były przecie stosowniejsze, a następnie, aby porządek i wewnętrzny rozkład kazania był dokładniejszy, wytworniejszy i bardziej naturalny.

247.

Pomijamy tu, że należy unikać takich niedorzecznych i śmiesznych tematów, jak: »Porozdzielam na kolendę różne trunki i towary«. »Będę dobywał wieży Babel«. »Nauczę sztuki Dedala ulatywania do nieba z cielesnego więzienia«. Od takich głupstw i niedorzeczności roily się najbardziej kazania świąteczne, pełne owych metaforycznych nazw, jakie dawano świętym, jak miecz, wieża, orzeł feniks, forteca, piorun, rzeka, gwiazda, Argus¹, morze, góra, las, złoto; takimi i mnóstwem innych, tym podobnych kwiatków szpecono kazania tak nieudolnie, że nawet nieco dowcipniejsi chłopcy musieliby je wyśmiać i poprawić. Nie mówimy tu więc o tych kwiatkach retorycznych, których niedorzeczność bije w oczy, lecz o unikaniu tematów, zawierających nawet jakąś prawdę i wolnych od niedorzeczności, lecz, mówiąc językiem szkolnym, wyłącznie »spekulatywnych« i ogólnikowych. Np.: »Nic cenniejszego nad cnotę«. »Rodzaj ludzki jest skłonny do złego«. »Wszystko na świecie próżne«. »Wszyscy ludzie podlegają śmierci«. Zmartwychwstający Chrystus najślawniejszy z wszystkich zwycięzca i triumfator«. »Łzy pokutujących — cennymi klejnotami«. »Czas droższy od wszelkich skarbów«. »Życie ludzkie pełne utrapień«. »Nic pospolitszego na świecie nad fałsz i kłamstwo«. »Nikt nie jest bez wady« — i tysiące tym podobnych komunałów. Przecież to szczere spekulację. Zapewne, że prawdy te, dobrze wyłożone i uzasadnione, mogą oświecać umysł, ale na wolę najmniejszego wpływu nie wywrą. Choćbyś przez całą godzinę znakomicie rozwijał podobne prawdy, to cóż zostanie z tego w sercach ludzkich? Uwierzą chętnie, że na świecie dużo kłamstwa, że życie ludzkie marne, że czas ko-

¹ Argus — budowniczy okrętu, na którym Jazon z towarzyszami (Argonautami) popłynął do Kolchis po złote runo — tu w znaczeniu przenośnem: przewoźnik do Kolchidy niebieskiej.

sztowny, a lży pokutującego cenne, że Chrystus triumfator, że pobożność pożyteczna, że nikt nie jest bez grzechu, że umiarkowanie jest piękną cnotą — lecz podobne dociekania, bawiąc umysł, nie poruszają serca. Rozważania tego rodzaju można śmiało pozostawić uczonym teoretykom, którzy się chciwie rzucają na podobne tematy, lub wreszcie filozoficznej etyce. Kaznodziei chodzi o coś innego; on całą uwagę i usilną swą pracę zwróci na życie praktyczne i obyczaj, starając się nie tyle zaciekać i przekonać, ile raczej poruszyć wolę, nakłaniając ją do spełnienia czegoś, lub odwołując od czegoś. Podstawą każdego kazania powinna być zasada: »Unikaj złego, czyn dobrze«. Nie wystarczy skupić całą siłę w apostrofie, zamieszczając ją w zakończeniu, czyli epilogu, a przez całe kazanie roztrząsać jakieś »generalja« i »spekulacje«, jak to najczęściej bywa; nie wystarczy w ostatniej apostrofie streścić i zastosować do obyczajów i praktyki tego, co się długo ogólnikowo roztrząsało. Chociażby apostrofa była najgorętsza, nie osiągnie zamierzonego celu. Bo nie przy końcu jedynie, lecz w ciągu całego kazania ustawicznie i równocześnie trzeba zdobywać rozum i wolę, a celem kazania ma być nie poznanie jakiejś prawdy, lecz praktyka, lecz wykonywanie cnoty i unikanie złego. Mówcy kościelni powinni się różnić od wszelkich innych tem, że tamci mogą zalecać cnotę i oświecać umysł, lecz kaznodzieje uczynią coś więcej: mianowicie wskazywać będą drogę do cnoty, uczyć unikania grzechu, tak w ogólności, jak i w poszczególnych wypadkach, będą się starali oświecać i kierować umysł nie tylko mądrością, lecz i wszelkimi możliwymi sposobami, wolę zaś wzruszać, używając w całym kazaniu całej siły i całego daru wymowy, jaki posiadają.

248.

Wszystko zależy od dobrego i zdrową myśl zawierającego tematu kazania i należytego rozkładu treści, a dopiero potem od rozsądnego i zręcznego uzasadniania każdego punktu.

249.

Istnieją pewne tematy, powszechnie w praktyce przyjęte, lub też przez wyższą władzę kościelną zalecone kaznodziejom, którzy

też winni się ich trzymać. Uważamy za rzecz stosowną, podobne stałe przepisy nadać, jakoż nadajemy naszym kaznodziejom w niniejszej ustawie. Polecamy więc, aby kaznodzieje nasi wybierali następujące tematy do kazań, przeznaczonych czy to dla młodzieży, czy też dla ludu. Przedewszystkiem niechaj się stosują do powszechnego zwyczaju, jakiego się najwięksi nawet kaznodzieje trzymają — i nad każdym kazaniem napiszą krótki tytuł, czyli temat, który mają zamiar rozwinąć i w prostych słowach określić treść kazania. Poniżej podajemy znaczną ilość takich tytułów, z których nasi kaznodzieje mogą dowolnie wybierać, stosownie do czasu, miejsca i ewangelji, na pewien dzień przeznaczonej, byle się tylko zawsze trzymali tych albo im podobnych tematów.

250.

O dobrej intencji chrześcijańskiej, którą przy wszystkich naszych uczynkach należy wzbudzać i zawsze, przynajmniej raz na dzień rano odmawiać. O powinności chrześcijańskiej, ażeby codziennie rano i wieczorem przez całe życie Bogu cześć oddawać. O codziennem słuchaniu Mszy św., szczególnie w dni świąteczne. O zamilowaniu, konieczności i właściwościach modlitwy. O nabożeństwie do Najśw. Marji Panny. O wzywaniu Anioła Stróża i Świętych Patronów. O ciągłym pamiętaniu na obecność Boską, pomagającem skutecznie do unikania grzechów. O częstem przystępowaniu do sakramentu pokuty oraz jego warunkach. O częstem przystępowaniu do Komunii św. i warunkach godnego jej przyjmowania. O nieodkładaniu pokuty. O unikaniu grzechów głównych, zwłaszcza nałogowych. Jak ciężkim jest grzech śmiertelny i jak wielkie szkody nam przynosi. O śmierci. O sądzie. O piekle. O raju. O wieczności. O karach czyśćcowych i modlitwach za zmarłych. O chętnem współdziałaniu z łaską. Nawet najwięksi grzesznicy nie powinni rozpaczać o miłosierdziu Bożem. O sprawiedliwości Bożej, równej Jego miłosierdziu; jak tamtej trzeba się zawsze obawiać, tak znów miłosierdziu nie należy zbyt ufać. O staranhem unikaniu sposobności do grzechów. O pokorze chrześcijańskiej i jej przeciwieństwie, pysze. O umiłowaniu prawdy i unikaniu kłamstwa. O łagodności chrześcijańskiej, szkodliwości

gniewu i lekarstwach nań skutecznych. O unikaniu obmowy. Jak brzydka i szkodliwa jest zazdrość i jak jej unikać należy. O wystrzeganiu się mściwości i chrześcijańskim przebaczeniu uraz. O zachowaniu miary w ubieganiu się o sławę i zaszczyty. O szacunku ludzkim, albo o czci i dobrej naszej sławie u ludzi, i kiedy na mniemania ludzkie zważać należy, a kiedy nie. O unikaniu bezczynności, gnuśności, ciągłego roztargnienia, oraz o dobrem używaniu czasu. O unikaniu chępliwości, oraz wielkiego o sobie rozumienia. O szkaradzie niewdzięczności tak względem ludzi, jak w wyższym jeszcze stopniu względem Boga. O wystrzeganiu się lekkomyślnych sądów. O zatwardziałości serca i braku pokuty do chwili ostatniej. O wystrzeganiu się sprośnych słów, żartów i piosenek. O rzetelności w wypłacaniu sług, robotników, wierzycieli. O uczciwym postępowaniu z bliźnim i unikaniu fałszu. O potrzebie i owocach jałmużny. O obowiązkach względem Boga. O ostatecznym celu człowieka. O obowiązkach względem rodziców, starszych i nauczycieli. O obowiązkach względem panujących i władzy. O obowiązkach względem kościoła i ojczyzny. O obowiązkach względem równych. O obowiązkach względem niższych, służby i poddanych. O prawdziwym szlachectwie, polegającym na cnocie, pobożności i szlachetności i o głupim pysznieniu się szlachectwem. O fałszywych zasadach i radach światowych, i przeciwnych im prawdach ewangelji. O marności i pogardzie i właściwym używaniu bogactw, oraz o unikaniu chciwości i skąpstwa. Nie należy ubiegać się o dobra doczesne z obrazą Boga i utratą zbawienia. O unikaniu zgorzelenia czynnego i biernego. O unikaniu złego towarzystwa. O unikaniu czytania złych książek i ostrożności w rozmowie z rozpustnikami i bezbożnikami. O unikaniu pijaństwa i gier hazardowych. O unikaniu przysięg i dochowywaniu ich z największą skrupulatnością. O unikaniu ludzi, bluźniących przeciwko wierze świętej. O ludziach, nie mających żadnej religji, kierujących się jedynie pustym honorem, i jak ów honor, bez wiary jest niczem. O stałej chęci zachowania niewinności. O potrzebie łaski bożej i nienadżywaniu jej. O unikaniu i nielekceważeniu nigdy mniejszych grzechów. O rozpoznaniu i okielzaniu głównej górującej w każdym człowieku namiętności. O posłuszeństwie, należnem władzy. O uni-

kaniu hardości i uporu. O najwyższej cnocie młodzieży wobec Boga i ludzi, skromności. O unikaniu kłótni, wyzwisk i obelg. O zapobieganiu w porę złym przyzwyczajeniom i skłonnościom. Człowiek powoli popada w największą bezbożność i przewrotność. O pierwszej ponad wszystkie inne troski, trosce o zbawienie wieczne. O wczesnem obraniu sobie przyszłego zawodu. O łatwości dostąpienia zbawienia wiecznego w jakimkolwiek zawodzie. O nędzach i krótkości życia ludzkiego; o ile należy przenosić ponad nie troskę o życie wieczne. O złem używaniu życia w ciągłej trosce o rozkosze, bogactwo, zaszczyty i dobra doczesne. O łatwym upadku w grzech i usilnem staraniu podźwignięcia się zeń. O chwilowej przyjemności z grzechu i wiecznej zań karze. O nieśmiertelności duszy i niebezpieczeństwie łatwej zguby. O sposobach zwalczania pokus. O koniecznem uznaniu swoich win i niedoskonałości, oraz o daremnem, pustem i szkodliwym pokrywaniu ich. O cierpliwem i chętnem znoszeniu napomnień i karceń. O zdaniu się we wszystkim na wolę Bożą. O cierpliwem przyjmowaniu przeciwności z rąk Bożych. O cnocie, szczodrobliwości chrześcijańskiej i jej warunkach. Na czym polega prawdziwa wartość człowieka sprawiedliwego i bogobojnego. O fałszywej i przemijającej sławie ludzkiej i na czym polega prawdziwa sława człowieka. O równości wszystkich ludzi, oraz, że nikim gardzić nie należy. O stawianiu łaski bożej ponad łaską panujących, przyjaciół i całego świata. O głosie sumienia, jego wyrzutach; albo o jego świadectwie i sądzie i jak należy słuchać tego głosu. O sumiennem składaniu dziesięcin kościołowi a daniny Rzeczypospolitej i panującemu. O ścisłem przestrzeganiu postów, przez kościół nakazanych. O pilnem słuchaniu i pełnieniu słowa bożego. O obowiązku pokazania się godnym imienia i wiary chrześcijańskiej. O przeznaczeniu. O potrzebie wolnej woli i zbawiennem jej używaniu. O wielkim obowiązku okazania się godnymi wychowania, jakie odbieramy z łaski Boga i rodziców. O nabywaniu nauki i mądrości, połączonej z bojaźnią bożą i pobożnością, oraz o marności wiedzy ludzkiej. O najlepszej porze zakładania fundamentów cnoty i bojaźni bożej w młodocianych latach. O próżnej, lub przynajmniej bardzo małej nadziei nabycia cnoty w późniejszym życiu, jeżeli już wiek młody przesiąknie na-

logami. O owej fałszywej i zgubnej zasadzie, że młodość musi wysumieć. Zasady, zaczerpnięte z dobrego wychowania, wtedy są najbardziej potrzebne młodzieńcowi, gdy wchodzi po raz pierwszy w towarzystwo ludzkie. O litości nad nieszczęśliwymi, do której skłania natura, oraz o chęci wspomagania ich, którą zaleca i której uczy religja. O skromności, pobożności i pełnem uszanowaniu zachowaniu się w kościele.

I jeszcze mnóstwo tym podobnych przewybornych tematów możnaby wymyślić.

251.

W czasie Wielkiego postu sześć lub siedm kazań można wybrać z wyżej wymienionych, lub też według upodobania zestawić sobie np. z następujących:

Porównanie pokory, umęczonego Chrystusa z ludzką pychą. Ubóstwa z chciwością, zbytkiem i złem używaniem bogactw. Dobroci względem nieprzyjaciół i katów, z miłością. Cierpliwości i spokoju umysłu, z gniewem i popędlivością ludzką. Pokornego poddania swojej woli pod wolę ojca, z naszą ciągłą krnąbrnością względem Boga. Umartwienia ciała z grzesznymi rozkoszami i rozpustą. Pragnienia zbawienia ludzkiego i mąk Chrystusa w tym celu wycierpianych, z ludzką zatwardziałością i obojętnością o własne zbawienie. Chrystus modlący się w ogroju uczy nas, jak się modlić należy; poświęcający się całkowicie woli ojca, daje nam przykład zupełnego zdania się na nią; smutny i bolejący uczy, jak grzechów żałować należy. Chrystus, porwany przed trybunały, obsypyany obelgami i bity pięściami, uczy nas cierpliwości wobec obelg i zniewag. Chrystus, wzgardzony dla Barabasa, uczy pokory. Chrystus biczowany, uczy unikania grzesznych rozkoszy cielesnych. Chrystus cierniem ukoronowany uczy, że należy poskramiać zbyt wybujałą żądzę zaszczytów i godności. Chrystus dźwigający krzyż i wzywający do płaczu, uczy poznania i opłakiwania swych grzechów. Chrystus ukrzyżowany, który umarł za grzechy ludzkie, uczy, jak powinniśmy się brzydzić grzechami. Pokutę możnaby rozłożyć na sześć lub siedm części i tyleż kazań.

252.

Grzesznik pokutujący powinien przedewszystkiem roztrząsnąć swoje sumienie, podobnie jak Chrystus rozpamiętywał grzechy wszystkich ludzi w ogroju. Grzesznik pokutujący powinien uznać ciężkość grzechu ze względu na szkody, jakie nam przynosi — i opłakiwać go, jak nakazał nam płakać nad naszymi grzechami Chrystus, dźwigający krzyż.

Grzesznik pokutujący powinien uznać ciężkość swej przewiny, jako obrazy Boga, podobnie, jak Chrystus uznał wielkość tej obrazy, gdy dla zadośćuczynienia jej poniósł mękę i śmierć.

Grzesznik, powinien wyznać szczerze swoje grzechy, podobnie jak łotr wyznał swoje i otrzymał od Chrystusa rozgrzeszenie.

Grzesznik, przystępujący do spowiedzi, powinien za grzechy prawdziwie żałować i cierpieć, podobnie jak Chrystus cierpiał, gdy pocił się krwawym potem i smucił aż do śmierci z powodu grzechów ludzkich.

Grzesznik, przystępujący do sakramentu pokuty, powinien zadośćuczynić za grzechy, jak Chrystus uczynił zadość surowej sprawiedliwości boskiej za grzechy ludzkie.

Grzesznik, przystępujący do spowiedzi, powinien uczynić mocne postanowienie poprawy, podobnie jak Chrystus w tym celu przestał żyć, abyśmy zaprzestali grzeszyć.

Tematy wielkopostne Bourdaloue'a¹ są następujące:

O modlitwie w ogroju. Za przykładem Chrystusa, zdającego się na wolę ojca, powinniśmy się wyrzec własnej woli myślą i uczynkiem.

O Judaszu. Źródłem zbrodni Judasza była nieposkromiona namiętność chciwości, namiętność górująca, która owłada serce, a której każdy powinien unikać. Następstwem zbrodni Judasza była rozpacz. Do jakichkolwiek jednak zbrodni popełnialaby nas nasza namiętność, nie powinniśmy rozpaczać o miłosierdziu bożem.

O Piotrze. Żli chrześcijanie zapierają się Chrystusa, Chrystus zapiera się złych chrześcijan.

¹ Ludwik Bourdaloue T. J., (ur. 1632, um. 1704), nadworny kaznodzieja, zwany »królem kaznodziejów«. Ostatnie z licznych wydań jego kazań wyszło w Paryżu w r. 1870—2 w 14 tomach.

O policzkowaniu Chrystusa. Krzywdy powinno się znosić cierpliwie, bez szukania pomsty. Krzywdy dla miłości bożej trzeba nawet mile przyjmować.

O fałszywych świadkach. Bardzo wielką zbrodnią jest uwłaczać dobrej sławie bliźniego, takąż samą zbrodnią jest słuchać oszczerstwa.

O Chrystusie wzgardzonym dla Barabasa. Największa złość grzechu Żydów na tem polega, że Chrystusem wzgardzili dla lotra Barabasa. Największa kara Żydów w tem widna, że się stali winnymi krwi i śmierci Chrystusowej.

O biczowaniu Chrystusa. Skazanie Chrystusa na biczowanie, to zadanie największej hańby i największej boleści. Jego hańba i wstyd powinny w nas obudzić wstyd grzechu; jego ból powinien nas przejąć wstrętem do grzesznych rozkoszy.

O ukoronowaniu Chrystusa cierniem. Skruszmy się, że tylekroć wraz z Żydami wzgardziliśmy Chrystusem-królem. Uznajmy, że jest prawdziwym królem i co mu winni jesteśmy?

O dźwiganiu krzyża. Konieczność niesienia krzyża za Chrystusem. Szczęście z niesienia krzyża za Chrystusem.

O śmierci na krzyżu. Chrystus umierający na krzyżu ofiarą sprawiedliwości boskiej, ofiarą miłosierdzia bożego.

253.

O tajemnicach, tematy takie i tym podobne: Narodzenie Chrystusa dowodzi najwyższej miłości Boga względem ludzi. Budzi jak największą miłość ludzi względem Boga.

O Trzech Królach. Największą mądrością jest szukanie Chrystusa nie wśród przepychu i zbytku, gdyż on dał nam przykład wzgardy bogactw; nie należy go szukać w rozkoszach i słodyczach, gdyż on właśnie jest wzorem umartwienia.

O obrzezaniu, czyli o niemowlęctwie Chrystusa. Daje dowód, jak pragnie naszego zbawienia, jak troszczyć się o nie będzie przez całe swe życie; tę troskę o nasze zbawienie nosimy w sobie już od lat tylu. Albo też z rozważania nowego roku nauka o używaniu czasu, o celu, dla którego człowiek został stworzony i żyje, o wieczności i t. d.

O ofiarowaniu w świątyni. Chrystus zatrął dla tych, którzy zatwardziali w złem i bez pokuty nie chcą korzystać z ceny zbawienia. Zmartwychwstał zaś dla tych, którzy ze skruszonym sercem, z grzechów naprawdę chcą powstać i korzystać z dobrodziejstwa odkupienia.

O przemienieniu. W światłości i białości Chrystusowej oglądamy nieskazitelność i czystość Jego życia, którą obydśmy zachowali w Jego obliczu nieutraconą, albo utraconą odzyskali przez pokutę.

O zmartwychwstaniu. Zmartwychwstanie Chrystusa wzorem i największym zakładem naszego zmartwychwstania w przyszłym życiu i podniętą do powstania z grzechów w życiu obecnym.

O wniebowstąpieniu. Chrystus w oczach Apostołów wstąpił do nieba, aby w uczniach wzbudzić tęsknotę ku niebieskiej ojczyźnie, aby w nich wzniecić pogardę dla świata i spraw ludzkich.

O Duchu Świętym. Jak pociesza tych, którzy słuchają jego wewnętrznego głosu. Jak opuszcza owych, którzy jego natchnienia odrzucają.

O Świętej Trójcy. Bez doskonałej wiary w Tróję św. niektórzy podszywają się fałszywie pod imię chrześcijan, w rzeczy nie będąc chrześcijanami. Prawdziwi chrześcijanie wyznawają Tróję świętą myślą i usty, a czczą ją i wielbią uczynkami. Albo: jakie są obowiązki człowieka względem Boga, jako stwórcy, odkupiciela i uświęciciela. Uwielbienie dla Stwórcy przez codzienną modlitwę. Dla Odkupiciela naśladowanie, przez kształtowanie swego życia na wzór Jego. Dla Oświeciciela pojętność, okazywana posłuszeństwem, należnem Jego łaskom i natchnieniom.

254.

O Niepokalanem Poczęciu Najśw. Marji Panny. Zło, które przez grzech pierworodny spłynęło na rodzaj ludzki, wskazuje, jak wielkim był przywilej Matki Boskiej, która była wolna od owej zmazy. Przywilej zaś ten wykazuje również, jak niepojętym jest dar łaski, mocą której Bóg uwalnia nas grzeszników od grzechu pierworodnego i grzechów uczynkowych. Jak powinniśmy szano-

wać ową łaskę, a jeśli została utraconą, jak powinniśmy przez pokutę usilnie się starać o jej odzyskanie.

O narodzeniu Najsw. Marji Panny. Po Synu Bożym i Dziewicy Marji nie narodziła się żadna istota ludzka, znamienitsza świętością i przywilejami, użyteczniejsza dla rodzaju ludzkiego przez swe dary, ani też chwalebniejsza w niebie i na ziemi; z tych powodów winniśmy jej szczególną cześć i nabożeństwo.

O Zwiastowaniu. Na zaszczyt macierzyństwa Bożego zasłużyła sobie czystością i pokorą.

O Imieniu Marji. Niemasz nic miłszego Bogu od imienia Marji, nic zbawienniejszego rodzajowi ludzkiemu. Nic nie jest bardziej godne miłości i czci, jak imię Marji.

O nawiedzeniu św. Elżbiety. Przepowiedziała, że będzie nazywana błogosławioną przez wszystkie pokolenia, tłumacząc, z jakich przyczyn się to stanie. Starajmyż się, aby nas nie brakło pośród owych wyliczonych przez nią pokoleń, abyśmy ją błogosławili myślą i usty, a uczynkami przygotowali się do uczestniczenia w jej błogosławieństwie.

O Ofiarowaniu N. Marji Panny. Domowe życie świętej dziewczyny było godnem przygotowaniem do macierzyństwa Bożego. Zaszczyt tego macierzyństwa był godną nagrodą za jej życie domowe. Jej życie domowe niechaj będzie dla nas wzorem, wskazując, w czym przedewszystkiem ma nam być wzorem.

O Bolesnej Dziewicy. Wielkość boleści Dziewicy-Matki powinna w nas budzić żalność z powodu męki Pańskiej i jego Matki. Powinna w nas budzić żal za nasze grzechy, jako przyczynę ich męki.

Wniebowzięcie. Uwielbiona została Dziewica na najwyższą chwałę natury ludzkiej, ażeby była najpotężniejszą opiekunką i orędowniczką rodzaju ludzkiego.

O różańcu. Pozdrowienie Anielskie jest najwyższym szczytem chwały Matki Bożej. Zesłane zostało przez Boga, zanesione przez Anioła i Elżbietę, a przez Kościół z największą czcią przyjęte. Z jaką czcią, nabożeństwem i czystością serca powinniśmy odmawiać pozdrowienie Marji.

O szkaplerzu. Ta sukienka odznacza osobliwych zwolenników

i służebników Marji. Jak powinni jej być oddani ci służebnicy, jak powinni jej być posłuszni i wierni.

O Wszystkich Świętych. Święci byli świętymi w każdym stanie, w każdym wieku i w każdym zawodzie. Są też ustanowieni przez Boga patronami ludzi dla wszelkiego stanu, wieku i dlatego tego wszyscy powinni ich wzywać.

255.

W szczególności co do Świętych, to zabrałoby dużo miejsca i byłoby rzeczą zbyteczną gromadzić tu wielką ilość tematów z tego zakresu. Wystarczy wspomnieć, że wszystkie wogóle kazania o świętych powinny być pochwalne, a same tematy moralne byłyby tu wcale nie stosowne. Albo obydwie części kazania mają zawierać pochwałę świętego, albo jedna pochwałę, druga naukę moralną. Trzeba jednak układać tego rodzaju mowy pochwalne w sposób tak budujący i staranny, aby chwalić jakiegoś świętego, równocześnie pouczyć słuchaczy, co z życia owego świętego powinni naśladować — i aby to łatwo mogli zrozumieć. Nauka bez pochwały świętego ubliżałaby czci jego, a sama pochwała bez zbudowania i pobudzenia słuchaczy do naśladowania byłaby próżną i marną. Roztropny kaznodzieja powinien jednak w kazaniach o świętych unikać przedewszystkiem owych niedorzecznych hyperboli i wstrętnego zwyczaju porównywania jednego świętego z innymi, lub wynoszenia go ponad innych świętych, gdyż to u ludzi myślących słusznie budzi śmiech, pogardę i oburzenie. Są kaznodzieje, którzy gotowiby byli nazwać swego świętego mocniejszym, większym, świętszym i mądrzejszym od innych. Są nawet tacy, którzy nie czują, że popełniają bluźnierstwo, zapominając niemal o Bogu, wobec którego święci są tylko naszymi orędownikami dla uzyskania od Niego dobrodziejstw; kaznodzieje ci taką skuteczność przypisują pochwałom i modlitwie do świętych, iż to już wygląda na radę, ażeby nie wzywać pomocy i pośrednictwa świętych u Boga, lecz ich samych wprost prosić o wszystko wraz ze zbawieniem wiecznem. Rozumny i pobożny kaznodzieja będzie się starał dostosować słowa swoje do nauki kościoła, i jak z jednej strony nie da mędrcom tego świata sposobności do paplania, tak

z drugiej strony nie będzie bałamucił młodzieży i ludu, zalecając takie modlitwy i wzywanie orędowników u Boga. Tak samo trzeba zostawić dzieciakom owe dziecinne antonomazje i wszelkie tego rodzaju allegorje, o których już wspominaliśmy, mające nibyto poprzeć założenie, np. wychwalanie świętego jako orla, piorun, słońce, pochodnię i t. p. Trzeba wybierać tematy, nie podpadające najmniejszej wątpliwości i budujące słuchaczy, a tak obszerne, że mogą pomieścić z łatwością całe życie świętego, wszystkie ważniejsze wypadki i zasługi. Im obszerniejszy temat, tem obfitszej treści dostarcza. Grubo mylą się nieraz ci, co sobie już w założeniu zbyt ciasne zakreskują granice. Lepiej jeszcze objaśni się rzecz na przykładach. Na wzór następujących tematów, zaczerpniętych z najlepszych kaznodziejów, można tworzyć nieograniczoną ilość podobnych:

Ile św. Augustynowi dopomogła łaska? Co zrobił Augustyn dla zjednania łaski.

Święty Salezy życiem swoim daje dowód, że cnota i świętość dla każdego są łatwo dostępne. Przez swe nauczanie i założenie zgromadzenia świętych dziewic dowiódł, że cnota dostępna jest dla każdego.

Św. Tomasz wynagrodził swoją niewierność głęboką i niezachwianą wiarą. Św. Tomasz dał nam piękny przykład, zamieniając swe niedowiarstwo w głęboką wiarę.

Wiara Piotra była niezmacona i nie ulegała zwątpieniu. Wiara Piotra była gwałtowna i gorąca. Wiara Piotra była stała i zwyczajna.

Na czym polega prawdziwa wielkość Jana? Na czym polega fałszywa wielkość ludzi światowych?

Gorliwość Dominika, który wiele wycierpiał dla Boga i dla zbawienia swego i bliźnich. Gorliwość Dominika w pracy na chwałę Bożą i dla zbawienia swego i bliźnich.

Stefan pełen łaski w pełnieniu swego urzędu. Stefan pełen łaski w męczeństwie.

Św. Teresa pokutnica, choć bez grzechu. Św. Teresa zawstydza nas, grzeszników nie pokutujących.

Jak gorliwie pracował dla Boga i własnego zbawienia Stani-

ław Kostka w ciągu swego krótkiego życia. Jak hojnie Bóg wynagrodził jego krótką pracę.

Nieodwłoczna pokuta Magdaleny. Pokuta wielkoduszna. Pokuta skuteczna.

Święci Szymon i Juda Tadeusz przez to, że miłowali bliźnich, miłowali też P. Boga. Dowodem zaś, że miłowali Boga, jest właśnie ich miłość bliźniego.

Wrogowie św. Ignacego Lojoli byli wrogami Boga. Przyjaciele św. Ignacego byli przyjaciółmi Boga.

Błogosławiona Joanna de Fremiot, najlepsza i najcnotliwsza córka Franciszka Salezego. Najlepsza i najpobożniejsza matka i fundatorka zgromadzenia Wizytek.

Tematy, odnoszące się do jednego świętego, mogą być z pewną różnicą zastosowane i do innych świętych, a zawsze będą dobre. Następujące odnoszą się do naszego Fundatora:

Błogosławiony Józef Założyciel, dobry uczeń Boga, dobry nauczyciel innych. Błogosławiony Józef tak był troskliwy o swe zbawienie, jak gdyby się troszczył jedynie o własne zbawienie. Tak zaś troszczył się o zbawienie bliźnich, jak gdyby cały czas poświęcał tylko dla zbawienia innych.

Jakie zasługi dla kościoła starał się położyć błogosławiony Józef. Jak starał się zasłużyć około poszczególnych królestw i państw chrześcijańskich.

Błogosławiony Józef najodpowiedniejszym do objęcia najwyższych godności w kościele Bożym. Błogosławiony Józef wybrał skromny, lecz bardzo pożyteczny urząd w kościele.

Wykażemy, że błogosławiony Józef posiadał doskonałą wiedzę rzeczy świętych, wiedza rzeczy świętych przyniosła owoc w tem życiu — i nagrodę w tamtem życiu. Wykażemy, jak błogosławiony Józef płonął wewnętrzną miłością bożą; jak jaśniał nazewnątrz osobiwszą miłością bliźniego.

Całe życie jego wskazuje, że błóg. Józef był duszą szkół pijarskich: szkół, przez swą uczoność niezwykłą; pijarskich, t. j. pobożnych przez swą rzadką pobożność.

Józef wiernym sługą bożym przez karną uległość woli Bożej. Bóg wierny słudze swemu Józefowi w wymierzeniu nagrody.

Józefowi należy się imię najlepszego Ojca, dla mnóstwa synów, których w Chrystusie zrodził, dla starań o ich wychowanie i dla dobrodziejstw, które ich obsypywał. Zaliczyć należy Józefa do świętych zakonodawców, bo życie jego było wzorem; do mądrych, bo na wychowaniu młodzieży zasadzał pomyślność Rzeczypospolitej.

Józef, unikając sławy światowej, szukał prawdziwej mądrości. Znalazłszy mądrość prawdziwą, zyskał też u świata sławę nieśmiertelną.

Błogosławiony Józef zasłużył się kościołowi niemniej przez swoje święte życie, jak przez pełnienie obowiązków publicznych i czyny swoje.

Spełniał dzieła, godne świętego fundatora i zakonodawcy. Otrzymał też nagrody, godne świętego fundatora i zakonodawcy.

Przez całe życie Józef odznaczał się największą cierpliwością. Otrzymał też od Boga hojną zapłatę za cierpliwość.

To miał wspólnego ze wszystkimi największymi świętymi, że póki żył, starał się o dobro kościoła. Z kilku zaś największymi w kościele mężami dzieli tę rzadką zasługę, że nawet po śmierci w potomnych wiekach zapewnił kościołowi korzyści.

Jak w młodzińczym i średnim wieku zdobyły go obyczaje i cnoty starca, tak w pracach starości odznaczał się młodzińczym zapałem i siłą.

Już jako dziecko i młodzieniec był Józef wzorem dobrego wychowania, jakie miał potem wszczepiać w innych. W Józefie — mężu i starcu widnieje owoc dobrego systemu wychowania, którego był twórcą.

Na powyższych tematach da się zauważyć, że można je z łatwością ułożyć inaczej, a przecie pozostaną dobre, a można się nawet zdobyć i na lepsze.

256.

W pewnych nadzwyczajnych wypadkach trzeba się jak najusilniej starać o dobieranie dobrych, niewzruszoną prawdę zawierających tematów. Takimi byłyby:

Na otwarcie sądów: jak świętym obowiązkiem jest dochowa-

nie przysięgi. Ten święty obowiązek ciąży przedewszystkiem na sędziach. — Sprawiedliwość jest pierwszym warunkiem dobrego sędziego, a drugim dopiero znajomość prawa. — Jak haniebną dla sędziego byłoby rzeczą, kierować się w swoich wyrokach względami ludzkimi; jak jedynie Boga i zbawienie swoje powinien mieć na względzie. — Sędzia pełni urząd Boga. Sędzia powinien naśladować sprawiedliwość Boga. — Bóg i religja najsurowiej wzbraniają sędziemu kupczenia sprawiedliwością. Tak samo sumienie i honor przedewszystkiem wykluczają sprzedajność sędziego. — Wyroki sędziego Bóg położy na szali. Sędzia nie ma żadnej wymówki, którą mógł oszukać ludzi, a cóż dopiero Boga.

Na otwarcie sejmów: Jak ciężkim jest obowiązek ludzi, powołanych do służby publicznej, którzy troszczyć się mają i o dobro Rzeczypospolitej i mądrze radzić. Jak ciężko grzeszą ci, którzy radząc o dobru powszechnem, prywatę mają na oku i dbają o siebie, nie o ojczyznę. — Narady Rzeczypospolitej mogą pomyślne dać wyniki po pierwsze: przez zgodę i jedność, nie wzajemne przesadzanie się; po drugie: przez prawdziwą dbałość o dobro publiczne, nie troskę o korzyści prywatne; po trzecie: przez ustepliwość, nie ślepy upór przy swoim mniemaniu.

Na konsekrację biskupa: Jakiej świętości wymaga zastępstwo Jezusa Chrystusa i Kościoła; jakiej wymaga roztropności, gorliwości i pracowitości. — Urząd biskupa, rozważany jako zastępstwo Chrystusa, jako wzór dla trzody, jako opieka nad powierzonym sobie ludem. Na pierwszą mszę św. kapłana. Jakie przygotowanie powinno poprzedzać tak pierwszą, jak i wszystkie następne ofiary kapłana, jaka pobożność i żarliwość winny im towarzyszyć, jak nieodłączną czystość obyczajów.

Na poświęcenie kościoła. Szczodroblowość na świątynie jest należną Bogu daniną, uszanowanie i pobożność w świątyni cześć Bogu należną.

O sukni kapłańskiej, czyli o stanie duchownym. W stanie duchownym większa troska o sprawy zbawienia wiecznego, łatwiejsze jego osiągnięcie, bezpieczniejsze i pewniejsze posiadanie. — Wielkie korzyści stanu duchownego: Staranniejsze unikanie grzechu, rzadsza pokusa do grzechu, prędzyszy sposób powstania z grze-

chu. — Trzy żądze, dręczą ludzi świeckich: żądza bogactw, zaszczytów i rozkoszy; trzy lekarstwa na te żądze daje stan duchowny: pogardę bogactwa przez ślub ubóstwa, pogardę zaszczytów przez ślub posłuszeństwa, pogardę rozkoszy przez ślub czystości. — Jakie pożytki płyną ze stanu duchownego dla Kościoła? Jakie dla Rzeczypospolitej? — Sprzeczne zapatrywanie świata i stanu duchownego na wygody i rozkosze, na bogactwa, na zaszczyty.

257.

Kazania pogrzebowe wymagają więcej niż wszystkie inne pracy, zdolności i rozwagi w dobieraniu tematów. Jeśli można chwalić zmarłego bez przesady i zmyślań, to należy łączyć panegiryk z budującą nauką. Jeśli nie ma za co chwalić, wówczas całe kazanie może być moralne, z pozostawieniem jednak pewnego miejsca na wspomnienie o zmarłym. Tutaj wtrącimy kilka słów tak o pochwalę żywych w każdym panegiryku, jak o pochwalę umarłych w kazaniach pogrzebowych. Pochwały żywych, zwłaszcza obecnych, wtrącone do jakiegokolwiek kazania, wogóle nie przystoją mowcom kościelnym i należy je pozostawić świeckim panegirystom. Byłoby to bowiem albo nadużywanie słowa bożego dla ludzkiej próżności, albo znížanie go do pochlebstwa. A to się nie godzi wcale. Jeżeli taki smak panuje, to jest on poprostu zepsuty i niegodny chrześcijan; obowiązkiem naszym będzie smak ten powoli naprawiać, a potem nawet całkiem odmienić. Mężowie rozumni i poważni z pewnością czują się jak na torturach, słuchając przesadnych pochwał na ich cześć publicznie wygłaszanych. A ty, kaznodziejo, czy jesteś naprawdę głosicielem prawdy? Ty, który słodyczą próżnych pochwał, dla pozyskania łask lub dla zysku starasz się człowieka ugłaskać i otumanić? Jest to najwstrętniejsza z pośród wszystkich obrzydliwości, popełnianych w miejscu świętem.

A jeśli już nie może być inaczej i kaznodzieja musi pochwalić kogoś żyjącego, to najpierw należy się to jedynie panującym, a nadto trzeba zachować taką wstrzemięźliwość w chwaleniu, aby owa pochwała była jak najkrótszą i najprawdziwszą, jak najostrożniejszą i niezbitą, raczej pośrednią niż bezpośrednią. Toż

samo odnosi się do pochwał marszałków sejmowych czy trybunalskich, biskupów, świeckich panów wogóle, jeśli już koniecznie trzeba chwalić. Sama zaś pochwała powinna zawierać coś takiego, czemby się albo sami chwaleni, albo słuchacze zbudować mogli. Dziecinne aluzje do herbów gorsze są od wszelkich innych śmiesznych i niedorzecznych bredni; nawet młodzież powinna ich unikać, a tem bardziej należy je wygnać z kazalnicy. Wymienianie wszystkich po kolei deputatów i innych urzędników, z pochwałą dla każdego, wprowadzone obecnie najniewłaściwiej na kościelną mównicę, powinno się pozostawić deklamacjom szkolnym; w kazaniach, do których daje powód jakaś osoba, np. na konsekracji nowego biskupa, na prymicjach, na obłóczynach, pochwały te powinny być oszczędne, z prawdą zgodne, jak najkrótsze, nie trącić próżną chwałą albo pochlebstwem; cała zaś treść kazania powinna zmierzać ku zbudowaniu. A już niema dla kaznodziei większej przykrości, niczego on bardziej nie unika i nigdy się mocniej nie hamuje, jak, gdy mu przyjdzie chwalić kogoś żyjącego; tak to sprzeczne z urzędem głosiciela ewangelji.

Jeżeli zaś powinno się unikać chwalenia żywych, to tem bardziej wystrzegać się należy wszelkiej satyry i złośliwości, oraz zuchowałych napaści na osoby żyjące. To bowiem byłby już cynizm, nie nauka ewangelji; rzecz to niegodna mowcy kościelnego. Czy źródłem tych wycieczek osobistych byłaby płochość, czy mściwość, zawsze to dowód wielkiej złośliwości, lub ograniczoności i głupoty ludzkiej. Płochość kaznodziei najłatwiej się zdradza nawet w ogólnikowej naganie obyczajów, jeśli sobie kogo obrał za cel przycinków. Dlatego, karcąc nawet w najogólniejszych słowach obyczaje, trzeba się pilnie strzec, nie tyle posądzenia o osobiste wycieczki, ile raczej słów nieopatrznych, rzeczywiście przeciw komuś wymierzonych.

258.

Co się tyczy pochwał dla nieboszczyków, to wystarczy zaznaczyć, że są one w mowach pogrzebowych wcale na miejscu; tylko muszą być tego rodzaju, iżby mogły chrześcijańskiego słuchacza zachęcić do naśladowania cnót i poprawy życia, wzbudzić w nim obawę przed śmiercią, lub nakłonić do modlitwy za zmarłego.

Roztropny kaznodzieja powinien wiedzieć, że wzbronionem mu jest to, czego słusznie zakazuje Apostoł: »wyluczania rodzajów chronić się«¹; albo przynajmniej niech będzie przekonany, że to jest rzecz próżna i niepotrzebna, do kościoła nienależąca, a dla znawców wymowy kościelnej wprost śmieszna. Mowca powinien znaleźć sposób, aby w krótkich słowach dotknąć świetności wielkiego rodu, wymienić jego zasługi (zgodnie z prawdą), wspomnieć coś o nieboszczyku — tak, że z tych skąpych słów, podyktowanych przyzwyczajeniem, można wysnuć świetność i wielkość sławnego rodu. Wymieniane zaś nazwisko, jakby z katalogu, ciekawe dochodzenia i wywodzenia od korzenia całego drzewa genealogicznego, należy pozostawić heraldykowi, jako rzecz niegodną kaznodziei. I pod tym względem musimy wpływać na poprawę gustu naszych rodaków. Jeśli niema nic do pochwalenia oprócz rodu, to trzeba raczej rozszerzyć naukę moralną, która słuchaczom sprawi o wiele większą przyjemność i większy przyniesie pożytek. Chwalić można w zmarłym chwalebne i sumienne wypełnianie przez niego obowiązków, jego cnoty, zasługi, urzędy i godności zaszczytnie sprawowane, byle tylko mowca wystrzegał się owych wstrętnych porównań, nikczemnej przesady i kłamstw. Przy tem wszystkiem kapłan musi pamiętać, że głosi słowo boże, że obowiązkiem jego jest naprowadzanie ludzi na dobrą drogę — i że celem jego pochwał jest nietylko wysławianie nieboszczyka, lecz także zachęcania słuchaczy do cnoty. Poniżej podajemy pewną ilość tematów, wyjętych dzieł najznakomitszych kaznodziejów, które mogą służyć za wzór w podobnych okolicznościach.

Z tekstu: »Niewiastę mężną«²: Anna austriacka³ dzielną kobietą w rodzinie i w życiu domowem; dzielną niewiastą w rządzeniu państwem; dzielną niewiastą w obliczu śmierci. — Z tekstu: »Bądź mężem mocnym a sprawuj wojny Pańskie«⁴: Księżę de

¹ »A głupich gadek i wyluczanie rodzajów... chronić się« (ś. Paweł w liście do Tytusa III, 9).

² Niewiastę mężną któż znajdzie? (Przypow. XXXI, 10).

³ Anna austriacka (ur. 1601, um. 1666), córka Filipa II, króla hiszpańskiego, żona Ludwika XIII.

⁴ I Król. XVIII, 17.

Boufflers¹, sławny wódz, walczył w sprawie swego pana, walczył w sprawie Boga; to, co uczynił dla swego pana, było zapowiedzią tego, co miał uczynić dla Boga. To, co uczynił dla Boga, było dopełnieniem tego, co zdziałał dla panującego.

Dobry senator i minister, ale równocześnie chrześcijanin. Dobry żołnierz i wódz, lecz zarazem chrześcijanin. Dobry obywatel, a obok tego chrześcijanin.

Kancelarz Francji Segurier², był obdarzony mądrością i wiedzą, odpowiednią do swego urzędu. Obdarzony był stałym charakterem, potrzebnym przy jego urzędzie. Był obdarzony pobożnością, potrzebną przy jego urzędzie.

»Doświadcz mię Boże, a znaj serce moje«³. Patrzcie na serce wielkiego Turennejusza⁴, wy, którzy wszystko i jedyną sławę człowieka widziecie jedynie w męstwie żołnierza: Zobaczycie je u niego takim, jakiego nie mieli najwięksi wodzowie. Patrzcie na serce wielkiego Turennejusza wy, coście zwykli wszystko zasadzać na cnotach moralnych i obywatelskich, będących podwaliną i ozdobą społeczeństwa: zobaczycie u niego wszystkie cnoty, które zdobią szlachetnego i prawego człowieka. Roztrząsajcie i badajcie serce wielkiego Turennejusza wy wszyscy, którzy, będąc oświeceni jaśniejszem światłem, niż inni, nie uznajecie i nie przyjmujecie żadnych cnót poza cnotami chrześcijańskimi: ujrzycie, że on wszystkich przewyższa pobożnością, skromnością chrześcijańską i darami Ducha św., które uświęcają chrześcijan. Wielki Turennejusz odniósł triumf nad nieprzyjaciółmi państwa dzięki swemu męstwu, odniósł triumf nad ludzkimi namiętnościami i żądzami,

¹ Ludwik Franciszek ks. Boufflers, hr. de Cagny (ur. 1644, um. 1711), marszałek i par Francji, słynny wojownik.

² Piotr Segurier (ur. 1588, um. 1672), par i kanclerz Francji; pozostawił pamiętniki, wydane w r. 1844 p. t. *Diaire au journal du chancelier S. en Normandie*.

³ Psalm CXXXVIII, 23.

⁴ Henryk de Latour d'Auvergne wicehr. de Turenne (ur. 1611, um. 1675), jeden z najsłynniejszych wodzów francuskich; pozostawił pamiętniki, wydane w r. 1782, w 2 t. *Collections des mémoires du maréchal Turenne*. Paryż, 1782.

przez mądre urządzenie życia; odniósł triumf nad błędami herezji przez swą wiarę i pobożność.

Przedstawię wam dzisiaj w Lamoignon¹, mężu znakomitym, prezydencie paryskiego trybunału, urzędnika, który o wszystkim wiedział, wszystkie obowiązki swego urzędu sumiennie spełniał, człowieka, którego nigdy wzgląd na prywatną korzyść nie sprowadził z drogi słuszności i sprawiedliwości. Przedstawię męża najszlachetniejszego, najmiłszego, najlepszego, który umiał doskonale łagodzić surowość praw i sprawiedliwość miłosierdziem i miłością bliźniego. Przedstawię chrześcijanina, który cnoty obywatelskie i społeczne uświęcił prawdziwą pobożnością i wiarą.

Serdecznie oplakujecie Karola ks. Montausier², para Francji; aby ukoić wasz żal, ukazę wam jego miłość prawdy, gorliwość w służbie sprawiedliwości i prawość duszy (Flequier)³.

Henrietta Marja⁴, królowa Anglii, w szczęściu rzadkiej dobroczynności, w nieszczęściu nieugięta (Bossuet)⁵. Święte życie Marji Teresy⁶ austriackiej — święta śmierć (Bossuet). Tellier⁷, kanclerz Francji, chrześcijańską skromnością przewyciężył próżną chwałę, którą budzą u ludzi zazwyczaj bogactwa i zaszczyty. Przez miłość dobra publicznego zwyciężył prywatę. Pragnieniem dóbr wiecznych zwyciężył pragnienie samego życia.

Co stracił w tym mężu kościół, co monarcha i ojczyzna? Co straciła rodzina i przyjaciele? Zobaczmy, w czym znaleźć może po-

¹ Wilhelm de Lamoignon (ur. 1617, um. 1677), słynny prawnik i sędzia.

² Karol de Sainte-Maure margr. de Mantausier (ur. 1610, został księciem 1665, um. 1690).

³ Esprit Fléquier (ur. 1632, um. 1710), biskup, sławny kaznodzieja; najlepsze są jego kazania pogrzebowe (*Oraisons funèbres*. Paryż, 1680; 1878).

⁴ Henryetta Marja, (ur. 1605, um. 1669), córka Henryka IV, króla francuskiego, wyszła za Karola I, króla angielskiego (ściętego w r. 1649).

⁵ Jakób Benignus Bossuet (ur. 1627, um. 1704) biskup, słynny teolog i kaznodzieja.

⁶ Marja Teresa (ur. 1638, um. 1683), córka Filipa IV, króla hiszpańskiego, żona Ludwika XIV, króla francuskiego.

⁷ Michał Le Tellier (ur. 1603, um. 1685), kanclerz Francji.

ciechę po śmierci tego męża kościół, monarcha i ojczyzna, w czym rodzina i przyjaciele?

Sprawował urząd biskupi, jakby był tylko biskupem. Sprawował urząd dobrego senatora, jakby był tylko senatorem. Wypełniał obowiązki dobrego chrześcijanina, jakby był tylko człowiekiem. Żył dość długo dla sławy, dość długo dla zbawienia, nigdy dosyć dla swej ojczyzny, nigdy dla pożytku innych.

Można wynajdywać niezliczone tematy, tym podobne i lepsze od wyżej przytoczonych, nadające się do mów wszelkiego rodzaju. Powyższe staną za przykład. Niech się przeto coraz bardziej rozpowszechnia mniemanie, zwłaszcza między młodszymi naszymi kaznodziejami, że najważniejszą rzeczą jest staranne dobieranie treści, o czym się przed kilku laty jeszcze i na długi czas przedtem nikomu nawet nie śniło pod wpływem złego zwyczaju i zepsutego smaku.

259.

Łatwo zrozumieć, że najlepiej każdy temat kazania rozdzielić sobie na dwie lub trzy części, podobnie jak każdy z wyżej przytoczonych wzorów, można w ten sposób rozłożyć bez względu na to, czy kazanie jest treści moralnej, czy panegirycznej.

Naprzykład kazanie »o przysiędze«. W części pierwszej powiemy, święcie należy dochowywać przysięgi. W części drugiej powiemy, że należy wogóle wystrzegać się przysięgi, wyjąwszy wypadki nieuniknionej konieczności. »O unikaniu złego towarzystwa«. W części pierwszej: w jaki sposób należy unikać złego towarzystwa. W części drugiej: jak należy postępować, dostawszy się w złe towarzystwo. »O predestynacji«. Część I. Z przebiegu własnego życia możemy pewne wnioski wyprowadzać, czy podlegamy przeznaczeniu. Część II: Ponieważ nie wiemy, czy podlegamy przeznaczeniu, nie badajmy, ani nie oskarżajmy sprawiedliwości bożej, lecz obawiajmy się jej i roztropnie pracujmy dla naszego zbawienia. »O Sakramencie Eucharystji, jak należy się przygotować do przyjęcia Eucharystji«. Część I: Z jaką pobożnością należy ją przyjmować. Część II: Jak żyć po przyjęciu Eucharystji. Albo też: Część I: Przez częstą komunję należy często przyjmować Chrystusa w Eu-

charystji. Część II: Przez pobożne słuchanie mszy św. należy Chrystusowi w Eucharystji codziennie cześć oddawać.

260.

Tego rodzaju podział na części w przedziwny sposób pomaga kaznodziei doskonale ułożyć sobie kazanie — a słuchaczowi daje łatwy przegląd. Prócz tego bardzo się zaleca i chwali dzielenie poszczególnych części na mniejsze ustępy, czyli poddziały. Przy każdej części trzeba obmyślić dowody, jakimi chcemy ją uzasadnić, następnie podzielić części na kilka rozdziałów i na początku każdego rozdziału jasno, wyraźnie i zrozumiale wyłożyć w kilku słowach jego treść, a wtedy słuchacz jednym niejako rzutem oka będzie mógł poznać podstawy wykładanej prawdy, oraz to, co mówca zamierza powiedzieć, i z zaciekawieniem będzie słuchał szczegółowych wywodów. Niech np. będzie kazanie o matce i synach Zebedeusza, którzy chcieli zasiąść pierwsze miejsce w królestwie Chrystusowem. Po wstępie, w którym można objaśnić tekst ewangelji, kaznodzieja zapowiada, że będzie mówił o honorze (za którym ludzie tak przepadają). Następnie wspomniawszy pokrótce o tem najwyższem z dóbr ludzkich, które sobie ludzie cenią i pragną osiągnąć, tak dzieli kazanie: Zaszczytów ziemskich ani za prawdziwe dobro uważać nie należy, ani też tak usilnie ubiegać się o nie: część I. Honor chrześcijański, jest prawdziwem dobrem — o ten zaszczyt trzeba usilnie zabiegać i utrzymać go: część II. Trzeba należycie wyjaśnić, że mówimy o wszelkich rodzajach zaszczytów, przez ludzi uważanych za wielkie, np. szacunek ludzki, świetność imienia, uznanie i pochwały świata, wysokie stopnie i godności, blask zaciemniający bliźnich. W poddziale tej pierwszej części uzasadni i wyłoży, że te ziemskie zaszczyty są próżne, i że te ziemskie zaszczyty są szkodliwe. Najpierw udowodni, że są próżne; następnie będzie udowadniał, że są szkodliwe. Przedstawi dowody, dlaczego są próżne: po pierwsze, ponieważ pochodzą od próżnych ludzi; po drugie, ponieważ przyjmują je ludzie próżni; po trzecie: same w sobie są próżne i marne, gdyż są krótkotrwałe i znikome. To wszystko musi kaznodzieja dobrze wyjaśnić. *Próżnym* i są ludzie, którzy obdzielają nas sławą i zaszczytami. Albowiem

wszyscy ludzie są kłamliwi, pochlebni i zmienni. Nie starają się poznać człowieka, nie wnikają w głębi duszy tego, kogo obsypują pochwałami i zaszczytami. Oczy ich poprzestają na zewnętrznych przymiotach, zachwycają się talentem, pięknnością, urodzeniem, majątkiem, zaletami towarzyskimi i powierzchownymi, a nie dostrzegają bynajmniej tego, co się ukrywa w duszy. Gdyby przeniknęli do głębi człowieka, którego chwalą, gdyby poznali jego przewrotność, obłudę i fałsz, mnóstwo wad i występków, a może i bezbożność, wiarołomstwo, chciwość, krzywoprzysięstwo — toby z pewnością odmówili mu swego szacunku. Ludzie więc poważają zarówno dobrych, jak złych, których nie znają; sami ślepi, oszukują ślepych. Owszem, częstokroć nawet otwarcie oddają pochwały i zaszczyty ludziom złym i dobrze im z tego znanym, niegodziwcom, aby im pochlebić, dla własnej korzyści i zysku, z obawy, lub w chęci oszukania ich. Widzimy zatem zarówno dobrych, jak złych i zbrodniarzy, jawnie honorowanych, chwalonych, sławionych przez ludzi. Czyż to nie jawne oszukaństwo i próżność? A jeżeli próżnymi są ludzie, którzy przyznają zaszczyty, to niemniej próżni są ci, którzy te zaszczyty przyjmują. Sposób dowodzenia: Człowiek chwalony nie myśli o tem, czy istotnie zasługuje na to, by go chwalono i zaszczytami obsypywano, lecz zaślepiony miłością własną, wierzy święcie, że mu się pochwały należą. Nadyma się więc pochwałami i zaszczytami. Jeśli go nazywają najlepszym, najmędrszym, najroztropniejszym, najsprawiedliwszym, najpotężniejszym, najpiękniejszym, najuczeńszym i najznakomitszym, wierzy, że istotnie jest takim. Nie patrzy w głębi swej duszy, nie widzi, jak pełen jest błędów i grzechów, głupoty, nierozsądku i przywar ludzkich. Tak więc oszukuje chętnie sam siebie, lubuje się w rozgłosie i tytułach i pyszni się niemi, jest więc próżny. A dalej: człowiek nie bada, kto i dla jakiej istotnej przyczyny go chwali i obsypuje zaszczytami, albo też nie chce wiedzieć tego, że ci sami ludzie poza oczyma, gdy mówią o nim prawdę, nie oszczędzają żadnej jego wady, szarpia go przeważnie, potępiają, lub wyśmiewają. A on tymczasem rozkoszuje się pochwałami. Przeto próżnym jest i ten, co chwali, i ten, którego chwalą — ten, co rozdziela zaszczyty i ten, któremu one się dostają. A te pochwały i zaszczyty, dawane przez

ludzi próżnych, przyznawane ludziom próżnym, jakże są same w sobie próżne! Dowodzi tego przedewszystkiem ich znikomość. Sława ludzka i zaszczyty giną wraz z człowiekiem. Sami znaleźliśmy ludzi, których zwano wielkimi, dopóki żyli, a o których pamięć teraz niemal zupełnie zaginęła. A choćby nawet ich wspomnienie przetrwało kilka czy kilkanaście lat, cóż im to pomoże po śmierci? czy oni to czują? czy są przez to szczęśliwsi w wieczności? Podobnie jak przemija wszystko, co ludzkie, tak i sława, cześć, szacunek, pochwały, tytuły, oklaski są tylko krótkotrwałą marnością. Te zaszczyty ziemskie nie są więc istotnem dobrem człowieka, nie należy się więc o nie ubiegać z taką pilnością i zapalem.

Ponadto udowodni jeszcze kaznodzieja, że zaszczyty ludzkie są nietylko próżne, lecz i szkodliwe. Najpierw bowiem napełniają człowieka pychą i sprawiają częstokroć, że się zapomina, że uważa się za lepszego od innych, że zatracą w sobie chrześcijańską pokorę i skromność, że lekce sobie waży bliźnich, że nabiera zbyt wysokiego o sobie mniemania. Po drugie: Człowiek przez wszystkich chwalony i obsypywany zaszczytami, wymaga jako należnej sobie czci, która należy się jedynie Bogu; sobie przypisuje wszystko, nie zaś Bogu, a Pan, który pysznym się sprzeciwia¹, który mieszka w niebiosach, szydzi z nich² i naśmiewa się³, odejmuje im wszelką łaskę i dozwala, aby spadli w przepaść grzechu i ginęli w swej próżności. Albowiem nie można wyrządzić Bogu większej krzywdy, jak, gdy stworzenie przybiera i przywłaszcza sobie cześć, należną Stwórcy, wynosi się i chlępi ze swoich przymiotów i darów, jak gdyby ich nie otrzymał, nie pamiętając, od kogo je otrzymał: wreszcie używa tego, co posiada, nie na chwałę bożą, lecz własną. Taki człowiek obraża ciężko P. Boga, odbierając mu cześć, zasługuje więc na odrzucenie i wzgardę. Ta obmierzła Bogu pycha jest najczęściej u ludzi następstwem próżnej pochwały i zaszczytów. Są one więc istotnie szkodliwe. A co jest i próżnem i szkodliwem, tego nie powinno się uważać za prawdziwe dobro człowieka, ani się o to ubiegać z taką pilnością i zapalem. Jeśli

¹ Ś. Jakób, IV, 6.

² Psalm II, 4.

³ Psalm LVIII, 9.

zaszczyty same się narzucają człowiekowi, bez starań i ubiegania się z jego strony, należy je przyjmować ostrożnie i z obawą, przejrzeć ich próżność, i wszelką cześć i chwałę przypisać Bogu; uznać wreszcie, że nam należy skrucha i wstyd za grzechy, a Bogu jedynie cześć i chwała.

Część II. Osłabiwszy w ten sposób w sobie ze stanowiska chrześcijańskiego chęć ubiegania się o chwałę i ziemskie zaszczyty, jako próżne i szkodliwe, należy skierować dążenia nasze na lepszą drogę, której celem jest inny honor. Kaznodzieja wyjaśni, co to jest honor chrześcijański. Istotę jego stanowią dwie najpiękniejsze cnoty: sprawiedliwość i bojaźń Boża. Ten honor chrześcijański jest prawdziwem dobrem człowieka, o ten honor ubiegać się trzeba. Tu kaznodzieja znów pokrótce uzasadni tę część i wyłoży dowody słuchaczowi: Ten zaszczyt jest prawdziwy, nie próżny, jest trwały, nie przemijający i znikomy, jest naprawdę pożyteczny, nie szkodliwy. Takie będą poddziały części drugiej. Teraz trzeba przystąpić do rozwinięcia i dowodów. Kaznodzieja stwierdzi, że jedynie prawdziwym zaszczytem jest: być sprawiedliwym wobec Boga i bogobojnym; ta bowiem chwała pochodzi od Boga, nie od próżnych ludzi. To zestawienie nasunie piękne myśli. Zaszczyt to trwały, bo nie przemija wraz z życiem doczesnem, lecz trwa wiecznie u Boga. I to zestawienie obfituje w piękne myśli. Jest pożyteczny — albowiem, kto ma łaskę u P. Boga jako człowiek sprawiedliwy i bogobojny, ten i w doczesnem życiu cieszy się prawdziwym szacunkiem ludzi zacnych i godnych — i w przyszłem życiu otrzymuje w nagrodę od Boga chwałę niebieską. Przeto im bardziej zasłuży sobie ktoś na ziemi na sławę sprawiedliwego, tem większej czci i tu na ziemi doznaje i będzie wywyższony i uwielbiony w niebie. Wreszcie pozostawia na świecie najlepszą po sobie pamięć; lecz o ile pamięć ziemska jest znikoma, o tyle w niebie wiecznotrwała. Trzeba ubiegać się o ten prawdziwy, wieczny, pożyteczny honor i sławę człowieka sprawiedliwego i bogobojnego, na tem zasadzać prawdziwe dobro. W epilogu kaznodzieja zajmie się praktycznem zastosowaniem. Po pierwsze, chrześcijanin powinien być obojętnym na zaszczyty i pochwały ludzkie. Po drugie: nie powinien ich skwapliwie szu-

kać, ubiegać się o nie, usilnie ich pragnąć, ani też tak dalece starać się o ich osiągnięcie. Po trzecie: tem bardziej nie powinien ubiegać się o zaszczyty sposobami niedozwolonemi, przez fałsz, kłamstwo, chępliwość, pogardę dla drugich, nie pamiętając na Boga i zbawienie wieczne. Po czwarte: chrześcijanin, obsypywany pochwałami i zaszczytami, powinien rozmyślać nad marnością pochwał i zaszczytów, i wystrzegać się pychy. Po piąte, trzeba dziękować Bogu za cześć i sławę, Jemu wszystko przypisując i okazując się zawsze pokornym w obliczu Boga. Po szóste: cześć i sławę człowieka sprawiedliwego i bogobojnego powinno się przenosić ponad wszystkie ludzkie zaszczyty, troszcząc się o to, aby u Boga, nie u ludzi mieć chwałę, aby się Jemu zasługiwać i Bogu nie ludziom podobać przez wiarę, pobożność, sprawiedliwość, niewinność, miłość prawdy, miłość bliźniego, unikanie grzechu, pobożne przyjmowanie sakramentów, słowem, starać się o łaskę Boga, wykonując wszelkie cnoty chrześcijańskie; wówczas dopiero należy używać zaszczytów doczesnych i z pewnością dostąpi wiecznego. Na tym przykładzie widać podział całej mowy na części, dalej porządkowy podział każdej części na osobne ustępy, czyli subdywizja, wreszcie przejścia od jednej części do drugiej, które je między sobą spajają i zdobią.

Najlepiej zatem każde kazanie naprzód sobie ułożyć i obmyśleć uzasadnienie; potem już łatwo przyjdzie znaleźć zewnętrzne ozdoby i dowody z Pisma św., ojców kościoła i t. p. Następnie do wybranego i ustalonego tematu szuka się dowodów w *Polyanthethe*¹, w objaśnieniach i wykładzie Pisma św., lub w podręcznikach dla kaznodziejów pod temi tytułami: Ambicja, próżna chwała, honor, marność, krótkość życia, pochlebstwo, pycha, Bóg, sprawiedliwość, bojaźń Boża, sława, cześć. W tych źródłach znajdzie kaznodzieja z pewnością aż nadto cytatów i świadectw, do

¹ *Polyantha* (z greck.) — »zbiór kwiatów«, t. j. cytatów z Pisma świętego, Ojców kościoła i pisarzy kościelnych, ułożony alfabetycznie wedle pewnych znamiennych wyrazów, np. w wymienionej w K. B. 2-tomowej in 4^o *Polyantha sacra* Spannera: *Acedia*, *Adulatio*, *Adulterium*, *Aetas*, *Aeternitas*, *Affectus*, *Agonia Christi*, *Ambitio*...

kazania o unikaniu zaszczytów ziemskich, a staraniu się o prawdziwy honor chrześcijański i w stosownych miejscach je przytoczy.

261.

W mowach pochwalnych (panegirykach), należy zastosować ściśle ten sam podział i układ. Za przykład niech posłuży kazanie największego mówcy kościelnego, Bourdaloue, na temat: »Szczepan, będąc pełen łaski i mocy, czynił i znamiona wielkie między ludem«.

Podział treści: Szczepan, pełen łaski w wykonywaniu swego urzędu kapłańskiego, i to był cud świętości, którego Bóg użył dla zbudowania i uświęcenia pierwszych chrześcijan. Część pierwsza. Stefan pełen męstwa w ponoszeniu swego męczeństwa — to już nie jeden, lecz wiele cudów jednocześnie, któremi przyćmił blask i chwałę wszystkich cnót pogańskich — część druga.

Poddziały części pierwszej: Szczepan pełen łaski w wykonywaniu urzędu kapłańskiego (lewity). Był on pierwszym diakonem w kościele. Urząd zaszczytny, lecz nakładający sumienne wypełnianie dwóch obowiązków. Pierwszym z nich był zarząd dóbr kościelnych, był bowiem skarbnikiem. Drugim obowiązkiem była opieka nad wdowami, które wyrzekły się świata i poświęciły Bogu — obowiązek, w którym sama świętość nawet może się zachwiać. Ale Bóg chciał, aby Szczepan był dla przyszłych wieków wzorem mądrości i cnoty.

Po pierwsze: Jako zarządca dóbr kościelnych, Szczepan winien był z tego zarządu zdawać sprawę Bogu i ludziom. Tu naprzód okazała się w jasnym świetle jego nieskalana cnota i łaska, której był pełen. Bo czyż to tak łatwo człowiekowi na takim urządzie, sprawić się przed Bogiem, który czyta w sercu człowieka, że ze swego urzędu nie ciągnie żadnej osobistej korzyści ni zysku — a wobec ludzi zachować nieskalaną sławę uczciwości i nienaruszonej cnoty na tak pełnym pokus urządzie. Święty Szczepan wytrzymał obie próby szczęśliwie — i oby dzisiaj dobra kościelne takich miały zarządców.

Po drugie: Jako opiekun wdów, żyjących zdala od świata, Szczepan miał trudny obowiązek rządzenia niemi. To była druga,

bardzo niebezpieczna próba jego cnoty. Na jakież bowiem niebezpieczeństwa, na jakie obmowy ludzkie, na jakie podejrzenia narażał się, zmuszony obowiązkiem swego urzędu do ciągłego obcowania z niewiastami. Jakże się dał we znaki ten obowiązek tak świętemu mężowi, jak Hieronim? Lecz chociaż święty lewita pełnił ten sam obowiązek, nikt nie śmiał mu ni jednym słówkiem ubliżyć. Wielką musiała być jego cnota, uznana przez wszystkich, wyższa ponad lekkomyślne sądy i języki ludzkie. I to był owoc łaski, której pełen był Szczepan. Mylimy się, sądząc, że potrafimy, zwłaszcza w obecnych czasach, uniknąć złośliwych języków inaczej, jak przez niezachwianą i doskonałą cnotę i ową mądrość, którą nawet wrogowie-żydzi musieli podziwiać w Szczepanie, chociaż ich tak surowo i ostro ganił i łajał.

Poddziały części drugiej: Szczepan pełen mocy w męczeństwie: Okazał ją światu dwoma cudami: cudem cierpliwości, gdy zważymy wszystkie okoliczności jego śmierci, i cudem niepojętej miłości względem swoich zabójców.

Najpierw wysuwa się cud cierpliwości, gdy rozważamy wszechstronnie jego śmierć i męczeństwo. Był on pierwszym męczennikiem chrześcijańskim, którego przykład umocnił serca innych. Lecz on, jako ich wódz i głowa, przyświecając im chwalebny przykładem, potrzebował większej od nich siły ducha, większego męstwa. Wycierpiał wszystkie najokrutniejsze męki, a w męczeństwie zachował zupełny spokój ducha. A my cóż gotowiśmy wycierpieć? Szczepan odniósł triumf nad śmiercią męczennską, my codziennie dajemy się zwyciężać żądzy rozkoszy doczesnych. Cudem, równym tamtemu, była jego miłość względem okrutnych jego zabójców. Nietylko bowiem z serca im odpuścił, lecz nawet zanosił za nimi do Boga modły gorętsze, niż za siebie samego: za siebie błagał majestat boski, stojąc, za katów — pokornie padłszy na kolana. Jakaż to siła była w tej jego miłości? Z pewnością wysłuchał go Bóg, gdyż niedługo po jego modłach nastąpiło cudowne nawrócenie Szawła. Najpewniejszy to znak łaski Bożej w nas jest chrześcijańska miłość ku nieprzyjaciolom naszym. Przebaczejmy, jeśli chcemy, aby nam Bóg przebaczył.

Zobacz w pierwszym tomie o świętych¹ całą osnovę tego panegiriku, w ten właśnie sposób ułożonego i podzielonego, oraz wplecione cytaty z Pisma św. i ojców kościoła i t. p.

262.

Kaznodzieje nasi powinni się więc usilnie starać o to, aby przechodząc do uzasadnienia praktycznych tematów, podzielonych na dwie lub trzy części, dać zawsze rozumowanie, oparte na silnej podstawie i jasny podział dowodów, wynaleźć piękne przejścia pomiędzy ustępami, dowodzić niezbicie, aby przekonać umysł, który pociąga za sobą zgodę woli. Umysł zaś można przekonać jedynie przez silne, jasne i dobrze ułożone rozumowanie. Niechże już raz zniknie z naszych kazalnicy ów zwyczaj, że kaznodzieja bezpośrednio po ustaleniu tematu, nie próbując go nawet uzasadnić należycie, ucieka się do powag i cytatów z daleka naciąganych: to z II księgi Mateusza, potem z VII, to znów z trzecich ksiąg królów, po królach zjawia się symbolista², po symboliście Tobiasz, ks. I, po Tobiasza Arystoteles *de Republica*; po Arystotelesie: Kromer³ pisze; po Kromerze jakiś nowszy pisarz, po nim znów Ozeasz ks. II — a wszystko to bardzo słabo tylko się wiąże z założeniem kaznodziei. Czyż to są owe piękne przejścia od jednego argumentu do drugiego, te nagie cytaty kolejno po sobie następujących miejsc, autorów i nazw, które tu właściwie nie należą i powinny się znaleźć na marginesie kazania. Dla krytycznego oka jest odrazu rze-

¹ Ludwik Bourdaloue: *Sermons pour les fêtes des Saints*. Lyon, 1720, 2 tomy.

² Symbolista — pisarz kościelny, teolog, traktujący o symbolach, t. j. o składzie wiarę chrześcijańską, omawiający różnice dogmatyczne, jakie zachodzą między religią katolicką a innymi wyznaniem chrześcijańskimi; jest to więc z natury rzeczy część teologii apologetyczno-polemiczna, do której należą t. zw. kontrowersje i ich autorowie, jak Bellarmin, Bekanus i i.

³ Marcin Kromer, (ur. 1512, um. 1589), biskup warmiński, historyk i pisarz kościelny. Dzieło, o które tu chodzi, ma tytuł: *Rozmowy dworzanina z mnichem*, przetłumaczone dla zagranicznych katolików przez samegoż Kromera na język łaciński: *Monachus sive colloquiorum de religione libri IV*. Kolonia, 1568.

czą widoczną, jak słaba i nieudolna, jak krucha jest wewnętrzna budowa takich kazań. Dobry mówca kościelny nie będzie nagiął rozumowania do Pisma św. i świadectw ojców kościoła lub mędrców, lecz będzie szukał miejsc w Piśmie św. i świadectw na poparcie swych rozumowań, przeprowadzony dowód utwierdzi Pismem św. i oświecili innymi jeszcze cytatai, postara się o swobodne przejście od jednej części do drugiej, od jednego do drugiego argumentu. Niech znikną także owe t. zw. »moralizacje«, czyli różne tłumaczenia tegoż samego tekstu Pisma św., prawdziwe czy fałszywe; tak, że w pierw z cytowanego tekstu wyjdzie z dziesięć satyr na różne ludzkie obyczaje, zanim wreszcie znajdzie zastosowanie do tematu kazania. »Tekst ów« (mówią), »tak wyjaśnia glossa¹, tak zaś wyklada św. Hieronim², inaczej znów pojmuje go św. Grzegorz³; lecz co do tego Cyryl⁴ bardzo ciekawą robi uwagę«. Uciekają się do tekstu Septuaginty⁵. »Korneliusz« a Lapid⁶ zdaje się tak rozumie. Lecz wykład tego miejsca, jaki daje uczony Mansi⁷, najlepiej przypada do mego tematu!« Te dygresje i epi-

¹ Glossa (z greck. język) — pierwotnie objaśnienie trudniejszych wyrazów Pisma św. na marginesie lub między linjami, później w szerszym znaczeniu ciągi wykład czyli komentarz Pisma św., skompilowany z Ojców kościoła, jak np. *Glossa continua* na 4 ewangelje, zebrana przez św. Tomasza z Akwinu (wymieniona w K. B.).

² S. Hieronim, (ur. między r. 321—346, um. 420), Ojciec kościoła, tłumacz i egzegeta biblij.

³ Św. Grzegorz Wielki papież, (ur. ok. 540, um. 604), zostawił m. i. pisma, objaśniające księgi Starego Zakonu.

⁴ Św. Cyryl aleksandryjski, (um. 444), patriarcha Aleksandrii, Ojciec kościoła, autor komentarzy do pism Starego i Nowego Zakonu.

⁵ *Septuaginta* — tak się nazywa tłumaczenie z hebrajskiego na język grecki biblij Starego Zakonu, dokonane przez 70 tłumaczy Żydów z polecenia Ptolemeusza Filadelfa, króla egipskiego.

⁶ Cornelius a Lapide (ur. 1562, um. 1637), T. J., egzegetyk Pisma św., autor dzieła *Commentaria in omnes veteris et novi Testamenti libros*. Tomi XIII. Antverpiae et Augustae Vindelicorum, 1714 et sequ.

⁷ Jan Dominik Mansi (ur. 1692, um. 1769), uczony i niezwykle pracowitości arcybiskup Lukki, wydawca ogromnego dzieła w 31 tomach, wielkie fol.: *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio...* Florentiae, 1759—1788, którego dokończenia nie doczekał, umarł w cza-

zody nie mają żadnego sensu i wymyślone po to tylko, aby ostatecznie coś powiedzieć, aby pokryć niedbalstwo, a zdradzić nieudolność i czas tracić na próżno. Taki kaznodzieja będzie się długo rozwodził, tylko nie powie tego, co właśnie należałoby powiedzieć. Roztropny kaznodzieja, unikając podobnych wycieczek, powinien się zawsze trzymać ściśle granic, zakreślonych przez założenie.

Kazanie np. na słowa Ewangelji: »A był im poddany«¹; po wstępie o chwalebnem posłuszeństwie Chrystusa, nastąpi zapowiedź, że będzie mówił o enocie posłuszeństwa. Potem podzieli kazanie na dwie części.

Część I: przez całe życie trzeba kogoś słuchać. Część II: przeto w dzieciństwie i młodości trzeba się przedewszystkiem uczyć posłuszeństwa.

Poddział (*subdivisio*) części pierwszej na dwie części: Po pierwsze: trzeba słuchać z konieczności. Po drugie: trzeba słuchać z przekonania.

Wyjaśnienie i uzasadnienie twierdzenia, że trzeba słuchać z konieczności: Postanowił tak Bóg wszechmocny; ustanowił to Bóg mądry, ustanowił Bóg dobry. Postanowił wszechmocny: bo wszelka władza pochodzi od Boga. On ustanowił królów w królestwach, książąt i ministrów, pomocników królewskich w rządach państwa, on ustanowił sędziów, hetmanów, urzędników, biskupów i ich pomocników proboszczów; on w każdym stanie ustanowił kierowników i głowy, w każdej rodzinie ojców i panów, Dla wykazania tej prawdy łatwo znaleźć świadectwa z Pisma św. i Ojców kościoła. Zatem Bóg wszechmogący, pan świata, jako zastępców swoich — ustanowił rządców nad nami. Jeśli ich słuchać nie chcemy, ten, który Samuelowi odpowiedział: »Nie ciebie odrzucili, ale mnie, żebym nie królował nad nimi«², który jest wszechmocny, może nas zmusić i ukarać jako opornych. Chcemy czy nie chcemy, musimy jednak zawsze pełnić wolę Boga; głyż ten, kto opiera się władzy, opiera się Bogu; etc. Przejście do dru-

sie druku 15-go tomu. Przedtem jeszcze wydał: *Prolegomena et dissertationes in omnes et singulos sacrae scripturae libros*. Luccae, 1729, fol.

¹ Łuk. 2, 51.

² I. Król. 8, 7.

giego dowodu może być takie: Jeśli ten, który zastępuje swoją nad nami władzę porucił ludziom, jest wszechmocny, to jest również najwyższą mądrością i najmądrzej taki podział na świecie zaprowadził. Ponieważ zwierzętom nie dał rozumu i wolnej woli, dlatego też nie ustanowił dla nich dobrowolnego posłuszeństwa. Człowiekowi dał rozum i wolną wolę, dlatego też w mądrości swojej nakazał mu słuchać władzy, ustanowionej w zastępstwie swoim. On jest panem tych, którzy panują nad nami. Przeto jego mądrości sprzeciwia się zuchwale ten, kto nie chce podlegać władzy, kto nie chce słuchać Tego, »przez którego królowie królują i prawodawcy stanowią sprawiedliwie«¹, on zaś »wszystko rozrządza wdzięcznie od końca aż do końca«². Przejdźcie do trzeciego dowodu: Ale Bóg jest nie tylko wszechmocny i mądry: jest On także i dobry, powierzając jednym ludziom rządy, a nakazując drugim posłuszeństwo, gdyż ten sposób najlepiej ubezpieczył szczęście i dobro rodzaju ludzkiego. Tym sposobem dobry Bóg zmierza do zachowania rodzaju ludzkiego. Bo gdyby człowiek człowieka nie słuchał, to, jak mówi Plato, »rodzaj ludzki wyginałby, mordując się wzajem«. Takie prawo ustanowiła Opatrzność Boska, w niepojętej miłości ku ludziom, dla zachowania pokoju i społeczeństwa ludzkiego. Z powyższych rozważań wynika, że skoro Bóg wszechmocny, mądry i dobry ustanowił, aby w jego zastępstwie ludzie mieli zwierzchność nad ludźmi i zarządzili nimi, to dla każdego oczywistą jest chyba konieczność posłuszeństwa. Bo z konieczności musimy Boga słuchać, chcący, czy niechcący. Wobec tej najwyższej, od Boga ustanowionej konieczności, każdy człowiek musi trwać w posłuszeństwie.

Przejdźcie do drugiego dowodu części pierwszej: Chociażby nawet nie było wcale przez Boga nakazanej konieczności posłuszeństwa, to i tak, choćby tylko pod naciskiem zdrowego rozsądku powinniśmy być posłuszni. Rozum dyktuje, że społeczeństwo ludzkie bez posłuszeństwa ostać się nie może. W myśl tego postulatu rozumowego ludy same sobie wybrały rządców, aby im podlegać. Można to wykazać, po pierwsze: na przykładzie królestw, rzecz-

¹ Przypow. 8, 15.

² Mądr. 8, 1.

pospolitych, powiatów, miast, miasteczek, wsi, dalej: w wojsku, w pułku, w oddziale, w domach prywatnych, w stowarzyszeniach, na okręcie, wreszcie w zakonach i w kościele. Coby się z nimi stało, gdyby nie było w nich kogoś, coby rozkazywał i kogoś, coby rozkazy spełniał. »Ustanów nam króla, aby nas sądził, jak mają wszystkie narody« mówił do Samuela lud, wiedziony tym wrodzonym rozsądkiem.

Po drugie: można wykazać, że w każdym stanie na świecie człowiek musi słuchać, gdyż tego wymaga od niego rozum przyrodzony. Nawet królowie posłuszni są prawom i woli ludów. Królów zaś słuchają wszyscy. Jesteś senatorem, ministrem, głową powiatu lub miasta, musisz słuchać króla czy księcia, inaczej stracisz majątność, wolność, życie nawet. Jesteś księdzem: sam się poddałeś pod władzę bezpośrednich zwierzchników, którzy znów muszą słuchać biskupów, biskupi zaś najwyższego biskupa. Jesteś żołnierzem: tu dopiero bezwzględne, ślepe posłuszeństwo! Tu największym niebezpieczeństwem grozi nieposłuszeństwo. Jesteś prostym obywatelem, jednak po tysiąc tysięcy razy w życiu musisz się okazać posłusznym księciu, prawom twej ojczyzny, powiatu, miasta, wyrokom sędziego, rozkazom władzy wojskowej — albo narażasz się na utratę majątności, wolności, nawet życia.

Jeżeli więc, oczywistą jest rzeczą, że w każdym stanie trzeba uznawać zwierzchnika i ulegać jego rozkazom i prawu, to już sam rozum nam mówi, że to naturalny porządek rzeczy, iż ludzie ulegają władzy, a ta ulega jeszcze wyższej władzy, t. j. królowi. Mądrze to uznał wobec Chrystusa ów setnik, który, przypisując sobie prawo rozkazywania innym, wyznaje równocześnie, że musi słuchać zwierzchnika, mówiąc: »Jestem człowiekiem, pod władzą postawionym i mówię temu: idź — i idzie, a drugiemu: chodź, a przychodzi«¹.

Podobnie zawsze ten, który ma jakąś władzę, podlega komuś, inaczej nie mógłby istnieć rodzaj ludzki. Przeto żaden stan ni zawód nie może być zwolniony od posłuszeństwa. Wniosek dla całej części pierwszej: a więc nie tylko z konieczności, gdyż takie prawo

¹ Mat. 8, 9 i Łuk. 7, 8.

nadał Bóg wszechmocny, mądry i dobry, ale także z nakazu rozumu, że na tem opiera się cały porządek społeczny i bez tegoby istnieć nie mógł — każdy obywatel słuchać musi. Tu przytoczyć dowody z Pisma św. i z Ojców kościoła.

Poddziały części drugiej. Przejście: Jeżeli już jest rzeczą pewną i niezbłą, że przez całe życie musimy kogoś słuchać, to wypływa z tego i ta druga prawda, że przedewszystkiem słuchać powinna młodzież. Poddział na dwa dowody: Młodzież powinna słuchać dla tych samych dwu przyczyn; a to na podstawie dowodu rozumowego i z konieczności. Podział pierwszego dowodu tej części: Młodzież powinna słuchać przedewszystkiem dlatego, że rozum tak nakazuje. A zmusić się do tego winna dla dwóch powodów. Najpierw, ponieważ posłuszeństwo dla niej samej jest bardzo *pożyteczne*, nieposłuszeństwo zaś nader *szkodliwe*; po drugie: ponieważ posłuszeństwo jest rzeczą *chwalną*, nieposłuszeństwo zaś *hańbi* i *szpeci* ją samą.

Po pierwsze: posłuszeństwo jest bardzo *pożyteczne* dla młodzieży, gdyż w tym wieku chłopcy przywykają do posłuszeństwa w rzeczach mniejszych, aby później móc sprawniej i ochotniej słuchać w rzeczach o wiele większych i trudniejszych. »Dobrze jest mężowi«, mówi Pismo św., »gdy nosi jarzmo od młodości swej«¹. Bo kiedyś będą musieli słuchać panujących, na dworze, w wojsku, w życiu obywatelskim, w stanie duchownym, w sądach, w życiu publicznym. Przeciwno nakazom i woli panującego nie wolno szemrać, choćbyś ich nawet w duszy nie pochwalał. Nakazy przyjmować trzeba z jak największem uszanowaniem. Musisz milczeć, chociażby nawet zawsze odmawiali tego, czego sobie życzysz, i odrzucali twe prośby. Musisz bez wahania wykonać wszystko, chociażby nakazy były nawet trudne do wykonania i połączone z utratą majątności, życia, nawet czci, inaczej nie będziesz miał powodzenia i wypadniesz z łaski. Tutaj przykład Dawida, tylekroć z narażeniem życia spełniającego rozkazy Saula, albo owe słowa ministra Faraona: »Potępicie głowę moją królowi«² albo jeden z wielu nakazów, wydanych przez tyranów. A rozkazy

¹ Tr. Jerem. 3, 27.

² Dan. 1, 10.

hetmanów czyż nie wystawiają życia każdego żołnierza na niebezpieczeństwo? A nakazy urzędów, prawa Rzeczypospolitej albo prowincji, dekrety trybunałów i sędziów, jakże często są uciążliwe i nieznosne? Albo rozkazy panów — któż bowiem nie ma swego pana? — jakże bez porównania są cięższe od tego, co teraz nakazuje się młodzieży, a jednak wszystkie muszą być wypełnione, bo ktoby ich nie wypełnił, naraziłby się nieroztropnie na największe niebezpieczeństwo. Później, w dojrzałym wieku, rozkazy rodziców będą nieraz ciężkie i zupełnie przeciwne twoim skłonnościom, a przecie będziesz musiał spełniać ich wolę, lub utracisz ich łaskę i miłość. Lepiej więc już teraz przyzwyczajać się do słuchania, teraz *nałamywać* wolę, teraz *podporządkowywać* swe zdanie. Z rozjaśnionem czołem trzeba czynić, co każą, nie rozprawiać, nie wyszukiwać błahych wymówek, nie szemrać, nie sprzeciwiać się, nie skarżyć! Trzeba się teraz pozbyć wszelkiego uporu i dziecinnej zaciętości, ustępować, w małych rzeczach zwyciężać się, aby w ten sposób ujarzmiana powoli miłość własna łatwiej dała się nagiąć do posłuszeństwa w rzeczach wielkich. Przeciwnie postępowanie jest nader *szkodliwe*, a jeśliby w tym wieku upór zapuścił głębokie korzenie, trzebaby zwątpić o przyszłości. Pismo św. napomina: »Młodzieniec wedle drogi swojej, choćby się zstarzał, nie odstąpi od niej«¹. Upór gubi wszystkich, tak młodzież, jak mężów dojrzałych lub starców. Młodzieńcy o twardym karku także i później nie słuchają nakazów rodzicielskich, gardzą radami, starszych i przyjaciół, kierując się zawsze własnym rozumem. Nieraz stawiają opór urzędowi, prawom i wyrokom, nie okazują uległości ani władzy domowej, ani publicznej, a przez to tracą majątek, ojcowiznę, a nieraz i cześć i wszystko. Nigdyby do tego nie doszło, gdyby, *nałamując* się od dzieciństwa, od chłopięcego wieku przyzwyczaili się spełniać ochotnie rozkazy starszych. Tu przytacza się Pismo św. i świadectwo jakiegoś świętego ojca. Jest więc rzeczą bardzo *pożyteczną* od młodości uczyć się posłuszeństwa — bardzo natomiast *szkodliwą* przywykać do nieposłuszeństwa. Druga część tego samego dowodzenia, z następującem przejściem: Jeśli mło-

¹ Przypow. 22, 6.

dzień powinna się skłaniać do posłuszeństwa przez wzgląd na tak oczywisty pożytek dla biegu całego życia, to o wiele bardziej winna to czynić przez wzgląd na chwałę i sławę. Boć to największa chwała być uległym i posłusznym. Niemasz piękniejszej cnoty, zdobiącej młodzieńca. Przykład chłopca Samuela, słuchającego głosu Helego. Po niczem innem nie można lepiej odgadnąć, lepsze powziąć nadzieje o młodzieńcu, że będzie roztropny, miły, że wyjdzie na człowieka etc. — jak, gdy się zauważy u niego układność i ochotę uległość wobec władzy. A przeciwnie, jakież to wstyd, niesława i hańba, gdy młodzież trzeba nazwać zuchwałą, buntowniczą, upartą, zaciętą, tępą, powiedzieć, że »głupstwo¹ przywiązane jest do serca dziecięcia«². Jest to już rzecz najgorsza, jaką można zarzucić szlacheckiemu młodzieńcowi; odbiera ona wszelką o nim na przyszłość nadzieję.

Przejdźcie do drugiego dowodu drugiej części: Rozważywszy zatem wstyd i hańbę, ścigającą nieposłuszných młodzieńców, oraz zaszczyt i sławę, na jaką zasługują posłuszni, dalej: wszystko zło, wynikające z młodzieńczego nieposłuszeństwa i korzyści, których po ich posłuszeństwie napewne spodziewać się można, wypada niezbić, że młodzież poczuje w sobie jak najskuteczniejszą skłonność do ochotnego słuchania. A jeżeliby się znaleźli tak niegodni swego urodzenia, żeby się okazali nieczułym na powyższe pobudki, to niechże przemówi do nich wreszcie sama konieczność słuchania. Bo muszą bądź co bądź słuchać z konieczności. Chłopcy powinni nabyć tego głębokiego przekonania, że władza jest zdolna zawsze wymusić posłuszeństwo — i że, czy chcą, czy nie chcą, słuchać muszą. Niech nabiorą pewności, że ich rodzice i wychowawcy mają tę stałą i niezmienną zasadę, nie pozwalając nigdy, aby się coś działo według woli chłopców i młodzieńców. Niech będą pewni, że jeśli nie zechcą czegoś uczynić dobrowolnie, zmusi się ich karami, i to nie jeden raz, ale zawsze. Niechże zrozumią, że jeśliby rodzice, lub ci, którzy ich zastępują, postępowali inaczej, byłiby bardzo nierozsądni i nieroztropni i że kiedyś ciż sami młodzieńcy słusznieby im to za złe mieli, jak tego liczne mamy

¹ W oryg. przez pomyłkę: *malitia*, zam. *stultitia*.

² Przypow. 22, 15.

przykłady. Niech nabiorą przekonania, że cała sztuka dobrego wychowania na tem polega, aby nałamać ich dziecienną i młodzieńczą wolę, aby się nauczyli słuchać i dać się powodować, komu należy, przez całe życie. Czyż więc nie lepiej dobrowolnie słuchać, niż pod przymusem i czy trzeba dopuszczać aż do przymusu? Tak więc i sama konieczność, równie jak wyżej wyluszczone korzyści, przemawia za tem, aby młodzież nauczyła się posłuszeństwa. Tę treść kazania, w ten sposób wynalezioną i rozłożoną, można poprzeć tu i owdzie cytatami z Pisma św. i mędrców.

Epilog (domówienie). Streściwszy pokrótce rozumowanie części pierwszej i drugiej, zamykamy rzecz, stawiając za wzór posłusznego Chrystusa, porywającą zachętą: Skoro człowiek musi słuchać przez całe życie, to przedewszystkiem powinien się przyzwyczajać do słuchania w młodszym wieku, kiedy wola daje się łatwiej naginać.

Na podobnych przykładach łatwo przejrzeć porządek, rozkład, siłę dowodzenia, przejścia od jednego dowodu do drugiego, oraz całą wewnętrzną budowę kazania.

Do obszerniejszego moralnego kazania dodajmy krótszy przykład panegiryku na cześć Narodzenia Najśw. Marji Panny. Część I: Zrodzona na największą chwałę Bożą. Część II: Zrodzona na największą chwałę dla siebie. Część III: Zrodzona na największą chwałę rodzaju ludzkiego.

Część I: Zrodzona ku największej chwale bożej, albowiem w żadnem stworzeniu jaśniej się nie objawiła wszechmoc, mądrość i dobroć boża. Rozwinięcie: Bóg nie mógł stworzyć szlachetniejszej istoty od Matki Bożej, przeto w wywyższeniu jej okazał całą wszechmoc. Połączył w niej boskość z naturą ludzką, nieśmiertelność z śmiertelnością, dziewictwo z macierzyństwem, w sposób, przechodzący pojęcie ludzkiego rozumu — przeto w niej najbardziej objawiła się mądrość boża. Na nikogo nie znalazł większych cnót, łask i dobrodziejstw, jak na Marję, przeto w niej objawia się także i największa dobroć boża.

Część II: Zrodzona dla największej chwały swojej. Albowiem błogosławiona i uwielbiona ponad wszystkie stworzenia i opiewana jest przez wszystkie pokolenia. Błogosławiona przez

dostojeństwo Matki Bożej, błogosławiona przez pełnię łask, błogosławiona przez najwyższą chwałę, jaką ma w niebie i na ziemi.

Część III: Zrodzona na największą chwałę rodzaju ludzkiego. W jej osobie dał Bóg więcej rodzajowi ludzkiemu, aniżeli aniołom. Albowiem Boga-człowieka ludziom urodziła. Bo przez Boga-człowieka, Syna swego, ród ludzki z Bogiem pojednała. Bo jest u Boga orędowniczką zbawienia wiecznego dla ludzi.

Na ten temat następują one niezliczone rozważania, świadectwa z Pisma św. i ojców kościoła.

263.

Aby nie myślano, jak to czynią niektórzy, że takie wewnętrzne dyspozycje kazań pociągają za sobą bardzo długie mowy, trwające do półtorej godziny — dołączamy na przykład króciutkie kazanie, naksztalt egzorty, jaką miećby można dla naszej młodzieży w dni niedzielne.

O wystrzeganiu się pijaństwa.

»A gdy sobie podpiją, daje co gorszego«... Joan. 2.

Z jakiegokolwiek innej przyczyny chciał nasz Zbawiciel być na godach w Kanie, mnie nie ostatnią wydaje się ta, iż chciał pokazać, że nie gardzi towarzystwem ludzi, którzy, szukając wytchnienia, w odpowiedniej porze oddają się godziwej rozrywce i skromnej zabawie. Gdyby zaś tam miała się zebrać tłuszcza nałogowych pijaków, z pewnością, dom ów nie miałby Chrystusa za gościa. Ponieważ obecnie nałóg pijaństwa tak się rozpowszechnił między chrześcijanami, przetoż, przenosząc się myślą na ucztę ewangeliczną, będę się starał w krótkich słowach wykazać, że chrześcijanie najbardziej powinni się wystrzegać pijaństwa.

Rozważmy przedewszystkiem słowa przełożonego wesela: »A gdy sobie podpiją, daje pośledniejsze wino«. Nasuwa się pytanie, dlaczego nie każe dawać pijanym raczej szlachetniejszego wina? Gdyż przełożony wesela sądzi — i z pewnością słusznie, że pijani zatracili już sąd, pojęcie i rozum, i nawetby już nie potrafili rozróżnić, które wino lepsze, a które gorsze: W istocie pijani tracą rozum. To będzie pierwsza część naszego kazania.

A dalej, treścią drugiej części będzie, jak przedewszystkiem młodzieńcy, zaczynający uczęszczać w towarzystwa, powinni starannie unikać pokusy do pijaństwa. Zwróćmy się do Chrystusa za pośrednictwem Dziewicy-Matki, aby natchnął serca nasze wieczną miłością tej pięknej cnoty, t. j. trzeźwości — i wiecznem obrzydzeniem tego najwstrętniejszego grzechu, t. j. pijaństwa — i zmówmy: »Zdrowaś Marjol«

Część I: Rzecz to jasna jak słońce, że pijani tracą zdrowy rozum? Gdyby go bowiem nie tracili, to czyżby sobie tak za nie mieli zdrowie i życie? czyżby tak lekce sobie ważyli cześć i sławę, dobra i majątki? czyżby tak nie dbali o zbawienie duszy? A czy można zaprzeczyć, że człowiek pijany zgoła nie dba o zdrowie i życie? Któż z nas nie wie, że zbytek w picu i jedzeniu, (jednakie bowiem jest nieumiarkowanie w jednym i w drugim), jest przyczyną niezliczonych chorób i że przez obżarstwo człowiek kurczy i skraca swe życie? Co zgubiło tyle tysięcy Hebrejczyków i zasało trupami pustynie, jeśli nie zbytnie objadanie się? »Najedli się bardzo« i z powodu owego nadmiaru marnie zginęli. Iluż silnych młodzieńców, ile mężów w najpiękniejszym kwiecie wieku, ilu starców z silną budową ciała, którzyby jeszcze długo żyć mogli, w naszych oczach nagle pomarło na niestrawność? Dobrze to zauważył Chryzostom: »Większą ilość zabija nieumiarkowanie, niż miecz«. Wy, którzy to słyszycie, macie dowód na sobie samych: Iluż to bowiem z was nabawiło się przez to ciężkich bólów głowy, gorączek, nudności, niekiedy i ciężkich chorób? Jestże w tem rozum? czyż to nie szaleństwo, aby przez takie nieumiarkowanie, samochcąc ściągać na siebie choroby, skracać życie, przyspieszać śmierć?

264.

Niemniej pozbawionymi rozumu okazują się ci, którzy, przez nałóg pijaństwa, sromotnie plamią własną cześć i honor. Jakież to wstyd i hańba w każdym stanie mieć sławę suszykufla i pijanicy, być pośmiewiskiem całego świata! Gdy nazwiesz pijakiem czy to młodzieńca, czy starca, bogacza czy biedaka, żołnierza, księdza, czy urzędnika, lub sędziego, pana czy sługę, kupca czy rzemieślnika,

nika, tem słowem »pijak« już wszystkie jego przymioty i zalety albo osłabiłeś, albo nawet zupełnie pogrzebałeś. Bo cóż bardziej się przyczynia do powzięcia jak najgorszego mniemania o człowieku, choćby najpiękniejszymi przymiotami obdarzonego, jak wieść, że się oddaje pijaństwu? Czyżby takiemu powierzył ktoś pieczę nad swym majątkiem? czy może przyjaciel powierzyłby mu swą sprawę lub interes, albo panujący szafunek sprawiedliwości lub straż nad prawami? Z pewnością nie. Mojżesz wołał połamać tablice praw, cudem od Boga otrzymane, niż oddać je pijanemu ludowi, gdyż jak mówi Bazyli, »prorok uważał za rzecz niegodną, aby winem upojony lud przyjmował prawo od Boga«. Tak dalece pijacy tracą w oczach dobrych ludzi dobrą sławę i honor. A czy równocześnie nie marnują i nie przepijają dóbr i majątków? Ileżemy już sami widzieli dziedzictw, utopionych w kieliszkach? Z pewnością więcej, niż w oceanie! Czyś widział pijaka, któryby długo cieszył się zamożnością, któryby, rozpiwszy się, nie przepuścił przez gardło dóbr, czy to odziedziczonych po przodkach, czy też zdobytych pracą rąk własnych? Święty Maksym słusznie nazywał pijaństwo »otchłanią, w której giną majątki ludzkie«. Ci przeto, którzy nie dbają o zdrowie i życie, o dobre imię, cześć i majątek, i tak łatwo i podle je marnują, czyż nie są pozbawieni zdrowego rozsądku? Czyż nie wydają się nam »jako konie i muły, które nie mają rozumu?«¹. O ileż bardziej jeszcze, gdy pomyślimy, że za nic wąż sobie zbawienie duszy. Pijaństwo bowiem jest najcięższym grzechem, najcięższą obrazą Boga. Pijaństwo jest najbrzydszym występkiem, Bogu obmierzłym, a ponieważ nawet u zwierząt się nie zdarza, przeto najbardziej hańbi człowieka, obdarzonego przez Boga rozumem. Bóg nie nienawidzi zwierząt, ale brzydzi się pijakami i nienawidzi ich. Naprzykład gdy lud najadłszy się i podpiwszy sobie, kończył biesiadę, »siedli pić i wstali grać; lecz jeszcze pokarmy były w gębiech ich, a gniew Boży zstąpił na nie«². Dlaczegoż tak? bo jakichże to zbrodni nie dopuszczają się pijacy, straciwszy rozum? Z tego to zatrutego źródła płyną gniewy, klótnie, obelgi, zabójstwa, bluźnierstwa, rozpusta,

¹ Tob. VI, 17.

² Exod. XXXII, 6 i Psalm LXXVII, 29.

hazardy, fałszywe gry, krzywoprzysięstwa i co jeszcze jest najgorszego na świecie. Bazyli twierdzi, że »pijaństwo doprowadziło lud nawet do bałwochwalstwa i okryło go hańbą«. Niema bowiem takiego występkę, którego by nie był gotów popełnić przedewszystkiem człowiek pijany. Wprawdzie pijaństwo łagodzi i pomniejsza w oczach ludzi przestępstwa, lecz samo pijaństwo, jako wina dobrowolnie popełniona, jako źródło wszystkich innych grzechów, słusznie ponosi od Boga, sprawiedliwego sędziego, karę za tamte wszystkie występki, w tem miejscu, gdzie pijani kielichem gniewu Bożego przez wieczność ponoszą męki«¹, »gdzie żółć smoków wino ich, i jad żmijowy nieuleczony«². Pytam więc, czy nie słusznie gospodarz ewangeliczny i my uważamy za pozbawionych zdrowego rozsądku i rozumu i zgoda bezmyślnych tych, którzy za nic sobie mają i tę ciężką obrazę Boga i kary, i utratę zbawienia, majątku, dobrego imienia i zdrowia? Czyż nie grzebią tego wszystkiego w winie i opilstwie?

Część II: A teraz wy młodzieńcy, do których głównie odnosi się druga część mego kazania, zastanówcie się, dlaczego, wstępując, niedoświadczeni jeszcze w towarzystwo ludzkie, przedewszystkiem powinniście unikać pokusy pijaństwa. Zachęcę was do tego krótko trzema przyczynami, a potem podam wam pięć sposobów skutecznego unikania tego występkę.

A więc przedewszystkiem nikt nie zmusza was, młodzieńcy, do przebierania miary w picciu, a przeciwnie, mocno was od tego odraża pewien wstyd, waszemu wiekowi właściwy i troska o dobrą sławę. Niemądrem zaś jest owo przechwalanie się niektórych młodzieńców, którzy, widząc kogoś pijanego, lub słysząc, jak się ktoś bezwstydnie chwali i chełpi pijaństwem, to jest »chełpi się z rzeczy najgorszych i weseli się, źle uczyniwszy«³, sądzą, że zdobędą sobie sławę znamienitszej i wytworniejszej młodzieży, jeśli już od dzieciństwa zaczną pić z nimi. Raczej mnie wierze, proszę, oraz mężom poważnym, że wszyscy potępiają i wysmiewają tych młodzieniaszków, i jak najgorzej rokują o tych, którzy już

¹ Apocal. XIV, 10 (cytat niedosłowny).

² Deutor. XXXII, 33.

³ Przypow. II, 14.

u wstępu do towarzystwa ludzkiego, pociągnięci złym przykładem, chcą się mierzyć na kielichy z pijakami. Dlatego też Apostoł radzi, »aby odjąć młodszemu wino, w którym czai się występki«. Nietylko więc, mój zacny młodzieńcze, nikt cię zmuszał nie będzie do wychylania puhałów, ale nawet, gdybyś miał pociąg do picia, to wszyscy rozsądni ludzie gotowi ci zawsze z rąk wydrzeć puhał, ażebyś tylko nie gubił siebie i nie zatracił swej dobrej sławy.

A dalej: Jeśli już w tym wieku zaczniecie holdować temu występki, o nieszczęśni młodzieńcy, to nie ulega żadnej wątpliwości, że czasem rozpijecie się na dobre, z wielką waszą szkodą i hańbą. Mędrzec powiada: »Powrozami grzechów swych niebożnik związany bywa«¹. Takie złe nałogi są powrozami, z których nigdy nie będziecie się mogli wyplątać. Mamy przed oczyma niezliczone przykłady takich młodocianych pijaków, którzy, oddawszy się temu nałogowi w młodych latach, całą swą przyszłość pogrzebali w pijaństwie.

Wreszcie: Jeżeli teraz przyswoicie sobie cnotę trzeźwości, o wiele łatwiej zachowacie ją w późniejszym wieku. Przyzwyczajenie do umiarkowania w picu będzie miało ten skutek, że nigdy w późniejszym życiu, pomimo licznych i silnych pokus, nie dacie się ani uprosić, ani zmusić do przebrania miary. Charakter i stały wasz zwyczaj obroni was z łatwością od wszelkich nagabywań. A iluż przez to unikniecie grzechów? ilu strat i szkód na ciele lub na czci i majątku? Bo, jak mówi św. Hieronim: »Umiarkowanie jest najlepszym lekarstwem tak na choroby i cierpienia ciała, jakoteż i duszy«. Te więc osobliwie pobudki powinny wam już w młodocianych latach wpoić potrzebę chwalebnej wstrzeźliwości w picu, wstyd i dbałość o dobrą sławę, obawę, żebyście mogli kiedyś popaść w ten brzydki nałóg, wreszcie gorącą chęć przestrzegania trzeźwości przez całe życie.

A teraz, kiedy już znacie trzy dopiero wymienione pobudki, zalecające wam tak dobitnie wstrzeźliwość w picu, już na samym wstępie w towarzystwo ludzi, podam wam pięć nader skutecznych rad, jak sobie w życiu stale postępować macie, a wy

¹ Przypow. V, 22.

zróbcie mocne postanowienie, że tych rad ściśle przez całe życie trzymać się będziecie.

Po pierwsze: Już teraz wzbudźcie w sobie obrzydzenie do pijaństwa, jako do najobfitszego źródła cierpień doczesnych, i wiecznych, oraz niezliczonych grzechów, wzbudźcie w sobie silne i stałe postanowienie na całe dalsze życie i jak najczęściej je sobie powtarzajcie, że nigdy nie przeberiecie miary w picu.

Po drugie: Dajcie się z tej strony poznać waszym rodzicom, krewnym, przyjaciółom, okażcie im to jawnie i niedwuznacznie, i przekonajcie ich, że pić nie chcecie. Kto sobie z wolna ustali u swoich i u obcych sławę człowieka trzeźwego, nigdy nie będzie przez nikogo zmuszany do picia ponad miarę. Doświadczenie was o tem przekona.

Po trzecie: Wierźcie, że z gruntu fałszywe jest powszechne mniemanie, jakoby nie mogli być popularni ci, którzy tego nie piją. Tą lekkomyślną wymówką zasłaniają się nałogowi pijacy. Ja wam wskażę lepsze i bezwątpienia skuteczniejsze sposoby zdobycia ludzkiej przychylności; pozwolą one wam pozyskać serca ludzkie, choć się ani razu w życiu nie upijecie. Oto bądźcie względem wszystkich uprzejmi, towarzyscy, grzeczni, i stosownie do waszego stanu i możliwości szczodroblivi. Obecując z ludźmi, okazujcie wszystkim jak największą skromność. Jak zarazy unikajcie pychy, popędliwości i gniewu. Dajcie się wszystkim poznać i starajcie się zasłynąć z patryjotyzmu, nauki, wykształcenia i znakomitej wymowy. Zdobywajcie sobie u wszystkich sławę męstwa, szlachetności, nieskazitelnej cnoty, prawdomowności i wyjątkowej sprawiedliwości. Czynem i pracą starajcie się jak najlepiej zasłużyć około Rzeczypospolitej, wiernie dochowujcie przyjaźni, za grzech uważając odmówienie pomocy przyjaciołom. Starszym okazujcie szacunek, równym sobie grzeczność, niższym uprzejmość, sąsiadom zgodność, służbie wyrozumiałość. Chętni bądźcie w świadczeniu dobrodziejstw, dalecy od szkodenia innym. Strzeżcie się chciwości i brudnego sknerstwa. Świećcie wobec wszystkich przykładem dobrych obyczajów, wiary i pobożności. Z tych cnot starajcie się zasłynąć, a będziecie z pewnością »mili Bogu

i ludziom«, będziecie popularni i kochani, nie potrzebując zdobywać przyjaciół zapomocą zgubnych pijatyk.

Po czwarte: Pod żadnym warunkiem nigdy nie zmuszajcie do picia ani siebie, ani innych. Jeśli trzeba, jeśli możecie, stawiajcie dzbany z winem, jak ów gospodarz w ewangelji dzisiejszej, lecz każdemu pozostawcie swobodę. Ów barbarzyński obyczaj, z którego narody północne tak smutną sławę mają u ludów kulturalniejszych, starajcie się naprawić, za wzorem owego Assverusa, na którego biesiadach, jak świadczy Pismo św., »wina też jako wielmożności królewskiej przysłało dostatkiem, a co najlepszego nalewano, a nie był, toby nie chcących do picia przymuszał, lecz jako król postanowił, aby każdy brał, ile chciał«¹.

Po piąte: Wreszcie powinniście to raz na zawsze zrozumieć, że dla ludzi rozumnych i poważnych haniebną i śmieszną jest sława tęgiego pijaka lub dzielnego bibosza, i po chrześcijańsku litujcie się nad głupotą tych, którzy bezwstydnie przechwalają się tego rodzaju bachusowemi triumfami i zwycięstwami, jakie odnieśli; a przecie niema chyba rzeczy bardziej niegodnej, nie mówię już chrześcijanina, ale nawet człowieka, choćby z odrobiną rozumu. Przekonaliście się zatem, jak to pijaństwo gubi rozum, niszczy zdrowie, majątek i cześć, a zbawienie duszy wystawia na niezliczone niebezpieczeństwa, otwiera wrota wszelkim grzechom i występkom; jak przedewszystkiem unikać jej powinni młodzieńcy wstępujący w towarzystwo ludzi; wreszcie jakich sposobów i środków zaradczych winniśmy używać przeciwko temu obmierzłemu nałogowi. Dlatego uważałbym się zaiste za najszczęśliwszego z głosicieli słowa bożego, gdyby to, coście usłyszeli, głęboko i trwale utkwilo w sercach waszych, gdybyście przez całe życie unikali tego występkę, zniewoleni troską o zbawienie wieczne, miłością Pana Boga, wreszcie pragnieniem dobra, płynącego z trzeźwości. Ustrzeżcie się tysiąca występków, jeśli się wystrzegać będziecie tego jednego. W ten sposób czyste dusze przyniesiecie na ową wiekuiłą biesiadę, o której Dawid śpiewał: »Pijani będą upojeni hojnością domu twego i strumieniem rozkoszy twojej upoisz je«².

¹ Ester I, 7.

² Psalm XXXV, 9.

Tę egzortę można łatwo wygłosić w przeciągu pół godziny. Na tym przykładzie widzimy, że i krótkie kazanie może mieć należyty i dobry rozkład wewnętrzny. Łatwo też można je przedłużyć, podług upodobania, przez dodanie więcej przykładów z Pisma św. i Ojców Kościoła.

265.

Ale, chociaż całe kazanie powinno się wogóle opierać na Piśmie św. i o ile to możliwe, roić się od słów Pisma św. i Ojców Kościoła, to przecie wydaje się czemś sztucznem i naciąganiem owo ustawiczne wtrącanie i wyjaśnianie tekstów łacińskich; unikają go też najslawniejsi kaznodzieje włoscy i francuscy, którzy przytaczają wprawdzie Pismo św. i Ojców Kościoła, lecz jak najmniej po łacinie i jak najkrótsze tylko cytaty łacińskie wtrącają w tekst kazania. Powinno się ich naśladować: raczej słowa Ojców i Pisma św. przekładać na język ojczysty i wygłaszać, gdzie należy, a cytaty łacińskie umieszczać na marginesie dla czytelników. Trzeba się jednak strzec ostateczności, t. j. ani nie nadużywać cytat z Pisma i Ojców przy każdej sposobności, ani też nie unikać ich wcale, lecz posługiwać się niemi w miarę. A ów zwyczaj doczepiania do każdego prawie zdania słów łacińskich, wtrącania wierszyków, albo nawet przeplatania słów polskich łacińskimi, prawie w równej ilości, obyczaj ten, powtarzam, i smak śmieszny i nienaturalny, odpowiedni chyba dla dziecinnego podniebienia, nie przystoi poważnym głosicielom słowa Bożego. Hołdować mu więc można tylko bardzo rzadko i tylko z konieczności. Z autorów świeckich przytaczać można niewiele tylko i rzadko, jedynie jakieś bardzo sławne i krótkie myśli, i to wtedy tylko, gdy kaznodzieja chce stwierdzić, że do poznania prawdy, którą głosi, prowadzi nietylko wiara i objawienie, ale i rozum. Zresztą na ambonie świadectwa świeckich autorów muszą wydać się blahe, gdyż rzecz wymaga przecie dowodów z Pisma i Ojców, a oba te źródła dostarczają ich obficie; jednakże nie należy odrzucać całkowicie świeckich autorów, tam zwłaszcza, gdzie mogą się przydać. Cytaty z ksiąg, wierszy, rozdziału, niepotrzebne są w tekście kazania i przy pisaniu trzeba je umieszczać na marginesie.

Poważni kaznodzieje powinni najbardziej unikać fałszowania i lekkomyślnego przekręcania myśli Pisma św. Jak śmiesznem jest np. takie objaśnianie: Trzeba szanować rodziców, gdyż Bóg wysłuchuje prośb takich tylko synów; powiada bowiem Apostoł o Chrystusie: »Był wysłuchan dla swej uczciwości«¹; dla jakiejże to uczciwości? oczywiście dla tej, którą okazał Matce, stojącej pod krzyżem, przez pochylenie ku niej głowy. Imię Marji chronił od niebezpieczeństw i śmierci. Albowiem ryby tylko ocalały w czasie potopu, a dlaczego? ponieważ je pokryły morza *maria*²; przeto wszystko, co Marja pokrywa, ocaleje od gniewu bożego. Naród żydowski, jako zabójca Chrystusa, jest najpośledniejszym ze wszystkich narodów, co już Anioł przepowiedział Abrahamowi w słowach: »uczynię nasienie twoje jako proch ziemi«³, przeto naród ów podlejszy jest od prochu ziemi. U bardzo wielu kaznodziejów znajdzie się z pewnością niezliczona ilość takich niedorzeczności, więcej, niż piasku w morzu, z ubliżeniem i wielką ujmą dla słowa bożego. Tu też należą owe teksty z daleka naciągane dla udowadniania pewnej prawdy, albo też naiwnie użyte na poparcie założenia etymologizowanie i inna drobna jakaś okoliczność. Kto poznał sam siebie i własną swoją małość, łatwo może być podniesiony i wywyższony, — mówił pewien utalentowany kaznodzieja. — Z strumienia na drodze pieć będzie, dlatego wywyższy⁴ głowę«. Kto bowiem pije ze strumienia, dostrzega w wodzie i poznaje swoje oblicze; ponieważ więc sam siebie widzi i poznaje, przeto podniesie głowę. Inny dowodził, że jałmużna chroni człowieka przed dusznymi nieprzyjaciółmi i zapewnia mu bezpieczeństwo, opierając się na tym tekście z Pisma świętego: »Dawid przebywał w górach Zyph; Saul jednak szukał go przez wszystkie dni, lecz Bóg nie wydał go w jego ręce«⁵. Cóż to ma wspólnego z jałmużną? Ponieważ Zyph tłumaczy się jako »ką-

¹ Hebr. V, 7.

² Gra słów: *maria*, morza — i *Maria*, imię Matki Boskiej.

³ Gen. XIII, 16.

⁴ Psalm CIX, 7.

⁵ I Reg. XXIII, 14 (Cytat niedosłowny).

sek i usta«. Kto daje ubogiemu kąsek do ust, przebywa w górach Zyph, i podobnie jak Dawid od Saula, jest zupełnie bezpieczny od diabła i Bóg nie wydaje go w ręce dusznego nieprzyjaciela. Pięknie! Cudownie! — Gniew jest czasami chwalebny i potrzebny; dowód z Pisma: bo oblubienica mówi o oblubieńcu »miły mój jest biały i rumiany«¹. To znaczy, jest biały, gdy się nie gniewa, a rumiany, gdy się gniewa, a jednak zawsze umiłowany. Ale już te przykłady dają jasne wyobrażenie o tysiącach owych bzdurstw, ubliżających powadze i prawdzie słowa Bożego. Przeto rozsądny kaznodzieja będzie zawsze używał tekstów niewyszukanych, jasnych, zawierających jakąś prawdę i przemawiających do przekonania. »Kto się uniża, wywyższon będzie«². »Gniewajcie się, a nie grzeszcie«³. »Jałmużna od grzechu wybawia«⁴ — i tym podobnych, unikając bredzenia, opartego na dwuznaczności, choćby się nawet w objaśnieniach Pisma św. spotkał z przeciwnym poglądem, popartym powagą jakiegoś znakomitego męża, bo przecież i ci miewali tylko ludzkie pomysły.

267.

Pośród znakomych kaznodziejów współczesnych we Włoszech i we Francji, nie znajdziemy wogóle ani jednego, któryby szpikował kazanie historyjkami, a tem mniej owemi przerażającymi wizjami i t. p. Opowiadania z Pisma św., lub dowodami poparta przez najpoważniejszych autorów i krytyków historia kościoła, mają swoją niewzruszoną powagę i to powinno wystarczyć. Ale nie można tą mieszkanką zapełniać całego kazania, ani też opowiadać sposobem historyka czy powieściopisarza, jak to czynią niektórzy kaznodzieje, zapychając historyjkami większą część kazania. Należy ich dodawać i wpłacać tylko tyle, ile ich kaznodzieja potrzebuje. Źródłem tego nadużywania była chęć powiedzenia zawsze czegoś nowego i niezwykłego. Z drugiej znów

¹ Cant. V, 10.

² Luc. XIV, 11.

³ Psalm IV, 5.

⁴ Iob. IV, 11.

strony była to próżność, aby przez pakowanie oklepanych w szkole imion Macedończyków, Filipa, Cezara, Sokratesa, Focjona, Talesa, Diogenesa i setki innych, móc uchodzić za czytane w Herodocie, Tukidydesie, Dionie, Plutarchu, Liwiuszu, Tacycie. Lecz gdy u mówców świeckich wydaje się to wszystko niedorzecznością, u kaznodziejów jest nią istotnie, gdyż dla nich właściwym źródłem jest Pismo św. i Ojcowie kościoła. Nie mówię, żeby zupełnie pomijać historię świecką, lecz posługiwać się nią trzeba rzadko i rozumnie. Ten zepsuty smak kaznodziejski posunął się aż do obłędu, tak dalece, że aby tylko się popisać jakąś cudowną a należącą do rzeczy historyjką, najczęściej nie wahano się ją poprostu zmyślić. »Aż Bóg potrzebuje waszego kłamstwa, żebyście za nim mówili zdradę?«¹. Już jednak zanikają z wolna podobne brednie, a rzeczą rozsądnych kaznodziejów będzie dbać o to, aby nigdy nie powróciły na kazalnicę.

268.

Wreszcie, co się tyczy wysłowienia i stylu, to ten powinien być poprawny, wytworny, gładki i starannie opracowany. Wyrazy mogą być jak najzwyczajniejsze, ogólnie utarte i czysto polskie; poważny i staranny kaznodzieja będzie unikał słów wziętych z łaciny, nowotworów lub słów z innego języka świeżo zaczerpniętych, z wyjątkiem tych, które już powszechnie zostały przyjęte. Przesadzona wytworność, jaskrawa kwiecistość wysłowienia, nie przystojują kazalnicy i jeśli gdzie, to tutaj przemawiać należy poprostu i naturalnie. O używaniu w kazaniach figur retorycznych, pisze trafnie nasz Mignonius² w swojej rozprawie o słowie bożem:

»Chociażbym nawet na to się zgodził, że trzeba używać figur z mowy codziennej, aby styl nasz nie wydawał się sztucznym, to

¹ Job XIII, 7.

² Ubaldus Mignonius, pijar, konsyljarz duchowny Augusta III, (um. 1757): *Noctium Sarmaticarum vigiliae*. Typis Brunbergensibus Soc. Iesu et Varsoviensibus S. R. M. et Reipublicae Schol. Piar., 1751. Na końcu rozprawa: *Ecclesiastes sive de verbo Dei pro concione dicendo ad exetesticum Varmium*.

jednak są niektóre figury, jak np. apostrofa¹ i prozopopeja², które, jakkolwiek obce mowie codziennej, w kazaniu mają wielkie znaczenie i porywają słuchacza. Apostrofy używa się pod wpływem wielkiej radości lub bólu. Prozopopeja, wprowadzając osoby i rzeczy przemawiające, budząc litość, przekonywując, zaklinając, budzi i wywołuje skutecznie lzy lub oburzenie. Epifonemy³ stosowne są dla treści poważnej; gdy treść blaha, tracą głupstwem. Anafora, przez powtarzanie początkowych słów w zdaniach, ogromnie wbija je w pamięć i wdraża obraz i pojęcie. A cóż dopiero etopeja!⁴ Ta już tak obrazowo opisuje życie i obyczaje jakiegoś człowieka, że widzimy dokładnie nawet postać, kształt ciała i cały jego duchowy wizerunek. Jakaż to siła, jaka moc porywająca mieści się w tych obrazach, przenikających do głębi serca ludzkiego. Pewien znakomity i sławny z wytwornej wymowy kaznodzieja tak umiał odmalować właściwymi barwami owego bogacza, który, strojny w bisior i purpurę, niegdyś codziennie biesiadował wspólnie obyczajem Sybarytów, a potem z piekielnych czeluści, gdzie

¹ Apostrofa — zwracanie mowy do osób przytomnych lub nieprzytomnych, do zmarłych, do Boga i do rzeczy nieżywotnych. »O najmilsza matko! już zbyt długo dzieci twoje, źle tych dóbr używają« i t. d. (Skarga, Kazanie II. sejmowe, o miłości ku ojczyźnie).

² Por. str. 97. »Nastąpi nieprzyjaciół postronny... i mówić będzie: »Rozdzieliło się serce ich: teraz poginą«. (Skarga, Kazanie III. sejmowe, o zgodzie domowej).

³ Epifonem — wyraz podziwu lub oburzenia, będący naturalnym wynikiem poprzedniego opowiadania. Skarga w kazaniu VI sejmowym, o monarchji, nakreśliwszy obraz swawolnego szlachcica, który się króla nie boi, kończy epifonemem: »Cóż to za bezpieczeństwo (t. j. zuchwalstwo), abo raczej za wszeteczeństwo! — Sławne epifonemy w Eneidzie I, 7: *Tantaene coelestium irae!* O jakże zawzięci w swym gniewie niebianie! — III, 56: *Quid non mortalia pectora cogis, Sacra auri James!* O, jakże truje sercá przeklęty głód złota!

⁴ Etopeja, *ethopoeia* (z greck. *ethos*, obyczaj, i *poieo*, tworzę) odzwierciedla moralny wizerunek pewnej osoby, wkładając jej w usta właściwe słowa i wprowadzając ją mówiącą. W tym wypadku bogacz maluje w dosadnych słowach swoje zbyt długie życie na świecie i straszne męki, jakie ponosi w piekle. Taką etopeją na wielkie rozmiary jest Starowolskiego *Lament utrapionej matki*: »Nieszczęsna matka, schodzę z tego świata, nie rozrządziwszy dzieł moich« i t. d.

jęczał, zanosił do Abrahama rozpaczliwe błagania — że w zbitym tłumie doborowych słuchaczy nie było nikogo, co by nie zbladł ze strachu, i nie było końca jękom, a bardzo wielu po skończonem kazaniu, rzewnemi łzami oblewało swe grzechy. Takie wrażenie wywarł żywo przedstawiony obraz potępionego człowieka, oplakującego swoją niedolę i udrękę. Widać stąd, co znaczy ćwiczenie się w tego rodzaju figurach, jakie to znaczenie mają właściwie użyte figury retoryczne, jakich to bodźców potrzebują uczucia, ażeby się rozgrzać i zapłonąć. Wszystkie inne figury, oprócz chyba wykrzyku¹ i zapytania², których użycie należy ograniczyć do wymagań samej treści i koniecznej potrzeby kaznodziei, są to tylko nagie, suche, mdłe i niewdzięczne postaci mowy, stosowniejsze — w pierwszych próbach szkolnych, aniżeli na mównicy kościelnej.

Posiadamy znakomite wzory do naśladowania: Burdaloue, Segneri³, Massillon⁴, Skarga. Na ich lekturze bez żadnych reguł wykształcić się mogą znakomici kaznodzieje, u których jakby w zwierciadle będziemy podziwiali wysłowienie i rozumowanie doskonałe, jasne, proste i dobrze podzielone, niezbite, pełne namaszczenia Ducha świętego i porywające.

269.

Ale, żeby już skończyć o kaznodziejach, dodamy tylko: Upominamy gorąco naszych księży, którzy ćwiczą się w tej świętej

¹ Wykrzyk, *exclamatio* jest wyrazem żywego uczucia podziwu, radości, a najczęściej bólu i oburzenia. *O tempora, o mores!* O, w jakich czasach żyjemy! O, jakżeśmy nisko upadli! (Cycero I, przeciw Kat.). »O głupi przepychu! jako się króla nie boisz, którego się Pan Bóg bać rozkazał?« (Skarga, VI. kaz. sejm., o monarchji).

² Pytanie retoryczne *interrogatio* (połączone często z apostrofą), na które mówca odpowiedzi nie daje, lecz przekazuje ją słuchaczowi, a przez to tem silniej go przekonywa. »I dokądże jeszcze będziesz nadużywał. Katyliny, cierpliwości naszej?« (Cycero, I. przeciw Kat.). »Cóż mam z tobą czynić, nieszczęśliwe królestwo?« (Skarga, VIII. kaz. sejm., o niekarności grzechów jawnych).

³ Paweł Segneri T. J., słynny kaznodzieja włoski, (ur. 1624, um. 1694).

⁴ Jan Chrz. Massillon, od r. 1699 kaznodzieja nadworny, 1717 biskup w Clermont, jeden z największych mówców kościelnych, (ur. 1663, um. 1742).

sztuce i kształcą na godnych mówców kościelnych: jeśli chcą dowodzić w sposób właściwy, niezbity i porządnie, jeśli chcą dawać treść ważną, nie same słowa, niech, powtarzam, w każdym kazaniu gruntownie przemyślą retoryczne podstawy przedmiotu, następnie sposoby praktycznego zastosowania, a zanim przystąpią do opracowania, niech sobie nietylko w głowie ułożą na wzór niżej podany cały plan kazania, lecz go nawet pierwszej napiszą, ażeby mieli świadomość celu, ku któremu w całym kazaniu mają zmierzać i do jakich ustępów wyszukiwać świadectwa Pisma św. i Ojców kościoła. Dalej, niech zawsze w naszych kościołach mają na myśli przede wszystkim naszą młodzież, bo i tak bez względu na wybór tematu, także inni obecni tam słuchacze z pewnością odniosą z tego kazania zawsze jakiś pożytek.

Niech to będzie kazanie na 3-cią niedzielę po Trzech Królach: »A dziecię rosło i umacniało się, napelnione mądrością a łaska Boża była w nim«¹. Temat tego kazania: »Będziemy mówili o tem, jak się młodzież chrześcijańska uczyć powinna«.

Rozkład: Część I: Staranie o wiedzę świecką trzeba łączyć ze staraniem o łaskę bożą. Część II: Sposoby łączenia obu starań. Poddział części pierwszej: Dlaczego troskę o wiedzę świecką trzeba łączyć z troską o łaskę bożą? Po pierwsze: ponieważ umiejętności ludzkie bez troski o łaskę bożą są próżne. Po drugie: ponieważ są szkodliwe. Po trzecie: ponieważ istotny pożytek przynosi tylko nauka, połączona z troską o łaskę bożą — po pierwsze: w życiu doczesnem; po drugie: w życiu wiecznem.

Udowodnienie, dlaczego nauki, które się nie łączą z troską o łaskę bożą, są próżne? Albowiem ograniczają się do krótkiej sławy i chwały doczesnej — i kończą wraz z życiem; chociażby jak najdłuższą była na świecie sława uczonego, nie mu nie pomoże w wieczności. Dlaczego nauki bez troski o łaskę bożą są szkodliwe? Albowiem umiejętności nadymają człowieka pychą. Bo złe użyte talenta i zdolności czynią ludzi jeszcze gorszymi i szkodliwymi dla społeczeństwa, bo zepsute serce i umysł łatwo zarażają najcięższymi błędami we wierze i fałszywymi mniemaniami i łatwo

¹ Luc. II, 40.

odwodzą od Boga, religii i drogi zbawienia. Dlaczego nauki połączone z troską o łaskę bożą są nader pożyteczne w życiu doczesnym? Bo zawsze przynoszą zaszczyt, chociażby się go nie szukało, przynoszą w życiu wielorakie korzyści. Przynoszą bowiem wielkie korzyści i Ojczyźnie i Kościołowi. W życiu wiecznym: bo jeżeli łączą się z łaską bożą, są zasługą przed Bogiem, pomagają wielce żyć po chrześcijańsku i otrzymują od Boga nagrodę nie tylko na ziemi, ale i w niebie.

Poddział części drugiej: Nauki łączą się z łaską Bożą po pierwsze: jeśli zajmujemy się niemi w duchu religijnym. Po drugie: jeśli się uczymy z należytą pilnością.

Udowodnienie, czyli rozwinięcie tego podziału: Co to znaczy, zajmować się nauką w duchu religijnym? Po pierwsze: Jest to uczyć się z dobrą intencją. Wszystkie nasze czynności powinny być skierowane ku Bogu, jako ostatecznemu celowi i zbawieniu duszy, tem bardziej nauki wszelkiego rodzaju, którym poświęcamy tyle lat życia. Przeto zawsze powinniśmy budzić w sobie ogólną i szczegółową intencję, że oddajemy się naukom na chwałę bożą i dla naszego zbawienia, i podczas nauki trzeba ustawicznie myśleć wznosić ku Bogu. Po drugie: Uczyć się w duchu religijnym, znaczy, że nigdy nie zaniedbujemy czynności religijnych, nabożeństw, modlitw, spowiedzi, stałych komunij. Po trzecie: uczyć się religijnie, jest to postępować w naukach i poznawaniu obowiązków, względem Boga, które nas czynią lepszymi i pożyteczniejszymi Ojczyźnie, kościołowi, rodzinie i bliźniemu; jest to należyte poznawanie obowiązków, które spełniać winniśmy względem Boga, panującego, Ojczyzny, kościoła, rodziców, krewnych, przyjaciół, bliźnich, panów, sług, poddanych i samych siebie — oraz wypełnianie ich. Po czwarte wreszcie: uczyć się religijnie, znaczy łączyć z nauką czystość obyczajów i wszystkie cnoty, zwłaszcza chrześcijańską pokorę a wystrzegać się grzechu. Kto tak religijnie się uczy, stara się o łaskę bożą i zasługuje na nią, a wtedy nauki jego przyniosą mu istotny pożytek.

Druga część podziału części drugiej: Nauki łączą się z łaską bożą, jeżeli im się pilnie poświęcamy. Dowody, dlaczego Bogu podoba się ta pilność i dlaczego jej wymaga? Jest ona bowiem

aktem ścisłej sprawiedliwości, którego po dzieciach oczekuje kościół, ojczyzna, rodzice i nauczyciele. Bóg, który im dał siły i rozum. Ojczyzna, która ich wydała i widzi w nich przyszłe podpory. Rodzice, którzy je z taką troskliwością wychowują i kosztu nie żałują. Kościół, którego są członkami i przyszłymi z obowiązku obrońcami i podporami. Nauczyciele, którzy kształcą ich z takim poświęceniem i miłością. Wszyscy ci oczekują po nich jak największej pilności, która polega przedewszystkiem na tem, aby darmo czasu nie tracić, godziny, przeznaczone na naukę, należyście wyzyskać i t. d., i t. d.

Epilog: Gorąca zachęta, aby wszyscy uczniowie i ktokolwiek jeszcze poświęca się naukom, starali się równocześnie o łaskę bożą, ucząc się w duchu religijnym i pilnie; tu powtarza się pokrótce to, co wyżej powiedziano. Na powyższe twierdzenia świadectwa i dowody z Pisma św. i Ojców kościoła znajdują się łatwo.

270.

Takie zarysy kazań należy sobie również sporządzać, mając wygłaszać panegiryki na cześć Świętych. Weźmy np. kazanie Bourdaloue'a »O św. Franciszku Salezym«: »Uczył go świętym w wierze i w cichości jego«¹. Mówić będziemy o cudownej łagodności Salezego. Podział.

Część I: Święty Franciszek Salezy potęgą łagodności i słodyczy zwalczył herezje. Część II: Święty Franciszek Salezy duchem łagodności i uprzejmości odnowił w kościele pobożność.

Część I: Święty Franciszek Salezy mocą łagodności zwalczył herezje. W jakim stanie bowiem była wtedy diecezja genewska? Herezja panowała wszechwładnie. Więcej niż siedmdziesiąt tysięcy nowrucił, a przez co? Poddział: Po pierwsze: Potęgą najcierpliwszej łagodności. Po drugie: Potęgą najpracowitszej łagodności. Rozwinięcie: Łagodność najcierpliwsza polegała na tem, że znosił oszczerstwa, obelgi, zamachy, spiski na swoje życie. Lecz jego uprzejmość w znoszeniu i darowywaniu uraz wyjednała mu miłość nawet u tych, którzy go nienawidzili, pozyskał ich łagodnością.

¹ Eccles. XLV, 4.

Po drugie: Łagodność, odważająca się na wszystko i najpracowitsza. W pałacach panujących dorównywał duchem i cnotą Eljaszowi. Odrzucił wszystko, co mu panujący ofiarowywali, zadowolniając się tem jedynem ich dobrodziejstwem, aby mu pomagali tępić herezję. Ileż to podróży apostołskich, ile niewygód, ile nocy bezsennych, ile trudów! Lecz łagodność jego nadawała temu wszystkiemu cudowną wprost skuteczność. Nauką przekonywał, lecz słodyczą zjednywał sobie serca i umysły.

Stąd dla nas podwójna nauka. Uczmy się cenić wiarę naszą, dla której św. Franciszek tyle zdziałał i wycierpiał. Bliżnim okazujmy miłość i uprzejmość, gdyż tem łatwiej ich poprawimy, niż powagą i surowością.

Część II: Franciszek Salezy, kierując się duchem łagodności, przywrócił pobożność w kościele. Poddział: Po pierwsze: Duchem łagodności w nauce. Po drugie: duchem łagodności w rządzeniu duszami. Po trzecie: duchem łagodności w przykładowym życiu.

Po pierwsze: Duch jego łagodności w nauce. Nie dlatego, żeby zasady jej były sprzeczne z chrześcijańską surowością obyczajów, lecz sposób wykładania jej był tak łagodny, czy to kiedy kazał, lub rozmawiał z ludźmi, lub też pisał, że dodawał szczególnego wdzięku jego słowom, które wskutek tego o wiele łatwiej i z większym pożytkiem były przyjmowane przez słuchaczy.

Po drugie: Duch łagodności w kierowaniu duszami: dowodem tego jest piękny zakon Wizytek, cały do gruntu przejęty duchem chrześcijańskiej miłości.

Po trzecie: Duch łagodności w przykładowym jego życiu. Opatrzność boska kazała mu żyć w świecie, abyśmy go łatwiej mogli naśladować. Widział on całą świętość chrześcijańską w szczerem i prostem spełnianiu obowiązków, przywiązanych do każdego stanu — i na tych obowiązkach oparł całą gorliwość i pobożność chrześcijańską. Lecz doskonale wypełnianie tych obowiązków ileż wymaga od każdego chrześcijanina pracy i trudu! Jakiejże to mocy, jakich wysiłków potrzeba, ażeby zwyciężyć siebie samego i przymusić do wypełniania obowiązków? On jednak taką sobie zyskał miłość u wszystkich przez swą łagodność, tak sobie w życiu postępował, że sam jego widok i przykład przekonywał, iż cnota ka-

żdemu stanowi jest dostępna, a jego świętość i doskonałość łatwe do naśladowania.

Epilog powtarza pokrótce to, co powyżej powiedziano, i zawiera zachętę do chrześcijańskiej łagodności.

»Zarys mowy żałobnej na pogrzebie hetmana Potockiego«¹. Dla nas i dla tych, którzy znali Potockiego, łatwo odgadnąć, jaką szkodę poniosła Rzeczpospolita przez stratę tego znakomitego męża. Lecz aby w późne wieki przetrwała wieść o wielkości tej szkody, i aby przykład jego podobnych wzbudzał obywateli, przekażmy pamięci potomnych: (Rozkład) co utraciło w Potockim wojsko, co senat, a co religia i kościół.

Poddział części I: Był znakomitym hetmanem na wojnie; był znakomitym w pokoju. Odznaczał się temi wszystkimi zaletami, które powinien posiadać wódz, prowadzący wojnę. Po pierwsze: Znajomość sztuki wojennej. Po drugie: Wszystkie przymioty, potrzebne wodzowi. Po trzecie: Wyjątkową powagę. Co się tyczy punktu pierwszego: Znajomość sztuki wojskowej: Pochodząc z rodu, obfitującego w wielkich senatorów, ministrów Rzeczypospolitej, prymasów Królestwa, a zwłaszcza wielu hetmanów, wslawionych zwyciężskimi trofeami, które zdobyli dla Ojczyzny, do zawodu wojskowego, mając go w krwi po tylu sławnych wodzach, czuł pociąg nadzwyczajny. Sztuki wojskowej uczył się na wojnach, toczonych z Karolem, królem szwedzkim. Niepospolitą znajomość sztuki wojennej zdobył sobie, hetmanując, tak wśród zwycięstw, jakoteż i niepowodzeń, od których żaden, choćby i największy wódz, nie jest wolny. Co się tyczy drugiego punktu: Przymioty znakomitego wodza i t. d. Przymioty hetmańskie są: pobożność, miłość ku panującemu i Ojczyźnie, odwaga, śmiercią gardząca, doskonała umiejętność rozkazywania i utrzymywania wojska w karności, a w kierowaniu niem uprzejmość, surowość, ludzkość, sumienność, pracowitość, umiarkowanie i spokój. Wszystkie te cnoty posiadał w stopniu najwyższym. Co się tyczy punktu trzeciego: Zyskał największe poważanie u króla i Rzeczypospolitej przez uznanie i wielką sławę, na jaką zasłużył sobie swemi

¹ Józef Potocki, wojewoda kijowski, hetman w. k.

wielkimi czynami w Ojczyźnie, przez swe doświadczenie wojenne, przez rozgłos, jaki zdobył u obcych i postronnych narodów i królów. To wszystko trzeba poprzeć licznymi dowodami, zaczerpniętymi z dokładnej znajomości życia, cnót i czynów dokonanych przez zmarłego, którego sławisz — inaczej lepiej nie powiedzieć. Zasłynął wszystkimi przymiotami, jakich wymaga się od hetmana w czasie pokoju. Po pierwsze: Zawsze umiał utrzymać wojsko w spokoju, posłuszeństwie i karności. Po drugie: Utrzymywał w państwie pokój domowy. Po trzecie: Odwracał niebezpieczeństwa grożącej wojny z sąsiadami. Większą zaś i o wiele korzystniejszą dla Ojczyzny jest rzeczą, zachować pokój i bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, niż odnosić zwycięstwa i triumfy. Na poparcie i ozdobienia tego wszystkiego, kaznodzieja znajdzie łatwo stosowne cytaty z historii Samuela, Gedeona, Jozuego, Dawida, Machabeuszów i innych. Zakończy wnioskiem, że wojsko utraciło najlepszego wodza w pokoju i wojnie. Poddziały części drugiej: Po pierwsze: Dobry Senator. Po drugie: Senator pożyteczny Ojczyźnie. Pierwsze: Dobry Senator: Niezwykła szlachetność serca i uczciwość, prawość, wspaniałomyślność, sprawiedliwość, troska o dobro publiczne, nie o prywatę, biegłość i doświadczenie w sprawach publicznych, doskonała znajomość spraw zagranicznych, okazałość i odpowiednia stanowi wspaniałość, dobroczynność i miłość ku stanowi szlacheckiemu, troska o zachowanie i uczciwe pomnożenie mienia i ojcowizny, roztropność w radzie, żarliwa wiara — oto cnoty senatorskie, które światom życia Potockiego w obfitości u niego znajdzie. Po drugie: Senator pożyteczny ojczyźnie. Na Sejmach, trybunałach, na radach Senatu, na sejmikach, w układach z obcymi i sąsiednimi monarchami. Trzeba to poprzeć jego czynami, nadmienając zwłaszcza, ilu to ludziom przysporzył fortun i majątku. Przeto Rzeczpospolita utraciła w nim dobrego i dbającego o jej dobro senatora.

Poddziały części trzeciej: Po pierwsze: Jak pobożnym był w życiu prywatnym. Po drugie: W życiu publicznym. Po pierwsze: W życiu prywatnym. Jego prywatne życie było chrześcijańskie. Świętym go nie czynimy. Grzeszył, jak każdy człowiek, ale złe nieprawiał. Jego pobożność w domu i w kościele, modlitwy, częste

i nabożne przystępowanie do Sakramentów. Dbalość o dobro Kościoła. Sumiennność składania danin należnych Kościołowi. Gorliwe przywiązanie do prawdziwej wiary. Nadzwyczajna szczodrość dla ubogich. Po drugie: Świadcami jawnej jego pobożności, a zarazem pamiątkami po nim, są liczne pożyteczne i pobożne fundacje. Kościół więc stracił w nim swego wielkiego zwoleńnika i podporę. Nie trudno przyjdzie kaznodziei wybrać z ksiązek odpowiednie teksty i świadectwa z Pisma św., Ojców kościoła i mędrców dla upiększenia każdego punktu. Przy takim rozkładzie w pięknym porządku rozwijać się będzie kazanie. W ten tedy sposób nasi kaznodzieje niech się starają wpierw pokrótce naszkicować cały układ kazania, zanim przystąpią do jego opracowania. Jeśli każdemu mówcy, to już najbardziej kaznodziejom zaleca się czytanie i naśladowanie mowy Cicerona *Pro lege Manilia*, która może posłużyć za najdoskonalszy wzór wewnętrznej, porządnej i pięknej dyspozycji dla każdej mowy, zwłaszcza dłuższej. Pilne rozczytywanie się i zagłębianie w tej mowie da lepsze pojęcie o tem, jak należy treść przejrzyć i porządkować i jakich sposobów dowodzenia używać, aniżeli najobfitsze reguły.

Co się zaś tyczy wysłowienia, wygłoszenia i gestykulacji, wystarczy to, cośmy wyżej powiedzieli w przepisach dla profesorów Retoryki.

A już przedewszystkiem niech nasi kaznodzieje ten jeden cel mają na oku, wspólny zresztą wszystkim mówcom kościelnym, mianowicie: chwałę bożą, oraz nawracanie i zbawienie dusz. Niechaj nie szukają próżnej chwały ludzkiej, popularności, okrzyków i poklasków, i pochwał, bo to wszystko bez naszych zabiegów, a nawet wbrew chęci dostaje się zawsze prawdziwej zasłudze. Ale polować na to i przepadać za tem ubliżałoby w wysokim stopniu godności głosiciela słowa bożego, i byłoby szczytem lekkomyślności i próżności, a nawet ciężkim grzechem. Jeśli kto bowiem o sobie myśli, nie o Bogu, to coś dziwnego, że Bóg odbiera mu swą łaskę, jak zwykle czyni ludziom pysznym i próżnym, że nie przez nich w duszach ludzkich sprawiać nie raczy, że nikogo ze złej drogi na drogę zbawienia nie sprowadzą, że goniąc za poklaskiem, poklask jedynie otrzymują i tu na świecie odbierają już

swoją nagrodę. Ten, który rzekł: »Nie szukam chwały swej, lecz tego, który mnie posłał, Ojca mego«¹ — niech to sprawi, ażeby wszystkie nasze kaznodziejskie trudy, podejmowane w dobrej i świętej intencji, miały zawsze na celu chwałę Bożą.

Ponieważ głoszenie słowa bożego ma tak wielkie w Kościele znaczenie i tyle korzyści przynosi, przeto usilnie zalecamy i nakazujemy, aby OO. Profesorowie te wszystkie przepisy, z polecenia naszego dla naszych kandydatów na nauczycieli, umyślnie nieco obszerniej ułożone, na tychże kursach jak najstaranniej wykładali, objaśniając je zarazem na najlepszych wzorach kaznodziejskiej wymowy.

271.

Wszystkie te nasze przepisy, przeznaczone dla szkół publicznych, dadzą się z pewnemi zastrzeżeniami zastosować także i dla *Collegium Nobilium* i dla prywatnego wychowania i dla naszych szkół w nowicjacie. Zczasem znajdzie się może i zostanie przez właściwy urząd zaprowadzona inna, daleko lepsza i skuteczniejsza metoda nauczania, opracowana czy to przez uczonych członków naszego zgromadzenia, czy też przez znawców świeckich; tymczasem, dopóki niema czegoś lepszego, należy się wszędzie jednakowo trzymać tej naszej metody.

272.

Strzeżmy się wprowadzać do szkół coś takiego, czemu nie zawsze możemy wydolać, lub też do czego nie obowiązuje nas fundacja; więc np. nie należy wyklądać filozofji tam, gdzie niema na to fundacji, ani też w szkołach publicznych uczyć języka francuskiego, którego zaledwie początki przyswajają sobie nasi uczniowie, by tylko móc rozumieć dobre książki. Wprowadzenie tych przedmiotów naraziłoby nas tylko na śmieszność, omyliło nadzieje rodziców, a superjorów prowincji uwikłałoby w niepotrzebne trudności. Dlatego Ojcowie prowincjałowie mają pilnie baczyć, aby nigdy pod żadnym warunkiem nie wprowadzano podobnych nowości.

¹ Jan V, 30 i VIII, 50.

273.

Wreszcie, jakeśmy już na innem miejscu wspomnieli, nauka bez dobrych książek obejść się nie może. Niech przeto prowincjałowie, rektorzy i wszyscy nasi ojcowie pamiętają, że podobnie jak ktoś tam mówiąc o trzech rzeczach koniecznych do prowadzenia wojny, miał powiedzieć, że do prowadzenia wojny trzeba po pierwsze pieniędzy, po drugie pieniądze i po trzecie pieniądze — tak też do nauczania i uczenia się konieczne są te trzy środki pomocnicze: po pierwsze książki, po drugie książki i po trzecie książki. Bez nich usiłowania nasze pójdą na marne. Dlatego tak OO. prowincjałowie powinni dbać o pomnożenie w każdym trzyleciu książek dla studjum prowincjonalnego, jak również OO. rektorowie o powiększanie bibliotek w swoich kolegiach. Nauczyciele zaś i profesorowie mają pilnie z nich korzystać i usilnie polecać je swoim uczniom, podając im o nich wiadomości. Niech się OO. prowincjałowie i rektorowie kolegium warszawskiego i prefekci drukarni starają o to, by książki szkolne były drukowane w naszej drukarni. To powinno być jedną z największych trosk prowincjałów. Kierownik drukarni ma się starać o sprowadzanie dla naszych zakładów nawet z zagranicy lepszych książek tego rodzaju, których tyle wymieniliśmy powyżej, albo o których dowie się ze wskazówek znawców; w ten sposób bez wydatku ze swej strony przysłuży się rektorom, dbałym o dobro zakładu. Odrazu zrobić się to nie da; lecz byle tylko kierownicy drukarni byli ruchliwi, byle na czele jej stali tacy, którym to leży na sercu, którzy będą się o to starać i kłatać, z pewnością udać się może i powinno.

274.

Tę czwartą część przepisów dla szkół publicznych, osobno wydrukowaną, niechaj OO. prowincjałowie rozesłają po wszystkich naszych kolegiach, aby oprócz dla OO. rektorów, kaznodziei i prefektów szkolnych, pozostały jeszcze egzemplarze dla każdej szkoły z napisem: dla O. rektora, dla O. kaznodziei, dla O. prefekta i OO. profesorów Filozofji, Retoryki etc. Tak samo nasi nowicjusze w Podolińcu powinni mieć tyle egzemplarzy, aby przynajmniej

po trzech mogło używać jednego. W studjum retorycznem i filozoficznem po dwóch przynajmniej niechaj posiada jeden egzemplarz, z napisem: dla nowicjatu, dla studjum retorycznego, dla studjum filozoficznego, i dlatego do każdego z tych zakładów należy posłać mniej więcej dwadzieścia egzemplarzy. Następnie, wszyscy nasi członkowie, przy końcu roku, gdy mają się rozjechać, powinni odnieść te książki do O. rektora, który ma je przechować osobno i rozdać znowu nowoprzybyłym. Trzeba usilnie dbać o to, by te egzemplarze, rozesłane po zakładach, nie pogubiły się, lub nie poniszczyły. Resztę egzemplarzy należy złożyć i przechować w archiwum prowincjonalnem.

Koniec części czwartej.

CZĘŚĆ V.

Przepisy Wizytacji Apostolskiej dla *Collegium Nobilium*.

Ustawa warszawskiego *Collegium Nobilium*.

Rzecz pewna, że warszawskie *Collegium Nobilium* podniesie ducha religijnego, przyniesie wielki pożytek Rzeczypospolitej i przysporzy ojezyźnie korzyści, będzie wreszcie dla naszego zgro madzenia zaszczytem niemałym, byle tylko prowincjałowie zawsze usilnie dbali o dobór odpowiednich osób, potrzebnych tak do zarządu, jak do udzielania nauki i spełniania innych czynności w temże *Collegium*. Polecając to gorąco ich szczególnej pieczy, włączamy w akta naszej Wizytacji Apostolskiej i potwierdzamy naszą powagą wszystkie poniższe przepisy, wydane dla dobra tegoż *Collegium*.

ROZDZIAŁ I.

Ogólne przepisy dla *Collegium Nobilium*.

1.

Wszystkie klasy w *Collegium Nobilium* będą oddzielne, w osobnych salach, i każda będzie miała swoich profesorów. Wszystko będzie tam prowadzone według takiego porządku i metody, jaka zostanie uznana za odpowiednią i najkorzystniejszą dla młodzieży szlacheckiej, jak to określi niżej podany plan nauk. Przedewszystkiem młodzież będzie się uczyła żyć po chrześcijańsku i to na świecie; w tym celu będzie im się wykladało w pew-

nych oznaczonych porach katechizm i naukę moralną, połączoną z ćwiczeniami pobożnymi, jak poniżej. Będą się uczyć języka łacińskiego, francuskiego i niemieckiego, a kto zechce, i włoskiego. Będzie się im wykladało zasady wyższych nauk: retoryki, filozofii, arytmetyki, algebry, geometrii, trygonometrii, architektury wojskowej i cywilnej, mechaniki, dalej historję świętą, historję powszechną starożytną i nowszą, historję polską, geografję, rysunki; ponadto prawo ojczyste, politykę, dalej ćwiczenia fizyczne, jak: taniec, szermierka, jazda konna, skoki na konia drewnianego; wreszcie muzyka, kto chce. Kto zechce słuchać teologii, będzie uczęszczał do szkoły publicznej.

2.

Przepisy dla konwiktorów i samego konwiktu. Jak nasze *Collegium Nobilium* zakładamy na wzór rzymskiego *Collegium Nazarenum*, tak też zachowujemy jego reguły, prawa i zwyczaje, o ile dadzą się u nas zastosować.

3.

Przedewszystkiem, co się tyczy rozdziału wychowanków według wieku na pokoje i stoły w jadalni, zostające pod nadzorem osobnych podprefektów, zawsze z pośród naszych księży, nie świeckich, to należy młodzież tak rozmieszczać, aby ci sami chłopcy, podzieleni według wieku na sypialnie, także przy stole i na rekreacjach zachowywali osobne i oddzielne miejsca, tak, by ani w naszym ogrodzie, ani też nigdzie poza zakładem nie mieszała się z sobą, czego w *Collegium Nazarenum* bardzo ściśle się przestrzega; nie wolno tam młodzieży z jednej sypialni utrzymywać żadnych stosunków, ani nawet rozmów prowadzić z młodzieżą z innych sypialni bez pozwolenia podprefektów, nigdy też nie pozwalają im wchodzić do cudzej sypialni. Nawet bracia rodzeni różnego wieku będą umieszczeni w różnych sypialniach według swych lat i nie przeszkodzi temu wcale, że może dwa lub trzech bracia posiadają jednego wspólnego służącego; gdyż dla tej małej niewygodności z powodu służącego i dla tak błahiej przyczyny nie można zmieniać stałej zasady naszego *Collegium*, mieszając

z sobą młodzież różnego wieku. Wychowankowie nigdy nie będą wychodzili z zakładu bez pozwolenia rektora, ani po kilku razem, ani pojedynczo. Tak samo nie będą nasi konwiktorzy nigdy opuszczać zakładu bez którego z naszych księży lub chociażby świeckich dyrektorów lub nauczycieli, jeśli tacy będą jeszcze w naszym zakładzie, albo przynajmniej bez jakiegoś zacnego człowieka, przyslanego po nich przez rodziców lub krewnych. Nigdy też nie wolno im będzie wychodzić w towarzystwie samych tylko służących, czyto ich własnych, czy też zakładowych. Konwiktorom nie wolno bez pozwolenia prefekta wchodzić do pokoi naszych księży, którzy z nimi nie mają bezpośredniej styczności lub poruczonej opieki nad nimi; tak samo nawet do pokoi profesorów wchodzić nie wolno. Również nasi księża, oprócz tych, którym polecono opiekę nad konwiktorami, lub obowiązek pomagania w nauce, nawet ich własni profesorowie nie powinni nigdy wchodzić do pokoi konwiktorów bez wiedzy i zgody lub rozkazu Ojca rektora.

4.

Chociaż te dwa nasze kolegia warszawskie tak blisko sąsiadują z sobą, znosi się raz na zawsze wszelką między nimi wspólność, oprócz jednej bramy w murze ogrodowym, która powinna pozostać ze względu na dogodniejsze połączenie z naszym kościołem. Brama ta jednak ma być zawsze zamknięta i będzie otwierana jedynie z konieczności z wiedzą i pozwoleniem rektora tak dla konwiktorów, gdy wszyscy razem będą mieli udać się do kościoła w uroczyste święta, jak dla wygody naszych księży. Potem należy ją natychmiast zamknąć i nigdy ani na chwilę nie zostawiać otwartej. Dlatego obydwie klucze od niej będą w ręku samych tylko Ojców rektorów, a nikomu innemu nie wolno posiadać klucza od niej, chyba, że mu rektor swój wręczy, nie pozwalając jednak nikomu na żadne nadużycia. Zwykle zaś wejście do naszego kościoła i dawnego collegjum, tak dla konwiktorów jak dla Ojców, będzie z innej strony, od ulicy. Nasi księża, chcąc przejść tamtędy, dostaną od rektora płaszcz i pozwolenie.

5.

Główna i niewzruszona zasada powinna święcie obowiązywać w tego rodzaju szlacheckich kolegiach prywatnych, aby nigdy, dla żadnego, najważniejszego choćby powodu, ani przypadkiem, pod żadnym pozorem, czy z rzeczywistej potrzeby, słowem pod żadnym warunkiem nie przebywali w kolegium inni chłopcy, którzy nie są konwiktorami; aby nie wpuszczano do klas przychodzących z zewnątrz, z poza konwiktu, choćby z pałaców, nawet z naszego dawnego kolegium i to bez względu na urodzenie, chociażby to byli synowie wysokich dygnitarzy lub potomkowie najświetniejszych rodów. A rozumieć to trzeba nie tylko o nauce szkolnej, lecz także wszelkich innych lekcjach, jak np. języków, matematyki i t. p., oraz o ćwiczeniach fizycznych. Rzecz to bowiem jasna, że gdyby się jednego przychodzącego z poza *Collegium* dopuściło do wspólnej nauki, nie byłoby już żadnego słusznego powodu ani wymówki, dlaczego nie przyjmujemy większej liczby innych. W ten sposób *Collegium* łatwo mogłoby stracić konwiktów, a obyczaje i reguły w konwikcie musiałyby się rozluźnić.

6.

Podział godzin należy co roku podawać do publicznej wiadomości, i to zarówno dla zwyczajnych, jak i nadzwyczajnych zajęć, modlitw, nabożeństw i t. p. Ten, który przytaczamy poniżej, ma być jak najściślej przestrzegany, co polecamy osobliwszej troskliwości superjora i prefekta *Collegium*. Nie należy nigdy zmieniać dwunastej godziny obiadowej, oprócz dni przedstawień teatralnych i wakacyj, ani też godziny posiłku wieczornego, naznaczonej na pół do ósmej, oprócz wakacyj głównych.

7.

Wiadomo z doświadczenia, że niepodobna uczyć dobrze zbyt wielkiej liczby młodzieńców w sali, a zwłaszcza też rektor i prefekt kolegium nie mogą na wszystkich zwracać odpowiedniej uwagi. To też przepełnienie w takich kolegiach wyrabia im złą opinię na zewnątrz, a większość rodziców, ludzi poważnych, nabiera przekonania, iż tam nie mogą dobrze wychowywać i grun-

townie uczyć, gdzie przyjmują uczniów bez ograniczenia liczby. Słusznie mogłoby to wielkich panów i znaczniejsze familje odstręczyć od takich zakładów i od tego rodzaju wychowania. Oby nasze kolegium nie doświadczyło tego kiedyś przez nieroztropność swych kierowników. Prócz tego trzeba bardzo pilnie na to zważać, aby przyjmować do kolegium konwiktów tylko z dobrej szlachty, z rodzin zgola niepodejrzanych i których ojcowie nie są skrepowani stosunkiem jakiejkolwiek zależności służbowej; ponadto kierownicy tego kolegium, jeśli nie chcą na sobie doświadczyć złych skutków, jakie z przepełnienia podobnym zakładem zawsze odczuwać się dają, powinni bardzo na to uważać, aby ogólna ilość konwiktów nie przekroczyła nigdy liczby 60, lecz zamykała się roztropnie między 50 a 60; więcej nie daloby się nawet w tym gmachu wygodnie pomieścić. Rozsądek każe trzymać się tu pewnej miary i liczbę ograniczyć, względem ojczyzny oddawać rodzicom co roku pięćdziesięciu lub sześćdziesięciu dobrze wychowanych młodzieńców szlacheckiego rodu! Tylko chciwość zysku mogłaby tu coś zmienić, ale z pewnością nie chęć przysłużenia się ojczyźnie; nasz zakład nawet niewielkim zyskiem może doskonale opędzić wszystkie swoje potrzeby i utrzymać się na wysokim poziomie.

8.

Wszyscy konwiktorzy mają być jednokowo traktowani, zarówno ci, którzy płacą, jak i stypendyści; przełożeni zaś powinni, ile możliwości, zapobiegać temu, aby inni chłopcy nie dowiedzieli się przypadkiem, którzy są stypendystami, coby mogło być powodem wynoszenia się jednych nad drugih, i co też w *Collegium Nazarenum* jest zwykle tajemnicą.

9.

Jeśli by ktoś z rodziców koniecznie sobie życzył umieścić synów swoich w kolegium z świeckimi dyrektorami (*les gouverneurs*), to chociaż należy się tego wystrzegać, przecie niekiedy uniknąć się nie da; niechajże to będą ludzie zacni i poważni, na-

dający się na towarzyszków naszych. W tym wypadku trzeba się postarać, aby tacy guwernerowie mieszkali w osobnych sypialniach, ich pupile zaś razem z innymi chłopcami; a jeśliby rodzice na to przystać nie chcieli, to raczej niech rektor umieści guwernerów we wspólnych sypialniach z chłopcami, niż chłopców z nimi w osobnych izbach. Umieszczanie bowiem niektórych konwiktów w osobnych sypialniach utrudniałoby utrzymanie porządku i karności, a takie wyjątki i wyróżnienia przyniosłyby tylko szkodę collegjum. Wreszcie, gdyby taki wypadek zachodził, rektor powinien się i sam dobrze zastanowić i drugich poradzić. Tacy świeccy dyrektorzy nie będą posiadali żadnej władzy w rzeczach, dotyczących się podziału godzin, nauki, wszelkich spraw, zwyczajów, reguł, zachowywanych w collegjum i przepisów wydanych. Trzeba, aby pamiętali, że przybyli, aby się poddać istniejącemu prawu, nie zaś nakładać prawo. Tutaj przestroga dla rodziców: Synowie ich nigdy nie mogą być wyjęci z pod bezpośredniej władzy rektora, prefekta i subprefektów, bez ich pozwolenia nie wolno im na krok z domu się wydalać i odłączać od wspólnych obowiązków, posiłków, rekreacji i t. p. Gdyby tacy dyrektorowie okazali się niemożliwymi, rektor powinien przestrzec rodziców, a wreszcie wydalić ich z collegjum. Lepiej zaś i bezpieczniej byłoby zawsze, a także dla spokoju domowego roztropniej, nie przyjmować, o ile to możliwe, takich dyrektorów.

10.

Tak samo, ile możliwości, nie będzie się pozwalało na przyjmowanie osobnych służących dla wychowanków. Natomiast utrzymywać się będzie odpowiednio do liczby chłopców dostateczną ilość służących (*laquais ou domestiques*), odzianych przyzwoicie i jednakowo; każdy z nich będzie obsługiwał trzem lub czterem konwiktorem. Jeśliby zaś wbrew wszelkim usiłowaniom, nie dało się żadną miarą odmówić przyjęcia kilku takich osobnych służących, na co jednak należy udzielać pozwolenia jak najrzadziej i jedynie w tym wypadku, jeśliby już zgola inaczej być nie mogło, wówczas rodzice powinni składać w ręce rektora pensję dla takich służących. Prócz tego przestrzega się rodziców, że takich słu-

żących, o ileby się okazali niemoralni i nieobyczajni, będzie się usuwało bez żadnego sprzeciwu ze strony rodziców, i istotnie gdy się takimi okażą, należy ich wydalać, uwiadomiwszy o tem rodziców. Ci osobni służący na równi z innymi mają obsługiwać przy stole, utrzymywać porządek w sypialniach i wszędzie towarzyszyć swoim panom.

11.

Superjorowie zawsze zwracać będą szczególną uwagę na odpowiedni, przyzwoity i dostatni pokarm i napój, zwłaszcza na jak największą czystość w kuchni i w jadalni. Nie należy też zmniejszać ilości dań, po pięć w południe, po cztery wieczorem, smacznych i nieskąpych, prócz tego należy dawać pierwsze i drugie śniadanie, zgodnie z tem, co się nadmieni poniżej w rozdziale o obowiązkach rektora.

12.

Krnąbrnych chłopców, których po wyczerpaniu wszystkich sposobów nie można przywieść do poprawy, należy oddać rodzicom; a choćby ci nie chcieli przyznać słuszności zakładowi, to jednak lepiej narazić się na niesłuszną obrazę jednostek, aniżeli na niepowetowaną szkodę, zgorzenie i moralny uszczerbek całego zakładu. Wieloletni doświadczony rektor i reorganizator Collegium Nazareńskiego, Paulinus, generał Zakonu, twierdzi, że *Collegium Nazarenum* rozwija się świetnie z dwóch powodów: ponieważ wydala chłopców leniwych i ponieważ zawsze z wielką starannością i doskonale odprawia akty publiczne (o czem poniżej).

13.

Przepisy, które konwiktorzy znać winni, i których mają przestrzegać, zamieszcza się przy końcu tych wszystkich ustaw, prócz tego istnieje drukowana »Informacja o Collegium Nobilium«, przeznaczona dla rodziców, o której będzie mowa poniżej.

14.

Omówiwszy sprawy ogólne, zanim przejdziemy do obowiązków każdego z naszych w tem Collegjum, wymieniamy osoby

z pośród członków naszego zakonu, przeznaczone dla zakładu: rektor, wicerektor czyli zarządca zakładu, prefekt *Collegium Nobilium*, wiceprefekt, który może być także jednym z profesorów ojców duchownych, czyli spowiednik, a zarazem kaznodzieja, profesor filozofji, profesor matematyki, profesor retoryki, profesor historii i geografji, profesor pierwszej retoryki dla początkujących, czyli Humanitatis albo początków retoryki, profesorowie Syntaksy, Gramatyki dla początkujących; podprefektów do sześćdziesięciu konwiktów przynajmniej sześciu, lub więcej; nauczyciele języka francuskiego, zawsze cudzoziemcy, gdyż inaczej nie możnaby się wyuczyć akcentu tego języka; nauczyciele języka niemieckiego, nauczyciele do ćwiczeń cielesnych. Tylu osób potrzebuje zakład oprócz służących, by każdy mógł swobodnie pełnić swe obowiązki.

ROZDZIAŁ II.

Obowiązki rektora w połączeniu z karnością i różnemi ustawami Kollegjum.

15.

Obowiązki rektora same przez się są jasne: wszystkie przepisy, dotyczące się innych rektorów, stosują się także do niego i ma on też same, co i tamci, obowiązki. Jednak z pośród głównych zadań rektora zakładu jedne są wspólne z wszystkimi innymi rektorami, inne dotyczą tylko *Collegium Nobilium*.

16.

(Czułość i gorliwość rektora). Będzie on jak najpilniej, najbaczniej i najgorliwiej czuwał nad wypełnianiem przez naszych księży obowiązków, ciężących na każdym z nich, jako też przepisów, odnoszących się do konwiktów. Od tego bowiem, jakim będzie jego kierownictwo, dobre, czy złe, zależeć będzie pomyślny lub niepomyślny stan zakładu.

17.

Szczególą troską rektor otoczy sumienne i dokładne wypełnianie tak przez naszych księży, jak przez konwiktów obo-

wiązków religijnych czyli ćwiczeń pobożnych. Ćwiczenia pobożne, nad którymi ustawicznie ma czuwać, są następujące: wspólne dla wszystkich chłopców modlitwy poranne i wieczorne przed spaniem; codzienna przenaświętsza ofiara mszy św.; modlitwa przed i po każdej lekcji; odmawianie pobożnego błogosławieństwa i dziękczynienia przy stole; modły po lekcjach popołudniowych; spowiedzi i komunje miesięczne i w uroczyste święta, oraz dwie msze w dni komunij, przygotowanie do nich i dziękczynienie; zebrania poranne w dni świąteczne; codzienne czytanie przez kwadrans pobożnego rozmyślenia w oratorjum, przed mszą, po poprzednio powziętej intencji i odmówieniu modlitw. W każdą niedzielę i święto przed południem godzinny wykład nauki moralnej. Tak samo w każdą niedzielę i święto popołudniu wykład katechizmu i pouczanie o rzeczach, dotyczących religji. W Wielkim Tygodniu trzydniowe ćwiczenia duchowne.

18.

Aby zaś i nasi księża, zaprawiając innych do pobożności, sami w tej mierze nie obojętnieli, przeto ci z nich, którzy przebywają w konwikcie, powinni wszyscy zawsze wstawać między pierwszem a drugim uderzeniem dzwonka, ubrać się tak, aby przed drugim dzwonkiem byli już ubrani i gotowi, po dzwonku zaś, odmówiwszy krótką modlitwę na swoich kłęcznikach, powinni zaraz przywołać służących, również odzianych już i gotowych i kazać im budzić chłopców. Następnie mają obchodzić sale i przypilnować, aby chłopcy wstawali, aby wnieśli myśl ku Bogu przez uczynienie znaku krzyża św. i zwykle modlitwy, aby skromnie i w milczeniu szybko się ubierali, myli i t. d. Tymczasem księża mogą odmawiać swoje modlitwy, lub przechadzając się odczytywać, a ta pobożność naszych duchownych, odprawiających w tym czasie modlitwy, zachęci chłopców do większej skromności przy wstawaniu i ubieraniu się. Na dany znak do pacierza porannego konwiktów przed mszą, podprefekci, każdy w swojej sypialni powinni uważać, aby chłopcy odmawiali swoje pacierze z należytą nabożnością i przejęciem, głośno i wyraźnie, a najle-

piej będzie, aby podprefekci przewodniczyli i razem z chłopcami odmawiali pacierz poranny i wieczorny.

19.

Skoro tylko dzwonek wezwie na mszę św., wszyscy nasi ojcowie i duchowni, ilu ich jest w *Collegium Nobilium*, wraz z rektorem, wszyscy pełniący obowiązki profesorów lub jakiegokolwiek inne, mają się codziennie schodzić do wspólnego oratorjum i wysłuchać budującego czytania, jako też wraz z wychowanymi w każde święto i w dniu powszednie wysłuchać naprzód mszy św., oraz odbyć medytację. Potem będą odprawiać swoje msze św.; koronkę, różaniec, litanję, rachunek sumienia i t. p. powinni codziennie w myśl reguły zakonnej odprawiać po lekcjach wieczornych i przed udaniem się na spoczynek. Nad tem wszystkiem rektorzy będą gorliwie czuwać, w przekonaniu, że wychowanie nasze przedewszystkiem, a nawet jedynie ma na celu ukształtowanie życia i obyczajów na zasadach chrześcijańskich; dlatego ciężki by zdali przed Bogiem rachunek, gdyby młodzież naszego collegjum nie uczyła się pobożności, i gdybyśmy my sami naszym wychowankom tą cnotą nie przyświecali. Wkońcu rektor przypilnuje, aby on sam i wszyscy nasi ojcowie odbyli doroczne ćwiczenia duchowne, co wspólna dla wszystkich reguła tak bardzo zaleca.

20.

(*Nauka*). Rektor *Collegium Nobilium* ma usilnie i niezmordowanie czuwać nad wszystkimi naukami, nad spełnianiem obowiązków ze strony prefekta i wszystkich profesorów, a mianowicie, aby wykładów nie zaniedbywano, lub nie tracano w nich metody i dobrych wzorów, aby akty szkolne nie były opuszczane, albo tylko zbywane. Przeto rektor jak najusilniej będzie się starał, aby plan nauk, przepisany poniżej, i podział godzin były zachowywane jak najściślej.

21.

(*Akty szkolne*). Rektor będzie dbał o to, aby akty szkolne, tak publiczne, jak i niepubliczne, przynoszące zakładowi największą

szłą chlubę, odbywały się w oznaczonych dniach i porach, jak to opisano poniżej w planie nauk i ażeby były przygotowywane jak najlepiej i najstaranniej; powinien też przypilnować, aby zawsze tak on, jak wszyscy inni nasi ojcowie byli na nich obecni. Co się tyczy tragedji i komedji, to te, o ile rektor inaczej nie rozporządzi, z urzędu swego wybierze pierwszy profesor retoryki za wiedzą i zgodą rektora; tragedje powinno się zawsze przetłumaczyć wierszem polskim, komedje przeznaczać do grania francuskie. Jeśliby profesor retoryki zechciał, lub nawet uznał konieczną potrzebę wyszukania pomocnika, to albo sam niech innych poprosi, albo uda się z tem do Ojca rektora, aby ten polecił, komu uzna za stosowne, tłumaczenie lub pomoc w niem, nikt zaś nie powinien się wymawiać od tej koniecznej posługi dla collegjum. Zaraz po przedstawieniu tragedji profesor retoryki w pierwszych dniach Wielkiego Postu powinien wybrać inną i przetłumaczyć ją sam lub z pomocą innych, tak, aby móc skończyć przed głównymi wakacjami. Następnie przed Bożem Narodzeniem trzeba ją starannie poprawić i wygładzić, ponieważ zawsze w święta Bożego Narodzenia rozdziela się role aktorom. Rektor jednak, lub jego zastępca, przez rektora do tego upoważniony, musi sprawdzić, czy nie znajdzie się w utworze coś takiego, co się sprzeciwia dobrem obyczajom. Te przedstawienia teatralne powinny się odbywać jedynie w czasie zapust, jak przepisano poniżej w planie nauk. Niezgodne z tem nadużycie pod żadnym pozorem i na niczyje prośby nie powinno być dopuszczone, ponieważ toby ogromnie odrywało od zajęć szkolnych. Jednakże w czasie wakacyj, lub, jeśli się tak zdarzy, na przyjazd królewski do Warszawy, można za pozwoleniem rektora przedstawić te same tragedje i komedje, które wystawiono w czasie zapust.

22.

Rektor postara się, aby każdego roku zaraz po rozpoczęciu lekcji prefekt collegjum przedłożył wykaz wszystkich aktów szkolnych, publicznych i niepublicznych na cały rok szkolny i wpiisał w tym wykazie datę każdego przedstawienia, a to w tym celu, iżby żaden z profesorów nie mógł ich opuszczać w dni oznaczone.

Akty odbyte sekretarz kolegium zapisze w księdze na to przeznaczoną.

23.

Największem staraniem otoczy rektor w kolegium naukę języka francuskiego i niemieckiego, poza łaciną, ponieważ zagranicą te języki są pierwszym znakiem i dowodem, czy młodzież robi w kolegium postępy. Dlatego zatrzyma dobrych nauczycieli do tych języków, a nadto poprosi rektora o takich z naszych, którzy mają wprawę w tych językach, lub przynajmniej posiadają ich dobre początki, zwłaszcza tych, którzy byli zagranicą i wyuczyli się tych języków. Bo gdyby nawet nasi ojcowie nie mówili biegle temi językami, niewiele korzyści należy się spodziewać od samych nauczycieli obcych.

24.

(*Wygody życiowe*). Rektor powinien się troskliwie i dostatecznie postarać o wszelkie wygody wychowanków w jadalni i w pokojach itp. A więc zawsze osobiście przez ciągły nadzór i roztropne zarządzenie ma pilnie czuwać, aby w południe podawano konwiktorom pięć potraw, wieczorem cztery, dostatnie, jak się powiedziało, czysto przyrządzone i smaczne; tożsamo pierwsze i drugie śniadanie. Napoje mają być dobre i wystające. Obrusy i serwetki powinny być zawsze czyste i trzy razy w tygodniu zmieniane; największą czystością mają się odznaczać zarówno naczynia i sprzęty, jak i jedzenie, od tego bowiem przedewszystkiem zależy powodzenie takich kolegiów, gdy rodzice i inni się przekonają, że na utrzymanie młodzieży szlacheckiej się nie skąpi i otacza ją wygodami. Dlatego też rektor nietylko oszczędny, ile raczej skąpy, tj. nierozsądnie oszczędny, z natury, czy też z nałogu, czy wychowania brudny kutwa będzie zawsze nieszczęściem i ruiną tego kolegium, w którym powinno się jak najściślej i najskrupulatniej liczyć z każdym wydatkiem, aby pieniędzy niewłaściwie i niepotrzebnie nie wyrzucać, lecz z drugiej strony nie należy niczego odmawiać, co dotyczy wygody i porządnego zaspokojenia wszystkich potrzeb koniecznych. A wszystko

złe, jakie mogłoby wyrządzić niedbalstwo lub skąpstwo superjorów, jak uczy rozum i doświadczenie, idzie jedynie na karb rektora, jako najwyższej głowy. Dlatego też pośród innych reguł, powinien tę sobie uważać za główną (i jeśli obowiązuje ona innych rektorów, to przedewszystkiem rektora tego właśnie zakładu), aby jak najrzadziej wydalal się z domu, a rzadko tylko usuwał się od wspólnego stołu z konwiktorami; niech będzie przekonany, że niema nic niewłaściwszego, nieodpowiedniejszego i bardziej szkodliwego, jak uchylanie się od wspólnego stołu, prócz jedynie w razie słabości. Jak najrzadziej też niech bywa na obiedzie poza domem. A już prefekt kolegium zgola nigdy niech nie jada poza domem, jak tego chce chwałebny i stały zwyczaj, którego się święcie trzymamy.

25.

Należy też zaprowadzić i w tym zakładzie ten nader pożyteczny i chwałebny zwyczaj, właściwy innym kolegiom, aby w czasie obiadu i wieczery superjor lub jeden z ojców obchodził wszystkie stoły konwiktorów; do tego nadzoru rektor wyznaczy na każdy tydzień osobnych ojców, którzy w kolegium mieszkają, wyjawszy wice-rektora i prefekta. Ci ojcowie zasiądą do stołu po odejściu konwiktorów. Ten, który zostanie do tego wyznaczony, będzie zwracał staranną uwagę na sposób jedzenia, siedzenia, należytą postawę i trzymanie głowy, na rozmowy między chłopcami i tym podobne rzeczy i albo sam ich łagodnie upomni, albo doniesie rektorowi. Zauważy również, jak i o ile czegoś brakuje do koniecznej wygody. Ten zwyczaj okaże się nader pożytecznym.

26.

(*Nadzór nad pokojami i czystością*). Rektor powinien jak najczęściej odwiedzać pokoje konwiktorów, przynajmniej trzy lub cztery razy na tydzień, nawet późną porą; ma także czuwać nad zewnętrzną czystością konwiktorów w ubraniu, uczesaniu, bieliźnie, obuwii, łózkach i t. p.

27.

Powinien pisywać, ilekroć zajdzie potrzeba, do rodziców, opiekunów i protektorów chłopców i zjednywać sobie ich przyjaźń.

28.

(*Dobór młodzieży*). Zawsze będzie miał młodzież doborową, ponieważ oczywiście wszyscy, jak się to już powiedziało, powinni być szlachtą, a wątpliwych, o ileby o tem wiedział, wogóle nie należy przyjmować, gdyż z pewnością przy najmniejszym zaniedbaniu takiego wyboru szybko mogłoby upaść kolegium. Tak samo jeśli ojcowie pozostają w zależności służbowej od panów, choćby tylko jako rządcy dóbr, synowie ich nie otrzymają tu miejsca, nawet pośród miejsc fundacyjnych; trzeba być niezależnym, chociażby się było ubogim, a to głównie dla domowego spokoju między samymi chłopcami. Także w stosunku do młodzieży obcej narodowości trzeba wymagać, aby byli szlacheckiego rodu. Nie należy o ile możności przyjmować synów komisarzy generalnych u panów, dla uniknięcia sporów i wzgardy, jak to stwierdziło doświadczenie. Synów nieślubnych również nie należy zgola przyjmować. Trzeba też zwrócić jak najpilniejszą uwagę na wiek, mianowicie nie dopuszczać chłopców, którzy przekroczyli czternasty lub piętnasty rok życia, chyba żeby była pewność co do dobrej z gruntu natury, lub też osiągnęli ten, a nawet wyższy wiek w samemże kolegium. Najtrudniej bowiem poskromić wady w tym wieku. Nie powinno się nigdy żadnemu wychowankowi pozwalać na jakieś odróżnianie się lub robienie wyjątku pod jakimkolwiek względem, gdyż to jest złe zaraźliwe; przeciwnie należy wprowadzić zwyczaj nie zwracania żadnej uwagi na dostojęństwo, o ile chodzi o mieszkanie, jedzenie, przestrzeganie rozkładu godzin i t. p. Trzeba zarówno starszych, jak młodszych, kierując się jednak rozsądkiem, utrzymywać w posłuszeństwie dla przepisów i obowiązków, a nadto w surowej karności, a starsi powinni być nawet srożej karani, jeśli okażą się zuchwali i krnąbrni, zawsze jednak w sposób jak najroztrośniejszy i umiarkowany. Zaraz z początku, po przybyciu do zakładu, niechaj wnet przywy-

kają szanować powagę zwierzchników, gdyż to jest rzeczą zasadniczą. Chłopcy źli i niepoprawni powinni być, jak wspomniano, odesłani przez rektora rodzicom. Obowiązkiem rektora jest bacznie na to, żeby liczba konwiktów nie malała i użyć w tym celu roztropnie odpowiednich sposobów; przedewszystkiem jednak pilnie troszczyć się będzie o jak najlepsze wychowanie powierzonych sobie młodzieńców.

29.

(*Odwiedziny rodziców*). Pod żadnym warunkiem nie pozwoli rektor konwiktorom sypiać poza kolegium. Odwiedziny u rodziców czy u kogokolwiek mają się odbywać za pozwoleniem rektora dość wcześniej i nigdy nie przeciągać się do nocy, a wszyscy muszą powracać zawsze za dnia. Gdyby się niektórzy spóźnili, natychmiast wyśle kogoś tam, gdzie ich przetrzymują, choćby i do rodziców, napisze do nich, lub sam zajdzie i wszelkich użyje sposobów, by ich odesłano na czas. Nigdy rektor nie pozwoli konwiktorom wieczerać poza obrębem zakładu, tem mniej na nocne biesiady u magnatów, albo gdzieindziej, a także na odwiedzanie zabaw tanecznych, a z rodzicami stanowczo się rozmówi, aby raczej synów odebrali, niżby mieli pozwalać im na te nadużycia. Późno wracającym zawsze w jakiś sposób łagodniejszy czy ostrzejszy, publicznie wytknie ich winę, chociażby nawet rodzice ich zatrzymali. Gdziekolwiekby młodzieńcy przebywali, niech zdają sprawę rektorowi, a niekiedy rektor przekona się przez kogoś lub przez służących, czy powiedzieli prawdę. Jeżeli jednak na co przy takim odwiedzaniu rodziców, krewnych i innych najbardziej uważać i roztropnie baczyć należy, to niezawodnie na to, aby takie wydalania się poza kolegium na obiady i strata czasu nie przyniosły szkody nauce i pracy szkolnej i nie stały się zgorzeniem dla innych. W dni świąteczne wyklada się katechizm i naukę chrześcijańską od 2-ej do 3-ej godziny; jakążby to była szkoda, gdyby chłopcy, zbyt często wyciągani przez rodziców na obiady, zaniedbywali katechizm i naukę chrześcijańską. A przecie rzecz to bardzo ważna i o pierwszorzędnem znaczeniu, aby chłopcy

nie opuszczali nauki, obejmującej zasady wiary chrześcijańskiej i mającej taki wpływ na przyszłe życie i ukształtowanie charakteru wychowanków. Bo jeśli opuszczają te godziny nauki chrześcijańskiej, to kiedy o niej usłyszą? Bez trudności przeto rektor i inni będą mogli i musieli zapomocą rozsądnego przedstawienia straty rzeczy tak potrzebnej uzyskać od nich, by albo w dni świąteczne nie wzywali swoich dzieci na obiady, albo o trzy kwadransy na drugą odsyłali je do kolegium na naukę chrześcijańską. Gorliwość rektora łatwo ich o tem przekona, a równocześnie będzie się starał ominąć i wykorzenić to nadużycie. Bardzo też należy przestrzegać, aby tego rodzaju obiady poza zakładem w dni szkolne nie zabierały chłopcom czasu, przeznaczonego na wypracowania. Często bywa wynikiem skrytej namowy samych chłopców, że rodzice lub przyjaciele zapraszają ich na obiady; lecz skoro zwrócimy na to uwagę rodzicom, nie będą ich już tak łatwo odrywali od nauk i obowiązków, lub też będą ich odsyłali przed godziną drugą, nawet w dni wolne od nauki, gdy na tę godzinę przypadają ćwiczenia fizyczne. Czujność rektora, prefekta, oraz innych ojców, ich uwaga i pragnienie, aby młodzież czyniła postępy, znajdą sposób, aby zapobiec temu nadużyciu lub go, gdy się zakradło, nie ścierpieć. Odwiedzanie magnatów popołudniu w dni wolne od nauki o drugiej godzinie, lub w dni świąteczne po katechizmie, czasami może być dozwolone, jednak nie często; jeśliby zaś w dni świąteczne i wolne od nauki wysyłano konwiktów z naszymi ojcami na odwiedziny magnatów lub przyjaciół o godzinie piątej, gdy inni także oddają się rozrywkom, byłoby z pewnością rzeczą pożyteczną i pożądaną i należałoby to w miarę możliwości robić częściej. Wreszcie gdy rodzice, krewni i wszyscy inni przez czas dłuższy będą musieli się stosować do tego zwyczaju i praktyki, że konwiktorom nie wolno wydalać się z domu w godzinach szkolnych, w godzinach ćwiczeń fizycznych i nauki chrześcijańskiej, to z pewnością i rodzice i wszyscy inni pogodzą się z tym stanem rzeczy, byleśmy tylko sami ściśle się tego zwyczaju trzymali i wszyscy z góry byli o tem uprzedzeni. Naszą rzeczą jest wiedzieć, jakie to ma znaczenie i stale się tego trzymać.

30.

Skoro zaś jest niepodobieństwem, aby podprefekci mogli towarzyszyć równocześnie rozmaitym chłopcom w różne miejsca na odwiedziny do rodziców lub innych domów, dlatego rektor, aby nie ucierpiała domowa opieka nad młodzieżą, przeznaczy rozróżnie, kogo się da, tak z pomiędzy podprefektów, jako też profesorów i nauczycieli, aby we wspomnianych wypadkach towarzyszyli chłopcom, żaden zaś z naszych nie odmówi tego, ponieważ między innemi i to z konieczności należy do obowiązków mieszkańców kolegium. Wreszcie, jeśli rektor uzna za stosowne, może z innymi posłać także świeckich nauczycieli języków; nigdy zaś, jak wspomniano, nie wolno posyłać samych chłopców, w jakimkolwiekby byli wieku, chyba, że przyjdzie po nich od rodziców jakiś człowiek poważny.

31.

(*Dni wolne od nauki*). Rektor zatrzyma zwykle rekreacje, wskazane niżej w planie nauk, oraz nadzwyczajne, uświęcone zwyczajem. Powinien w te dni i w większe święta kazać dodać jakąś potrawę i wino do picia. Sale rekreacyjne młodzieży zawsze mają być zupełnie oddzielne od izb, w których mieszkają konwiktorzy — i to oddzielne dla każdego wieku, podobnie jak i oddzielne przestrzenie dla chłopców różnego wieku na rekreacje domowe w ogrodzie zakładowym. Wreszcie oddzielne miejsca w parkach poza zakładem, nigdy nie powinien pozwalać na rekreacje za Wisłą lub na Wiśle, ani wszystkim razem, ani pojedynczym konwiktorom, nawet w obecności Ojców; nie pozwoli też nigdy na saneczkowanie i na żadne takie rozrywki, z którymi łączy się choćby cień niebezpieczeństwa.

32.

Powinien się starać usilnie, aby unikano biesiad, śniadań, podwieczorków, picia kawy i t. p. kosztem młodzieży, a choćby nawet kosztem rodziców, krewnych lub przyjaciół, w dniu imienin lub przy innych sposobnościach, co bywa często między mło-

dzieją i jest nadużyciem; ba, usuwać będzie w zarodku każdą sposobność do takich wydatków między konwiktorami i nie dopuści do takich przyjęć. Niech też będzie przekonany, że nigdy nie przesadzi, pilnując, aby chłopcy potajemnie nie kazali sobie przynosić gorących napojów, aby w tajemnicy nie pili, aby pod pozorem rekreacyj lub odwiedzania rodziców, przyjaciół, zaprosin przez innych konwiktorów, którzy, odjeżdżając już do domu, urządają pożegnanie i t. p., nie wchodzili w szkodliwe dla nich domy i towarzystwa; tym wylgany wycieczkom starszych zwłaszcza uczniów można zapobiec jedynie jak największą bacznością, nigdy też nie należy ani im, ani ich służącym ufać w takich razach i wierzyć. Konwiktorów z innych kolegów mogą nasi odwiedzać bardzo rzadko, jedynie gdy zachodzi prawdziwa konieczność, nigdy też nie powinni się razem zbierać na rekreacjach poza zakładem.

33.

(*Służba i ruchoma własność konwiktorów*). Rektor powinien trzymać służbę *Collegium Nobilium* w karbach posłuszeństwa i baczyc na to, iżby karność się nie rozluźniała; o ile możności nie pozwalać konwiktorom na trzymanie osobnych służących, lecz utrzymywać dostateczną ich liczbę i rzetelnie im płacić. Służących kolegum, t. zw. *«laquais»* zobowiąże do noszenia mundurowej odzieży, (wprowadzając jak najwcześniej ten nader stosowny i pożyteczny zwyczaj), a gdyby się wzbraniali, każe im zrobić liberję na ich koszt. Będzie też czuwał starannie nad ich wiernością, służących zaś, podejrzanych o najmniejszą niewierność, jako też zanoszących liściki, sprzedających napoje i t. p., handlujących drobiazgami lub przyjmujących cośkolwiek w podarunku od konwiktorów, np. ubrania, choćby nawet znoszone, czapki, pasy, bieliznę, szable i t. p., bez litości będzie wydalal z kolegum. Wszystkie rzeczy, należące do konwiktorów, czyto gdy świeżo wstępują, czy też gdy im sprawiają nowe rzeczy, każe jak najstaranniej podprefektom spisać i zaopatrzyć nazwiskiem konwiktora, następnie pod liczbą oddać służącym; rzeczy te co dwa miesiące ma sprawdzać prefekt; w pierwszych dniach lutego i czerwca ma je jeden z Ojców, do tego wyznaczonych, z pomocą służącego wedle

inwentarza przeliczyć. Wogóle będzie rektor nad tem jak najtroskliwiej czuwał, aby konwiktorzy nie rozdawali nikomu, nie sprzedawali i nie marnowali swych rzeczy. Pod tym względem bowiem kolegja mają osobliwie złą sławę. Służący powinni przechowywać starannie nawet rzeczy znoszone i stare. Zresztą przepisy dla służby, ogłoszone drukiem, powinny być przez rektora wręczone każdemu wstępującemu do służby.

34.

(*Pieniądze osobiste konwiktorów*). Jeśli rodzice pozostawiają jakieś pieniądze na wydatki dla własnego użytku i rozporządzenia konwiktorów, to sumy te oddzielnie powinny być złożone u tego, komu to rektor poleci, lub u prefekta kolegjum, rejestra zaś wydanych pieniędzy mają konwiktorowie starannie utrzymywać, a rektor przypilnuje, aby je oddano, komu należy.

35.

(*Podarunki*). Usilnie czuwać będzie rektor nad tem, by nasi nauczyciele nigdy nie przyjmowali od konwiktorów żadnych podarunków, czyto pieniężnych, czy też w innej formie, choćby nawet drobiazgów, chyba żeby rodzice dobrowolnie coś ofiarowali, byle tylko nie okazało się, że sami nauczyciele do tego się przyczynili i albo bezpośrednio, albo przez chłopców podsunęli to rodzicom lub krewnym. Zob. Ustaw część IV, rozdz. 2, § 33. Wśród wszystkich innych obowiązków rektora rzeczą jego największej czujności i uwagi powinno być zapobieganie wszelkim poufałościom między nauczycielami a chłopcami.

36.

(*Umowy z dochodzącymi nauczycielami*). Umowy z dochodzącymi nauczycielami powinien zawsze rektor zawierać, domagając się od nich podpisania zobowiązań według obecnie przyjętej formy, a mianowicie trzeba się ułożyć co do liczby lat, obowiązków, lekcyj, ile godzin i w które dni mają dawać, co do towarzyszenia konwiktorom przy stole i na rekreacjach tak domowych, jak poza zakładem i t. p. Nauczyciele języków nigdy nie

powinni dyktować reguł gramatycznych, lecz tylko objaśniać drukowane prawidła, jak się to objaśni poniżej w metodzie nauczania. Rektor postara się, aby nauczyciele języków, którzy mieszkają w kollegjum, zawsze towarzyszyli chłopcóm w miejscach przeznaczonych na rekreacje i ćwiczyli ich w konwersacji.

37.

(*Odzież*). Rektor zaopatrzy zupełnie dostatnio garderobę naszych księży, odpowiednio do potrzeby i wspólnych reguł Zgromadzenia. Albo też, jeśli by to uznał za stosowne, może każdemu wydzielić na garderobę pewną sumę pieniędzy, według zwyczaju. Powinien też starannie czuwać nad czystością pościeli naszych członków i parawaników przy łóżach. Postara się też, aby w kollegjum był zapas odzieży tak dla chorych, jak dla dochodzących nauczycieli, jeśli niektórzy z nich będą umieszczeni i zapas ten ma zawsze oddać następcy.

38.

(*Sale dla chorych*). Sale dla chorych oddzielne dla nauczycieli i konwiktów zaopatrzy rektor we wszelkie potrzeby, będzie wypłacał lekarza i chirurga, zgodzonych na rok dla kollegjum. Rachunki wydatków aptecznych, osobne dla każdego konwiktora, odbierze przez prefekta tej sali z apteki, aby przy wypłacaniu pensyj za konwiktów, natychmiast mogła być wypłacona należność za lekarstwa; szczególnie trzeba tego przestrzegać, aby konwiktorzy, opuszczając już kollegjum, nie zostali pod tym względem zakładowi dłużni. Rektor otoczy chorych wszelkiemi wygodami, często ich będzie odwiedzał i usilnie się starał, aby im czego nie brakowało. Słowem, z ojcowską i macierzyńską troskliwością będzie się opiekował chorymi, tak konwiktami, jak i naszymi księżmi.

39.

(*Pokoje gościnne*). Dla gości będzie miał rektor zawsze osobne pokoje, odpowiednio i przystojnie przyozdobione, w których nikt nie powinien mieszkać. To samo rozumie się o sali obok przed-sionka, przeznaczonej do przyjmowania obcych.

40.

(*Opieka nad budynkiem*). Rektor będzie się ustawicznie troszczył o utrzymanie w dobrym stanie teatru i poleci wykonanie poprawek, postara się o zaopatrzenie należyte, dostateczne i na czas garderoby i przyrządów teatralnych. Wszystkie kominy należy czyścić z początkiem listopada, z początkiem stycznia i marca; te zaś, których używa się przez cały rok, jak komin kuchenny, browarny i piekarski, powinny być czyszczone w pierwszych dniach każdego miesiąca tak zimowego, jak letniego. W tym celu w pokoju dyspensatora należy wywiesić tablicę z wypisaniami na niej, jak powiedziano, pierwszemi dniami miesięcy, w których kominy powinny być czyszczone, dyspensator zaś postara się, aby tych dni ściśle się trzymało. Należy raz na zawsze zabronić konwiktom i służącym używania w kollegjum woskowych stoczków i tym podobnych, chociażby nawet na żelaznej podstawie, i zaraz ma je O. rektor i prefekt odebrać; nawet nasi Ojcowie nigdy nie powinni ich używać w swoich sypialniach, ponieważ bywają powodem wielu niebezpieczeństw. Z pośród służby domowej należy wybrać jednego pilniejszego człowieka, który ma co noc obchodzić wszystkie miejsca, sypialnie, kuchnię i oficynę, i dopilnować, aby wszędzie późną nocą gaszono ogień lub też obchodzono się z nim ostrożnie. Rektorzy postarają się o przechowywanie w miejscu osobno na to zbudowanem w podwórzu pomp do gaszenia pożaru.

41.

Ponieważ kominy w tym budynku są tak urządzone, że pod dachem są otwory do czyszczenia, przeto z każdego komina, gdyby owe otwory nie były zawsze zamknięte na żelazne drzwiczki, zagrożałoby ustawicznie niebezpieczeństwo pożaru. Dlatego z pośród służby domowej rektor zawsze wyznaczy jednego z naszych lub jakiegoś świeckiego sumiennego człowieka, którego obowiązkiem byłoby otwieranie wspomnianych okienek w czasie czyszczenia kominów, a natychmiast po wyczyszczeniu starannie zamykanie żelaznych drzwiczek; rektor będzie odbierał klucze

i albo sam sprawdzał, czy otwory zostały zamknięte, albo też komuś innemu poleci o tem się przekonać.

42.

Obowiązkiem rektora jest przypilnować, aby wszędzie w oficynach, dziedzińcach i t. d. wogóle w całym zakładzie przestrzegano czystości; nieczystości z kuchni, stajni, z korytarzy i zewsząd aby znoszono w jedno miejsce i wywożono stamtąd, aby na korytarzach i w innych miejscach były kosze do składania odpadków, zamiast wyrzucania ich przez okna, wogóle aby starano się utrzymać czystość w całym domu. Chociaż to wszystko należy bezpośrednio do zarządcy (prokuratora), lub do któregoś z braci służebnych, komu to będzie polecone, lub wreszcie do służących zakładowych, to jednak ochędóstwo w każdym domu zależy przede wszystkim od gospodarza.

43.

Rektor powinien często zwiedzać wszystkie oficyny, czuwać nad sumiennem i porządnem spisywaniem inwentarzy pokoiów i wszystkich przedmiotów, oraz corocznem ich odnawianiem. Zawsze na czas poleci zaopatrzyć się w żywność i opał i t. p., jako też w potrzebne sprzęty.

44.

(Klauzura). Rektor stale powinien zwracać baczną uwagę na klauzurę zakładową, na ściśle zamknięcie połączenia między naszymi dwoma budynkami, na przeszkadzanie rozmowom i odwiedzaniam przez naszych księży młodzieży i tych, którzy nad nią czuwają. Jeszcze usilniej będzie się starał zapobiec, aby wbrew zaprowadzonemu zwyczajowi nie wchodzili do mieszkań konwiktów ojcowie i matki, chcące odwiedzić synów; wogóle, aby nie wpuszczano do collegjum żadnych kobiet z wyjątkiem matek, opiekunek, wysokich jakich dygniterek lub pań, towarzyszących matkom; wszystkim kobietom powinno być wiadomo, że tylko te mają wolny wstęp do collegjum, których dzieci tam się znajdują; z góry zaś i stanowczo zastrzec się należy, że ich nie wolno pod jakim-

kolwiek pozorem zapraszać na obiad, zabawy lub tańce, a nawet zatrzymywać na dłuższe rozmowy.

45.

Oprócz głównej bramy collegjum i pierwszej żelaznej kraty w przedsionku, potrzebną jest druga krata i brama u wstępu na wielkie schody; ta krata powinna być zawsze zamknięta, a klucze od niej ma przechowywać odźwierny pierwszej bramy, nie pozwalając nikomu wejść na schody bez wiedzy O. rektora lub prefekta; przychodzący mają czekać w korytarzu, lub wejść do jego mieszkania. Nie wolno mu też otwierać tej kraty, lecz oznajmi O. rektorowi lub prefektowi w razie, jeśli zachodzi potrzeba wywołania któregoś z konwiktów, a ten może zejść za pozwoleniem O. prefekta. Zwłaszcza służący, przysyłani lub przychodzący do konwiktów i inni tegoż stanu ludzie mają czekać na dole. W czasie godzin szkolnych odźwierny powinien odpowiadać, że nie można wywoływać konwiktów i może ich wywołać jedynie na wyraźny rozkaz O. rektora. Osoby zaś godniejsze i poważniejsze powinien poprosić do pokoju gościnnego i uwiadomić natychmiast O. rektora o ich przybyciu. Jeśliby do naszych braci przyszedł w odwiedziny ktoś z poza zakładu, to o ile nie jest mu dobrze znany, powinien go stosownie do stanu albo zaprosić również do pokoju gościnnego, lub też kazać poczekać na korytarzu, naszych księży zaś zawiadomić, aby zeszli. Jeśliby to były osoby znajome lub wybitniejsze, może im otworzyć kratę i pozwolić wejść na górę do naszych księży. Ojciec rektor powinien jednak przestrzec i pouczyć odźwiernego, aby nikomu nieznanemu nie pozwalał wchodzić do pokoju rektora lub innych księży, mieszkających przy dolnym korytarzu, lecz albo kazał im czekać, albo też wchodził zawsze z nim razem, gdyby to był nieznajomy i chciał koniecznie wejść do pokoju; ma również zostać w pokoju tak długo, aż mu rektor da znak, aby wyszedł. Ta ostrożność jest konieczna przeciwko złym ludziom lub napastnikom.

46.

(Podział pokoiów). Ponieważ w Collegium Nobilium są osobne pokoje dla konwiktów z ich prefektem, wiceprefektem

i podprefektami, a osobne dla rektora, profesorów i nauczycieli, także i świeckich, jeszcze inne na wszystkie wypracowania młodzieży, lekcje i rekreacje, a wreszcie osobne izby dla służby i do prac domowych — rektor powinien pilnie nad tem czuwać i nie dopuszczać w tej sprawie żadnego nadużycia, tj. aby konwiktorowie nie przebywali poza obrębem pokoi, przeznaczonych dla nich wraz z podprefektami. Konieczną jest tutaj baczna uwaga, inaczej niepodobnaby zachować porządku i należytego nadzoru nad młodzieżą. Trzeba więc jak najusilniej czuwać, aby konwiktorowie i podprefekci między nimi mieścili się w sześćdziesięciu pokojach (alkowach) i nigdy nie zajmowali pozatem żadnego innego pokoju, chyba, żeby zachodziła nieunikniona konieczność. A choćby się z początku nie dało tego przeprowadzić wobec jakiegoś wielkiego pana, to mimo to ustawicznie trzeba na to nastawać, aby panicz mógł być umieszczony z tyłu innymi rówieśnikami, bez względu na jego ród i pochodzenie. Bo istotnie o wiele wygodniej mieścić się mogą chłopcy w sześćdziesięciu osobnych izbach, mieszcząc każdy osobno i można ich lepiej upilnować i zawsze mieć na oczach. W przeważnej ilości tego rodzaju wypadków trzeba się ile możliwości uciekać do siły dokonanego faktu. Wogóle wszelkimi sposobami należy dążyć do tego, aby ten przepis umieszczania wszystkich konwiktorów pod okiem prefekta w pokojach umyślnie na to zbudowanych i oddzielonych został wprowadzony na stałe i ściśle wykonywany. Stanowczość naszych Ojców, a zwłaszcza rektora, powoli tę sprawę przeprowadzi i gdy już raz wejdzie w zwyczaj, nie będzie na przyszłość przedstawiać żadnych trudności. Dlatego też, aby nie było pokusy do wykroczeń w tej mierze, powinno się zajmować pokoje na inny użytek, jak np. dla chorych, dla świeckich nauczycieli, na szatnię, dla kogoś z naszych, na muzeum i t. p. cele, które wskaże potrzeba.

47.

Rektor powinien uważać, aby umieszczanie chłopców w pokojach i przenoszenie ich z jednego pokoju do drugiego, lub z grupy do grupy według wieku odbywało się zawsze z jego wiedzą i wolą. Nigdy zaś nie należy przy takim rozmieszczaniu lub przenosze-

niu zwracać uwagi na chęci chłopców, przeciwnie, powinno się ich umieszczać lub przenosić bez ich wiedzy, skoro rektor i prefekt to uznają za rzecz stosowną, inaczej nie byłoby końca niepokojom. W *Collegium Nazarenum* panuje ścisła zasada, że chłopców zbyt zaprzyjaźnionych rozmieszcza się zawsze w oddzielnych pokojach. Braci, o ile nie różnią się zbyt wielkiem, należy, ile możliwości, umieszczać blisko siebie.

48.

Każdy z konwiktorów powinien mieć w pokoju osobny stół, świecę, wygodny stółek, szafkę i skrzynię, ale pokoi nie należy zapychać większą ilością sprzętów; co się nie zmieści, trzeba przechowywać w szatni lub w skrzyniach w kącie korytarza.

49.

Komory mają być raz na zawsze używane na ten cel, do którego zostały przeznaczone i nawet ze względu na miejsce nie powinny być dowolnie zmieniane przez O. rektora; podobnie komory przyległe teatrowi mają zawsze służyć tylko na przyrządy teatralne. Ruchomości, przeznaczone do pokoi, do sal, do kaplicy, do jadalni, do pokoi gościnnych i szpitalnych, dla teatru, lub też należące do innych podobnych sal, zwłaszcza krzesła, stoły, ławki i t. p., powinny zawsze stać w tem samym miejscu i nie wolno ich przenosić i przeznaczać na inny użytek, gdyż od tego głównie zależy utrzymanie ich w dobrym stanie.

50.

(*Dozór nad młodzieżą*). Rektor wraz z prefektem *collegium* powinni pilnie czuwać nad tem, aby konwiktorzy nigdy nie byli pozostawieni sami, bez ustawicznego dozoru i opieki naszych Ojców, czyto w ich własnych pokojach, czy w kościele, czy też na rekreacjach tak w domu, jak i poza domem; zawsze mają być pod okiem naszych wychowawców. Dlatego podprefekci będą pilnie tego przestrzegać, aby konwiktorów, czyto w pokojach, czy gdziekolwiek indziej, nie pozostawiać samych, lecz tak oni, jak i służący, mają zawsze im towarzyszyć i pilnować ich tak w pokojach, jak i podczas lekcji dochodzących nauczycieli; tak samo

kiedy wychodzą do szkoły na lekcje i wracają stamtąd, wchodzi i wychodzą z kościoła, z kaplicy, z jadalni lub z miejsca rekreacji — tak, by ani przez chwilę nie byli bez nadzoru. Dlatego też podprefekci będą tak skrepowani swoim obowiązkiem strzeżenia młodzieży, że jedynie ustanowieni przez rektora lub prefekta zastępcy mogliby ich czasem zastąpić; nie wolno im nawet na pół kwadransa oddalić się od pokoiów i konwiktów, ani wyjść za swoje sprawunki, nie uprosiwszy poprzednio prefekta i rektora, aby innym zlecił tymczasem straż nad młodzieżą. To właśnie jest rzeczą najważniejszą i od tego w każdym tego rodzaju zakładzie zależy posłuch, skromność, pilność, obyczajność i postęp w nauce. I dopóki nie osłabnie ta czujność, dopóty kolegium będzie miało dobrą sławę jako zakład wychowawczy. Bez tej ustawicznej czujności w wychowaniu obejść się nie można, gdyż, jak uczy doświadczenie, chłopcy samą namową do dobrego nagiąć się nie dadzą, a to z powodu właściwej ich wiekowi płochości, żywoci i zmienności; i nie pomogą tu żadne kary, które, jako środek na dusze niewolnicze, raczej zaciętość u wielu wywołują; o wiele lepiej potrafi ich zmusić do pełnienia obowiązków ustawiczne czuwanie nad ich zachowaniem, a niemal nad każdym ich krokiem. Wychowanie zatem da dobre owoce, gdy będziemy rzadko stosowali kary, częściej dobre słowa, a ustawicznie czuwaliby nad młodzieżą. Rektor niech będzie przekonany, że ta ciągła czujność jest najwyższym i najważniejszym ze wszystkich nakazem i niech go przestrzega ze wszystkich sił przez cały czas swego urzędowania. Z całą przeto rozważą i gorliwością będzie on zaopatrywał kolegium w zdolnych nauczycieli, przede wszystkim z naszego zakonu, potem świeckich, szczególnie podprefektów; zawsze na czas i gorliwie starać się o nich będzie u prowincjała; zakonnikom naszym, wstępującym do tego kolegium, da do przeczytania wszystkie ustawy, tak ogólne, jak i odnoszące się do obowiązków każdego z nich, szczególnie zaś *Paraenesis*.

51.

(*Kary i umartwienia za przestępstwa*). Kary i umartwienia młodzieży szlacheckiej powinny być umiarkowane jak największa

roztropnością i łagodnością. Nie należy nigdy chłostać bez wiedzy rektora, chyba, że rektor, zważywszy przedtem konieczność, udzieli na to komuś ogólnego zezwolenia. Nikomu zaś prócz rektora nie przysługuje prawo karania bez jego wiedzy, o czym jednakże młodzież wiedzieć nie powinna. Do kary chłosty trzeba się uciekać jak najrzadziej, jedynie w razie najoczywistszej konieczności i niepoprawnej krnąbrności, i kierować się przytem należy zawsze wszelką możliwą rozważą, umiarkowaniem i ostrożnością. W stosunku do starszych chłopców, chociaż i ci nieraz zmuszają do tej ostateczności, trzeba jeszcze o wiele mniej skwapliwie, niż w stosunku do innych, posuwać się do tej kary. W innych łżejszych karach również zawsze winny przyświecać: umiarkowanie i roztropność. Zwykle kary są następujące: pozbawienie rekreacji, odjęcie kilku potraw, śniadania lub podwieczorku, publiczne przeproszenie wszystkich za zgorszenie i to na kolanach, lub stojąco, pismem, lub słowem; jedzenie osobno na klęczkach lub stojąc; noszenie jakiegoś znaku, byle przyzwoitego, za niedbalstwo lub zuchwalstwo; publiczne odczytanie przewinień, w cztery oczy, lub publiczna ostra nagana, zapisanie winowajców na przeznaczonej do tego tablicy; usługiwanie przy stole tym, których słownie obrażili; klęczenie obok ławki w szkole, w kaplicy lub w jadalni; milczenie lub odrabianie lekcji podczas gdy inni rozmawiają w godzinach wolnych; zatrzymanie w kolegium, gdy inni wychodzą i t. p. Nie powinno się darować kary za wejście do cudzego pokoju (czyli alkowy); bez względu na wiek mają klęczeć na środku przez kwadrans lub pół godziny, a młodsi, w razie powtórzenia tego przestępstwa, mają być jeszcze ostrzej karani. Nigdy nie należy okazywać pobłażliwości pod tym względem, gdyż w razie osłabienia karności, chłopcy, mając ciągle łatwą sposobność, będą z pewnością lekceważyć sobie ten zakaz z wielką szkodą dla porządku i stratą czasu. Dla zatwardziałych w lenistwie i niepoprawnych, będzie większa kara, jeżeli się doniesie rodzicom o ich złem zachowaniu; jest to jednakże środek ostateczny, którego unikać należy, chyba, że co do ich poprawy już zgoła żadnej niema nadziei. Nie należy bowiem serca rodziców rozdrażniać przeciwko synom, co się nawet samym rodzicom czę-

stokroć niepodoba; naszym obowiązkiem jest poprawiać chłopców, nie skarżyć się na nich. Cięższą od innych karą jest karcer, do której rektor może się uciec jedynie w najcięższych wypadkach i tylko po naradzeniu się z prefektem, oraz z innymi poważniejszymi Ojcami; podczas takiego karceru traktuje się chłopców odpowiednio do ich przewinienia, czasem nawet wymierza się karę chłosty, niekiedy jednak można poprzestać na miernym poście; kara ta może trwać dzień, dwa, trzy dni, a nawet dłużej. Ale i tutaj nie można winnego morzyć, a rektor, Ojciec duchowny i prefekt nie poskąpią dobrego słowa. Wymierzanie kar przy stole, łajanie, wypominanie błędów i wad, niewczesne docinki, zbyt surowe karcenie, zwłaszcza większości lub nawet ogółu jedzących, trzeba uważać za barbarzyństwo, szkodliwe dla zdrowia i przeciwne dobremu wychowaniu; co innego bowiem zadać któremuś z chłopców przed jedzeniem karę, którą ma odcierpieć przy stole (mogą to czynić i podprefekci, pod warunkiem, że nie nadużyją otrzymanego na to od rektora pozwolenia, jednakże ani podprefekci ani nikt inny nie może w obecności rektora tejsze kary przy stole darować), a co innego przy stole wyprawiać wrzaski, gdy przecie zupełny spokój umysłu potrzebny jest dla dobrego trawienia. To nie przeszkadza, i owszem, koniecznem jest napomnienie, jeśliby któryś z chłopców zachowywał się nieprzyzwoicie przy jedzeniu, byle to napomnienie nie wykraczało poza formy towarzyskiej grzeczności. Tutaj rektor i prefekt powinni usilnie nad tem czuwać, aby żaden z naszych zakonników lub z świeckich nauczycieli nie pozwolił sobie nigdy wobec chłopców na słowa niewłaściwe i nieprzyzwoite lub obelżywe, tem mniej na bicie po rękach, targanie za uszy lub włosy, policzkowanie i tym podobne upadające środki, gdyż taki sposób postępowania, takie słowa i czyny są właśnie najszkodliwsze dla kolegjum. Chłostanie zaledwo obudzonych w łóżkach trzeba pozostawić głupim i okrutnym pedagogom. Wreszcie, jak to rozwinie poniżej w rozdziale o prefekcie i podprefektach, poprawę chłopców powinno się opierać głównie na łagodnych, choć stanowczych przemowach i napomnieniach, czerpanych z zasad religji i z poczucia honoru; dlatego rektor sam również powinien wezwać do

siebie chłopca, który coś zbroił lub się zaniedbał, i gdy ten środek wyda mu się skutecznym, przemówi w sposób przekonujący do jego sumienia i po ojcowsku wpłynie na jego poprawę.

52.

(*Skromność i porządek w chodzeniu konwiktów*). Rektor każe pilnie i ustawicznie czuwać nad tem, aby konwiktorzy zachowywali się skromnie i w milczeniu chodzili w obrębie zakładu, gdy wszyscy lub większa ich część udaje się na lekcje, ćwiczenia, do kaplicy, na rekreacje, do jadalni i t. p. Z pokojów mają najpierw wychodzić młodsi, następnie inni podług wieku, wszyscy ze swymi podprefektami, konwiktorzy z każdej sypialni osobno. W *Collegium Nazarenum* istnieje nawet stały i niezmienny porządek przepisany dla t. zw. komnat, w jakim każda komnata czyli chłopcy tegoż samego wieku jedni za drugimi mają wychodzić; lecz tam ułatwia ten porządek i sam rozkład budynku *Collegium Nazarenum*. Coś podobnego jednak mogliby rektorzy przepisać, uwzględniając wyniki doświadczenia i rozkład budynku, mianowicie: z której sypialni mają iść pierwsi, drudzy, trzeci i t. d. do kaplicy, do jadalni, na rekreacje i z powrotem. A kiedy idą wszyscy, powinni w domu chodzić parami, poza domem zaś nie; żadną miarą nie powinni jedni drugich prześcigać, lecz niech się starają trzymać krok i iść powoli. I niech im się nie zdaje, że to jest przepis i prawo wymyślone tylko dla chłopców; wszak widzą, jak oddziały wojskowe w pochodzie zachowują się, trzymają się ściśle przepisu, jaka tam panuje powaga i karność, jak pochód odbywa się parami, a występujących z szeregu lub miesających szyszek spotykają surowe kary. Z pewnością zawsze będzie godnem rektora i prefekta staranie, aby chłopcy przyzwyczajali się obok porządku także do skromnego zachowania się, gdy razem idą. Albowiem oczywistą oznaką tak źle prowadzonego zakładu, jak rozpuszczonej młodzieży jest wyprawianie w zakładzie hałasów i krzyków, tupanie nogami i szalone gonitwy; takie rzeczy rażą oczy wszystkich poważniejszych ludzi. Również poza obręb zakładu wychodzą parami, a chociaż nie idą dalej parami, jednak rektor i prefekt zalecą podprefektom, aby zwracali baczną uwagę na ich

skromne zachowanie, i na to, by najmłodszy nie mieszał się ze starszymi. W nocy zaś w domu zawsze jeden lub dwóch służących z każdej sypialni powinni ze świecami iść przed chłopcami.

53.

(*Mundurki*). Trzeba jak najprędzej zaprowadzić ten nadzwyczaj potrzebny i nader pożyteczny zwyczaj noszenia przez konwiktory odzieży mundurowej, aby zapobiec próżności wśród młodzieży i niepotrzebnym wydatkom. Następnie rektor postara się, aby ten przepis ściśle wykonywano i nie pozwoli nosić żadnego innego rodzaju odzieży, poza przepisany dla ogółu krojem i barwą; rodziców zawsze uprzedzi, aby każdy z konwiktory posiadał przynajmniej dwie pary ubrań, jedno odświętne, drugie na codzień, a jeśliby z tem zwlekali, powinien ich przynaglić. Co do łóżek, kołdry i całej domowej wyprawy, należy każdemu konwiktory pozostawić swobodę, tak samo co do kształtu, jakości i barwy, aby jednakowo zasłane łóżka nie sprawiały wrażenia szpitalnych. Parawaniki jednak do zasłaniania łóżek, które niekiedy zastępują miejsce drzwi, powinny być jednakowego kształtu, chociaż nie tej samej barwy; jaśniejsze kolory zawsze są miłsze dla oka.

54.

(*Zwyczaje i praktyki w kolegium*). Bynajmniej nie należy zaniedbywać pewnych pożytecznych i chwalebnych zwyczajów, opartych na doświadczeniu; i owszem, rektor doloży starania, aby ich ściśle przestrzegano. Są to mianowicie: pochwały konwiktory wydawane każdego miesiąca w ostatni lub inny dogodny dzień miesiąca; wygłaszanie przy wieczerzy krótkich powiastek po francusku i niemiecku, które powinni też odrazu tłumaczyć na język łaciński; rozmówki geograficzne przy obiedzie; ćwiczenia pamięciowe, odbywane zwykle dobrowolnie, dla pochwały, jakiś wyjątek z »oratora«, z historii, lub wiersze i t. p. ćwiczenia pamięciowe, które jednak nie powinny przeszkadzać przy jedzeniu. Czytanie gazet i romowa o nich przy stole. Wszystkie rekreacje podług rozkładu czasu. Rekreacja po wstąpieniu

pięćdziesiątego lub sześćdziesiątego konwiktory. Miesięczny wybór księcia pilności (*princeps diligentiae*) i obwołanie największego leniucha. Sąd nad winą, popełnioną przez innych konwiktory, i wyrok na nich. Indeks, wręczany zwykle rektorowi lub prefektowi przez nauczycieli języków i innych, gdzie zapisuje się niedbalstwo i t. p. przewinienia, popełnione w czasie lekcji, a następnie publicznie odczytuje przy stole. Pożyteczny zwyczaj, aby niektórzy rankiem w dni wolne od nauki chodzili do palacu królewskiego, a popołudniu do magnatów lub do sejmu, a to w celu, aby młodzieńcy jak najczęściej dawali się widzieć i poznawali znakomitych ludzi; zawsze jednak musi im towarzyszyć ktoś z naszych, lub poważni świeccy dyrektorowie, jeśli ich mają. Nader to pożyteczny zwyczaj *Collegium Nazarenum*, że każdy konwiktory co miesiąc w ostatnim dniu wolnym od nauki oddaje rektorowi wypracowanie domowe, gdy rektor tego zażąda, lub nawet poda temat. Nie wprowadzono jeszcze u nas przy stole czytania, które zwykle odbywa się w *Collegium Nazarenum*, mianowicie wyjątków z historyków w języku ojczystym; z wyjątkiem dni świątecznych i wolnych od nauki, odbywa się tam zresztą codziennie przez cały miesiąc. Konieczny też jest zwyczaj, a nawet przepis, aby zawsze z nadejściem nocy zapalano na korytarzach i schodach światła, podobnie najmniej po trzy świece czyli światła w pokojach, gdzie sypiają wszyscy konwiktory, po dwie zaś w korytarzach pod oknami, zawieszane w środku korytarza. Powinny się świecić przez całą noc, nigdy jednak nie należy ich stawiać na posadzce bez blaszanej ochrony, co jest koniecznie potrzebne dla zapobieżenia wielu nieszczęśliwym wypadkom. Jeden służący, wyznaczony przez prefekta lub rektora, ma o godzinie dziesiątej obejść wszystkie pokoje i wszystkim konwiktorym pogasić świece. Nasi bracia także powinni gasić światła o tej samej godzinie, chyba że kto ma wyraźne od rektora na to zezwolenie. Te i tym podobne zwyczaje powinno się pilnie zachowywać; a gdyby inne wydawały się oczywiście pożytecznymi i możliwymi, należy je wprowadzać roztropnie i rozumnie; nie należy pod żadnym pozorem wpuszczać muzykantów do zakładu, nawet wyjątkowo w czasie

wakacyj i dni wolnych od nauki, więcej niż dwa razy do roku: raz na Nowy Rok, drugi raz w zapusty. Konwiktorzy mogą się bawić sami, bez muzyki. Nie wolno uczęszczać na przedstawienia kuglarzy, pantomimów, ani do teatru.

55.

(*Jałmużna*). Ponieważ młodzież szlachecka powinna się przyzwyczajać pobożnie i po chrześcijańsku do dzieła tak właściwego religii chrześcijańskiej, nakazanego przez nią i ponad wszelkie inne godne polecenia, jakim jest dawanie jałmużny ubogim, a zwyczaj ten, nabyty w młodości, łatwo później zachowają, dlatego należy święcie i niezmiennie zawsze o godzinie dwunastej lub tuż przed obiadem każdego dnia kazać dwom konwiktorom wychodzić w towarzystwie służących i to coraz to innym, i własnoręcznie rozdzielać żebrakom jałmużnę, po trzy grosze każdemu. Zarządca lub ten, komu to rektor zleci, uprzedzony o tem raz na zawsze, będzie miał dla nich zawsze w pogotowiu miedziaki, lub trzygroszową monetę i wyliczy pewną kwotę prefektowi na każdy miesiąc. Gdyby konwiktorzy pragnęli dodać cośkolwiek ubogim ze swoich pieniędzy, oprócz tej wyznaczonej jałmużny, wolno im to czynić, a nawet trzeba ich do tego zachęcać tak osobno, jako też w naukach moralnych i kazaniach. Gdyby w czasie wakacyj konwiktorów nie było w zakładzie, trzeba te pieniądze zachować, a potem naraz rozdzielić między ubogich. Aby nie było przytem hałasu lub większego zbiegowiska biednych, rektor wybierze prawdziwych żebraków, zawsze tych samych, dopóki któryś z nich nie zostanie dla słusznej przyczyny przez niego usunięty. Należy wyznaczyć jednego z żebraków, aby ich trzymał w korbach w czasie oczekiwania na podział jałmużny. Niech to nie będą biedni studenci, ponieważ przez kilkuletnią praktykę ta żebranina przeszła w nadużycie, lecz wybierać należy obcych żebraków, którzy do żadnych posług w kolegium nie są zobowiązani. Gdyby zaś ze względu na zmniejszone dochody trzeba było zmniejszyć liczbę żebraków, albo ją powiększyć, rektor nie powinien tego czynić bez wiedzy miejscowej kapituły. Teraz jest wyznaczona stała liczba ubogich, których połowie ma rozdawać jałmużnę jeden kon-

wiktor, drugi zaś drugiej połowie. Przez jak najściślejsze przestrzeganie tego zwyczaju rektor będzie się starał uzyskać i zachować dla siebie i młodzieży błogosławieństwo boże. Co się tyczy ubogich studentów, którzy za pewne usługi dla kolegium otrzymują zwykle skromne utrzymanie, pozostawia się to i poleca najgoręcej miłosierdziu rektora; nigdy jednak nie należy ich dopuszczać do posług w pokojach i przy konwiktorach, ani też do górnych korytarzy. Dla naszych profesorów, w miarę ich liczby, będzie kilku takich uczniów posługujących utrzymywanych, starsi i poważniejsi z nich będą przeznaczeni do posług u rektora.

56.

(*Miesięczna spowiedź*). Miesięczna komunja i spowiedź konwiktorów ma się zawsze odbywać nieodwołalnie w pierwszą niedzielę każdego miesiąca, lub w najbliższe święto po pierwszym miesiącu. Spowiedź w wielkie święta, jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki, Matki Boskiej, św. Józefa, o ile przypadają na początku miesiąca, może być uważana za miesięczną. Aby zaś w dni komunji ogólnej wszystko odbyło się w porządku, już o godzinie siódmej wszyscy konwiktorzy powinni być starannie ubrani, dlatego też w te dni mają wstawać o 6-ej. Po odmówieniu codziennych modlitw porannych, wszyscy razem z prefektem i podprefektami udadzą się na górę dla odbycia spowiedzi. W kaplicy wysłuchają najpierw pobożnej nauki i mszy św. W czasie tej mszy św. zaczną się spowiadać u dwu lub trzech spowiedników. W te dni, kiedy się wszyscy spowiadają, rektor z prefektem zarządzą rozdział konwiktorów między trzech spowiedników i to w ten sposób, aby najmłodsi spowiadali się u jednego, średniacy u drugiego, starsi u trzeciego; albo przynajmniej w dwóch oddziałach. Trzeba łagodnie nakłaniać chłopców, aby dla porządku i oszczędzenia czasu spowiadali się bez ociągania się u wyznaczonych spowiedników, ponieważ jeden nie mógłby wszystkich wyspowiadać. Gdyby któryś z wychowanków napierał się o spowiedź u jednego ze spowiedników, można na to pozwolić; zato inni w tej samej niemal, albo w przybliżonej liczbie mają

być przydzieleni drugiemu spowiednikowi osobnym spisem; nawet, gdyby zachodziła tego potrzeba, lub wreszcie, gdyby większa ilość chłopców chciała się spowiadać u swego zwykłego spowiednika, mogą się u niego spowiadać w przeddzień po wieczery. Lepiejby było, aby ci wszyscy spowiednicy słuchali spowiedzi w kaplicy; gdyby jednak rektor uznał to za stosowne, to może jeden z nich zostać w kaplicy, a inni przenieść się do innych sal, wraz z młodzieżą, która się ma u nich spowiadać, i podprefektami, którzy mają czuwać nad skromnym zachowaniem, milczeniem i pobożnością i aby chłopcy się nie wałęsali, lecz czytali pobożne książki. Trzeba też uważać, aby spowiedź skończyła się przed dziewiątą. Po spowiedzi wszyscy będą przez kwadrans mniej więcej w kaplicy. odmawiali akty strzeliste przed komunją, które Ojciec duchowny głośno odczyta. Potem wysłuchają mszy św. Do komunji mają przystępować w szeregu po czterech. Po mszy św. O. duchowny będzie odczytywał im także mniej więcej przez kwadrans akty dziękczynienia. Gdy zaś niektórzy w inne dni przystępują do komunji z własnej pobożności, trzeba przestrzegać, aby przynajmniej około pół kwadransa odmawiali sami akty dziękczynienia, a nie wychodzili zaraz z kaplicy razem z innymi, śniadanie zaś trzeba im dać osobno. Spowiedź wielkanocną mają zawsze odbywać w naszym kościele w Wielki Czwartek.

57.

(*Zobowiązania*). Rektor będzie przestrzegał, aby jak najsuenniej wypełnione zostały wszelkie zobowiązania i warunki, związane z fundacjami, takimi jak fundacja Potockich lub Tarłów, a może ich czasem być więcej — jako to: odprawianie pewnej ilości mszy św., posyłanie przed wakacjami świadectw pilności ze strony konwiktów do opiekunów, z których fundacji korzystają i t. p.

Innemi mszami, które pozostaną po odliczeniu tych, do których odprawienia collegjum jest obowiązane, rozporządzi, jak to dotąd bywało, prowincjał.

Ojciec prowincjał, przy zwiedzaniu starego collegjum warszawskiego, odbędzie równocześnie wizytację tego collegjum, rek-

tor zaś collegjum zaprosi go wraz z sekretarzem ze starego collegjum na obiad przez tydzień, i w tymże czasie dostarczać będzie jego służbie owsa, siana i myta; za każdą wizytację uści mu po dziesięć złotych za każdy tysiąc złotych z opłat konwiktów, jak wypadnie z rejestrów.

58.

(*Archiwum*). Rektor z największą troskliwością przestrzegać będzie przechowywania w jak największym porządku archiwum, t. j. książek i rękopisów, do niego należących, poleci wszystko zawsze bezzwłocznie zapisywać w odpowiednie księgi i nie pozwoli na zmieszanie dzieł różnej treści. Wszystkie dokumenty, autentyczne czy kopje, poleci złożyć w osobnych skrzyniach i szafach, oznaczonych numerami, dokumenty również oznaczyć numerami i sporządzić do każdego rękopisu rejestry, czyli inwentarze albo spisy treści. Sam rektor przy obejmowaniu zarządu collegjum postara się, osobno na to czas poświęciwszy, poznać swoje archiwum, wiedzieć, co zawiera i doskonale zrozumieć wszystkie sprawy, to zaś można poznać najlepiej przez własne zbadanie całego archiwum.

59.

(*Księgi w collegjum*). Potrzeba kilkunastu osobnych ksiąg, jakoto: 1) Księga do wpisywania dokumentów sądowych, do której należy wciągać dokumenta, dotyczące założenia i praw *Collegium Nobilium*, oraz jego rozmaitych fundacyj. 2) Księga kwitów, w której dokładnie, słowo w słowo ku pamięci i dla dowodu należy zapisywać wszystkie kwity na procenty od kapitałów, jako też kwity, czyli rewersy, dawane zwykle uiszczającym opłaty. 3) Księga dochodów *Collegium Nobilium*, osobno wpływów w naturze, osobno pieniężnych ze wsi i t. d. 4) Księga miesięcznych wydatków. 5) Inwentarze wszystkich oficyn. 6) Inwentarze ruchomości we wszystkich pokojach. 7) Inwentarz kaplicy. 8) Inwentarz teatralny. 9) Księga kapituł miejscowych. 10) Księga ustaw kapituł prowincjonalnych i generalnych. 11) Księga wizytacyj prowincjałskich. 12) Księga czyli spis roczny konwiktów, w której powinni być co roku zapisani: rektor, wszyscy nasi członkowie,

profesorowie i podprefekci. 13) Księga aktów szkolnych, w której powinno się zapisywać każdy akt ściśle szkolny, półpubliczny i publiczny, oraz w którym dniu się odbyły. 14) Księga wypadków, które się wydarzyły w kolegium, dla pouczenia rektorów w podobnych przypadkach (*Liber des événements, qui arrivent au Collège, pour l'instruction des recteurs dans des cas semblables*). 15) Księga listów, godnych zapisania ku pamięci. 16) Księga ustaw *Collegium Nobilium*. 17) Księga służby zakładowej, w której należy zapisywać czas ich wstąpienia do służby, oraz płace. 18) Księga nauczycieli dochodzących, w której zapisuje się również dzień rozpoczęcia służby i płace. Trzeba starannie unikać nadużycia, często powtarzającego się przy prowadzeniu tego rodzaju ksiąg, aby mianowicie zapisywać poszczególne rzeczy tylko w księgach osobno na to przeznaczonych, aby zapisywania nie odkładać i nie zaniedbywać.

60.

(*Biblioteka i muzeum*). Szczególnej trosce rektora poleca się bibliotekę i muzeum kolegium, które powinny być jak najlepiej urządzone, książki dobrze rozmieszczone, oraz sporządzony dokładny ich spis. Niech w bibliotece wiszą dostatecznie duże i odpowiednie tablice, na których rektor i inni własnoręcznie mają zapisywać książki, które zabierają. Bibliotekarz zaś powinien wpisywać z tych tablic książki wypożyczone z biblioteki do osobnej księgi i wykreślać z niej natychmiast książki zwrócone. Szczególnie, gdy nasi opuszczają kolegium, mają oni dzień przedtem odnieść do biblioteki wszystkie książki z niej otrzymane i oddać je do rąk bibliotekarza. Rektor postara się corocznie powiększać wydatki kolegium na nowe książki, ponieważ ogólna reguła obejmuje i bibliotekę; muzeum zaś będzie wzbogacał nowymi rzeczami w miarę możliwości. Na podstawie rozporządzenia wizytacji apostolskiej dozwolono wszystkim naszym, którzy przebywają w tem kolegium, przebywali albo w przyszłości przebywać będą, ofiarować bibliotece *Collegium Nobilium* książki, które sobie za pozwoleniem władzy sprawili, gdy sami uznają, że ich już więcej nie potrzebują. Na tych książkach trzeba nalepić kartki, lub

też wpisać, że zostały ofiarowane *Collegium Nobilium* po użyciu ich, lub też po śmierci ofiarodawców, jeżeli gdzie się znajdują, należy naznaczyć, że są własnością kolegium.

61.

(*Książki dla konwiktów*). Ponieważ niepodobna wypożyczać konwiktorom książek z biblioteki, gdyż w ten sposób wkrótce wszystkieby się poniszczyły, dlatego rektor powinien się postarać, aby jakiś księgarz sprowadził podług danego spisu książki dla użytku konwiktów, które sobie sami mają sprawiać: historyczne, geograficzne, filozoficzne, retoryczne, polityczne, matematyczne, poetyczne, moralne i t. p. Prócz tego powinien mieć poza biblioteką książki tego rodzaju, aby je móc rozdawać konwiktorom i polecać do czytania. O ile możliwości zaś powinno się w tem *Collegium Nobilium* zawsze dążyć do tego, aby zczasem filozofji, historii, geografji, oraz innych nauk nie dyktować jako skrypta, lecz wykladać je z drukowanych podręczników, przez co się w szkole zyska drugie tyle czasu i zwiększy postępy, ograniczy zaś trud i przykrość pisaniny.

62.

(*Dochody i rozchody*). Ogólne reguły i kanony dostatecznie już zabezpieczają sumienną administrację opłat i dochodów, szczególnie co się tyczy urzędów kasjera i rachmistrza. Rektor powinien zawsze składać wszelki pieniądz u kasjera. Jeden zaś z naszych zakonników powinien jak najściślej prowadzić rejestra wydatków, obok świeckiego buchaltera. Rachmistrz zaś z końcem każdego miesiąca zestawia miesięczne dochody i rozchody. Każdego miesiąca przedłoży je rektorowi do przejrzenia i podpisania. Ponieważ byt kolegium zależy od liczby konwiktów, zwłaszcza dopóki Opatrzność nie da jakiegoś stałego funduszu, może się zdarzyć, że nie zbędzie z dochodów nic, lub bardzo mało, a może także i jakaś znaczniejsza suma pozostać. Najpierw jednak należy w sposób dostatni zaspokoić wszystkie potrzeby wszystkich, wypłacić jak najsumienniejsz świeckich nauczycieli i służbę, utrzymywać budynki w dobrym stanie. Następnie po odjęciu i wyma-

zaniu tego, co przepisano w statutach kapituły łowickiej w rozdziale o kasie prowincjonalnej, oraz przyznanych przez kapitułę lokalną 1745 r. tysiąca złotych polskich, które *Collegium Nobilium* zobowiązało się wypłacać corocznie kollegjum warszawskiemu, wszystkie dochody pozostałe należy raz na zawsze obracać na dobro, powiększenie i potrzeby samegoż *Collegium Nobilium*; mianowicie na powiększenie i przyozdobienie kollegjum, na zakupienie w Warszawie własności nieruchomości, na złożenie, o ile możliwości, jakiegoś kapitału, który z należytem zabezpieczeniem prawnem należy lokować na dobrach. Rektor sam nie może na siebie żadnego osobnego wydatku czynić, gdyż narówni z naszymi wszystkimi rektorami podlega ogólnym regułom, a mianowicie nie może trzymać własnego powozu, ni koni, lecz posługuje się klasztornemi. Nie wolno mu bez wiedzy kapituły miejscowej zaciągać żadnych długów, ani też nikomu pożyczać bez zgody tejże i prowincjała.

63.

(Przepisy dla konwiktów i informacja publiczna). Są prócz tego pewne przepisy, spisane osobno, które powinni znać konwiktorzy, a rektor postara się, aby im je prefekt odczytywał dwa razy do roku: przy końcu października i tuż po Wielkiejnocy. Poza tem istnieje informacja dla rodziców lub opiekunów młodzieńców, wydrukowana w języku ojczystym, której większa ilość egzemplarzy powinna być zawsze pod ręką i której należy się trzymać jak najściślej; rektorowi nie wolno jej rozszerzać ni skracać, chyba w nagłym wypadku najoczywistszej konieczności i to jedynie po zasięgnięciu rady ogółu Zgromadzenia i z pozwoleniem prowincjała i kongregacji zakonnej. Zwłaszcza nie powinien ani o grosz podnosić zwyczajnych obecnie opłat konwiktów, raczej, o ileby od sejmu lub skądinąd był ustanowiony stały fundusz na profesorów lub nauczycieli dochodzących, należałoby wówczas te opłaty zniżyć. Obecniemi zaś zwykłemi opłatami 80 dukatów albo 1440 złotych polskich objęci są nauczyciele języka francuskiego, włoskiego, niemieckiego, tańca i t. p. rzeczy, które wylicza obecna drukowana informacja. Dziesięć

egzemplarzy tego druku, zaopatrzonych pieczęcią prowincjonalną, należy ku wiecznej pamięci złożyć w archiwum kollegjum i tamże zachować.

64.

Co roku tuż po Wielkiejnocy rektor roześle do rodziców i opiekunów listy okólne, które można też wydrukować, a to w tym celu, by konwiktów albo przez wakacje w kollegjum pozostawiali, albo też, jeśli ich zabierają, aby żadną miarą nie przysyłali po nich przed dwudziestym piątym czerwca; przeszkadza to bowiem niezmiernie porządkowi nauk i postępowi uczniów, którzy właśnie wtedy powinni składać dowody całorocznej pracy. Dlatego też, o ileby wcześniej przysłano po nich konie, rodzice powinni z góry zgodzić się na ich zatrzymanie, lub nawet odesłanie do domu.

65.

Pewne niezdrowe i dla zakładu niebezpieczne objawy powinna władza przy pomocy Bożej tłumić z całą roztropnością i stanowczością. Powtarzają się np. dość często, zwłaszcza przy tak znacznej liczbie razem mieszkającej młodzieży, pewne zmywy, zawsze nader szkodliwe bez względu na to, czy się zwracają przeciwko kolegom, czy też przeciwko naszym lub świeckim nauczycielom, podprefektom, czy wreszcie przeciwko władzy. Całą tu roztropność wysilać należy, aby takim zmomom zapobiec i trzeba zawczasu je tłumić. Najmniejsze isierki należy gasić przezornie. Młodzieńcze to zapaly, nie kierowane rozsądkiem, i jeśli zaraz z początku nie zostaną stłumione, często są potem o wiele trudniejsze do opanowania. Rektor powinien wiedzieć, kogo, kiedy, gdzie, w jaki sposób ma stosownie do wieku i temperamentu karać, jeśli rzecz tego wymaga. Występować równocześnie przeciwko wielu, jest rzeczą wprost niebezpieczną i nierozsądną, lepiej zrobić to oddzielnie i na osobności. Wobec wszystkich należy zawsze zachować miarę, nie unosić się, długo się namyślać. Gdyby zaś mimo zastosowania wszelkich środków ostrożności doszło, broń Boże, do buntu, a zwłaszcza gdyby się to stało z winy kierowników lub nauczycieli, wówczas należy uciec się do wszel-

kich możliwych sposobów dobroci i łagodności. Nie gorączkować się, nie srożyć, chyba żeby to doradzała oczywista pewność pomyslnego wyniku; bez tej niezawodnej i najoczywistszej pewności dobrego wyniku surowości trzeba się raczej uciec do łagodniejszych środków. To wszystko może i powinno się odbyć z zachowaniem godności i powagi. Później trzeba albo zupełnie usunąć hersztów, kimkolwiekby oni byli, albo przy pierwszej sposobności ukarać. Jeśliby mimo zastosowania wszelkich środków roztropności porządek nie dał się przywrócić, natedy trzeba się odnieść do przyjaciół poza zakładem, magnatów, a nawet do władzy, do której tłumienie rozruchów z prawa należy. W takich wypadkach trzeba nie tylko pomocy nieba, ale i całej roztropności w postępowaniu, by żadną miarą nie dopuścić do gwałtu, lub do czegoś takiego, co byłoby uciążliwym dla nas i dla szlacheckiej młodzieży. Lepiejby już było wówczas nawet zamknąć kolegium na czas pewien, zanimby miało zajść coś podobnego. Wypadki takie zdarzyły się we Włoszech. Prosić Boga należy, by nie zdarzały się podobne rzeczy i ufać trzeba jego opatrności — lecz również czuwać trzeba, by się nie zdarzyły i zawczasu im zapobiegać. Gdyby któryś z starszych konwiktów odważył się zachować krnąbrnie i zuchwale się stawiać, wówczas trzeba działać z największą stanowczością; od razu ukarać go karcerem, a nawet w porozumieniu z rektorem, wedle tego, jak się uzna za rzecz stosowną, ukarać go cielesnie. Jednak o ile możliwości wobec starszych chłopców trzeba unikać kary chłosty, chyba że po naradzie uznało się ją za konieczną. Lepiej takich przestępców odesłać do rodziców, lub kazać im wobec wszystkich chłopców na klęczkach według przepisanej formy publicznie prosić o przebaczenie po odcierpieniu kary karceru.

66.

Wreszcie trzeba, by rektor znał owe cztery szczególnie dla takich kolegów zgubne szkopy, o które zwykle się rozbijają i z ich powodu giną. Są to mianowicie: Po pierwsze, opieszałość w pobożnych ćwiczeniach religijnych, odnoszących się do Boga i w nauce obyczajów; jeśliby kiedy spuszczone z oka ten naj-

ważniejszy, a właściwie jedyny cel, wówczas kolegium nasze nie mogłoby się już nazywać ani chrześcijańskim, ani pijarskim. Jeśli tutaj i teraz chłopcy nie przywykną do pilnego i pobożnego wypełniania wszystkich uczynków pobożności chrześcijańskiej, to gdzież i kiedy się tego nauczą? Gdyby więc bogobojni rodzice i wszyscy poważni mężowie nie zauważyli u młodzieży, która stąd wyjdzie, chrześcijańskich obyczajów i wpojonych jej zasad chrześcijańskich, oraz pobożności chrześcijańskiej, słusznie potępiliby takie wychowanie, a Bóg nie błogosławiłby takiej instytucji. Po drugie, zaniedbanie obowiązków u podprefektów i prefektów, brak ustawicznej opieki nad młodzieżą, u nauczycieli zaś zbywanie lekcyj, byłoby najpewniejszą ruiną tego kolegium, jak to samo z siebie wynika. Po trzecie, brudne skąpstwo w wydatkach na jedzenie i ograniczanie koniecznych potrzeb, mogą może najprędzej spowodować upadek kolegium. Dlatego rektor powinien trzymać dobrych i dobrze płatnych kucharzy, nawet jak obecnie, wynagradzanych mniej więcej 250 tyńfami, zależnie od liczby konwiktów jednego lub dwóch, prócz tego paru kuchcików; codziennie zaś, także rano i wieczorem, jeśliby podali coś złe lub nieporządnie, natychmiast powinien im to wytłumaczyć i skarcić nie tylko ich, lecz i szafarza; i żadnego dnia, ile razy zajdzie potrzeba, nie powinien zaniedbywać tego zwyczaju i czuwania, ponieważ wiadomo z doświadczenia, że jedynym sposobem skłonięcia tych ludzi do pełnienia obowiązku, jest zawsze wiedzieć o wszystkim i nigdy niczego nie przepuszczać. Codziennie rano i wieczorem powinien rektor dawać rozporządzenia co do potraw i odmieniać je codziennie przynajmniej przez tydzień. O napój również tak samo zawsze troszczyć się należy, jak o czystą i dostateczną zastawę stołu. Wogóle nigdy nie powinien pominąć niczego, co mu się wyda pod tym względem odpowiednim. Po czwarte, wreszcie to, co najgorsze ze wszystkiego i gdzieindziej dość częste, wybryki, mające swe źródło w zepsutej naturze ludzkiej u wielu z młodzieży; winna tu niekiedy młodzież, niekiedy zaś brak dostatecznej czujności u kierowników. Przeciwnie temu poczwórnemu złu, tym zwykłym, nieszczęsnym przyczynom ruiny tego rodzaju zakładów, musi rektor wyteńczyć, oprócz pomocy

z góry, wszystkie siły, wszystko, na co go stać, całą zdolność, staranność i czujność; niech nigdy nie sądzi, że dosyć zdziałał dla odwrócenia tych czterech nieszczęść, albo, że może już dość zrobił lub robi i niech wierzy doświadczonym. Od niego bowiem, jako od głowy, przedewszystkiem zależy uzdrowienie tych chorobliwych objawów. Dlatego też, stosując tu zasadę rządów każdej Rzeczypospolitej, małej czy wielkiej, można krótko powiedzieć, że jedna jest przyczyna klęski i upadku takiego collegium: zły i nie-dbały rektor; naodwrot jedną również przyczyna pomyślnego rozwoju tegoż zakładu: dobrzy rektorzy. Albowiem to, co z konieczności wynikło zawsze i wszędzie, pod dobrymi lub złymi urzędnikami, jak doświadczenie stwierdziło, to samo i tutaj z konieczności wyniknie. To też dobrzy rektorzy muszą uznać za święte prawo i niewzruszoną zasadę to zdanie: odstępowanie choćby na krok od dobrych praw i zwyczajów, pomijanie ich i zaniedbywanie nie jest wcale drobnostką; to właśnie sprowadza najpewniejszą upadek każdego zakładu.

67.

Chociaż, jak wyżej powiedziano, nad wyraz potrzebną jest w tem collegium ciągła obecność rektora, i dlatego rektor o ile możliwości, nie powinien się oddalać z zakładu, to jednak, gdy zajdzie tego istotna konieczność (byle jak najrzadziej), w tym wypadku, mając na względzie naturę *Collegium Nobilium*, którego głównym celem i zadaniem jest kierowanie młodzieżą, dlatego w nieobecności rektora tem wszystkiem, co dotyczy młodzieży, ma zarządzać prefekt. Do wicerektora zaś, o ile będzie, albo gdy niema wicerektora, to do senjora będą należały sprawy, dotyczące jedynie naszych zakonników i przestrzeganie reguły zakonnej, chyba że rektor rozporządzi inaczej. Sprawami ekonomicznymi będzie zarządzał wicerektor, jeśliby był wyznaczony, a jeśli nie, to prokurator, lub ten, komu to rektor poleci i to w sposób jak polecił lub zarządził.

68.

Z wymienionych wyżej obowiązków rektora jasno wynika, jakim powinien być rektor jak gdzieindziej, tak zwłaszcza w tem

Collegium Nobilium: zakonnych obyczajów, odznaczający się pobożnością i wszelkimi cnotami, osobliwą roztropnością, pracowitością, jak największą czujnością, nieskazitelną prawością, uprzejmością, łagodnością, umiarkowaniem, siłą ducha, sprawiedliwą surowością i celujący wszystkimi innemi zaletami, potrzebnymi do wykonywania rządów. Wykształcony, uczony, władający obcemi językami, obeznany ze sprawami ojcystemi, bożymi i ludzkimi, doświadczeniem bogaty, niezmordowany w pracy, grzeczny, uprzejmy, ludzki w obejściu, w zaopatrywaniu potrzeb nieskąpy i dobry gospodarz — słowem dbały o chwałę bożą, dobro Rzeczypospolitej, honor i dobrą sławę Zgromadzenia i naszego zakładu. Tyle o urzędzie rektora.

ROZDZIAŁ III.

Urząd prefekta.

69.

Obowiązki prefekta *Collegium Nobilium* wspomniane już były w wielu miejscach przy omawianiu urzędu rektora, gdzie była mowa o kierownictwie młodzieżą. Rektor bowiem sprawuje rządy i czuwa nad konwiktorami bezpośrednio przez prefekta, wiceprefekta i podprefektów. Przeto całym obowiązkiem prefekta jest czuwanie nad obyczajami młodzieży, nad wypełnianiem przepisów, nad nauką, a także nad pilnością podprefektów i świeckich nauczycieli. Powinien on posiadać zupełną swobodę i być zwolnionym od wszelkich zajęć gospodarczych i szkolnych, aby mógł jedynie nad chłopcami i ich podprefektami ustawicznie czuwać. Życie jego od wczesnego ranka aż do późnej nocy wypełnione jest chodzeniem, gdyż we dnie i w nocy im częściej będzie mógł odwiedzać wszystkie pokoje konwiktorów, klasy, gdzie odbywają się lekcje, kaplicę, miejsce rekreacji, tem lepiej spełni swój obowiązek. Zwłaszcza nigdy nie powinno brakować prefekta tam, gdzie się wszyscy chłopcy gromadzą. Nikomu nie wolno rzadziej od niego wydalać się z collegium, a gdyby wychodził, zmuszony koniecznością, to zawsze powinien uprzedzić wiceprefekta, aby

czuwał w jego zastępstwie. Nigdy nie wolno mu opuszczać obiadu lub wieczerzy, chyba w razie choroby; nigdy też nie powinien od nikogo przyjmować zaproszenia na obiad lub wieczerzę poza domem. Powinien być zawsze obecny, gdy konwiktorzy wychodzą na dany znak z pokoiów, gdy wchodzi do klas, gdy wracają z klas, gdy wchodzi i wychodzą z oratorjum, z jadalni, gdy wychodzą lub wracają do domu z rekreacji, czy też wychodzą poza obręb zakładu, zawsze powinien ich mieć na oczach. Słowem: podczas gdy wstają, modlą się, uczą się poza godzinami szkolnymi, w czasie lekcji lub ćwiczeń fizycznych, podczas jedzenia, w godzinach wypoczynku, gdy wychodzą, wracają, idą spać, nawet gdy śpią, obowiązkiem sumiennego prefekta jest czuwać nad nimi i nad ich podprefektami; prócz tego pilnować także nauczycieli klasowych, ażeby ściśle się trzymali dzwonka szkolnego, toż samo nauczycieli z poza zakładu, ażeby sumiennie spełniali swe obowiązki i nie opuszczali lekcji. Pierwszą troską prefekta będzie jak najdokładniejsze trzymanie się podziału godzin, oraz aby żaden z uczniów ani z nauczycieli bez należytego powodu nie pozostawał w tyle, nie spóźniał się i nie opuszczał lekcji.

70.

Podprefekci mają podlegać bezpośrednio prefektowi, słuchać jego rozkazów i okazywać mu uszanowanie, jego polecenia, odnoszące się do młodzieży, wykonywać, jego napomnienia i przestrogi chętnie przyjmować; przeciwko opornym rektor użyje całej surowości kar.

71.

Żaden z podprefektów, żaden z konwiktorów nie może wyjść z domu popierwsze: bez wiedzy prefekta, dalej: bez pozwolenia superjora, który pod żadnym warunkiem nie powinien odwoływać podprefektów z powierzonych im nadzorowi pokoiów, ani też używać ich do jakichkolwiek posług, któreby ich odciągały od pilnowania chłopców, chyba że natychmiast ktoś inny zastąpi nieobecnego w pilnowaniu pokoju.

72.

Nauczyciele i profesorowie klasowi, nawet klas wyższych w *Collegium Nobilium*, podlegają tak, jak we wszystkich innych szkołach, prefektowi, którego obowiązkiem jest czuwać, aby nauczyciele dobrze spełniali swoje obowiązki.

73.

Rzeczą prefekta jest przede wszystkim uwiadamiać rektora o wszelkich niedomaganiach w zakresie żywienia konwiktorów, jako też o innych niewygodach, rektor zaś nie powinien odrzucać zbawiennych rad prefekta.

74.

Głównem zadaniem prefekta jest czuwanie nad ćwiczeniami pobożnymi, aby je zawsze odbywano jak najpobożniej, nad nauką moralną, aby ją jak najstaranniej wykładano i słuchano, nad nauką pozaszkolną, aby każdy oddawał się jej w milczeniu, spokojnie i pilnie przy swoim stoliku, nad lekcjami, dawanymi przez świeckich nauczycieli, aby wychowankowie nasi przykładali się do nich spokojnie i gorliwie.

75.

Obowiązkiem prefekta jest również jak najgorliwiej czuwać nad tem, aby konwiktorzy z różnych pokoiów nie odwiedzali się wzajemnie, nie rozmawiali z sobą, a tak samo, aby tego nie robili nasi Ojcowie, nie przeznaczeni do ich pilnowania, choćby to był, chyba że rektor im to poleci; wreszcie, aby podprefekci byli zawsze obecni i nie tracili czasu na rozmowy między sobą.

76.

Prefekt ustawicznie powinien zwracać uwagę na to, aby chłopcy przy stole i wszędzie trzymali się prosto i prosto chodzili, aby zachowywali przyzwoitą skromność, spokój i milczenie, albo przynajmniej rozmawiali idąc przyciszonym głosem, aby się przechadzali bez biegania i hałasów, aby zawsze byli starannie uczesani, umyć, mieli na sobie zawsze czystą bieliznę i koł-

nierzyki, pończochy starannie obciągnięte i byli dobrze obuci; aby ich pokoje, łóżka, stoliki i rzeczy były zawsze w porządku i czyste, podobnie jak sale, korytarze i t. p., aby wszędzie było światło, w myśl tego, co wyżej powiedziano, zapalane, kiedy tego potrzeba, aby paliło się w nocy.

77.

Cały, choćby największy wysilek przedewszystkiem prefekta, a potem podprefektów, niezmordowana troskliwość i ustawiczna czujność winny zmierzać do tego, aby wśród takiego mnóstwa chłopców razem mieszkających nie zdarzyło się nigdy nic takiego, do czego posunąć się może skażona natura, lub przykład zepsutych już gdzieindziej jednostek, jak i to nieraz bywa. To jest rzecz w takich zbiorowiskach najgorsza, tego należy się najbardziej obawiać, chronić i strzec: żadna pilność i czujność w sprawach tego rodzaju nie powinna się prefektowi wydawać zbyt wielką. To właśnie między innemi jest główny powód, nakładający na podprefektów obowiązek tak pilnego, nigdy nie ustającego czuwania nad młodzieżą w domu i poza domem, dniem i nocą, prefekta zaś zmuszający do jak najczęstszego obchodzenia całego domu; do tej czujności są oni zobowiązani w sumieniu. Gdyby się kiedyś coś podobnego zdarzyło, winę należałoby w zupełności, lub przynajmniej w znacznej części przypisać ich zbytnej pewności, nieoględności lub niedbalstwu. Z drugiej jednak strony ich baczność powinna być tak roztropna i ostrożna, aby nie budziła u chłopców żadnych domysłów. Nietylko w pokojach, lecz i w salach, klasach, miejscach rekreacji, wewnątrz, a zwłaszcza zewnątrz zakładu, w szpitaliku, na korytarzach, zwłaszcza na zakrętach, przedewszystkiem zaś w miejscach ustępowych i wszędzie zresztą trzeba uważać, by nie pozostawało tam dwóch lub kilku równocześnie bez względu na klasę lub wiek. W *Collegium Nazarenum* istnieje stały i bardzo dobry zwyczaj, że w każdym pokoju wisi imienny spis konwiktów, z wiszącym znaczkiem, który wychodzący do miejsc ustępowych powinni przyczepiać obok swego imienia; kto by się do tego nie zastosował, ponosi karę. Dla każdego pokoju potrzebny byłby jeden ustęp, i to przeznaczony osobno

dla każdego pokoju. Dlatego u nas imienny spis konwiktów można będzie zawiesić tylko obok pierwszych drzwi do miejsc ustępowych, rektor zaś i prefekt postarają się o to, aby ten potrzebny zwyczaj koniecznie wprowadzić i aby się go zawsze trzymać. Chłopcy znacznie różnego wieku nigdy nie powinni mieszkać w jednym pokoju, stąd podział według wieku, o którym wyżej była mowa, jest w *Collegium Nazarenum* przepisem, najważniejszym ze wszystkich i nigdy się tam nie zdarza, aby konwikt z innego pokoju odwiedzał drugiego konwiktora; a jeśli zajdzie potrzeba rozmówienia się, to po otrzymaniu pozwolenia od prefekta, rozmawiają na korytarzu. Również na rekreacjach nigdy nie powinni się znajdować razem chłopcy z różnych pokojów. Najmniejsze oznaki jakiegoś częstszego lub zbyt poufalego zbliżenia się powinny być zauważone i roztropnie trzeba się postarać, aby natychmiast ustały. Prefekt powinien nocą obchodzić cały dom, aby przypilnować samych stróżów, oraz tego czy wszyscy śpią zasłonięci swojemi parawanikami, czy się światło się wszędzie pali, czy w każdym pokoju śpi oprócz podprefekta, także i służący, jako stróż, czy który pokój nie jest w nocy zamknięty. Ale to wszystko, jakkolwiek jest bardzo pożyteczne i nigdy nie powinno być zaniedbywane, niewiele pomoże bez najstaranniejszego doboru ludzi nadzwyczaj sumiennych i zacnych, którym oddaje się tę troskę i obowiązek; tak, że ci, którym gdzieindziej choćby najmniejszy drobiazg można było zarzucić, nie powinni być tu przyjęci, zwłaszcza służący, przy których przyjmowaniu trzeba zawsze zwracać uwagę na dojrzałość ich wiek, młodych zaś chłopców wogóle nie powinno się dopuszczać do usługiwania konwiktorom.

78.

Służący, przeznaczeni do pokojów konwiktów, podlegają bezpośrednio rozkazom prefekta i nie powinni być, gdy są potrzebni, odrywani od posług dla konwiktów. Drukowane przepisy dla nich powinny być zawsze w jakimś miejscu wystawione na widok publiczny, tak samo powinno się je wręczać

każdemu przy przyjmowaniu go do służby. Rektor ma ich przyjmować i opłacać, lecz przy oddalaniu powinien także pilnie wziąć pod rozwagę zdanie prefekta, jeśli nie chce odpowiadać przed Bogiem i przed zwierzchnikami na wizytacji, gdyby z ich powodu coś złego wynikło. Władający jakimś językiem prócz ojezystego powinni mieć pierwszeństwo przed innymi; trzeba też pilnować, aby zawsze przemawiali do konwiktorów po niemiecku lub po francusku. Lepiej dawać im myto i strawne w miejsce pożywienia, gdyż to bywa zawsze powodem wielkich kłopotów. Prefekci mają pilnie czuwać nad potajemnymi posyłkami, do których chcieliby używać służących konwiktorowie, nad bilecikami i t. p. Prefekt również powinien bacznie zwracać uwagę, aby w miejscu rekreacyj konwiktorów zawsze znajdował się służący i aby wszyscy służący zawsze towarzyszyli konwiktorom, gdy ci wychodzą z zakładu na rekreację.

79.

Prefekt rozkaże sobie przynosić wszystkie listy konwiktorów, do kogokolwiek pisane i może je dowolnie otwierać. Sam lub z pomocą podprefektów postara się, aby listy, wysyłane do rodziców, były napisane czysto i starannie, z pocztmistrzem trzeba się porozumieć, aby albo nie przyjmował od konwiktorów żadnych listów nieopłaconych, albo sporządził rejestra tych listów, aby rodzice razem je mogli opłacić. Listów nie wolno nigdy pieczętować pieczęciami naszych księży, ani też na szkodę poczty wkładać do listów naszych, lecz zawsze listy konwiktorów powinny być odnoszone oddzielnie od listów naszych Ojców. Trzeba zwracać uwagę, aby konwiktorzy często pisywali do rodziców, lecz o ileby rodzice wzbraniali się opłacać pocztę, należy ich uprzedzić, poczem wysyłka listów ustanie.

80.

Prefekt powinien osobliwie wyteżyc uwagę w czasie rekreacji, aby wszyscy bawili się wesoło, używając wszelkiej rozumnej swobody, przestrzegając zawsze pięciu następujących zasad: rekreacja

nie powinna przynosić szkody sumieniu, przyzwoitości, wzajemnej życzliwości, zdrowiu ni ubraniu. Dlatego trzeba stanowczo zabronić biegania pędem, głupich wykrzykiwań, nieprzyzwoitego machania rękami lub rzucania się, prostackich i nieprzyzwoitych słów i żartów, wszelkiego, choćby najłżejszego mocowania się, popychania i najsłabszego nawet poszturkiwania innych, obraźliwych żartów i kpin, złośliwego i szpetnego przezywania, wszelkich prostackich ruchów, wałowania się po korytarzach, wychodzenia z miejsc rekreacji i t. p. Zwłaszcza gdy wychowankowie wchodzi lub wychodzi z miejsca rekreacji i idą razem, trzeba ich zawsze upominać i polecać im, aby szli razem wolnym krokiem, skromnie, bez hałasów i poważnie; w nocy zaś winni ich poprzedzać i iść za nimi służący z odpowiednią ilością świateł, zawsze pod okiem podprefektów, których najważniejszym obowiązkiem jest czuwać ustawicznie i zapobiegać w czasie rekreacji wszystkim dopieroco wymienionym wykroczeniom i błędom młodzieży; obowiązkiem prefekta zaś jest ciągle pobudzanie ich do czujności. W czasie takich rekreacji wewnątrz i poza kollegjum prefekt i wiceprefekt mają starannie pilnować, aby nigdy po kilku lub po dwóch chłopców nie odłączało się z kimś od reszty; na to i podprefekci powinni zwracać bacznie uwagę.

81.

Co się tyczy broni chłopców, to prefekt powinien uważać, aby konwiktorzy składali szable zawsze w miejscu osobno na to przeznaczonem, a nigdy nie zatrzymywali ich w swoich pokojach; wychodząc z zakładu, otrzymuje każdy swą szablę, którą po powrocie oddaje. Na ten użytek należy przeznaczyć komnatę obok izby odźwiernego, w niej zaś urządzić zbrojownię, od której klucz będzie posiadał prefekt; on też postara się, aby broń wszystkich była na swoim miejscu na ścianie porządnie porozwieszana, wiernie i pilnie strzeżona, ilekroć zajdzie potrzeba, wydawana i odbierana od powracających. Żadnemu z konwiktorów nie wolno posiadać stoczków; małe nożyki zaś, scyzoryki i szczypczyki stosownie do uznania prefekta.

82.

Rzeczy konwiktorów mają być z wiedzą i pod okiem prefekta przez poszczególnych podprefektów dokładnie spisane, jeden spis ma pozostać u nich, drugi należy dać służącym, a prefekt powinien pilnie zważać, aby konwiktorzy w jakikolwiek sposób tych rzeczy nie marnowali i aby nie ginęły z powodu nieuczciwości lub niedbalstwa służby; dlatego co dwa miesiące, jak wyżej powiedziano, służący powinni w obecności prefekta wszystkie rzeczy konwiktorów według spisów pokazać i sprawdzić.

83.

W karaniu konwiktorów powinien prefekt kierować się wielką roztropnością, umiarkowaniem i życzliwością, nigdy nie należy w uniesieniu karcić a tem mniej chłostać. Strzec się trzeba, jak ognia, słów choćby cokolwiek obraźliwych lub zakrawających na obelgę. W poważniejszych wypadkach powinien prefekt zasięgnąć rady rektora, w innych poradzić się drugich. Nie wolno działać popędliwie, ani się powodować mściwością. Przejąć się trzeba tą myślą, że nie tak nie ubliża godności prefekta, okrywając go pogardą i hańbą, nie tak nie podkopuje jego powagi, jak słusznie nadany mu przydomek oprawcy i kata, co się niekiedy po szkołach wydarza. Kara chłosty, jakkolwiek czasem nieunikniona, w istocie zawsze ma w sobie coś poniżającego i, jak już wspomniano w ustępie o urzędzie rektora, trzeba najpierw wyczerpać wszystkie sposoby, zanim się wychowawca do niej ucieknie. Częstokroć pociąga za sobą tem większą zatwardziałość. Im większa znajdzie się liczba takich, którzy po kilkoletnim pobycie w tem kolegium opuszczają zakład, nie doznawszy tej kary i chłostą nietknięci, tem większą to będzie chwałą i chlubą dla prefekta. Nie trzeba jednak tego tak rozumieć, że niektórym o twardszym karku nie powinno się wreszcie tym sposobem przypomnieć ich obowiązków; i tu uśmiecha nam się rada Locke'a, który powiada, że do tej kary nie powinno się uciekać nawet w razie cięższego przewinienia, a jedynie upór, zuchwalstwo i złośliwa krnąbrność mogą usprawiedliwić tę karę. Jeśli chodzi o to, czy kara ma być publiczną, czy bez świadków, trzeba to pozostawić

uznaniu rektora, zwłaszcza w stosunku do starszych chłopców; pamiętać jednak należy, że jedynie w razie publicznego zgrzyszenia zaleca się kara publiczna; ale i tu postępować należy z największą ostrożnością, aby coś złego stąd nie wynikło.

84.

Tyle o postępowaniu prefekta względem podprefektów; ci znowu mają w nim widzieć swego bezpośredniego zwierzchnika i zastępcę rektora, szanować go, słuchać i kierować się jego wskazówkami, o czem będzie jeszcze mowa w rozdziale o obowiązkach podprefektów. Prefekt zaś powinien w stosunkach z nimi okazywać jak największą uprzejmość i życzliwość braterską i przy konwiktorach nie wyrwać się nigdy choćby z jednym słówkiem, któreby mogło podkopywać ich powagę wobec wychowanków, chyba, że publiczne wobec konwiktorów udzielenie im nagany za niedbalstwo lub zatajenie, karygodną pobłażliwość, po poprzednim z nimi porozumieniu, wyda się właśnie potrzebnem, aby konwiktorzy widzieli, że władza ma za złe podprefektom zatajanie wykroczeń i pobłażliwość względem młodzieży.

85.

Wreszcie prefekt musi zawsze o tem pamiętać, że oprócz wyżej wspomnianej krewkości młodzieńczej, której wszelkimi sposobami zaradzać trzeba, spotyka się u chłopców najczęściej i przedewszystkiem te cztery zwykłe u młodzieży wady, na które sumienny i rozsądny prefekt całą swoją skupi uwagę: Po pierwsze, kłamstwo, najczęściej u dzieci spotykane, które bywa najgorszą wróżbą i oznaką na przyszłość. Po drugie, brak pobożności u chłopców, obojętność i nieprzyzwoite zachowanie się w czasie modlitwy, tak w pokojach, jak w kaplicy i w kościele. Po trzecie, kłótnie, sprzeczki i przekleństwa. Po czwarte, krnąbrność, zuchwale odpowiadzi, sprzeciwianie się i uparte nieposłuszeństwo kierownikom lub nauczycielom. Prefekt zatem wraz z podprefektami powinien z całą usilnością i gorliwością wykorzeniać przedewszystkiem te cztery wady. Do tego powinny dążyć upomnienia, nauki, wymowne słowa i nagany; nigdy nie można na żadne z tych prze-

stępstw zamykać oczu lub puszczać płazem, lecz zawsze należy je przynajmniej lekko, a w razie potrzeby nawet i surowo skarcić.

86.

Chociaż całe kierownictwo tak pod względem moralnym, jak i naukowym należy właściwie do prefekta, chociaż on jest głównym pomocnikiem rektora i głównym filarem collegjum, a dokładne przestrzeganie przepisów i zwyczajów w collegjum wymaga jego wielkiej i nieustrudzonej pracy — to jednak nie powinien on nigdy bez wiedzy i zgody czy pozwolenia rektora posuwać się poza ustaloną normę, i sprzeciwiać się wyraźnej woli rektora.

87.

(*Obowiązki wiceprefekta*). Wiceprefekt jest jedynie dodaną prefektowi pomocą. Powinien zatem pomagać prefektowi w ustawicznym pilnowaniu konwiktów tak pod względem obyczajów, jak i nauki, przestrzegania podziału godzin, przepisów i zwyczajów. Dlatego ma spełniać to wszystko, co powiedziano wyżej w rozdziale o prefekcie, więc: obchodzić, odwiedzać, towarzyszyć, na wszystko baczące mieć oko, napominać, donosić, poprawiać. Ma pilnować podprefektów, aby wypełniali swoje obowiązki, przegłądać szkolne wypracowania chłopców i tym podobne rzeczy, które mu prefekt zleci, poprawiać je, zwłaszcza listy do rodziców, lub innych osób. Ma dawać lekcje, jeśli mu jakie władza dawać poleci. Ma jak najpilniej czuwać nad nabożeństwami chłopców. Słowem, w czemkolwiekby prefekt wymagał jego pomocy, powinien to spełnić i być mu zawsze na rękę. W razie nieobecności prefekta, albo gdy tamten nie ma czasu, wiceprefekt otrzymuje całą władzę prefekta i wówczas przede wszystkim nie wolno mu się oddalać z pokojów konwiktów. Stanowczo nigdy nie powinno obydwóch razem brakować w collegjum. Jeśli wiceprefekt zmuszony będzie wyjść, zawsze uprzedzi o tem prefekta. Jeśli któryś z podprefektów musiał się oddalić, a inny podprefekt nie mógł go zastąpić, wiceprefekt powinien pilnować konwiktów.

ROZDZIAŁ IV.

O obowiązkach Ojca duchownego.

88.

Urząd spowiednika, kaznodziei i Ojca, czyli kierownika duchownego, powinien być niejako duszą religijności i pobożności w tem naszym *Collegium Nobilium*. Powinien on najpierw słuchać spowiedzi, na które jednak w dni wspólnej spowiedzi należy zapraszać jednego lub dwu księży z dawnego collegjum, ale nie na chybił traf, lecz tych, których corocznie wyznacza do odbywania spowiedzi w tem collegjum ojciec prowincjał. Powinien dalej czuwać nad przygotowaniem i dziękczynieniem po komunji, aby wszyscy chłopcy zachowywali się podczas tego uważnie i przyzwoicie. Tak samo nabożeństwami będzie kierował, tak, aby wszyscy odmawiali modlitwy pobożnie i zgodnymi głosami. Jego obowiązkiem będzie również wybór codziennych rozmyślań porannych i odczytanie ich w oratorjum. Każdej niedzieli, z wyjątkiem niedziel w czasie wakacyj, niedziel palmowej i wielkanocnej, ma obowiązek kazać przez pół godziny mniej więcej, zawsze stosując treść ściśle do życia i obyczajów młodzieży. Co do tego należy przeczytać przepisy dla kaznodziei w części czwartej. Jedną godzinę przed południem w dni świąteczne i niedziele przeznaczy na naukę moralną, po południu na katechizm z jedną klasą, w inne dni, wyznaczone przez rektora, z innymi klasami. Wypełnianie punktów »Ustaw ogólnych« części drugiej, rozdz. I, § 7, o kierowaniu sumieniami naszych młodych zakonników, będzie jego obowiązkiem, o ile O. prowincjał nie przeznaczy innego Ojca duchownego i spowiedników dla naszych duchownych. Pocieszać, wspierać radą, nadawać kierunek — oto obowiązki, od których się ojciec duchowny nigdy uchylać nie może; staraniem jego będzie, aby go chłopcy szanowali, czcili, kochali i w kłopotach swoich z ufnością się do niego zwracali. Kto jednak, chce się udać do niego, nigdy nie powinien wychodzić z swojego pokoju bez wiedzy prefekta i swego podprefekta, nie wolno nadużywać tego pozoru; on zaś również, o ile uzna za potrzebne

wezwać do siebie którego z wychowanków, nie uczyni tego nigdy bez wiedzy prefekta i wogóle zawsze postępował będzie w zupełnem z nim porozumieniu i po wspólnej naradzie. Niech Bóg broni, aby kiedykolwiek postąpił przeciwnie, albo popierał chłopców przeciwko ich władzy przełożonej, nawet gdyby piastował urząd w naszej prowincji; żadną miarą również nie powinien się wtrącać w sprawy zewnętrznego zarządu.

ROZDZIAŁ V.

Urząd podprefektów.

89.

Byt i rozwój naszego *Collegium Nobilium* zależy od rozumnego kierownictwa rektora i od jak największej pilności prefekta i wiceprefekta; trzeba jednak przyznać, że w istocie cała ich roztropność i czujność nie na wieleby się przydała, albowy nawet okazała się zgola jałową w wychowaniu młodzieży, gdyby podprefekci nie wypełniali jak najsumienniejszych swoich obowiązków. Wogóle ich urząd w podobnych zakładach jest wielki i ważny, od ich dzielności i gorliwości zależy cała wartość wychowawcza zakładu, oraz żywotność, przestrzeganie i istnienie przepisów i zwyczajów szkolnych.

90.

Trzeba więc przedewszystkiem pilną zwracać uwagę na ich zdolności i zalety; powinni się odznaczać jak najlepszymi obyczajami i religijnością, bez cienia nawet przywar i lekkomyślności młodzieńczej, trzeźwi, prawdziwie pobożni i bogobojni, o miłym i skromnym układzie zewnętrznym, spokojni i umiarkowani w wyrażeniach, roztropni, przezorni, wzorowo pracowici, czynni, sumienni, grzeczni, w postępowaniu jak i w mowie najuprzejmiejsi, stosownie do wieku swego posiadający pewien stopień nauki, biegli w historii i geografji, obeznani przynajmniej z początkami języka francuskiego, usłudzy wobec przełożonych,

przyświecający dobrym przykładem, ponad wszystko dbali o cześć i dobrą sławę tak własną, jak i zakładu.

91.

Nadaje im się to stanowisko po nowicjacie po ukończeniu studjów retorycznych i filozoficznych, lub po ukończeniu teologii, tymczasem zaś dla własnej korzyści powinni się przykładać do matematyki i innych nauk, albo razem z konwiktorem, jak w *Collegium Nazarenum*, albo osobno, dlatego i u nas tutaj ci, którzy zechcą, będą mogli studjować matematykę na drugim kursie filozofji w ten sposób, że, którzy okażą zdolności do matematyki, będą się jej dłużej poświęcali, mniej zdolni zaś krócej, równocześnie pełniąc obowiązki podprefektów. Żaden z naszych braci nie może być mianowany podprefektem, o ile po nowicjacie nie przebył całych trzech lat w zakonie; zawsze też należy wybierać raczej starszych i dojrzałych.

92.

Jak wszędzie, tak i w tym zakładzie podlegają podprefekci przedewszystkiem rektorowi, jak to z natury rzeczy wypada, jako władzy najwyższej nad całym zakładem, a potem pozostają bezpośrednio pod nadzorem prefekta, którego obowiązkiem jest dawać im wskazówki w sprawach dotyczących wychowania młodzieży i pouczać, jak mają postępować; w sprawach większej wagi prefekt odniesie się do rektora, a ten obmyśli środki zaradcze. Oprócz nadzoru w wyznaczonych im pokojach mają oni chętnie spełniać wszelkie inne, włożone na nich obowiązki, jako to: czuwać nad konwiktorem zawsze i wszędzie, gdzie im to będzie polecono, towarzyszyć im, bywać z nimi w kościele lub w kaplicy, nadzorować przy różnych zajęciach, jak np. przy lekcjach języków, dawanych przez nauczycieli dochodzących, przy tańcach, jeździe konnej i szermierce, czy to w zakładzie, czy poza zakładem, lub wreszcie dawać pewne lekcje, jak geografji i matematyki i początków języka francuskiego, niemieckiego, a nawet łacińskiego.

93.

Wracając do obowiązku czuwania i strzeżenia chłopców w wyznaczonych im pokojach, pilnowania ich w czasie ćwiczeń, lekcyj, posiłków i rekreacji, to właśnie stanowi najważniejszą część zajęć podprefektów, którzy ani na chwilę nie powinni spuszczać z oka chłopców sobie powierzonych. W *Collegium Nazarenum* rzecz niesłychana, aby podprefekci opuścili swoich chłopców choćby na kwadrans, chyba że uprzedzą o tem prefekta i natychmiast komu innemu poruczony zostaje nadzór.

94.

Obowiązek podprefektów wymaga, by zwracali ustawicznie jak największą uwagę i czuwali nad wszelkimi ćwiczeniami pobożnymi, nad pobożnym zachowaniem się w kościele i oratorjum, nad nauką pozaszkolną w pokojach, nad milczeniem i skromnym zachowaniem się tamże, odrabianiem ćwiczeń szkolnych, należytyim zawsze rozkładem czasu, spokojnem zachowaniem się na lekcjach różnych nauczycieli, przyzwoitem chodzeniem i jeźdzeniem, należnem zachowaniem się na rekreacjach, czystością głowy, twarzy, rąk, ubrań, koszul, kołnierzy, pończoch dobrze obciągniętych, obuwia, łózek; dalej zawsze prostem trzymaniem głowy i ciała podczas chodzenia, siedzenia i przy stole, wogóle wszędzie; w tym celu powinno się karcieć i poprawiać niewłaściwe trzymanie głowy i garbienie się, lub zwyczaj wykręcania nóg; należy czuwać nad tem, aby rozmowę między chłopcami cechowała pewna wytworność, aby się nauczyli grzecznego obejścia, aby treść ich rozmów była zawsze przyzwoitą. Do obowiązków podprefektów należy też zapobieganie gwałtownemu uganianiu, prostackim żartom ręcznym, wymachiwaniu, zapasom, wybrykom w zabawie, krzykom tak w czasie wychodzenia, jak i wracania. Mają oni poskramiać u chłopców popędliwość, wybuchy gniewu, skłonności do kłótni i kłamstwa, do podejrzanych i szkodliwych poufałości; powinni jak najściślej przestrzegać, by chłopcy nie wchodzili do cudzych pokojów, nie rozmawiali z chłopcami z innych pokojów, aby jedni nie przeszkadzali drugim, mieszkającym w tym samym pokoju i nie wychodzili z pokojów; aby słu-

żący dbali o czystość w pokojach, potrawach, posłaniach, odzieży i aby wszystkie rzeczy konwiktów składali zawsze i starannie przechowywali; bacząc na przyzwoitość i kierując się roztropną oględnością, powinni tego przestrzegać, aby chłopcy, mając potrzebę, nigdy nie wychodzili po dwóch razem, a ten, który wyszedł, ma zapisać imię na tablicy, na to przeznaczonej. Mają też czuwać nad równoczesnem wychodzeniem wszystkich na dany znak, aby nigdy żaden nie pozostawał, nie wracał, nie opóźniał się, ani też nie przeganiał innych, lecz by zawsze szli wszyscy razem, tak samo wychodzili i wracali. Do nich należy przypilnowanie, aby służący w właściwym czasie roznosili światła do mieszkań, korytarzy i wszędzie, gdzie trzeba; przeglądanie u wychowanków tego, czego każdy powinien się nauczyć, wypracować, napisać do klasy, wyrabianie pisma i jak najściślej wogóle przestrzeganie ze strony konwiktów praktyk, zwyczajów i przepisów w collegjum itp.

95.

Gdziekolwiek podprefekci pilnują chłopców, czy podczas lekcji czy innego zajęcia, wszędzie, nietylko nad młodzieżą swego pokoju, lecz nad wszystkimi, wykonują władzę prefekta. Mniejsze kary mogą roztropnie wyznaczać. Żadną miarą jednak nie wolno im chłostać chłopców bez wiedzy przełożonego, a rzeczą rozsądnego zwierzchnika, dbałego o utrzymanie wobec chłopców powagi podprefektów, będzie staranie, by się młodzież o tem nie dowiedziała.

96.

Podprefekci, obecni na lekcjach jakichkolwiek świeckich nauczycieli, po to są wyznaczani, aby pomagali świeckim nauczycielom utrzymać chłopców w karbach, o ileby tamci nie mogli sobie z tem dać rady. Nigdy zaś podprefekt nie powinien się posuwać do upomnień świeckich nauczycieli, gdyż nie znajduje się nigdy taki nauczyciel, któryby zechciał podlegać sądowi czy napominaniu naszych młodych zakonników. Ale gdyby coś ujemnego zauważył, niech o tem doniesie O. prefektowi lub rektorowi.

Poufałości z kimkolwiek z pośród konwiktorów powinni się podprefekci starannie wystrzegać, gdyż byłoby to wielkiem poniżeniem ich urzędu i największem dla nich nieszczęściem; mają oni zawsze łączyć z uprzejmością powagę, by, jak to bywa, przez własną nieroztropność nie narazili się na lekceważenie u młodzieży. Wogóle nikomu nie powinni okazywać większej życzliwości i uczucia, nikogo nie wyróżniać z pośród innych, ani też nie robić wyjątków, gdy trzeba napominać lub karcić, co zawsze należy czynić z jak największą roztropnością i należytem umiarkowaniem; niech nigdy nie używają słów nieprzystojnych, tem mniej trącających obelgą, a nawet w razie surowszej nagany, niech, broń Boże, nie podnoszą ręki, i nie posuwają się do czegoś w tym rodzaju. Podobnie jak wszyscy profesorowie i nauczyciele, tak i podprefekci powinni uważać za rzecz podłą i niegodną swego urzędu strach przed chłopcami, żeby się im tylko w czem nie narazić, bo przecież tylko powaga rektora i prefekta może chłopców utrzymać w karbach posłuszeństwa. To też niech będą przekonani, że to największy nierozum, największa ujma dla urzędu, a nieszczęście dla nich samych, jeżeli młodzież, mająca w takich razach zawsze wzrok bardzo bystry, spostrzeże przypadkiem, że któryś z nauczycieli lub podprefektów boi się uczniów, lub zbyt lekliwie liczy się z ich sądami. Dlatego z niezachwianą stanowczością i odwagą, z należyłą siłą przekonania i właściwym doborem słów, ale też z zupełnem panowaniem nad sobą, nakazanem już przez samą roztropność, mają oni w razie potrzeby każdego ucznia bez różnicy upominać, lajać, ganić, karcić, nie pokrywając niczego, czego ukrywać nie wolno. Zaraz od samego początku puszczać płazem nie powinni niczego, zawsze łącząc z napomnieniem łagodność i uprzejmość, lecz w razie potrzeby i surowszej udzielając nagany. O krnąbrnych powinni natychmiast donieść prefektowi i w ten sposób postarać się o skuteczne na to lekarstwo; a jeśli zajdzie potrzeba, to trzeba nawet uwiadomić rektora.

Niech jednak zawsze to mają na pamięci, że kierując się w swoim postępowaniu zawsze sprawiedliwością i rozsądkiem, z pewnością nie utracą miłości i życzliwości u chłopców; a przeciwnie niesprawiedliwość i brak roztropności zrodzi niezawodnie odrazę do nich i nienawiść. To pierwsze bywa zwykle ostatecznością, w którą wpadają nierozsądni i nieogłędni podprefektowie, którzy bojąc się utraty szacunku lub lekceważenia, ciągle coś podejrzewają, a przez zbytnią skrupulatność i surowość, ciągle hałas i krzyki stają się znienawidzeni i nieznośni, odstręczając od siebie serca młodzieży. Tej metody, zwanej przez Francuzów pedantyzmem, jak najbardziej wystrzegać się należy, gdyż jest ona wprost zabójczą w wychowaniu. Bo czy chłopcy wychowawcę lekceważą, czy nienawidzą, cała jego praca idzie na marne. Ta wada ciągłego lajania, krzyczenia, biadania, ganienia jest czasem wrodzoną, częstokroć jednak owocem nierozsądku i niedoświadczenia u tych, którzy chcą mieć jesień na wiosnę, to znaczy chcieliby znaleźć u młodzieniaszków dojrzałość i doskonałość. Lecz i naturę trzeba poprawiać i przez doświadczenie powoli dochodzić do przebaczenia i wyrozumiałości dla chłopców. Temi zaletami i temi zasadami zyskają sobie podprefekci miłość i poważanie. Swoim sposobem postępowania niech jawnie okażą młodzieży, że ją kochają i że chcą być przez nią kochani; że się obchodzą z nią po ludzku, że nieraz tam, gdzie można, zamykają oczy, gdzie nie można, udzielają napomnień, karcą, lecz równocześnie okazują, że nie dbają na jakieś z ich strony dasy. Słowem, powinni działać łagodnie, lecz rozumnie i stanowczo.

Podprefekci powinni pielegnować między sobą wzajemną miłość i unikać choćby najlżejszego cienia czegoś, co mogłoby konwiktorom dać powód do złego o nich mniemania. Nie powinni wchodzić do cudzych pokojów, ani do cudzych miejsc rekreacyjnych i pod żadnym pozorem nie tracić czasu na rozmowy między sobą. Jeśliby zaś zaszła istotna potrzeba rozmówienia się,

mają to załatwić jak najkrócej i prefekt powinien jak najpilniej nad tem czuwać.

100.

Ich trosce polecone są rzeczy konwiktów, oni też powinni spisać rejestra wszystkich rzeczy każdego konwiktor, należącego do ich pokoju; jeden egzemplarz takiego spisu mają zachować dla siebie, drugi oddać prefektowi, trzeci służącemu. Wreszcie powinni czuwać, by wszystko było starannie i porządnie poskładane i schowane i przypilnować, aby odzież naprawiano, oraz by chłopcy czegoś nie rozdarowywali lub nie sprzedawali.

101.

Obowiązkiem podprefektów jest codziennie jak najstaranniej dopilnować, aby wypracowania chłopców były poprawione, wypytać ich lekcji pamięciowych, obejrzeć pismo i sprawdzić, czy wszystko na lekcje poprawnie i czysto napisali.

102.

(*Repetytorzy*). Dla uczniów wszystkich klas, jako też klasy humanitatis, retoryki i filozofji, rektor każdego roku, odpowiednio do liczby uczniów, wyznaczy z pośród profesorów szkół naszych, lub wiceprefektów i podprefektów kilku, którzy w dni rekreacyjne i świąteczne mają z uczniami powtarzać lekcje wyłożone w klasie i poprawiać ich wypracowania. Podprefekci, którym polecono wykładać geografję, historję, arytmetykę i t. p., mają to sumiennie wypełniać.

ROZDZIAŁ VI.

Kształcenie charakteru młodzieży szlacheckiej.

Uwagi dla rektora, prefekta, spowiedników, kaznodziejów, wiceprefekta, profesorów i podprefektów *Collegium Nobilium*.

103.

Jakkolwiek tyle dzieł treści moralnej, nauka i własne każdego doświadczenie, wreszcie mowa *de viro honesto et bono*

*cive*¹, z myślą o wychowaniu młodzieży w naszym collegjum napisana i jako skarb drogocenny temu zakładowi przekazana, dostarczą światłym kierownikom i nauczycielom tego collegjum rozlicznych zdrowych wskazówek w tym rodzaju, mimo to dla ułatwienia podajemy tu też zasady w streszczeniu dla lepszej pamięci kierowników i uczących tę młodzież szlachecką. I niechby to sobie wszyscy dobrze zapamiętali, że jak ten zakład od czasu swego założenia miał wprawdzie na celu wzbogacanie umysłów różnorodną wiedzą, w daleko wyższym stopniu, jednak urabiać pięknych charakterów, tak też i nadal do tego celu zmierzać powinien.

104.

Przedewszystkiem tedy tak ci, którzy rządzą tem collegjum, jak i ci, którzy w niem nauczają i pilnują młodzieży, niechaj nigdy nie przestają prowadzić młodzieńców ku enocie, a odwoździć od grzechów przez częste pouczanie i rady, odwołując się do sumienia, bojaźni bożej, prawa chrześcijańskiego, honoru, sławy i czci własnej, miłości rodziców, sławy rodu, przyszłego dobra i korzyści i t. p., lub też używając innych sposobów, zaczerpniętych z przeciwieństw tych cnót. Religja, Bóg, zbawienie duszy, ewangelja, światło rozumu, poczucie sprawiedliwości i godności osobistej, chluba i pociecha rodziców, ozdobienie rodu, korzyści w przyszłym życiu, sława imienia, ten wielki bodziec do cnoty, gdyby tylko nauczyciele i rodzice posługiwać się nim umieli — oto główne zasady, treść i pobudki w owych upominaniach do cnoty.

105.

Niechaj bezustannie, przy każdej sposobności wpajają w młodociany umysł miłość ojczyzny, cześć i najwyższe do niej przywiązanie, aby chłopięta od najmłodszych lat już zaczynali pojmować, czem jest tak bardzo zalecana miłość ojczyzny, jak słodkiem jest przywiązanie do niej, jakie są ich obowiązki względem ojczyzny, i jak je spełniać należy, jak pilnie powinni się kształ-

¹ Stanisława Konarskiego.

cić na dobrych obywateli; przedmiotem każdej nauki i przemowy ma być wierność, miłość, najwyższa cześć i posłuszeństwo względem panującego, poszanowanie praw ojczystych, chętne i zupełne poddanie się i dobrowolny posłuch, który zowią subordynacją względem urzędów obywatelskich i wojskowych i wszystkich wogóle zwierzchników, jako też najwyższy dla nich szacunek. Te cnoty trzeba jak najczęściej i jak najgorliwiej zalecać przy każdej nadarzonej sposobności.

106.

Jak najczęściej należy również wpajać obowiązki względem rodziców, starszych, krewnych, przyjaciół, względem każdego bliźniego, sług i poddanych; nieposzlakowaną rzetelność w wypłacaniu zasług rzemieślnikom, artystom, kupcom, służbie, jako też w sumiennem i nieodwlocznem zwracaniu wszelkich długów; dobrą wiarę i prawdę w przyrzeczeniach i układach tak prywatnych, jak urzędowych, w jakichkolwiek umowach i układach prawnych; szczerłość i stałość w przyjaźni, dobieranie zacnych przyjaciół, pochopność do czynów miłosierdzia w miarę możliwości, do wspomagania i popierania przyjaciół; wczesne poznanie marności spraw światowych i ową zupełną pogardę dla świata, bogactwa, życia, rozkoszy, zaszczytów i próżnej chwały, potrzebną i odpowiednią nie tylko dla pustelników i mnichów, lecz dla każdego rozsądnego człowieka, choćby najbogatszego; krótkotrwałość i znikomość bogactw i wszelkich spraw ludzkich; fałszywe mniemania ludzi o tych przemijających i niepewnych dobrach; pewność śmierci i niepewność jej dnia; prawdziwy cel ostateczny człowieka i konieczna troska o rzeczy wieczne; codzienne i ustawiczne kierowanie wszystkich czynności życia do tego jedyne go ostatecznego celu; prawdziwe szczęście człowieka w dążeniu do osiągnięcia zbawienia wiecznego; miarkowanie pragnień zepsutej woli ludzkiej, aby młodzieńcy już od dzieciństwa nie uczyli się, jak to bywa, największe zadowolenie pokładać w majątku i przepychu i nie przywykali tych rzeczy nazbyt chwalić, pragnąć i cenić; konieczność umiarkowania w szczęściu, cierpliwości w nieszczęściu; niezliczone i ciężkie cierpienia rodzaju ludzkiego; spokojny umysł

i zdanie się we wszystkim na wolę najwyższego Bóstwa; naturalna równość wszystkich ludzi; los i ślepy traf, jeżeli się kto urodził w szlacheckim domu; prawdziwe szlachectwo polega jedynie na cnocie i jest bodźcem do niej; jakże marne i nikczemne szlachectwo bez cnoty, rozumu i szlachetnych obyczajów; potrzeba utrzymania i powiększenia ojcowizny; chwalebna oszczędność i rozumna gospodarka w sposobie życia i w wydatkach; unikanie długów; miara wydatków zastosowana zawsze do miary dochodów; aby wydatki nie przewyższały dochodów, lecz aby część dochodu odkładać na wszelki wypadek; korzyść i potrzeba dobrej i rozumnej gospodarki. Pilność i pracowita gorliwość w zarządzaniu własnymi dobrami, w dozorowaniu rządów, w przeglądaniu rachunków czyli rejestrów, w ściąganiu dochodów, w wydatkach na ubranie, konie, służbę, pojazdy, domy, budynki, ozdoby, biesiady, podarki, aby nigdy nie przekroczyły miary dochodów, lecz aby te zawsze mogły wystarczyć i na odpowiednie do stanu każdego wygody i były obracane raczej na powiększanie fortuny, niż na zbytek, po spłaceniu przedewszystkiem długów; rzetelność i sumiennosc w płaceniu podatków i gotowość do ofiar z własnego mienia na rzecz ojczyzny; wielka wartość a nawet wyższość ponad inne sławy wojennej, zdobytej w obronie wiary, ojczyzny i panującego; występków i zbrodni w stanie wojskowym zacni chrześcijanie powinni unikać, jakoto rabunku, gwałtu, bijatyki, rozpusty; unikanie i obrzydzenie sobie kości i gier hazardowych, niebezpiecznych zawsze dla sumienia i majątku; smutne następstwa pychy i próżności; poskramianie gniewu, mściwości i t. p. popędów; jak największa oględność w słowach, szczególnie w rozmowach o panujących, urzędnikach i przełożonych; unikanie obrazy magnatów; haniebne rzemiosło pochlebcy i chwalczy występków czyto u panujących, czy magnatów, przyjaciół, czy rówieśników; jak największe zamiłowanie prawdy, a przedewszystkiem obrzydzenie i wstręt do kłamstwa; najgorszym i najpodlejszym wyrzutkiem jest człowiek fałszywy, fałszywy przyjaciel, fałszywy sługa, człowiek przewrotny, wiarołomny i dwulicowy; piętno hańby nosi na sobie chciwiec, skąpiec, zło-

dziej pieniędzy publicznych, rabuś, łupieżca, lichwiarz; wstrętną wadą jest pieniactwo, obrzydliwe z powodu ciągłych procesów i pozywania przed trybunały i sądy, plaga dla społeczeństwa; niezdolnym jest człowiek płochy, ciągle dowieipkujący i ciągle dwuznacznikami głupio wojujący, zwłaszcza gdy to połączone z obrażą innych; haniebnym i wstrętnym nałóg pijaństwa, aż nazbyt szkodliwy dla zdrowia, majątku, czci i sumienia; najniebezpieczniejsi, celem wzgardy i pośmiewiska, pastwą ohydnej nędzy stają się młodociani marnotrawcy i rozrzutnicy, którzy ojcowiznę przepuszczają przez brzuch lub wyrzucają w błoto, przegrywają w kości lub głupie karty, lub tracą na śmieszne zbytki; niepolicone i ciężkie szkody i pewne zepsucie najzacniejszej nawet młodzieży pociąga za sobą złe towarzystwo z lekkomyślnymi rówieśnikami, z rozpustnikami, pijakami, hulakami, zawadzakami, graczami i innymi tego rodzaju paniczami; szpetny zwyczaj używania słów rozpustnych i żartów nieprzystojnych ubliża ludziom poważnym, tem bardziej chrześcijanom, dla młodzieży zaś niema gorszej wróżby na przyszłość, jak utrata wstydu i skromności; zgubny wpływ zgorzenia tak na życie domowe, jak i publiczne; wyrażone sztuczki niedobrych sług, pochlebców i darmozjadów w oszukiwaniu panów, zwłaszcza młodszych; nieoszacowana wartość dobrych i wiernych sług, oraz jak dobrze należy się z nimi obchodzić, jak trzeba im pozwalać mówić prawdę, jak starannie trzeba rozpatrywać donosy innych sług, którzy im chcą nogę podstawić, jak wogóle trzeba się ze wszystkimi, nawet najniższymi służącymi obchodzić łaskawie i łagodnie, jak należy się wstrzymywać od gwałtownych wybuchów, dokuczliwych słów, chłosty i razów i od wszelkiego rodzaju okrucieństwa względem tych najniższych, jak ich nazywa Seneka, przyjaciół, jak wreszcie dobrzy panowie powinni się starać wzbudzić w nich raczej miłość, niż bojaźń; pożądana zawsze przystępność, uprzejmość, łagodność i jak najgrzeczniejszy sposób postępowania wobec wszystkich; chwalebna mierność, lecz zarazem pewna wytworność i piękność bez banalnego zbytku w urządzeniu domowym, ubraniu, potrawach, pojazdach, służbie, trzymanej wedle potrzeby do obsługi, a nie dla niepotrzebnej pompy; usilnie trzeba się starać o towa-

rzystwo i zażyłość z ludźmi poważnymi, zajmującymi pierwsze miejsca w Rzeczypospolitej, z mężami uczonymi i prawymi; w towarzystwie już od młodocianego wieku szlachetna swoboda w zapoznawaniu się i przemawianiu do wielkich panów, nawet w zalecaniu swych służb i staraniu o ich względy; niechaj czy to przy stole w domu rodziców, krewnych i znakomitych osób, czy też będąc im przedstawiani, nie zachowują się jak nieme tumany, lub prostacy źle wychowani i tępe głowy, lecz niech natychmiast bez zająknienia rozsądne dają odpowiedzi, starając się zagadnąć nawet nieznanym i wszystkich przewyższyć uprzejmością i oglądą; ogladę i wykształcenie mają okazywać w całym swym ułożeniu, w sposobie witania i przemawiania, zastosowaniem do różnego stanowiska osób, w skromnym zachowaniu, dalekiem od narzucania się i w prostym zawsze trzymaniu głowy i ciała; powinni się jak najusilniej starać o pochwały i względy ludzi sławnych, znakomitych, kobiet i matron poważnych; niechaj się głupio nie nadymają, otrzymując pochwały, lecz niech znajdują w nich zachętę do cnoty, i nie obrażają się napomnieniami, owszem, przyjmują je z wdzięcznością i zadowoleniem, a nawet ich pragną. Te i tym podobne zasady winna szkoła wpajać w umysły młodzieży szlacheckiej — i tysiączne na to następczą się sposobności. W ten sposób przyswoi sobie młodzież wcześniej bogaty skarb pięknych zasad, dobrych rad, zdrowych myśli i sądów, przyzwyczai się wyrażać trafne o wszystkim sądy, życie i charakter ukształtuje na silnej podwalinie cnoty, a na tem właśnie polega prawdziwie dobre wychowanie młodzieży szlacheckiej. Zasady te wpajać wcześniej w umysły chłopców, kształcić i wychowywać ich na ludzi prawych i szlachetnych, dobrych obywateli państwa, wiernych królowi, pożytecznych dla społeczeństwa, pobożnych i cnotliwych chrześcijan, jest rzeczą o wiele ważniejszą i większą dla nas zasługą i chlubą i większym naszym obowiązkiem, aniżeli urabianie wielkich mowców, poetów, matematyków i filozofów. Krótko mówiąc, to jest główny cel wychowania, do którego przede wszystkim powinni dążyć tak podprefekci, jako bezpośredni przełożeni i stróża młodzieży, jak i nauczyciele, którzy codzien-

nie oddają się ich nauczaniu, a cóż dopiero rektor, prefekt, spowiednik i kaznodzieja! Wszyscy ci wychowawcy powinni takimi to naukami, zasadami i ciąglem upominaniem wzbogacać, oświecać i doskonalić serce, umysł i pamięć młodzieniaszków.

107.

Ponieważ jednak nikt nie może dać tego, czego sam nie posiada, zatem przedewszystkiem sami podprefekci i inni wychowawcy młodzieży powinni te zasady wyczytywać i czerpać z książek moralnych i politycznych, których istnieje mnóstwo, aby przy nadarzonej sposobności i w odpowiedniej chwili móc je chłopcom tem łatwiej zaszczeptać.

108.

Ponieważ pierwszą wogóle cnotą, będącą podstawą wszystkich innych, a u młodzieży najpotrzebniejszą jest uległość i posłuszeństwo, ta zaś pochopna jest do stawiania oporu swym przełożonym, zwłaszcza w większej liczbie łatwo o bunt i znowy i gdyby mogli, zrzuciliby zupełnie wszelkie jarzmo — dlatego jak najczęściej trzeba chłopcom wpajać tę prawdę, że największą wadą młodzieńca jest nieposłuszeństwo, upór i krnąbrność, oraz najmniejsze choćby lekceważenie przełożonych, którzy wobec nich zastępują rodziców. Trzeba im tłumaczyć, że w tym wieku powinni się nauczyć całkowitego poddania się woli wychowawców, aby tem łatwiej im przyszło potem ulegać zwierzchności. Rzecząpospolitą nie można rządzić inaczej, jak tylko w ten sposób, aby ci, do których to należy, zarządzili i rozkazywali, inni zaś słuchali rozkazów; wojsko nie mogłoby się ostać, gdyby żołnierze jak najściślej nie wypełniali rozkazów dowódców; jeżeli zatem chcą być dobrymi obywatelami ojczyzny, dobrymi poddanymi króla, dobrymi żołnierzami, teraz powinni słuchać, teraz zginać karku na rozkaz i skinienie starszych, teraz nałamywać wolę, ujarzmiąć wybuchy gwałtowności, gdyż jeśliby sobie teraz na nie pozwalali, w przyszłości, gdy będą już dojrzałsi, byłoby o wiele trudniej postłumiać je i schylać, jak należy, głowy wobec władz, ustanowionych przez Boga i Rzeczpospolitą. Największe w przyszłości

niebezpieczeństwa zagrażają majątkowi, rodzinie, czci, wolności i życiu tych, którzy od młodości nie nauczyli się chętnie pełnić woli swoich przełożonych, ulegać im i słuchać ich. W późniejszym wieku, czy chcą, czy nie chcą, będą musieli być bezwzględnie posłuszni w rzeczach o wiele ważniejszych. Przedewszystkiem więc wszelkimi sposobami trzeba młodzież naprowadzać, nakłaniać i przyzwyczajać do tej cnoty, a jeśli dobre słowo nie pomaga, to nawet zmuszać. Cokolwiek się im rozkaże, powinni jak najściślej wykonać. Nigdy nie powinien zwyciężyć ich upór, zawsze ma być złamany. Tu jednak trzeba uważać, by nie wywołać zaciętości i jeszcze większej złośliwości. Czasem więc trzeba ich zmuszać do natychmiastowego posłuszeństwa; niekiedy po zostawieniu trochę czasu i podjąć sprawę na nowo, gdy już ochłoną ze zbytnej gwałtowności, i postępować roztropnie a stanowczo, aby przecie rozkaz był wykonany i aby nigdy nie zatriumfował upór.

109.

Wreszcie trzeba poświęcić szczególne staranie i nad tem głównie pracować, aby młodzież przywykła i nauczyła się w każdej sprawie kierować się poczuciem sprawiedliwości, aby woleli raczej narazić się na dotkliwe cierpienia, kary, ubóstwo, śmierć nawet, niż popełnić niesprawiedliwość i od dzieciństwa należy zaszczeptać jak najstaranniej tę główną zasadę życia chrześcijańskiego. Trzeba przeto wychowanków pouczać, jak nieoszacowaną jest ta cnota, która nakazuje oddać każdemu, co mu się należy. Trzeba im wszczepić zasadę, że niczego nie należy tak pragnąć w tem życiu doczesnem, jak aby zachować się względem każdego sprawiedliwie i zyskać stąd powszechne uznanie. Najpiękniejsza to sława usłyszeć o sobie: to człowiek sprawiedliwy, to pan sprawiedliwy. W sądach młodzieży trzeba ciągle odkrywać błędy i pomyłki. Ileż to takich wypadków, gdzie jeden drugiemu słowem lub czynem krzywdę wyrządza — wychowawca powinien w takich razach pouczać i przekonywać o niesłuszności. Wymierzając jakąkolwiek karę, należy, o ile to w mocy ludzkiej, dążyć do tego, aby winny uznał sprawiedliwość karzącego i brak słuszności

po swej stronie i winę. Często trzeba stawiać na oczy sprawiedliwe lub niesprawiedliwe postęпки panujących względem ludów, sędziów względem stron, urzędników względem obywateli, panów względem sług, kupujących względem sprzedających, pracodawców względem rzemieślników i na odwrót, wreszcie przyjaciół względem przyjaciół i ludzi względem ludzi; trzeba te wypadki niesprawiedliwości z naciskiem podnosić i usilnie dążyć do tego, aby je uczniowie zauważyli i rozumieli. Należy ich pouczyć, że zasadą ich całego życia ma być owo zdanie: »Nie czyn drugiemu, co tobie nie miło«. Trzeba wpajać w młodzież to przekonanie, że jeśli nie będą dążyć do sprawiedliwości, jeśli tej cnoty w życie i w czyn nie wprowadzą, i nie będą sprawiedliwi, jeśli w sobie nie wyrobią nieomylnego poczucia sprawiedliwości i wedle niego postępować nie będą, jeśli nie będą pracowali zawsze usilnie nad poznaniem u siebie i poprawą niesprawiedliwych popędów, do których my, jako ludzie wszyscy z natury jesteśmy skłonni, to będą w przyszłości złymi ludźmi, złymi przyjaciółmi, złymi sędziami, złymi panami, złymi poddanymi, zakałą Rzeczypospolitej, karykaturą urzędników, celem nienawiści i wzgardy, hańbą ojczyzny i współczesnych, wrogami społeczeństwa, plagą i pośmiewiskiem dla tych wszystkich, którzy z nimi żyć muszą, nieszczęśliwymi za życia i po śmierci.

110.

Lecz ponieważ ostatecznie wszystko jedynie od religii zależy i ani rozum ludzki, ani filozofja, ani etyka, ani polityka nie prowadzą tak skutecznie do cnoty, a nie odwodzą od występku, jak wpływ religii, przeto religijność przedewszystkiem powinni tak profesorowie, jak podprefekci ustawicznie bezpośrednio wpajać w młodzież jak najusilniej i jak najgorliwiej, aby zawsze jak najpobożniej i najściślej oddawali Bogu, co boskie, aby przez całe życie w żadnym dniu nie opuszczali modlitw porannych i wieczornych przed spoczynkiem, odmawiając je z pobożnością, na jaką się tylko zdobyć mogą, aby stosownie do swego pojęcia świętą wiarę katolicką należycie zrozumieli, zasady ewangelji doskonale poznali, kościół rzymski czecią i miłością otaczali i gotowi

byli obyczajem przodków krew przelać i życie poświęcić w obronie wiary; aby mieli osobliwsze nabożeństwo do Matki Boskiej, aby kościołowi i duchowieństwu należne uszanowanie oddawali, nie szkodzili mu, słusznych jego praw strzegli i w zamian za zapłatę niebieską składali sumiennie dziesięciny i czynsze; aby przywykli do słuchania mszy świętej codziennie, a zwłaszcza każdego święta, w skupieniu ducha, w milczeniu, z należną skromnością i pobożnością, oraz do częstego i nabożnego przystępowania do sakramentów; aby jak najczęściej przystępowali do sakramentu pokuty, zachowywali posty, nie zważając na wyuzdane mowy ludzi, pozbawionych wszelkiej religii; aby już od dzieciństwa rozwijali w sobie silne uczucie miłosierdzia względem ubogich, mieli litość nad nieszczęśliwymi, wierząc, że według przykazania boskiego ubogim należy się jałmużna, za którą czeka nas i doczesna i wieczna nagroda, aby chętnie jej udzielali i w tem przekonaniu, że to główny obowiązek chrześcijański i największa przed Bogiem zasługa, niemilosierni zaś obmierzli są Bogu i z pewnością bardzo ciężką karę poniosą w tem i w przyszłym życiu; aby wiarą i uczynkami uznali, że Bóg-stwórca jest początkiem i ostatecznym celem, dla którego zostali stworzeni i dlatego przez codzienną intencję powinni obracać, ofiarowywać i poświęcać wszystkie swoje uczynki na chwałę bożą, a we wszelkich dziełach pobożnych i wszelkich pracach dążyć do chwały bożej; aby ze wszystkich sił przez cały ciąg życia unikali wszelkiego grzechu, jako obrazy Boga i utraty wiecznego zbawienia, a jeśliby z ułomności zgrzeszyli, niech się starają przez natychmiastową pokutę zmazać winę i czynią to zawsze, póki życia starczy. Co do cnoty czystości, która w tym wieku lub w najbliższych latach bardziej narażona jest na niebezpieczeństwo, to obowiązkiem podprefektów jest raczej jak najpilniej czuwać, aby nie wśliznęły się poufalości między chłopcami, aby nigdzie nie prowadzili między sobą w odosobnieniu od innych żadnych rozmów, aniżeli zalecać ją, szeroko się rozwodząc nad tą cnotą; moralizowanie niech pozostawia naukom duchownym i moralnym, oraz spowiednikom, sami zaś niech pamiętają, że są jakby ziemskimi aniołami-stróżami młodzieniaszków.

111.

Wreszcie tak profesorowie i podprefekci, jak przełożeni tego collegium niech dopatrują się wielkiej korzyści dla chłopców i uwieńczenia swej pracy wychowawczej w prywatnej lekturze, do której trzeba zaprawiać zwłaszcza chłopców, obdarzonych już pewnym wyrobionym sądem, jakich spotyka się w wyższych klasach, i starać się jak najusilniej o wyrobienie w nich zamiłowania do czytania, a z pewnością tylko ci będą kiedyś prawdziwie wykształceni i prawdziwie uczeni i staną się chlubą Rzeczypospolitej, którzy to zamiłowanie z collegium wyniosą.

112.

Z tego, co wyżej powiedziano, wynika, że jeśli celem wszystkich szkół, a z pewnością szczególnie tego *Collegium Nobilium* jest nie tylko rozwijanie umysłów zapomocą nauk i umiejętności, lecz przede wszystkim uszlachetnianie serc i dusz, to najswobodniejsze pole do tej pracy mają prócz prefekta i wiceprefekta z pewnością głównie podprefekci i profesorowie, byle tylko zechcieli sumiennie i zaszczytnie pełnić swoje obowiązki.

113.

To więc byłoby krótkie streszczenie i zebranie zasad, które w młodzież ustawicznie wpajać należy; ale rozsądni, sumienni i doświadczeni wychowawcy łatwo znajdą wiele, a nawet bardzo wiele podobnych wskazań, byle tylko sami dobrze zrozumieli, że cała wartość dobrego wychowania polega na tego rodzaju przepisach, zasadach, radach, napomnieniach i naukach. Jeżeli zaś do podprefektów i do prefekta należy to wszystko jak najczęściej przy każdej sposobności pokrótce chłopcom przypominać, to tem bardziej należy to do obowiązków kierowniczych władz collegium i tych z naszych braci, którzy na mocy ustaw naszego collegium mają wykładać naukę moralną i etykę chrześcijańską; powinni oni we wszystkich swoich naukach i w objaśnianiu dzieł moralnych i chrześcijańskich ten jedyny cel mieć przed oczyma, ażeby w młode umysły jak najstaranniej wpajać owe szczytne zasady i aby młodzież przejęła się ich duchem. Rozmaitemi za-

sadami moralnemi, o których się tu z lekka napomknęło, zaledwie je wymieniając, mogą się też z korzyścią posługiwać profesorowie szkół publicznych. Wyżej wspomnianą zaś mowę *De viro honesto et bono cive*, powinien profesor, wykładający naukę moralną, starannie starszym chłopcom objaśniać, począwszy od pierwszego grudnia każdego roku tak długo, póki nie skończy, na przedpołudniowej godzinie nauki moralnej w każdą niedzielę i święto.

ROZDZIAŁ VII. •

Sposób nauczania dla użytku nauczycieli i profesorów *Collegium Nobilium*.

114.

Przedewszystkiem odsyła się wszystkich nauczycieli i profesorów *Collegium Nobilium* do Ustaw przepisanych w Wizytacji Apostolskiej dla wszystkich szkół publicznych, gdzie znajdują obszernie wyłożone wymagania tak co do charakteru i osobistych przymiotów nauczyciela, obok wad i błędów, których unikać należy, wreszcie sposób nauczania i prowadzenia każdej klasy. Przepisy te, obowiązujące wszystkich innych nauczycieli, z pewnością i przede wszystkim stosują się do profesorów tego zakładu; niech sobie więc dokładnie przeczytają wspomniane ustawy.

115.

Oprócz przepisów i reguł ogólnych, wyłożonych na początku rzeczonych »Ustaw« w części III-ej, rozdziale 1, 2 i 3, a odnoszących się do wszystkich uczących w szkołach pijarskich, powinni nauczyciele klas początkujących w tem collegium przeczytać i zastosować się do tego, co tam powiedziano o klasach: parwie i infimie, czyli pierwszej i drugiej. Nauczyciele klasy gramatyki niech przeczytają to, co się odnosi do gramatyki i syntaksy tamże. Profesorowie pierwszej retoryki, czyli humaniorum, niech się zapoznają z przepisami dla klasy *humanitatis*, profesorowie retoryki z tem, co ich klasy dotyczy, profesorowie filozofji podobnie. Na nicby się nie zdało powtarzać tu ustępy tak obszerne.

116.

Ponieważ zaś lekcje łaciny zostały w tem collegjum ograniczone, zamieszcza się tutaj tylko podział dwóch godzin rano i półtorej popołudniu, co w każdej klasie mianowicie *Collegium Nobilium* w ciągu tych trzech i pół godziny wykładać należy, wreszcie sposób wykładania historii, geografii i t. p., oraz podaje się autorów, których należy używać.

117.

Rektorzy collegjum mogą, jeśli zechcą, zasięgnąwszy rady innych, zmienić niektórych autorów na innych, o ile znajdą od nich lepszych. Wszyscy zaś nauczyciele i profesorowie tego collegjum niech będą przekonani, że oprócz krótkiego i zwięzłego wykładu reguł, cała nauka w tem collegjum polega prawie jedynie na ciągłym i dokładnym czytaniu i objaśnianiu wskazanych autorów i na doprowadzaniu chłopców przez same praktyczne ćwiczenia do samodzielnych prób, zależnie od stopnia umysłowego rozwoju każdej klasy.

ROZDZIAŁ VIII.

Przepisy dla nauczyciela łaciny w klasie początkujących i początków historii świętej.

118.

Nauczyciel początkujących ma w tym zakładzie obowiązek przechodzenia z nimi parwy i infimy. Jeśli są konwiktorzy, którzy mają się dopiero uczyć czytania, niech się uczą poza godzinami szkolnymi (od 8-ej do pół do 9-ej). W klasie zaś od 1-go września do Bożego Narodzenia przez pierwsze pół godziny nauki powinien nauczyciel ciągle przechodzić z uczniami deklinację, komparację i konjugację. Powinien zaś wymagać nietylko samej odmiany czasowników po porządku przez czasy, ale i z dodaniem przypadków rzeczownikowych przez różne czasy na wyrywki. Sumienni nauczyciele ułatwią i urozmaicą tę pracę, tworząc przy

konjugowaniu przez wszystkie czasy jakies zdania, np.: Ja nie maluję, ty nie malujesz, on nie maluje twarzy; kobiety malują twarze, my mężczyźni nigdy twarzy nie malujemy, ani też wy nigdy nie malujecie. Wymalowałem swój pokój, ty także swój nigdy nie malujecie. Wymalowałem swój pokój, ty także swój wymalowałeś, on swój wymalował. Wymalowaliśmy nasz dom, wyście nie wymalowali, wielu wymalowało swoje ściany. Maluj, niech on odmaluje, malujmy, malujcie, odmalujcie, niech sobie wszyscy dobrze w pamięci odmalują obraz Chrystusa. Nie znam sztuki malowania, mam talent do malowania, malowania malowaniem się uczymy. Postaram się, aby mnie malowano, abym był malowany, abys był malowany, aby ich malowano. Namalowane słońce, namalowany księżyc, wymalowana świątynia. Gdybym malował, namalowałbym przedewszystkiem brata; gdybyś malował, namalowałbyś — i t. d. Układając w ten sposób jak najwięcej przykładów konjugacyjnych we wszystkich czasach i ćwicząc w nich początkujących, można im stopniowo przyswoić wielką łatwość w odmienianiu i rozpoznawaniu czasów. Dlatego niech przez wspomniane pierwsze pół godziny ciągle naprzemian deklinują i konjugują, a ćwiczenie to powinno się skończyć wraz z adwentem. Od Bożego Narodzenia w ciągu tejże samej pierwszej pół godziny nauczyciel powinien ćwiczyć uczniów w rozmówkach łacińskich; mianowicie niech im opowie po polsku jakąś historijkę, następnie powtórzy to po łacinie dwa lub trzy razy, i poleci uczniom powtórzyć ją po polsku i po łacinie, dbając o to, by uczniowie posługiwali się zawsze jasną i poprawną łaciną, historijki zaś takie niech wybiera z Waleriusa Maximusa, albo z chrześcijańskiego Waleriusa Maximusa¹, z *Apophtegmatów* Likostenesa², z książeczki łacińskiej, zawierającej wybór powia-

¹ »Chrześcijańskim« Walerjusem jest żyjący w w. XV Battista Fulgoso, doża genueński w r. 1474, lecz złożony z urzędu i posłany na wygnanie 1478, zabawiał się literaturą. Napisał na wzór Walerjusa dziełko, które w tłumaczeniu łacińskim miało mnóstwo wydań p. t. *Factorum dictorumque memorabilium* l. IX. Piękne czyny i anegdoty w tem dziełku pochodzą z czasów chrześcijańskich.

² Konrad Lycosthenes (właściwie: Wolffhart) (ur. 1518, um. 1561), Alzatzczyk, nauczyciel gramatyki i dialektyki w Bazylei; wydał zbiór anegdot historycznych p. t. *Apophtegmata virorum illustrium*.

stek, z historii starożytnej, z jakiejś mitologii, z bajek Ezopa lub Fedrusa i t. p., byleby były krótkie i łatwe. To ćwiczenie w mówieniu po łacinie winno trwać aż do końca roku w dni wolne od poprawiania wypracowań domowych; kiedy bowiem uczniowie przynoszą wypracowania domowe (o którym niżej), należy je, zaniechawszy rozmówki, poprawić śpiesznie w ciągu pierwszej półgodziny i krótko inne podyktować. Tyle co do pierwszej półgodziny przez cały rok szkolny.

(*Od pół do 9-ej do 9-ej*). W ciągu drugiej pół godziny nauki porannej będzie wykładana gramatyka od początku aż do prozodji wyłącznie, kartka za kartką, raz do Bożego Narodzenia lub nieco dłużej, drugi raz znowu od początku powtórzona do Wielkiejnocy lub najdalej do końca kwietnia. Trzeba się starać nie o to, by się jej uczniowie wyuczyli na pamięć, lecz by tylko dobrze zrozumieli reguły i wzory całej gramatyki, której po dwukrotnem wyjaśnieniu więcej już wykladać się nie będzie; natomiast przy wypracowaniach i przy lekturze autorów łacińskich należy za każdym razem w kilku słowach odświeżać reguły i prawa gramatyczne, a powinien to czynić sam nauczyciel, nie uczniowie, aby niepotrzebnie nie skracać czasu przeznaczonego na lekturę autorów. Po ukończeniu i powtórzeniu kursu gramatyki w tej półgodzinie przed lub tuż po Wielkiejnocy, trzeba użyć tej półgodziny na czytanie autorów, których zaraz poniżej wymienimy. Tyle co do drugiej półgodziny w klasie początkujących.

(*Od 9-ej do pół do 10-ej*). Drugiej godziny nauki porannej w klasie początkujących tak użyć należy: Od 9-ej do pół do 10-ej powinno się czytać następujące książki łacińskie: Ewangelię św. Łukasza, Akta Apostolskie, Księgę Tobiasza, Księgę Judyt, kilka rozdziałów z ksiąg Machabeuszów, np. rozdział 3 z ks. 2-ej: o Hełjodorze, rozdz. 7 ks. 2-ej: o męczeństwie siedmiu braci Machabejczyków, rozdz. 6 ks. 2-ej: o Eleazarze; Wybór dziejów Starego i Nowego Testamentu po łacinie, zwłaszcza zaś bajki Fedrusa najbardziej godne polecenia dla początkujących, toż samo *Colloquia* Erazma z Rotterdamu, podobnież dziełka dla młodzieży Ludwika Vivesa i Pontana. Wszystkich tych książek objaśniać niepodobna, zatem nauczyciele wybiorą z nich według swego uzna-

nia. Można jednak i trzeba objaśnić z nich jak najwięcej, ponieważ przeznacza się na to pół godziny od początku września do Wielkiejnocy, od Wielkiejnocy zaś po ukończeniu gramatyki całą godzinę aż do końca roku szkolnego.

Przestrzec należy wszystkich, a więc i nauczycieli klas początkujących, aby przy tego rodzaju objaśnianiu autorów nie tracili wiele czasu na kwestje gramatyczne i inne tym podobne pytania, a starali się jedynie, aby chłopcy dobrze je zrozumieli; lektura powinna żwawo kroczyć naprzód i roztropnie zdążać do końca książki. Bynajmniej nie powinny ich odstraszać wielkie nawet trudności, które napotyka się z początku przy tego rodzaju lekturze ze strony młodzieniaszków, te bowiem zczasem zawsze się zmniejszają i na ich miejsce przychodzi łatwość w zrozumieniu.

(*Od pół do 10-ej do 10-ej*). Ostatnie pół godziny. Od początku września do końca roku powinien nauczyciel bez przerwy tłumaczyć naprzemian z łaciny na polskie i z polskiego na łacinę, kartka po kartce książeczkę p. t. *«Orbis sensualium pictus»* (*«Świat zmysłowy w obrazach»*). Powinien dyktować wypracowania, przez siebie ułożone; te ćwiczenia szkolne mają się odbywać przez cały rok. Przy końcu lekcji należy zadawać ustępy do wyuczenia się na pamięć. Tyle o dwóch godzinach porannych.

(*Godzina w dni rekeracyj*). Ponieważ w dni rekreacyj przeznaczono na łacinę jedną tylko godzinę nauki, trzeba podczas niej najpierw podyktować wypracowania domowe w przeciągu kwadransa lub nieco więcej, następnie aż do końca godziny prowadzić wykład arytmetyki na podstawie podręcznika gramatyki.

(*Po południu od 3-ej do 4-ej*). Na naukę popołudniową przeznaczona się półtorej godziny. Na pierwszej godzinie wykład historii świętej, mianowicie czytać należy chłopcom dwie książki, każdą przez pół godziny, w języku polskim: *Historje Starego i Nowego Testamentu* przez Żaluskiego tłumaczone¹, przez dru-

¹ Mikołaj Fontaine (um. 1709) i Ludwik Izaak le Maitre de Sacy (ur. 1612, um. 1684): *Historja starego i nowego testamentu według porządku chronologii zebrana, przez J. O. X. Imci Andrzeja Żaluskiego z francuskiego na polski język przetłumaczona*. (Przedruk piarski), Warszawa 1744.

gie pół godziny *Severi Sulpicii*² *sacrae historiae compendium* (kompandjum historii świętej Sewera Sulpicjusza). Trzeba dążyć do tego zwłaszcza, aby z polskiej książki wyuczali się historii świętej, a przez to wyrabiali sobie pamięć. Należy to tak urządzić, że naprzód dyktuje się im jak najkrótszy wyciąg z podręcznika historii św. lub z innej podobnej książki, a następnie zawsze wpieryw powtórzą po polsku całą wczorajszą lekcję, zanim zaczną czytać następną; po trzeciej, w sobotę powtórzą przerobiony materiał z całego tygodnia; po czwartej, po przerobieniu pewnej części książki, np. Genetis, księgi królów, ks. Machabeuszów, urządzi się powtórzenie dawniejszych partyj. Ostatecznie jeśli nie wszystko zapamiętają, to przynajmniej nie zapomną wszystkiego. Potem dadzą próbę pamięci w egzaminach, o których będzie poniżej.

(Od 4-ej do pół do 5-ej). Ostatnie pół godziny nauki przeznaczają się codziennie na ćwiczenia kaligraficzne. W czasie pisania inni naprzemian będą wygłaszali swoje słówka i to, czego się wyuczyli na pamięć.

W piątki to pół godziny przeznaczają się na wykład arytmetyki.

(Zadania pamięciowe). Do wyuczenia na pamięć będą zadawane w tej klasie przedewszystkiem słówka. Są dwa rodzaje tych słówek: jedne na końcu gramatyki, z których zawsze przedpołudniem mają uczniowie wygłaszać po dziesięć, każdego popołudnia zaś po pięć. Drugi rodzaj to te nowe słówka, które zachodzą w tłumaczeniu łacińskim i przy objaśnianiu autorów łacińskich. Te powinien nauczyciel zawsze dyktować, wszyscy uczniowie zaś powinni mieć na to osobne zeszyty, czego należy się od nich stanowczo domagać. Słówka, zapisane w czasie jednej lekcji, mają na następnej wygłosić z pamięci, w soboty zaś nauczyciel z kajetu każdego wypyta i wyegzaminuje z tych samych słówek. Powinno się jak najgorliwiej czuć nad tem, aby oprócz

¹ Sulpicius Severus, kapłan francuski, uczeń św. Marcina, um. r. 420 po Chr., autor dziełka *Historia sacra*. Wyżej, w cz. IV, § 81, przypisał autor *Ordynacji* autorstwo *Świętych dziejów* przez pomyłkę Sydoniusowi Apollinariuszowi.

innych zadań pamięciowych, wyuczali się jak największej liczby słówek. Dalej codziennie muszą się uczyć na pamięć po dwa, trzy lub więcej wierszy z sentencyj, dodanych do gramatyki, w czasie od Wielkiejnocy do końca szkolnego roku; od września zaś do Wielkiejnocy niech się uczą konjugacyj i deklinacyj. Wreszcie jako bardzo dobry środek do ćwiczenia pamięci zaleca się codzienne wyuczanie na pamięć wypracowań z historii lub z *Orbis pictus*, po poprawieniu ich i podyktowaniu przez nauczyciela. Zadań pamięciowych należy wysłuchiwać przez ostatni kwadrans nauki pozaszkolnej przed lekcjami.

(Wypracowania). Jak powiedziano, powinno się zawsze dyktować wypracowania domowe z historii, ćwiczenia szkolne z *Orbis pictus*. Można je zadawać przed południem na dni rekreacyj, a wieczorem zamiast kaligrafji na dni świąteczne. Na inne dni nie należy zadawać wypracowań.

Dla t. zw. ksiąg pilności i dla wyrobienia pisma powinni uczniowie wypracowania polskie i łacińskie starannie przepisywać w osobnym kajecie. Tyle co do klasy początkujących.

ROZDZIAŁ IX.

O nauczycielu gramatyki i historii polskiej.

119.

Z pośród autorów łacińskich, których nauczyciel dowolnie sobie wybierze, tych przedewszystkiem w tej klasie czytać i objaśniać należy w godzinach, jak poniżej: Korneliusa Neposa, Qu. Curtiusa, Eutropiusa, L. Annaeusa¹, Florusa, żywoty Plutarcha, Sallustiusa wojnę z Katyliną, wybór Cicerona, przeznaczony dla Syntaksy w przepisach dla szkół publicznych w cz. IV, rozdz. VII, § 102. Dalej: listy Pliniusza, Georgiki i Bukoliki Wirgiliusza, elegje z Pontu lub Tristia Owidjusza. Podaje się te książki nie po to, by je wszystkie czytano, lecz aby nauczyciele dowolnie z nich niektóre wybrać mogli. Wszystko jedno, czy nauczyciel zechce objaśniać w całości jedną książkę, którą wybrał, a potem z kolei

¹ Mowa o Senece filozofie; por. cz. IV, § 95.

drugą również w całości, czy też będzie przerabiał tylko pewne wybrane z nich ustępy; celem bowiem tej lektury jest zawsze ćwiczenie w języku łacińskim, poznanie i zrozumienie autorów. Nie powinien jednak nauczyciel opuszczać listów Cicerona i Pliniusza. Ponieważ wielu pozostaje w tej klasie na drugi rok, a nowi nie przybywają, dlatego nauczyciel powinien w drugim roku czytać co innego, a nie to, co w roku ubiegłym. Dlatego też powinien sobie starannie zanotować, co i z jakiej książki czytano w ubiegłym roku. Jeśliby zaś miał odejść, niech pozostawi spis przerobionych utworów prefektowi kolegijum, aby następca wiedział, co należy przerabiać. W ten sposób każdy uczeń w ciągu dwu lat będzie słuchał ciągle czegoś innego. Tego przepisu należy się ściśle trzymać tak dla osiągnięcia większych postępów, jak dla zapobieżenia znudzeniu uczniów.

Do wykładu historii polskiej powinien nauczyciel używać Florusa polskiego¹, lub podobnego podręcznika i przejść go w całości. Następnie Hartknocha *De iure publico regni Poloniae*².

Do wypracowań, tak szkolnych, pisanych pod okiem nauczyciela, jako też i domowych, odrabianych w godzinach pozaszkolnych, również i do tłumaczeń z polskiego na łacinę i z łaciny na polskie, należy używać Jana Komeniusza, *Florusa polskiego*, lub jakiegś innej zwięzłej historii polskiej, a przedewszystkiem listów Cicerona i Pliniusza. Następnie można też czasem dowolnie wybierać wyjątki do tłumaczenia także z innych autorów.

Na pamięć powinni się uczyć słówek, które nauczyciel ma zawsze dyktować z objaśnianych autorów; to samo odnosi się do zwrotów czyli sposobów wyrażania myśli. Dalej niech się uczą na egzamin dobrze poprawionych wypracowań z historii. Powinni je też starannie wpisywać do zeszytu, zwanego »księgą pilności«. Wreszcie niech sobie przepisują w domu ustępy z jakiegś przeczytanego autora i uczą się ich na pamięć, współzawodnicząc z pilniejszymi. Takie ćwiczenie pamięci będzie nader pożyteczne.

¹ Pastorjusza; por. cz. IV, § 56.

² W dziele *Respublica Polona duobus libris illustrata*. Frankfurt i Lipsk 1678.

Porządek, czyli podział godzin w tej klasie, rano i wieczorem, będzie następujący:

120.

Od 8-ej do pół do 9-ej, od września do Wielkiego postu dwukrotne dokładne przerobienie całej gramatyki łącznie z prozodją; od Wielkiego postu do końca roku w ciągu tej samej półgodziny czytanie i objaśnianie autorów.

Od pół do 9-ej do 9-ej. Przez cały rok czytanie autorów.

Od 9-ej do pół do 10-ej. Co drugi dzień należy w dalszym ciągu tłumaczyć autorów, co drugi zaś dzień wypracowanie, czyli przekład w klasie z polskiego na łacinę i z łaciny na polskie z Jana Komeńskiego, z Florusa i t. d., z listów Cicerona i Pliniusza, zawsze z pomocą nauczyciela, który w domu przed lekcją powinien sobie przygotować tekst przekładu.

Od pół do 10-ej do 10-ej. Naprzemian w jeden dzień dyktowanie, w drugi rozmówka łacińska, jak wyżej w klasie początkujących. Przy końcu lekcji należy zadawać na pamięć.

Ponieważ w dni rekreacyjne nauka przedpołudniowa trwa tylko godzinę, przeto nauczyciel przez pół godziny dyktuje wypracowanie, przez drugie pół wyklada matematykę.

Od 3-ej do 4-ej po południu. Nauka historii polskiej sposobem wyżej opisanym, historii świętej dla klas początkujących. W piątki przez całą godzinę wykład arytmetyki, według ustępu w gramatyce, w soboty zaś powtórzenie materiału historii polskiej z całego tygodnia.

Od 4-ej do pół do 5-ej. Kaligrafja, a podczas tego, gdy jedni piszą, drudzy mają wydawać słówka, których się nauczyli na pamięć. W piątki wykład arytmetyki.

ROZDZIAŁ X.

O nauczycielu początków retoryki, czyli Humanitatis i początków prawa ojczystego.

121.

Należy pilnie odczytać obszerniejsze przepisy dla tej klasy w »Ustawach« dla szkół pijarskich — i ściśle się do nich stosować.

wać. Nauczyciel może w tej klasie według swego uznania wybierać autorów do lektury szkolnej z pośród następujących: Justinus, Herodot, Xenofont, Cezar *De bello civili*, Vellejus Paterculus, Sallustius *De bello Iugurthino et Catilinario*, Cicero *De amicitia*, *De senectute*, *De officiis*, rozdziały wskazane w Ustawach dla szkół pijarskich, cz. IV, rozdz. VIII, § 178. Listy Pliniusza, listy Cyserona, listy Seneki, Bembusa, Sadoleta *Epistolae clarorum virorum*, któraś mowa Paulinusa; pierwsze księgi Eneidy, Eklogi, ody Horacego, tegoż *De arte poetica*, Martialis, bajki Phaedrusa i t. d.

Należy też do tej klasy dokładny wykład mitologii. Dlatego w poniżej oznaczonej godzinie na objaśnianie autorów w tym lub owym miesiącu należy przejść całe dziełko Iuwanciusa *de diis*¹, lub Pomey'a², Gautrouche'a³, lub coś podobnego. Dopóki niema lepszego podręcznika do wykładu w tej klasie reguł retorycznych, należy wykladać perjody, tropy, figury, progymnasmata (zasady wypracowań piśmiennych), oraz wszystko, co obejmuje zasady retoryki z *Prodromusa*⁴. Co się tyczy wierszy łacińskich i prozodji, wystarczy to, co powiedziano o wierszach w Gramatyce, a twórczości zaś czyli istocie poezji można wybrać niektóre ustępy z Masseniusa⁵, lecz przedewszystkiem przy lekturze poetów trzeba uczniom wyjaśniać istotę poezji, elegij, ód, epigramów.

Do tego, co się powiedziało o wypracowaniach szkolnych i domowych, w Przepisach cz. IV, rozdz. VIII, zbytecznemby było, zda się, jeszcze co dodawać. To samo odnosi się do progymnasmatów, listów i wierszy. Do nauki pamięciowej przeznacza się w tej klasie wypracowania, poprawione jak najstaranniej i pewne wyjątki z przeczytanych i objaśnianych autorów i poetów; ponieważ nie wszyscy posiadają książki, należy więc te wyjątki po-

¹ Por. cz. IV, § 129, 3.

² Por. cz. IV, § 129, 2.

³ Por. cz. IV, § 129, 3.

⁴ Stanisław Papczyński a Jesu Maria, pijar (ur. 1631, um. 1701): *Prodromus reginae artium sive informatio tironum eloquentiae...* Warszawa 1663.

⁵ Por. cz. IV, § 129, 1.

dyktować. Dodaje się w tej klasie staranną naukę publicznego prawa ojczyznego i na jego wykład przeznacza się całą godzinę codziennie po południu. Naukę tę należy wykladać uczniom z książki Lengnicha¹, a sobotę przeznacza się na powtarzanie.

Porządek czyli podział godzin w tej klasie ma być następujący:

122.

Od 8-ej do 9-ej. Od 1-go września do Bożego Narodzenia wykład reguł czyli raczej początków retoryki; od Bożego Narodzenia do Wielkiego Postu wykład zasad poetyki; od W. Postu do końca roku w tej samej godzinie czytanie autorów wyżej wymienionych.

Od 9-ej do 10-ej. Co drugi dzień czytanie wyżej wspomnianych autorów, a co drugi naprzemian wypracowanie szkolne, z nauczycielem. Jeśli znajdzie się nauczyciel, któryby mógł wykładać język grecki, co trzeci dzień przypada na tę godzinę wykład tego języka.

W dni rekreacyjne jedną godzinę nauki przedpołudniowej tak należy spożytkować: przez pół godziny dyktować i obrabiać temat do wypracowania, przez drugie pół godziny naprzemian matematyka lub język grecki.

Popołudniu:

Od 3-ej do 4-ej. Nauka prawa ojczyznego.

Od 4-ej do pół do 5-ej. Dyktowanie lub poprawianie wypracowań. W piątki wykład arytmetyki.

ROZDZIAŁ XI.

O klasie Retoryki i Polityki.

123.

Tu niemal nic już nie trzeba dodawać do nader szczegółowych przepisów, obowiązujących profesorów tej klasy w Ustawach dla szkół publicznych; niechże przeczytają część IV, rozdz. VIII i IX i ściśle się do nich zastosują.

¹ Por. cz. IV, § 144, uw. 13.

Kurs retoryki, jeśli chcemy, aby z niego była jakaś korzyść, powinien trwać dwa lata (oprócz początków retoryki w klasie humanitatis). Do tej klasy przylacza się w *Collegium Nobilium* nauka polityki, na którą przeznaczają się codziennie w dni szkolne jedną godzinę po południu. Podczas tej godziny należy czytać Pelzoffera *Arcana Status*, tożsamo *Politykę* Vernulaeusa lub Lipsiusa; w sobotę i co miesiąc dokładne powtarzanie. Autorzy, których w klasie czytać należy, są następujący: Dzieła Cycerona, jak wybór mów, wybrane ustępy z *Officjów*, Paradoxy, *Consolatio de morte Tulliae*, Tuskulanki; dalej mowy: Paulinusa, Mureta, Politego¹, Perpiniana² itd.; Orzechowskiego »Mowy znakomitych senatorów polskich i Polaków z 6 ks. *Annales*, wybór mów, wyjętych z historyków. Inskrypcje starożytnych, *Panegyricus* i listy Pliniusza; Cezar, Tukidydes, Sallustjusz, Dionizjusz z Halikarnasu; mowy Demostenesa i Izokratesa, Historja Tytusa Liwjusza, Tacyt, Seneka filozof i poeta, Vegetius, Polybius, Laktancjusz³, Feliks Minucjusz⁴ etc. Wirgiljusz, Horacego *De arte poetica*, jego listy, satyry i ody; satyry Juwenalisa i Persjusza etc. Professor zaznajomi uczniów z tymi autorami i z każdego będzie wykladał i objaśniał jakiś wyjątek. Dla wyrobienia stylu polskiego Vertota *Rewolucje rzymskie* i *Abrys życia Witwickiego*, *O skutecznym rad sposobie*⁵, *Mowy dawnych Polaków*⁶ i cokolwiek

¹ Aleksander Politi a s. Sigismundo (ur. 1679, um. 1752) pijar: *Orationes ad Academiam Pisanam*, Wrocław 1759; *Orationes XII, accessit Isidori Oliverii eiusdem ordinis oratio de utili studiorum brevitae*. Wrocław 1758.

² Piotr Jan Perpinianus T. J. (ur. 1530, um. 1566) słynny mowca; Petri Joannis Perpiniani S. J.: *Orationes V*, Romae 1565; *Orationes XVIII*. Romae 1587 (kilka wydań).

³ L. Coelius Firmianus Lactantius, retor, nauczyciel syna Konstantyna W., Kryspusa, um. 332 r. po Chr. Z urodzenia poganin, napisał po nawróceniu najważniejsze swe dzieło: *Institutiones divinae* w 7 ks.

⁴ M. Minucius Felix (II w. po Chr.), apologeta chrześcijański, autor »złotej książeczki«, dialogu *Octavius*.

⁵ Stanisława Konarskiego.

⁶ Por. cz. IV, § 147, uw. 14.

lepszego ukaże się współcześnie; poezje Kochanowskiego, Twardowskiego, Potockiego, Kempskiego¹.

Podział godzin dla tej klasy:

124.

Przed południem. Od 8-ej do 9-ej. Do Bożego Narodzenia wykład początków retoryki. Do końca roku czytanie autorów.

Od 9-ej do 10-ej. Lektura autorów, lecz w poniedziałki i piątki aż do Wielkiejnocy w tej samej godzinie wypracowanie szkolne pod okiem profesora; po Wielkiejnocy to samo tylko w poniedziałki. Od Zielonych Świątek czytanie autorów.

Po południu od 3-ej do 4-ej. Czytanie dzieł z zakresu polityki.

Od 4-ej do pół do 5-ej. Dyktowanie. W piątki wykład arytmetyki.

ROZDZIAŁ XII.

Historja i geografia.

125.

Przedewszystkiem dla tych, którzy nie znają jeszcze języka francuskiego, osobny nauczyciel będzie wykladał jakieś kompendjum historyczne, np. Buffiera, Tursellina, lub *Historję czterech monarchij* Remigjusza, dopóki nie znajdzie się inny lepszy podręcznik. Może też objaśniać dzieło Bossueta, przetłumaczone na język łaciński: *Discours sur l'Histoire universelle*, albo dyktować krótkie pytania i odpowiedzi. Ten codzienny wykład powinien trwać od 10-ej do 11-ej, początkujący zaś od 11-ej do 12-ej będą się uczyć języka francuskiego; porządek godzin można zmienić. Dla wszystkich innych konwiktorów przeznaczają się codziennie prócz świąt 2 godziny na wykład historji. Należy slu-

¹ Adam Kemp ski, sekretarz laski w. kor. i bibliotekarz Franciszka Bielińskiego, marszałka w. kor., autor poematu wysoko cenionego przez Stan. Konarskiego p. t. *Mysli o Bogu i człowieku w mowie człowieka i ducha wyrażone*. Warszawa 1756.

chaczy podzielić na 2 klasy; jedni w pierwszej godzinie będą się uczyć historii, drudzy w czasie tej samej godziny języka francuskiego. I tak zawsze naprzemian.

W łacińskiej klasie początkujących będą wykładane początki historii świętej, w klasie zaś Gramatyki krótkie kompendjum historii polskiej, jak wyżej wspomniano. Naukę historii należy w tej klasie tak rozumieć, iż ma ona obejmować wszystkie państwa, zwłaszcza europejskie, i to w krótkim zarysie, ponieważ na obszerniejsze traktowanie historii poszczególnych królestw czasoby tutaj nie starczyło.

Zatem pierwszemu oddziałowi słuchaczy należy czytać i objaśniać »Historję« l'Abbé Langlet'a du Fresnoy¹, lub coś w tym rodzaju, w ten sposób, aby ją ukończyć o ile możliwości w ciągu roku; jeśli się to nie udało, przenieść resztę na rok drugi. Drugiemu oddziałowi słuchaczy powinno się czytać i objaśniać *Wstęp do historii*² Pufendorfa, z opuszczeniem ustępu o papieżach i przestrzegając uczniów jak najczęściej, że to pisarz akatolicki. Albo też *Compendium historiae universalis* Petaviusa³, lub wreszcie zwięzły podręcznik jakiegoś innego autora. Można również dyktować krótką treść historii według własnej metody, zwłaszcza dopóki nie ukaże się w druku lub nie zostanie sprowadzona jakaś książka w tym rodzaju, którąby każdy mógł posiadać. Bardzo wielkie usługi może oddać profesorowi historii także książka *Méthode pour enseigner et étudier l'histoire* de l'Abbé du Fresnoy, oraz tegoż autora tablice chronologiczne w dwóch tomach; tożsamo

¹ Mikołaj Lenglet- Dufresnoy (ur. 1674, um. 1755), erudyta francuski, z powodu zjadliwości pisarskiej kilkakrotnie więziony w Bastylji. *L'histoire justifiée contre les romans* (1735) albo raczej: *Principes de l'histoire, pour l'éducation de la jeunesse*. Paris 1736 i 1743. *Méthode pour étudier l'histoire...* Paris 1713 (kilka wydań). *Tablettes chronologiques de l'histoire universelle...* Paris 1744 (kilka wydań).

² Zapewne w tłumaczeniu francuskim La Martinière'a: *L'introduction à l'histoire générale et politique de l'univers*. Paris 1753.

³ Dionizy Petau (Petavius) (ur. 1583, um. 1652) uczony chronolog, jezuita francuski: *Tabulae chronologicae rerum, dynastiarum, urbium, rerum, virorumque illustrium*. Paryż 1620, ostatnie wyd. 1708.

Foresti'ego¹ *Dzieje czterech Monarchij i wszystkich Królestw*, Cheviniego² *La Science etc.*, książka, która świeżo w Paryżu w powiększonym wydaniu wyszła.

Powtarzanie wykładu całotygodniowego powinno się odbywać co sobotę, następnie osobna repetycja po ukończeniu ważniejszego okresu historii. Egzamina z przerobionego materiału napół publiczne mają się odbywać co miesiąc w obecności członków naszego Zgromadzenia. Trzeba koniecznie skracać, ponieważ byłoby rzeczą niemożliwą dać uczniom poznać całą historję w krótkim kursie szkolnym, lecz uczniowie czasem, jeśli zechcą, mogą sobie dopełnić wiadomości z historii, posiadając dobre jej początki.

Aby zaś wzbudzić w uczniach większy smak do czytania historii, rektor, prefekt kollegjum i profesor historii powinni dbać o to, by każdy uczeń kupił sobie jakieś dzieło historyczne i czytał je prywatnie, a przeczytane pożyczał innym. Przebywając kilka lat w kollegjum, mogą dorywczo lub nawet w czasie rekreacyj, bo i tacy może się znajdą, przeczytać niemało. Jeśli nawet więcej było pod tym względem obojętnych, przecież znajdują się z pewnością i tacy, którzy chętnie będą czytali, byle tylko wprowadzić ten zwyczaj i troskliwie nad tem czuwać. Nie trzeba wcale zachęcać konwiktów do kupowania wielu książek historycznych; wystarczy, gdy sobie każdy sprawi jedną lub dwie za radą prefekta, chyba że ktoś sam zechce i może więcej dzieł nabyć.

Oprócz łacińskich historyków, wymienionych powyżej w klasach łacińskich, poleca się kupować i czytać prywatnie następujących autorów: *Discours sur l'Histoire Universelle* Bossuet'a;

¹ Antoni Foresti T. J. (um. 1692): *Mappamondo istorico cioè ordinata narrazione dei quatro summi imperii del mondo da Nino, primo imperatore degli Assirii sino al regnante Leopoldo Austriaco...* Parma 1690—4, Venetia 1710, 1737, 1745. Niemiecki przekład Jerzego Schlütera wyszedł w r. 1716 w Augsburgu, powtórzony w r. 1725 i 1748.

² De Chevinny (um. ok. 1713 w Paryżu): *La science des personnes de la cour, de l'épée et de la robe. Édition augmentée de plusieurs cartes de géographie etc.* Nouv. éd. revue et augm. par Massuet. Paris 1752. 8 vol. 12-o. Ani Jöcher ani żadna encyklopedia nie zna tego autora; wymienienia go tylko Guérard w *La France Littéraire*, i to bez imienia.

La Religion prouvée par des faits Houttenville'a¹; *Le Moeurs des Israélites, Moeurs des premiers Chrétiens* par Fleury²; *L'Histoire du Peuple de Dieu* Berruyer'a³; *L'Histoire de toutes les Religions du Monde, L'Histoire des Variations des Eglises* Bossuet'a; *L'Histoire des Juifs* Pridaux⁴; *Antiquités Judaïques* Joseph'a⁵; *Graveson'a*⁷ *Historia Ecclesiastica*; *Biblia*; *L'Histoire ancienne et Romaine* Rollin'a⁸; *Rationarium temporum* Petavii; Do historji Francji Mezerai⁹, Grammond¹⁰, O. Da-

¹ Aleksander Klaudjusz Franciszek Houtteville (ur. 1686, um. 1742), członek i sekretarz Akademji francuskiej: *La vérité de la religion chrétienne prouvée par les faits*. Paryż 1722, 1740.

² Claudjusz Fleury: *Les Moeurs des Israelites*, Paryż 1681; *Les Moeurs des Chrétiens*. Paryż 1682 (mnóstwo wydań).

³ Worygnale mylnie Bruyer; jest to dzieło, wymienione w katalogu Bielskiego: *Histoire du peuple de Dieu depuis la naissance de Messie jusqu'à la fin de la Synagogue, tirée des seuls livres saints ou le texte sacrée etc.*, par Berruyer. Haye 1753.

⁴ Jouet, kanonik lugduński: *L'histoire du religion en tous royaumes du monde*. Paryż 1710.

⁵ Jan Prideaux (ur. 1578, um. 1750), teolog angielski: *Histoire de Juifs et des peuples voisins, trad. de l'angl. par de La Riviere et du Sou.* Amsterdam 1722 5 vol., 1726, 1728, 1744. Oryginał angielski doczekał się w ciągu kilku lat 12 wydań.

⁶ Josephus Flavius (ur. 37, um. 93 po nar. Chr.), Żyd, wódz izraelski, wzięty do niewoli i wyzwolony przez Tytusa i Wespazjana napisał *Historję wojny żydowskiej* w VII ks. (Tłum. pol. Andrzeja Niemojewskiego, Warszawa); *Starożytności żydowskie* w XX ks. (Tłum. pol. Jana Lippomana, Warszawa 1829, 3 t.). *Histoire de Juifs en VIII livres écrit par Fl. Josèphe sous le titre d'Antiquités judaïques...* Paris 1700 (kilka wydań).

⁷ Ignacy Hiacynt Amatus de Graveson (ur. 1670, um. 1733), dominikanin francuski: *Historia ecclesiastica variis colloquiis digesta* itd. Rzym 1717, Wenecja 1726, 9 tomów.

⁸ Karol Rollin (ur. 1661, um. 1741); historyk francuski: *Histoire ancienne des Égyptiens, des Carthaginois, des Assiriens, des Babyloniens, des Mèdes et des Perses, des Macedoniens, des Grecs*. Paris 1730 (mnóstwo wydań, ostatnie 1834; *Histoire romaine depuis la fondation de Rome jusqu'à la bataille d'Actium*. Paris 1738.

⁹ Franc. Eudes de Mezeray (ur. 1610, um. 1683): *Histoire de France depuis Pharamond jusqu'à present*. Paris 1643—1651.

¹⁰ Gabrjel Bartłomiej Grammond (um. 1654), prezydent parla-

niel¹, Lingers², Reboulet³, *L'Histoire de Louis XIV, Le Siècle de Louis XIV, L'Etat de France* Boulainvilliers'a⁵, Do historji Niemiec: *L'Histoire d'Allemagne* O. le Barre⁶; *L'Histoire de l'Empire* Heissa⁷. Do historji Włoch: Sigonius⁸, Jornandes⁹, Muratore. Do historji papieństwa: Ciaconius¹⁰, Platina¹¹. Do hi-

mentu w Tuluzie, historyk: *Historia Galliae ab excessu Henrici IV usque ad annum 1629*.

¹ Gabrjel Daniel (ur. 1649, um. 1728), jezuita francuski: *Histoire de France depuis l'établissement de la monarchie française dans les Gaules*. Paryż 1755—60.

² Autor w żadnym z dostępnych źródeł nie znaleziony; czy nie Limiers: *Histoire du règne de Louis XIV*. Amsterdam 1718 (k. B.)?

³ Szymon Reboulet (ur. 1687, um. 1762), historyk francuski: *Histoire du regne de Louis XIV*. Avignon 1742—44. 3 vol., Amsterdam 1756.

⁴ *Le siècle de Louis XIV* (par Voltaire) publié par M. (Düfresne) de Francheville... Berlin 1752.

⁵ Henryk hr. de Boulainvilliers (ur. 1655, um. 1722), historyk francuski: *État de la France, extrait des mémoires dressés par les intendants du royaume par ordre de Louis XIV pour le duc de Bourgogne, avec des mémoires sur l'ancien gouvernement de cette monarchie jusqu'à Hugues-Capet*. Londres 1727, 3 vol. fol., 1752, 8 vol. 12-o.

⁶ Józef Barre (ur. 1692, um. 1764), kanonik regularny u św. Genowefy, kanclerz uniwersytetu paryskiego: *Histoire d'Allemagne, avant et depuis l'établissement de l'empire jusqu'à François*. Paryż 1748, 11 vol.

⁷ Jan Heiss von Kogenheim (um. 1688), dyplomata niemiecki: *Histoire de l'empire, contenant son origine, ses progrès, ses révolutions etc.* Nouv. éd. continuée depuis le traité de Westphalie jusqu'en 1711 par Bourgeois de Chastenét. Paryż 1711.

⁸ Karol Sigonius (ur. 1524, um. 1584), historyk, profesor uniwersyteckiego: *De regno Italiae*. Bolonja 1574, *De occidentali imperio* l. XX. Bolonja 1577.

⁹ Jornandes, z rodu Got, biskup Krotonu w połud. Włoszech, żył w VI w. po Chr.: *De origine actibusque Getarum*.

¹⁰ Alfons Ciaconius, właściwie Chacon (ur. 1542, um. 1601), dominikanin: *Vitae et res gestae summorum pontificum Romanorum et SRE cardinalium ab initio nascentis ecclesiae ad Clementem VIII*. Rzym 1601.

¹¹ Bartłomiej Platina (ur. 1421, um. 1481), humanista włoski i historyk: *Liber de vita Jesu Christi et pontificum omnium, qui hactenus ducenti et viginti duo fuere*. I wyd. Wenecja 1479.

storji Angliji: Rapin Toyras¹, *L'Histoire de Revolutions d'Angleterre*, Sanderus², *Vie d'Elisabeth, Cromvelle, Guillaume Roy d'Angleterre* etc. Do historji Hiszpanji: *Les Revolutions d'Espagne*. O. d'Orleans³, *Histoire d'Espagne* Ferreras'a⁴, Mariane⁵. Do historji Holandji: *Annales des Provinces Unies* Grotiusa⁶, *L'Histoire d'Hollande* Vicfort'a⁷, Leona Atzema⁸, Basagne'a⁹, lub Clerc'a¹⁰. Do historji Szwecji: *L'Histoire* Pufendorfa¹¹, *Revolution de Suède* Vertot'a¹², Voltaire'a¹³ *Vie de*

¹ Paweł Rapin-Thoyras (ur. 1661, um. 1725), historyk francuski: *Histoire d'Angleterre depuis l'établissement des Romain dans la Grande-Bretagne jusqu'à la mort de Charles I.* La Haye 1724—35, 1749; 16 vol.

² Mikołaj Sanders (ur. 1527, um. 1581), bojownik katolicyzmu, pisał także dzieła historyczne o wypadkach współczesnych w Anglii i Irlandji.

³ Piotr Józef Orleans (ur. 1644, um. 1698) jezuita francuski: *Histoire des revolutions d'Angleterre depuis le commencement de la monarchie jusqu'en 1691*. Paryż 1693 (mnóstwo wydań). *Histoire des revolutions d'Espagne depuis de destruction de l'empir des Goths jusqu'à la réunion des royaumes de Castille et d'Arragon*. Paryż 1734, 1737.

⁴ Jan Ferreras, historyk hiszpański, żyjący w XVII w.: *Histoire générale d'Espagne (jusqu'en 1598) trad. de l'espagnol, avec des notes historiques et critiques par D. Vaquette d'Hermilly*. Paryż 1751.

⁵ Jan Mariana, jezuita, historyk hiszpański XVII w.: *Histoire générale d'Espagne, trad. du latin par le Jos. Nic. Charenton*. Paryż 1725.

⁶ Hugo Grotius: *Annales et historiae de rebus belgicis*, wyszło w tłum. franc. *Annales et histoires des Pays-Bas* w XVII w.

⁷ Joachim Wicquefort, dyplomata i historyk XVII w.: *Histoire de l'établissement de la république des Provinces-Unies*. Londyn 1749.

⁸ Autorowie w żadnym z dostępnych źródeł nie odnalezieni.

¹⁰ Du Clerc: *Memoires inédits de Jacq. du Clerc, écuyer sieur de Beauvoir en Ternois commençant en 1444 et finissant en 1468, avec un esai sur l'histoire des Pays-Bas...*

¹¹ Samuel Pufendorf: *Histoire de Suède avant et depuis la fondation de la monarchie, trad. de l'allemand*. Amsterdam 1732, 1738.

¹² René Aubert de Vertot d'Aubeuf: *Histoire des révolutions de Suède*. Paris 1695 (kilka wydań).

¹³ Franciszek Marjan Voltaire (ur. 1694, um. 1778), słynny filozof i poligraf: *Histoire de Charles XII, roi de Suède*. Rouen 1731 (mnóstwo wydań).

Charle XII. Do historji Danji: *L'Histoire de Dannemarc des Roches'a¹. Do historji Rosji: *Memoires de Nestesuranoi*. *Vie de Pierre le Grand, Catherine, Pierre II, Anne*. Do historji Wenecji: *L'Histoire du Gouvernement de Venise* Amelot'a², Contarini³, Justiniana⁴ *Historiae Venetae*. Do historji Wschodu: *Traduction d'Eusebe*⁵, Socrata⁷, Sozomena⁸, Teodoretosa⁹, Ewagrijusa¹⁰, Filostorgiusa¹¹, Teodore prezydenta Cousin'a¹², *L'Histoire**

¹ Jan Desroche de Parthenay (um. 1766): *Histoire de Dannemarc avant et depuis l'établissement de la monarchie*. Amsterdam 1730, 1732, 1750.

² Jan Rousset de Missy (ur. 1686, um. 1762), publicysta i kompilator, używający niekiedy pseudonimu Nestesuranoj: *Mémoires du règne de la czarine Catherine Alexiewna*. Amsterdam 1729; *Mémoires du règne de Pierre-le-Grand, empereur de Russie*. Amsterdam 1728.

³ Mikołaj Amelot de la Houssaye (ur. 1634, um. 1706), historyk francuski: *Histoire du gouvernement de Venise*. Amsterdam 1705.

⁴ Mikołaj Contarini, doża wenecki 1630—1631: *Historia Veneta* 1597—1628.

⁵ Piotr Giustiniani, Justinianus (XVI w.), Wenecjanin, członek rady: *Historia rerum Venetarum ab urbe condita* 421—1575.

⁶ Euzebjusz (ur. ok. 260, um. ok. 340), biskup Cezarei w Palestynie, ojciec historji kościelnej, autor *Chronicon* w przeróbce ś. Hieronima i *Historji kościelnej* tłumaczonej na język łaciński przez Rufina.

⁷ Sokrates (ur. ok. 380, um. ok. 440), historyk kościelny, napisał dalszy ciąg *Historji kościelnej* Euzebjusza w 7 księgach.

⁸ Sozomenos, historyk kościelny, napisał między r. 443 a 450 *Historję kościelną* w 9 księgach, będącą dalszym ciągiem *Historji* Euzebjusza.

⁹ Theodoretos (ur. ok. 386, um. 458) biskup w Cyrus w Syrii, Ojciec Kościoła, historyk kościelny, autor *Historji kościelnej* w 5 księgach, będącej dalszym ciągiem dzieła Euzebjusza.

¹⁰ Ewagrius Scholasticus (ur. ok. 536, um. w końcu w. VI), historyk kościelny, autor *Historji kościelnej* w 6 księgach, będącej dalszym ciągiem dzieł Sokratesa, Sozomena i Teodoreta.

¹¹ Filostorgius (ur. ok. 364, um. po r. 424), historyk kościelny, autor zabarwionej arjanizmem *Historji kościelnej* w 12 księgach, od początków arjanizmu do r. 425.

¹² Ludwik Cousin (ur. 1627, um. 1707), członek Akad. francuskiej, wydał tłumaczenie ważniejszych historyków bizantyńskich p. t. *Histoire de Constantinople depuis le règne de l'ancien Justin jusqu'à la fin de l'empire*. Paryż 1672—4 i 1685.

stoire de Constantinople depuis Justin jusqu'à destruction de cet Empire par les Turcs Cousin¹, Ricaut¹, *Vitae Magnorum Vironum* etc. etc. Istnieje bowiem mnóstwo dzieł w tym rodzaju, z których wiele można polecić i nie zaszkodziłoby, aby chłopcy posiadali o nich przynajmniej jakie takie wyobrażenie; niech sobie zanotują autorów, zwłaszcza ojczystych: Kromer², Bielski³, Neugebauer⁴, Heidenstein⁵, Fredry Valesius⁶, Solikowski⁷, Piasecki⁸, Orzechowski⁹, Kobierzycki¹⁰, Kochowski¹¹, *Listy Zału-*

¹ Paweł Ricaut (um. 1700): *Histoire de l'empire Ottoman, continuée jusqu'au traité de Carlowitz en 1699*, trad. de l'angl. (par Bréot). La Haye 1709.

² Marcin Kromer: *De origine et rebus gestis Polonorum* l. XXX. Bazylea 1555 (tłum. pol. Marcina Błażowskiego: *Marcina Kromera, biskupa warmińskiego, o sprawach, dziejach i wszystkich innych potocznościach koronnych ksiąg XXX*. Kraków 1611).

³ Joachim Bielski (ur. ok. 1540, um. 1599). *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Joachima Bielskiego syna jego wydana...* Kraków 1597.

⁴ Salomon Neugebauer (um. 1615), rodem Prusak, rektor szkoły w Kocku: *Historia rerum Polonicarum concinnata et ad Sigismundum III usque deducta* l. X. Hanower 1618 (wyciąg z Kromera i innych historyków).

⁵ Reinhold Heidenstein (ur. 1553, um. 1620), poufały domownik Jana Zamoyskiego, sekretarz królewski, znakomity historyk polski: *De bello Moschovitico commentariorum* l. VI. Kraków 1584; *Rerum Polonicarum ab excessu divi Sigismundi Augusti* l. XII. Frankfurt n. M. 1672.

⁶ Andrzej Maksymilian Fredro (ur. 1621, um. 1679): *Gestorum populi Poloni sub Henrico Valesio* l. I. Gdańsk 1652 (tłum. przez W. Syrokomlę, Petersburg 1855).

⁷ Jan Dymitr Solikowski (ur. 1539, um. 1603), arcybiskup lwowski: *Commentarius brevis rerum Polonicarum a morte Sigismundi Augusti*. Gdańsk 1647.

⁸ Paweł Piasecki (um. 1649), biskup przemyski: *Chronica gestorum in Europa singularium*. Kraków 1645.

⁹ Stanisław Orzechowski (ur. 1513, um. 1566): *Annales Stanislai Orichovii*. Dobromil 1611.

¹⁰ Stanisław Kobierzycki (um. 1665), wojewoda pomorski: *Historia Vladislai, Poloniae et Sueciae principis*, Gdańsk 1655; *Obsidio Clari Montis Częstochoviensis*. Gdańsk 1659.

¹¹ Wespazjan Kochowski (ur. 1633, um. 1699) poeta i histo-

skiego¹. Anegdoty o Janie III². Massuet³, Fontenelle⁴, Solignac⁵, *Les Elections et interregnes de Pologne*, Strykowski⁶, Kojalowiec⁷, Kołucki etc. etc.

126.

(*Geografia*). W obydwu oddziałach przeznaczają się również dwie godziny na geografję naprzemian z językiem niemieckim, po jednej godzinie dla każdego oddziału. W jednym oddziale będzie wykładana *Geografia* Hübnera⁸, albo du Bois⁹, z dodatkiem krótkiej historii współczesnej do każdego królestwa po ukończeniu opisu.

W drugim oddziale będzie wykładana *Sphaera i Geografia* O. Wiśniowskiego¹⁰. W obu oddziałach w środy i piątki prze-

ryk: *Annalium Poloniae... Clunacter I—III*. Kraków 1683, 1688, 1698.

¹ Andreae Chrysostomi Załuski, eppi warm., cancellarii regni *Epistolae historico-familiares, acta sui temporis continentes*. Tomi 4. Brunsbergae 1709, Vratislaviae 1761.

² Franciszek Paulin d'Alerac: *Les anecdotes de Pologne du regne de Jean Sobieski*. 2 tomy. Paryż 1699.

³ Piotr Massuet (ur. 1698, um. 1776): *Histoire des rois de Pologne...* Amsterdam 1733 i 1734.

⁴ W oryginalne Fontenelle, zapewne pomyłka zamiast: Desfontaines: *Histoire des révolutions de Pologne par Georgeon et Poulain*. 2 tomy. Amsterdam 1735, 1750, 1754.

⁵ Piotr Józef Solignac de la Pimpie (ur. 1687, um. 1773), sekretarz króla Stanisława Leszczyńskiego: *Histoire générale de Pologne*. Paris 1750; *Lettres sur l'histoire de roi de Pologne*. Nancy 1741.

⁶ Maciej Strykowski (ur. 1547, um. w końcu XVI w.): *Która przedtym nigdy światła nie widziała, Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*. Królewiec 1582.

⁷ Wojciech Wijuk Kojalowiec (ur. 1609, um. 1677), jezuita: *Historiae Lituanae pars prior*, Gdańsk 1650; *Pars altera*. Antwerpja 1669.

⁸ Jan Hübner (um. 1758): *Vollständige Geographie*. 3 Theile. Hamburg 1745.

⁹ Du Bois: *Geographie moderne, naturelle, historique et politique*. Leodjum 1749.

¹⁰ Podręcznika Wiśniowskiego nie zna Estreicher; nie wymienia go też katalog Bielskiego.

znacza się po pół godziny na czytanie gazet francuskich. Początkujący poza temi dwoma oddziałami będą mieli następne zajęcie: przedewszystkiem objaśni się im mechanicznie planigloby, oraz mapy Europy, Azji, Afryki i Ameryki, do których po wielokroć należy wracać, aby doskonale poznali ogólny rozkład globu i czterech części świata na poszczególne królestwa, kraje, wyspy i morza. Po pięciokrotnem, a nawet częstszym jeszcze powtórzeniu tych pięciu głównych kart, trzeba z nimi przejść krótki podręcznik geografji, p. t. *Geographie des Enfants*¹, lub geografję z Chevini'ego. W środy zaś i piątki mają czytać przez drugie pół godziny gazety polskie.

Należy polecić konwiktorom, podobnie jak wyżej historyków, następujących geografów do kupowania: Hübner, Lenglet du Fresnoi, Wiśniowski, *Methode abrégée pour apprendre la Géographie*² et la *Sphere*. Atlas czyli karty geograficzne. *Dictionnaire Géographique*³, *Geografja starożytna* Cellarius'a⁴.

ROZDZIAŁ XIII.

Język francuski i niemiecki.

127.

Początkujący, którym należy wyjaśniać ortografję, będą się osobno uczyli deklinacyj i konjugacyj, tożsamo czytania i jak najwięcej słówek na pamięć.

Dwa oddziały języka francuskiego mają dwie godziny naprzemian z historją; dla każdego oddziału przeznacza się jedną godzinę.

W pierwszym oddziale co drugi dzień naprzemian będą uczniowie czytali i objaśniali przez pół godziny, a co drugi dzień w ciągu tej samej pół godziny będą układali ćwiczenia z nauczy-

¹ *Geographie des enfants par Lenglet Dufresnoy* 1736 (K. B).

² *Methode abrégée et facile pour apprendre la géographie*. Paris 1768 (K. B).

³ *Dictionnaire géographique universel par Baudrand*. Utrecht 1712 (K. B).

⁴ Krzysztof Cellarius (ur. 1638, um. 1707), profesor wymowy i historii w Halle: *Notitia orbis antiqui*. Lipsk 1701—6, 1731 i 1733.

ciem. Przez drugie pół godziny poprawa i dyktowanie wypracowania domowego.

W drugim oddziale co drugi dzień nauka odbywać się będzie w sposób następujący: jednego dnia przez całą godzinę będą uczniowie z nauczycielem języka tłumaczyli z łaciny na język francuski, drugiego dnia przez pół godziny będą czytali i objaśniali jakiś utwór, a przez drugie pół godziny będą rozmawiali z nauczycielem po francusku: przedmiotem tych rozmówek powinny być zawsze albo gazety, z których odczytuje się uczniom jakiś artykuł, a dwaj lub trzej go powtarzają, albo też nauczyciel opowie im jakąś historyjkę, czy też jakieś świeże zdarzenie i każe im opowiedzieć to samo, lub wreszcie w swobodnej pogawędce podda im jakikolwiek temat, czy nakoniec będzie powtarzał z uczniami w formie pytań i odpowiedzi osobno wydrukowane rozmówki, które zazwyczaj dołączają się przy końcu w niektórych podręcznikach gramatyki.

Wypracowania mają być układane zawsze na podstawie autorów lub historii, albo wreszcie wyjątki z książek moralnych, mianowicie: *La Sagesse de Salomon*, *L'homme de mérite* etc. etc. Co do formy wypracowań, powinny przeważać listy.

Słówka, które zachodzą w książkach i wypracowaniach, jak również odrębne zwroty czyli sposoby wyrażania się powinny być przepisywane do osobnego zeszytu i wygłaszane podobnie jak słówka z gramatyki; na tem polega jedynie skuteczność w uczeniu się języka. Tak samo poprawionych wypracowań trzeba się zawsze uczyć na pamięć, a słówek jak najwięcej.

Książki, które się czytać powinno, są następujące: *La Véritable Politique des gens de qualité*, *Telemaque*. Bajki *La Fontaine'a*, *Pensées de Pascal sur la religion*. *La Vérité de la Religion* Abbadi'e¹, tragedje *Corneille'a*², parę komedyj *Moliera*³,

¹ Jakób Abbadi'e (ur. 1654, um. 1727), minister kalwiński: *Traité de la vérité de la religion chrétienne et de la divinité de Jesu-Christ avec l'art de se connaître soi-même*. Amsterdam 1729.

² Piotr Corneille (ur. 1606, um. 1684), twórca tragedji francuskiej: *Cyd*, *Horacjusz*, *Cynna* i w. i.

³ Jan Chrz. Molière (ur. 1622, um. 1673) słynny komedjopisarz francuski: *Le Misanthrope*, *Les Bourgeois gentilhomme*, *Les Fâcheux*.

jak: *Misanthrope, Facheux, Gentilhomme bourgeois etc., Epitres traduites de Cicéron, Vies de Plutarque etc., etc.*

128.

(Język niemiecki). Przeznacza się na ten język 2 godziny popołudniowe, naprzemian z geografją. Podział uczniów i metoda nauczania ta sama, jak w języku francuskim, wskazana powyżej; ucząc się czytać, niech czytają przedewszystkiem gazety niemieckie i krótkie opowiadania po niemiecku przy posilku wieczornym w dni szkolne, w dni zaś rekreacyjne także ćwiczenie zawsze po francusku.

ROZDZIAŁ XIV.

Filozofja.

Zasadnicze podstawy niektórych działów tej nauki, prawo ojczyście, cywilne, międzynarodowe etc.

129.

Profesora filozofji odsyłamy do wskazówek, zawartych w przepisach dla tej klasy w szkołach publicznych. Pierwszego roku powinien wykladać logikę, metafizykę i etykę, w drugim roku fizykę ogólną i szczegółową. W pierwszym roku wykłady logiki, metafizyki i etyki będą się odbywały przez 2 godziny przedpołudniem, popołudniu zaś przez pół godziny dyktowanie przerebionego materiału. Całą godzinę nauki popołudniowej przez cały rok przeznacza się na wykład wyższej matematyki, algebry i geometrii, aby po przyswojeniu sobie tych potrzebnych wiadomości matematycznych przystępowali uczniowie na przyszły rok do nauki fizyki. Gdy tylko drukowany podręcznik filozofji (o co się jak najprędzej postarać należy), będzie wszystkim konwiktorom w kollegjum rozdany i objaśniany, natędy cały czas nauki popołudniowej, t. j. półtorej godziny przeznaczy się na wykład wyżej wspomnianych działów matematyki. O ileby profesorowi bardziej dogadzało nie w tej samej porze roku i nie w tych samych dniach odbywać owe lekcje filozofji i matematyki, lecz wolałby

po ukończeniu trzech części filozofji przejść do wykładu wyżej wspomnianych działów matematyki, to wynik ogólny w okresie jednego roku okaże się zawsze ten sam; kiedy bowiem już po użyciu na to lekcji przedpołudniowych i popołudniowych będzie mógł w krótszym przeciągu czasu wyłożyć i ukończyć logikę, metafizykę i etykę, naturalnie w rozumnym skróceniu, to pozostałe miesiące przed południem i po południu poświęci matematyce. Przeto od początku kwietnia lub, o ileby profesorowi bardziej odpowiadał inny rozkład czasu, to od ostatnich dni kwietnia będzie mógł lekcje ranne i popołudniowe poświęcić jedynie na matematykę. Nie można bowiem szlacheckiej młodzieży wykładać filozofji zbyt obszernie; wystarczy, gdy się ją będzie wykładać rozumnie, wybierając tylko działy pożyteczniejsze. Kto zaś poczuje większy pociąg do tych studjów, to po nabyciu dobrych początków będzie mógł dopełniać je lekturą.

W drugim roku filozofji, kiedy już matematyka w znacznej części wkracza w dziedzinę fizyki, profesor będzie uczniom wykladał fizykę w takim porządku, jaki sam uzna za odpowiedni. Ponieważ zaś konwiktorzy, uczęszczający do obu oddziałów klasy retoryki, mogliby się z wielką dla siebie korzyścią uczyć geometrii, a następnie ponieważ tym, którzy słuchają filozofji, bardzoby się przydały ćwiczenia w wymowie, aby nie wyszli z wprawy, dlatego każdego tygodnia w dni rekreacyjne profesor filozofji na jedną godzinę nauki porannej pójdzie do retoryki, aby tam dyktować i wykładać geometrię, profesor zaś retoryki w tej samej godzinie przez cały rok będzie przechodził do klasy filozofji i będzie zadawał raz na tydzień temat do układania mów, jak w retoryce, będzie poprawiał wypracowanie z zeszłego tygodnia, a resztę czasu poświęci na objaśnianie jakiegoś mówcy lub poety.

130.

Gdy wreszcie przybędzie osobny profesor matematyki dla tych członków Zgromadzenia, którzy sprawują urząd podprefektów, niech z nimi odbywa swoje lekcje w ciągu całego roku przez jedną godzinę rano, drugą po południu w czasie ustalonym dla wszyst-

kich klas. Jesliby któryś z konwiktorów pragnął gruntowniej studjować matematykę, należy go przypuścić do tej klasy.

Rektor postara się i ułoży z rodzicami, aby konwiktorowie przykładający się do architektury cywilnej i wojskowej, mechaniki, statyki itp., uczyli się też rysunków i by z tego powodu rodzice nie wzdrali się przed wydatkami na nauczycieli rysunków.

Niższą matematykę należy wykładać, jak powiedziano, w klasach: infimie, gramatyce, humanitatis i retoryce; tem chętniej zaś powinni się nasi wychowankowie przykładac do tej umiejętności, im potrzebniejszą i pożyteczniejszą jest umiejętność rachunków każdemu człowiekowi przez całe życie i wielki byłby to wstyd, gdyby jej nie znali młodzieńcy, wychodzący z kolegjum. W klasie humanitas i retoryce po powtórzeniu materiału klas niższych, należy przejść do reguł i ułamków; ci, którzy się będą przykładac do matematyki z pewnością gruntowniej tam zgłębią tę umiejętność.

131.

(O prawie cywilnem i prawie międzynarodowem). Rodzice skarżą się zwykle, że dzieci ich, opuściwszy szkołę, najczęściej nie wiedzą, do czego się zabrać, szczególnie w tak młodym jeszcze wieku. Lecz gdyby się znalazł ktoś, któryby, jak mówi Pismo św., przełamał chleb z maluczkimi, znalazłoby się wiele rzeczy, któreby im z największym pożytkiem mogły zająć całe lata. Przeto będzie to wielką korzyścią dla Rzeczypospolitej, jeżeli prawo cywilne będzie się chłopcom wykładać przez jeden rok, a prawo międzynarodowe przez drugi.

Co się tyczy ojczyzestego prawa cywilnego, to dopóki nie zostanie zczasem ułożony jakiś podręcznik w tym celu, trzeba zaczynać od wykładu zasad prawa pospolitego na podstawie jakiegoś odpowiedniego rękopisu. Następnie trzeba czytać ustawy, jak są wydrukowane w Kozuchowskim, zapoznać uczniów z *Inwentarzem Ładowskiego*, albo *Zeglickiego*, oraz z *Volumina Legum*. Dobrze usługi odda tu Zalasowski i prawo wojenne Brodowskiego¹.

¹ Samuel Brodowski: *Corpus juris militaris polonicum*, w którym się znajdują artykuły wojenne hetmańskie... przez... porucznika

Dla profesora wielce pożytecznymi będą książki: *Les Loix Civiles* Domat'a¹, *Les Loix Ecclesiastiques* d'Hericourt'a² i t. p. Wreszcie trzeba zasięgać rady prawników, a trzymać się bieglejszych pośród nich znawców. Byłoby rzeczą pożądaną, aby któryś ze sławnych prawników ułożył zwięzły podręcznik cywilnego prawa ojczyzestego, któryby mógł służyć z pożytkiem do wykładu szkolnego. Te zasady prawa będzie się wykładać w ciągu jednego roku w zwykłej porze lekcyj przedpołudniowych i popołudniowych. Gdyby nie było między nami odpowiednich profesorów, można ugodzić na te lekcje jakiegoś prawnika, po uprzednim porozumieniu się z rodzicami, aby pokryli część kosztów. Ci, którzy będą się uczyli prawa cywilnego, mogą, ażeby nabrać doświadczenia, przysłuchiwać się rozprawom na sądach kanclerskich, ziemskich i grodzkich.

132.

W drugim roku należy wykładać zasady prawa międzynarodowego. Książki, które mogą być przy tem użyteczne: Grotiusa *De iure belli et pacis*, Pufendorf, Wolff, Vicquefort *O ambasadach*³, *Ius publicum Europae in tractibus stabilitum* i t. p. Trzeba zapoznać słuchaczy ze zbiorom dyplomatów, oraz z *Corpus Diplomaticum Poloniae* O. Dogiela⁴, gdy się ukaże i t. p.

Rodzice, starannie o tem pouczeni, kierując się przytem własnym pożytkiem i korzyścią, przywykną powoli nie odbierać synów ze szkoły natychmiast po ukończeniu przez nich klas niższych, lecz

i auditora regimentu pieszego N. Królewicza JMci cudzoziemskiego zaciagu. R. P. 1753 w Elblągu.

¹ Jan Domat (ur. 1625, um. 1696), prawnik francuski: *Le loix civiles dans leur ordre naturel* 1694 (kilka wydań).

² Ludwik d'Héricourt (ur. 1687, um. 1752), prawnik i kanonista: *Les lois ecclésiastiques de France, mises dans leur ordre naturel*. Paryż 1719, 1721.

³ Joachim Vicquefort: *Mémoires touchant les ambassadeurs et les ministres publics*. La Haye 1677, Cologne 1678, 1679.

⁴ Maciej Dogiel (ur. 1715, um. 1760), uczoney pijar: *Codex diplomaticus regni Poloniae et Magni ducatus Litvaniae...* Wilno 1758, 1759, 1764. Wyszły tomy I i IV—V; tomy II i III nie wyszły.

owszem, nawet na kilka lat jeszcze pozostawiać ich w collegjum, byle ich tylko przekonać, że czas i wydatki ich obracają się na rzeczy nader pożyteczne.

Wielką przysługę przyniesie ojczyźnie ten zakład, jeżeli, jak wyżej powiedziano, będzie się wykladało w klasach: pierwszej i drugiej retoryce rzetelne podstawy ojczystego prawa publicznego i polityki, po filozofji zaś zasady ojczystego prawa cywilnego i prawa międzynarodowego. Ponieważ tego wszystkiego niepodobna uczyć bez książek, a niewieleby też zyskano, dyktując, członkom naszego Zgromadzenia powinno zależeć na układaniu powoli dla tego collegjum książek w tym rodzaju, aby je można łatwo rozdawać chłopcom. Ponieważ takie rzeczy ani naraz ani na poczekaniu się nie robią, polecamy to szczególniejszej trosce rektorów i mężów uczonych, którzy obecnie w tym collegjum przebywają lub też w przyszłości przebywać będą. Zczasem będzie można dla nich uzyskać jakąś fundację, byle tylko, jak się spodziewać należy, ciągle o tem myślano.

Zebrań, egzaminów i prób sił (dysput) w tych klasach będzie tyle, ile ich przepisano poniżej w studjum filozoficznem.

ROZDZIAŁ XV.

Nauka moralna i katechizm.

133.

Każdego dnia przez cały rok, tak we święta, jak w dnie powszednie (oprócz głównych wakacyj), rano po odmówieniu intencji i krótkiej modlitwy przez kwadrans, wszyscy konwiktorzy powinni przez kwadrans mniej więcej w oratorjum przed mszą św. wysłuchać w najgłębszem milczeniu i z uwagą lektury pobożnego rozmyślenia w języku ojczystym, jak np.: *Medytacje* Wujkowskiego¹, *Prawdy wieczne*², *Przewodnik grzeszników* Ludwika

¹ *Medytacje na każdy dzień roku całego* X. Norberta Wujkowskiego. Części 2. Kalisz 1742 (K. B.).

² Autor: Rossignoli; por. Cz. IV, § 6, przyp. 23.

z Granaty, *Medytacje* Nepveu'a¹, *Nauki i zabawy* świętobliwe Tyłkowskiego, *La devotion du Calvaire* O. Crasset'a², książka przetłumaczona na język ojczysty, przeznaczona na okres dwu tygodniowy przed niedzielą Palmową i t. p.

W każdą niedzielę i święto (oprócz pierwszego dnia Wielkiejnocy, Bożego Narodzenia, niedzieli Palmowej, pierwszej niedzieli po Trzech Królach, Bożego Ciała, święta P. Marji Łaskawej, święta naszego błog. Ojca) stale od 11 do 12 godziny będzie wykładaną nauka moralna z doskonałych książek, a mianowicie w dni świąteczne, w które nie będzie kazania, należy czytać takie dzieła, które prosto prowadzą i pobudzają do pobożności i cnót chrześcijańskich, jak *Instrukcja* Gobineta, *Paedagogus Christianus*, *Pensées* Bourdaloue³, *Reflexions* Croiset'a⁴, *Dies Christianus* Mikołaja Caussin⁵, *Institutiones Iuventutis in vera solidaque pietate erga Deum* Jana Drews'a, *Via Viri in Adolescentia*, *Veritates aeternae*⁶ i t. p.

W niedziele zaś wykladać się będzie nauki, które dotyczą cnót moralnych i świeckich, jako też należytych form towarzyskich. Odpowiedniami są tutaj następujące książki: *La veritable politique des gens de qualité*, *Traité du vrai mérite*, *La sagesse de Salomon*, *Politique tirée de l'Ecriture Sainte*, *Testamentum Maximiliani ducis Bavariae*, *Traité du point d'honneur*, książeczka o wytwornych obyczajach, *Mentor moderne*, *Spectateur Anglais*

¹ *Reflexye albo myśli chrześcijańskie* ks. Nepveu. T. 2. Wilno 1754. (K. B.).

² Jan Crasset (ur. 1618, um. 1692), jezuita francuski, pisarz ascetyczny: *La devotion au Calvaire*. Paryż 1687, 1691 (mnóstwo wydań, ostatnie z r. 1879).

³ Ludwik Bourdaloue: *Pensées sur divers sujets de religion et de morale*. Paryż 1734.

⁴ Jan Croiset (ur. 1656, um. 1738), jezuita francuski, pisarz ascetyczny: *Reflexions chrétiennes sur divers sujets de morale...* Paryż 1707, 1718 (mnóstwo wydań).

⁵ Mikołaj Caussin (ur. 1583, um. 1651) jezuita francuski, kaznodzieja i spowiednik Ludwika XIII: *Dies christianus seu praxis bene vivendi* (tłum. z franc.). Lucerna 1646, Bamberg 1666.

⁶ *Veritates aeternae* Matthaei Vogel. Augustae Vindelicorum 1749 (K. B.).

i t. p., jak np.: *De Viro honesto et bono cive*¹ — wszystko w przeznaczonym na to czasie, jak powyżej.

Sluchaczy tych nauk trzeba podzielić przynajmniej na dwa oddziały, a w razie potrzeby i na trzy. Mając wzgląd na wiek i pojęcie, początkującym malcom trzeba czytać jakąś książkę w języku ojczystym np.: *Grzesznicy od Sprawiedliwości Boskiej grzesznikom na przykład dani*², *Gościniec prosty do nieba*³, *Przestrogi Chrześcijańskie Awili*⁴, *Profesor Zbawiennej Pobożności Tomasa a S. Luca*⁵, *Nauki i zabawy świętobliwe* Tyłkowskiego i t. p.

134.

Katechizm. Nauka katechizmu ma być udzielana w dwu oddziałach. Nauczyciela katechizmu w pierwszym oddziale odsyła się do Ustaw dla szkół publicznych, rozdz. O prefekcie szkolnym, cz. 4, rozdz. 12, § 235. Obok wskazówek co do wykładu katechizmu, znajdzie tam również treść i porządek nauk katechetycznych na wszystkie niedziele roku szkolnego; przepisów tych powinien się trzymać ściśle przez wszystkich mniej więcej 40 niedziel, nauczając od 2—3 po południu. W drugim oddziale drugi nauczyciel czyli profesor nauki chrześcijańskiej w te same niedziele i o tej samej godzinie ma czytać i objaśniać kartka za kartką, którąś z następujących książek: *Katechizm* przełożony na język polski przez O. Wawrzyńca, wydany w Warszawie 1755⁶,

¹ Stanisława Konarskiego.

² Wojciech Tyłkowski: *Grzesznicy od sprawiedliwości Boskiej grzesznikom na przykład dani*. Warszawa 1667, 1697. (Jocher, a za nim Estr. zna tylko skrócony tytuł: *Grzesznicy od sprawiedliwości*). — *Nauki i zabawy pobożne*. Kraków 1664.

³ Ks. Franciszka Dzielowskiego; por. Cz. IV, § 6, przyp. 33.

⁴ Franciszek d'Avila: *Przestrogi chrześcijańskie dla każdego ludzi stanu pożyteczne niegdyś przez dokt... po hiszpańsku napisane, powtórnie po polsku przedrukowane* 1752 w Warszawie w druk. Scholarum Piarum.

⁵ W bibliografii Estreichera niema ani pod *Profesor* ani pod *Tomasz* lub *Luca* (Łukasz).

⁶ *Katechizm diecezji paryskiej z wielu przydatkami i nowemi podziałami przetłumaczony r. p. 1755* w Warszawie w drukarni JKM i Rzpłtej Scholarum Piarum 1755.

który to katechizm należy w tym oddziale zaraz z początkiem roku szkolnego starannie raz odczytać; Katechizm koncylium trydentyńskiego; *Nucleus catecheticus*¹, tom I O kościele Tournely'ego, *Controversiae* Bellarmina, dzieła Laktancjusza, dzieła Tertuljana², *Traité contre les Athées et Deistes*. Barclai³ *Contra novatores*, *Histoire des toutes les Religions du monde*⁴, *La Vérité de la Religion Chretienne* Abbadie'ego, *Traité des principes de la foi* Dugueta⁵, Pascala *Les pensées sur la religion*⁶, rozdział o *Esprit forts* z La Bruyère'a⁷, rozdział o niedowiarstwie w rozprawach Abbé Trubleta⁸, *Histoire des variations des Eglises* Bossuet'a, *Exposition de la Doctrine de l'Eglise Catholique* tegoż autora⁹, *Oeuvres philosophiques de l'Existence de Dieu* Fenelona, O pokucie i sakramencie ołtarza z *Teologii* Tournely'ego, *Katechizm montpelliński*¹⁰; *Instructio de religione* Gobineta¹¹, *Obyczaje dawnych chrześcijan*, katechizm

¹ Merkatora, por. Cz. IV, § 235.

² Q. Septimius Florens Tertullianus (żył w II i III w. po Chr.), kapłan w Kartaginie, namiętny apologeta i ascetyk, autor licznych pism, przez Kościół po części nieuznawanych za prawowierne.

³ Jan Barclay (ur. 1582, um. 1621), słynny autor *Argenidy: Pa-raenesis ad sectarios de vera ecclesia, fide ac religione* l. II. Kolonja 1617 (liczne wydania).

⁴ Jouet'a, por. wyżej § 125.

⁵ Jakób Józef Duguet (ur. 1649, um. 1733) teolog jansenistyczny: *Traité des principes de la foi chrétienne avec un avertissement*. Paryż 1736.

⁶ Błażej Pascal: *Pensées sur la religion et sur quelques autres sujets*. Paris 1715 (liczne wydania).

⁷ Jan La Bruyère (ur. 1644, um. 1696), moralista, członek Ak. franc.: *Les caractères ou les mœurs de ce siècle*. Amsterdam 1720 (mnóstwo wydań). Rozdz. XVI, ostatni: *Des esprits forts*.

⁸ Mikołaj Karol Józef Trublet (ur. 1697, um. 1770), kanonik w Saint-Malo, członek Ak. franc.: *Essais de morale et de littérature* 1735, Paryż 1768 wyd. VI.

⁹ Jakób Benignus Bossuet: *Exposition de la doctrine de l'église catholique sur les matières de controverse* (liczne wydania).

¹⁰ W oryg. *Catechismus Montis Pessulani*. *Catéchisme de Montpellier*, przypisywany biskupowi Kar. Joach. Colbertowi (zm. 1738), jest dziełem kanonika P. Poujet.

¹¹ Karol Gobinet: *Instruction sur la religion, où l'on traite des*

Fleury'ego¹ etc. Nauczyciel powinien z tych książek wybrać te, które uzna za stosowne, i zmieniać lekturę co roku, lub też w dalszym ciągu czytać dzieło, którego lekturę rozpoczął w roku poprzednim.

ROZDZIAŁ XVI.

O ćwiczeniach cielesnych.

135.

Tu należą tańce, szermierka, ćwiczenia gimnastyczne na drewnianym koniu, bęben, obroty wojskowe, czyli musztra, oraz proporzec. Pilnie należy czuwać nad tem, by lekcje te, udzielane przez świeckich nauczycieli, przynosiły istotny pożytek. Te, których jeszcze nie wprowadzono, trzeba z pożytkiem dla zakładu wprowadzić w czasie ogólnych wakacyj, jak bęben i musztra. Kto zechce, może się uczyć muzyki w czasie rekreacyj. Co do konnej jazdy (*manège*), to chociaż nie należy ona właściwie do tego rodzaju kolegów, lecz do tak zwanych »akademij«, jako wymagająca wiele czasu, potrzebnego w kolegjach przedewszystkiem na naukę, przeciwnie zaś w akademjach prawie cały czas jej się właśnie poświęca, mimo to, jeśli rodzice sobie tego życzą i łożą na to, a nie zachodzą trudności, to dwa razy w tygodniu w czasie rekreacyj albo po obiedzie trzeciego dnia, o ile się go dołączy do tamtych, można do trzeciej godziny po południu odbywać to ćwiczenie, chociaż tak łatwo nie da się ono połączyć z innymi zajęciami domowymi. Jednak byłoby to z pożytkiem dla ojczyzny, by z tego powodu większe wydatki nie wychodziły za granicę. W naszej wiedeńskiej Lichtensteinowskiej akademii jedynie słuchaczy prawa z wykluczeniem uczniów innych klas dopuszcza się do udziału w lekcjach konnej jazdy; możnaby coś podobnego i tutaj zaprowadzić, np. aby tylko słuchacze filozofii i prawa cywilnego mogli się ćwiczyć w tej sztuce, a jeśliby się inaczej nie dało zrobić, to możnaby im nawet w tym celu obciąć jakąś lekcję.

sentiments qu'il faut avoir de Dieu, de Jésus-Christ, de l'église catholique et de la vertu. Paryż 1735 (I wyd. 1687).

¹ W oryginale: *Flori*.

ROZDZIAŁ XVII.

Akty szkolne.

136.

Dziela się one na prywatne, napół publiczne i publiczne. Na prywatne zaprasza się tylko członków zakładu, na pół publiczne także niektórych gości z poza zakładu, a na publiczne znaczną ilość gości. Jedynie akty publiczne mają się odbywać w wielkiej auli koło teatru.

Wykaz wszystkich aktów.

Pierwszy egzamin początkujących. Akt prywatny. Będzie się na nim egzaminować z historii świętej. Kilka pytań z gramatyki. Objąsanie otwieranych na chybił trafił miejsc z autorów, czytanych w klasie. Słówka. Tak zwane »księgi pilności«. Ten egzamin winien się odbywać zawsze w trzecim tygodniu marca w dzień pierwszej rekreacji przed południem, od pół do 9-ej do 10-ej.

Drugi egzamin początkujących, akt prywatny, z tych samych przedmiotów, ma się odbywać w drugim tygodniu czerwca, w dzień pierwszej lub drugiej rekreacji, godzina, jak wyżej.

Pierwszy egzamin w klasie gramatyki. Akt prywatny, na którym będzie się egzaminowało z historii polskiej, zresztą jak powyżej; ma się odbywać w trzecim tygodniu marca, w dniu drugiej rekreacji tygodniowej, godzina, jak wyżej.

Drugi egzamin w tej samej klasie, akt prywatny, z tych samych przedmiotów, przypada w trzecim tygodniu czerwca, w dniu pierwszej lub drugiej rekreacji tygodniowej, o tej samej godzinie.

Pierwsza deklamacja w klasie humanitas. Akt prywatny, obejmujący bajki, opowiadania i wiersze; odbywać się będzie w 3-cim tygodniu grudnia, dzień i godzina jak powyżej.

Druga deklamacja w tej samej klasie. Akt prywatny, panegiriki, tezy, chryje i wiersze, w drugim tygodniu marca, w dzień drugiej rekreacji tygodniowej, godzina, jak wyżej.

Trzecia deklamacja w tej samej klasie; akt na pół publiczny, winien się odbywać w 3-cim tygodniu czerwca, w dniu pierwszej lub drugiej rekreacji tygodniowej, w godzinach, wyżej oznaczo-

nych. Do każdej deklamacji w klasie humanitas dodać należy kilka pytań z mitologii i z czytanej książki, traktującej o publicznem prawie polskiem. Krótki spis tych pytań rozdać należy obecnym Ojcom. Również krótkie objaśnienie miejsca jakiegoś autora, trafem znalezione.

Pierwsza deklamacja w klasie retoryki. Akt prywatny. Treść deklamacyj dla retoryki według Ustaw publicznych dla tej klasy. Deklamacja ta będzie się odbywała w drugim tygodniu grudnia, w dniu rekreacyj, w godzinach powyżej oznaczonych.

Druga deklamacja w klasie retoryki. Akt pół publiczny będzie się odbywał w 2-gim tyg. marca, w dniu 1-ej rekreacji tygodniowej, godzina, jak wyżej.

Trzecia deklamacja w retoryce, akt prywatny w 4-tym tyg. czerwca, w 1-szą lub 2-gą rekreację tyg., godzina, jak wyżej.

Tak samo 3-cia deklamacja w klasie retoryki, z której po próbie aktu prywatnego należy urządzić akt publiczny w 1-szym tyg. lipca, w 1-szą lub 2-gą rekreację tyg. w godzinach po południowych.

Sześć cyrkulów filozoficznych, zawsze połączonych z egzaminem z początków matematyki, akty prywatne, poranne w miesiącach: styczniu, lutym, marcu, kwietniu, maju, czerwcu, lipcu, w dni szkolne: poniedziałki, piątki lub soboty od godz. 8—10-ej, w pierwszych dniach tygodnia każdego miesiąca. Tożsamo z nauki ojczywego prawa cywilnego i prawa międzynarodowego.

Dwie dysputacje, akty publiczne, obydwie w lipcu wraz z egzaminem z początków matematyki, w popołudniowych godzinach w dni świąteczne lub rekreacyjne. W obu dysputach powinno bronić tezy kilku konwiktów, odpowiadając na wysuwane zarzuty.

Egzamina z historii, akty prywatne, we wrześniu, listopadzie, styczniu, marcu, maju i lipcu, pod koniec miesiąca w godzinach przedpołudniowych lekcji w tej klasie.

Takiż sam egzamin, akt publiczny po południu, 2 razy do roku w kwietniu i w lipcu.

Egzamina z geografji, akty prywatne, w miesiącach: październiku, grudniu, lutym, kwietniu i czerwcu.

Tenże egzamin jako akt publiczny dwa razy do roku, w kwietniu i w lipcu, w godzinach popołudniowych. Na tych egzaminach będzie się rozdzielało krótkie pytania gościom, aby je zadawali uczniom.

Tragedje i komedje, od niedzieli zapustnej do niedzieli Starozapustnej¹, które można wystawiać cztery, pięć lub więcej razy; też same można powtórzyć w lipcu lub sierpniu, wedle uznania rektora.

Wszystkie te akty prywatne i jakiekolwiek inne, wraz z datami, kiedy i w której klasie się odbyły, powinien sekretarz zakładu natychmiast po ich odbyciu się zapisać w księdze na to przeznaczonej.

ROZDZIAŁ XVIII.

Podział godzin dla *Collegium Nobilium*.

Rozkład czasu w dni szkolne.

Przedpołudniem.

137.

Godzina pół do 6-ej: Wstawanie, ubieranie się, mycie etc.

Od 6-ej do 7-ej: Intencja i pacierz w pokojach. W oratorjum czytanie pobożnego rozmyślenia i msza św. Potem śniadanie.

Od 7-ej do 8-ej: Nauka pozaszkolna.

Od 8-ej do 10-ej: Wszystkie lekcje łacińskie, mianowicie: Początkujących, Gramatyki, pierwszej i drugiej Retoryki, Filozofji etc.

Od 10-ej do 12-ej: Trzy oddziały języka francuskiego i trzy historji, mianowicie: początkujących, środkujących i dalej posuniętych. Każdy oddział (oprócz zaczynających się uczyć po francusku), po godzinie języka francuskiego przechodzi na historję i na odwrót oddział historji na język francuski.

Od 12-ej do 1-ej: Obiad. Potem przez pół godziny rekreacja dla tych, którzy nie odbywają ćwiczeń fizycznych. Po rekreacji dla tych samych konwiktów nauka prywatna do 3-ej.

¹ *Septuagesima* — niedziela Starozapustna, dziewiąta przed Wielkanocą.

Po południu.

Od 1-ej do 3-ej: Ćwiczenia fizyczne oddziałami, jako to: tańce, szermierka, konna jazda, bęben, drewniany koń, muzyka etc. etc. Po ukończeniu tych ćwiczeń nauka prywatna.

Od 3-ej do pół do 5-ej wszystkie klasy jak wyżej, według podziału godzin dla każdego nauczyciela.

Od pół do 5-ej do pół do 6-ej: Modlitwa w oratorjum. Podwieczorek. Nauka pozaszkolna.

Od pół do 6-ej do pół do 8-ej: Trzy lub cztery oddziały geografji i języka niemieckiego naprzemian, jak w rozkładzie godzin.

Od pół do 8-ej do 9-ej: Kolacja i rekreacja.

Godzina 9-ta: Pacierz w pokojach i udanie się na spoczynek.

*Rozkład czasu w dni rekreacyjne.**Rano.*

138.

Od pół do 7-ej do 7-ej: Wstawanie, ubieranie się etc.

Od 7-ej do 8-ej: Intencja, pacierz, rozmyślanie, msza św., śniadanie.

Od 8-ej do 9-ej: Nauka pozaszkolna.

Od 9-ej do 10-ej: Wszystkie klasy łacińskie, jak w podziale godzin.

Od 10-ej do 12-ej: Naprzemian historia i język francuski.

Po południu:

Od 12-ej do 1-ej: Obiad.

Od 1-ej do 2-ej: Rekreacja, a dla innych ćwiczenia fizyczne.

Od 2-ej do 3-ej: Dla jednych powtarzanie, dla drugich ćwiczenia fizyczne.

Od 3-ej do pół do 5-ej: Nauka pozaszkolna.

Od pół do 5-ej do 6-ej: Podwieczorek, rekreacja.

Od 6-ej do pół do 8-ej: Nauka pozaszkolna.

Od pół do 8-ej do 9-ej: Kolacja etc. i jak wyżej.

Jeśli konwiktorzy wychodzą poza kollegjum zimą, to powinni wychodzić między godziną 3-cią a 5-tą; po powrocie zje-

dzą podwieczorek, a potem od 5-ej do pół do 8-ej nauka pozaszkolna.

W lecie zaś, o ile mają wyjść poza kollegjum, niech zjedzą podwieczorek o pół do 5-ej, potem mogą wychodzić aż do godziny pół do 8-ej, jednak zawsze powinni powracać przed pół do 8-ej. Jeśli nie wychodzą, należy zachować wyżej podany rozkład czasu tak zimą, jak latem. Lato liczy się od pierwszych dni kwietnia mniej więcej do końca października.

*Rozkład czasu w niedziele i święta.**Przed południem:*

139.

Od pół do 7-ej do 8-ej: Wstawanie, ubieranie się, czesanie itd.

Od 8-ej do 9-ej: Intencja, pacierz, rozmyślanie, msza św., śniadanie.

Od 9-ej do 10-ej: Officium do N. M. P. i kazanie.

Od 10-ej do 11-ej: Nauka pozaszkolna.

Od 11-ej do 12-ej: Nauka moralna.

Po południu:

Od 12-ej do 2-ej: Obiad, rekreacja.

Od 2-ej do 3-ej: W niedziele katechizm, w inne święta ćwiczenia fizyczne; dla nie biorących w nich udziału, powtarzanie.

Od 3-ej do pół do 5-ej: Nauka pozaszkolna.

Reszta, jak powyżej w dniach rekreacyjnych.

W niedziele wielkiego postu od 3-ej do 4-ej litanja o Męce Pańskiej i połączone z nią inne modlitwy, następnie odpowiednie do chwili kazanie. Po skończeniu nabożeństwa podwieczorek około godz. 6-ej, od 6-ej do pół do 8-ej nauka pozaszkolna.

W dni komunij powszechnych.

140.

O 6-ej godz.: Wstawanie konwiktorów.

Od 7-ej do 11-ej: Intencja, pacierz, rozmyślanie, msza św., spowiedź, przygotowanie do komunji, druga msza z komunją.

dziękczynienie, śniadanie. Jeśli pozostaje trochę czasu, nauka prywatna. Od 11-ej do 12-ej nauka moralna. Reszta, jak wyżej.

Rozkład czasu w czasie wakacyj powszechnych.

Rano.

141.

Godzina 8-a: Wstawanie i t. d.

Od 9-ej do 10-ej: Zwykle modlitwy, msza św. i śniadanie.

Od 10-ej do 12-ej: Czytanie francuskie i niemieckie. W dni świąteczne i niedziele rekreacja.

Od 12-ej do 1-ej: Obiad.

Od 1-ej do 3-ej: Ćwiczenia fizyczne, musztra, bęben etc., jak wyżej.

Od 3-ej do 4-ej: Arytmetyka.

Od 4-ej do kolacji: Rekreacja.

142.

Każdego dnia na pół godziny przed wstawaniem konwiktów pierwszy dzwonek dla służby etc.

Święta, osobno obchodzone w *Collegium Nobilium*: pierwsza niedziela po Trzech Królach, kiedy czyta się Ewangelię o 12-letnim Jezusie; Dzień Matki Boskiej Łaskawej¹; święto naszego założyciela²; w dwa ostatnie święta przystępują konwiktorowie do stołu pańskiego w naszym kościele.

W dni św. Mikołaja, Marcina, św. Katarzyny, Agnieszki i Małgorzaty rozkład czasu, jak w dni szkolne.

143.

W dzień zaduszny o godzinie 8-ej odbywać się będzie w oratorium nabożeństwo za zmarłych, z udziałem wszystkich członków zakonu i wszystkich konwiktów. Następnego dnia o godz. 6-ej nabożeństwo z udziałem tylko członków Zgromadzenia.

Przez trzy dni, począwszy od poniedziałku po niedzielę Pal-

¹ Święto Matki Boskiej Łaskawej przypada na drugą niedzielę maja.

² Św. Józefa Kalasantego.

mowej będą się w naszym kościele odbywały ćwiczenia duchowne dla wszystkich konwiktów, zakończone komunją wielkanocną we czwartek.

Przez trzy dni Wielkiego Tygodnia, t. j. w czwartek, piątek i sobotę rano mają konwiktorowie uczestniczyć w nabożeństwach i obrzędach w naszym kościele; po południu będą odwiedzali prócz naszego także inne kościoły.

Resztę czasu poświęca na naukę pozaszkolną i wypracowania, zadane na święta w sobotę przed niedzielą Palmową, lub też rektor czy prefekt zajmie ich innymi ćwiczeniami wedle swego uznania.

Na uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, podobnie jak na uroczystość Bożego Narodzenia, pójdą konwiktorowie do naszego kościoła o północy. Pozostawia się uznaniu rektora, czy każdy z konwiktów ma być na nabożeństwie, czy też młodszym chłopcom ze względu na nocną porę i chłód pozwoli pozostać w domu. Członkowie Zgromadzenia jednak mają być wszyscy obecni na tych nabożeństwach w naszym kościele, oprócz wyznaczonych do pilnowania chłopców, którzy zostali w domu.

W czasie czterdziestogodzinnego nabożeństwa w naszym kościele, rektor wybierze godzinę, najlepiej po lekcjach popołudniowych, którą wszyscy konwiktorowie wspólnie na nabożeństwie spędzą w naszym kościele.

144.

Tragedje i komedje będą się zawsze rozpoczynały w poniedziałek po niedzielę Starozapustnej; w dni, wolne od nich, mają uczniowie uczęszczać do szkoły. Jednakże lekcje poranne, które przypadają zaraz następnego dnia po przedstawieniu, można opuścić. Role w komedji należy rozdzielać do nauczania się zawsze w Adwencie, role w tragedji zaś w czasie świąt Bożego Narodzenia. Przedstawienia o ile możności powinny się zaczynać o godz. 3-ej po południu, albo między 3-ą a 4-tą. Uznaniu rektora pozostawia się, czy wystawi się jednego i tego samego dnia tragedję i krótką komedję, czy też naprzemian: jednego dnia tragedję, drugiego dłuższą komedję.

Rekreacje raz na zawsze ustanawia się w ten sposób: Na każdy tydzień, w którym niema żadnego święta, przypadają dwie rekreacje, wyłącznie popołudniowe, całe zaś przedpołudnie, jak wyżej w dniach rekreacyjnych, winno być poświęcone nauce. Jeżeli w jakimś tygodniu w ciągu roku przypada jedno święto, wówczas można dać w tym tygodniu jedną rekreację popołudniową. Jeśli dwa święta przypadają w tygodniu, należy dać jedną rekreację popołudniową wówczas, gdy następują po sobie cztery dni szkolne; nie należy natomiast dawać żadnej, gdy święta przegradzają dni szkolne. We wtorki nigdy nie daje się rekreacji, jeżeli poprzedza lub następuje po nich święto. W czwartki należy zostawić rekreację popołudniową, chociażby w środę przypadało święto. Jeżeli zaś święto przypada w piątek, wówczas rekreację trzeba przenieść na wtorek.

Rekreacje całodzienne daje się co miesiąc, z wyjątkiem września ze względu na dopiero co skończone wakacje i Wielkiego postu. Wybór tych dni w poszczególnych miesiącach pozostawia się rektorowi, mają jednak przypadać w dni zwykłych rekreacji. W maju może rektor wedle własnego uznania dać dwa bezpośrednio po sobie następujące dni rekreacyjne, a jeśli przypada wtedy święto, to nawet trzy. Jeżeli jednak rektor zechce wyprowadzić młodzież gdzieś poza collegjum, to niech wyjdą pierwszego dnia rano po wysłuchaniu mszy św., a wracają do collegjum drugiego dnia wieczorem, jeśli zaś przypada święto, to 3-go dnia, nigdy jednak rano, by nie tracić lekcji. Żadna klasa, ani retoryka, ani filozofja, nie mogą być wyjęte z pod tego przepisu, a dni rekreacji nie wolno nigdy pomnażać, ani uszczuplać.

Wszystkie klasy mają rozpoczynać naukę dziewiątego września, poprzedzać ją winna wspólna komunja 8-go września. Wszystkie klasy również powinny razem kończyć naukę 25 lipca komunją wspólną i hymnem *Te deum laudamus*.

Informacja

względem oddawania Ich Młóów Panów młodych zacnego urodzenia, do *Collegium Nobilium warszawskiego Scholarum Piarum* *.

Dobłą edukacją dać młodym i onych formować na zgodnych Kościołowi i Ojczyźnie ludzi jest to największe dobrodziejstwo, które kochający rodzice świadczyć dzieciom swoim mogą. Że zaś bardzo trudna rzecz jest dobierać zdolne i sposobne subjekta do pilnowania, uczenia i edukowania młodych panów, przeto, żeby łatwiej tej tak wielkiej kolo nich zabawie i przysłudze wystarczyć, na to w cudzoziemskich państwach są wynalezione i wzbudzone collegja prywatne, gdzie samych zacnego i godnego urodzenia młodych kilkudziesięciu mniej lub więcej kawalerów zebrawszy, onych w bojaźni Bożej i naukach ludzie przystojni i pilni edukują. Nie ma i *Collegium Nobilium Warszawskie Scholarum Piarum* żadnej inszej intencji, ani nie szuka żadnego interesu swego, tylko samej chwały Bożej i przysługi potrzebnej Ojczyźnie, a oraz i zacnym rodzicom, kiedy dla ich zacnych dzieci miejsce, dyrekcją i wszelką dobrą, ile można, edukacją ochotnie im ofiaruje, mając się we wszystkim stosować do przykładu, ustaw i zwyczajów cudzoziemskich takowych collegjów, a osobliwie *Collegii Nazareni* w Rzymie, pod dyrekcją tychże księży *Scholarum Piarum* zostającego.

Z niżej położonego paragrafu II o ekspensie, każdy zważyć raczy, jaka tu i na co potrzebna jest. Może że nad insze takowe miejsca jakim czerwonym złotym tu wyższa jest pensja, ale sprawiedliwie w to wejrzeć trzeba, że gdzie indziej metr tańca i ordynaryjna zapłata doktora w pensją generalną nie wchodzą, w tym zaś collegjum tanemistrza na wszystkich i doktora zapłata w pensją ogólną wchodzi, który jest znaczny artykuł. Woli więc collegjum oczywiście i razem całą ekspensę położyć, niżeli mniejszym sumptem niby zachęciwszy, do większego potym pociągać. Tu tak są opisane ekspensa, że prawie nic więcej, prócz odzienia

* Rozdziały XIX, XX, XXI (str. 337—368) napisał Konarski w języku polskim, zachowujemy też w nich język oryginału, modernizując tylko pisownię.

i pościeli na rok, przewidować nie trzeba. Jako zaś żadna na świecie rzecz być nie może bez kosztu, tak i wygodna zanie urodzonych młodych panów edukacja bez proporcjonalnej na tyłu ludzi impensy obejść się nie może. Podobno jednym mała, drugim przywielka zdawać się będzie ta pensja, ale collegjum, według swojego ułożenia ani od tamtych więcej nie pretenduje, ani od tych, ani od nikogo mniej kontentować się nie może.

I.

Mobilja

każdemu z Ich Mciów Młodych do Collegjum potrzebne.

147. I. Porządki pewne trzeba, aby każdy z Ich Mciów z domu przewidowane, lub w Warszawie sprawione, z sobą do collegjum przywiózł, jako to: lubo jednakowego koloru i kroju, sukien wszędzie po takowych collegjach panięta zażywają, co i z mniejszą ekspensą rodziców dzieje się i niepotrzebnej emulacji między młodemi umyka się okazja; jednak niżeli ten wygodny i potrzebny zwyczaj od Ich Mciów rodziców aprobowany będzie, mogą być suknie, jakie się komu podobają. Bielizna znaczona, pościel, robdeszan, pończochy, trzewiki lub buty polskie, których znacznej na rok cały trzeba prowizji; kufer, albo skrzynia jedna na suknie i rzeczy, gdyż na więcej miejsca nie będzie; sztuciec srebrny stołowy, lichtarzyk ze szczypcami, miednica z nalewką na ręce, ręczniki; serwet nowych dwanaście na dwie lecie. Obicie tylko nad łóżkiem, parawanik koło łóżka, nie pawilon ani kotarka. Nakrycie na stolik, grzebień.

II. Karty geograficzne i książek kilkanaście, według każdego z Ich Mciów szkoły, których rejestr osobno każdemu poda się. Na które nikt nie ma miernej ekspensy żałować, gdyż bez książek żadną miarą nie można się uczyć; do tego te książki collegjum żadnemu nie odbiera, ani ich zatrzymuje dla siebie, ale je jak własne Imć młodzi z sobą na dalsze swoje używanie biorą, i na zawsze służyć im mogą, jako i wszystkie *mobilia*, prócz serwet, wyjeżdżając z collegjum, każdy odbierze, onych *Collegio* nie zostawując.

III. Pierwszy raz oddając kogo do collegjum, ten raz jeden od jednego *entrée*, jak zowią, to jest *wniście*, na domowe w kol-

legjum dla każdego z osobna i dla wszystkich razem potrzebne *mobilia*, należy dać czer. zł. 3.

IV. Z temi wszystkimi gotowemi porządkami ma być każdy z Ich Mciów do collegjum oddany, które rzeczy od księdza dyrektora, któremu zlecony będzie, pod rejestrem odebrane będą i lokajowi oddane. Pensja oraz niżej wyrażona *anticipative* na każdy rok cały, ma być wyliczona i każdego roku *anticipative* przysłana, a tak wszelkiego mozołu, przykrzenia się i klótni, zamiast przysługi uniknie się okazja.

II.

Expensa.

na cały rok ordynaryjna i nieuchybna od jednego z Ich Mciów panów konwiktów.

I. Na stół ordynaryjny, to jest, potraw dziewięć na dzień, na obiad, potraw pięć lub sześć, na wieczerzą cztery lub trzy, tudzież śniadanie i podwieczorek, także frukta i wino w niektóre czasy, jako i rekreacje ekstraordynaryjne, naczynia kuchenne z zapłatą kuchennym ludziom.

Na sustentacją dyrektorów i kilkunastu w collegjum profesorów.

Na wikt i zapłatę metrom francuskiego i niemieckiego języka.

Na metra tańca francuskiego.

Na lokajów domowych *Collegii*, z drugiemu płacąc.

Na stancję.

Na drzewo do pieców i do kuchni z zapłatą stróżom.

Na bieliznę stołową, półmiski, talerze, farfurki, szkło, kredencera.

Na świece, lampy na noc, mydło na ręce.

Na papier, inkaust, pióra etc.

Na oratorjum.

Na teatrum ordynaryjne coroczne.

Na balwierza.

Na doktora ordynaryjne wizyty, lecz nie na żadną ekstraordynaryjną długą chorobę.

Na wygody w chorobach, herbatę, cukier, potrawy osobne etc.

Na gry do zabawy.

Na gazety cotygodniowe polskie i francuskie.

Na furtjana od drzwi i na tego, co godzin pilnuje etc. etc. etc.

Na to wszystko czerwonych złotych 80.

II. Uważając, co w ten rejestr wchodzi, w kolegjum bez żadnej fundacji, tak na profesorów, jako i na konserwację fabryki otwartym, nikomu ta pensja zdawać się nie będzie zbyt duża, gdyż z dyrektorem i usługą panią jedno na mieście wygodnie trzymając, więcej dobrze ekspensa wyniesie, metrów i wielu nauk i rzeczy, które są wyżej, nie rachując.

III. Oprócz wzwyż wyrażonej ekspensy, na praczkę, naprawki chust i sukien, na buty, trzewiki, pończochy, na puder i pomadę, na listy z poczty etc. i tym podobne, nieuchronne ekspensy, wolno Ich Mciom rodzicom zostawić pieniądze u kogo się podoba w mieście, lub też jeżeli im się zda, u x. rektora, a żadną miarą nie u państwa. Osobliwie zaś na sprawowanie nowych sukien, lub innych porządków, nigdy Ich Mciom młodym do rąk nie mają być przysyłane pieniądze, tak dla nieekspensy i zawsze szkody w ich kupnachs, jako i dla niepotrzebnych im dystrakcyj i biegania.

IV. Apteki osobny rejestr na końcu roku podany będzie tym, którzyby jej potrzebowali. Doktor także i cyrulik za jaką ekstraordynaryjną długą (waruj Boże) chorobę, ma być osobno płacony.

V. O karecie nic się w ekspensie nie namieniło, są jednak takie okazje, gdzie karetka jest każdemu nieuchybnie potrzebna, jako raz i drugi jechać na pokoje, albo prezentować się komu z państwa, na sesje podczas sejmów, po doktora, i tym podobne. Zatem *Collegium Nobilium* na niektóre takie usługi i interesa musi trzymać tymczasem przynajmniej jedną karetkę, na którą kto zostawi czer. zł. 3, będzie miał w zwyż wyrażonych potrzebach wygodę według proporcji zapłaty.

III.

Nauki.

Względem nauk, to się krótko wyraża: uczyć się będą Ich Mość młodzi za pomocą Bożą sentymentów naprzód ich urodze-

nia godnych, do religji i wszystkich powinności, ku Bogu i Ojczyźnie należących; przy tym łacińskiego języka, geografji, *compendia* albo zebrania historii uniwersalnej, świętej i różnych królestw, osobliwie wieku teraźniejszego i polskiej; języka francuskiego, niemieckiego, elokwencji w mowach i listach, eksplikacji autorów, zrozumienia i zażycia różnych książek, geometrii i innych części matematyki, filozofji takiej, jaka kawalerom jest potrzebna, pożyteczna i ciekawa. Do teologii, *ius patrium*, kto zechce, aplikowany będzie. Naturalnie zaś, na to wszystko czasu potrzeba, ani po roku jednym, lub drugim, ani nad lata i pojętność doskonałości po żadnym wyciągać nie można. IMć rodzice, z których wielu się skarżą, że nie wiedzą, co z młodem ze szkół ich wzięwszy czynić, kiedy zechcą, aby się uczyli *ius patrium civile*, *ius gentium*, po filozofji nie mogą im pożyteczniej lat młodych strawić, ani roku na to lub drugiego, ekspensy żałować.

II. Ktoby sobie życzył inszych metrów do swoich synów, jako to do architektury *civilem et militare*, do rysunku, która zabawa jest godna kawalerów i potrzebna do architektury i podobnych sciencyj, do języka włoskiego, do jeżdżenia na koniu, sztuki tak kawalerom potrzebnej, a w cudzych krajach daleko kosztowniejszej; do munstry, do fektowania, do instrumentu jakiego, osobno z takowymi metrami godzić się ma, a na nich ugodzone pieniądze albo w kolegjum, albo u kogo się podoba, byle nie u młodych, zostawić.

IV.

Zwyczaje

**niektóre *Collegium Nobilium* potrzebne do wiadomości
Ich Mciom rodzicom.**

W dni i godziny do nauk naznaczone Ich Mość panowie młodzi wyjeżdżać nie będą. Wracać się zaś zawsze mają lecie najdalej na siódmą, zimie najdalej na piątą godzinę do kolegjum, ani *extra Collegium* spać, albo dłużej się w noc bawić, ani na żadne kompanje wieczorne, na komedje, na wieczerze etc. zostać nigdy nikomu pozwolono nie będzie. W którym to punkcie o dochowanie

Collegio tego bardzo potrzebnego zwyczaju, samych Ich Mciów zacnych rodziców uprasza kolegjum. Z strony komedij, oper etc. na teatrum królewskim przy przytomności dworu, żadnemu z Ich Mościów panów konwiktorów osobno z nikim być na nich kolegjum pozwolić nie może; bo to porządek wewnętrzny i czas do rozłożonych lekcij psuje i wielu inkonweniencyj, czekania z bramą, ze stołem, nierychłego spania, a potem wstawania, pomieszania godzin, często i niezdrowia, zelozji między młodemi etc. jest przyczyną. Do tego, jednym pozwoliwszy, jest to zawsze dla drugich ustawiczna z opuszczeniem nauk tentacja, którzy jedni drugich przykłady widząc, nie tylko rodziców, ale i krewnych, lub przyjaciół prosić skrycie i nasadzać zwykli o takie wyjeżdżki, bawienia się nocne, z wielkiem umartwieniem i nieuspokojeniem *Collegii*. Atoli jednak, że czasem widzenie tych rzeczy nie szkodzi i czas do tego potrzebny kolegjum upatrzeć może, rektor ciekawości młodych zadosyć czyniąc, razem wszystkich Ich Mościów pp. konwiktorów na dwie, czy trzy, czy więcej części podzieliwszy, i o miejsca dla nich postarawszy się, posyłać będzie do sali królewskiej, w czasy od siebie naznaczone i porządku domowego niepsujące, i to zawsze z dyrektorami, aby razem z nimi i wyjeżdżali i powracali się.

II. Na święta, lub kilkodzienne za Warszawę przejażdżki, nie życzy sobie kolegjum żadną miarą, aby Ich Mciów panów młodych brano, gdyż to jest pewną okazją łatwego od ustaw *Collegii* odzwyczajania się, ostygnięcia w aplikacji do nauk i niepotrzebnej wolności nabrania młodym panom, którzy *in Collegio* dosyć swoich rozrywek i rekreacyj mieć będą. A lubo dla tych dopiero wyrażonych przyczyn, które z dłuższych domowych dystrakcyj pochodzą, kolegjum nieskończenie uprasza Ich Mciów rodziców i krewnych, aby nie brali i na wakacje Ich Mciów panów konwiktorów, co już wielu przykładowo i pożytecznie czynią, atoli ci, którzy w tem wyperswadować sobie i uprosić się nie dadzą, mogą ich wziąć na wakacje, ale przynajmniej nie co rok, i to z słusznym jakim człowiekiem, z domu własnego każdemu od Ich Mciów rodziców, nie od kolegjum, przydanym. Czas zaś wakacyj generalnych od świętego Jakóba *in Julio* do pierwszego, a naj-

dalej do ósmego dnia Septembra, to jest do Narodzenia Najświętszej Panny naznaczony jest. Uprasza więc naprzód kolegjum wszystkich IMciów, aby za złe mieć nie raczyli tej jego prośby, żeby nie przysyłali po synów, czy braci, czy krewnych tu na naukach zostających, aż na dzień 25 lipca; potym uprasza o wybaczenie i wyrozumienie, że chociażby któżkolwiek wcześniej przed dniem 25-tym lipca po Ich Mciów młodych przysłał na wakacje, chociażby i długim, czyli krótkim czasem przed dopiero rzeczonym terminem, to okazja przysłana, albo musi czekać w Warszawie do 25-tego lipca, albo jeżeli nie zechce czekać, próżno odjedzie. Inaczej uczynić nie może kolegjum, a to dla nieznośnego na końcu roku nauk we wszystkich inszych nieporządku, i dla wielkiego pomieszania młodych, gdy widzą wcześniej jednych wyjeżdżających, a przeto naturalnie tęsknią, i do nauk w te dni i w ten czas gust tracą, kiedy Ich Mość młodzi największe na końcu szkół dawać powinni próby tego, czego się przez rok uczyli, i kiedy najpilniej ostatnich tygodni i dni mieliby się starać o zaszczyt i pochwałę na szkolnych zwyczajnych przed wakacjami egzaminach, czemby nie mało i insze opóźnienia nadgrodzili. W takich zaś miejscach nie na jednego przysyłającego interes, czyli czasem i niewczesny afekt kolegjum mieć wzgląd powinno, ale na wszystkich pożytek i dobro. Uprasza zatym wszystkich Ich Mciów DD., aby raczyli na ten bardzo potrzebny czasu porządek mieć łaskawy i sprawiedliwy wzgląd, ile że od 25-go lipca jest przeszło 6 niedziel wakacyj, co samo dosyć i prawie nad to jest tak na młodych rozrywkę, jako i na domową konsolację.

III. Lubo życzy sobie Kolegjum, aby Ich Mość rodzice kogośkolwiek z przyjaciół lub ludzi do swoich interesów należących w Warszawie zawsze przytomnych mieli, którzyby o dzieciach ich w kolegjum będących wiedzieli, do sprawunków dla nich należeli i którzy o wszystkim sprawiedliwą do kogo należy, dawaliby informację, gdyż zwyczajnie młodzi nieukontentowania swoje, skąd inąd pochodzące, okrywać zwykli do rodziców pod pretekstem niewygód lub złego traktowania; więc w takich okazjach raczej na przyjaciół swoich relacją zdać się trzeba. Ktoby jednak albo nie miał takich poufałych, którymby interesa dzieci swoich zlecić mógł, lub

inaczej zдалoby mu się dysponować, więc taka wszystkim Ich Mciom rodzicom i interesującym się do któregośkolwiek z Ich Mciów konwiktorów daje się informacja: że kiedy co do odzienia należy, wszystko według swojej woli im sprawią i uprowadzą, prócz ekspens wyżej w artykule drugim specyfikowanych, żadnych tu na żadne potrzeby Ich Mość młodzi, pieniędzy nie potrzebują i owszem póki są w tej edukacji, mieć ich nie powinni. Jeżeli jednak całe zдалoby się Ich Mciom rodzicom, lub na jakie niespodziane małe potrzeby, lub na próbę geniuszu, (jako niektórzy rodzice czasem czynią) w ekspensie młodych, pieniędzy cokolwiek dla nich zostawić albo przysyłać, kolegjom takie na to ustanowienie we wszystkich innych, nie tylko kolegjach, ale i akademjach kawalerskich zwyczajne, czyni: żeby takowe pieniądze, czy oddawane, czy przysłane były do rąk rektora, u którego lub u księdza prefekta szafa z osobnymi dla każdego schowaniami będzie; od których samiż Ich Mość panowie konwiktorowie swe zamknięcia i klucze mieć będą i bez trudności, byle za wiedzą, brać sobie będą, rejestrzyk ekspensy potrzebny zawsze zostawując. Inaczej wielkie inkonweniencje stąd wynikać zwykły. Młodzi bowiem mając bez dependencji pieniądze i niemi, kiedy chcą i jak chcą, dysponując, ekspensy, na rzeczy mniej potrzebne, a czasem i zdrowiu szkodzące czynią a włożywszy się raz w ekspensę, kiedy im nie stanie, w nadzieję przyszłych pożyczają, a przez to uczą się nierzetelności i niepunktualności, nie mając często sposobu do oddania; skąd potem daremne narzekania o jakiś niedozór, kiedy takich rzeczy upilnować i dla okazji w rękę zabiec im nie podobna. Przeto trzeba, żeby albo za wiedzą starszych Ich Mość młodzi ekspendowali, albo najlepiej żeby żadnych a żadnych, jako im nigdy na nic esencjalnego nie potrzebnych, nie mieli pieniędzy.

IV. Gwoli lokaja, dla domowego porządku nie można inaczej, tylko żeby wszyscy Ich Mość kontentowali się usługą a *Collegio* naznaczoną, ponieważ z osobnym dla każdego panięcia z domu przydanym lokajem nieznośna byłaby rzecz *Collegio*; gdyż na przykład do pięćdziesiąt paniąt pięćdziesiąt lokajów mieścić niepodobna i wielka w rządzie takich ludzi i takowej liczby ciężkość, a stąd wielki nieporządek w domu. We wszystkich włoskich i fran-

cuskich takowych prywatnych *pro nobilitate* kolegjach, wysokiego urodzenia, pierwszych familij i wielkich fortun paniętami napelnionych, żaden pan młody, choćby najcelniejszego domu, żadnego i jednego własnego lokaja, sługi, ani chłopca nie ma, ale od lokajów *Collegii*, proporcjonalnie do liczby panów naznaczonych, wszelką mają usługę, czego świadkami są tak wielu zacnych panów w Polsce, którzy się *in Collegiis privatis* we Włoszech, lub Francji edukowali, żadnego i oni *in Collegio* lokaja nie mając. W Polsce samej domów wielkich damom młodym po klasztorach żadnej własnej nie dopuszczają służebny, tymczasem mają w usługach wygodę, bez żadnej z domu asystencji. Wszakże młodemu panięciu, jakiegokolwiek niech będzie godności, żadnej w szkołach nie potrzeba parady, usługa zaś dla nich dosyć łatwa i mała. Tymczasem od własnych u paniąt młodych ludzi służących wiele i wielkich trafia się do złego okazji, kiedy panów młodych potajemnie, czego i dostrzec niepodobna, rozkaz w wielu rzeczach pełnią, kiedy pan młody ma komu i po co chce, na miasto kryjomo rozkazać; w których inkonweniencyj wyliczanie nie wchodząc, to jest pewna, że te przymusiły cudzoziemskie prywatne kolegja do tej reguły, że żadnych własnych do żadnego panięcia sług nie przypuszczają. Do pilnowania młodych panów nie są potrzebni własni lokaje w kolegjum, kto bowiem krew swoją oddaje i powierza staraniu *Collegii*, godzi się ufać, że na dozorze i pilnowaniu onych, bez własnego domowego fidelisa, całe schodzić nie będzie, gdyż bezprzestannie pod oczyma dyrektorów swoich panowie młodzi zostawać będą, rzeczy zaś znajomym i wiernie służącym, a *Collegio* przydanym, ludziom oddane będą. Zatem każdemu panięciu naznaczona będzie usługa potrzebna przez lokajów *Collegii*, inszych kolegjom z nikim przyjąć sobie nie życzy. Jeżeliby zaś Ich Mość rodzice koniecznie życzyli sobie człeka służącego przydać, chociaż to jest z bardzo wielką ciężkością *Collegio*, tymczasem się dysymuluje, aż do wprowadzenia lepszego porządku; ale taki osobny służący ani miejsca, ani wikt w kolegjum mieć żadną miarą nie może, lecz strawne brać powinien. Które to pieniądze na strawne, jako też na suknie, lub suchedni takowemu służącemu mają być oddane oraz z pieniędzmi od panię-

cia na ręce rektora, i człowiek takowy, od rodziców przydany ma być placony z rąk rektora, i we wszystkim od niego dependować. Taki zaś człowiek przydany blisko gdzie w gospodzie lokowany będzie. Ani ma być młody chłopiec, ani pokojowy, ani pacholek, ale albo kamerdyner, albo sługa szluszny, albo przynajmniej lokaj. Choćby zaś kto miał swego czelaka, całe Collegio niepotrzebne, to jednak na lokaja Collegii płacić będzie, ponieważ jest wielu inszych w collegjum służących, bez których żaden konwiktor obejść się nie może, a ci nie są w ekspensach wzwzwyż specyfikowanych wyrażeni.

V. Uprasza jeszcze collegjum o punktualność niezawodną w oddawaniu *anticipative*, to jest przy zaczęciu roku, całej razem pensji, której niepunktualność jakiej niewygody byłaby zawsze sprawiedliwą ekskuzą. Ani z ordynaryjnej pensji na rok ugodzonej, niema być nic w płaceniu odtrącone, bo ponieważ zawsze przez rok cały kilkunastu ludzi trzymać trzeba, których, jako i metrów, pensja na rok cały ugodzona będzie, ponieważ stancja na rok cały oddana, ponieważ collegjum przez rok cały każdą rzecz, jako wyżej w rejestrze jest, obrachowawszy, nie wystarczyłoby mniejszą pensją temu, czego się podejmuje: zatym bez ekscepcji świąt, wakacyj, wyjazdu z collegjum i na najdłuższy czas, i jakiegokolwiek racji, cała wzwzwyż obrachowana pensja przy zaczęciu roku ma być punktualnie i nieuchybnie oddana.

VI. Prosi naostatek też collegjum z ufnością w rozsądku i sprawiedliwości każdego, ktoby na to miejsce krew swoją oddał, żeby żadnej odmiany, ekscepcji i osobliwości, która tu być nie może, nie pretendował, bo te dobremu porządkowi szkodzą; gdyż odmiana dla jednego pozwolona, pociągnęłaby za sobą i dla inszych sekwele ustawicznych odmian, z którymi i najlepsze ustanowienia być trwale nie mogą. Jednakowe mieszkania, (jakie teraz dosyć są ze wszech miar przystojne i wygodne, gdyż każdy ma osobny pokój, walcówkę) jednakowa dyrekcja, stół, usługa, pensja i zwyczaje dla wszystkich dają się każdemu, a dystynkcja w szkołach młodych panów, przy urodzeniu, z samego postępuku w cnocie i naukach być powinna.

Insze obrządki prywatne względem obyczajów, egzercytacyj

różnych, nauk, godzin, mieszkania i innych ustaw i zwyczajów wewnętrznych Collegii, osobno są opisane, jako do wiadomości samych Ich Mciów młodych należące.

ROZDZIAŁ XX.

Prawa i zwyczaje Collegii Nobilium do czytania dwa razy na rok Ich Mciom panom konwiktorom.

151. I. (*Wstawanie*). Rano za daniem znaku mają Ich Mość budzić się z Krzyża świętego znakiem, z podniesieniem myśli do Boga przez krótkie akty chrześcijańskie, z milczeniem i spokojnie się ubierać, myć, czesać, i nie czasu nie trawić, sami się ubierać, w czym zaś lokaje są im do usługi potrzebni, ich zażyć i posłuchać, jeżeliby od ubierania co zbyło czasu przed powszechną modlitwą, pożytecznie go trawić.

II. (*Punktualność na znaki*). Na wszystkie przez cały dzień znaki jako najpunktualniej mają iść, nie się nie opóźniać, nie zostawać, nie odłączać się od drugich, być na wszystkich, ile ich jest przez dzień, równo zawsze z drugimi modlitwach, naukach, egzercycjach, rekreacjach, obiadach, wieczorzach, ani się od nich edrywać, ani wybiegać.

III. (*Religia*). Akty religji wszystkie codzienne, ordynaryjne i extraordynaryjne, i chrześcijańskie powinności z wielką modestją, cichością, uwagą, nabożeństwem, i gorącością ku Bogu Stworzycielowi mają Ich Mość odprawować, jako to są: ranna intencja i pacierze, słuchanie czytanej konsyderacji chrześcijańskiej, słuchanie mszy św. i do niej służenie, wzywianie Ducha świętego przed naukami, dziękczynienie Bogu po naukach, benedykcje do stołu i dziękczynienia, modlitwy po szkołach wieczornych, modlitwy przed spaniem, spowiedzi i komunje, preparacje i dziękczynienia po nich, *Officium Beatae* we święta, nawiedzanie kościołów podczas uroczystości i wszystkie insze tym podobne.

IV. (*Duchowne nauki*). Nauki wszystkie duchowne, moralne, do wiary i życia chrześcijańskiego należące, mają jako najpilniej, jako najciszej i jako najskromniej słuchać, jako to są kazania, katechizmy, nauki we święta, chrześcijańskie i moralne i tym podobne.

V. (*Prywatne studia*). Podczas godzin prywatnego się uczenia mają przy swoich stolikach każdy w swojej alkowii i miejscu, cicho i spokojnie siedzieć, co mają naznaczonego czytać, pisać, komponować, na pamięć się uczyć, przepisywać, do szkoły się dobrze gotować i żadnej tak naznaczonej na pamięć, jako i na pisanie powinności nigdy nie opuścić, a co czasu od powinności zbędzie, na czytaniu trawić, ponieważ mają dosyć inszych codziennych czasów i rekreacji na rozrywkę, toć więc naznaczonego na naukę prywatną czasu jak najpożyteczniej zawsze i najpilniej zażywać powinni.

VI. (*Izby i z nich wychodzenie*). Do cudzej alkowii czyli izdebki wchodzić, bardzo rzecz zakazana jest, i umartwienie za przestępstwo nigdy żadnego nie minie. Czego ksiądz prefekt i księża subprefektowie mocno dopilnują, aby Ich Mość tego zwyczaju nie przestępowali nigdy, ani przed alkowami, żeby z sobą gadając czasu żadnego nie trawili. Z izby żadnej, czy to z własnych izb, lub z rekreacji, czy to z stołowej izby, czy z oratorjum, czy z miejsca rekreacji *extra Collegium*, nigdy się nikomu z Ich Mciów wychodzić i absentować nie godzi, bez opowiedzenia się księdzu subprefektowi lub przytomnemu, ani opowiedziawszy się, nad słuszność i potrzebę nigdzie bawić się nie godzi. Do żadnych oficyn, jako do stołowej, gościnnej, do chorych izby, kuchni, ani na dół etc. schodzić, ani po izbach inszych lub księży biegać nie trzeba.

VII. (*Szkoly*). W szkołach którychkolwiek, pod któremikolwiek czy profesorami, czy metrami, ze wszelką skromnością, pilnością, atencją, milczeniem, uszanowaniem, tak profesorów, jako i metrów słuchać mają uczących. Strzec się wszelkich płocności, szeptania, gadania, dziecinnych ręcznych igrzysk, nieprzystojnego siedzenia, i tym podobnych. Strzec się tudzież dystrakcji umysłu, rozerwania i do czego inszego od nauk myśli oderwania, gdyż wyperswadować sobie to trzeba, że bez własnej aplikacji, bez pilnej uwagi niepodobna rzecz jest, aby się czego dobrze nauczyć, a za podobne defekta, niepodobna żeby nie martwiono i nie karano. Co zaś do nauk i szkół każdego i wszystkich należy, gdzie indziej jest obszerniej opisano. Na egzamina wszystkie i akty

szkolne, tak prywatne, jak publiczne, doskonale mają się gotować, i na pamięć uczyć dla honoru własnego a nagany i wstydu chroniąc się. Co mają do przepisywania, nieodwłocznie i pilnie i czysto zawsze przepisywać i codziennie charaktery formować.

VIII. (*Język francuski i niemiecki*). Z strony języków francuskiego i niemieckiego, ponieważ tu początki dobre tych języków Ich Mość założyć powinni, aby wyszedłszy z kolegum łatwiej się w nich czytaniem i zwyczajem wydoskonalić mogli, zawsze tu więc po francusku między sobą do metrów i do księży gadać będą, także podczas obiadów, wieczery, rekreacji; czego pilnujący ich bardzo dostrzegać będą. Po niemiecku zaś we dni i czasy naznaczone mówić będą. Historyjki tudzież w tych językach, które im się codziennie naznaczają, punktualnie podczas wieczery recytować będą, a komu każą i po łacinie też same wróci. Powinności do tych szkół naznaczonych nigdy nie opuszczają, jako i do wszystkich inszych. Niechaj zaś Ich Mość mają osobliwą na to atencją, żeby nie tylko po francusku gadali, ale żeby stawali się coraz lepiej i poprawnie gadać, a ostrzeżeni o błędy w mówieniu, żeby ich się pilnie drugimi razami wystrzegali. Nota ma być zawsze pilnie egzaminowana.

IX. (*Ciała powierzchowne ułożenie*). Z strony powierzchownego ciała ułożenia, na to Ich Mość pilnie baczyć powinni, że z powierzchownej postaci człowieka młodego naprzód ludzie rozsądni miarkują, czy dobrze, czy źle edukowany jest. Wszelką więc na siebie trzeba mieć atencją, aby szyję i głowę prosto zawsze trzymać, nie garbić się, nogi jak należy w chodzeniu stawiać, chodząc rękami nie kiwać, stojąc nie opierać się, siedząc nie rozwalać się, śmiejąc się śmiesznych i nieprzystojnych grymasów nie czynić, głową, ustami, rękami; gadając nie krzyczeć, ale wolnym głosem zawsze mówić; idąc nigdy nie biegać, nie skakać, osobliwie po schodach, ale równym iść zawsze krokiem, tak w domu, jak i wszędzie; z niepotrzebnej ciekawości do okien nie wybiegać; wszędzie statek, skromność, uwagę i powagę od najmniejszego zachowywać wieku.

X. (*Ochędostwo około siebie*). Powierzchowne ochędostwo niezmierznie się zaleca Ich Mciom konwiktorom: twarzy, ręki, szyi,

uszu codzienne umycie, włosów zezesanie, paznokciów oberznięcie, krawaciki dobrze opięte, koszule białe, mankietów ochrona, kołnierzy białych w polskim stroju dobre zapięcie, pończochy dobrze wyciągnięte i podwiązane, trzewiki i buty czyste, suknie wszystkie wychędożone i bez plam, czapek i kapeluszków ochrona, łóżka ochędożnie posłane, stolik czysty i ułożony, rzeczy na swoich miejscach, ostrożność z inkaustem, ostrożność ze świecami, stoczek nikomu mieć się nie godzi.

XI. (Podczas jedzenia jak się zachować). Podczas jedzenia osobliwie trzeba mieć pilne zawsze na siebie oko i pamięć, żeby wszelkiego by najmniejszego strzec się grubiaństwa. Przyśtojnie siedzieć, rąk na stół nie kładąc, ani się garbiąc, z półmisków zawsze na talerz brać potrawy, a nigdy z półmiska nie jeść, ani swojej łyżki w półmisku nie maczać: gdzie rozdają u stołu, czekać aż dadzą, albo samemu czystą, i osobną na to łyżką potrawy przed sobą położone, ze wszelką ostrożnością rozdawać. Strzec się bardzo ostrożnie, żeby stołu nie skalać: chleba przed sobą nie kruszyć. Łyżki, noża, widelców zawsze zażywać. Widelcami wszystko krajać, trzymać, i niemi, nie palcami, do gęby nosić, palców nie obliżywać: noża, łyżki, widelec, chleba, gadając przez dystrakcję w rękę nie trzymać, na stołku się nie kręcić, i ani podczas jedzenia, ani nigdzie nogami siedząc nie kiwać, ani ich zbyt nie wyciągać, prędko nie jeść, gęby nie napychać, usta i nos czysto trzymać i ręce. Nigdzie cale, dopieroż u stołu nosa ręką, serwetą, obrusem, połą nie ucierać, ale zawsze chustką, w oczach ludzi nie pluć, ale na stronę, i usta zakrywszy. W pokojach zaś pańskich w chustkę, ile gdzie czystsze podłogi lub sukno. U stołów, gdzie ta jest wygoda, ze swego szkła pić. Jeśli się z powszechnej szklanki lub kielicha pije, kropli nie zostawować, ale na swój talerz wysączyć. Kielicha brzegi przynajmniej serwetą wyczyścić, albo dać wypłukać, i czysty drugiemu oddać. Sukni od wszelkiej makulury pilnie strzec, serwetą zawsze się zasłonić. Z półmiska tak brać, żeby pamiętać, że nie jeden u stołu siedzisz. Niektórych źle edukowanych ta czasem bywa ekskuza, że to co inszego jest u panów, lub rodziców jedząc z temi się ostrożnościami sprawować, co inszego tu w domu: ale

tej mniej rozumnej ekskuzy niechaj Ich Mość nie używają: bo i tu między godnemi jedzą, i w domu się źle wzwyżczaiwszy, tak będą i gdzie indziej nie ostrożni. Jeżeli gdzie, to u stołu strzec się złego humoru, niecierpliwości, dzieciniego zmarszczenia i zasepienia czoła, odpowiedzi nieuważnych, krnąbrnych, niedyskretnie odcinających, upartego się przy czym utrzymywania, pedantyzmu, to jest: abyś inszych chciał uczyć, i gniewał się, że nie są twojej opinii: nieprzyzostojnego podnoszenia i wrzaskliwości głosu.

XII. (Rekreacja). Jeżeli gdzie, to na rekreacjach Ich Mciów między sobą moderacją i uskromienie pasji zachować potrzeba. Dopieroż waruj Boże swarów, klótni, niezgód, złych słów, plugawych przezwisk, i jakiegokolwiek zelżywości, i obelgi drugiego. Za to mają wiedzieć, że surowa i żadnemu nieodpuszczona czeka każdego kara. Takie bowiem łączące nazwiska, są i Boską obrazą, tak ostro od Chrystusa zakazaną, i pokazują częścią złą domową edukacją, częścią coś niegodziwego szlachetnej krwi i urodzenia; po-nieważ większej podłości i lichości, między ostatnim stekiem ludu i w chłopskiej kondycji niemasz, jako gdy się takimi potwarzami częstują. Niechże tedy nie podobnego w tak zacnej Ich Mciów młodych kompanji nigdy się nie znajduje. Prócz tego na rekreacjach osobliwie mają się strzec biegania zbytecznego, szamotania, albo pasowania się najmniejszego, popychania, choćby najlepszego, uderzenia i żartem, jednym słowem tego wszystkiego, co się w tym zamyka przysłowiu, *jeux des mains, jeux des vilains*. Tarzania po ziemi, skakania po stołkach, ławach, drzewach, etc. i tym podobne plugawe igraszki, chłopcom i hołocie zostawić trzeba. Osobliwą atencją mieć trzeba, strzec się tego wszystkiego, coby najmniej zdrowiu szkodziło, ale też i sukniom i wszelkiemu odzieniu. W domu z miejsca rekreacji żaden, jak się generalnie wyżej namieniło, bez opowiedzi nie ma wychodzić, i zaraz się wracać, ani nigdzie nie biegać; idąc także *extra* na rekreacje, nikt się najmniej od inszych oddalać nie powinien nigdy, ani inszych uprzedzać, ani pozostawać za inszemi, ale razem iść ze wszystkiemi, po ulicach, ze wszelką skromnością i bez najmniejszych hałasów, powagę we wszystkim jak na zacne panięta należy zachowując. Z miejsc rekreacji gdziekolwiek są, nikomu ani

we dwóch, ani w kilku, ani samemu oddalać się nie należy, ani tego księża pilnujący nikomu nie dozwolą; dopieroż nigdy, żeby mieli Ich Mość konwiktorowie od kompanji gdzie dalej odchodzić, albo pod pretekstem wizyty, lub sprawunku jakiego, lub w jakimkolwiek inszym interesie, tego żaden bez wiedzy księży rektora i prefekta uczynić, ani dozwolić nie może. W izbie własnej czy gdziekolwiek indziej, prócz miejsca naznaczonego na rekreację, żaden z Ich Mciów zostać nie może, bez wyraźnego, na które słusznej racji trzeba, pozwolenia, co się zbyt rzadko trafić może. Którzy zechcą Ich Mość podczas rekreacji mogą się muzyką, lub czytaniem książki pożytecznie, chwalebnie i przykładnie zabawić. W nocy zaś dla nauk, lub czytania mając na nie tyle w dzień godzin, książd prefekt nikomu, chyba z ekstraordinaryjnej całej racji, dłużej nad inszych siedzieć nie pozwoli, a nigdy więcej nad godzinę. W nocy także nikt nie ma wstawać do czytania, czy uczenia się, ani raniej niż drudzy. Świece razem od lokajów mają być gaszone.

XIII. (*Skromność w wychodzeniu*). Za znakami zegaru czy dzwonka, w domu Ich Mość idąc, wszelką skromność i milczenie zachować mają, po schodach, galerjach, etc.; trzasków wszelkich i przebiegania wystrzegać się, według porządku, jaki każdej izbie naznaczony jest, wychodzić i wracać się. Łatwo IMość regularność tę sobie wyperswaduują, gdy sobie przypomią, w jakiej skromności milczeniu i porządku, parami, lub jak są zordynowani, jak równym i prawie rachowanym krokiem idą ludzie wojskowi, i ich oficerowie, więc ta reguła i przykład, cale nie jest taka, żeby Ich Mciów raczej zdobić nie miała.

XIV. (*Wizyty*). Do rodziców, krewnych, czy jakiego państwa wyjeżdżając, lub na pokoje królewskie, niech zawsze pomnią Ich Mość żeby sobie, rodzicom, i edukacji swojej honor uczynili, gdziekolwiek są. Lubo wszelką skromność i statek, ale razem i owę wspaniałą śmiałość do ludzi, z respektem każdemu według dystynkcji osób należącym, pokazać powinni, która krwi ich zacnej powinna być przyrodzona. Nieśmiałość bowiem pokazuje, albo podle urodzenie, albo nieprzystojną edukacją, albo że kto i z urodzenia i edukacji swojej być się czuje niegodnym. Nie masz nic

nieprzystojniejszego, jako młody, zacny, a niemy, bojaźliwy, i zadumiały przy ludziach. Nie trzeba się bać, żeby się grzecznym wszędzie pokazać. Rodzicom, krewnym, starszym, państwu znacznemu, według różności godnych osób, czyli jednym ręce pocałowawszy, czyli inszych ukłonem uszanowawszy, odpowiedzieć należy z dobrą rezolucją i wyraźnym zawsze głosem na wszystko. Klaniać się zaś odpowiadając rzecz dziecinna jest, chyba że za co dziękujesz, albo o co prosisz, albo że cię chwala. W czym znowu drugi defekt dziecinny, którego się strzec trzeba, żeby kiedy kogo chwala, lub mu dobre słowo dają, stać jakby nie słyszał, lub wdzięczności nie czuł; więc w ten czas i słowami choć najkrótszemi dzięki trzeba oddać i powierzchowną skłonieniem się rekołgnicją uczynić. Brania za kolana, kłaniając się, lub ściągania rąk do nóg wystrzegać się potrzeba, bo to jest rzecz podła i cale niewolnicza, lub służebna. W kłanianiu się nogi równo trzymać trzeba, głowę z piersiami nachylić miernie, im jednak rzadszej i wyższej godności ludziom, dopieroż rodzicom, tym uniżeniej, nikomu niżej jak do swojej połowy statury. Ręce przystojnie trzymać trzeba, jak się widzi u inszych dobrze ułożonych. Jeżeli zaś w domu zawsze, to pewnie i u inszych stołów tę wszystkę która wyżej opisana jest, przystojność zachować potrzeba. Chwalebna tudzież jest młodemu, starać się insynuować każdemu, którzy się znajdują w kompanji, czy u stołu, i szukać okazji poznania się i mówienia z każdym, choćby też uprzedzić obligującemi słowami, którzy zaś wstydzą się mówić, raczej powinni się wstydząć, że nic nie mówią, bo ich stąd za dziecka, dobrego rozumu nie mające, wszyscy sądzą. Gdy się zaś pobudza Ich Mciów do rezolucji między ludźmi, rozumie się, że do rezolucji dyskretnej, rozumnej i skromnej, aby się ta naostatek płochosciami i lekkościami dziecinnymi nie kończyła. Damom osobliwie godnym wszelką uwagę i respekt powinni i o ich starać się estymacją i dobre słowo, a tak ich napomnienia, jako i ludzi rozsądnych przestrogi mile przyjmować. Strzec się zaś mają Ich Mość konwiktorowie, żeby pod pretekstem wizyt nigdzie nie wybaczali, ale tylko tam, gdzie pozwolenie mają, bo inaczej to wybaczanie gdziekolwiek indziej im kredyt na zawsze tracić powinno i ciężkiej na-

gany uniknąć nie może. Wracać się także mają punktualnie, w zimie na szóstą, w lecie na siódmą najdalej godzinę, ani nigdzie jeść wieczerzy nie mogą, ani bawić się na wieczornych kompanjach, ani na obcych którychkolwiek teatrach; które prawo na tem miejscu tak ma być nieprzystępne, że ktobygokolwiek i z jakiegokolwiek racji ważył się go złamać, choćby niewiedzieć czyje instancje i ekskuzy zachodziły, musi karę ponieść i każdy powinien się tem prawem i zwyczajem *Collegii* usilnie ekskuzować, czego mu nikt za złe mieć nie może i owszem każdy pochwali. Mówi się osobliwie w przypadkach, kiedy Ich Mość są bez księży, co nigdy inaczej trafiać się nie powinno, tylko chyba kiedy rodzice czleka słusznego po którego z Ich Mciów z swojej woli poszła, ale zawsze wszyscy z księżami, albo z domowemi dyrektorami, takowe wizyty oddawać mają i bez księży nikt nie wynidzie, którzy dopilnują na czas się wrócenia. Z obiadów także na drugą godzinę najdalej koło trzeciej wracać się potrzeba, aby tańca, lekcyj, i innych podobnych, a w święto chrześcijańskiej nauki nigdy nie opuścić. Na koniu po mieście na obiady, czy z inszych racji jeździć tu nie pozwolą, a to dlatego, aby sam Ich Mość nie wyjeżdżali bez dozoru; dla ćwiczenia się na koniu mają *manege*, jeżeli rodzice zechcą.

XV. (*Goście i przychodzący*). Gości do siebie żadnych jako i ludzi do siebie od rodziców czy kogo przysyłanych na górę nie mają prowadzić, ale kiedy są do nich wokowani, za pozwoleniem księdza prefekta schodzić, do izb w forcie na to naznaczonych, z księdzem albo z lokajem według dyspozycji.

XVI. (*Bronie*). Bronie swoje mają Ich Mość w izbie przy forcie w szafie na to zrobionej wszyscy zostawować, a wychodząc czy wyjeżdżając oneż stamtąd brać, wracając się zaś tamże je oddawać.

XVII. (*Równość bez ekscepcji*). W czem jeszcze Ich Mciów tu się edukujących należy ostrzec, żeby na tym miejscu, gdzie wszyscy są równi, ani z lat, ani z żadnej racji, żadnej nie spodziewali się od drugich dystynkcji i ekscepcji od ustaw i zwyczajów tutejszych w mieszkaniu, tudzież w salach, w szkołach. Przeto którzy w wyższych podobno przychodzą tu latami, niechaj

cale wyperswaduują sobie, że humory, fantazje, i pretensje wszystkie trzeba całe za *Collegium* zostawić i tu o nich zapomnieć.

XVIII. (*Strzeżenie się wymysłów*). Nowych mód między młodemi lub płochemi ludźmi obserwowanych w sukniach polskich, w opasywaniu się, w czapkach, w goleniu się, we włosach i tym podobnych kozaczyzn, tatarszczyzn, tureczczyzn, hajdamaczyzn Ich Mość tu nigdy wnosić nie będą; ale jak im każą golić się, opasywać, etc.: tak czynić będą według dobrego i prawdziwego polskiego stroju. Głównych gołych kozackich, co znaczy całe niewolniczy stan, z seledcami żadnemu tu nosić nie dozwolą. Kiedy uniform i w polskim i w francuskim stroju wprowadzony będzie, wszyscy Ich Mość bez najmniejszej różności od inszych zwyczajowi akkommodować się będą.

XIX. (*Pisanie do rodziców*). Do rodziców i kogo im należy, mają Ich Mość najdalej co miesiąc pisać, a starać się jak najpilniej i rozumnie pisać, listy dać do poprawy, inszych mniej potrzebnych korespondencyj strzec się, a pocztę punktualnie płacić. Biletów zaś i posyłania po mieście całe surowo to miejsce zakazuje, i takie kontrabandy zawsze muszą być ciężko naganione.

XX. (*Wakacje*). Lubo zaś tego wielu Ich Mciów pojąć dosyć nie mogą, że przejażdżki na wakacje profitowaniu ich szkodzą i że kollegjum życzy, aby gdyby można i żaden na wakacje nie jechał, przeto takie im rozrywki w ten czas czyni, że przy kompanji niewątpliwie zabawniej niż w domu ten czas mogą przepędzić; atoli kiedy niektórym ta rzecz niewypersadowana jest, niechże to Ich Mość wiedzą, że kiedy piszą do domów o przysłanie na wakacje, ni będą mogli stąd wyjechać, aż 25 *ulii*, choćby i najwcześniej po nich przysłano, i że powozy zatrzymać się muszą gdyby i najdłuższy czas; zatym niech w domu nie zawodzą, ale jeżeli o to piszą, aby o przysłanie na dzień dopiero rzeczony, nie wcześniej prosili. Mają i tak przez to 6 niedziel wakacyj, po których jeżeli swoje dobro kochają i rodzicom podobać się zechcą, pilnie się wyprasać będą, aby na czas, to jest pierwszego septembra stanęli.

XXI. (*Pieniądze prywatne*). Ci, którym osobne jakie pieniądze z domu naznaczają, powinni je złożyć u naznaczonego na to księdza i na registryku pisać, wiele z nich biorą, i potem na co

wydali, nanotować i temuż księdzu oddać. Żadnego trunku pod wielką karą kupować się nie godzi. Żadnych ekspens na wiązania albo wywiązywania się lub podobnych czynić by najmniejszych nie godzi się. Nie powinni sobie Ich Mość nic sami kupować bez rady i doniesienia się, bo inaczej bezwąt্পienia zawsze będą zwiedzieni. Rzeczy mniej potrzebnych cale kupować nie mają, i jeśli nie dziecka są, uspokoić się powinni na radzie, a darmo nie tracić. Grosz ten prywatny najlepiej być może zażyty na książki, na jałmużnę ubogim, do której przez wszelkie chrześcijańskie maksymy i powinności i przez wrodzoną serca dobroć i nad mizernemi ludźmi litość być jak najskłonniejsi powinni, tudzież na najem w potrzebie karety, etc., etc. Pożyczać pieniędzy u inszych, ile w młodym wieku, cale jest rzecz plugawa, haniebna i nagany godna, i pokazuje, jak w przyszłe czasy takowi marnotrawnikami i mataczami będą. Niech się tedy wszyscy niegodziwego ile w młodym wieku tego zwyczaju wystrzegają. Kiedy pieniędzy nie mają, nikt ich tu cale i nic do ekspensy nie przymusza, i zupełnie bez niej obejść się mogą i powinni. Honoru w tym sobie prawdziwie dziecięcego i nierozumnego niech nie zakładają, aby kiedy inszych ekspendujących widzą, i oni koniecznie ekspendowali, bo rodzice i krewni ich wiedzą lepiej, co to jest honor, którzy im na ekspensy nie dają; nic tedy tu niemasz, ani przeciwko ich urodzeniu, ani honorowi, tylko cale dziecinna emulacja. W samej zaś rzeczy, szpetniej i plugawiej jest pożyczać, niżeli nie mając od rodziców, mniej potrzebnie nie ekspensować. Niech także Ich Mość wiedzą, że tu żadnemu z nich nie godzi się najmniejszej rzeczy nikomu, ani z księży, ani z ludzi obcych, czy swoich, czy cudzych służących darować, nawet żadnej starzyzny, aż do czapek, koszul i butów, dopiero sukien, szabel, szpad, futer, zegarków, szpinek, klejnocików, książek, i setnych tym podobnych rzeczy, które wszystkie według rejestru tym, co je sprawili, albo na sprawunek dali, prezentować i oddać potrzeba. Toż się ma cale rozumieć o zamianach, szacherstwach plugawych i podłych. Za czego przestępstwo żaden znacznego umartwienia nie ujdzie.

XXII. (*Jałmużna*). Żeby Ich Mość młodzi dobrze pojęli prawdziwą i pod grzechem obowiązującą chrześcijanina każdego obli-

gacją dawania ubogim jałmużny, żeby się w ten uczynek pobożny wzwyczaili, żeby się do kommizeracji nad nędzą ludzi, tak jak oni stworzonych, z młodu zaraz włożyli, codzień dwóch Ich Mciów konwiktorów, pieniądze na to od księdza prefekta wzięwszy, z lokajem do bramy o samej dwunastej, co raz insi pójdą, i swemi rękami jałmużnę wyznaczonym ubogim rozdawać będą; a jeżeli i ze swego, lub od inszych kolegów będą mogli cokolwiek dołożyć, aby to czynili, przez wszelkie chrześcijańskie racje Ich Mciom się radzi.

XXIII. (*Posłuszeństwo*). W terażniejszym zaś ich wieku za najpryncypalniejszą cnotę niech sobie obiorą powolność i posłuszeństwo, wiedząc, że rząd całego narodu ludzkiego przez subordynacją stoi, to jest, że jedni rządzą, drudzy są rządowi poddani i pełnią rozkazy. Nigdy w kolegium tak ciężkiego posłuszeństwa nie doznają, jakiego doznawają wojskowi wszędzie ludzie, gdzie dla posłuszeństwa wszelkie wygody sakryfikować, największe niewygody ponosić, głód i nieznośne prace cierpieć, fortuny, wolność i życie tracić, w moment naznaczony, by najhazardowniej-sze rozkazy wypełnić muszą, i nigdy się z niczego ekskuzować nie mogą. Aleć i w każdym na świecie stanie swoja jest subordynacja. Do niej więc w społeczności ludzkiej zachowania z młodego wieku najbardziej przyzwyczajać się potrzeba. W ostatnie w dalszym życiu nieszczęścia ludzie wpadają, którzy swojej woli z młodu pod wolą starszych nie przyzwyczaili się poddawać. Zaczynam tak wszelkiego nieposłuszeństwa, jako dopieroż zmówek, spisków, poduszczania inszych i niejakich niby buntów tu się strzec potrzeba, które tu jako największe w młodym wieku kryminały, muszą być naganione i zgromione.

XXIV. (*Strzeżenie się uporu*). Waruj Boże złości, uporu, hardego odpowiedzenia, zacięcia się, gestem, kiwaniem, twarzą, czołem, oczami, podniesieniem głosu, krnąbrności pokazania, czy to uczącym profesorom, czy metrom, czy pilnującym i rządzącym; bo niemożna nigdy rzecz jest, aby to starsi dysymulowali, zcierpieli i znieśli. Ta jest roztropna z młodemi maksyma, żeby ich poty łamać i przekonywać, póki woli starszych nie uczynią; nie dadzą im nigdy, prędzej czy nierychlej, na swoim postawić, czy

dobrowolnie, czy poniewolnie muszą być posłuszni; bo od zwyciężenia uporu w młodych latach dalszego życia pokój i szczęście dependuje. A do tego piekłoby było w kollegjum, gdyby komu, czy starszemu, czy młodszemu, krnąbrność, złość i zuchwałość jego rządzący dysymulować i przebaczać mieli. Lepiej tedy, rozumniej i chwalebniej jest, zwyciężyć w sobie impet i pasję, a dobrowolnie co każą, niż poniewolnie i z musu czynić.

XXV. (*Wystrzeganie się kłamstwa*). Jako największej ohydy, sprośnej hańby, plugawej podłości strzecz się Ich Mość zanie urodzeni mają osobiwie kłamstwa, do którego młode lata są tak bardzo skłonne, ile że to jest znakiem fałszywego, niegodziwego i niepocziwego charakteru. Kto z młodu w ten obmierzły nałóg nieprawdy mówienia wda się, stracił na całe życie reputację, bo nigdy od tak obmierzłego kłamania zwyczaju nie odwyknie i w szkołach najlepiej znać, kto oszustem, szalbierzem, mataczem, kłamcą, niedotrzymującym słowa, dla przyjaciół niewiernym i zdrajcą będzie. Jako też z młodych lat znać, kto rośnie na rzetelnego i pocziwego człowieka, która jest największa u ludzi chwała i sława. Dobrego charakteru i pięknej duszy młody, choćby i w bojaźni prawdę zawsze zezna: boć więcej jest u niego skłamać, niż honor stracić, woli i przycierpieć, a Pana Boga, pocziwości i honoru swego nieprawdą nie obrażać.

XXVI. (*Przyjaźni zabieranie*). A że rosną do społeczności ludzkiej, do tego więc co najszacowniejszego w niej jest, z młodych lat mają się sposobić, to jest do prawdziwej zachowania przyjaźni, nie ze złemi, niecnotliwemi ludźmi, debosznikami i libertynami, bo tych przyjaźni jak ognia, trucizny i powietrza strzec się rozum każe, ponieważ z jakim przestajesz, takim się sam stajesz; i gdy ludzie rozsądni widzą, że kto młody z rozpustnym, bezbożnym, lubieżnym człekiem, z kosterą, z pijakiem, z awanturjerem, z szalbierzem, z graczem, że kto młody z człekiem bez religji i obyczajów dobrych, gada, wiąże się, chodzi, konwersuje, przestaje, jeździ, jada, grywa, bawi się, o takim naturalnie wszyscy rozumieją i rozumieć mają, że i on jest takim, jak ten jest, z którym obcuje, bo cnotliwy z cnotliwym, niecnota z niecnotą, łatwo się zpachają, i pokochają; charaktery bowiem w nich podobne

łatwo się zgodzą; więc gdy się mówi o przyjaźni, mówi się o przyjaźni z ludźmi poczciwymi, cnotliwymi, bogobojnymi, rzetelnymi, uczonymi, skromnymi, trzeźwymi, dobrze się w domu rządzącymi, żadnym kryminałem, oszustostwem, grą, filuterją, niewstydem nie notowanymi, z ludźmi, których cnota wszystkim jest wiadoma, znajoma i niezawodna. Takich tedy przyjaciół trzeba całe życie szukać i z nimi przyjaźń zawierać i trzymać statecznie, nigdy ich w najmniejszej rzeczy nie zdradzać, wierni im być, nigdy im nie kłamać, kochać ich, dopomagać im, przysługując się im w czem można; rzeczą samą nie słowy tylko, afekt im oświadczać, w potrzebie ich ratować; fatygi w interesach ich nie żałować, ostrzegając ich w tym wszystkim, co by im szkodziło; nie gadać źle nigdy o nich, bronić ich i ich dobrego imienia; nie pretendować od nich żadnej rzeczy przeciw cnotcie i sprawiedliwości, nie ciągnąć ich w żadne spiski i azardy, wybaczyć im ich defekty i one u siebie i inszych wymawiać, uraz okazji z nimi unikać, urazy im dawać łatwo, napominania ich i ostrzeżenia mile przyjmować, rady ich szukać i onej słuchać, poufale ale przystojnie zawsze bez zbytecznej poufalości i bez żadnego grubijaństwa w słowach, gestach, żartach z nimi się obchodzić; komunikować z nimi szczerze lub zawsze roztropnie swoje interesa, zamysły, projekty; sekretu we wszystkim, w czym obligują, światobliwie im dochować, rzetelnie im radzić; ich interesa za swoje wziąć; nie być zaś interesowanym w przyjaźni, to jest nie dla wziętku i własnego zysku przyjaciela kochać i dobrze mu czynić, lub dla samej zobowiązanej przysługi, wygody i odsłужenia, ale dla jego cnoty i estymacji, a wyciągania po nim wdzięczności i odsług jego serca wspaniałości zostawić. Te są krótko namienione i tym podobne prawdziwej przyjaźni kondycje. Do których doskonałości tu się z młodu Ich Mość przygotowywać i do niej przyzwyczajać mają. Na to tu są dani między tylu równych kompanów, aby się z nimi poprzyjaźnili i na całe życie sobie niby zamówili przyjaciół, którzy im i w prywatnym i w publicznym życiu potym być mogą podpora i zaszczytem. Więc kto na tym miejscu o przyjaźń i serce dobre drugich się nie stara, kogo nie lubią, który z inszemi się kłóci i jest łatwy do każdego obrazy, nie dobry znak jest, że ten

nie będzie miał i nie godzien jest mieć dobrych przyjaciół. Nie mówi się tu więc, żeby widząc tego potrzebę (co niech Ich Mość dobrze zważą) i dla poprawy drugiego, nie donieść komu należy, gdy się co złego widzi, bo i owszem byle się to działa dobrą, samą i szczerą poprawy intencją, jest to prawdziwa przyjacielska przysługa, zabiec ile można złemu i zgorszeniu i ta, nawet pod grzechem chrześcijańska obligacja jest, ale się mówi, żeby ani ze złości, ani z zemsty, ani z płochości, ani ze szczebietliwości, ani z podchlebstwa na drugiego nie skarżyć, nie zwać winy na inszego nigdy, jako się to w dziecięcym wieku ustawicznie, a płocho i niegodziwie trafia, nie szukać umartwienia i lajania drugiego, nie cieszyć się, bo to skutek nadto plugawego serca, z nagany lub kary inszych, nie uragać się z nikogo, nie zmawiać się na nikogo, nie przycinać żartami nikomu, nie obmawiać nikogo, nie odcinać się nikomu z gniewem i z pasją, nie czynić ani mówić nikomu żadnego grubiaństwa. Nie zachowywać w sercu do nikogo rankoru o jakiej urazy, którą trzeba zawsze wspaniale darować i wybaczyć. Kto te defekta ze złego ma wychowania, lub z skłonnej do złego natury, a poprawiać w nich się, albo ich w sobie poznać i uznać nie chce, nie dziw, że taki afektu nie ma i w dalsze życie mieć u nikogo nie będzie, chyba u potrzebujących łaski i pieniędzy jego. W mniejszych tu więc rzeczach doskonale serce każdego jak na dłoni widzieć się może i co ma za charakter wewnętrzny; w mniejszych tych tudzież w młodym wieku rzeczach każdy nauczyć się może, co przyjaźń psuje, jaki jest fundament i kondycje prawdziwej cnotliwej i statecznej przyjaźni.

XXVII. (*Strzeżenie się złego humoru i niecierpliwości*). Ta przestroga ma miejsce w szkołach, u stołu, na rekreacjach, w izbach, jednym słowem i wszędzie i zawsze. Gdyż nic nieznowniejszego w młodym, jako widzieć i cierpieć jego złe humory. Nic zaś prawie zwyczajniejszego młodym, jako bez najmniejszej i równych i starszych subiekcji porywczosć do gniewu i zapalenie, jeżeli nie w słowach, to w twarzy, w posępionym czole, w zmarszczonych ustach, albo nieprzystojnym ręki gestem pokazać. Strzec się tego wszelkimi sposobami potrzeba ile w młodym

wieku, tak z rówieśnikami, aby się z młodu w tak plugawy nałóg nie wzwyczaić, bo i z rówieśnikami swemi wszelką przystojność i uczciwość zachować potrzeba, jeżeli zobopólnie być traktowani chcemy, jeżeli kochani być chcemy, dopieroż ze starszemi, którym powinniśmy respekt, a ten im się niczym bardziej nie traci, jako tak lekkomyślną cholery w młodych, porywczoscią i jej powierzchownemi znakami i tym, jak mówią, plugawym na czole kozłem. Trzeba tedy, żeby Ich Mość młodzi uczyli się pasje swoje na wodzy trzymać, zwyciężać się, miarkować się i niejaki gwałt swoim namiętnościom czynić, aby się coraz bardziej z młodu nie wkorzeniały. Niechaj poznawają, co to jest moderacja umysłu i niech ją praktykują. Więc niech się nie dziwują, że uczący ich i niemi rządzący cale im nigdy tych przeciw moderacji defektów dysymulować nie mogą.

XXVIII. (*Do sprawiedliwości wzwyczajenie się*). Niechaj zaś Ich Mość młodzi z samych życia początków za najcelniejszą i najpierwszą to sobie wezmą maksymę, aby chcieli, aby uczyli się, aby starali się być we wszystkim sprawiedliwymi. Tę bowiem cnotę jedną mając, *que reddit unicuique, quod suum est*, wszystkie do pożycia między ludźmi potrzebne cnoty wraz z nią mieć będą; tak będą mieli miłość i wdzięczność przeciw rodzicom, afekt ku krewnym, wierność ku monarsze, uszanowanie i posłuszeństwo ku starszym i rządzącym, bo to wszystko sprawiedliwość każe, żeby oddawać, co komu należy. Będą sprawiedliwi w płaceniu służącym i rzemieślnikom, w dobrym i łaskawym poddanych traktowaniu, w nagradzaniu przysług przyjaciółom, w oddawaniu długów i rzeczy pożyczonych, w wypłaceniu, co kościołom, co kredytorom należy, bo to wszystko sprawiedliwość wymaga. Sentyment ten za regułę całego niech sobie postanowią życia: *Quod tibi non vis, alteri ne feceris*. Tak kłamać nikomu, ani oszukiwać nikogo, szkalować i obmawiać nikogo nie będą, zabierać nie cudzego, ani wydzierać nikomu nie będą, prawować się niesprawiedliwie nie będą, jednym słowem krzywdy nikomu najmniejszej nie uczynią, którejby sami cierpieć od drugiego nie chcieli. Niechże sobie z młodych lat nadewszystkie pochwały tę jedną smakują: *człowiek sprawiedliwy*.

XXIX. (*Traktowanie służących*). Ludzi służących nigdy źle traktować nie trzeba, ani żadnym słowem nieprzystojnym, ani dopieroż żadnym i najmniejszym uderzeniem. Gwoli czego, wielka musi być na tem miejscu piecza i surowe tego ostrzeżenie, aby się młodzi Ich Mość nie wzwyczaili w złe traktowanie ludzi, którzy są równe jak oni Pana Boga stworzenia. Do tego największy znak, ile w młodym, aleć i w każdym wieku, złego i okrutnego serca jest, kiedy kogo własni ludzie jego nie kochają, kiedy się pan służącym obmierzłym staje. Nie tyrany i zdzierce, ale ojcami mają być swych ludzi i poddanych.

XXX. (*Wstydlivość wrodzona*). We wszystkich całego dnia i życia akcjach i miejscach niech IMć pamiętają na przytomnego wszędzie Boga, żeby nie nigdy ani przy drugich, ani przy samym sobie wstydowni przyrodzonemu i enocie bynajmniej przeciwnego nie czynić, ale wszędzie (jako choć nie chrześcijański filozof Seneka młodemu Lucyljuszowi radzi) tak się skromnie i przystojnie sprawować, jakbyśmy ustawicznie w oczach rodziców, preceptorów, lub jakiego godnego i respektowanego człowieka zostawali.

XXXI. (*Czytanie książek*). Między największemi tutejszej edukacji pożytkami ten się jeden kładzie, żeby Ich Mość młodzi wuczyli się i wzwyczaili w czytanie prywatne dobrych książek i żeby do czytania onychże ochoty i skłonności nabrali, nie do ladajakich książek, jakich jest podły rodzaj romanse, albo insze bezbożne i enocie i religji przeciwne książki, których przez sumnienie czytać się nie godzi, które wiarę i obyczaje psują; ale książek moralnych, politycznych, historycznych, do literatury i wszelkich sciencyj należących, których tu Ich Mciom dają dostateczną wiadomość. Lubo zaś każdy dla swego własnego dobra tę najpożyteczniejszą zabawę, bez żadnych inszych ponęt wziąć przed się powinien, wyperswadowanym będąc, że jedno czytanie książek ludzi uczonemi i wielkiemi w Ojczyźnie czyni, i ten całe preceptora żadnego nie potrzebuje, kto sobie książki za preceptorów bierze, tudzież, że bardzo byśmy mało umieli, gdybyśmy tylko tyle umieli, co się w jakichkolwiek szkołach nauczyć możemy, caleby mądrość nasza dziecinna, blaha i nikczemna była, gdybyśmy się

książek czytaniem przez całe życie nie doskonalili; do tego i to pewna, że wyszedłszy ze szkół, niedbale w szkołach czas trawiony jednym książek czytaniem dostatecznie sobie nadgrodzić możemy: więc do nich z młodu zaraz wzwyczajać nam się trzeba, bo kto w Kollegjum do książki ochoty nie weźmie, czy można spodziewać się, żeby wyszedłszy na wolność i tyle inszych rozrywek miał się chcieć książką bawić? Kto zaś z młodu do tej gust weźmie zabawy, to od niej pewnie całe nie odwyknie życie; lubo tedy te przyczyny do czytania w Kollegjum książek nas skutecznie pościągnąć powinny, atoli ktokolwiek z Ich Mciów książkę sobie obraną lub daną od księdza prefekta całą przeczyta i rektorowi z całej przeczytanej da sprawę, albo temu, którego rektor nazaczy, mieć będzie należyta i przed kompanami wszystkiemi podczas stołu czytana, a potym przed rodzicami i przed państwem pochwałę.

XXXII. (*Napominania*). Niech to sobie rozumnie wyperswadują, że w młodych latach nie są bez defektu i że są wszelkich niedoskonałości pełni, że nie są ani uczeni, ani doskonalni, ani święci, że roztropności swojej i rozsądku zupełnego nie mają, bo te rzeczy z latami przychodzą i przez długą życia eksperjencją, której oni żadnej jeszcze, albo zbyt małą mają, że więc potrzebują koniecznie takich ludzi, którzyby ich jak najczęściej we wszystkim napominali i do dobrego, do cnoty, do rozumu prowadzili, takich więc, którzy ich ostrzegają, nie powinni mieć nigdy w nienawiści, choćby też i przykrzej według okazji sobie postępowali. Wszak to rodziców taka wola jest, i trzeba, aby powagę rodziców w tych szanowali, którzy na miejscu ich niemi rządzą; ojcu zaś i matce całe wolno by najczęściej strofować i za strofowanie ich żaden syn cnotliwy gniewać się nie może. Między sobą także kiedy z przyjaźni jeden drugiego napomina, o to całe gniewać się nie trzeba i owszem być obligowanym; bo to jest największej i najpodufalszej dowód przyjaźni i afektu, kiedy kto kogo ostrzega, lub i sprawiedliwie komu należy doniesie.

XXXIII. (*Konkluzja*). Że zaś naostatek w tem Kollegjum perswazjami bardziej niż inszemi sposobami wszystkich do dobrego prowadzić szczególna jest intencja, napomina się i zawsze

się napominać będzie zanie urodzonych Ich Mciów pp. konwiktów, aby tych, którzy o nich zleconą pieczę mają, ludzkością dali się rządzić, a do martwiących tak siebie, jako i rządzących sobą nie przymuszali sposobów i wyperswadowani byli, że te nie mniejszą przełożonym ich, jako im samym zwykły przynosić molestją; ale raczej aby grzecnością własną i wysokim owym, który im od zacnych przodków ze krwią wiany jest geniuszem do dobrego się mieli *et peccare oderint virtus amore, non formidine poenae*; aby często tę, dla której zrodzeni są sobie na pamięć przywodzili Ojczyznę, onej miłością z młodych lat pałać poczynali, a jej nadziei o sobie powziętej korespondując, dobrowolnie do pięknych obyczajów i do godnego wielkich Ojczyzny synów sposobili się życia, naukami tudzież aby na pożytecznych Rzeczypospolitej formowali się obrońców i podpory, aby jak najczęściej przed oczyma mieli godność i zaszczyty swoich własnych familij, na których ozdobę i rozszerzenie rosną, żeby od antecesorów swoich sławy i chwalebnych nie odrodzili się imion; aby pryncypalnie gruntowali się w miłość wiary świętej, za którą ich przodkowie krew lali, w bojaźni Bożej i chrześcijańskich powinnościach i cnotach, z których kto jest ogłoconym i sobie samemu, zatym i Rzpltej być dobrym nie może. Aby punktem honoru własnego najbardziej rządzić się i do dobrego i nauk brać chcieli, dla reputacji własnej, której kto nie szuka, albo o nią nie dba, wielce jest lichy, nikczemny i podły, i z takim który honoru nie kocha, nie masz co czynić, chyba go gwałtownie i poniewolnie niewolniczymi karami pchać i żgać do czego dobrego trzeba, lubo z takiego i nic nigdy nie robi dobrego i najpilniejsza edukacja. Aby ta w kollegjum prywatna instytucja ciężka się Ich Mciom nie zdawała i ostra, gdyż tu nic nie masz, coby się do ich nie stosowało pożytku, i coby nad siły być miało. Wszak nie tak trudnego nie masz, żeby się włożywszy być się łatwym nie zdało. Pomniąc osobliwie, że to mało lat krótkich, przez które jakążkolwiek jeżeli się trafi przykreść i subjekcją potrzeba strawić, bez których przykreści i daleko cięższych żaden wiek i stan na świecie nie jest, które potym mile będą, gdy na całe życie pięknej edukacji cieszyć się pożytkami będziemy. Aby naostatek Ich Mość

tym mniej sobie na tem miejscu tęsknili, im lepiej to sobie wyperswadują i w tem się skonwinkują, że młodzi (ile dobrze urodzeni) muszą koniecznie żyć i lat dorastać, pod dozorem w subiekcji i pod rządem. Muszą być pilnowani, nauczani, napominani i wszelkimi sposobami prowadzeni do cnoty, inaczej wszystkoby się obróciło w dziczyznę. Te tedy maksymy, te rozsądne myśli i refleksje uczynią Ich Mciom wdzięczny ten tu sposób edukacji i te wszystkie dotąd namienione obyczaje, prawa miejsca tego i zwyczaje, z których aby jako największy pożytek na całe życie dla siebie, familji i Ojczyzny odnieśli, niechaj da Bóg w Trójcy Jedyny.

ROZDZIAŁ XXI.

Powinności

ludzi służących w Kollegjum Ich Mciów konwiktów *Scholarum Piarum*, tak tych, którzy od Ich Mciów rodziców, jako i tych, którzy od Kollegjum przyjęci są.

152. I. Ludzie do usług na tem miejscu przybrani powinni być stateczni, bogobojni, poczciwi, trzeźwi, pilni, wierni, cnotliwi, żeby we wszystkim skromnie i przykładnie między młodymi panami sprawowali się.

II. Pół godziną lub wcześniej wstawać powinni przed panią, wody przynieść, buty lub trzewiki wychodzić, koszulę, suknie nagotować, siebie samych ubrać i zczesać, aby byli gotowi do ubierania i fryzowania pań i za niemi na Mszę, potym na śniadanie iść, na najkrótszy czas nie zatrzymując się w stancjach; potym na śniadaniu wszyscy pańtom służyć i asystować będą, żaden na górę iść niema, aż razem za panami.

III. W dni powszednie podczas szkół, w święta podczas kongregacji mają dopiero łóżka słać, pokoje czyścić, suknie chędożyć i składać, stoliki i stolki umiatać, okna ocierać, a nigdy przy panach.

IV. Na tańcu i fektowaniu jeden zawsze z służących znajdować się będzie, z tych, których panowie tańczą i fektują. Na lekcjach, które codzień trwają godzin dwie, z rana od dziesiątej

do dwunastej, w wieczór od piątej do wpół ósmej, jeden także przynajmniej z służących zawsze i nieuchybnie być powinien.

V. Do szkoły tak z rana, jak i po południu za panami iść zaraz mają, książki im zanieść, aby panowie książek w szkołach nie czekali, po które przed wyjściem panów ze szkół punktualnie iść powinni.

VI. Czas obiadu wszystkim służącym naznaczony jest, jednym od 10 do 11, drugim od 11 do 12. Wieczerzy tymże sposobem: jednym od 5 do 6, drugim od 6 do 7 (pomiarkowani będą, którzy której godziny jeść iść mają) i w godzinę jako najprędzej wracać się powinni, aby zawsze do pilnowania paniąt i usług podczas tych dwóch godzin przynajmniej jeden w każdej stacji znajdował się. Kto się punktualnie nie wróci, tyńfa na strof utraci z zapłaty.

VII. O 12 godzinie do sali za panami zaraz iść mają, których odprowadziwszy, jeść nosić, do stołu panom służyć, po stole tam, gdzie panięta będą, im asystować, czyli podczas rekreacji, czyli podczas kawalerskich zabaw. Także kiedy panięta na wieczerzę schodzą, wszyscy razem iść za niemi ze światłem mają i ze światłem razem ich po wieczerzy do sal rekreacji odprowadzić i tam przynajmniej jeden w każdej sali na zawołaniu znajdować się powinien. O dziewiętej przed spaniem wszyscy się zniżą do rozbierania paniąt i świece im pogaszą.

VIII. Naostatek na jakąkolwiek panięta potrzebę wychodzą, czy ze szkoły, czy z sali, na lekcję jaką, czyli na górę idą, czyli na dół do kogo schodzą, zawsze służący iść powinni za niemi. Słowem wszędzie i ustawicznie z panami być, ich usługi bez przestannie pilnować, ani ich krokiem ile można odstępować nie mają.

IX. Do służących należy mieć staranie w salach wolantów, warcabów, billara etc., i te instrumenty sprzątać zawsze pod zamknięcie. Także okna na kurytarzach zamykać, lampy zaświecać i gasić. Wyznaczeni będą, czego który ma pilnować.

X. Na rekreację po obiedzie, kiedy panięta wychodzą, czyli do ogrodu, czyli w pole, wszyscy punktualnie znajdować się i iść za panami powinni, od czego żaden pretekst, czyli partykularny jaki panięcia interes, lub sprawunek w mieście ekskuzować ni-

kogo nie będzie. Ktoby się nie znajdował na czas, strawne dnia jednego straci.

XI. Kiedy który z paniąt z domu wyjeżdża, lub wychodzi, kroku jednego odstępować ich w drodze nie mają. Gdzie iść, lub jachać wyraźnego pozwolenia nie masz, pana z respektem ostrzec, aby tam nie chodził i coby się podobnego trafiło, wiernie donieść rządzącym powinni, inaczej cała вина na służącego spadnie.

XII. Posłani w jakimkolwiek interesie na miasto od paniąt, księdzu dyrektorowi stacji opowiedzieć się mają i interes cały wyrazić, sprawować zaś i kupować dla paniąt i najmniejszej bagateli bez wiedzy rządzących pod surową karą nie powinni. Także fruktów i nic a nic do jedzenia i picia.

XIII. Wychodzący także w swoim interesie (a to bardzo rzadko w miesiąc) bez wiedzy ks. dyrektora stacji, do którego należy, wychodzić nie powinien; kto bez ich wiadomości wynidzie, tyńfa straci z zapłaty. A ktoby śmiał kiedy nierychło w nocy przyjść, lafę jednego tygodnia zgubi. Ktoby zaś ważył się gdzie indziej nocować, bez żadnej zapłaty zaraz odprawiony będzie.

XIV. Regestr rzeczy wszystkich każdego panięcia sobie zleconego spisany każdy mieć powinien, bieliznę do prania pod rachunkiem dawać i odbierać, suknie pańskie zawsze wychodożone i dobrze złożone, tudzież ułożone mieć. Przewlekania przynajmniej trzy razy w tydzień doglądać będą, jako i czesania przynajmniej co trzeci dzień, osobliwie młodszych i wszelkiego tak około łóżka, jako i około sukien ochędostwa. Śmieci nigdy na kurytarz niech nie wyrzucają, ale w kosz na miejsce na to naznaczone.

XV. Między największemi i wielkiej kary godnemi kryminałami to służącym poczytano będzie, czyli tym, którym kolegum płaci, czyli wszystkim innym, jeżeli kiedy odważą się trunki jakie paniętom, albo listy, lub kartki od paniąt na miasto, czyli na pocztę nosić, lub paniętom oddawać bez wyraźnej wiedzy i woli ks. prefekta, za co najprzód więzieniem, a potem sromotną odprawą karani będą. Listy do rodziców lub krewnych w skrzynkę na to sporządzoną kłaść powinni, które jeden do tego wyznaczony wszystkie zebrawszy, razem na pocztę zanieśie.

XVI. Upijanie się jakimkolwiek trunkiem jest zakazane ludziom tu służącym, jako pierwszy kryminał. Także nocne wychodzenie, kompanje, chowaj Boże, bicia się i hałasy w mieście, za co stratą usług, lub innym sposobem zawsze karani będą i z tą kondycją kto przystać nie chce, miejsca tu mieć nie może.

XVII. Żadnej darowizny czyli z chust, czyli z sukien, czyli z innej jakiegokolwiek rzeczy brać od paniąt służącym w tym kolegium nie godzi się, gdyż używanie tylko, a nie dyspozycja tych rzeczy paniętom pozwolona jest, które jak pod rejestrem służący odbierają, tak tymże sposobem oddać wszystko zupełnie powinni. Ktoby się ważył cokolwiek, choćby najmniejszego wziąć od panięcia, zasługi wszystkie utraci. Toż się i o starzyznach rozumie.

XVIII. Żadnych kamradów swoich, żadnych studentów, żadnych ludzi nigdy do żadnych pokojów, ani do sal, ani na kurytarze prowadzić nie mają, i owszem przestrzegać, aby na tych miejscach nigdzie się nie znajdowali obcy.

XIX. O respekcie należytym przeciw paniętom niech pamiętają, odpowiedzi hardych i niecierpliwych strzegąc się, paniąt nigdy nie lając, ale gdy co widzą w paniętach poprawy godnego, niech rządzącym doniosą. Przy paniętach ani w salach, ani w pokojach, ani u ich stolików niech nigdy nie siedzą, nie jedzą, chowaj Boże jakiego hałasu, lub ladajakiego słowa. Niech pomną, że lubo są młodzi, zawsze ich są panami.

XX. Polskim językiem do paniąt mówić nigdy nie mają i choćby który z paniąt rozkazywał, lub pytał się po polsku, służący po niemiecku, lub po francusku odpowiadać powinni. Nie umiejący jednego z tych języka, przyjęci do usług nie będą.

XXI. Płacą punktualnie po kwartale skończonym brać będą, ani przed tym czasem przykrzyć się o nią nie mają. Ani przed skończonym rokiem odprawić się mogą, gdyż kontrakt na rok im się daje i zapłata za rok im się obiecuje, chyba żeby który nie-sposobny był do usług, albo źle się sprawował, taki każdego czasu oddalony być może, nawet i z tych, którzyby od Ich Mciów rodziców przyjęci byli. Starać się zaś mają, aby czysto i ochędźnie chodzili.

Rozporządzenie

w sprawie wysyłania członków naszego zgromadzenia za granicę.

(Wyjątki).

153.

I. Chwalebną i użyteczną fundację, ułatwiającą po dwóch zawsze młodym członkom naszego zgromadzenia wyjazd na dalsze studia za granicę, a uczynioną dla dobra naszej prowincji i ojczyzny przez OO. Antoniego Konarskiego¹ od ś. Kunegundy i Samuela Wysockiego² od ś. Florjana ze składek, zbieranych za pozwoleniem przełożonych, już poprzednio przyjęliśmy i zatwierdziliśmy we wszystkich punktach i ze wszystkimi klauzulami d. 4 października 1753 w Łowiczu; obecnie warunki tak pierwotne, jak i później dodane celem wykonywania i utrzymania tej pięknej fundacji włączamy do aktów apostolskiej wizytacji.

II. Dwie sumy jako dwa kapitały, każda po 1200 dukatów, ubezpieczone są na rzecz dwóch młodzieńców naszego zgromadzenia na skarbie prowincjonalnym, w naszej opolskiej rezydencji³ założonym, z wieczystym obowiązkiem wypłacania corocznie 4%. Ponieważ jednak obie główne sumy nie są jeszcze całkowicie dopełnione, chociaż niewiele już w obu brakuje, rzeczeni Ojcowie asystenci obiecują i zobowiązują się procent, który teraz od nich z naszym przyzwoleniem pobierają, obracać na dopełnienie głównego kapitału, jak to już zresztą dobrowolnie czynią. Prócz tego w razie ich śmierci przed dopełnieniem sumy wyżej wspomnianej

¹ Antoni Konarski (ur. 1695, um. 1778), starszy brat Stanisława, także pijar, znał się na budownictwie i kierował wielu budowlami pijarskimi. W Radomiu wystawił wedle swego planu gmach kolegium pijarskiego i kamienicę, którą zapisał na fundusz stypendjalny dla młodych pijarów, udających się na dalsze studia zagranicę. Cyprjan Komorowski mianował go jednym z korektorów i redaktorów »Ustaw« (Ordinationes); po jego śmierci był prowincjałem w latach 1755—1756.

² Samuel Wysocki (ur. 1706, um. 1771), pijar, sławny swego czasu kaznodzieja, autor licznych (25) dzieł wierszem i prozą w języku polskim i łacińskim.

³ Opole — miasteczko w pow. puławskim, w woj. lubelskim.

nych kapitałów, cokolwiekby pozostawili bez względu na rodzaj przedmiotu, oraz jakkolwiek sumę pieniędzy, należy w tym wypadku z rzeczy sprzedanych i pieniędzy tak uzyskanych jakoteż zebranych dopełnić te główne kapitały, każdy do sumy tysiąc dwieście dukatów. Niech żaden ówczesny prowincjał nie rozporządza inaczej rzeczami i pieniędzmi pozostałymi po rzeczonych OO., jeśli wpraw nie dopełni wymienionych sum, OO. prowincjałów zaś i rektorów miejscowości, gdzie przebywają wymienieni ojcowie, stanowczo zobowiązujemy, aby czuwali nad tą sprawą i polecili ją wykonać w myśl dekretu wizytacji apostolskiej w tej sprawie z dn. 4 października 1753 r.

III. Procent trzechletni od każdej sumy zosobna wynosi 144 dukatów. Z tych przeto liczy się na wyjazd i powrót sześćdziesiąt dukatów na każdy rok pobytu w Rzymie, opłaca się teraz za życie jednej osoby 18 dukatów, nie licząc mszy, co czyni na trzy lata 54 dukatów. Wreszcie 30 dukatów na odzież i lekarstwa na jedną osobę na trzy lata.

IV. Jeżeliby zaś we Włoszech zmieniono kiedyś ów zwyczaj płacenia połowy pieniędzmi, połowy zaś mszami, jak to się dzieje teraz na mocy uchwały kapituły generalnej, i gdyby już mszy za połowę nie przyjmowano, wówczas OO. prowincjałowie dla dobra prowincji powinni, nie wzdrygając się, dodawać dla każdego młodzieńca owych 18 dukatów rocznie z własnych dochodów, jak to chwalebnie czynili przedtem prowincjałowie — dopókiby rzeczone sumy z pomocą Opatrzności nie dopełniły się w tym celu. Albo też, jeżeliby to było niemożliwe z powodu ubóstwa, wówczas tylko jeden z naszych nowicjuszków korzystałby przez trzy lata z procentu od obu kapitałów.

V. Gdyby w razie wspomnianego wyżej wypadku potrzeba było dla jednej osoby sto dziewięćdziesiąt ośm dukatów na trzy lata, a z tego trzyletniego okresu pozostawałoby zawsze 90 dukatów procentu, wówczas tych 90 dukatów, czyli po 30 dukatów rocznie należy dodawać do kapitału, dopóki ten nie wzrośnie i nie pomnoży się do sumy 900 dukatów.

VI. Jeżeliby zaś w tym samym wyżej wspomnianym wypadku znaleźli się tacy młodzieńcy, mający być wysłani do Włoch, któ-

rzyby mogli sami zapłacić za siebie co roku 18 dukatów, wówczas należy wysłać dwóch, chociażby nawet w Rzymie msze obcięto. Ale każdy musi pozostawić owych 54 dukatów u O. zawiadowcy kasą prowincjonalną, aby można było każdego roku napewno za nich zapłacić, albo przynajmniej niech przedłożą pewne poręczenie swoich rodziców lub innych osób, że co roku wypłacą temuż zarządcy prowincjonalnemu 18 dukatów; inaczej nie należy na niepewne dwóch wysyłać.

VII. Jeżeliby uznano, że z tego procentu należy wysłać kogoś nowicjusza do Francji lub gdzieindziej, a na toby nie wystarczało, młodzieńcy powinni poprosić swoich rodziców o dodatek do tego znacznego zasilku z prowincji, a otrzymawszy pewną i niewątpliwą pomoc, mogą się tam udać. Jeżeliby zaś Ojciec prowincjał i jego konsystorz zechcieli z jednego z tych dwóch kapitałów wysłać kogoś do Francji lub gdzieindziej, gdzie trzeba więcej płacić, wówczas wyjazd może być z lat trzech skrócony na jeden lub półtora roku, tak, aby procent trzechletni na to wystarczył. W tym wypadku albo potrzebne pieniądze gdziekolwiek się pożyczą, a O. zarządca kasy ma je odebrać w oznaczonym czasie, gdy trzeba będzie wypłacić procent; albo też, aby nie obciążać kasy prowincjonalnej, należy poczekać z wysyłaniem jeden rok lub więcej, dopóki nie zbierze się odpowiednia suma z zapadłego tymczasem procentu. Zabrania się jednak raz na zawsze używania procentu z obu kapitałów na wysłanie jednego tylko młodzieńca do Francji lub gdzieindziej, gdzie trzeba więcej płacić. Te kapitały bowiem zostały ufundowane nie dla jednego, lecz dla dwóch naszych nowicjuszków.

VIII. W Rzymie trzeba się postarać, o ile możliwości, aby jeden z nowicjuszków był przyjęty do *Collegium Nazarenum*, drugi do *Collegium Novum*. Albo też obydwu pośle się do naszego zakładu przy ul. Ricci we Florencji, bo w tej prowincji nauka kwitnie znakomicie i łatwiej tam przyjmują msze za połowę zapłaty. Również nie bez korzyści będzie posłać kiedyś kogoś z naszych do Wiednia, gdzie opłata jest mniejsza.

IX. Zarządca kasy prowincjonalnej będzie dbał o to, by wyżej wymienione procenta były corocznie sumiennie wypłacane i obracane na rzecz tych dwu młodzieńców, tak, że gdy mu O. pro-

wincjał oznajmi, jakie osoby mają być wysłane, niech je wysyła zaraz, a także niech na czas pośle pieniądze na powrót około połowy trzeciego roku. To samo odnosi się do rocznej opłaty za jeżdżenie i odzież młodzieńców, aby prowincja nie ucierpiała na tem i nie miała z tego powodu jakich kłopotów. Ponieważ jednak z procentu w pierwszym roku osiąga się od jednego kapitału tylko 48 dukatów, do wysłania zaś młodzieńca trzeba 58 dukatów, t. j. 30 na drogę, 18 na życie, 10 na inne potrzeby, dlatego O. prowincjał bez trudności doda owych 10 dukatów, wymaganych przez zarządcę kasy, z pobranego z góry dochodu na rok przyszły. Nigdy nie należy powiększać ani zmniejszać procentu cztery od sta. Jeśliby na wniosek zarządcy kasy prowincjonalnej cała prowincja na kapitule prowincjonalnej uchwaliła, aby te kapitały podjąć z kasy prowincjonalnej i gdzieindziej bezpiecznie na procencie umieścić, może to uczynić na mocy uchwały większością głosów. Jednak można to uczynić dopiero po głębokiej rozwadze, by tak pożytecznych kapitałów nie roztrwonić, nie uwikłać lub nie stracić. Ani prowincjałowi ani kapitule prowincjonalnej nie wolno zmieniać charakteru tych sum, a nawet stawiać kwestji ich zmiany, lub lub przeznaczać je na jakikolwiek inny cel, pod groźbą unieważnienia wszystkich aktów, zmierzających ku innemu celowi. Wprawdzie kasa prowincjonalna, która oczywiście w innym celu została założona, może przyjmować *in posterum* kapitały jedynie na swoją wyłączną korzyść, jednak zmuszona poważną koniecznością, przyjęła tę sumę na wysyłanie młodzieży za granicę i umieściła ją u siebie, nie obciążając się nią bynajmniej, zwłaszcza, że O. Antoni¹, asystent, przekazał jej przez kapitułę łowicką w roku 1747 obszerny dom, zbudowany przez siebie w Radomiu, jedynie z warunkiem płacenia podatku stu złotych polskich domowi radomskiemu, ilekroć dom ów będzie z zyskiem wynajęty, skoro już stosownie do jego przeznaczenia obejmie w posiadanie rzeczony dom. Przekazanego kasie prowincjonalnej dochodu z owego domu można będzie użyć na zasilenie tej fundacji, byle tylko starano się sumiennie ją zachowywać.

¹ Antoni Konarski.

X. Młodzieńców, którzy mają być z tego funduszu wysłani zagranicę, będą wyznaczali rzeczeni Ojcowie, póki żyć będą, później zaś O. prowincjał z swoją kongregacją prowincjonalną. Mając wysyłać członków zgromadzenia na dalsze nauki zagranicę, przedewszystkiem trzeba baczyć na to, aby to byli ludzie młodzi, a nie w dojrzałym już wieku, najzdolniejsi i rokujący najlepsze nadzieje, prawdziwie pobożni, bogobożnych obyczajów, odznaczający się wielce pojętnym umysłem, dobrą pamięcią, jakoteż obdarzeni innemi zaletami i zdrowiem; nie należy zaś zgola wysyłać takich, na których ciąży już jakaś plama lub choćby cień złego, tak samo tych, którzy wykazali mierne zdolności do nauk, albo też nawet wielkimi zdolnościami obdarzeni, nie przykładali się do nich należycie. Tacy, którzyby się natrętnie i zapomocą jakichś rekomendacyj gwałtem narzucali, lub też ubiegali się o to w sposób uwłaczający godności stanu duchownego, już tem samem powinni być na bok odsunięci. Przełożeni bowiem muszą mieć swobodę czynienia tego, co ich zdaniem wyjdzie na korzyść prowincji, a zły to znak, jeśli się ktoś sam nieprzyzwolicie narzuca, gdyż widocznie nic za nim nie przemawia. Należy wybierać z niewielkiej liczby takich, których cnota, bogobożność, niewinność, uległość, charakter, poczucie osobistej godności, talent i pracowitość nie dopuszczają najmniejszej wątpliwości, a nie kierować się w wyborze stronniczą życzliwością i skłonnością, lecz jedynie sprawiedliwością i miłością wspólnego dobra.

XI. Młodzieńcy nasi, obdarzeni przez prowincję takim dobrodziejstwem, powinni o niej zawsze wspominać z wdzięcznością, którą najlepiej okażą, sprawując się wszędzie przykładnie, uczciwie, bogobożnie, następnie pilnie przykładając się do nauki. Niech pamiętają, że wobec obcych ludzi dźwigają na swych barkach nietylko swój własny honor, ale także honor prowincji i ojczyzny. Niech się oddają zajęciom, dla których zostali wysłani, niech szukają rozmowy z ludźmi uczonymi i zacnymi, znajomości z wielkimi, najwięcej zaś i ustawicznie niech obcuja z książkami.

XII. Wysyłać należy raczej po ukończeniu teologii, aniżeli przedtem. A już zgola nie należy wysyłać nikogo bez ukończenia

filozofji i kursu profesorskiego i bez kilkoletniej praktyki szkolnej. Bez względu, czy to będą klerycy czy kapłani, prowincja przeznacza corocznie 400 mszy jako dodatek na ich utrzymanie we Włoszech; kapłani odpowiadają sami msze na nich przypadające. Może odpowiedniej wybierać młodszych kapłanów, niż kleryków, ponieważ można przypuszczać, że charakter u nich już więcej ustalony, a nadto odpadają trudności w przyjmowaniu święceń zagranicą. Klerycy powinni z sobą zabierać metryki, oraz inne wymagane od biskupów dokumenty przy udzielaniu święceń. Kapłani tak samo muszą mieć świadectwa swego wyświęcenia od władzy miejscowej.

XIII. Którzy z naszych młodzieńców będą wysłani na naukę teologii, niech się jej uczą wraz z innymi przedmiotami, o których mowa tuż poniżej. Niech się doskonala dalej w tych naukach, których początki zaczerpnęli w ojczyźnie, a ponadto niech rozszerzają jeszcze zakres swej wiedzy. O. prowincjał, który najlepiej zna zdolności tych, których wysyła, wyznaczy każdemu odpowiednio do jego uzdolnienia, co przedewszystkiem mają studjować zagranicą, jak: matematykę, zwłaszcza geometrię i algebrę, a nadto architekturę wojskową i cywilną, gdyż tego potrzebuje nasza prowincja dla *Collegium Nobilium*; dalej: mechanikę, statykę, hydraulikę etc., prawo kanoniczne, którego brak w naszej szkole krakowskiej; język grecki lub hebrajski, których tam również brak dotkliwie czuć nam się daje; prawo międzynarodowe, język francuski, tak powszechnie używany w naszej ojczyźnie, język niemiecki, wreszcie wymowę świecką i kościelną, tak bardzo potrzebną w naszej prowincji. Należałoby sobie życzyć, aby wszyscy wracali ze znajomością języka francuskiego i greckiego lub hebrajskiego. Niepodobieństwem byłoby obciążyć tem wszystkiem jednego; wymagania mają się stosować do uzdolnienia. Z postępu swych studjów będą obowiązani zdawać listownie corocznie sprawę rektorowi. Obowiązani są również postarać się o to, by rektor zakładu, w którym przebywają, co roku pod koniec roku szkolnego, (licząc od dnia ich przybycia), wysyłał O. prowincjałowi świadectwo o ich obyczajach i postępach, pod groźbą odwołania nawet w pierwszym roku, gdyby owego świadectwa nie otrzymali, albo otrzymali mniej

pomyślne. O. prowincjał podobnie jak ich przy wyjeździe zawsze poleca Ojcu generałowi i innym przełożonym, tak również, o ile to uzna za rzecz potrzebną, nie omieszką zapytać tamtejszych naszych braci o ich postępy i obyczaje.

XIV. Nie ulega wątpliwości, że na książki, przyrządy, jak również na naukę sztuk, np. rysunków, tak potrzebnych przy nauce architektury, na nauczyciela jakiegoś języka trzeba pieniędzy. Tych fundacja nie dostarcza. Na to muszą sami młodzieńcy z własnej kieszeniłożyć, albo też gdyby szczodra dłoń O. prowincjała mogła ich pod tym względem wesprzeć, to niech to uczyni dla dobra prowincji.

XV. Ci z naszych młodych braci, którzy mogliby wyjechać zagranicę kosztem rodziców lub kogoś innego, nigdy nie powinni korzystać z tej fundacji. Niech wiedzą jednak, że mimoto podlegają wszystkim tu wyłożonym przepisom, dostępują bowiem za sprawą prowincji tego największego dobrodziejstwa, że im się daje czas na wyjazd i uwalnia z pod władzy prowincjała.

XVI. Najczarniejszej niewdzięczności hańbę ściągnąłby na siebie ten z naszych stypendystów, coby poza czasem sobie wyznaczonym, wylamując się z pod posłuszeństwa, wzdragał się wracać i ośmielił się przedłużyć swój pobyt pod jakimkolwiek pozorem, czy dla jakiegokolwiek przyczyny. Nie dlatego bowiem prowincja z taką przykrością obywa się przez dwa lub trzy lata bez jego pracy, aby się doczekać takich z jego strony niewdzięczności nacechowanych wybiegów, lecz aby wzorem dobrej matki, w miarę możliwości, dopomóc mu jak najskuteczniej w jego kształceniu i udoskonaleniu. Z pewnością człowiek tak przewrotny, niewdzięczny i nieposłuszny wyrządziłby na przyszłość wiele szkody innym; prowincja bowiem powinna raczej znieść ten chwalebny zwyczaj wysyłania swoich członków zagranicę, jeśli miała doznać od któregoś z nich takiej niewdzięczności i wstydu. Dlatego niech wszyscy pamiętają o tem, że mają wracać do ojczyzny w czasie ściśle oznaczonym, aby tym pierwszym czynem posłuszeństwa zaznaczyć chęć skarbienia sobie zasług około prowincji. Z pewnością dokończą w Polsce tego, co chwalebnie rozpoczęli

zagranicą. Przez całe życie bowiem trzeba się uczyć i pracować. Dla zdolnego umysłu wystarczą gruntowne początki nauk; reszty dokona wiek, praca i książka.

XVII. Ci, którzy mają wyjechać, niech się wybierają w podróż w lipcu, a z miejsca pobytu zagranicą w czerwcu, lub i później, ale na wszelki sposób już w pierwszych dniach sierpnia muszą być w ojczyźnie z powrotem, aby prowincjał mógł po wakacjach rozporządzić nimi napewno i nieodmiennie. Dlatego niech zawsze o tem pamiętają, aby w tym roku, w którym mają powrócić do ojczyzny, w styczniu, lutym lub marcu napisali O. prowincjałowi, w jakim czasie i którego dnia postanowili wyjechać i kiedy spodziewają się przybyć do ojczyzny; tę wiadomość powinni jeszcze O. prowincjałowi powtórzyć, wyruszając, i przysyłać wieści o sobie w przejeździe przez znaczniejsze miasta, aby O. prowincjał mógł skorzystać z tej wcześniejszej o ich przybyciu wiadomości. Wiadomo im bowiem, jak wielkie to ma znaczenie w czasie wydawania rozporządzeń w prowincji, gdyż zapobiega niebezpieczeństwu, że jakiś dom nasz nie otrzyma przeznaczonej osoby lub pracownika, a zarazem zamięszaniu, które powstaje przez szkodliwe przewleknięcie.

XVIII. Wobec szlachetnych i zacnych ludzi nie może nigdy zachodzić obawa, aby tego dobrodziejstwa, t. j. wyłożonych kosztów i czasu, ofiarowanego im przez prowincję w ten sposób nadużyli, iżby prowincja odniosła z tego bardzo mierną korzyść, a zawiódła się na nich ojczyzna, która oczekuje od nas i wymaga jak najlepszego wychowania młodzieży. Na to bowiem udajemy się zagranicę, aby się ile możności wydoskonalić w powołaniu naszym zakonem, a następnie cały zysk, przywieziony z zagranicy, stosownie do naszej reguły przelewać na młodzież ojczystą. Dlatego w myśl postanowienia z pierwszej części Ustaw, rozdz. VI, niech pamiętają, że narówni z innymi, a nawet, jeśliby tak rzec można, to jeszcze bardziej od innych są obowiązani do wypełnienia liczby lat nauczaniem. Przeto po odjęciu tych lat, w których uczyli przed wyjazdem z ojczyzny, resztę lat powołania powinni po powrocie święcie dopełnić, jak wszyscy inni.

XIX. Zresztą powinniśmy pamiętać, że wszyscy nie możemy podróżować; że to być nie może, rozumie się samo przez się. Szczęście to raczej niż zasłudze winni przypisać ci, których na to wybrano, lub którym pozwolono, podczas gdy może w domu pozostaje wielu godniejszych i odpowiedniejszych. Nie przyznaje się tu nikomu jakiejś wyższości, nie poniża się nikogo z tylu znakomitych młodzieńców, tylko poprostu trzeba koniecznie wybrać jednego lub dwóch, nie wszystkich. Podróż zagranicę nikomu nie dodaje większej od innych zasługi, nakłada jedynie większe zobowiązanie do służenia prowincji. Było, jest i będzie zawsze w prowincji tylu mężów czcigodnych i uczonych, jak w każdym narodzie, dorównujących, albo nawet przewyższających pod wielu względami tych, którzy zagranicą nabywali mądrości. Takimi to uwagami może sobie owa ogromna większość swoje młodzieńcze marzenia roztropnie i łatwo uspokoić.

XX. Gdyby przypadkiem zdarzyło się, co nie daj Boże, że przez jakiś czas nikogobyśmy nie wysyłali na studia, wtedy poabrany za ten czas procent może być użyty na zakupywanie książek dla uczących się członków zgromadzenia w naszej prowincji, lub na przyrzady matematyczne, albo też można go doliczyć do kapitału; O. prowincjał naradzi się co do tego z swoją kongregacją i który z powyżej wymienionych trzech celów uznają za pożyteczniejszy, na ten przeznaczą, pamiętając jednak zawsze o tem, że należy wysyłać naszych zagranicę na studia i dostarczać im dostatecznych środków na utrzymanie.

XXI. Ale ponieważ i tak bywa, że nawet najświętsze i najzbawienniejsze zobowiązania czasem słabną i zanikają, przeto należy się postarać o potwierdzenie u świętej stolicy apostolskiej wyżej wymienionych przepisów, szczególnie zaś troszczyć ojców asystentów i doradców poleca się usilnie, aby zawsze czuwali nad wykonaniem tej sprawy.

XXII. Wreszcie jest rzeczą słuszną, aby ci, którzy korzystają z tego dobrodziejstwa, pamiętali o swoich dobroczyncach; dlatego wszyscy klerycy codziennie w czasie mszy, a kapłani w *Memento* za żywych i umarłych mają się modlić za nich, i niech wiedzą, że są do tego w sumieniu obowiązani.

Ważniejsze ustępy z innych rozporządzeń.

Z rozdziału »O skarbie prowincji«.

XXVI. Nigdy nie należy zakładać w Opolu szkół ani konwik-tów. Ojcowie przełożeni powinni jednak zawsze dbać o to, by szkoła parafjalna była prowadzona jak najstaranniej. Zalecamy im rów-nież inne dzieło, godne chrześcijańskiego miłosierdzia, i dla miej-scowej ludności pożyteczne, o co zabiega już O. Ignacy¹, mianowi-cie założenie dla ubogich chłopców szkoły rzemieślniczej na wzór naszego przytułku w Rzymie na Ripa Grande.

Rozdział »Benedictus PP. XIV« opuszczony.

Z rozdziału »*Ordinatio Typographiae Varsoviensis*« zamieszczamy ustępy: XX i XXI, jako zawierające instrukcję co do drukowania książek szkolnych.

XX. Często wprawdzie prefekci przy obejmowaniu swoich obowiązków nie posiadają żadnego lub bardzo małe doświadczenie w sprawach drukarskich; lecz niech tylko całą duszą oddadzą się temu zajęciu i pilnie pracują, to i obowiązek ten wyda im się łatwym i wiele korzyści przysporzą naszemu collegjum przez sprawi-edliwy, sumienny i gorliwy zarząd drukarnią. Niepotrzebnem byłoby z ich strony staranie o druk jedynie świeżych dzieł, tych bowiem brak częstokroć w najslawniejszych nawet drukarniach zagranicz-nych. Lecz po osiągnięciu rady uczonych i roztropnych ludzi, po-winno się sporządzać nowe wydania książek cennych, a w Polsce rzadkich, o treści religijnej, historycznej, geograficznej, filozoficz-nej, teologicznej, moralnej, politycznej, ekonomicznej, oraz książ-ek szkolnych. Rektorzy nie tylko nie powinni temu przeszkadzać, lecz owszem prefektów do tego zachęcać i wszelkimi sposobami ich wspierać. Jeśli jakaś pożyteczna książka wymaga wielkiego nakładu, można wówczas z korzyścią zastosować sposób, pospo-

¹ Ignacy Konarski (ur. 1697, um. 1777), starszy brat Stanisława, także pijar, od r. 1742—1745 prowincjał zakonu, założył w r. 1764 w Opolu szkołę rzemieślniczą z internatem na 16 wychowalców, sprowadzając z zagranicy stolarzy, ślusarzy, garbarzy, sukienników i tkaczy; szkoła ta po wyczerpaniu pierwotnego funduszu upadła.

licie używany zagranicą, t. j. subskrypcję, która wcale dobrze wy-padła przy *Voluminach Legum*.

XXI. Zapewniony jest dochód z dobrych książek po wejściu w stosunki handlowe z księgarniami w najznacniejszych mia-stach, byle cena nie była wygórowana. Cenę powinien ustanawiać rektor, daleką od cienia lichwy.

Gramatyki i inne książki szkolne powinny być sprzedawane po cenie możliwie najniższej, aby studenci mogli je łatwo naby-wać; tu przede wszystkim odwołujemy się do poczucia sprawiedli-wości i chrześcijańskiej miłości rektorów. Ubogim zaś studentom należy za przykładem naszego Ojca Świętego¹ darmo rozdawać.

XXIX. Ojcowie prefekci powinni pilnie baczyć, by nigdy nie zabrakło gramatyk oraz innych książek, drukowanych na użytek szkół, ponieważ połączone to bywa z wielką szkodą dla uczniów. Niech się starają, by zawsze były wydrukowane na czas i dostar-czane zaraz, skoro się tylko okaże ich potrzeba. Zaniedbanie w tej sprawie bywa nieraz przyczyną niemałego zamieszania po szkołach.

Z »*Ordinatio de aliquibus*« należy wspomnieć ustęp II »*De con-victu Lucoviensi*«, założonego i utrzymywanego z fundacji ks. biskupa Szaniawskiego. *Ordinatio* zaleca sumienne i staranne prowadzenie tego konwiktów, przeznaczonych dla synów uboższej szlachty. Zczasem po-winno się doń wprowadzić urządzenie na wzór warszawskiego Col-legium Nobilium.

¹ Ś. Józef Kalasanty, założyciel zakonu.

CZEŚĆ I.

O zarządzie prowincji w ogólności.

ROZDZIAŁ II.

O prowincjałach.

Przedewszystkiem co się tyczy rozmieszczania na roczne okresy po prowincji wszystkich osób i rozkładu nauk, ustanawiamy raz na zawsze:

42.

Po pierwsze, zaprzysiężone świadectwa pobożności, obyczajności oraz i nauki, dla wszystkich uczących w klasach, katechetów, prefektów szkolnych, studentów *humaniorum*, filozofji, matematyki i teologii, prefektów i podprefektów w *Collegium Nobilium* i w nowicjacie mają być we wszystkich domach nieodwołalnie sporządzane corocznie tak, by w czerwcu dostawały się do rąk prowincjała lub też jego kongregacji prowincjonalnej w Warszawie — co też zalecamy usilnie rektorom i prowincjałom.

43.

Następnie: prowincjałowie tak powinni układać swoje wizytacje i podróże, aby w ostatnich dniach czerwca znajdować się w tem miejscu, w którym mają odbyć swoje kongregacje prowincjonalne i rozdział osób i nauk, przynajmniej w pierwszych dniach lipca, o ile nie wcześniej, nigdy zaś później, jak w połowie lipca

nie powinni osób uczących rozsyłać po poszczególnych domach. Należyte i sumienne przestrzeganie tego przepisu zapobiegnie najlepiej wielu niedogodnościom i opóźnianiu w przenoszeniu osób.

47.

Ojcowie prowincjałowie, w celu zachowywania zawsze należytego porządku i kolejności w »profesorjach«, w studjach naszych członków i w magisterjach, powinni zawsze wszystkich nowych profesorów przeznaczać bezpośrednio po nowicjacie do jednorocznego profesorjum na studjum retoryki, poczem bezpośrednio do dwuletniego profesorjum na studjum filozoficzne, o czem obszerniej będzie poniżej w rozdziale o zachowywaniu kolejności w studjach i w przepisach dla profesorjów.

48.

Nigdy przeto nie należy świeżych profesorów z nowicjatu przeznaczać do uczenia w szkołach, lecz dopiero po ukończeniu przez nich studjum retorycznego i filozoficznego; żadna też potrzeba nie może ich zwolnić od zachowania tego porządku, z wyjątkiem jedynie tych osób, wychodzących z nowicjatu lub ze studjum retorycznego, które nigdy nie będą przechodziły humaniorów ani studjów filozoficznych, lecz natychmiast zostaną przeznaczone do nauczania w klasach niższych, lub też do posług administracyjnych. Co do niezmiennego zachowywania tego porządku, obowiązujemy w sumieniu ojców prowincjałów i ich kongregacje, aby młodych ludzi, jeszcze niedość utwierdzonych w cnocie w profesorjach i nie przygotowanych dostatecznie przez studia humanistyczne i filozoficzne, lub też w niedojrzałym jeszcze wieku będących, nigdy nie przydzielali do nauczania w klasach, i to wbrew zakazom papieskim. Jak najstaranniejszej troskliwości OO. prowincjałów polecamy wybór ojców duchownych w profesorjach z pośród najgodniejszych mężów prowincji, oraz dobieranie jak najpoważniejszych ludzi i najlepszych profesorów.

49.

Jest rzeczą konieczną, gdyż wymaga tego dobro prowincji, odwołać z dworów magnackich nauczycieli i teologów naszego za-

konu; polecamy to trosze i gorliwości OO. prowincjałów jak naj-usilniej.

50.

Jeżeliby bardzo poważne i nieodparte powody nakazywały któregoś z naszych odstąpić komuś, to można nato pozwalać tylko w najrzadszych wypadkach, jeśli już uniknąć się nie da, i tylko za zgodą kongregacji prowincjonalnej. Tych zaś, którzy jeszcze nie dopełnili swych lat nauczania w szkołach, nie należy wysyłać na dwory, lub na posady domowych nauczycieli. Pilne przestrzeganie tego przepisu uchroni prowincję od wielu przykrości i będzie dostatecznym powodem do łatwego i skutecznego uchylania się od tak szkodliwej dla naszej kongregacji posługi.

ROZDZIAŁ III.

O zdawaniu sprawy z dochodów i wydatków.

72.

Po trzecie: Prowincjał będzie pociągany do odpowiedzialności, jeżeliby jego niedbalstwo spowodowało zły zarząd nowicjatem i profesorjami;

73.

Jeżeliby z tego samego powodu nie przestrzegano przepisów konstytucyj apostolskich, obecnej wizytacji apostolskiej, ordynacyj naszych kapituł, kapituł generalnych i poprzednich prowincjałów;

74.

Jeżeliby z powodu braku dozoru z jego strony obniżyły się studia naszej młodzieży;

75.

Jeżeliby w szkołach publicznych z powodu niedostatecznej jego czujności uczono niedbale, prefekci zaś lub nauczyciele odrywali się od nauczania lub wydalali z klas;

76.

Gdyby z jego wiedzą zarzucano w prowincji lepszą metodę nauczania i lepszy smak w wykładzie nauk i umiejętności, wprowadzając natomiast gorsze zwyczaje;

81.

Jeżeliby wprost z nowicjatu przeznaczył kogoś nie do profesorjum i studjum retorycznego lub filozoficznego, jak każą przepisy, lecz do uczenia w szkołach.

ROZDZIAŁ IV.

O dochodach i wydatkach prowincjałów

125.

Z *Collegium Nobilium* warszawskiego, z konwiktów łukowskiego, jako też z innych domów, gdyby w nich trzymano konwiktów, powinno się z opłaty ich uiszczać nie trzydziesty grosz, lecz pewną określoną kwotę, odpowiednio do jakości i liczby pensyj, oznaczoną raz na zawsze przez rektora wspólnie z prowincjałem.

ROZDZIAŁ V.

Kongregacja prowincjonalna.

(Wyjątek).

156.

Tak samo (od uchwały kongregacji zależy) wybór naszej młodzieży, która ma być wysłana na studia zagranicę, czyto z fundacji O. Antoniego Konarskiego od św. Kunegundy i O. Samuela Wysockiego od św. Florjana, obu asystentów prowincjonalnych, (o czym gdzie indziej), czy też z innych funduszków. W każdym z powyższych wypadków prowincjał ma prawo podawać osoby, a większość głosów rozstrzyga między uznanymi za odpowiednich.

159.

Jeśli O. prowincjał zechce oprócz zwykłych wydatków, nieodbić koniecznych i nieodmiennie związanych z urzędem pro-

wincjała, poczynić jeszcze jakieś inne wydatki z kasy prowincjonalnej, chociażby najpożyteczniejsze, jak n. p.: wspomagać kolegja, wysłać kogoś kosztem prowincji na studia zagranicę; dalej, jeśli zechce ulokować jakąś zebraną sumę, kupić za nią cośkolwiek z dóbr ruchomych lub nieruchomości, coś zbudować — te i tym podobne wydatki, którym skarbiec prowincjonalny jeszcze sprostać może, wymagają *votum decisivum* (ostatecznej uchwały) kongregacji.

ROZDZIAŁ VI.

O zachowywaniu porządku lat w studjach nowicjatu, w szkołach i w zarządzie kolegów.

Od tego porządku zależy należyta administracja wewnętrzna i zewnętrzna całej prowincji. A przedewszystkiem, ponieważ w naszej kongregacji zostało ustanowione, aby nasi księża nie wcześniej jak po ukończeniu dwudziestego ósmego roku życia byli przydzielani do uczenia w klasach; ponieważ jednak przepis ten, jakkolwiek ważny, z powodu braku osób nie mógł być wykonany, przeto, aby przynajmniej zbyt młodzi i niedoświadczeni ludzie nie dostawali się jako nauczyciele do szkół, powagą wizytacji apostołskiej rozkazujemy raz na zawsze, zarządzamy i polecamy w tym celu, co następuje:

168.

Po pierwsze, żaden z naszych wprost z nowicjatu, zawsze dwuletniego, z ominięciem profesorjum nie ma być przydzielany do uczenia w klasach, choćby najniższych, lecz nowi profesori mają przechodzić zawsze przynajmniej przez trzyletni kurs profesorski, słuchając retoryki, gdzie będzie im wykładana metoda nauczania, następnie filozofji — i to nawet ci, którzy jej już słuchali przed wstąpieniem do naszego zgromadzenia, ponieważ i tym przyda się kurs profesorski — i żaden profes nie powinien być dopuszczony do udzielania nauki w jakiejkolwiek klasie bez ukończonego profesorjum i kursu filozoficznego. Ktoby na pierwszym roku filozofji wykazał brak zdolności do wyższych nauk, tego zależnie od uznania prowincjała będzie można użyć do nau-

czania w niższych klasach. Również pozostawia się uznaniu prowincjała, o ileby osądził, że należy jakiegoś nowego profesora wprost z nowicjatu przydzielić do szkoły, co jednak należeć ma do wyjątków, tem mniej przed skończeniem nowicjatu, co by już było wprost sprzeczne z dwuletnim nowicjatem.

169.

Po ukończeniu studjum filozoficznego, o ile to się nie sprzeciwia koniecznym potrzebom prowincji, najlepiej młodzieńców odrazu przenosić na studjum teologiczne. Tak więc po ośmiu latach, z nowicjatem włącznie, ustawicznej nauki, młodzież nasza po ukończeniu studjów przystąpi do udzielania nauki w jakiejkolwiek szkole o wiele lepiej do tego przygotowana.

170.

Przeto w każdym wypadku, kiedy to będzie możliwe, prowincjał powinien dbać o to, aby nasi natychmiast po ukończeniu studjum filozoficznego przechodzili na teologję, a jeśliby czasem nie wszyscy słuchacze filozofji mogli odrazu zabierać się do słuchania teologji, to przynajmniej niektórych wybrać należy, aby nie przerywając kursu nauk, odrazu po filozofji przechodzili na teologję, o ile to naturalnie da się pogodzić z potrzebami prowincji, a liczba nauczycieli jest wystarczająca.

171.

Mimo to, ponieważ niedostateczna liczba nauczycieli następcza pewne trudności przy wykonaniu tego pożytecznego przepisu, zwłaszcza w początkach, przeto za radą starszych ojców przynajmniej to po wieczne czasy ustanawiamy, że między studjum filozoficznym a teologicznym mogą upłynąć co najwyżej trzy lata, w czasie których ci, którzy ukończyli studjum filozoficzne, uczyliby w niższych klasach, od pierwszej do syntaksy włącznie lub wyłącznie, zależnie od uznania prowincjała, a po ukończeniu trzeciego roku pracy nauczycielskiej, wszyscy zdolniejsi przechodziliby na studjum teologiczne. W ten sposób nikt nie będzie mógł się uskarżać, że go się nie dopuszcza do studjum teologicznego, a stu-

dja i magisterja w prowincji będą po sobie następować w należyтым porządku.

172.

Co do kolejności wstępujących na teologję, nasuwa się jednak ta konieczna uwaga, aby kollegjum mogło wystarczyć na utrzymanie słuchaczy teologii. Dlatego czyto ma się przeznaczać jednych od razu po filozofji na kurs teologii, czy też innych po trzechletniej pracy nauczycielskiej, to o ileby liczba takich kandydatów na teologję była większa, niż ta, jakąby można utrzymać w domu przeznaczonym na studjum teologiczne, wówczas należy oddzielić tych, którzy mniej okazują zdolności do teologii spekulatywnej i przydzielić ich do innego kollegjum, gdzie będą słuchać teologii moralnej, np. do kollegjum w Chełmie, Wareżu lub Radomiu.

173.

Wybór ten zaś ułatwią przedewszystkiem zwykle coroczne świadectwa, na jakie zasłużą sobie kandydaci od swoich profesorów i egzaminatorów na studjum filozoficznem. Świadectwa te powinny być jasne, zwłaszcza pod tym względem, czy ten lub ów odznacza się dobrymi obyczajami, pobożnością i ścisłym zachowywaniem reguły zakonnej, czy jest zdolny, zdolniejszy lub najzdolniejszy, albo też mniej zdolny do wyższych umiejętności, czy profesor uważa go za pilnego, czy też niedbałego. Takie zaprzysiężone świadectwa powinni OO. profesorowie filozofji posyłać Ojcu prowincjałowi przy końcu każdego roku studjum filozoficznego, następnie należy je wpisać do jednej księgi matrykuły, aby mogły objaśnić przyszłych prowincjałów, którzy z naszych młodzieńców mają być w swoim czasie przeznaczeni do studjowania teologii spekulatywnej, a którzy do moralnej.

174.

Tak samo należy przechowywać świadectwa egzaminatorów, ponieważ na ich podstawie dokładniej można rozpoznać zdolności. Egzamin zaś na drugim roku filozofji powinien się zawsze odbywać w pierwszych dniach maja; do egzaminowania trzeba wy-

bierać osoby z tego samego, albo z najbliższego kollegjum, albo też przełożonych kollegjum. Ojciec prowincjał wyznaczy w marcu, a rektor kollegjum, w którym mieści się studjum filozoficzne, listownie przypomni o tem zawczasu O. prowincjałowi. W ten sposób łatwo będzie można rozpoznać uzdolnienie kandydatów i rozstrzygnąć, kogo na które studjum teologiczne wysłać.

175.

Prowincjałowie zaś, słuchając pod tym względem jedynie głosu sumienia i sprawiedliwości, nie będą uwzględniać ani natrętnych poleceń, ani osobistych upodobań młodzieńców, lecz polegać tylko na napisanych i zaprzysiężonych świadectwach, jedynie dobro prowincji mając na celu. Nierozsądnie byłoby bowiem tracić pieniądze i czas dla tylu uczniów teologii spekulatywnej, którzy nigdy nie będą zdolni przysłużyć się ścisłą wiedzą Kościołowi, Ojczyźnie, zgromadzeniu i sobie.

176.

Prowincjałowie zatem i ich konkregacja postara się usunąć to nadużycie, aby mianowicie mniej zdolnych lub nawet całkiem niezdolnych posyłać na teologję ścisłą.

177.

Teologja moralna z pewnością równie jest potrzebna Kościołowi i zgromadzeniu, a dla wielu bardziej przystępna; i jeżeli tylko nasi młodzieńcy gruntownie ją sobie przyswoją, zawsze będą mogli być wielką chlubą dla nas i dla siebie pracować na zbawienie dusz. Owszem, nawet po ukończeniu teologii moralnej, o ileby prowincjałowie zauważyli na podstawie świadectwa profesorów i egzaminatorów, że niektóre umysły rozbudziły się przez to studjum, będą mogli przenieść tych młodzieńców na kurs ścisłej teologii. Lecz jak w Kościele nie wszyscy są doktorami i prorokami, tak też i prowincja wcale nie stara się o to i nie potrzebuje, aby wszyscy byli mistrzami w ścisłej teologii lub profesorami. Dlatego tym, którzy studjowali tylko teologję moralną, w nich to nie uwłacza, ani też nie odbiera należytego im stopnia

szacunku i zasługi. Tymczasem kollegjum łatwiej potrafi utrzymać studia teologiczne, podzielone na ścisłe i moralne, a młodzież będzie mogła prędzej ukończyć swe studia. Poniżej przeznaczamy na teologję ścisłą trzy lata, na moralną jeden lub dwa. Wybrani z pośród naszych będą wysyłani na studjum zasad matematyki do warszawskiego *Collegium Nobilium*, ale zawsze dopiero po ukończeniu filozofji i nie przed skończeniem trzyletniego kursu profesorskiego, albo po ukończeniu teologii. Takim słuchaczom matematyki, ponieważ równocześnie mają być podprefektami młodzieży, lata, które spędzili w *Collegium Nobilium* na wychowywaniu szlacheckiej młodzieży, (o czem niżej), wliczy się do wymaganych 18 lat nauczycielstwa, jeśli otrzymają od OO. wizytatorów dobre świadectwa pod oboim względem, t. j. nauki i czujności, a nadto pobożności i wzorowych obyczajów.

178.

Tyle o rozkładzie lat studjów naszych księży. Teraz określimy lata czynnej służby dla nauczycieli i katechetów. Ponieważ powołaniem naszego zakonu i ślubowaniem uroczyste zobowiązaniem jest nauczanie w szkołach, ponieważ z powodu nieuregulowanego przenoszenia ze szkół do innych obowiązków bardzo często, jak uczy doświadczenie, daje się odczuwać wielki brak nauczycieli, a natomiast domy zakonne są przeciążone osobami bez zajęcia zbyt wcześnie niby to po ukończeniu zawodu nauczycielskiego zażywającymi spoczynku, przeto aby i temu złemu skutecznie zaradzić, a zarazem powołaniu naszemu zakonnemu uczynić zadość i skutecznie odpowiedzieć, postanawiamy, aby ci z członków naszego zgromadzenia, którzy przed wstąpieniem na teologję nie udzielali przez trzy lata lekcji w szkołach, będą nauczali po ukończeniu teologii najmniej przez lat 18, ci zaś, którzy już przed wstąpieniem na teologję uczyli przez trzy lata, będą spełniać po jej ukończeniu obowiązki nauczycieli przez lat najmniej piętnaście. I prowincjał nawet wspólnie ze swoją kongregacją nie będzie mógł ich zwolnić od dopełnienia tej liczby lat szkolnych, z wyjątkiem dwóch lat, o których będzie mowa poniżej i oprócz wypadków, wyszczególnionych w następujących paragrafach.

179.

Chociaż rozumie się, że ci wszyscy, którzy spełniali obowiązki nauczycieli przez lat 18, nie nabyli przez to wcale prawa do uchylania się od obowiązku nauczania, lub też posłuszeństwa zakonnego, tak dalece, że nie możnaby ich zmusić do udzielania nauki poza wyżej wymienione lata, lecz przeciwnie wszyscy porówno z powołania już jesteśmy obowiązani do wypełniania przez całe życie tego posłannictwa zgodnie z wolą i zarządzeniem przełożonych, tak że żadnemu z nas nie przystoi i nie wolno wymawiać się od obowiązku nauczania w szkołach nawet po jego długoletnim wypełnianiu i istotnie wielu z naszych, i to ludzi najczcigodniejszych, uczy w innych prowincjach przez lat 20, 30 i dłużej.

180.

Mimo to dla tych, którzy sumiennie nauczali przez lat 18, lub z dyspensą przez 16, oświadczamy, że wówczas wolno im już obejmować obowiązki poza szkołą, czy też nie dające się z urzędem nauczycielskim pogodzić, oraz wszelkie urzędy zakonne i że właśnie takich trzeba wybierać, chyba żeby istotna potrzeba prowincji, z powodu niedostatecznej liczby księży, według uznania O. prowincjała i kongregacji prowincjonalnej, wymagała innego zarządzenia, albo gdyby osoby kandydatów uznano za nieodpowiednie. Przeto zaznacza się wyraźnie tylko, że ze względu na dobro zakonu i prowincji nikt nie powinien uczyć krócej, jak przez lat 18, zanim zostanie dopuszczony do innych obowiązków. Jeżeli jednak prowincja posiada wystarczającą liczbę osób w szkołach, a konieczna potrzeba i brak profesorów nie stałby na przeszkodzie, wówczas ci, którzy przez lat 18 pełnili zawód nauczycielski, mogą być od niego zwolnieni.

181.

W dwóch ostatnich latach z tych ośmnastu, prowincjał wraz z kongregacją może w razie koniecznym dawać zwolnienie.

182.

W ten sposób nasi młodzi księża wprost z nowicjatu i profesorjów przed ukończeniem wymaganego kursu nauk, nie będą

bez dostatecznego przygotowania powoływani do nauczania w szkołach. Tak samo i inni nie będą się przedwcześnie porywać na urzędy i stopnie przełożonych.

183.

Dlatego ci, co przed studjum teologii, jak wspomniano, udzielali nauki w szkołach przez 3 lata do klasy poezji czyli *humanitatis* wyłącznie, mają po ukończeniu przez nich teologii rozpoczynać zwyczajnie od gramatyki, syntaksy, lub wyjątkowo od *humanitas*. A nawet, gdyby prowincjał zauważył tę konieczność, że o ileby nie oderwał kogoś ze studjum filozoficznego lub z profesorjum, to jakaś klasa, np. gramatyka lub niższa, nie miałyby nauczyciela, wtedy raczej kogoś nawet z ukończoną teologią niech przeznaczy do uczenia w niższych klasach, zamiast odciągać kogoś od studjum filozoficznego lub z profesorjum.

184.

Jeżeli nasi młodzieńcy prosto z filozofji przechodzą na teologję, to po ukończeniu teologii powinni być najpierw przydzielani do klas niższych, aby od nich rozpocząć. Albowiem wymaga tego nie tylko potrzeba kongregacji, aby nie brakowało nauczycieli w niższych klasach, lecz także obowiązuje nas ślub zakonny przede wszystkim do początkowego nauczania, a wreszcie stanowisko tych, którym los dozwolił prosto z filozofji przejść na teologję, nie powinno być lepsze od stanowiska tych, którzy zaraz ze studjum filozoficznego zostali przeznaczeni do uczenia w szkołach.

185.

Młodszych naszych księży powinno się przez kilka lat stosownie do potrzeb prowincji zajmować nauczaniem w niższych klasach, jak w parwie, infimie i gramatyce, te bowiem zazwyczaj więcej potrzebują nauczycieli, niż wyższe, gdyż inaczej byłby ich tam brak wielki. W tym względzie prowincjał powinien przede wszystkim mieć na względzie dobro prowincji.

186.

Nie mógł wróg rodzaju ludzkiego wynaleźć nic szkodliwszego dla naszych szkół i kongregacji nad owo przywidzenie, że

niektórzy z naszych braci, uczący w wyższych klasach, nie wiem dłaczego, przypisują sobie większą zasługę wobec zakonu i prowincji, od tych, którzy uczą w niższych klasach. Zapewne jest to pewnym zaszczytem osobistym uczyć w wyższych klasach lub wyższych umiejętności; marny to jednak w istocie swej zaszczyt, jeśli się ktoś namiętnie o niego ubiega. Jeżeli chodzi o skuteczne wykonywanie naszego powołania, z pewnością nie jest większą zasługą uczenie w wyższej klasie, jak w niższej, a chyba jest większą zasługą wobec Boga i w oczach ludzi rozsądnych i prawych, że człowiek uczony zniża się do ciężkiej i sumiennej pracy nad kształceniem małych, zamiast z innymi bujać po górnych przestworach wiedzy. Chociaż więc rzecz sama tak się ma w istocie, mimo to na życzenie starszych Ojców, abyśmy to dla dobra powszechnego wyraźnie zaznaczyli, zgodnie z zasadami sprawiedliwości i jednomyślnym głosem kongregacji i prowincji oświadczamy: W naszej prowincji i w naszych szkołach zupełnie jednakową zasługą jest nauczanie czyto w niższych, czy też wyższych klasach, byle to było wykonywane sumiennie i w myśl złożonych ślubów. Przełożeni powinni surowo wytykać próżność tych, którzy wiedzeni raczej miłością własną, niż względem na szkołę i dobro powszechne, ubiegają się o wyższe profesury, na które ich niewątpliwie powołają przełożeni i sama potrzeba prowincji, chociażby się nawet o nie nie starali, jeżeli tylko posiadają odpowiednie warunki. Należy przyznać usposobienie prawdziwie zakonne i wielką cnotę i wysoką wartość osobistą i wielki rozum tym, dla których jest rzeczą obojętną, w jakiej klasie spełniają swój obowiązek wobec zakonu, prowincji, ojczyzny i bliźniego.

187.

Dlatego należy do kierowania domami i prowincją powoływać zarówno tych, którzy udzielali jakichś wyższych nauk, jak i tych, którzy uczyli tylko w najniższych klasach, jeśli jedni i drudzy uczyli sumiennie i chwalebnie i jeżeli są obdarzeni roztropnością i innymi zaletami, potrzebnymi do kierownictwa; jedni i drudzy mają jednakowe zasługi przy posuwaniu na urząd. Niech tylko każdy z nas kieruje się temi zasadami i ma zdrowy sąd

o rzeczach, do czego ich, w imię Boże, jak najusilniej wzywam, a sprawy pójdą właściwym torem przy wspólnych dobrych chęciach, prowincja będzie miała poddostatkiem dobrych nauczycieli, szkoły i zakon zakwitną, przydzielania osób łatwo dadzą się przystosować do wymagań prowincji i sprawiedliwości, a nie do młodzieńczej chęci posuwania się każdego roku do wyższych klas — i wszyscy będą z tego zadowoleni.

188.

Gdy się więc obłoży zakazem, wykorzeni i całkowicie usunie u naszych księży nietylę stopniowe posuwanie się z klasy do klasy, jak raczej ubieganie się o nie, z powoływaniem na rzekome zasługi, a pozostawi to wszystko, jak słuszną i jak tego wymaga dobro jednostki i prowincji, uznaniu prowincjałów, ich zadaniem będzie rozstrzygać, kto dla jakiej klasy bardziej się nadaje i gdzie jest bardziej potrzebny.

189.

W zmianach jednak, dotyczących nauczania w wyższych klasach, trzeba przestrzegać następnych zasad: Bliższym niech będzie uczenia w wyższej klasie ten, który przez dłuższy czas uczył w niższej, chyba że prefekt uzna go za niezdolnego do nauczania w klasie wyższej. Jeżeli dwóch lub więcej uczyło przez jednakowy okres czasu w niższych klasach i są jednakowo zdolni do uczenia w wyższej, z konieczności poddaje się wybór uznaniu i rozstrzygnięciu prowincjała.

190.

O ile możliwości powinno się przechodzić po kolei z klasy do klasy i nawet najzdolniejsi nie powinni przeskakiwać z infimy do syntaksy; to samo odnosi się do innych klas.

191.

Przeznaczanie miejsc czyli kollegjów dla każdego zależy całkowicie od prowincjała i jego uznania, kto komu na jakim miejscu bardziej odpowiedni. Nawet ten, kto uczył w Warszawie, albo w jakiej znaczniejszej miejscowości, nie może się wymawiać od

uczenia w tej samej lub jakiegokolwiek klasie gdzie indziej i musi tam spełniać swój obowiązek.

192.

Jeśli by nawet z jakiejś nieodpartej konieczności i dla słusznej przyczyny, albo może i za karę kazano komuś następnego roku uczyć w niższej klasie, w której uczył już w latach poprzednich, to i to podlega orzeczeniu prowincjała, który jednak powinien zważać, aby się to działo dla słuszych powodów.

193.

Nader pożyteczną rzeczą dla zakonu i dla dobra powszechnego będzie, aby w jednej klasie ci sami nauczyciele jak najdłużej byli zajęci, uczyć tego, do czego osobliwie wydają się uzdolnieni, i to tak w gramatyce, jak w wyższych klasach, zwłaszcza w retoryce, filozofji i teologii. W ten sposób prowincja będzie posiadała świetnych i znakomitych nauczycieli-specjalistów.

194.

Jeżeli prowincjał zauważy, że niektórzy okazują większą skłonność i zdolności do nauk, to powinien ich natychmiast po ukończeniu teologii przeznaczyć do wykładania tych umiejętności i w tym wypadku prowincjał powinien brać pod uwagę jedynie zdolności każdego. Kto ma większe zdolności do nauczania języka łacińskiego lub humaniorów, powinien na zawsze przy nich pozostać, kto zaś okaże talenta w wyższych umiejętnościach, niech zaraz po teologii do nich się przykłada; ci, którzy okażą skłonność do pracy kaznodziejskiej, powinni być do niej przeznaczeni na kilka lat.

195.

Tych, którzy okażą ochotę i osobiwsze zdolności, potrzebne do spełniania tak ważnego urzędu kaznodziejskiego, po ukończeniu teologii i po trzyletnim lub dwuletnim, a nawet rocznym wykładzie retoryki, może prowincjał mianować stałymi kaznodziejami, a lata będą im tak samo liczone, jak gdyby uczyli w szkole.

196.

Żeby to jednak nie czyniło dotkliwej szczyby w nauczycielstwie ze szkodą dla prowincji, należy oszczędnie tym urzędem szafować, w wypadku, jeśli się odkryje wyjątkowy talent kaznodziejski, i to tylko wówczas, gdy można się stąd napewno spodziewać większego pożytku dla dusz i chluby dla zakonu.

197.

Na stałych kaznodziejów wybiera się takich kandydatów, którzy mają już poza sobą dziewięć, ośm, lub siedm lat nauki w szkołach, a nawet w razie poważnej potrzeby przeznaczają się na święte mównice takich, którzy dłużej od innych uczyli w szkołach, zawsze w tem słusznym przypuszczeniu, że okazują niezwykłe zdolności do tego urzędu. Ponieważ zaś, spełniając obowiązki kaznodziejów, dopełniają liczby lat szkolnych, dlatego dopóki nie doszli do lat 18, licząc razem pracę w szkole i na urzędzie kaznodziejskim, mają tak co do nauczycieli i profesorów, jak i co do kaznodziejów sporządzać corocznie zaprzysiężone świadectwa ci sami skrutatorowie i pod tą samą datą, jak i o profesorach, aby uniknąć podejrzenia, że się robi jakieś wyjątki. Te świadectwa, wydawane kaznodziejom, streszczają się w tem: czy świecili dobrym przykładem i czystością obyczajów, czy w dni oznaczone zawsze wygłaszali kazania i czy nauki ich były porządnie układane, dobrze przygotowane, nie skłcone niedbale i czy mogły służyć ku pożytkowi i zbudowaniu dusz.

198.

Urzędowanie prefektów w *Collegium Nobilium*, wiceprefekta i nauczycieli, wykładających tam przez cały rok jakikolwiek przedmiot, uważa się całkiem słuszenie za lata szkolne; wymagane są i tu zaprzysiężone świadectwa pilności OO. skrutatorów, jak poprzednio przy nauczycielach szkolnych.

199.

W dwóch ostatnich latach ci przedewszystkiem mogą być według uznania O. prowincjała zwolnieni od obowiązków, którzy

przez kilka lat piastowali urząd prefekta szkolnego wraz z obowiązkami profesora lub kaznodziei.

200.

Jeżeli liczba osób uczących dostatecznie wzrośnie i wskutek tego prefekci szkolni w prowincji będą wolni od wszelkich innych obowiązków i magisterjów i na wzór *Collegium Novum* w Rzymie będą piastowali jedynie urząd prefekta, od świtu przed nauką poranną aż do rozpuszczenia młodzieży po nauce popołudniowej ustawicznie czuwając nad wszystkimi klasami i sprawując ten urząd, muszą być ciągle obecni w szkole (jak to wyjaśnimy w rozdziale o obowiązkach prefektów szkolnych), to taką prefekturę całkiem słuszenie będzie się liczyło za lata szkolne.

201.

Ci również, którzy z posłuszeństwa podejmują się kształcić synów magnackich poza kolegjum, na co jednak jak najrzadziej pozwalać należy, (choć wyżej dla wiadomości ludzi świeckich zastrzeżono, aby tylko po ukończeniu ośmnastego roku nauki w szkole byli przeznaczani na takie miejsca i przepisu tego należy ściśle przestrzegać), to jednak, gdyby zachodziła jakaś nieodparta konieczność, wówczas z pozwoleniem prowincjała mogą być przeznaczeni i młodsi do pełnienia obowiązków poza zakładem, nigdy jednak przed końcem dwunastego roku nauczania w szkole. Osobom tym będą policzone lata, spędzone na nauce prywatnej, jako dopełnienie ośmnastu lat, jeśli tę służbę nauczycielską pełnili z chlubą dla prowincji i zyskali uznanie tych, u których pracowali; inaczej żadną miarą nie będzie im ten czas policzony w owych ośmnastu latach. Gdyby ktoś razem z latami, spędzonymi na nauce prywatnej, jeszcze nie miał pełnej liczby lat ośmnastu, to powróciwszy z guwernerki, powinien jeszcze dopełnić liczby ośmnastu lat szkolnych.

202.

Jeśli znajdą się tacy, (a bywa takich wielu), którzy nie posiadają zdolności ani sił do uczenia w klasach wyższych od gramatyki, albo jeśliby sami pragnęli zawsze tam uczyć, to niech

udzielają nauki w tych klasach nawet i po ukończeniu teologii, dopóki prowincja będzie tego potrzebowała, najmniej zaś przez pełnych lat ośmnaście.

203.

Gdyby ktoś z naszych księży, wstępując do zakonu w podeszłym już wieku, okazał się niezdatnym do nauczania w szkole, (co jednakże mogłoby się zdarzać bardzo rzadko i chyba tylko wobec jakiejś innej niewątpliwej korzyści), należy to pozostawić uznaniu prowincjała i kongregacji. Gdyby to był jakiś człowiek znamienity i w inny sposób dobrze się zasługiwał zakonowi i prowincji, a posiadał warunki na kierownika, możnaby go posunąć na wyższe stanowisko.

204.

W każdym innym wypadku jedynie prawdziwa i istotna słabość może zwalniać od uczenia w szkole i wyjednać dyspensę u prowincjała. Po odzyskaniu zdrowia należy dopełnić liczby lat szkolnych.

205.

Tak samo, gdyby ktoś okazał się zdolnym jedynie do zajęć administracyjnych i uznano potrzebę powierzenia mu tych obowiązków zaraz jeszcze w młodym jego wieku, jednak po ukończeniu profesorum, to ponieważ trzeba rozumieć, że posłannictwo nauczania sprawujemy w myśl posłuszeństwa, więc kiedy owo posłuszeństwo skieruje go ku czemuś innemu, niż ku nauczaniu, przeto lata, spędzone na pełnieniu obowiązków administracyjnych, słusznie będą mu poczytane za zasługę, tak, że po ośmnastym roku chwalebnej służby administracyjnej w kolegium, będzie mógł otrzymać urząd wicerektora, rektora lub jakkolwiek inny, byle skądinąd uznano go za odpowiedniego.

206.

Toż samo należy rozumieć o tych, którzy bywają delegowani do pilnowania spraw naszych w Trybunale.

207.

Gdyby ktoś, nie będąc niezdatnym do uczenia w szkole, pragnął się takim wydać, uciekając się do rozmaitych wybiegów, a surowo skarcony, okazywał się jednak w ciągu dwóch lub trzech lat niedbałym, natedy takich ludzi, jako łamiących swój ślub, bezużyteczne ciężary dla zgromadzenia i szkodników zakonnych, należy ściagać surowymi karami; gdyby zaś i kary nie sprowadziły poprawy, przeznaczyć do spełniania niższych posług.

208.

Zdarzyć się może, że ktoś nie jest zdolny do uczenia w szkole, albo sam już temperament czyni go niezdolnym do nauczania. Taki, jeśli nie został wydalony już w nowicjacie, (coby było najwłaściwszem), a potrafi przynajmniej uczyć chłopców czytania, niech uczy w parwie, albo niech idzie na pomocnika nauczyciela parwy tam, gdzie są liczniejsze klasy, aby tam dopełniał swoich ośmnastu lat szkolnych; albowiem i tacy ślubują nauczanie, a nie uchodzi wyznaczać im mniejszą liczbę lat, niż dobrym nauczycielem, inaczej mogłoby się zdawać, że się otacza jakiemiś względami nieudolnych. Jeśliby zaś nawet czytania nie potrafił uczyć, należy go według uznania prowincjała i kongregacji przeznaczyć raz na zawsze do posług w kolegium.

209.

Nikomui przed dopełnieniem 18 lat nauki szkolnej nie należy powierzać urzędów, nie dających się pogodzić z pracą w szkole, jak np. urzędu rektora, wicerektora i t. p., z jedynym wyjątkiem mistrza nowicjatu, przy odpowiednich zdolnościach.

210.

Aby łatwo można było się przekonać, ile lat kto spędził na studiach i ile lat uczył w szkole i w jakich klasach, sporządzono osobną księgę dla prowincjałów, z imionami wszystkich i tablicami, poprzedzianymi różnymi linjami, w których należy wiercić zapisywać, poczynawszy od obecnej Wizytacji Apostolskiej, gdzie każdy uczył i jak, ile lat i czego, wreszcie jak się sprawował.

211.

Dalej, na jakimkolwiek zaszczytnem stanowisku czy urzędzie pozostawiliby nasi księża, jeśli zostaną przez prowincjała odwołani do szkół lub przeznaczeni do pełnienia innych obowiązków, powinni w myśl złożonego ślubu być posłuszni, pod grozą najostrejszych kar na opornych.

212.

Nakoniec, aby przepisy co do ośmnastoletniego nauczania w szkołach były ściśle przestrzegane, stanowczo zakazuje się (jak powyżej) prowincjałom i ich kongregacjom zwalniać kogokolwiek ze szkoły poza dwoma ostatnimi latami i przydzielać do innych obowiązków poza szkołą lub kolegium, oprócz wyżej wyszczególnionych wypadków. Gdyby któryś z prowincjałów, czy to z życzliwości, czy też z innego powodu istotnego lub pozornego, zwolnił kogoś, lub przydzielił mu obowiązki poza szkołą, natędy komisarze, przed którymi zdaje się sprawę z zarządu prowincji, wyznaczani w kapitule prowincjonalnej, ostro przeciwko temu występują.

213.

Ci, którzy już przez lat ośmnaście nauczali po klasach, jeżeli im się powierzy jakiś inny obowiązek poza szkołą i nie są już obowiązani dalej uczyć w szkole, powinni otrzymać od prowincjała na piśmie chwalebne świadectwo, że już ukończyli ośmnaście lat pracy szkolnej; to świadectwo ma być odczytane na zgromadzeniu i gdyby potrzeba prowincji wymagała znowu powołania ich do uczenia w szkole, to odpadają już wszelkie o nich sądy i świadectwa. Gdyby zaś w zwyczajnych ocenach pilności nauczycieli zapisano, że ktoś w tym roku niedbale pełnił swój obowiązek, to ten rok nie będzie mu się liczył do owych lat ośmnastu.

214.

Dwaj lub najwięcej trzej w całej prowincji, nigdy więcej, aby nie uszczuplać liczby profesorów, będą mogli otrzymać następujący przywilej: mianowicie, jeśli w okresie najmniej dwunastoletnim, w czasie którego przed lub po ukończeniu teologii

uczą w jakichś klasach, wydali drukiem jakąś książkę, która zasługuje na tą nazwę, dla jej istotnej wartości dobrze naogół przyjętą i pochwaloną przez uczonych i mają rzetelny zamiar wydać więcej książek, ci, jeśli zechcą, będą mogli wnieść na kapitułę prowincjonalną podanie, w którym się zobowiążą do napisania i wydania jakiegoś wyraźnie wymienionego dzieła, pożytecznego zwłaszcza dla szkoły lub ojczyzny — i poproszą o zwolnienie ich od obowiązków szkolnych. Wówczas Ojcowie na kapitule, wzięwszy pod rozwagę osobę i rzecz, większością głosów będą mogli uwzględnić prośbę i aż do przyszłej kapituli zwolnić go od obowiązku nauczania. Ten, który uzyskał taki przywilej, powinien zaraz na następnej kapitule przedstawić jakieś dzieło, godny owoc pracy trzyletniej. O ileby Ojcowie, na kapitule zgromadzeni, uznali za właściwe przedłużyć mu czas wolny od szkoły, przedłużą znów do następnej kapituli, byleby autor to, co napisał lub wydał w okresie między jedną a drugą kapitułą, oczywiście przedłożył i były to rzeczy godne powszechnego uznania. Ktoby zaś nadużył jednego lub drugiego trzechlecia, powinien otrzymać od kapituli naganę jako lekkomyślnik i oszust i będzie musiał wrócić do nauczania w szkole, trzechlecie zaś, w czasie którego był wolny, obowiązany będzie mocą uchwały kapituli odsłużyć, aby dopełnić lat ośmnastu pracy nauczycielskiej. Jeśli już trzech w prowincji otrzymało taki przywilej, czwartemu trzeba będzie tego odmówić, dopóki jeden z trzech poprzednich nie dopełni 18 lat pracą szkolną i pisarską; wówczas do dwóch pozostałych można dołączyć trzeciego. Rozumie się, że obdarzonych takim przywilejem do rzeczowego ośmnastego roku nie powinno się obarczać żadnym obowiązkiem ani urzędem w prowincji, ponieważ opuszczony czas pracy szkolnej wynagradzają innem, chwalebniem zajęciem i zresztą istotnie nie należy im zabierać spokoju, potrzebnego przy pisaniu. Ktoby chciał drukować kazania, to ponieważ obowiązki kaznodziei pozostawiają dosyć czasu do pisania, nikt nie może być z tego powodu zwolniony od pełnej liczby 18 lat pracy szkolnej, czy też kaznodziejskiej.

ROZDZIAŁ VII.

O czasie trwania obowiązków i urzędów.*(Opuszczony).*

ROZDZIAŁ VIII.

Co należy zbadać i o co pytać przy wizytacjach.*(Wyjątek).*

217.

V. O szkołach: najpierw co się tyczy pobożności, czy każdego dnia dwa razy w każdej klasie przez ostatni kwadrans nauki przed i popołudniu odbywa się nauka duchowna, z jakich książek i w jaki sposób i czy jest pilnie wykładana. Czy uczniowie codziennie słuchają pobożnie mszy św., co śpiewają, czy posiadają książki do nabożeństwa. Co do oratorjów, czy pilnie do nich uczęszczają i jakie książki tam się czyta. Czy prefekt oratorjum zawsze udziela nauki moralnej etc. Tu też ma być mowa o ołtarzach, wszelkich przyborach kościelnych, funduszach, i rejestrach, tyczących się oratorjów. Co do obyczajów studentów, to chodziłoby o zgorszenia lub grzeszne nałogi, o ile jakieś grasują, zwłaszcza pijaństwo, rozpusta, gry hazardowe, bunty, spiski, napady, z jaką surowością, ale i roztropnością są poskramiane i karane i t. p. Czy nasi księża nie dali powodu do zaburzeń. Czy studenci uczęszczają na naukę katechizmu, na kazania i nabożeństwa kościelne, czy każdego miesiąca i w święta przystępują do spowiedzi i komunji św. Czy prefekt ustawicznie czuwa nad klasami, przed i po nauce, w klasach, oratorjach i w kościele; czy ma swoich donosicieli w każdym domu, zarówno jak w klasach i w kościele. Czy nie przyjmuje do klasy bez dobrych świadectw, lub takich, którzy na to nie zasługują, albo też, czy wydalą ze szkoły, gdy zajdzie potrzeba. Czy nie wydaje świadectw lekkomyślnie, czy publicznie ogłosił przepisy dla studentów i odczytuje je cztery razy do roku. Czy często wchodzi do wszystkich klas i zapytuje, czego się uczą i co tłumaczą, tak samo co do katechizmu, nauki duchownej i kazań. Czy prze-

gląda w każdej klasie ćwiczenia arytmetyczne, wypracowania, wzory kaligraficzne i skrypta, każdego tygodnia lub częściej. Czy rektor odwiedza klasy cztery razy do roku. Czy rektor, prefekt i wszyscy ojcowie zwykle uczestniczą w miesięcznych lub wszelkich innych aktach szkolnych, oraz czy wszystkie akty odbywają się w każdej klasie w czasie przepisany ustawa. Czy rektor i prefekt pilnują, by nauczyciele wszyscy zawsze byli obecni, nie spóźniali się, nie wychodzili wcześniej, nie marnowali czasu przeznaczanego na naukę, nie zaniedbywali tłumaczenia, wykładu i nauk duchownych, by dyktaty nie były zbyt obszerne lub niedorzeczne i by nie kazali tego wygłaszać, wogóle czy w każdej klasie postępują w myśl przepisów. W jaki sposób zapobiegli przypadkom i wykroczeniom. Czy szkoła nie obchodzi się z chłopcami zbyt surowo, czy wymiar kary zdaje się na nauczycieli. Czy rektor i prefekt czuwają nad tem, aby nauczyciele nie odrywali uczniów od nauki, aby studenci nie wchodzili do mieszkań profesorów. Czy który z nauczycieli nie używa wobec uczniów słów obelżywych i szpetnych, czy nie przyjmuje podarunków, czy rodzice się na kogo nie skarżą. Czy inspektorzy pilnie czuwają nad swoimi uczniami i czy sprawiedliwie bywają im miejsca rozdawane. Czy prefekt zachowuje się jak należy wobec nauczycieli i czy nawzajem oni okazują mu szacunek, czy z ubogimi uczniami obchodzą się wszyscy tak, jak to miłość chrześcijańska nakazuje. Czy znaki szkolne rzetelnie są dawane. Czy zamyka się klasy po skończonej nauce. Czy prefekt z wiedzą i z upoważnienia rektora czyni to wszystko, o czem, jako o sprawach dotyczących uczniów, nauczycieli i klas, w myśl przepisów dla rektora powinien tenże wiedzieć i rozstrzygać. Z tego, cośmy wyżej nadmienili, wypływa już jasno, o co powinni pytać w odniesieniu do poszczególnych nauczycieli. Przedewszystkiem badanie ma objąć ich obyczaje, pobożność, trzeźwość, skromność, pilność i wzajemną zgodę. Następnie w każdej klasie trzeba zbadać, czego i w jaki sposób uczą i co dyktują. Wizytator powinien zażądać wypracowań i skryptów dwu lub trzech uczniów z każdej klasy i przejrzeć je, oraz przekonać się, czy wszyscy nauczyciele towarzyszą swoim uczniom, idącym

do kościoła, lub wychodzącym z kościoła. Czy niema w gronie namiętnych zwolenników różgi, czy nie karcono już kogo za poufałość. Czy wszystko starannie przygotowują na lekcje i jakich używają książek. O konwiktach, czy zachowuje się przepisy z części II Ustaw, rozdz. V, od § 146, zwłaszcza o przerywaniu wszelkiej łączności kolegijum z konwiktem. O obyczajach i pilności naszych księży, mieszkających w konwikcie. O jedzeniu, mieszkaniu i t. p.

CZEŚĆ II.

USTAWY

odnoszące się do rządu wewnętrznego i karności domowej.

ROZDZIAŁ I.

(Wyjątki).

O władzy rektorów.

3.

Co się tyczy obowiązków rektorów względem podwładnych i domowników, którymi rządzą, to źleby je rozumieli, gdyby je zasadzali jedynie lub przedewszystkiem na trosce o sprawy ekonomiczne, na zarządzie i pomnażaniu dóbr doczesnych i t. p. Zapewne, że i to wszystko należy do rektorów, lecz nie to jedynie jest ich obowiązkiem, a nie pierwszym i głównym. Albowiem najważniejszym i najwyższym zadaniem rektora jest czuwać przede wszystkim nad stroną duchową, troszczyć się o sprawy zgromadzenia i tak w domu jak w szkołach wysuwać je na pierwszy plan. Zakonników, powierzonych jego pieczy, powinien rektor słowem i przykładem swoim zachęcać, pobudzać do studjów naukowych, szkoły pijarskie dźwigać niejako na własnych barkach, ustawicznie czuwać nad tem, w jaki sposób każdy wypełnia swe obowiązki; a dopiero potem troszczyć się o dobra doczesne swego kolegijum i powierzonych swojej pieczy zaopatrywać po ojcowsku we wszelkie wygody.

14.

Aby zaś wyżej wymienione wspólne zwyczaje, wprowadzone dla podniesienia ducha, były tem ściślej przestrzegane i aby pro-

wincjał w czasie wizytacji łatwiej mógł zbadać, czy ich przestrzegano, zarządzamy, aby wszyscy OO. rektorzy i superjorzy w swoich kolegiach założyli osobną księgę, w której O. sekretarz ma zapisywać odbyte konferencje, kapituły przewinień¹, spełnianie obrzędów kościelnych, opisy wypadków, roczne rekolekcje i (jak poniżej), wizytacje klas przez rektorów, tożsamo akty szkolne wszystkich nauczycieli i profesorów, tak prywatne, jak pół publiczne i publiczne, wreszcie dysputacje — i to tego samego dnia, w którym się odbyły.

15.

Na pierwszej karcie należy zapisywać tytuły konferencyj, na drugiej kapituły przewinień, na trzeciej obrzędy kościelne, na czwartej opis wypadków, na piątej odnawianie ślubów, na szóstej wizytacje klas, na siódmej akty szkolne z klas teologii, filozofji, retoryki, humaniorów, syntaksy, gramatyki, infimy; na ósmej peroracje w refektarzu lub w czasie rekreacji; na dziewiątej wizytacje domu, kościoła i murów; na dziesiątej przegląd oficyn i sprawdzenie inwentarza; na jedynastej rekolekcje naszych księży; na dwunastej odczytywanie dekretów papieskich, ustaw kapitulnych i t. d. Czas, w którym to wszystko odbywać należy, wskazany jest na właściwym miejscu.

16.

Sekretarz kolegium w ten sposób winien pokrótce zapisywać w tej księdze odbyte czynności: W pierwszą niedzielę grudnia odbyła się konferencja. W piątek N-tego miesiąca kapituła przewinień odbyta przez O. rektora, lub w razie jego nieobecności przez wicerektora. W poniedziałek N-tego miesiąca *casus conscientiae*². W środę N-tego miesiąca ceremonia kościelna

¹ Kapituła przewinień, *capitulum culparum*, na której zakonnicy oskarżali się publicznie ze swych przewinień, odbywała się zwyczajnie co piątek, w nowicjacie trzy razy w tygodniu.

² *Casus conscientiae* (dosłownie: wypadki sumienia) — są to zagadnienia z zakresu teologii moralnej, wypadki zmyślane lub rzeczywiste, w których sumienie waha się między dwoma obowiązkami, np. między obowiązkiem posłuszeństwa prawowitej władzy świeckiej a nakazowi władzy duchownej.

odbyta przez O. rektora. Tego a tego dnia i miesiąca roczne rekolekcje 10-cio, ośmio- lub sześciodniowe, prowadzone przez O. N. Tego a tego dnia i miesiąca wizytacja wszystkich klas przez O. rektora. Tego a tego dnia i miesiąca egzamin z infimy pod tym a tym nauczycielem — i t. d.

18.

W czasie wizytacji prowincjonalnej sekretarz kolegium wręczy tę księgę O. prowincjałowi, podpisawszy ją wpięćwłasnoręcznie dla stwierdzenia, że nic nie dodał ani nie ujął i że istotnie odbyło się tyle a tyle konferencyj, wizytacyj szkolnych, aktów szkolnych i t. p. Od tej wizytacji do następnej, na dalszych kartach, zaopatrzonych powyższymi tytułami, powinien tenże sekretarz zapisywać wszystkie akty tego dnia, kiedy się odbyły.

ROZDZIAŁ III.

O urzędzie rektorów, o ile dotyczy szkół pijarskich.

68.

Co się tyczy szkół, to głównym obowiązkiem każdego rektora jest troska i staranie, aby się jak najpomyślniej rozwijały. Przeto każdy rektor nieodwołalnie powinien cztery razy do roku, nigdy rzadziej, odbywać wizytacje klas wraz z prefektem szkolnym i skrutatorem, w odpowiednie dni przedostatniego lub ostatniego tygodnia miesiący: listopada, lutego, kwietnia i czerwca. O ile rektorzy przewidują swą nieobecność w tym tygodniu, albo też muszą wyjechać z powodu jakiegoś nieprzewidzianego wypadku, wówczas wizytację szkolną powinni odbyć przedtem, lub też nieodwołalnie w pierwszych dniach następnego miesiąca i polecać zapisać każdą wizytację w księdze zakładowej, jak to już wyżej powiedziano.

69.

W czasie wizytacyj powinni pytać przede wszystkim, czy w każdej klasie, nawet w retoryce, każdego dnia rano i wieczorem wykłada się chrześcijańską naukę duchowną; dalsze pytania do-

tyczą codziennych modlitw, ofiary mszy św., przystępowania do sakramentów św., uczęszczania do oratorjum i na naukę katechizmu i t. p. Następnie powinni kazać sobie przedłożyć wzory pisma i wypracowania starannie przepisane, oczywiście ostatnie; niech też zapytają o coś z autorów, objaśnianych w klasie, i o cośkolwiek z przepisów szkolnych, dalej jakieś pytanie z arytmetyki. Niech zbadają, kto pilnie uczęszcza do szkoły, a kto niedbale. Gdyby któryś z uczniów okazał się złym, zuchwałym i gorszy-cielem drugich, pouczeni o tem przez prefekta lub nauczycieli, powinni takiego jak najsurowiej napomnieć, albo ukarać, a nawet wydalić ze szkoły. Wreszcie wszędzie powinni po ojcowsku wszystkich zachęcać do miłości bożej i bogobojności, do unikania grzechu i pielęgnowania cnoty.

70.

Rzeczą rektora jest wiedzieć, w jaki sposób każdy z naszych księży uczy swoją klasę, przestrzegać, aby nie tracono czasu, nie dyktowano niedorzeczności, trzymano się w każdej klasie przepisanej metody uczenia, którą przedewszystkiem rektor powinien przeczytać i poznać; wreszcie aby przedewszystkiem żadną miarą nie zaniedbywano nauki duchownej i lekcyj moralnych; aby we wszystkich klasach, nawet w filozofji, profesorowie nie spaźniali się i nie opuszczali lekcyj, ani też nie pozostawiali tek do dyktanda bez każdorazowego wyraźnego pozwolenia superjora, którego tenże może udzielać tylko w bardzo rzadkich wypadkach. Aby prefekt nie zaniedbywał swoich obowiązków, profesorowie zaś nie podkopywali jego powagi, a prefekt nie dokuczał im bez słusznego powodu; aby wszelkie kary, a zwłaszcza chłosta, były wymierzane w stosunku do przewinienia, a nie szablonowo; aby przy sposobności tak często zdarzających się wykroczeń, zaburzeń i buntów nasi księża nie popełnili jakiegoś fałszywego kroku i aby nie ukrywano przedrektorem czegoś poważniejszego; aby wszystkie nabożeństwa i zwyczajne spowiedzi, kazania, nauka katechizmu, dysputy i t. p. odbywały się zawsze według przepisane-go porządku; aby nie opuszczano aktów szkolnych, egzaminów i innych tego rodzaju obchodów w dni na nie przeznaczone.

Czuwać ustawicznie nad tem wszystkim jest właściwym i naj-pierwszym obowiązkiem rektora szkół pijarskich.

71.

Świadectwa pilności nauczycieli, ustanowione przez kapituły z r. 1705, 1741 i 1747, powinny być przez rektorów wysyłane prowincjałom do Warszawy w sposób następujący: Rektor w pierwszych dniach czerwca, nie później, aby te świadectwa mogły dojść do rąk O. prowincjała przed końcem czerwca dla rozporządzenia nauczycielami w prowincji, wezwie do swego mieszkanka prefekta szkolnego i drugiego Ojca, wybranego na skrutatora pilności (jeżeli o samegoż prefekta chodzi, to na jego miejsce zostaje przysłany przez prowincjała trzeci skrutator); po odmówieniu: *Veni Sancte Spiritus* etc. najpierw odczyta im formułę składania przysięgi, oraz w jaki sposób powinni układać i pisać świadectwa, aby nie używali słów niejasnych, przez siebie wymyślonych i niepotrzebnych omówień, lecz terminów jasnych, dostatecznie wyraźnych, przepisanych formułą, tłumaczących to, co należy wyrazić, pamiętając zawsze, że mają wydawać pod przysięgą zawsze osobno napisane świadectwa tak co do pobożności i dobrych obyczajów nauczycieli, jak o ich nauce, wreszcie o do-brze lub źle spełnianym obowiązku kaznodziejów. Formuła przysięgi jest następująca: Ja, N., składam niniejsze świadectwo o pilności prefektów, profesorów i nauczycieli o ich postępach w pobożności i nauce, oraz o sprawowaniu przez kaznodziejów urzędu, nie kierując się ani nienawiścią, ani życzliwością, ani żadnem uprzedzeniem lub złością, lecz jedynie według sumienia i zgodnie z prawdą i tak też przysięgam z ręką na sercu. Następnie rektor i obydwaj skrutatorzy napiszą każdy swoje świadectwo, w tej formie: »Ja N. poświadczam, że N. uczył klasę N. pilnie« lub »niedbale«. »Uczył dostatecznie« lub »niedostatecznie z powodu braku zdolności«. »Chwalebnie« lub »bardzo pilnie i najchwalebniej«. »Licho« lub »bardzo niedbale«. »Odznaczył się bogobojnemi obyczajami« lub »postępował lekkomyślnie«; »zaprawiał uczniów w pobożności« lub »mało się troszczył o pobożność«. »O. kaznodzieja uczynił zadość swoim obowiązkom tak przykład-

nem życiem, jak i rzetelną pilnością w wygłaszaniu kazań w dni oznaczone» lub »uczynił zadość chwalebnie«, »jak najchwalebniej«, albo też przeciwnie. »O. prefekt bardzo pilnie spełniał swój obowiązek« lub przeciwnie.

72.

Te określenia będą zastosowywane odpowiednio do tego, jak kto na nie zasłuży, w ten sposób, że mierne zdolności i pilność określi się: uczył pilnie i dostatecznie, albo tylko dostatecznie. Dowiedzonemu niedbalstwu doda się: niedbale; temu, który dał większe niż inni dowody postępów uczniów, doda się: chwalebnie. Temu, który w jakiegokolwiek klasie, choćby ostatniej, celował zdolnościami i pracą, dodaje się: bardzo chwalebnie i bardzo pilnie, lub jedno z dwojga. Komu dowiedziono już bardzo wielkie niedbalstwo, spóźnianie się na lekcje, lub ich opuszczanie, tracenie czasu w szkole, zaniedbywanie dyktanda lub dyktanda nieodpowiednie itp., temu dodaje się: bardzo niedbale. W tych określeniach, tak pochwalnych, jak ganiących, nie należy nigdy przesadzać; trzeba się starać, aby z tych świadectw można było jasno poznać pobożność każdego nauczyciela, jego pilność w nauczaniu i zdolności, albo też przeciwnie. Napisanych świadectw nie powinien jeden skrutator pokazywać drugiemu, lecz każdy osobno swoje zapieczętować, zapieczętowane zaś należy przedłożyć O. rektorowi do wysłania O. prowincjałowi.

73.

Ojciec prowincjał po przejrzeniu tych świadectw ze swoją radą konsystorską i po wydaniu odpowiednich zarządzeń dla prowincji, poleci te świadectwa natychmiast w swojej obecności na stronie zewnętrznej podpisać, potem zapieczętować i przechować do świadectw następnego roku, na wypadek, gdyby ich było potrzeba; jeśli to nie nastąpiło i nikt nie podniósł zarzutu, czyto że w wydaniu świadectwa zaszła jaka nieprawidłowość, czy też że dekret jest sprzeczny ze świadectwem, wówczas w obecności Ojców zeszlóroczne świadectwa zostaną spalone lub podarte na drobne kawałki.

74.

Rewizorzy zawsze będą obowiązani do ścisłej tajemnicy. Ktoby niesłusznie wystąpił przeciwko skrutatorom lub sędziom a nie potrafił udowodnić swego zarzutu, ten podlega najsurowszej karze. Tym samym ciężkim karom podlegają nieodwołalnie skrutatorzy, o ileby im dowiedziono w tej sprawie jakąś stronnictwość, od czego niech Bóg zachowa.

75.

Po otwarciu i ponownem rozważeniu świadectw, prowincjał z kongregacją, polegając na dwóch, albo trzech zgodnych głosach przeciw jednemu, wydaje w październiku lub listopadzie dekret i rozsyła go po domach zakonnych, poczem znów zapieczętuje świadectwa. W tym dekrete wyrazi się o kaznodziejach, prefektach, profesorach i nauczycielach terminami podanymi powyżej, a używanymi w świadectwach, mianowicie: N. od ś. N.¹ nauczyciel, uczył w klasie N. pilnie lub niedbale, dostatecznie lub niedostatecznie, chwalebnie, bardzo pilnie, jak najchwalebniej — albo też przeciwnie, a równocześnie troszczył się o pobożność lub nie. O. kaznodzieja N. spełniał swój obowiązek należycie, chwalebnie lub jak najchwalebniej — albo też przeciwnie etc. Tak zaś w świadectwach, jak w dekrete prowincjała, nie powinno być żadnej dwuznaczności, lecz wszystko trzeba wyrazić jasno w jak najkrótszych słowach. Następnie prowincjał poleci wciągnąć swój dekret w księgę prowincjonalną, rektorowie zaś rozkażą go wpisywać co roku w księgi kolegjum, np. w księgę domowników lub inną, osobno na to przeznaczoną.

76.

Ci, o których wydano opinię, że uczyli niedbale, lub źle spełniali obowiązki kaznodziejów, stracą rok wysługi, co będzie uwidocznione w tymże dekrete, a już uznaniu i sumieniu prowincjała pozostawia się wystąpienie przeciwko nim. Gdy po wy-

¹ Zwyczaj pijarski dodawania sobie imienia jakiegoś świętego z przymkiem od; por. wyżej cz. V, § 153.

pełnieniu liczby lat przeznaczonych do uczenia w szkołach prowincjałowie będą wydawali świadectwa w listach otwartych czyli patentach, wpięrow powinni przekonać się z rocznych dekrétów jak który uczył, poczem ten, kto uczył któregoś roku niedbale, musi jeszcze przez rok i to sumiennie uczyć w tej klasie; kto zaś przez kilka lat niedbale spełniał swe obowiązki, temu prowincjał odmówi patentu, a pozatem nie uzna go za zdolnego do piastowania jakiego urzędu lub godności w prowincji.

77.

Aby sobie ułatwić zadanie pod tym względem, sam O. prowincjał powinien co roku w osobno na to przeznaczonej księdze matrykuły sumiennie zapisywać obyczaje, pobożność, pilność lub niedbalstwo, dobre i złe sprawowanie wszystkich podwładnych. Księgę tę powinien starannie przechowywać u siebie lub w swoim archiwum, aby nie dostała się do rąk i wiadomości kogoś niepowołanego.

78.

Kapituła rzeszowska z r. 1682 postanowiła, aby nauczyciele przed rozpoczęciem nauki w klasach dali wpięrow dowód swej umiejętności wobec rektora i innych, objaśniając autorów szkolnych, oraz przedkładając wypracowanie, odpowiednio do klasy, w której mają uczyć. Tę ustawę odnawiamy w tej formie, że O. rektor w obecności kilku Ojców zawezwie nauczyciela i poleci mu objaśniać któregoś z autorów, otworzonego na chybił trafił. Każdy zaś nauczyciel przedstawi mu gotowe wypracowanie: mianowicie nauczyciele parwy, infimy, gramatyki i syntaksy dobry przekład z polskiego na łacinę, profesorowie zaś *humanitatis* i retoryki tylko w pierwszym i drugim roku nauczania w klasie przedłożą jakąś pracę i objaśnią jakiś ustęp z autorów. Nauczyciele nie powinni okazywać niechęci do tego aktu skromności, ani też superjor nie powinien ich od niego zwalniać.

79.

Kapituła wareska¹ w r. 1732 postanowiła, aby profesorowie wszystkich klas i umiejętności oraz kaznodzieje przed objęciem swego urzędu i obowiązków w obecności swego miejscowego superjora składali co roku wyznanie wiary. To prawo odnawiamy w ten sposób, aby rzeczzone wyznanie wiary składali wszyscy w tym samym dniu, w którym czynią zadość przepisowi, wyłożonemu w poprzednim paragrafie.

80.

Wiele kapituł ustanowiło i powielekroć potwierdziło prawo, które niniejszem odnawiamy: aby profesorowie *humanitatis* i retoryki swoje lepsze prace, czy to wszystkie, czy też tylko niektóre wybrane i starannie przepisane, pozostawiali w bibliotekach, zaopatrując je własnym podpisem. Rektorzy powinni ich do tego zobowiązać, aby 1-go lipca oddawali je rektorowi do podpisania, ten zaś na nieposłusznych wymierzy karę, lub poda prowincjałowi do ukarania.

81.

Osobliwym obowiązkiem rektora jest przeglądanie wszystkich dzieł, które mają być w którejkolwiek klasie objaśniane, i usunięcie, oraz surowe zabronienie takich, w których znalazł coś podejrzanego. Dlatego nie wolno w klasie używać żadnej książki bez wiedzy rektora i prefekta.

82.

Również przedewszystkiem do rektora należy czuwać, by dobry smak i staranniejsza metoda w wykładzie nauk nie psuła się czasem i nie zanikała. Dlatego obowiązkiem jego jest przeglądać wypracowania, przedewszystkiem koniecznie być obecnym zawsze na deklamacjach szkolnych, zwykłych egzaminach, kółkach i dysputacjach, niekiedy słuchać kazań i starać się o po-

¹ T. j. odbyta w Wareżu w woj. bełzkiem, gdzie w r. 1688 ufundował kollegjum pijarskie przyjaciel i towarzysz wypraw Sobieskiego, Marek Matczyński.

prawienie usterek, dostrzeżonych tak przez niego samego, jak i przez innych. Rektor powinien się starać zawsze być obecnym na tych aktach szkolnych, tak dlatego, aby się staranniej odbywały pod jego okiem, jako też, aby dać przykład innym i pobudzić młodzież do większej pilności; w jego zaś nieobecności powinien go zastąpić wicerektor; mają być również obecni inni Ojcowie, nawet starsi. Żadną miarą nie uchodzi, aby superjorzy zaniedbywali ten główny swój obowiązek z powodu innych zajęć. Sekretarz collegjum będzie zapisywał imiona wszystkich naszych księży, obecnych na jakimkolwiek akcie szkolnym w księgę, o której mowa powyżej w I rozdziale tej części w § 16 — w ten sposób: »W obecności N. N. N.«... Na przedstawienia sceniczne albo wcale nie będzie pozwalał, albo bardzo rzadko i to tylko na takie, które już poprzednio dobrze były zbadane przez niego lub też z jego polecenia przez kogoś innego.

83.

Troska o biblioteki po większej części wszędzie oddana jest superjorom, co stwierdzają ustawy kapitulne, przedewszystkiem, aby je corocznie pomnażali i w czasie wizytacyj O. prowincjała przedkładali mu liczbę książek, któremi powiększyli bibliotekę, ten zaś oceni i osądzi, czy są pożyteczne i potrzebne, i czy zostały nabyte nietylko ze względu na liczbę i dla otrzymania świadectwa.

84.

Dlatego w obecnej ustawie zarządzamy: Ponieważ w wielu collegjach młodzież nasza po ukończeniu studjów filozoficznych lub teologicznych nie znajduje książek, z którychby przez pilną lekturę mogła uzupełnić nabyte początki literatury, filozofji i teologii, niech wszyscy rektorzy starają się powołać następujące dzieła: *Pismo św. z komentarzami Calmeta*¹, dzieła Ojców Kościoła, kompendjum Tournely'ego, lub tegoż

¹ Augustyn Calmet, benedyktyn: *La s. Bible en latin et en français avec un commentaire litteraire et critique*. Paris 1707—16, t. 23. (Tłumaczenie na język łaciński Mansi'ego w Lukce 1730—38, t. 9, w Augsburgu 1756).

Tournely'ego prelekcje teologiczne, *Teologia moralna* Conciny, Melchjora Cana, collegjum w Périgueux¹, Abelly'ego², Gotti'ego, Berty'ego, Vitasa etc. Dzieła filozoficzne i matematyczne oprócz dawnych: Galileusza, Leibnitza³, Gassendiego, Newtona, Wolffa, Kartezjusza, Corsiniego, Purchociusa, du Hamela⁴, Royalciusa⁵, Deschales'a, Rykciusa⁶, Fortunata z Briksji, Antoniusza Genuńczyka, Mussembrocka, Daugoumera, Gravesanda etc., tak samo dobrych historyków, geografów, mówców, polityków, poetów, mitologów, słowniki, jak *Lexicon* Hoffmanna⁷, Facciolati'ego, Moréri'ego⁸. Dawnych autorów klasycznych, jak: wszystkie dzieła Cyclerona, Cezara, Salustjusza, Liwiusza, Plutarcha, Iustinusa, Wellejusa Paterkula⁹, Sulpicjusza Severa, Tacyta, Plinjusza, Herodota, Tucydidesa etc., Wergilego, Horacego, Owidjusza, Marcialisa, Juwenalisa, Persjusza etc. Demostenesa, Izokratesa etc.,

¹ W oryg. *Collegii Petrocoricensis*, błędnie zam. *Petrocoriensis*. *Petrocorium* — dawna nazwa miasta Périgueux we Francji. *Theologia collegii Petrocorienensis* — zbiorowa praca collegjum (zapewne pijarskiego) w Périgueux. Wobec tego i ową zagadkową *Petrocoicensis Theologia* (str. 137, przyp. 1) należy poprawić na: *Theologia Petrocoriensis*.

² Ludwik Abely (ur. 1602, um. 1691), słynny moralista, przyjaciel i biograf ś. Wincentego a Paulo: *Medulla theologica* 1651 (liczne wydania).

³ Gotfryd Wilhelm Leibniz (ur. 1646, um. 1716), słynny filozof i polihistor.

⁴ Jan Du Hamel (ur. 1624, um. 1706), oratorjanin, filozof, teolog i polityk, stały sekretarz świeżo założonej franc. Akademii umiejętności: *Theologia speculativa et practica*. Paryż 1691, 7 t. *Institutiones biblicae*. Paryż 1698, 2 t.

⁵ W żadnem z dostępnych źródeł nie odnaleziony.

⁶ Z mnóstwa uczonych tej nazwy może: Józef Ricci (ur. 1650, um. 1713), jezuita, prof. w collegjum ś. Ignacego w Neapolu: *Fundamentum theologiae moralis seu de conscientia probabilis*. Neapol 1702.

⁷ Jan Jakób Hoffmann (ur. 1635, um. 1706), historyk szwajcarski: *Lexicon universale historiam, chronologiam etc. spectans*. Lugduni Bat. 1698, 4 t. fol.

⁸ Ludwik Moréri (ur. 1643 um. 1680): *Grand dictionnaire historique*. Lyon 1674, 20 t.

⁹ M. Velleius Paterculus, historyk rzymski, piszący między r. 20 przed Chr., a 31 po Chr.: *Historiae Romanae* I. II (od przybycia Eneasza do Italji do r. 30 po Chr. krótki przegląd dziejów rzymskich).

mowy: kazania greckich i łacińskich autorów, dalej Bemba, Sadoletta, Paulina, Mureta, Politi'ego, Facciolati'ego¹, Perpiniana, Wawrzyńca Valli² *Elegantiarum*, Alda Manutiusa, Erazma z Rotterdamu i inne tego rodzaju dzieła, polecane im zczasem przez ludzi doświadczonych i uczonych, także w języku greckim, francuskim, włoskim i niemieckim, dla użytku tych, którzy uczą się tych języków. Każdego roku niektóre z tych książek powinny wejść do biblioteki, a przedewszystkiem książki duchowne do nauki katechizmu, czytania moralne i książki ascetyczne dla zbudowania ducha przez prywatną lekturę; toż samo trzeba pomnażać dzieła dobrych kaznodziej; wszystkie książki powinny być oprawione dobrze i trwale.

85.

Oprócz starania o pomnażanie książek, niemniej potrzebną jest troska o staranne ich przechowywanie; aby raz wreszcie skutecznie zabrano się do tej ochrony, odnawiamy pokrótce wszystkie dawne ustawy: O. rektorzy postarają się o to, aby wszędzie sporządzono nowe katalogi książek, zaciągano do nich nowe z tego roku i z następnych, albo jeżeli już dobre katalogi istnieją, należy braki usuwać, dopełniać i w porządku je utrzymywać. Powinni dodać bibliotekarzom dwóch z naszych Ojców, aby doprowadzili bibliotekę do zupełnego porządku, o co i następni rektorowie przedewszystkiem troszczyć się powinni.

86.

Następnie, ponieważ istnieje wieczysty przepis, aby ani jedna książka nie została wyniesiona z biblioteki bez zapisania i bez wiedzy bibliotekarza, przedewszystkiem należy zaprowadzić w każdej bibliotece książkę, w której każdy powinien zapisywać książki, które bierze. Bibliotekarz powinien usilnie nad tem czuwać i raz w styczniu, a drugi raz w czerwcu powinien

¹ Jakób Facciolati (ur. 1682, um. 1769), prof. filozofji w Padwie: *De optimis studiis orationes* X. Padwa 1723 (kilka wydań).

² Laurentius Valli (ur. 1407, um. 1457), włoski humanista: *De elegantibus latini sermonis*.

z tą książką obejść wszystkie cele, aby sprawdzić u każdego książki, które są zapisane. Gdy książki już niepotrzebne, a zwłaszcza, gdy korzystający z nich przenoszą się do innego kolegium, powinni wszyscy własnoręcznie w obecności bibliotekarza książki do biblioteki odnieść, wstawić na właściwe miejsce i na swoim indeksie zamieścić własnoręczny dopisek w tych słowach: »Oświadczam, że wszystkie książki, powyżej przeze mnie wyszczególnione, zwróciłem bibliotece i oddałem Ojcu bibliotekarzowi, N. od ś. N.«. Tak samo Ojciec bibliotekarz: »Oświadczam, że otrzymałem od O. N. wszystkie książki. N. od ś. N., mieściąca, dnia i roku N.«. O. rektor nie pozwoli nikomu odjechać, zanim bibliotekarz nie potwierdzi wyraźnie, że otrzymał od wyjeżdżającego wszystkie książki. Dbalność o wspólne dobro i szlachetność, obok obawy kary i cenzur papieskich na przestępujących ten nakaz, zmuszą wszystkich do przestrzegania tych przepisów, tylekroć już powtarzanych.

87.

Aby już skończyć rzecz o bibliotekach, dołączamy paragraf uchwały kapituły wareskiej z r. 1744, dotyczący książek biblioteki prowincjonalnej. A mianowicie nie wolno książek z biblioteki prowincjonalnej wysyłać ani wnosić poza nasze kolegia bez wyraźnego polecenia O. prowincjała pod groźbą tych samych kar, jakim podlegają ci, którzy ośmielają się wnosić lub wysyłać poza kolegium książki z bibliotek domowych. Sam tylko O. prowincjał może je tam wysyłać, gdzie są potrzebne. Na każdej książce, należącej obecnie do biblioteki prowincjonalnej, lub też później do niej wciągniętej, powinien być umieszczony dopisek: Własność biblioteki polskiej prowincji XX. pijarów. Książki te nie mogą być przez rektorów pomieszczone z książkami biblioteki domowej, lecz mają być złożone w bibliotece i następnie oddane do rąk OO. profesorów, przez tych zaś do rąk studentów; ciż sami profesorowie powinni po użyciu książek odebrać je z rąk uczniów i z wiedzą rektora złożyć je znowu w osobnem miejscu biblioteki. Jeśliby miały być posyłane gdzieindziej, O. prowincjał napisze o tem rektorowi, który prześle

spis posłanych książek O. prowincjałowi, drugi zaś temu rektorowi, któremu się je wysyła. Rektor, który otrzymał te książki, prześle spis otrzymanych rektorowi, który je wysłał, a drugi taki sam spis O. prowincjałowi. O. prowincjał powinien posiadać ogólny spis tych książek i przy końcu swego trzechlecia postara się o jego uzupełnienie i wzbogacenie nowymi książkami, bardzo potrzebnymi naszym dla studjów, aby rektorom kolegijów dać dobry przykład i naszym dostarczyć środków naukowych. OO. rektorowie niech ciągle przypominają wszystkim profesorom i studentom, że książki te powinny pozostać do użytku ich następców. Również nakładamy na OO. rektorów ten obowiązek, ażeby kazali te książki dobrze oprawić w grube płótno i mocno zeszyć, a następnie w miarę potrzeby na prośbę OO. profesorów odnawiać te skromne, lecz mocne, oprawy. Komu się dowiedzie, że książki z biblioteki domowej lub prowincjonalnej splamił, podarł, nie umieścił w odpowiednim miejscu, nie przechowywał ich starannie i nie szanował, ma być natychmiast przez superjora surowo ukarany. Tyle o bibliotekach, pozostających głównie pod opieką rektorów.

88.

Usilnie poleca się czujności OO. prowincjałów i rektorów, aby jak najstaranniej przeglądali pisma i książki naszych braci, przeznaczone do druku. Co się tyczy prac literackich, to powinny się odznaczać najpoprawniejszym smakiem i zastosować się do wymagań krytyki tak pod względem języka czy to łacińskiego, czy polskiego, jak samej treści i sposobu rozumowania. Dla zbadań tych warunków powinno się używać doświadczonych ludzi z pośród naszych członków, czy to z tego samego kolegium, czy z innego, a OO. prowincjałowie nie powinni tak łatwo udzielać pozwoleń na druk. Nikomu nie powinno się udzielać pozwoleń na druk, o ile nie przedstawi dobrze napisanego i wykończonego dzieła, lub przynajmniej takiej jego części, która zajmie miejsce w całości jednego tomu — i nie odda gotowego do przejrzania cenzorom. Mów panegirycznych nie należy wydawać, chyba na wypadek oczywistej i nieodpartej konieczności i to

zawsze za wyraźną zgodą O. prowincjała. Nasi powinni się wystrzegać dedykacyj też, jako rzeczy nieprzyjemnych dla tych, którym się je dedykuje, a często odpychanych; chyba, że ktoś wyraźnie życzy sobie dedykacji. Powinni uważać za rzecz nieprzyzwoitą ową żebranie, bieganie i wyludzanie pieniędzy od mecenasów, co naszemu zakonowi musi ubliżać. Dlatego tak nieprzyzwoicie żebrzących superjorzy mogą powściągać nawet odpowiednimi karami. Jeśliby się ktoś odważył na druk bez wyraźnego pozwolenia O. prowincjała i bez należytej cenzury, zostanie przez O. prowincjała surowo ukarany. Zob. zresztą o tej sprawie w *Leges communes*.

89.

Co osobiście zobowiązuje rektorów do pracy około podniesienia i rozwoju naszego zakonu, to ustawa kapituły generalnej z r. 1664, uzasadniona w naszej regule, mianowicie, aby wszyscy klerycy i nowi kapłani do lat trzech wygłaszali w czasie wspólnego posiłku próbne kazania i inne utwory tak w wiązanej, jak i niewiązanej mowie, pod groźbą surowej kary na niedbałych, której podlegać też mają superjorzy, jeśli się pod tym względem dopuszczają niedbalstwa.

90.

Wyjawszy nowicjat i kolegja z profesorjami, Ojcowie rektorowie we wrześniu przypomną Ojcom profesorom retoryki w każdym kolegium, w profesorjach zaś Ojcom duchownym, aby stosownie do liczby kleryków i młodych kapłanów, w tem kolegium sporządzili spis tych, którzy mają przemawiać i aby na tej podstawie przydzielili każdemu tydzień, w którym ma przemian wygłaszać ekshortacje i wypracowania szkolne. W tym spisie mają zaznaczyć, który tydzień na kogo przypada i kto będzie przemawiał, a to od pierwszego tygodnia września aż do 2-ej niedzieli lipca. O. rektor powinien ten spis przejrzeć, następnie podpisać, potem zapoznają się z nim bracia klerycy i młodszy kapłani, dalej należy go zawiesić w refektarzu. Wraz z obowiązkami następnego tygodnia lektor będzie czytał tych,

ktorzy mają przemawiać w ciągu następnego tygodnia. OO. profesorowie retoryki podadzą lub zatwierdzą każdemu treść czyli temat, który tamci mają opracować.

91.

Trzeba to jednak tak odpowiednio porozdzielać, aby tam, gdzie jest wielu młodszych, odbywały się owe peroracje dwa razy w tygodniu, tam zaś, gdzie ich jest mniej, raz, a tam, gdzie jest tylko jeden lub dwóch, wystarczy jedna peroracja w miesiącu. Rektorzy polecą utwory młodszych poprawić profesorom retoryki lub komuś innemu.

92.

Zaden z kleryków, ani młodszych kapłanów nie może się uchylać od tego prawa, a nawet żaden ze studjujących teologję, chociażby nawet dłużej niż trzy lata był kapłanem.

93.

Kazania, wygłaszane w refektarzu, a przez naszych Ojców uznane za dobre, oraz starannie poprawione, mogą nasi młodszy kapłani powtórzyć w miarę potrzeby także w kościele, lub w żeńskich klasztorach. Ojcowie sekretarze w księdze wspomnianej wyżej w części II-ej, rozdz. I, § 16 — zapiszą dzień i osobę tego, który przemawiał w refektarzu. Tę zapiskę przedstawia O. prowincjałowi w czasie wizytacji, a w czerwcu zawsze powinni ją wysłać do Warszawy dla kongregacji prowincjonalnej. Tę ustawę polecamy najpilniejszej uwadze Ojców rektorów i prowincjałów, zwłaszcza zaś to, aby OO. superjorzy swoim uznaniem, pochwałą i względami dodawali ducha tym, którzy się dobrze wywiązali ze swego zadania — i następnie swój sąd o nich publicznie ogłaszają. Jeśliby coś należało poprawić, powinni im to po przyjacielsku wytłumaczyć. Od surowszych upomnień powinni się powstrzymać, chyba że ktoś okazał wyraźnie niedbalstwo i niepoprawność.

94.

Superjorzy powinni pilnie czuwać nad tem, by wbrew przepisowi, zawartemu w niniejszej ustawie cz. IV O szkołach — nie

dawano powszechnych rekreacyj, nie zmniejszano ich, ani nie zmieniano. Również i oni sami nie powinni z żadnego powodu istotnego czy rzekomego przedłużać ich lub kurczyć, a głównie starać się o to, by aktów szkolnych i egzaminów nie przenoszono na inny dzień, z pominięciem rekreacyjnego, o czem obszerniej w Ustawie szkolnej.

95.

Rektorzy i Prefekci niech uważają, by nauczyciele i profesorowie w jakiegokolwiek klasie nie przeciążali uczniów niepotrzebną pisaniną. Regul retorycznych, gdy są już wydrukowane dla użytku szkół, nie potrzeba dyktować. Toż samo dotyczy klasy *humanitatis* i klas niższych.

96.

Gramatyki, oraz inne książki szkolne drukuje się i nadal będzie drukowało w Warszawie. Aby to chwalebne przedsięwzięcie dla różnych przeszkód, zwłaszcza trudności w wydostaniu pieniędzy od dłużników nie upadło z wielką szkodą ogółu, kapituła z r. 1744 postanowiła, co ponownie niniejszem potwierdzamy: Żadnemu z naszych zakonników pod grozą kar nie wolno na własną rękę brać gramatyk ani żadnych innych książek od prefekta drukarni warszawskiej; czynić to mogą jedynie OO. rektorzy i superjorzy w swoich kolegiach; oni też mogą upoważnić do tego, kogo zechcą, pieniądze zaś, które należy oddać drukarni, oni sami powinni przechowywać, nie pierwszy lepszy członek zgromadzenia, tak, aby interesowani zwracali się po pieniądze za gramatyki i inne książki tylko do superjorów. Rzeczą drukarni będzie przewozić gramatyki i inne książki do odpowiednich miejscowości, korzystając z nadarzonych lub przez Ojców rektorów następczych sposobności. OO. rektorzy natychmiast po otrzymaniu powinni donieść Ojcu prefektowi drukarni, że otrzymali tyle a tyle książek. Jeśli prefekt drukarni nie ma rychłej sposobności, którąby mógł otrzymać pieniądze, wówczas prześle lub odda Ojcu prowincjałowi dokładny spis książek, które pewne kolegium otrzymało, ten zaś w czasie wizytacji odbierze pieniądze i odeśle do drukarni, chyba że OO. rektorzy już je tymczasem

odesłali; w tym wypadku powinni wykazać się pokwitowaniem prefekta drukarni. W roku, w którym odbywa się kapituła, OO. rektorzy nadesłają pieniądze do miejsca zebrania kapituły, gdzie zostaną odebrane przez warszawskiego Ojca, mającego głos w kapitule, albo kogoś innego, upoważnionego przez prefekta drukarni. Pod groźbą surowych kar, nakładanych przez rektora lub prowincjała na doniesienie prefekta lub kogokolwiek, nie wolno nikomu z naszych podnosić ceny książek, aby studenci nie skarżyli się na haniebny i niegodny wyzysk tych, którym rektor polecił sprzedaż książek. Gramatyki i wszystkie inne książki powinno się studentom sprzedawać po tej cenie, po jakiej sprzedaje drukarnia w Warszawie, mianowicie gramatyki nieoprawne po jednym tyńfie, oprawne w skórę po pięć szóstaków, bez skóry po 4 szóstaki. To samo dotyczy ceny innych książek, oznaczonej przez prefekta. Zapatrujmy się pod tym względem na naszego świętego Ojca, który prawdziwie ubogim chłopcom darmo rozdawał potrzebne książki, co zwykle robi także drukarnia warszawska z pozwoleniem rektora dla uczniów szkół warszawskich.

97.

Rektorowie mają też usilnie nad tem czuwać, aby tak w zgromadzeniu, jak między nauczycielami w szkole zawsze panowała zgoda, aby wszyscy słuchali prefekta w sprawach urzędowych, a nawzajem prefekt w stosunkach z nauczycielami wystrzegał się nietaktu i zbytniego wysuwania przy każdej sposobności swojej wyższości urzędowej, jak to zastrzegła kapituła podoliniecka¹ z r. 1720.

98.

Wreszcie wszyscy OO. rektorzy, zwłaszcza w pierwszym roku urzędowania i w następnych powinni się pilnie rozczytywać i zapoznać się z wszystkimi przepisami, dotyczącymi szkół i metody nauczania, a zawartemi osobno w Ustawach Wizytacji

¹ T. j. odbyta w Podolińcu na Spiszu, w słynnym kolegium pijarskim, ufundowanym w r. 1642 przez Stanisława Lubomirskiego, woj. ziem ruskich i starostę spiskiego; w latach 1717—1721 był tu nauczycielem Stanisław Konarski.

Apostolskiej w całej części czwartej. Za główny swój obowiązek powinni uważać ściśle wykonywanie tych przepisów.

99.

Rektorzy powinni się troszczyć także o wszelkie naprawy w budynkach szkolnych, przeprowadzając je w czasie wakacyj, a w ciągu roku, ilekroć okaże się tego potrzeba; winni naprawiać dachy, okna, podłogi, ściany ławki, piece, sufity, drzwi, zamki, schody korytarze i t. p. Nie wolno im nigdy spychać tych napraw na nauczycieli i prefekta, ponieważ to dałoby sposobność, dla naszej szkoły bynajmniej nie zaszczytną, ściągania pieniędzy od studentów. O ileby jednak prefekci lub nauczyciele z własnej chwalebnej pilności lub w inny godziwy sposób pragnęli dopomóc w tem rektorom, za wiedzą tychże, nie można im tego zabraniać.

100.

Jeśliby rektorzy zaniedbali naprawek w budynku szkolnym, wtedy na doniesienie prefektów lub nauczycieli podczas wizytacji otrzymają napróżd surowe napomnienie od Ojca prowincjała i wyraźny w tym względzie rozkaz. Gdyby rzecz nie cierpiała zwłoki, wówczas O. prowincjał, uwiadomiony listownie przez prefektów, poleci szafarzowi kolegium wydać potrzebne na ten cel pieniądze, z których tenże O. prowincjałowi zda sprawę.

101.

Pieniądze, zbierane w oratorjach na cele miejscowe, powinni prezesi oratorjów składać w osobnej skrzynce, od której klucze ma posiadać rektor lub za jego zezwoleniem prefekt; nigdy nie wolno rektorom używać ich na nic innego, jak tylko w porozumieniu z prefektem na cele tychże oratorjów.

102.

Sprzęty, należące do oratorjów, każdego roku zaraz po ukończeniu nauki szkolnej powinni prezesi oratorjów przedłożyć wraz z dokładnym rejestrem Ojcom wyznaczonym przez rektora; w myśl kapituły waręskiej z r. 1747 prefekt szkolny powinien być zawsze pierwszym komisarzem wśród Ojców, odbierających te rze-

czy i sprawozdanie, o ile nie jest równocześnie prezesem oratorjum. Prefekt, przenosząc się do innego kolegium, ma O. rektorowi oddać sprzęty, rejestra i klucze, rektor zaś następnemu prefektowi, a ten prezesom oratorjów. W razie, gdyby się okazała jakaś choćby najmniejsza nieprawidłowość lub zaniedbanie przy oddawaniu rektorowi pieniędzy w depozyt, mają prezesi oratorjów przez niego surowo być ukarani. To wszystko nie powinno też ująć bacznej uwagi prowincjała w czasie wizytacji.

ROZDZIAŁ IV.

Gospodarstwo rektorów.

(Wyjątki).

117.

W statutach kapituł prowincjonalnych tylekroć powtarza się nakaz, aby każde kolegium miało swego historyka, któryby spisywał roczną jego historję. Z powodu karygodnego zaniedbania tej sprawy doszło do tego, że bardzo wiele potrzebnych wiadomości zatarło się i przepadło. Ponieważ trudność w zapisywaniu rzeczy minionych i opuszczonych mogłaby wielu od pisania odstraszać, przeto dla ułatwienia tego zadania zarządzamy, aby dopiero po ogłoszeniu niniejszych Ustaw przepis ten był ściśle wykonywany i przydzieleni historycy wszędzie mają spisywać dzieje swego roku, a w połowie czerwca oddawać je Ojcom rektorom i tak corocznie w przyszłości. Aby zapisywano rzeczy istotnie ważne i przebrane, przed wpisaniem ich do księgi każdy historyk przedłoży wpierw swe zapiski Ojcu rektorowi do cenzury, a Ojciec rektor poleci je przejrzeć ludziom poważnym, poczem dopiero poprawione, wciągnąć do księgi i podpisać historję imieniem piszącego. Rzeczy mniej ważne i dla naszych następców nieciekawe, zwykłe zdarzenia, szczegóły mniej zaszczytne, albo nawet gorszące, sprawy nieznoszące publicznego oświecenia należy całkiem pomijać. Akta szkolne zapisują się gdzieindziej, przyjazdy i odjazdy, uroczystości i t. p. należy pomijać. Działa dobrotoczne, a zwłaszcza sprawy zewnętrzne, dla pouczenia potomności, nie zwyczajny, lecz jakiś niezwykły i nadzwyczaj

rzadki akt publiczny, jakiś nadzwyczajny wypadek, śmierć któregoś z naszych lub znakomitego dobrodzieja klasztoru, kandydaci wysyłani na kongregację, przybudowy lub przyrost dóbr, nawrócenia heretyków lub żydów, wspaniałe pogrzeby i t. p. znajdują miejsce w tej historii. Czy jakiś wypadek zewnętrzny zasługuje na zapisanie, pozostawia się to już uznaniu piszącego. Styl powinien być jak najprostszy, łacina jednak czysta, sposób pisania całkiem zwięzły, nie upstrzony niepotrzebnymi ozdobami, przytem należy dbać jak najstaranniej o prawdę. Nie chodzi o mnogość szczegółów, lecz o wybór ważnych i godnych pamięci. Kto wcale nie zapisał, lub niedbale, ponosi tylko tę karę, że w księdze historii kolegium O. rektor lub ktoś inny napisze: »Ojciec N. nie spełniał sumiennie swego obowiązku w roku N.«, co należy odczytać przy obiedzie dn. 15 lipca, następnie O. rektor doniesie to O. prowincjałowi i poda do wiadomości całej prowincji.

Taką księgę historyczną należy przechowywać w archiwum domowem.

ROZDZIAŁ V.

O innych sprawach, należących do rektora.

(Wyjątki).

135.

Ponieważ w czasie zamknięcia wszystkich klas w sierpniu nie mogą jednak przerywać swoich zajęć ludzie, piastujący niektóre urzędy, jak np. kaznodzieje i administratorzy w parafjach, tożsamo prefekt, wiceprefekt i podprefekci w *Collegium Nobilium*, gdyż chłopcy zawsze tam pozostają, OO. rektorzy przedewszystkiem, powinni się zająć jak najszybszem wysłaniem tych osób, które jako wyznaczone do objęcia powyższych obowiązków, potrzebne są także w czasie wakacyj, nie można ich bowiem odwoływać od obowiązków, zanim nie zjawią się ich następcy.

137.

Rektorzy wcale nie mają prawa odrywać choćby tylko na jeden dzień nauczycieli, profesorów, lub prefektów szkolnych od

Osobliwie powinni OO. rektorzy czuwać nad ściśłem przestrzeganiem tylekroć już potwierdzonej ustawy, aby studenci żadną miarą, pod żadnym pozorem, z żadnego powodu nie wchodzili nigdy do mieszkań nauczycieli lub profesorów, nawet prefekta szkolnego, ani też nie wałęsali się po korytarzach, przy których mieszkają nasi księża. Prefekta dźwiękiem dzwonka ma student wywoływać do drzwi, tożsamo nauczyciela lub profesora. Sam prefekt przedewszystkiem ściśle winien przestrzegać tego przepisu dla dania przykładu innym. Gdyby zaś prefekt uznał potrzebę wzywania do swego mieszkania dyrektorów, powinien zażądać od superjora stałego na to pozwolenia i korzystać z niego ile możliwości najrzadziej, albo też zastosować się do uznania superjora, który najlepiej wie, któremu prefektowi i dla czego może udzielić stałego pozwolenia. Stąd jednak nie wynika bynajmniej, że może także i innych, t. j. profesorów, uczniów i inne tego rodzaju osoby wpuszczać do swego mieszkania, albo też otrzymać stałe tego rodzaju pozwolenie. Superjorzy, którzyby zauważyli jakie uchybienie pod tym względem, najpierw surowo upomną tych, którzy się tego dopuścili, następnie wymierzą karę niepoprawnym, a prowincjałowie pociągną samychże superjorów do odpowiedzialności, jeżeli w czasie wizytacji wyjdzie na jaw ich zaniedbanie w tym względzie. Nasi również nigdy nie powinni bez wiedzy rektora wchodzić do klas po ukończeniu nauki, ani też do mieszkań studentów w obrębie szkoły lub poza szkołą; nie stosujący się do tego przepisu będą surowo karani. Superjorzy mają czuwać nad tem, aby przestrzegano reguły co do odwiedzania się wzajemnego naszych księży. Nauczyciele i profesorowie nigdy nie powinni w czasie nauki po nic posyłać uczniów z kluczem do swoich pokojów.

146, 147 i 148.

(streszczenie).

146. W domach zakonnych nie wolno urządzać konwiktów, jak tylko na wzór *Collegium Nazarenum*. Wówczas jednak mie-

szkania uczniów powinny być ściśle oddzielone od klauzury zakonnej.

147. W zupełnie wyjątkowych wypadkach można przyjąć kilku konwiktów, ale jedynie pod warunkiem zupełnego oddzielenia ich od zakonników.

148. Przyjmowanie konwiktów bez dopełnienia powyższych warunków wzbronione jest pod najsurowszemi karami. Drugiego *Collegium Nobilium* nie należy zakładać w prowincji, gdyż byłby to dla niej ciężar, któremu nie mogłaby sprostać.

CZĘŚĆ III.

Ustawa dla nowicjatu.

ROZDZIAŁ I.

(Wyjątki).

Ustawa o karności zakonnej w nowicjacie.

Jasne jak słońce jest, (jak to mówią), że podstawą całego życia jest staranne i jak najlepsze wychowanie naszej młodzieży. Jakich nowicjuszków wysłać nowicjat do składania ślubów zakonnych, jakich wychowa dla prowincji i zakonu, takimi będą przez całą resztę swego życia. A nawet czasem zdarzają się takie nieszczęśliwe wypadki, że nowicjusze, którzy kiedyś byli dobrzy, lub tylko wydawali się takimi, w dalszym biegu życia stali się wielką klęską i nieszczęściem dla zgromadzenia, a wady ich, które starali się ukrywać w nowicjacie, dopiero w innych kolegiach powoli wychodziły na jaw i późno z tem się zdradzali, co są warci. Ani razu jednak nie zaurważono, aby zaszedł przeciwny wypadek, mianowicie, aby ten, kto za młodu był złym, wyszedł kiedyś na zanego kapłana. Oczywiście przewrotny charakter da się ukrywać w nowicjacie, dopóki obawa wyrzucenia zmusza udawać cnotę. Po złożeniu zaś ślubów, młodzieniec, pewny już swego, i osiągnąwszy nieco większą swobodę, a do tego mając zapewniony byt, zaczyna powoli okazywać to, co dotychczas ukrywał starannie w tajnikach serca. Przeto jeśli nawet co do tych młodzieńców, którzy wydawali się pobożnymi, zacnymi i szlachetnymi, należy się obawiać, aby się kiedyś nie zmienili, to

z pewnością zupełnie już zwątpić trzeba o tych, którzy już w próbnym okresie zakonnego życia okazują się zuchwali, obojętni, leniwi, nieposłuszni, nieskromni, gadatliwi, kłótlivi, bezbożni, aby w przyszłości mogli być dobrzy i cnotliwi. Stąd jasno wynika, z jaką troskliwością, pilnością i czujnością trzeba ich wychowywać, jak ostrożnie, uważnie i długo badać ich charakter, jak usilnie pracować nad dobrymi, aby się stali lepszymi, i jak gruntownie i surowo powinno się oczyszczać zgromadzenie ze złych, odsuwając na bok wszelkie ludzkie względy. Przeto, mając na oku poprawę wad naszych nowicjuszków, założenie silnych podwalin chrześcijańskiego żywota, uszczęśliwienie ich samych w późniejszym życiu, dobro i honor prowincji, zakonu i ojczyzny, wreszcie zaprowadzenie jak najlepszego ładu i porządku w naszym nowicjacie — nie ustanawiamy nawet nic nowego, lecz wyciągamy tylko z naszych reguł, kapituł, wizytacyj, kanonów i bull apostolskich pewne przepisy, które wydają nam się potrzebniejsze i nakazujemy je po wieczne czasy zachowywać w nowicjacie i ciągle wbijać w pamięć naszym nowicjuszom.

1.

Powinni jak najsumienniejsz stosować się do podziału godzin, wypisanego na osobnej karcie *in folio*, oraz do planu nauk, również poniżej osobno przepisanego.

2.

Ojciec magister nowicjatu powinien pilnie czuwać, aby wszyscy w myśl reguły jak najściślej stosowali się do znaków dawanych dla wszystkich i zawsze razem wszystko robili, aby żaden ani na minutę się nie spóźnił do wspólnych zajęć, do kościoła, do stołu, ogrodu i rekreacji, a kto się spóźnił bez ważnej przyczyny, musi się poddać jakiemuś umartwieniu.

3.

Ranne wstawanie, obiad i wieczerza są to trzy główne chwile dnia, do których stosuje się przebieg i porządek innych zajęć

dziennych. Dlatego niniejszem rozporządzeniem postanawiamy, aby obiad podawano w naszym nowicjacie codziennie jak najściślej o godzinie 11-ej — i jak przed wieczerzą nie zwykło się pytać, czy potrawy są już w kuchni gotowe, tak i o obiad nigdy pytać nie należy, lecz ściśle się trzymając oznaczonej godziny, nań dzwonić.

5.

Dla ustawicznego czuwania bez żadnej przerwy nad obyczajami nowicjuszy i profesorów nie starczą siły jednego człowieka. Dlatego obok magistra nowicjatu, męża świętobliwego i roztropnego, musi mu być przydany jeszcze podobny do niego pod względem obyczajów zastępca (promagister), któryby we wszystkim, na każde żądanie magistra nowicjatu pilnie mu pomagał, zwłaszcza też, aby nawet na wypadek usprawiedliwionej nieobecności magistra nowicjusze i profesji zawsze czuli nad sobą baczne oko przełożonego. Tenże O. promagister nie powinien nic czynić, ani wydawać rozporządzeń w nowicjacie bez woli, wiedzy i zgody O. magistra.

6.

Pozwolenie na wychodzenie poza klauzurę nowicjatu i wszelkie inne daje jedynie O. magister, O. promagister zaś może ich udzielać tylko w tym wypadku, jeżeli O. magister, nie mogąc sam tego zrobić dla jakiejś słusznej przeszkody, poruczył to O. promagistrowi i nakazał nowicjuszom od niego brać pozwolenie.

7.

Magister z promagistrem powinni obchodzić cały nowicjat i wszystkie cele, kiedy tylko w nich przebywają nowicjusze, zwłaszcza po błogosławieństwie wieczornem i później; jeśli zaś sami nie mogli kiedy tego uczynić, powinni poruczyć obchodzenie cel któremuś z poważniejszych nowicjuszy lub profesorów zakonnych.

8.

Ojciec magister wybierze sobie jakiegoś człowieka poważnego, zacnego, roztropnego i sumiennego z pośród braci służą-

cych, albo nawet z zakonników i będzie go używał do dozoru nowicjuszy; ten zaś będzie mu wiernie donosił wszystko, na co mu kazano zwrócić uwagę.

9.

Ponieważ ani magister ani promagister nowicjatu, czyniąc zadość tyłu obowiązkom, nie mogliby jeszcze uczyć retoryki, dlatego rozporządzamy raz na zawsze, aby był zawsze osobny profesor retoryki dla nowicjuszy, człowiek z ustalonym charakterem, który ma mieszkać przy jakim korytarzu ponad nowicjatem, aby O. magister mógł go używać także ku pomocy w pewnych rzeczach, o ile uzna to za stosowne.

10.

Na mocy niniejszej ustawy oraz Wizytacji Apostolskiej postanawiamy raz na zawsze, aby nowicjusze tak pierwszego, jak drugiego roku, od wakacyj aż do Bożego Narodzenia, poświęcali się jedynie ćwiczeniom duchownym, z wyjątkiem jednej godziny popołudniu, w miesiącach, wskazanych w rozkładzie czasu, mianowicie w październiku i listopadzie aż do 23 grudnia; godzina ta jest przeznaczona na wykład gramatyki.

11.

Od Bożego Narodzenia do wakacyj nowicjusze pierwszego i drugiego roku odbywać będą przepisane studja.

12.

Co należy robić od Bożego Narodzenia, wskazuje następny rozkład: W godzinach oznaczonych w rozkładzie czasu, powinno się im wykladać: po pierwsze, reguły dla nowicjuszy. Po drugie: nasze ustawy, oprócz części ostatniej. Po trzecie: należy im czytać wraz z dokładnem objaśnieniem książki duchowne, które człowiekowi przychodzącemu ze świata na służbę Bożą wskazują drogę cnoty, prowadzą do pokuty i unikania grzechów i złych nałogów, oraz wzbudzają w nim chęć poprawy.

13.

Należy czytać przedewszystkiem książki polskie, mianowicie: Roderycjusza¹, *Akademję pobożności*², *Ambonę Ducha Świętego*³, dalej *Schola religiosq*⁴ Neudekera, byłego prowincjała zakonu Braci Mniejszych w Bawarii, *Consideratio tripartita*⁵ O. Michała i t. p., które zawierają metodyczny wykład cnót chrześcijańskich i zakonnych. Należy ich uczyć odbywania z korzyścią rozmyślań i rachunków sumienia; niech czytają brewjarz, odbywają ćwiczenia ręczne etc., w myśl niżej podanego rozkładu czasu. A choćby zaś nie wszyscy razem wstąpili do nowicjatu i nie razem przywdziewali szaty zakonne, to jednak kiedykolwiekby przybyli, powinni razem i w ten sam sposób odbywać wszystkie wyżej wymienione ćwiczenia razem z dawniejszymi nowicjuszami.

15.

Po Bożem Narodzeniu, począwszy od dnia następującego tuż po świętach w myśl rozkładu czasu podanego poniżej, mają rozpocząć uczęszczanie do szkoły rano i popołudniu. Przypominać im trzeba, że uroczystym ślubem i pod grzechem śmiertelnym jesteśmy obowiązani do nauczania młodzieży, a ponieważ nie mógłby uczyć ten, ktoby wpierw sam nie wyuczył się tego, co ma wykładać, przeto bardzo ciężko grzeszą ci, którzy zaniedbują swe stu-

¹ Roderycjusz, właśc. Rodriguez Alfons (um. 1616), jezuita: *O postępowaniu w doskonałości i cnotach zakonnych... cz. I—III, wytłumaczonem na polski język przez W. X. Baltazara Dankwartą S. J.* Wilno 1698 (kilka wydań).

² Mikołaj Mościcki z Mościsk (ur. 1574, um. 1632), dominikanin: *Akademja pobożności z przydatkiem nie tylko zakonnym osobom do doskonałości potrzebna, ale i świeckim do zbawienia bardzo przygodna*, wydana przez X. Mikołaja z Mościsk w Krakowie 1628 (3 wydania).

³ Jan Morawski (ur. 1633, um. 1700), jezuita: *Ambona Ducha ś. do serca mówiącego, pustynia bogomyślna albo ćwiczenia duchowne przez dziesięć dni...* Poznań 1700.

⁴ Zygmunt Neudecker, prowincjał franciszkański prow. bawarskiej: *Schola religiosa sive tractatus asceticus universitatis* 1718.

⁵ Michał Kraus, pijar: *Consideratio religiosi status tripartita*. Warszawa 1698 (K. B.).

dja i sami siebie czynią bezużytecznymi i nieodpowiednimi dla naszego zakonu.

43.

Ponieważ nauka katechizmu jest nadzwyczaj potrzebną naszej młodzieży, przeznacza się na nią czas po wieczery w piątki. Wszyscy bracia nowicjusze i nowi profesjści powinni po porządku wykładać katechizm w formie pytań, jakie zwykle zadaje się chłopcom; nie powinno się nigdy opuszczać tego ćwiczenia w wymienione dni, gdyby zaś w piątek wypadło jakieś święto, ćwiczenie należy przenieść na sobotę.

ROZDZIAŁ II.

Plan nauk dla studentów nowicjuszy 1-go i 2-go roku.

48.

Od wakacyj do Bożego Narodzenia wszyscy nowicjusze, tak pierwszego, jak drugiego roku, będą się zajmować rzeczami duchownymi, jak wspomniano powyżej. Tylko jedna godzina popołudniu, jak wskazuje rozkład godzin, od święta Imienia Marji do Bożego Narodzenia powinna być użyta w ten sposób: Nowicjuszom pierwszego roku należy wykładać gramatykę, aby dobrze zrozumieli jej układ. Ten wykład powinien obejmować również prozodję i arytmetykę, zawarte w tej samej książce. Objasnianie takie ma trwać przez całą godzinę, bez żadnych wypracowań, dopóki nie ukończy się całego podręcznika. Po ukończeniu go mniej więcej w przeciągu miesiąca tę samą godzinę do 23 grudnia należy przeznaczyć na kompozycje. Zatem profesor w ciągu tej godziny powinien z nimi przełożyć na język polski z dwadzieścia lub z trzydzieści listów Cyserona. Następnie niechaj weźmie jakąś książkę polską, np. *Abrys życia ludzkiego*¹, lub inną i w ciągu tej samej godziny niechaj przełoży z nimi dobrą i poprawną łaciną kilka rozdziałów tej książki, przygotowawszy sobie wpierw przekład na piśmie. Nie należy im zadawać poza tą

¹ Stanisława Witwickiego.

godziną żadnych wypracowań pozaszkolnych, ani też żadnych lekcji pamięciowych. Ten wykład gramatyki dla nowicjuszy pierwszego roku powinien odbywać Ojciec promagister aż do Bożego Narodzenia w jakimś pokoju wychodzącym na górny korytarz w obrębie klauzury nowicjatu. W auli zaś nowicjatu powinni się zbierać nowicjusze drugiego roku ze swoim Ojcem profesorem, który im co drugi dzień w tej samej godzinie będzie objaśniał jakieś mowy O. Paulina, i dwie lub trzy satyry »oczyszczonego« Juwenala, a potem księgę pieśni Horacego. Nie powinien pisać z nimi kompozycji, ani też zadawać wypracowań domowych. Zarządzamy tę osobną naukę w tej jednej godzinie dlatego, aby nowicjusze drugiego roku nie przeżywali powtórnie gramatycznej trawy. Gdyby się zaś znalazł między nimi taki, któryby dotychczas wcale się nie uczył gramatyki, należy go posyłać na lekcje gramatyki.

49.

Od Bożego Narodzenia profesor już razem z nowicjuszami pierwszego i drugiego roku trzymać się będzie następującej metody: Najpierw powinien baczyć na to, aby im nie czytać i nie objaśniać tego samego w pierwszym i drugim roku, lecz zawsze coś innego. W ten sposób nowicjusze pierwszego i drugiego roku będą zawsze słuchali czegoś nowego, co jest zdolne pogłębić ich humanistyczne wykształcenie. Przeto jednego roku może im objaśniać retorykę z *Prodromusa*¹, albo, gdy wyjdzie, z podręcznika szkolnego, i to kartka za kartką od początku do końca, przyczem, jak przy wszystkich autorach, nie należy się zatrzymywać na niepotrzebnych objaśnieniach, lecz czytać z nimi w ten sposób, jakby oni sami prywatnie to sobie czytali, byle tylko dobrze rozumieli. Wszelka poetyka, prócz rodzajów wierszy ze Smetiusa², tu całkiem zbyteczna; wystarczy bowiem lektura poetów. Po ukończe-

¹ Stanislaus Papczynski (ur. 1631, um. 1701), pijar: *Prodromus reginae artium eloquentiae*. Kraków 1663.

² Prosodia Henrici Smetii promptissima, quae syllabarum positione et diptongis carentium quantitates sola veterum auctorum auctoritate adductis exemplis demonstrat, ab autore emendata et quarta sui parte adaucta. Frankfurt 1633, 1691 (K. B).

niu *Prodromusa* należy z nimi czytać jakąś książkę mitologiczną. Po jej skończeniu trzeba im objaśniać najpierw wszystkie *Paradoxa* Cyserona, potem wybór jakichś trzydziestu jego listów, dalej cztery jego mowy: *Mowę popierającą bill Maniljusza*, *Obronę Marka Marcela*, *Obronę poety Arehjasza*, *Obronę Dejotara*; potem drugą księgę *Tuskulanek*, następnie dwie księgi Liwjusza, po ich ukończeniu Salustjusza *O wojnie z Katyliną*, dalej jedną księgę z Cezara, jedną z Tacyty, dwie księgi z listów Seneki do Luciljusza. Trzeba uczącym się zawsze zwracać uwagę na to, że nie należy nikogo w krasomówstwie naśladować, z wyjątkiem »księcia mówców«. Z poetów: sielanki Wirgilego, 2 księgi *Eneidy*, księga Horacego *O sztuce poetyckiej*, jakaś księga z Owidjusza i Marcjalisa.

50.

W drugim roku należy w dalszym ciągu czytać te same dzieła, od miejsca, w którym lektura została przerwana; przy utworach historycznych powinno się streścić poprzednie rozdziały. W trzecim roku objaśnia się to samo, co w pierwszym, w czwartym zaś to, co w drugim. W ten sposób wszyscy nowicjusze to samo będą czytali i tego samego słuchali. W miejsce *Prodromusa* wymowy, nauczyciel powinien w drugim roku wykladać retorykę Decolonii¹; w miejsce mitologii bajki Fredrusa, mowy Cyserona, inne, niż w roku poprzednim, toż samo inne jego listy, *De consolatione post mortem Tulliae*, Salustjusza *Wojnę Jugurtyńską*, lub Korneliusa Neposa. Należy też dalej czytać inne mowy O. Paulina i Mureta.

51.

Nauka ta obejmuje dwie części, mianowicie ciągle objaśnianie utworów i wypracowania. Na objaśnianie należy przeznaczyć wszystkie godziny przedpołudniowej nauki, na wypracowanie zaś, poprawę i dyktat godziny popołudniowe aż do Wielkiejnocy. Od Wielkiejnocy do końca roku szkolnego czas nauki popołudniowej tak w tygodniu należy rozłożyć: Jedną godzinę prze-

¹ Dominici de Colonia: *De arte rhetorica*. l. V. Bassani 1758.

znacza się na wypracowanie, drugą na czytanie autorów, trzecią na naukę arytmetyki, tak, aby te trzy wykłady zawsze następowały po sobie. Naukę arytmetyki, tak usilnie zaleconą przez Św. Ojca, jako bardzo dla zakonu potrzebną, a nader pożyteczną dla młodzieży, polecamy gorąco uwadze O. magistra i OO. profesorów. To ćwiczenie można niekiedy odbywać w przeznaczonych na to godzinie rekreacyjnej, zwłaszcza w czasie Wielkiego Postu i wakacji.

52.

Na wypracowania należy zadawać listy, króciutkie bajki, opowiadania, tezy, chryje, z pominięciem innych rodzajów literackich z progymnasmatów. W bajkach powinno chodzić o Fre-drusową zwięzłość i ograniczyć się do prostego opowiadania. Opowiadania historyjek, lub faktów również powinny być krótkie, bez niepotrzebnych i dziecinnych amplifikacji, sprzecznych z istotą tego rodzaju literackiego; najlepiej wzorować się na historykach. Dalej mają nasi nowicjusze układać listy naprzemian polskie i łacińskie, starając się naśladować styl Cyserona lub Pliniusza. Chryje także nie powinny być rozwlekłe. Co piąte wypracowanie ma być wierszowane po łacinie, po polsku tylko wtedy, gdy ktoś sam zechce coś napisać w wolnej chwili.

53.

Ponieważ nowicjusze mają w rozkładzie czasu wystarczającą liczbę godzin przeznaczonych na naukę prywatną, przeto należy im zawsze zadawać po trzy wypracowania domowe na tydzień, niezbyt długie, bez dzielenia ich na dwie części, lecz ma to być zawsze całkowita mowa. Treść i układ powinien profesor w domu dokładnie opracować na piśmie, aby potem przy dyktowaniu mógł temat należycie objaśnić. Jedno wypracowanie należy zawsze poprawiać w szkole, resztę prywatnie. Profesor powinien często układać wypracowanie razem z uczniami. Raz na tydzień należy zadawać rano do wypracowania na lekcje popołudniowe jakieś króciutkie mowy z powinszowaniem lub powitalne bez owych dziecinnych przesad, lecz tak prosto ze serca płynące. We środę dystych łaciński. Profesor najlepiej zrobi, jeśli

przed każdym wypracowaniem przeczyta uczniom coś podobnego z wzorowego dzieła.

54.

Ojciec profesor powinien przynieść gotowy już i opracowany temat, który ma z uczniami w klasie przerabiać, następnie wraz z nimi układać wypracowanie, aby w praktyce poznali i nauczyli się »inwencji«, »dyspozycji« i »elokucji«. Układać ma nauczycieli w klasie tak, jakby sam sobie w domu układał. Temat, czyli treść, powinien wybierać zawsze ważną, moralną i pożyteczną. Na pamiętać należy zadawać paradoksa Cyserona i Pliniusza, wiersze Wergilego i Horacego. Ale co się tyczy retoryki, odsyłamy O. profesora do tego, cośmy obszerniej opisali w ustawach szkolnych w obecnej Wizytacji Apostolskiej dla nauczycieli retoryki w szkołach publicznych. Ustawy te, do syntaksy i *humanitatis* włącznie, powinien profesor codziennie pilnie wszystkim nowicjuszom wyjaśniać przez jedną godzinę nauki popołudniowej w czerwcu i w lipcu, aby zaczęli poznawać obowiązki nauczyciela.

55.

Nie wolno nigdy z nowicjuszami mówić w szkole, ani też poza szkołą, po polsku; nie należy im również na to pozwalać, nad czym O. magister pilnie ma czuwać o każdej porze, zwłaszcza zaś w czasie rekreacji.

56.

Co się tyczy geografii i historii powszechnej, to naukę tych przedmiotów odkłada się do profesorjum, tu więc ją pomijamy.

57.

Każdego tygodnia, począwszy od pierwszego tygodnia października, mają nowicjusze wygłaszać mowy. O. profesor co roku ułoży porządek, w jakim mają przemawiać stosownie do ich liczby, tak, aby w każdym tygodniu przynajmniej dwóch lub trzech przemawiało. Spis tych, którzy aż do wakacji mają przemawiać, powinien być wystawiony. Kto raz wygłosił jakąś orację lub wiersz, następnym razem wypowie ekshortację.

58.

Ponieważ niepodobna oczywiście przypuścić, aby nowicjusze mogli zupełnie dobrze ułożyć ekshortację czyli kazanie, powinni więc tylko przetłumaczyć z łaciny jakieś doskonałe kazania dosłownie, lub też wyuczać się i deklamować potem polskie kazania Skargi, Starowolskiego, Liborjusza (s)¹, byle nie żadnych nowszych kaznodziejów. Profesor lub O. magister nie powinien nikogo zwalniać od tego przepisu; gdyż o wiele korzystniej dla nich samych, a kiedyś pożyteczniej dla Kościoła będzie, jeśli przyswoją sobie wzory z dobrych kaznodziejów i coś im z nich przecież utkwi w pamięci, niż gdyby lekkomyślnie deklamowali swoje młodzieńcze, a więc niedowarzone płody.

59.

Naukę języka niemieckiego, tylekroć już zalecaną, wprowadzamy do nowicjatu raz na zawsze; nowicjusze pierwszego i drugiego roku powinni się go pilnie uczyć w przepisanej godzinie. O. prowincjał w kolegium podolinieckim wyznaczy zawsze na nauczyciela tego języka jakiegoś człowieka przykładnego życia, któryby w przepisanej godzinie przychodził do sali wykładowej, O. magister zaś i promagister nowicjatu winni go jeszcze nadzorować.

60.

Usilnie polecamy i nakazujemy naukę kaligrafji, tak potrzebną naszym zakonnikom; codziennie w oznaczonym czasie wszyscy powinni urabiać pismo na dobrych wzorach, wyznaczeni do tej nauki mistrzowie mają zapisywać dni, w których pisano, a O. magister lub promagister ma pisma co sobota przeglądać. Należy jak najpilniej baczyć, aby nie psuli sobie pisma przez pośpieszne i niedbałe pisanie, lecz przyzwyczajali się pisać uważnie.

¹ Jacek Liberjusz (um. 1673), proboszcz kościoła Bożego Ciała na Kaźmierzu przy Krakowie, kaznodzieja: *Gospodarz nieba i ziemi Jezus Chrystus... na kazaniach wystawiony*. W Kaźmierzu przy Krakowie 1665. *Gospodyni nieba i ziemi N. M. P. dwudziestą kazań... sławiona*. W Krakowie 1650 i w. i.

Wzory pisma przedłożone profesorowi, powinny być czyste i starannie napisane.

61.

Dwa razy do roku urządza się egzamin nowicjuszy: pierwszy zaraz w pierwszych dniach po Wielkiejnocy; drugi po 12 lipca w obecności O. rektora i całego zgromadzenia, z O. profesorem jako egzaminatorem. Uczniowie mają przedłożyć wzory wypracowań, objaśniać autorów, okazać znajomość reguł kaligraficznych i arytmetycznych, wreszcie wygłaszać ustępy poetyckie lub wyjątki z mów.

62.

Rekreacyj, przepisanych w rozkładzie czasu, nie należy zmniejszać, ani powiększać. Postanawiamy raz na zawsze, aby wówczas, gdy według rozkładu czasu wszystkie godziny przedpołudniowe są zajęte, dawano dwie rekreacje popołudniowe na tydzień, w razie przypadającego święta, jedną. O ileby przypadły cztery dni powszednie po sobie, wtedy w trzecim lub w drugim daje się rekreację. Rekreacje całodzienne, np. w czasie karnawału, w maju i t. d., pozostawia się uznaniu O. magistra, który ma się porozumieć z O.rektorem.

63.

Nauka w nowicjacie jednego i drugiego roku powinna się rozpoczynać zawsze od świąt Bożego Narodzenia, kończyć zaś nie wcześniej, jak 17 lipca. Potem następują wakacje aż do święta Imienia Marji.

ROZDZIAŁ III.

Rozkład czasu w nowicjacie.

od wakacyj do Bożego Narodzenia.

W dni powszednie

64.

Od 5 do 6-ej zwyczajne rozmyślanie.

Od 6 do pół do 7-ej: Pacierz, umywanie się, ścielenie łóżek.

Od pół do 7-ej do pół do 8-ej: Wspólna nauka duchowna, na której będą obecni również uczniowie klerycy do kwadrans na ósmą.

Od pół do 8-ej do 8-ej: Czytanie brewjarza.

Od 8-ej do 9-ej: Czytanie prywatne dostarczonych książek duchownych.

Od 9-ej do 10-ej: Wykład gramatyki.

Od 10-ej do 11-ej: Msza św., czytanie prywatne.

Od 11-ej do kwadrans na 1-szą: Rachunek sumienia, obiad, nauka z czytania przy stole, rekreacja lub czytanie duchowne.

Od kwadrans na 1-szą do 1-ej: Koronka, odwiedzenie Najśw. Sakr. i ołtarza N. P. M., nieszpory o M. B. wraz z kompletorium.

Od 1-ej do 3-ej: Ćwiczenia kaligraficzne, pisanie reguł, obrzędów, ustaw, przygotowanie do kazania i katechizmu, lub egzamin z lektury prywatnej książek duchownych, albo też ćwiczenie w obrzędach, przypadające raz na tydzień.

Od 3-ej do 4-ej: Ćwiczenia ręczne; jeżeli na dzień powszedni przypada wigilia jakiegoś święta, kiedy śpiewa się nieszpory lub litanje w kościele, odpada ręczne ćwiczenie.

Od 4-ej do pół do 6-ej: Z brewjarza nieszpory razem z kompletorium, *matutinum* i *laudes* dnia następnego.

Od pół do 6-ej do 7-ej: W te dni, w które o trzy na 6-tą odzywa się pierwszy dzwonek na medytację, czytanie Tomasza à Kempis i reguł, potem medytacja. Jeśli dzwonek odzywa się o kwadrans na 7-ą (a ma to przypadać zawsze na czwartek), kapituła przewinień od pół do 6-ej do 6-ej, potem czytanie Tomasza à Kempis i reguł, następnie medytacja.

Od 7-ej do 8-ej: Wieczera albo kolacja, egzamin z lektury przy stole, Tomasza à Kempis i reguł, następnie nauka duchowna lub rekreacja. Jeśli niema wspólnej nauki, rekreacja do pół do 9-ej.

Godzina 8: Litanja do Wszystkich Świętych, modlitwy przed ołtarzem M. Boskiej.

Godz. 9-ta lub kwadrans po 9-ej: Znak milczenia, poczem spoczynek.

W dni rekreacyjne.

Rano wszystko tak samo jak w dni powszednie do 11-ej.

Od 11-ej do 1-ej: Obiad, powtórzenie lekcji przy stole, rekreacja.

Od 1-ej do 2-ej: Koronka, odwiedzenie Najśw. Sakramentu i ołtarza Matki Boskiej, nieszpory o N. P. M. z kompletorium, ćwiczenia kaligraficzne.

Od 2-ej do 3-ej: Pisanie lub czytanie prywatne.

Od 3-ej do pół do 6-ej: Rekreacja.

Reszta jak powyżej, tylko z różnicą, że o pół do 9-ej należy zadzwonić na litanje, co powinno być zachowane również w dni świąteczne i w niedziele.

W dni komunji i w niedziele.

Od 5-ej do 6-ej: Rozmyślanie jak zwykle.

Od 6-ej do pół do 7-ej: Pacierz, umywanie się.

Od pół do 7-ej do pół do 8-ej: Przygotowanie do Komunji, Msza św., dziękczynienie.

Od pół do 8-ej do pół do 9-ej: Nauka duchowna.

Od pół do 9-ej do 9-ej: Brewjarz.

Od 9-ej do 10-ej: Czytanie prywatne.

Od 10-ej wszystko jak wyżej, mianowicie jeśli Komunja przypada w dzień powszedni, jak w dni powszednie, jeśli w dzień rekreacji, jak w dni rekreacyjne. Jeśli w niedzielę, wówczas:

Od 1-ej do pół do 2-ej: Koronka, odwiedzenie Najśw. Sakr. i ołtarza M. Boskiej.

Od pół do 2-ej do 2-ej: Ćwiczenia kaligraficzne, czytanie prywatne.

Od 2-ej do 3-ej: Nauka, jak tłumaczyć kazania z łaciny na polskie, ich układ, relacja synoptyczna.

Od 3-ej do pół do 6-ej: Nieszpory i rekreacja.

Od pół do 6-ej: Wszystko jak w dni rekreacyjne, oprócz niedziel, w które przypadają konferencje; wówczas obcina się pół godziny z rekreacji, a pierwszy dzwonek odzywa się o kwadrans na 6-tą.

W dni świąteczne, w które odprawia się
Msza św. śpiewana z kazaniem.

Od 5-ej do pół do 7-ej: Wszystko jak zazwyczaj.

Od pół do 7-ej do 9-ej, lub dłużej: Przygotowanie do Komunii,
Msza św., dziękczynienie.

Od 9-ej do 10-ej: Prywatne czytanie duchowne, reszta jak
w niedziele.

W niedziele adwentu, ponieważ Msza św. kończy się po 7-ej,
przeto od 8-ej do 9-ej nauka duchowna dla wszystkich.

Prócz tego należy zachowywać, co następuje:

Po pierwsze: 2 razy w każdym tygodniu mają przemawiać
bracia klerycy, tak studenci, jak uczniowie, aż do wakacyj w uło-
żonym z góry porządku.

Po drugie: W każdą sobotę wakacyj po kolacji, ponieważ
ten czas jest najodpowiedniejszy, bo wszyscy bracia służebni mogą
być obecni, ma się odbywać wykład katechizmu przez braci-kle-
ryków.

Po trzecie: Ciągłe używanie języka łacińskiego pod grozą
kary.

Po czwarte: Bracia służebni tak nowicjusze, jak profesi, po-
winni być obecni w niedzielę na nauce katechizmu w kościele.

Po piąte: Kiedykolwiek zamiast rekreacyj, zwłaszcza w ad-
wencie i w czasie Wielkiego Postu może się odbywać ćwiczenie
w obrzędach i śpiewie.

ROZKŁAD CZASU

dla nauki szkolnej:

Od Bożego Narodz. do wakacyj w dni powszednie.

Od 5-ej do 6-ej: Rozmyślanie jak zwykle.

Od 6-ej do pół do 7-ej: Pacierz, umywanie się.

Od pół do 7-ej do 8-ej: Czytanie prywatne, wypracowanie,
przygotowanie na lekcję.

Od 8-ej do 10-ej: Nauka szkolna.

Od 10-ej do 11-ej: Msza św., nauka z lektury.

Od 11-ej do kwadrans na 1-szą: Obiad, egzamin z lektury
przy stole, rekreacja lub czytanie duchowne.

Od kwadrans na 1-szą do 1-ej: Koronka, odwiedzenie Najśw.
Śakr. i ołtarza M. Boskiej, nieszpory o M. B. wraz z kompletorium.

Od 1-ej do 2-ej: Nauka języka niemieckiego dla tych, któ-
rzy się go uczą, dla innych ćwiczenia ręczne.

Od 2-ej do pół do 4-ej: Kaligrafja, układanie okupacyj, czy-
tanie dostarczonych książek.

Od pół do 4-ej do 4-ej: Dokładne przygotowanie się do szkoły,
wydawanie lekcji.

Od 4-ej do pół do 6-ej: Nauka szkolna, w której mają brać
udział nauczyciele, którzy są jeszcze studentami. Jeżeli jednak
w tym dniu mają się odbyć nieszpory, albo litanja w chórze, nauka
będzie trwała od pół do 5-ej do pół do 6-ej.

Od pół do 6-ej do 9-ej: Wszystko jak powyżej w dni po-
wszednie.

W niedziele i dni komunji.

Od 5-ej do pół do 8-ej: Wszystko jak powyżej w niedziele.

Od pół do 8-ej do pół do 9-ej: W każdą niedzielę nauka du-
chowna dla wszystkich; w każde święto, kiedy niema kazania, po
Komunji i dziękczynieniu całogodzinna nauka duchowna. W każdą
środę i piątek, gdy niema Komunii, od pół do 7-ej do pół do 8-ej
całogodzinna nauka duchowna. Gdyby w te dni przypadała Ko-
munja, od pół do 8-ej do pół do 9-ej: Nauka duchowna.

Od pół do 9-ej do 10-ej: Nauka prywatna.

Od 10-ej: Wszystko jak w niedziele, dni rekreacyjne lub po-
wszednie.

We wtorek i czwartek.

Od pół do 7-ej do pół do 8-ej: (Jeśli nie przypada Komunja,
bo wówczas jak powyżej) nauka duchowna dla wszystkich.

Od pół do 8-ej do 9-ej: Czytanie prywatne.

Od 9-ej do 10-ej: W jednym z tych dni, w którym przypada
rekreacja, egzamin z lektury prywatnej rozdanych autorów.

Od 10-ej: Wszystko jak powyżej, stosownie do rozmaitych
pór czasu.

ROZKŁAD CZASU

na wakacje powszechne.

Od 6-ej do 7-ej: Rozmyślanie.

Od 7-ej do 8-ej: Umywanie się, ślanie łóżka, czytanie prywatne.

Od 8-ej do 9-ej: Czytanie duchowne.

Od 9-ej do 10-ej: Ćwiczenia ręczne.

Od 10-ej do 11-ej: Msza św., czytanie prywatne.

Od 11-ej do 12-ej: Obiad, rekreacja.

Od 12-ej do 13-ej: Koronka, nieszpory o M. B., ćwiczenia kaligraficzne.

Od 13-ej do 14-ej: W poniedziałki, środy, piątki i soboty nauka arytmetyki i historii, w inne dni lektura prywatna.

Od 14-ej do 15-ej: Rekreacja, w piątki zaś i w wigilje świąt zamiast rekreacji od 14-ej do 15-ej ćwiczenia ręczne, od 15-ej do 16-ej i dłużej *Matutinum* i *Laudes* dnia następnego. Reszta jak zwykle.

We wszystkie niedziele i dni Komunii należy zachować przepisy powyższego rozkładu, dotyczące wstawiania, przygotowania, Komunii, dziękczynienia i nauki duchownej.

ROZDZIAŁ IV.

Dalsze rozporządzenie

co do nowicjatu dla rektora, magistra i promagistra nowicjatu, oraz dla innych naszych zakonników, których to dotyczy.

(Wyjątki).

65.

O. rektor, O. prefekt lub profesor i przełożeni kollegjum, z którego wyjeżdża kandydat, powinni baczyć na to, by żaden nie odjeżdżał do nowicjatu bez autentycznego świadectwa metrykalnego, ponieważ pociąga to za sobą zwykle wydatki na opłatę pocztową i wiele ciężkich kłopotów, jeśliby dopiero z nowicjatu żądano przesłania papierów.

73.

Ojcowie rektorzy kollegjum, przeznaczonego na nowicjat, winni czuwać, aby magistrowie i ich zastępcy nie zaniedbywali swoich obowiązków. Magistrom zaś powinni pozostawić zupełną władzę nad nowicjuszami, jak to zastrzega konstytucja Klemensa XII. Magister zawsze powinien uprzedzać rektora o koniecznych wygodach nowicjuszy, z urzędu swojego ujmować się za nimi i w razie potrzeby odnieść się nawet do O. prowincjała. Niech pamięta jednak, że jeśli komu, to z pewnością przedewszystkiem jemu, jako przewodnikowi na drodze cnoty i uświętobliwienia, nie przystoją zatargi z rektorem, które dla nowicjatu byłyby prawdziwym nieszczęściem. Dlatego on pierwszy winien dawać przykład posłuszeństwa. To samo oczywiście dotyczy promagistra w stosunku do magistra. Rektor nie będzie wydawał nowicjuszom rozporządzeń bez uprzedniego porozumienia z magistrzem; nowicjusze za jego pośrednictwem otrzymują polecenia rektora, oprócz tych, które obaj uznają za potrzebne ogłosić nowicjuszom na ogólnym zebraniu wszystkich braci zakonnych. Rektor powinien wszelkimi sposobami podtrzymywać godność i powagę magistra. Umartwień, zadanych nowicjuszom przez magistrza, nie powinien nigdy znosić bezpośrednio, lecz przez tegoż magistrza; też zasady powinienby się trzymać także O. prowincjał.

80.

Nawet w razie przyjazdu O. prowincjała lub jakiegoś wizytatora nie powinno się zgola używać nowicjuszy do jakichkolwiek posług przy stole, lub innych, ponieważ takie nadużycie, choćby kilkodniowe, jest połączone z przykreml niedogodnościami i psuje porządek. Przy Mszy, odprawianej przez O. prowincjała w dni świąteczne, o ile niema kleryków poza nowicjatem, powinno służyć dwóch nowicjuszy, nie więcej (rozumie się w czasie, gdy nowicjusze zajęci są nauką duchowną). W dni szkolne zaś należy zaprosić świeckich studentów, chyba, że odprawia się wspólną mszę dla nowicjuszy.

82.

W dni następujące po niedzieli Siedmiedziesiątnicy dozwolone są przedstawienia teatralne, lecz tylko tragiczne, ze świata chrześcijańskiego i z życia świętych, bez śladu i cienia intrygi miłosnej i bez ról kobiecych. Gdyby takich utworów znalazła się liczba zbyt mała, można powtarzać te same, innych zaś stanowiąco się zabrania. Nawet gdyby były przedstawiane w szkołach, nie wolno na nie uczęszczać, toż samo na akty szkolne i na dysputy.

84.

Co do kąpieli w Drużbakach¹, należy zachować dawny zwyczaj, mianowicie, w lecie mogą wszyscy nowicjusze razem chodzić do kąpieli raz, 2 lub 3 razy za pozwoleniem O. rektora i O. magistra. Kąpiel domową znosi się zupełnie, a gdyby była konieczną z polecenia lekarza, należy ją przygotować w jakimś pokoju.

89.

Nowicjuszy nie należy używać do nauczania w szkole, bez jakiegś nadzwyczajnej i ważnej przyczyny. Co do nowych profesorów, to zgodnie z ustawą o profesorach, którą podamy niżej, postanawiamy raz na zawsze, aby ich wszystkich wysyłać do domu zakonnego na studia profesorskie.

90.

Do szkół podolinieckich, podobnie jak do innych, powinno się przydzielać nauczycieli z ukończonym całkowitym kursem profesorskim i prowincjałowie z kongregacją nie mają prawa rozporządzać inaczej nowymi profesami, z wyjątkiem tych wypadków, o których mowa w rozporządzeniach dla kursu profesorskiego: mianowicie, gdyby się znaleźli nowi profes tacy, którzy czyto z powodu podeszłego już wieku, nieodpowiedniego do studjów, czy też z powodu braku zdolności, nigdy nie będą się zaj-

¹ Drużbaki na Spiszu, odległe o 4 klm. od Podolina; w Górnych Drużbakach cieplice (ciepłe kąpiele wapienne).

mowali nauką; tacy profes tacy mogą być wyznaczeni do nauczania w najniższych klasach lub do posług w jakichś kolegiach, nawet w Podolinu.

(Rozdziały V: O zdolności prawnej nowicjuszy przed przyjęciem profesji, VI: O nowicjacie braci pomocniczych, VII: O odwołujących profesję, VIII: O odłożeniu czasu profesji, IX: O niepoprawnych, jako pozostających w luźnym związku ze sprawami wychowania, opuszcza się).

ROZDZIAŁ X.

Ustawy dla profesorów, oraz dla kursów retorycznych, filozoficznych i teologicznych.

Ogólne przepisy dla profesorów.

136.

Profesorjum obejmuje zupełne trzy lata bezpośrednio po odbyciu dwuletniego nowicjatu, jak powiedziano wyżej w części I-ej; nawet władza O. prowincjała z kongregacją nie ma prawa nikogo zwalniać od tego, lecz nowicjusze natychmiast po złożeniu profesji od wakacyj zostają przeniesieni do profesorjum. Dotyczy to jedynie tych, którzy zgodnie z naszym posłannictwem mają być przeznaczeni do nauczania w jakiegokolwiek szkole. Por. cz. I, rozdz. VI od § 168. Albowiem ci, którzy już w późnym wieku wstępują do zakonu, albo też ludzie starsi, którzy równocześnie posiadają dobre podstawy naukowe, nabyte przed przyjęciem naszego habitu, mężowie poważni i z ustalonym charakterem, albo wreszcie tacy, którzy istotnie nie nadają się do wyższych studjów i filozofji, mogą być zwolnieni od profesorjum według uznania prowincjała wraz z kongregacją, gdyżby tam tylko niepotrzebnie zajmowali miejsca.

137.

Wiadomo, że profesorjum ma podwójny cel: nowych profesorów podtrzymywać, wspomagać i utwierdzać w powołaniu zakonnym i w enocie, a zarazem ułatwić im nabycie wiedzy humanistycznej i filozofji, oraz innych nauk, które mają w przyszłości wykladać.

138.

Na tego rodzaju wyższe studia i filozofję, oraz kursa professorskie przeznaczamy kolegja nasze w Rzeszowie i w Międzyrzeczu; chyba, że prowincja ze względów wygody wybierze na ten cel inne miejsce. Prowincja zaś z kongregacją według swego uznania wyznacza jeden z tych dwóch domów na studia humaniorów, drugi na filozoficzne. Jednak z powodu trudności w przewożeniu książek byłoby lepiej, aby pewne studjum urządzano zawsze w tym samym kolegium.

139.

Gdyby się jednak zebrała tak wielka liczba słuchaczy filozofji, że utrzymanie ich przechodziłoby siły kolegium międzyrzeckiego, ponieważ ci, którzy w pierwszym roku słuchali pierwszej części filozofji, w drugim roku przechodzą na kurs fizyki, każdego zaś roku wstępują nowi słuchacze dla rozpoczęcia studjum filozoficznego, przeto, o ile OO. prowincjałowie uznają to za stosowne, można będzie filozofów drugiego roku wraz z ich profesorem i innym Ojcem duchownym przenieść z Międzyrzecza do Chełmu, Wareża lub gdzie indziej. Niniejsze ustawy stosują się oczywiście także do każdego innego kolegium, mieszczącego profesorjum, przyczem rozkład czasu może O. prowincjał nieco zmienić, uwzględniając stosunki miejscowe.

140.

Prowincjałowie i rektorzy tych kolegiów przede wszystkim muszą się starać, aby górna część budynku, przeznaczona na profesorjum, była pod każdym względem odpowiednia i tak zamknięta i oddzielona, aby zwyczajni mieszkańcy kolegium lub ktokolwiek inny nie mogli tam mieć wstępu, jak tylko przez zamkniętą bramę, prowadzącą do profesorjum, której odzwierny profesorjum zawsze strzec powinien. Pokoje dla O. duchownego i jego pomocnika, dla profesorów przydzielonych do profesorjum powinny być rozmieszczone w ten sposób, aby samem już położeniem ułatwiał im nadzór i czuwanie. Sala szkolna i sale wspólnych kursów powinny być odpowiednie i obszerne, pokoje dla nowicjuszy wygodne, o ile możliwości dla każdego osobny, a przynajmniej

już nigdy więcej jak dwóch nie powinno mieszkać w jednym pokoju, chyba, że można urządzić w większych pokojach odpowiednie przegrody, jak w nowicjacie podolinieckim. Okienka szklane w drzwiach powinny się otwierać do pokoiów naszej młodzieży. Miejsca ustępowe dla tej części powinny być zawsze oddzielne. Tak samo oddzielne miejsce na rekreację dla profesorjum, tak w domu, jak w ogrodzie. Rektorzy i prowincjałowie powinni jak najgorliwiej czuwać nad wypełnieniem tych warunków, koniecznych dla profesorjum.

141.

Całej prowincji i prowincjałom najbardziej powinno zależeć na wyznaczeniu zwłaszcza dla profesorjum dobrych profesorów i nauczycieli, godnego Ojca duchownego i jego pomocnika, oraz rektorów, odznaczających się cnotą, przyświecających dobrym przykładem, którym wspólne dobro najbardziej leży na sercu i roztropnych; wszyscy powinni mieć ducha zakonnego i wypróbowany charakter, a ci, którzy mają uczyć, muszą sami posiadać niepospolitą wiedzę. Na Ojców duchownych należy wybierać eksprovincjałów, eksrektorów, eksasystentów, byłych magistrów nowicjatu, lub innych mężów poważnych, sumiennych i pracowitych. Na profesorów zaś takich, którzyby oprócz biegłości w przedmiotach, których mają nauczać, i doświadczenia, posiadali znajomość języka greckiego, niemieckiego lub francuskiego.

142.

Do nauki humaniorów wystarczy jeden profesor, do innych przedmiotów trzeba mu zawsze dodać jakiegoś człowieka uczonego, któryby równocześnie mógł pełnić obowiązki pomocnika Ojca duchownego. Do nauki filozofji jednak musi być zawsze dwu profesorów. Albowiem przypuszcza się, że w czasie dwuletniego nowicjatu młodzieńcy nasi nabyli już pewnej znajomości humaniorów, to też na naukę tychże humaniorów w profesorjum jeden rok wystarczy. A ponieważ każdego roku pewna liczba naszych kleryków kończy studia humaniorów i natychmiast zapisują się

na filozofję, jest rzeczą oczywistą, że jeden profesor powinien wyklądać logikę, metafizykę i etykę na pierwszym roku dla początkujących filozofów, drugi zaś ma wyklądać na drugim roku.

143.

Ponieważ oprócz tego trzeba wyklądać naszym młodzieńcom tyle innych przedmiotów, czemu siły jednego człowieka żadną miarą nie podolają, bo któż potrafi sam jeden wyklądać w szkole codziennie po sześć godzin — stąd jeszcze wyraźniej okazuje się konieczna potrzeba dodania do pomocy profesorom filozofji i humaniorów jeszcze innych nauczycieli, którzyby im ulżyli w pracy wobec tak wielkiej liczby słuchaczy i zastępczo wykládali w rozmaitych godzinach.

144.

Nauka języka francuskiego jest konieczną dla znajomości arcydziel w tym języku napisanych, jak niegdyś Rzymianom potrzebny był język grecki. Zatem naukę tego języka wprowadzamy na pierwszym, drugim i trzecim roku profesorjum i polecamy, aby rektorzy profesorjum trzymali zawsze nauczyciela języka francuskiego, którym może być jeden z naszych, lub też należy sprowadzić świeckiego nauczyciela, znakomicie władającego tym językiem, co będzie o wiele pożyteczniejsze, a nie jest rzeczą niemożliwą i niewiele kosztuje; to też nie należy poświęcać dobra całej prowincji, gdy można się o takiego nauczyciela wystarać. O wiele większą szkodę poniosłaby prowincja przez brak tego znakomitego środka kształcącego, niż gdyby rektor naraził ją przez to na pewne niedogodności lub wydatek zresztą nieznaczny.

145.

Również znajomość języka greckiego jest w szkołach pijarskich koniecznie potrzebną, ponieważ w najoświecieńszych narodach ludzie, nie znający tego języka, o mało nie liczą się do uczonych; dlatego do studjum filozoficznego dołączamy po wieczne czasy dwuletni kurs tego języka i zarządzamy, aby w kollegjum, w którym mieści się studjum filozoficzne, utrzymywano profesora, mogącego oprócz tego języka wyklądać na żądanie także inne, wy-

żej wymienione przedmioty. Zatem na studjum filozoficzmem powinno być zawsze dwóch profesorów, jeden do filozofji pierwszego roku, drugi dla drugiego roku, a oprócz tego, w miarę możliwości, jak się to dopiero co powiedziało, jakiś trzeci uczony człowiek; ci trzej mają się podzielić wykładem różnych innych przedmiotów, które poniżej wymieniamy. Aby zaś nie brakło nauczycieli języka greckiego, postanawiamy i zarządzamy, aby bracia nasi, wysyłani na studja zagranicę, przedewszystkiem poświęcali się nauce języka greckiego i nie wracali bez tego, dla prowincji tak pożądanego, nabytku.

146.

Zresztą, ponieważ sama natura rzeczy i rozum nam mówi, że uczniowie bez dobrych nauczycieli i to w dostatecznej liczbie żadną miarą nie mogą gruntownie nabyć wielu potrzebnych i pożytecznych wiadomości, jasnem jest, że bez wymienionych profesorów prowincja nie może mieć w profesorjum wykładu tak różnych i pożytecznych przedmiotów; dlatego i prowincja w swoich kapitułach i prowincjałowie zawsze powinni dążyć do zaopatrzenia tych domów w odpowiednią liczbę dobrych profesorów, usuwając z nich równocześnie pewną ilość osób mniej potrzebnych.

147.

Władza Ojców duchownych nad powierzonymi im pieczy i wychowaniu młodzieńcami jedynie nazwą się różni od władzy magistra nowicjatu, przemawia za tem istota tego urzędu i dobrze zrozumiana potrzeba. Dlatego przepisy dla magistra nowicjatu, dotyczące się kierowania młodzieżą, należy i tu zastosować i przełożeni profesorjów powinni się ich trzymać. Przeto rektorzy niech pozwolą Ojcu duchownemu pełnić swe obowiązki, nie wtrącając się do nich bezpośrednio, lecz tylko należycie czuwając, aby O. duchowny ich nie zaniedbywał. Za pośrednictwem Ojca duchownego powinni upominać i karać, chyba, żeby zachodziła konieczna potrzeba bezpośredniego działania w tej mierze ze strony rektora. Powagę Ojca duchownego należy wszelkiemi sposobami podtrzymywać.

148.

Władzy Ojca duchownego podlegają zarówno kapłani, o ile są studentami, jak klerycy; dlatego, jeśli któryś z nich lub z kleryków wykroczy w czemkolwiek przeciwko regułom i ustawom profesorjum, Ojciec duchowny ma zupełne prawo ukarać go. Cięższe kary może wymierzać tylko z wiedzą i zgodą rektora. Jeśliby rektor uznał, że można darować umartwienie, zadane przez Ojca duchownego, powinien to uczynić przez niego samego. Podobnie, chcąc się posłużyć którymś słuchaczem poza profesorjum, powinien go zawsze posłać do Ojca duchownego, aby tenże wiedział, kto wychodzi poza profesorjum. O. duchowny zaś powinien zawsze dawać przykład uszanowania i uległości względem przełożonego.

149.

Oprócz zwykłych spowiedników: O. duchownego, jego pomocnika i O. profesora, może O. prowincjał na żądanie Ojca duchownego wyznaczyć dla profesorjum jeszcze innych spowiedników nadzwyczajnych, którzyby cztery razy do roku słuchali spowiedzi.

150.

Ojcom rektorom usilnie zalecamy, aby jak wszędzie, tak i w profesorjach ustawicznie po ojcowsku troszczyli się o potrzeby młodzieży, co się tyczy odpowiedniej dla stanu naszego odzieży, tak spodniej, jak wierzchniej, pościeli, łózek, jedzenia i higieny, rzeczy potrzebnych młodzieży do zabawy i rozrywki, aby dbali o ogrzewanie i oświetlenie, papier, atrament i t. p. Ojcowie powinni pamiętać, że zastępują rodziców powierzonej sobie młodzieży, młodzi zaś nasi zakonnicy z synowską ufnością zwracają się do nich w każdej potrzebie. Ojcowie duchowni przedstawiają ich potrzeby przełożonym, wstawiając się za nimi, oraz pilnie i skrętnie w ich sprawach zabiegając, OO. superjorzy zaś postarają się, nie robiąc trudności, bezzwłocznie je zaspokoić. Młodzi zakonnicy powinni jednak pamiętać, że ślubowali ubóstwo.

151.

Ponieważ te kolegia z profesorjami w zarządzie swoim muszą się trzymać osobnych zasad, przeto ustalono dla nich przepisy w tytu ustawach papieskich, w naszej regule, statutach kapituł generalnych i prowincjałów, wreszcie przed kilku laty wydano nader odpowiednie i pożyteczne przepisy dla profesorjów, oraz studjów humaniorów i filozofji, a dotyczące się: 1) karności obyczajowej, 2) rozkładu czasu na obu kursach, 3) sposobu udzielania nauki, tak humaniorów, jak filozofji, 4) czuwania nad naszą młodzieżą ludzi do tego powołanych. Ustawy te, przyjęte przez nas i zatwierdzone dla studjum filozoficznego w Międzyrzeczu¹ i retorycznego w Rzeszowie, należało zdaniem naszym także na tem miejscu do naszych ustaw wcielić. Jakoż wcielamy je powagą naszej Wizytacji Apostolskiej i na wieczne czasy potwierdzamy, ogłaszając je jako wieczystą normę i prawo dla profesorjów, mające na zawsze niezmiennie obowiązywać w pomienionych profesorjach i ich kursach. Jeśli zczasem OO. prowincjałowie, oraz poważni i rozsądni ludzie uznają, że należy celem osiągnięcia lepszych wyników coś dodać do tej naszej ustawy, mogą to uczynić jedynie za zgodą kongregacji prowincjonalnej. Każdy zaś prowincjał powinien rektorowi piśmiennie polecić, ażeby te ustawy, zawarte w aktach naszej Wizytacji Apostolskiej, kazał publicznie odczytywać na początku każdego roku szkolnego we wrześniu tak na studjum retorycznym, jak filozoficznym, w refektarzu przy stole, w czasie rekreacji, w obecności wszystkich Ojców wraz z O.rektorem i studentów naszych; następnie co trzy miesiące, w pierwszy wolny piątek miesiąca, lub w następujący, powinien kazać Ojcu duchownemu odczytywać je słuchaczom w ich auli, pod grozą kary dla zaniedbujących swój obowiązek. Należy mianowicie czytać: 1) przepisy, dotyczące obyczajów, 2) planu nauk, 3) rozkładu czasu i 4) nadzoru, jaki należy stosować w profesorjum, i to w ten sposób, że na studjum retorycznym opuszcza

¹ Międzyrzecz korecki w pow. rówieńskim na Wołyniu; kolegium pijarskie założył tam w r. 1702. Jerzy Lubomirski, podkomorzy kor.

się plan nauki i podział godzin dla filozofów, na studjum filozoficz-
nem zaś plan nauki i podział godzin dla uczniów humanio-
rów; wszystko inne zaś trzeba czytać w całości. Jeśliby provin-
cjalowie uważali za rzecz pożyteczną i potrzebną dodać coś do
tych naszych przepisów, powinni to uczynić w osobnych pismach
do rektora i zgromadzenia.

ROZDZIAŁ XI.

Ustawa o karności zakonnej, obowiązującej w profesorjum na kursach humaniorów i filozofji.

(Wyjątki).

167.

Na kleryków i uczących się księży nakładamy ten obowią-
zek, iż każdy na obu kursach w profesorjum we wtorki lub piątki
po wieczery, jeden po drugim kolejno, dobrze się przygotowa-
wszy, wygłaszać ma naukę duchowną tak, jak ją w przyszłości bę-
dzie wygłaszał dla swoich uczniów, podobnie też w drugim dniu
naprzemian ma wyklądać katechizm tak, jak go w przyszłości bę-
dzie wykladał swym uczniom. W tym celu trzeba im dostarczyć
książek, któremi się nasi zwykli posługiwać przy wykładzie ka-
techizmu i przy lekcjach duchownych. O. duchowny powinien jak
najbardziej dbać o to, aby się z tego rodzaju książkami zapoznali,
czytali je i jak najściślej wykonywali ćwiczenia w wykładaniu
katechizmu i nauki duchownej. Przedewszystkiem rektorzy kol-
legjów, w których mieszczą się profesorja, powinni się postarać
o zaopatrzenie bibliotek w takie książki, O. prowincjał zaś powi-
nien na to zwrócić baczną uwagę w czasie wizytacyj.

175.

Przedstawień dramatycznych, lub jakichkolwiek deklamacyj
tragedyj czy komedyj i t. p. nie należy w profesorjum urządzać,
nawet w czasie karnawału.

176.

Kursa w profesorjum tak filozoficzne, jak humaniorów, po-
winno się otwierać zawsze 7-go września, kończyć zaś 15-go lipca,
nigdy wcześniej.

178.

Przedewszystkiem zaleca się słuchaczom filozofji i huma-
niorów, aby wszyscy razem wchodzili do klasy z uderzeniem go-
dziny lub dzwonka, aby się żaden nie spóźnił ani na minutę, ża-
den z jakiegokolwiek powodu bez wyraźnego pozwolenia O. pro-
fesora nigdy nie opuszczał szkoły; gdyby się któryś bez bardzo
ważnego powodu spóźnił, powinien otrzymać od O. profesora su-
rową karę w szkole, lub też nakaz oskarżenia się w refektarzu; po-
lecamy to gorąco sumieniu i czujności OO. przełożonych i O. pro-
fesora.

193.

Należy porozdawać między słuchaczy dzieła historyczne, ora-
torskie, poetyckie, kaznodziejskie, oraz treści duchownej; ci, co
przeczytali, mają je dawać do czytania innym i nawzajem od nich
otrzymywać książki przeczytane przez tamtych. Każdy powinien
starannie zawsze zapisać, komu książkę oddał, aby ją z łatwością
można było odebrać, gdy wypadnie ją zwrócić do biblioteki. Pilni
i porządni młodzieńcy z łatwością znajdą czas na przeczytanie
tych książek w chwilach wolnych, lub, gdy zechcą, w czasie re-
kreacyj. Trzeba to pozostawić wrodzonej chęci i pilności każdego
z nich; należy przypuścić, że ci, którym bardziej zależy na postę-
pach w wykształceniu, będą pilniej czytali książki. Jednak przeło-
żeni, O. profesor i O. duchowny, lub jego pomocnik, powinni nie-
kiedy w czasie rekreacyj i w szkole zapytać, co przeczytali, zachę-
cać ich do tego; niedbałym zaś i zatwardziałym leniuchom należy
odbierać książki.

194.

Natomiast nie należy zachęcać do robienia piśmiennych no-
tatek, gdyż to prawie żadnej korzyści nie przynosi, a zajmuje czas,
chyba, że kto sam z własnej chęci sobie coś wyjątkowo zanotuje.

Im kto więcej książek uważnie przeczyta, o tym spodziewać się należy, że też lepsze postępy robił będzie. Te same szczegóły, powtarzając się w innej formie po wiele razy w lekturze, odświeżają się przez to i lepiej wbijają w pamięć; uważni czytelnicy, jeśli nie wszystko zapamiętają, to z pewnością nie mogą też wszystkiego zapomnieć.

195.

Pożyteczne książki, czytane przy wspólnym posilku, powinni wybierać z wiedzą rektora O. duchowny i O. profesor. Mają one nadawać duchowi kierunek i wzbogacać umysł wiadomościami, osobiście z zakresu historii Kościoła, jak: Spondanus¹, Graveson², Skarga³, Baronius⁴ i inni.

ROZDZIAŁ XII.

Plan nauki humaniorów na pierwszym roku profesorjum.

201.

Przypuszczamy, że po ukończeniu dwóch lat nowicjatu nowi profesori przez dwa lata mniej więcej słuchali retoryki i w niej już znacznie postąpili, inaczej bowiem, jeśliby jakiś kleryk, który świeżo złożył śluby, nie posiadał jakichś początków retoryki, to należałoby go raczej pozostawić w nowicjacie, aby z nowicjuszami słuchał retoryki, a potem dopiero, cokolwiek już przygotowany, został przeniesiony do profesorjum. Przypuszczamy więc, że już

¹ Henryk Spondanus (de Sponde) ur. 1568, um. 1643, biskup w Pamiers, historyk kościelny: *Annales ecclesiastici Caesaris Baronii in epitomen redacti*. Paryż 1612. — *Annalium Caesaris Baronii continuatio ab a. 1126 ad a. 1622*. Paryż 1639.

² Ignatius Hiacyntus Amatus Graveson, dominikanin (ur. 1670): *Historia ecclesiastica veteris testamenti*. Venetiis 1732 (K. B). *Historia ecclesiastica novi testamenti*. Venetiis 1738 (K. B).

³ Piotr Skarga: *Roczne dzieje kościelne Baroniusza*. Kraków 1603 (K. B).

⁴ Cezar Baronius (ur. 1538, um. 1607), oratorjanin, kardynał: *Annales ecclesiastici a Christo nato ad a. 1198*. Rzym 1588—93, 12 t. (Liczne wydania).

słuchali początków retoryki i zrozumieli je, że znają już pewne książki łacińskie, słowem, że umieją przynajmniej tyle, ile zdolają się nauczyć świeccy uczniowie w pierwszym i drugim roku retoryki.

202.

Zatem studjum humaniorów ma dwojaki cel, mianowicie, aby nasi młodzi zakonnicy dokończyli to, co rozpoczęli i aby sami nauczyli się, jak trzeba uczyć w niższych klasach i humaniorach; to drugie jest właśnie głównym celem tego studjum.

203.

Ponieważ więc wszyscy klerycy wprost z nowicjatu, a także i ci, co w świeckim stanie słuchali już filozofji, zostają przeniesieni na to studjum po ukończeniu dwóch lat nowicjatu i retoryki, zatem profesor powinien najpierw dowiedzieć się, jakie dzieła zaczęto im objaśniać w nowicjacie, co przeczytali z Cy-cerona, Liwjusza, Salustjusza, Cezara, Korneliusza Neposa, Tacyta, Plinjusza i innych, co z Wergiljusza, Owidjusza, Horacego, Ju-wenala, Marcialisa i t. p., wreszcie co z nowszych autorów: Paulina, Mureta i t. d. Wiedząc, dokąd doszli w czytaniu któregoś autora, profesor według tego, jak sam uzna za stosowne, albo każe im powtarzać to samo, co już z tych autorów przeczytali, albo raczej, co byłoby o wiele pożyteczniejsze, będzie z nimi czytał w dalszym ciągu i objaśniał wybranego przez siebie autora, poczynając od tego miejsca, na którym w nowicjacie zakończono lekturę. Niech będzie przekonany, że nie bardziej nie kształci w wymowie, jak pilna lektura i dobre zrozumienie starożytnych i zasmakowanie w nich. Na czytanie tych autorów ma poniżej wyznaczone godziny.

204.

Dla zbadania zdolności poszczególnych słuchaczy zaraz w pierwszych dniach każe im ułożyć, bez podania tematu, jednego dnia list po polsku, drugiego po łacinie. 3) Jakąs króciutką mowę okolicznościową lub treści moralnej po łacinie, tak zwaną *praxis*. 4) Krótką mowę, czyli orację po polsku, któraby nie prze-

kraczała jednej lub dwu stron. Do powyższych rzeczy powinien im podać zwykle i łatwe tematy. Taką samą próbę zrobi z wier-
szami łacińskimi, z jakimś epigramatem i to samo po polsku.

205.

Niewątpliwie będą to rzeczy niedoskonałe, wykażą jednak, jakie każdy zrobił postępy i jaką posiada biegłość. W ten sposób niech ułożą zupełnie samodzielnie na dany temat także jedno krótkie kazanie, czyli ekshortację po polsku. Profesor, poznawszy w ten sposób co umieją, łatwo będzie mógł się do tego zastosować. Przeto przez cały rok będzie im zadawał w dalszym ciągu tego rodzaju wypracowania. Tematu jednak nigdy nie powinien im dyktować z pamięci, lecz dobrze go sobie wpierw ułożyć i napisać w domu. W pierwszych kilku miesiącach jednak co szóste wypracowanie każe im ułożyć bez podania tematu, w dalszych zaś jeszcze częściej. Będzie jednak dbał o to, aby za przykładem swego nauczyciela nauczyli się wzorowo układać kiedyś tematy do wypracowań dla swoich uczniów.

206.

Przedewszystkiem zaś niech się stara zadawać na wypracowania jedynie tematy o treści pożytecznej i nie budzącej żadnych wątpliwości. Ma mówców, epistolografów, dzieła etyczne, polityczne i prawa ojczyście, z tych zawsze coś trzeba wyszukać, coby przynosiło pożytek, a nie trąciło popolitością. Niech wie, że największą chwałą i dowodem rozumu dla nauczyciela jest umiejętność wyszukiwania dobrych tematów, czyli propozycji, o czem obszerniej w rozdziale o nauczycielach retoryki. Jeśli tematy będą dobre, zasadne i pożyteczne, to nie ulega wątpliwości, że dobremu profesorowi retoryki dowodzenie i wysłowienie nie uczyni żadnej trudności. Przedewszystkiem niech rozważy tematy do omawiania i spisywania, które się przydadzą szlacheckiej młodzieży polskiej tak w życiu prywatnem, jak w występach publicznych. Ale we wszystkiem, co się tyczy nauki retoryki, odсылamy O. profesorów do obszerniejszych przepisów dla nauczycieli, zawartych w Ustawach dla publicznych szkół pijarskich; przepisów tych powinni się trzymać.

207.

Godziny ranne przez cały rok należy poświęcić lekturze dzieł, popołudniowe zaś do Bożego Narodzenia na układanie wypracowań z uczniami i na ich poprawianie. Po Bożem Narodzeniu aż do Wielkiejnocy jedną godzinę popołudniu poświęci profesor na lekturę, drugą na wypracowania, jedną i drugą godzinę można też nieco skrócić; po Wielkiejnocy cały czas nauki popołudniowej obróci na objaśnianie autorów.

208.

Terminy przemawiania rozdzieli w ten sposób według liczby uczniów, aby każdy przynajmniej dwa razy w miesiącu przemawiał, raz wygłosi kazanie, drugi raz jakieś szkolne wypracowanie, a odbywać się to powinno w czasie wieczornego posiłku lub rekreacji. Innych deklamacji, tak zwanych akademickich, nie potrzeba. Profesor przypilnuje, aby oprócz kazań wygłaszali jedynie własne utwory, choćby nawet mierne, nie zaś opracowane przez nauczyciela; możliwe usterki poprawi.

209.

Każdy z uczących się winien O. prowincjałowi albo kongregacji posłać w marcu jedno, a w czerwcu drugie krótkie wypracowanie, nie przekraczające ćwiartki lub pół arkusza, napisane samodzielnie. Profesor ma obowiązek tego przypilnować.

210.

Dla codziennego ćwiczenia pamięci powinni się wszyscy razem uczyć tych samych mów z dzieł historycznych, wskazanych przez profesora; tak samo mów Cyserona, jego *Paradoksów* lub *Tuskulanek*, dalej coś z poetów, a po wygłoszeniu własnych prac, niech każdy dodatkowo wygłosi zawsze coś z tego, czego się uczył, lub co sobie wybrał z autorów, np. z Cyserona, Salustjusza, Wergilego.

211.

Nie powinni wygłaszać swoich własnych kazań, lecz zawsze tłumaczone czyto z francuskiego, czy też z łaciny Fabera¹ lub innych. Każdy jednak powinien co drugi miesiąc ułożyć jedno kazanie i oddać profesorowi. Polecamy im do naśladowania Segnera², Bourdaloue, Fabera, Skargę, Liboriusa, Letinsa, La Selve'a³, Starowolskiego, de Chenart'a⁴ i innych kaznodziejów włoskich i francuskich. W godzinie, wyznaczonej na to w rozkładzie czasu, mają się ćwiczyć w wygłaszaniu kazań, bez żadnych innych przepisów, kierując się jedynie uważnem czytaniem dobrych kazań i naśladownictwem. Należy ich ciągle pouczać, przedewszystkiem zapomocą przykładów, aby na temat obierali sobie prawdy wiary, mające stosunek z życiem i do serc skutecznie przemawiające, dalej grzechy i cnoty, najlepiej w przykładach, wogóle trzymali się zawsze strony praktycznej z pominięciem wszelkiej spekulacji. Dowodzenie powinno składać się z dwóch lub trzech części, a każdą należy starannie przemyśleć, przeprowadzać poddziały; rozumowanie ma być ściśle, poparte jasnymi dowodami z Pisma św. i Ojców Kościoła, z pominięciem lekkich conceptów, komunalów i wtrętów. Oracja powinna być dobrze opracowana, lecz jasna i prosta. Należy im przeczytać głośno i starannie wyjaśnić przepisy dotyczące kaznodziejów.

212.

Wypracowania powinien profesor w domu pilnie odczytać i przynajmniej niektóre błędy podkreślić, w szkole zaś, aby nie

¹ Maciej Faber (ur. 1586, um. 1653), jezuita, kaznodzieja i polemista: *Concionum opus tripartitum*. Ingolstadtii 1631, 1645 (K. B.), *Concionum sylva nova*. Kolonja 1678 (K. B.), *Auctarium concionum pro dominicis*. Kraków 1647 (K. B.).

² Paweł Segneri (ur. 1634, um. 1694), jezuita, słynny kaznodzieja, zwany przez współczesnych »włoskim Bourdaloue«: *Opere*. Parma 1700, 4 t.

³ Zacharjusz Laselve: *Annus Apostolicus sive conciones practicabiles*. Wenecja, t. 2.

⁴ Wawrzyniec de Chenart, kapłan franc., dr. Sorbony (XVIII w.): *Discours sur divers sujets de morale*. Paryż 1694, 1696, 4 t.

tracić czasu, poleci jednemu przeczytać wypracowanie i będzie mu błędy wytykał. Dopilnuje, aby każdy swoje wypracowania czysto i uważnie przepisywał i nie pozwoli na żadną opieszałość pod tym względem. Słowa i zwroty niezgodne z poprawną łaciną surowo powinien wytykać, tak samo w języku polskim. Deklamować powinni zawsze po łacinie, z wyjątkiem kazań, profesor powinien również pilnie czuwać nad tem, by między sobą rozmawiali po łacinie.

213.

Nauczyciel powinien baczyć na to, ażeby dowodzenie, jakie się samo z natury rzeczy podaje, było okraszone zawsze ozdobami retorycznymi, oraz poparte sentencjami i przykładami, co ma wykazać nietylko przyrodzone zdolności, lecz i erudycję, gdyż brak tego wszystkiego dowodziłby niedbalstwa i nieuctwa.

214.

Jako wzór do polskich mów i listów, z których prawie nie mamy ogłoszonego drukiem, postara się profesor zebrać możliwie najwięcej mów i listów senatorskich, odznaczających się lepszym smakiem i treścią; te powinien odczytywać uczniom, albo też dawnego *Oratora polskiego*, dodając zdrową krytykę tego, co czyta.

215.

Tyle o stopniowem kształceniu w wymowie, która rozwija się i wydoskonala dopiero w dojrzałym wieku i nie można oczekiwać, aby twory młodzieńcze były już wolne od błędów.

216.

A teraz, w jaki sposób należy uczyć naszych młodych zakonników samejże sztuki nauczania, bo to rzecz daleko trudniejsza. W tym celu tedy profesor powinien przedewszystkiem odczytywać i objaśniać młodym zakonnikom od początku do końca nader użyteczne i w tym celu napisane dzieło, ujęte w formę ustaw Wizytacji Apostolskiej, obejmujące rzecz o moralnym charakterze i przymiotach nauczycieli i o ogólnej metodzie nauczania.

nia, następnie o poszczególnych klasach od pierwszej czyli parwy aż do retoryki włącznie, obowiązki kaznodziejów i prefektów szkolnych. Po skończeniu czytania tych ustaw, czas, który pozostaje do końca roku, należy wypełnić objaśnianiem znakomitej książki Rollina¹ o metodzie nauczania we wszystkich klasach, od najniższych począwszy, albo też książki pod tytułem: *Sztuka wychowywania szlacheckiej młodzieży*, dalej książkę Locke'a lub Juwencjusza² o sposobie nauczania i uczenia się.

217.

Z tych książek nauczą się nasi młodzieńcy, jak należy uczyć w każdej klasie i poznają książki, jakie są do tego potrzebne. Wielką niedogodnością jest tu okoliczność, że Rollin, Locke i inni podobni autorzy jeszcze nie są tłumaczeni na łacinę. Profesor zatem rozpocznie tymczasem naukę dydaktyki od wspomnianego dzieła Juwencjusza, następnie, gdy uczniowie nabędą już pewnej wprawy w języku francuskim, objaśniać im będzie wyżej wspomniane dzieła, a choćby nawet dobrze nie rozumieli jeszcze języka francuskiego, to rozumieją jego wyjaśnienia; zczasem prowincja i prowincjałowie postarają się o łaciński przekład tych znakomych i dla nauczyciela nader pożytecznych książek.

218.

Zatem jak wyżej powiedziano, dwie godziny codziennie rano i jedną lub więcej każdego popołudnia należy poświęcić na lekturę autorów. Niepodobienstwem byłoby czytać ich wszystkich w całości, lecz choćby się z nich niewiele przeczytało, będzie to rzeczą pożyteczną; dalszą lekturę trzeba pozostawić ich późniejszemu wiekowi. Profesor zaraz po rozpoczęciu nauki we wrześniu całe przedpołudnie poświęci na czytanie naszych ustaw szkolnych, dopiero wspomnianego Juwencjusza i innych; jeśliżby zaś pozostało trochę czasu, obróci go na czytanie i obja-

¹ Karol Rollin (ur. 1681, um. 1741), franc. historyk i pedagog: *Manière d'enseigner et étudier les belles lettres*. Paryż, cz. I, II, 1726, cz. III, 1728.

² Józef Jouvancy: *Ratio discendi et docendi*. Paryż 1725.

śnianie podobnych dzieł, jednego po drugim. Pierwszą godzinę nauki popołudniowej przeznacza się na objaśnianie autorów starożytnych. Po Wielkiejnocy całą naukę popołudniową należy poświęcić jedynie czytaniu, a mianowicie: pierwszą godzinę wyżej wymienionym ustawom, dalej Juwencjuszowi etc., drugą godzinę zaś autorom klasycznym. Takie czytanie więcej im przyniesie korzyści i potrzebniejsze jest od jakiegokolwiek innej nauki. Wreszcie gdyby nawet nie można przeczytać do końca innych książek z zakresu dydaktyki, z pewnością już z czytania wspomnianych ustaw, Juwencjusza, albo samej *Metody* Rollina przyszli nauczyciele ogromne odniosą korzyści. Z tych to autorów i z tych źródeł należy czerpać technikę dydaktyczną, a nie z owych komicznych przedstawień uczących mistrzów. Należy jak najwięcej czytać i objaśniać w każdej klasie, nie troszcząc się o nic innego, jak tylko o dobre zrozumienie; rzeczy łatwe do zrozumienia powinno się czytać bez niepotrzebnych objaśnień; profesor ma tylko czuwać nad uwagą uczniów. Gdyby przypadkiem nie skończył czytania tych wszystkich dzieł dydaktycznych, nie to nie szkodzi, bo później mogą je sobie uczniowie sami do końca przeczytać.

219.

Niedość jednak objaśniać dzieła i czytać autorów starożytnych, o których powyżej była mowa; nauczyciel ma jeszcze dać wiadomość i pewne pojęcie o wielu innych książkach, którei kiedyś przyszli nauczyciele przy nauce szkolnej posługiwać się będą. *Orbis sensualium pictus*, *Janua linguarum*, wyjątki z wszystkich starożytnych pisarzy łacińskich, przystosowane do wieku młodzieńczego, *Selectae historiae latinae ex sacra historia*¹, inne *Selectae historiae profanae*² dla użytku młodzieży, *Epistolae clarorum virorum*³, Savèdra, Tympius, Pelzoffer, bajki

¹ *Historiae selectae e vetere Testamento*. Pars I, II. Warszawa 1758.

² *Historiae selectae e profanis scriptoribus*. Ad usum Scholarum Piarum. Pars I, II. Warszawa 1759.

³ Zob. str. 81.

Fredrusa, Terencjusz, Terencjusz chrześcijański¹, tragik Seneka, Sannazaro, Valerius², Erazm z Rotterdamu, Jakób Pontan, Ludwik Vives, Valerius Maximus, chrześcijański Valerius Maximus³, listy i dzieła Seneki, polityka Vernulaeusa, mowy Politi'ego, *Orationes Porcensium*⁴, Perpiniana, Juwencjusza⁵, dzieła retoryczne, jak *Prodromus*⁶, *De Colonia*, *Le Jay*⁷, Retoryka Michała⁸, Radau⁹, księga starożytnych inskrypcyj, dzieła Lipsjusza, życie i wszystkie dzieła Cyserona, żywoty Plutarcha, Minucjusz Feliks, Laktancjusz, książka *De emendandis eloquentiae vitiis*¹⁰, panegyryki starożytne, np. Plinjusza, i inne nowsze włoskie, Polybios o wojskowości, Orzechowskiego zwłaszcza rocznik ostatni z pięknymi oracjami senatorów, mowy posłów czyli znakomitych w Europie mężów, w których jednak łacina częstokroć barbarzyńska, mowy wybrane ze starożytnych historyków, dzieła Lubieńskiego, *Polyanthea* Langego, *Opis Polski* Kromera¹¹, *O cesarzu Starowolskiego*¹², dykcyjonarz Calepina, Faciolati'ego, Nizo-

¹ *Terentius christianus seu comoediae sacrae sex a Cornelio Schoneo Goodano* († 1601) *conscripae*. Antwerpja 1598.

² Zapewne: Augustyn Valerius (ur. 1630, um. 1706), kardynał, autor licznych dzieł i rozpraw treści religijnej, filozoficznej i retorycznej.

³ T. j. Lycostenes.

⁴ *Rhetorum collegii Porcensis orationes. Partes III*. Kolonja 1648 (K. B.).

⁵ *Josephi Juvencii Oratio gentem Gallicam plurimum religioni debere*. Paryż 1698 (K. B.).

⁶ Stanisława Papczyńskiego.

⁷ *Gabrielis Le Jay Bibliotheca rhetorum. Partes duae*. Wenecja 1747. (K. B.). Gabriel Franciszek Le Jay (ur. 1657, um. 1734), jezuita francuski.

⁸ *Michaelis Kraus Manuductio institutionum rhetoricarum*. Warszawa 1687 (K. B.). Michał Kraus (ur. 1626, um. 1715), pijar.

⁹ Michał Radau (ur. 1615, um. 1687), jezuita: *Orator extemporeus seu artis oratoriae brevium tripartitum*. Wilno 1640 (Estr. przytacza 23 wydań).

¹⁰ Stanisława Konarskiego.

¹¹ *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Poloniae I. II*. Kolonja 1577.

¹² *Dwór cesarza tureckiego*. Kraków 1646 (liczne wydania).

lius¹, Smetiusa², mitologia różnych autorów, Masena³, dziełka Bogusława Balbinusa⁴, wreszcie Kochanowski, Twardowski, Kępski, Chrościński⁵, Owidjusz po polsku, *Argenida*⁶, Telemak po polsku *solute*⁷, *Arystoteles de republica*, przełożony na język polski⁸, *Abrys życia ludzkiego* Witwickiego, Rewolucja szwedzka Potulickiego, Górnicki, a jako wzór języka polskiego zbiory dawnych mówców polskich drukowane gotykiem lub antyką i wiele jeszcze tym podobnych dzieł, stosownie do wiedzy i doświadczenia profesora, nie aby te wszystkie książki już teraz czytali, lecz aby wiedzieli, że są potrzebne i nader pożyteczne. W języku francuskim będzie ich znacznie więcej.

220.

Na tem kończymy wskazówki dla profesora studjum humaniorów w profesorjum. Co się tyczy metody nauczania katechizmu

¹ W oryg. przez pomyłkę: Nizoniusa. Marius Nizolius (ur. 1507, um. 1575): *Thesaurus sive latinae linguae lexicon Ciceronianum*. Bazylea 1544. (Mnóstwo wydań).

² Martinus Smetius: *Inscriptionum Romanorum corpus*. Leodjum 1588.

³ Por. str. 80; w oryg. zapewne błąd drukarski: Massei zam. Masenii.

⁴ Bogusław Balbinus (ur. 1611, um. 1689), jezuita czeski, autor dzieł historycznych i retorycznych; autor ma tu zapewne na myśli: *Tractatus de amplificatione oratoria*, a zwłaszcza: *Auxilia poetices*.

⁵ Wojciech Stanisław Chrościński (um. 1717), tłumacz Lukana i Owidjusza. *Pharsalia po polsku przetłomaczonego Lukana albo raczej wojna domowa między Pompejuszem a Cezarem rzymskimi wodzami z łacińskiego na ojczysty język przez...* Oliwa 1690. — *Rozmowy listowne albo raczej wzajemna heroin greckich z kawalerami korespondencja*. B. m. 1695.

⁶ *Argenida*, którą Jan Barclaius po łacinie napisał, Wacław Potocki polskim wierszem przetłomaczył. Warszawa 1697. (K. B.).

⁷ Fenelona *Historja Telemaka*. Autor dodał wyraz *solute*, znajdujący się w tytule przekładu Jabłonowskiego, dla odróżnienia od innego przekładu, (M. A. Trotza, Lipsk 1750), w którego tytule tego wyrazu niema.

⁸ *Politiki Arystotelesowej, to jest, rządu rzeczypospolitej z dokładem ksiąg ośmiorgo*. Tłumaczenie doktora Sebastjana Petrycego. Kraków 1605.

i nauki duchownej, o tem była już mowa w poprzedniej ordynacji o karności obyczajowej, zresztą to należy do Ojca duchownego.

221.

Nauka języka francuskiego ma trwać jeszcze jeden rok cały; powiedziano już wyżej, że rektor powinien zawsze nająć nauczyciela do tego przedmiotu, lub też prowincjał wyznaczy któregoś z naszych, który potrafi udzielać tego języka. Nauczyciel ów nie powinien dyktować żadnych reguł, lecz używać łacińskiej gramatyki O. Wiśniewskiego¹, lub jakiejś francuskiej, o ile nie zna języka łacińskiego. Tę gramatykę raz tylko wyłoży, przedtem jednak, przed wykładem gramatyki przynajmniej przez dwa miesiące powinien kazać po sto i więcej razy deklinować i konjugować, oraz nauczyć jak największej ilości słówek, następnie niech czyta gramatykę, po jej ukończeniu zaś jakiś łatwy utwór historyczny, lub jakiegos epistolografa. Niech się uczą na pamięć słówek, historyjek, rozmówek i listów. O. profesor powinien nad tem czuwać i nadzorować świeckiego lub naszego nauczyciela, O. duchowny zaś i jego pomocnik będą zwracali uwagę na ich skromne zachowanie, milczenie i pilność.

222.

Nauka języka greckiego, chociaż odkłada się w profesorjum do kursu filozoficznego, mimo to jeśliby się znalazł w collegjum ktoś taki, któryby mógł ten język wykładać, niech go wykłada dwa razy w tygodniu, we wtorki i piątki od 9-ej do 10-ej rano w godzinach szkolnych.

223.

Również w osobnych godzinach należy wykładać początki historii z podręczników, używanych w szkole, np. z Langleta du

¹ *Grammatica Gallica per Antonium Wiśniewski*. Warszawa 1763 (K. B.).

Fresnoi¹, kiedy będzie przetłumaczony na język łaciński, z Remigjusza *O czterech Monarchjach*², z Neuporta *Starożytności rzymskie*³ wraz z kompendjum chronologii Petaviusa, którego powinni się uczyć na pamięć. W czasie przepisany w rozkładzie godzin, co czwartą lekcję należy czytać historję: *Florus polonicus*⁴, a po jego ukończeniu Lengnich⁵; wreszcie prawa z Kożuchowskiego, aby nabyli pewnej znajomości historji i prawa ojczystego. Czytanie ma się odbywać wspólnie dla wszystkich, przyczem nie należy tracić czasu na niepotrzebne objaśnienia, byle tylko rozumieli, co czytają; po skończeniu każdego ustępu ktoś powinien go zawsze powtórzyć z pamięci. Powinni zwracać pilną uwagę na chronologję i wbijać sobie w pamięć okresy i epokowe przewroty. Trzeba im pokazać, w jaki sposób powinni, nie marnując drogiego czasu, podawać swym uczniom krótkie wskazówki, aby zwracali uwagę na błędy i cnoty, wyrabiali w sobie zawczasu chęć do naśladowania, lub wstręt do podobnych czynów, do stosowania historji w tych okolicznościach, które mogą Rzeczypospolitej przynieść pożytek lub szkodę; na tem właśnie polega największy pożytek z historji. Profesor postara się, aby poznali także innych historyków, których będą używali w szkole, lub sami mogą kiedyś czytać, jak np.: *Historja starego i nowego Testamentu*, Rewolucje Vertot'a albo Sapielhy; ze starożytnych oprócz wyżej wymienionych: Herodot, Tucydides, Dion⁶, Velleius, Dionysius z Halikarnasu, Eutropius, Ammianus⁷, Eusebius;

¹ *Principes d'histoire pour l'education de la jeunesse par années et par leçons par Lenglet du Fresnoy*. Amsterdam 1737 (K. B.).

² Por. str. 35.

³ Wilhelm Henryk Nieupoort: *Rituum, qui olim apud Romanos obtinuerunt, succincta explicatio*. Utrecht 1712 (mnóstwo wydań).

⁴ Pistorjusza.

⁵ Por. str. 99.

⁶ Cassius Dio Cocceianus (ur. 155, konsul 229 po Chr.) napisał w jęz. greckim *Rzymską historję* w 80 ks., obejmującą dzieje Rzymu od założenia do r. 229 po Chr.; zachowały się tylko ks. 36—60 (od 68 przed Chr. do 47 po Chr.).

⁷ Ammianus Marcellinus, historyk rzymski, żyjący w 4 w. po Chr.: *Rerum gestarum* l. XXXI; dochoowało się tylko 18 ostatnich ksiąg (od r. 96—378 po Chr.).

do historii ojczystej: Długosz, Kromer, Bielski, Sarnicki¹, Kallimach², Heidenstein, Neugebauer, Solikowski, Piasecki³, Fredry Walezjusz⁴, Kobierzycki, Strykowski, Wijuk⁵, Kochowski, chociaż jego *Klimaktery* pisane są barbarzyńską łaciną, listy Zaluskiego, grzeszące brakiem dobrego smaku, lecz dla historii nieocenione, Kołucki, dzieła Dawida Brauna⁶, dalej Nicefor⁷, Platina, Sigonius, Ciaconius, Mariana, Grammond, żywoty cesarzy i dynastji austriackiej, Wapowski⁸, Thuanus, Spondanus, *Genealogie panujących Albicjusa*⁹; ci, których wymieniam, znajdują się często w naszych bibliotekach, a jest bardzo wielu podobnych autorów, których trzeba uczniom wskazać i polecić, aby ich kiedyś mogli przeczytać, gdy zechcą. Język francuski pozwoli im poznać o wiele więcej autorów w tym rodzaju.

¹ Stanisław Sarnicki (ur. ok. 1532, um. w ostatnich latach XVI w): *Annales sive de origine et rebus gestis Polonorum et Lithuanorum l. VIII*. Kraków 1587. *Descriptio veteris et novae Poloniae*. B. m. 1585.

² Filip Buonacorsi zwany pospolicie Kallimachem (ur. 1437, um. 1496), humanista, nauczyciel Jana Olbrachta i Aleksandra: *Historia de rege Vladislao seu de clade Varnensi*. Augsburg 1519, Kraków 1582. *Historia de rebus gestis Attilae, Hungarorum regis*. Hagenaue 1513.

³ Paweł Piasecki (um. 1649), biskup przemyski: *Chronica gestorum in Europa singularium*. Kraków 1645.

⁴ Andrzej Maksymilian Fredro (ur. 1621, um. 1679): *Gestorum populi Poloni sub Henrico Valesio libri*. Gdańsk 1652.

⁵ Kojalowicz Wijuk Wojciech.

⁶ Por. str. 99.

⁷ Nikeforos Gregoras (ur. 1295, um. po r. 1359), historyk, teolog i astronom bizantyński, napisał w 38 księgach historję cesarstwa bizantyńskiego, obejmującą lata 1204—1359.

⁸ Bernard Wapowski (um. 1535), humanista i historyk, napisał *Kronikę*, od początków Polski do r. 1535. Autorowi »Ustaw« znany był tylko ułamek tego dzieła, obejmujący dzieje panowania Zygmunta I, wydany przez ks. Tomasza Płazę przy kolońskim wydaniu Kromera r. 1589.

⁹ *Principum christianorum stemmata ab Antonio Albizio*. Argentorati (K. B.).

224.

Tak samo będzie im osobno udzielał w przepisanych godzinach geografji, posługując się atlasem i wielu mapami, korzystając głównie z Cluveriusa, Cellariusza i Hübnera¹; wreszcie zapozna ich także z innymi geografami, jak Dubois, Niderdorf², *Archontologiae principum*³, Ortel⁴, du Fresnoi, Varenius⁵, Buffier⁶ i wielu innych.

225.

Ponieważ przypuszczamy, że w nowicjacie zapoznali się nieco z językiem niemieckim, a bez używania łatwo się języki zapominają, dlatego w profesorjum powinien być zawsze jeden z zakonników, któryby w czasie oznaczonym w podziale godzin czytał z nimi dla ćwiczenia książki niemieckie. Nauka ta polegać powinna jedynie na czytaniu i objaśnianiu jakiejś książki niemieckiej z pominięciem wszelkich niepotrzebnych regulek.

226.

Z tego, cośmy dotychczas powiedzieli, widać jasno, że jeden profesor dla studjum humaniorów nie wystarczy. Przeto dopiero wspomniane lekcje należy rozdzielić pomiędzy kilku zakonników, przedmioty zaś, składające się na roczne studjum humaniorów, w liczbie ośmiu, są w następującym poniżej rozkładzie czasu

¹ *La geographie universelle où l'on donne une idée abrégée des quatre parties du monde etc.* par Hübner. Bazylea 1757.

² Henryk Niderndorff: *Generalis geographia cosmica, mathematica, naturalis, politica...* Würzburg 1739.

³ *Archontologia cosmica Joannis Ludovici Gotofredi*. Frankfurt 1696 (K. B.).

⁴ Abraham Ortel (ur. 1527, um. 1598): *Theatrum orbis terrarum*. Antwerpja 1570. *Thesaurus geographicus*. Antwerpja 1596.

⁵ Bernard Varenius, dr. med. w Amsterdamie: *Geographia generalis* 1650.

⁶ Jezuita Buffier (por. str. 129) jest także autorem dzieł i rozpraw geograficznych: *Nouveaux éléments d'histoire et de géographie*. Paryż 1718; *Nouveau traité de la sphère*. Paryż 1721. *Geographie universelle exposée dans les différentes méthodes qui peuvent abréger l'étude et faciliter l'usage de cette science...* Paryż 1722.

rozłożone na dni i godziny. Mianowicie: 1) Nauka duchowna, 2) Nauka humaniorów, 3) Nauka historii, 4) Nauka historii polskiej z Florusa, Hartknocha, Lengnicha etc., 5) Nauka geografji, 6) Kaznodziejstwo, 7) Nauka języka francuskiego, 8) Nauka języka niemieckiego.

227.

Naukę duchowną i kaznodziejstwo może wyklądać Ojciec duchowny, naukę humaniorów i geografji O. profesor humaniorów.

228.

Historji powszechnej i polskiej może udzielać pomocnik Ojca duchownego, który może się także z profesorem humaniorów pomieniać na geografję.

229.

Do języka francuskiego i niemieckiego powinni być zawsze osobni nauczyciele z pośród naszych zakonników.

230.

Gdyby w zgromadzeniu poza profesorjum znaleźli się ludzie odpowiedni do wykładania któregoś z powyższych przedmiotów, Ojciec prowincjał może ich do tego przeznaczyć.

231.

Taki jest zatem podział przedmiotów, stały i niewzruszony, na pierwszym roku studjum humaniorów dla naszych młodych zakonników.

ROZDZIAŁ XIII.

Rozkład czasu w profesorjum dla studjów humaniorów.

Na dni szkolne, powszednie.

232.

O godz. 5-ej pierwszy dzwonek na medytację.

Od kwadrans na 6-a do 6-ej: Intencja, medytacja.

Od 6-ej do pół do 7-ej: Ślanie łózek, czytanie prywatne.

Od pół do 7-ej do 7-ej: Msza św., także w piątki i w te dni powszednie, kiedy jest wystawienie Najśw. Sakr.

Od 7-ej do 8-ej: Nauka prywatna.

Od 8-ej do 10-ej: Lekcje w szkole.

Od 10-ej do 11-ej: Nauka języka francuskiego.

Od 11-ej do kwadrans na 1-szą: Obiad, rekreacja, korona.

W kwadrans po koronce czyli o pół do 1-ej do pół do 2-ej: Nauka historii w ten sposób, że co czwarty dzień i co czwarta lekcja czyta się dzieje polskie z Florusa, Hartknocha, Lengnicha itd.

Od pół do 2-ej do pół do 3-ej: Kaligrafja i przygotowanie do szkoły.

Od pół do 3-ej do 4-ej: Nauka w szkole.

Od 4-ej do pół do 5-ej: Objaśnianie książki niemieckiej.

Od pół do 5-ej do pół do 6-ej: Nauka prywatna.

Od pół do 6-ej do 6-ej: Nauka duchowna dla wszystkich, wykładana przez Ojca duchownego.

Od 6-ej do 8-ej: Medytacja, kolacja, rekreacja.

Od 8-ej: Litanja, milczenie, spoczynek.

Na dni świąteczne.

O godz. 5-ej pierwszy dzwonek na medytację i do 6-ej jak wyżej.

Od 6-ej do pół do 7-ej: Umywanie się, ślanie łózek etc.

Od pół do 7-ej do 7-ej: Msza św., która także ze zwykłym wystawieniem Najśw. Sakr. powinna się odprawiać, i to zawsze o pół do 7-ej, inaczej klerycy nie mogą być na niej, lecz o pół do 7-ej odprawia się dla nich inna Msza.

Od 7-ej do pół do 9-ej: Nauka prywatna.

Od pół do 9-ej do kwadrans na 10-a: Wspólna nauka i czytanie kazań.

Od kwadrans na 10-a do pół do 10-ej: Przygotowanie do komunji.

Od pół do 10-ej do 11-ej: Msza św., komunja, kazanie, dziękczynienie. Potem, o ile pozostaje jeszcze godzina lub mniej do 12-ej, nauka prywatna.

Od 12-ej do 2: Obiad, rekreacja i koronka przez ostatni kwadrans przed 2-ą.

Od 2-ej do 3-ej: Nauka geografji i nauka arytmetyki — na przemian.

Od 3-ej: Ponieważ, o ile niema wystawienia Najśw. Sakr., pozostaje do niesporów jeszcze trzy kwadransy, jeżeli jest wystawienie, to pół godziny, należy to wypełnić kaligrafją i nauką prywatną.

Od niesporów do godz. 6-ej: Rekreacja.

Od godz. 6-ej: Medytacja, kolacja, rekreacja aż do pół do 9-ej.

W pierwszy dzień Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy, Zielonych Świątek i inne święta uroczyste, ponieważ prawie cały czas zajmuje nabożeństwo w kościele, resztę czasu przeznaczają się na naukę prywatną. W trzy dni następne po Bożem Narodzeniu, dwa po Wielkiejnocy i Zielonych Świątkach zachowuje się rozkład czasu zwykłych dni świątecznych.

W niedziele i święta, przypadające w Adwencie, ponieważ msza i modlitwy poranne trwają prawie do godz. 7-ej lub pół do 8-ej, przeto potem do 9-ej: Nauka prywatna, od 9-ej do 10-ej: Kaznodziejstwo. Od 10-ej druga msza. Po mszy do 12-ej: Nauka historii, reszta jak wyżej.

W dni świąteczne, kiedy nieszpory i nabożeństwa w kościele trwają dłużej, rekreacja aż do medytacji.

W dni Wielkiego Tygodnia po medytacji nauka prywatna, potem udadzą się do kościoła na nabożeństwo, następnie każdy o wyznaczonej godzinie odbywa adorację Najśw. Sakramentu, inni zaś zajmą się wtedy czytaniem książek duchownych.

ROZKŁAD CZASU

na dni rekreacyjne.

Mogą spać do 6-ej.

Od 6-ej do 7-ej: Wstają i odbywają medytację.

Od 7-ej do pół do 8-ej: Umywanie się, ślanie łóżek i t. d.

Od pół do 8-ej do 8-ej: Msza.

Od 8-ej do 10-ej: Nauka prywatna.

Od 10-ej do pół do 11-ej: Nauka arytmetyki.

Od pół do 11-ej do 11-ej: Nauka języka francuskiego.

Od 11-ej do pół do 2-ej: Obiad, rekreacja.

Od 2-ej do 3-ej: Koronka, nauka prywatna.

Od 3-ej do 4-ej: Geografja.

Od 4-ej do 6-ej: Rekreacja, reszta jak w dni świąteczne.

W dni powszednie rekreacyjne nauka duchowna odbywa się wspólnie.

Jeśli wychodzą z domu na rekreację, zwłaszcza w lecie, nigdy nie powinni wychodzić przed 4-ą; wracać zaś mają o 6-ej.

W dni rekreacyj całodziennych i w zapusty niema żadnych lekcyj. Wstawanie o 7-ej, Msza o 8-ej, lub jeśli wychodzą wszyscy wspólnie, to wcześniej. Po obiedzie i koronce rekreacja w domu lub poza domem aż do wieczornej medytacji.

W dni powszednie, kiedy przystępują do komunji, jak np. w piątki etc.

O 5-ej wstają, od kwadrans na 6-ą do trzy kwadransy na 6-ą: Intencja, medytacja. Od trzy kwadransy na 6-ą do 6-ej: Przygotowanie do komunji.

Od 6-ej do pół do 7-ej: Umywanie się, ślanie łóżek etc. Od pół do 7-ej do 8-ej: Wysłuchanie dwu Mszy św. z komunją na pierwszej, następnie dziękczynienie w czasie drugiej; potem przygotowanie do szkoły. Od 8-ej do 10-ej: Szkoła — reszta jak wyżej w dni szkolne.

ROZKŁAD CZASU

na wakacje powszechne.

O godz. 6-ej wstają i odbywają medytację. Od 7-ej do pół do 8-ej: Umywanie się i t. d. O pół do 8-ej: Msza. Od 8-ej do 9-ej: Nauka duchowna. Od 9-ej do 10-ej: Lekcja historii. Od 10-ej do 11-ej: Język francuski, lub w razie nieobecności profesorów nauka prywatna. Od 11-ej do 2-ej: Obiad, rekreacja i koronka przez ostatni kwadrans przed 2-ą. Od 2-ej do 3-ej: Jeśli jest profesor, to nauka arytmetyki, jeśli go niema, czytanie prywatne. Od 3-ej do medytacji: Rekreacja. W piątki i soboty od 3-ej do 4-ej: Nauka prywatna, potem rekreacja.

Przez trzy dni, poświęcone pamięci zmarłych, pierwsza Msza o godz. 7-ej, potem od 7-ej do 9-ej szkoła. Od 9-ej: Brewjarz, Msza etc. w kościele. Po obiedzie, jak w dni szkolne. Co miesiąc jedna rekreacja całodzienna, oprócz Wielkiego Postu i Adwentu, w czasie wakacyj zaś cztery lub więcej, według uznania przełożonego.

ROZDZIAŁ XIV.

Plan nauki dla naszych studentów na filozoficznym kursie profesorskim.

233.

Aby i Ojcu profesorowi pozostawić więcej czasu na wykład, a uczniom na naukę i usunąć niepotrzebną uciążliwość dyktowania i pisanja, zakupiono i sprowadzono, nie żałując kosztu, tak dla studjum filozoficznego, jako też dla innych szkół naszych książki, z których OO. profesorowie mają wykladać w sposób poniżej opisany, zanim OO. prowincjałowie nie postarają się o lepsze i bardziej zastosowane do postępów filozofji, albo też jakiś uczony zakonnik nie napisze i nie wyda książki bardziej odpowiadającej filozoficznemu duchowi naszego wieku.

234.

Dla użytku profesorów i słuchaczy filozofji sprowadzono tymczasem dwie zwłaszcza książki: Purchotiusa i naszego Corsinusa, z obu więc równocześnie należy wykladać filozofję naszym słuchaczom w ten sposób, że wyłożywszy z Purchotiusa pierwszą część logiki, następnie tę samą część logiki wyłoży profesor z Corsinusa; tak samo zagadnienie nieśmiertelności duszy z metafizyki Purchotiusa i toż samo zaraz potem z Corsinusa. To samo odnosi się do innych zagadnień; w ten sposób zawsze jakby równocześnie obie te książki się czyta i objaśnia i jedna drugiej jest pomocną do lepszego zrozumienia zagadnień filozoficznych; jedna z nich wyklada filozofję według obecnej metody szkolnej, druga według dawnej akademickiej. OO. profesorowie mogą mieć prócz tego wiele innych znakomych dzieł filozoficznych, z których,

w razie potrzeby, będą mogli według własnego wyboru cośkolwiek słuchaczom przeczytać. O ileby któryś znakomity profesor filozofji zechciał z nich wyjąć jakieś myśli i wykladać je w skróceniu poza wymienionymi dziełami, tem lepiej wywiąże się z swego zadania. Te myśli jednak i poglądy powinny należeć do największych tego i przyszłego wieku filozofów, zawierać ze wszech miar zdrową naukę i zostawać w zupełnej zgodzie z nauką Kościoła, a przez to być wolne pod każdym względem od cienia choćby herezji.

235.

Ponieważ bez początków matematyki nie można rozpoczynać nauki fizyki, dlatego zaraz w pierwszym roku filozofji czyli logiki, od pierwszych lekcji we wrześniu począwszy, codziennie przez ostatnie pół godziny nauki porannej należy słuchaczom filozofji przez cały okres dwuletni jak najstaramiej objaśniać kompendjum matematyki Wolffa lub inną książkę w tym rodzaju; objaśniał zaś będzie przez rzeczony pół godziny pierwszy lub drugi profesor filozofji i nigdy nie rozpocznie fizyki, zanim przedtem nie wyłoży początków arytmetyki, geometrii i algebry. Dlatego OO. prowincjałowie postarają się koniecznie zakupić i sprowadzić do biblioteki prowincjonalnej to kompendjum Wolffa, a nadto arytmetykę i algebrę O. Paulina, lub inne podobne książki.

236.

Nauka języka greckiego przepisana jest w naszych ustawach, dlatego na dwuletnim kursie filozofji powinno się go udzielać w godzinach, oznaczonych w rozkładzie czasu. Ktoby się chciał wydoskonalic w tym języku, zdaniem znawców koniecznym tak dla teologów, jak i uczonych świeckich, powinien przez całe życie nie zaniedbywać tego studjum, w tym kursie dwuletnim zaś nasi słuchacze filozofji niech się postarają przynajmniej tyle w tym języku postąpić, aby móc jako tako zrozumieć i objaśniać utwory greckie, co bardzo się przyda w szkołach pijarskich i będzie ich chlubą. Ci zaś, którzy mają ochotę wydoskonalic się w tym języku, mogą to później osiągnąć zapomocą prywatnych studjów.

237.

Ponieważ w naszych czasach głównie znajomość języka francuskiego daje nam możność czytania lepszych dzieł naukowych wszelkiego rodzaju, przeto w godzinie również w rozkładzie oznaczonej mają nasi filozofowie przykładać się do nauki języka francuskiego. O ile znajdą się tacy, którzy nie posiadają nawet początków tego języka, tym nauczyciel języka francuskiego w czasie rekreacyj popołudniowych będzie czytał i objaśniał gramatykę, by nie wstrzymywali innych; mają się uczyć deklinacyj, konjugacyj i słówek, a ćwiczenie to, odbywające się w poniedziałki, środy, soboty, a nawet i inne dni tygodnia w czasie popołudniowych rekreacyj, będzie im pożyteczne i nawet wcale nieuciążliwe. Przypuszczamy jednak, że po ukończeniu roku studjum retorycznego posiadli już początki tego języka. Dlatego w tym roku nauczyciel języka francuskiego nie powinien na wspólnej lekcji dyktować żadnych prawideł, lecz tylko czytać im i tłumaczyć, albo lepiej kazać czytać i objaśniać i to nie gramatykę, lecz kazania Bourdaloue, lub inne. Wśród lektury powinien im niekiedy wskazywać prawidła języka, jak się same następują; niech im każe czasem odmieniać jakiś czasownik. Lecz w dalszych miesiącach niech tylko jak najwięcej czytają i objaśniają. Jak najbardziej powinien zwracać uwagę na akcent i dobrą wymowę. Nieznane słówka niech notują i uczą się ich na pamięć; tak samo ustępów, które już objaśnili. Co trzecią lekcję powinien im coś zadawać do napisania, np. list lub tłumaczenie jakiejś historii. W czasie dyktanda, aby im dać poznać ortografię, powinien im dyktować pojedyncze litery słów; niech się też starają w rozmowach używać języka francuskiego, jak potrafią. O. duchowny i jego pomocnik powinni przedewszystkiem czuwać, aby się zachowywali jak najskromniej i pilnie odrabiali co do nich należy. O. profesor zaś ma pilnować nauki i tak nią kierować, aby nauczyciel języka nie odstępował od przepisanej metody.

238.

Ponieważ przypuszczamy, że w trzyletnim nowicjacie jeszcze przed studjum filozoficznym, a także na studjum huma-

niorów zajmowali się już coś niecoś językiem niemieckim, przeto, aby nie zapomnieli w czasie dwuletniego kursu filozoficznego, co bez ćwiczenia łatwo staćby się mogło, O. prowincjał powinien się postarać o to, aby w profesorjum jego kolegijum znajdował się zawsze któryś z naszych zakonników, Niemiec, lub posiadający ten język, któremu by wszyscy nasi klerycy trzy razy na tydzień, t. j. we wtorki, czwartki i niedziele przedkładali z pominięciem wspólnej lekcji jakąś piśmienną próbę w języku niemieckim, t. j. przepisane prywatnie z drukowanych książek niemieckich jakieś zdania lub całe wiersze pismem niemieckim, np. list, historję, ustęp z kazania i t. p. To następnie przełożą na łacinę i oddadzą wymienionemu Ojcu po obiedzie lub kolacji do przejrzenia, ten zaś poprawi to i podpisawszy, odda im, niedbających zaś poda O. duchownemu lub rektorowi.

239.

W porze, oznaczonej w rozkładzie czasu, należy przejść jak najpilniej całą geografję z Cluveriusa i Hübnera; jednego i drugiego trzeba objaśniać kolejno, posługując się mapami.

240.

Ponieważ żadne inne studjum nie jest bardziej odpowiednie tak dla wszystkich chrześcijan, jak z pewnością przedewszystkiem dla nas, niż czytanie biblij, przeto usilnie zalecamy czytanie i objaśnianie jej w oznaczonych godzinach, z krótkim i do słownym komentarzem.

241.

Dla mających uczyć w szkole i kształcić młodzież szlachecką niema nic pożyteczniejszego nad czytanie rozumnych polityków, których poglądy pod każdym względem zgodne są z religją i zasadami sprawiedliwości. Takiemi są: *Arcana Status* Pelzoffera, których czytanie i objaśnianie w właściwym czasie gorąco polecamy, Mikołaja Vernulaeusa polityka, Grotiusa *de iure belli et pacis*, świętego Tomasza *O wychowaniu księcia*, i tym podobne dzieła, które kiedyś przy wypracowaniach retorycznych nieocenioną będą pomocą. Pewna znajomość Zalasowskiego, czyli

praw ojczystych, bardzo się też przyda naszym słuchaczom; historyków zaś, których między nich porozdzielano, niech czytają prywatnie.

242.

Wreszcie, ponieważ przedewszystkiem potrzebna jest wprawa w układaniu kazań, a młodzież uczy się tego lepiej przez dobre przykłady, niż przez reguły, rozporządzamy, aby w święta i niedziele zgodnie z rozkładem czasu czytano im najlepsze kazania, wybrane ze Skargi, Starowolskiego, Liboriusa, de la Selve'a, Letinsa, homilje Ojców Kościoła, kazania ś. Wincentego Ferrerjusza, etc., lub wyjaśniano francuskie, skoro tylko poduczyci się już nieco tego języka.

243.

Kółka filozoficzne powinny się odbywać w sposób zwykły, według uznania profesorów nawet co tydzień lub co dwa tygodnie. Raz na rok dysputa publiczna, w czasie której wielu może zabierać głos. Egzamin z całej filozofji przy końcu dwulecia na początku maja, na którym OO. profesorowie egzaminują swoich uczniów, lub też czynią to inni w obecności O. rektora i całego zgromadzenia, oraz komisarza prowincjała, który na ten akt przysłał zawsze jakiegoś w nauce biegłego męża, o ile sam nie będzie mógł w nim uczestniczyć. Obowiązkiem rektora zatem będzie wcześniej napisać do prowincjała, aby przysłał swego komisarza.

244.

Ojcowie profesorowie nigdy nie powinni opuszczać nauki, ani się spóźniać, chyba z powodu choroby.

245.

Przez cały dwuletni okres studjum filozoficznego codziennie w godzinach przepisanych w rozkładzie czasu należy jak najstaranniej wykladać naukę duchowną, o czem mowa w ustawie o karności zakonnej.

246.

Ponieważ najpotrzebniejszą rzeczą dla przyszłych nauczycieli jest znajomość przepisów i wskazówek dydaktycznych, dla-

tego usilnie zalecamy Ojcom profesorom filozofji i OO. superiorom czuwanie nad tem, aby przez cały maj, czerwiec i połowę lipca, przez pierwsze pół godziny nauki popołudniowej czytano słuchaczom filozofji jednego i drugiego roku Ustawy dla szkół publicznych od początku do końca wraz z rozdziałem o prefektach szkolnych i kaznodziejach. Te ustawy należy im starannie wyjaśniać i wbijać w pamięć; w ten sposób w przeciągu trzech lat kursu profesorskiego trzy razy będą słuchać należytego wykładu pomienionych ustaw i nad niemi się zastanawiać.

247.

Z tego, co wyżej powiedziano, wynika, że ten dwuletni kurs obejmuje następujące przedmioty zwyczajne: 1) Nauka duchowna. 2) Logika, metafizyka, etyka. 3) Fizyka. 4) Arytmetyka, algebra i kompendjum matematyki Wolffa, lub t. p. 5) Geografia. 6) Czytanie biblij z komentarzem. 7) Język grecki. 8) Język francuski. 9) Jakieś ćwiczenie w języku niemieckim. 10) Ćwiczenie w wyповідaniu kazań i wogóle w sztuce krasomówczej. 11) Objasnianie Pelzoffera, Grotiusa. 12) Czytanie ustaw szkolnych.

248.

Nauki duchownej i objaśniania biblij może udzielać Ojciec duchowny lub jego pomocnik.

249.

Jeden profesor może wykladać trzy części filozofji, oraz z kompendjum Wolffa arytmetykę, geometrię, trygonometrię, algebrę etc.

250.

Drugi profesor wyklada fizykę i pozostałe części kompendjum Wolffa.

251.

Profesor, udzielający języka greckiego, może objaśniać także dzieła polityczne, albo jeśliby to objął jeden z profesorów filozofji, wówczas tamten udziela geografji. Może to objąć również pomocnik Ojca duchownego.

252.

Języka francuskiego udziela osobny nauczyciel, ćwiczeniami w języku niemieckim kieruje któryś z naszych zakonników, włączający tym językiem.

253.

Do OO. profesorów należy tylko nadzór nad ćwiczeniami w kazaniach, wypracowaniami szkolnemi, nauką języka niemieckiego i historii, nie zaś udzielanie tych przedmiotów w sali dla wszystkich.

254.

Przeto na studjum filozoficzmem potrzebne są następujące osoby: O. duchowny, O. pomocnik, O. profesor filozofji, drugi profesor filozofji, z pośród tych trzech któryś ma być nauczycielem matematyki; dalej nauczyciel języka greckiego, języka francuskiego i jakiś zakonnik, umiejący po niemiecku. Obowiązki pomocnika można połączyć z udzielaniem któregośkolwiek z wymienionych przedmiotów.

255.

Jeśli nasi młodzi ludzie będą pilnie przykładać się do nauk, objętych niniejszym planem, nie zaniedbując pobożności i modlitwy, nakazanych im przez regułę, to naprzód nauczą się być ludźmi dobrymi, uczciwymi i pobożnymi, następnie nabędą znajomości zdrowej filozofji, oraz przyswoją sobie gruntowne początki innych nader pożytecznych nauk, które, da Bóg, wyjdą na chwałę bożą i pożytek bliźnich, oraz Rzeczypospolitej, na chlubę ojczyźnie, zakonowi i prowincji naszej, a im samym zjedną dobre imię i pocziwają sławę, a przedewszystkiem dopomogą pracować na zbawienie wieczne.

ROZDZIAŁ XV.

Rozkład czasu dla profesjorum i studjum filozoficznego.

Na dni powszednie.

256.

Od 5-ej do 6-ej: Wstają i odprawiają zwykłą medytację.

Od 6-ej do pół do 7-ej: Umywanie się, czytanie prywatne.

Od pół do 7-ej do 7-ej: Msza.

Od 7-ej do 8-ej: Nauka prywatna.

Od 8-ej do pół do 10-ej: Szkoła.

Od pół do 10-ej do 10-ej: Nauka geometrii teoretycznej i praktycznej.

Od 10-ej do 11-ej: Nauka języka francuskiego.

Od 11-ej do kwadrans na 1-szą: Obiad, rekreacja.

Od kwadrans na 1-szą Koronka.

Od pół do 1-ej do 2-ej: Przygotowanie do szkoły.

Od 2-ej do pół do 4-ej: Szkoła.

Od pół do 4-ej do kwadrans na 6-tą: Objasnianie Pelzoffera lub Grotiusa, co drugi dzień naprzemian język grecki.

Od kwadrans na 6-tą do pół do 6-ej: Nauka prywatna.

Od pół do 6-ej do 6-ej: Wspólna nauka duchowna z Ojcem duchownym.

Od 6-ej do 8-ej: Medytacja, kolacja, rekreacja.

Od 8-ej: Litanja do Wszystkich Świętych.

Od trzy kwadrans po 8-ej: Milczenie, spoczynek.

Na święta nie uroczyste i na niedziele.

Od 5-ej do 6-ej: Wstawanie, zwykła medytacja.

Od 6-ej do pół do 7-ej: Umywanie się, ślanie łóżek.

Od pół do 7-ej do 7-ej: Msza.

Od 7-ej do 8-ej: Nauka prywatna.

Od 8-ej do trzy kwadrans na 10-tą: Naprzemian przygotowanie do wykładu katechizmu i nauki duchownej, którą kiedyś

mają uczniom wykładać, co drugie święto nauka języka greckiego.

Od trzy kwadranse na 10-tą: Przygotowanie do komunji.

Od 10-ej do 11-ej: Msza, komunja, dziękczynienie, potem nauka prywatna.

Od 11-ej do 12-ej: Przez pół godziny nauka geografji, przez drugie pół biblja i historia święta.

Od 12-ej do 2-ej: Obiad, rekreacja i koronka.

Od 2-ej do 3-ej: Czytanie historii polskiej naprzemian z nauką arytmetyki.

Od 3-ej do pół do 6-ej: Nieszpory i rekreacja.

Od pół do 6-ej do 6-ej: Czytanie kazania, reszta jak wyżej.

Jedynie w niedziele można odmówić koronkę przed medytacją wieczorną, a jeśli się ją odmawia po obiedzie, należy zadzwonić na nią o trzy kwadranse na 2-ą. W pierwszy dzień Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy, Zielonych Świątek i w niektóre inne najuroczystsze święta, ponieważ prawie cały czas zajmują nabożeństwa, resztę czasu należy poświęcić czytaniu ksiązek duchownych. W pozostałe trzy dni świąteczne po Bożem Narodzeniu, podobnie jak we dwa po Wielkiejnocy i Zielonych Świątkach, należy zachować rozkład czasu, jak w zwykłe dni świąteczne. W święta uroczyste komunja w czasie śpiewanej mszy. W dni Wielkiego Tygodnia po medytacji mają chodzić do kościoła na odprawianie obrzędów kościelnych, potem nauka prywatna, następnie w oznaczonych godzinach adoracja Najśw. Sakramentu, a inni tymczasem czytają książki duchowne. Zamiast konferencji w każdą niedzielę i w zwykłe święta, oprócz kilku świąt najuroczystszych, kiedy zwykłe nabożeństwa kościelne dłużej trwają o pół do 2-ej należy zadzwonić na półgodziny przed drugim dzwonkiem na medytację, a wówczas wszyscy Ojcowie i klerycy studenci mają się punktualnie zejść zaraz w zwykłym miejscu w szkole z O. duchownym, lub w razie jego nieobecności z kim innym, t. j. ustanowionym przez O. duchownego zastępcą, który przysłuchującym się w najgłębszym milczeniu, przeczyta kazanie lub jakąś naukę duchowną.

Na dni rekreacyjne.

Do pół do 7-ej mogą spać.

Od pół do 7-ej do 7-ej: Po umyciu czytanie prywatne.

O 7-ej: Msza.

Od pół do 8-ej do pół do 10-ej: Nauka prywatna.

Od pół do 10-ej do 11-ej: Czytanie kazania, lub naprzemian język francuski.

Od 11-ej do 2-ej: Obiad, rekreacja, koronka.

Od 2-ej do 3-ej: Nauka geografji.

Od 3-ej do 4-ej: O ile nie wychodzą na rekreację poza kolegjum, nauka biblij, a potem od 4-ej: rekreacja; jeśli wychodzą, rekreacja od 3-ej aż do medytacji.

Od pół do 7-ej: Medytacja, różaniec, kolacja etc.

W czasie Wielkiego Postu medytacja wieczorna o zwykłej porze.

Na dni komunij.

Od pół do 7-ej do pół do 8-ej wysłuchają dwu mszy i na pierwszej przystępują do komunji po uprzednim przygotowaniu.

Od pół do 8-ej: Nauka prywatna.

Reszta, jak wyżej w dni szkolne.

Jeśliby komunja przypadała w dzień powszedni, a równocześnie w kościele miałyby się odprawiać msza śpiewana, lub czytana z wystawieniem Najśw. Sakramentu, wtedy rano o zwykłej godzinie wysłuchają Mszy św., następnie zajmą się nauką prywatną, potem od 8-ej zejdą na naukę do klasy, stąd na kwadranse przed mszą wyjdą na przygotowanie do komunji, wysłuchają mszy i odprawią dziękczynienia. W czasie mszy, śpiewanych w naszym kościele w Międzyrzeczu we wtorki, czwartki i mniej uroczyste święta, nie muszą być obecni.

Na dni rekreacyjne całodzienne i na czas zapust.

Mogą spać do 7-ej.

Od kwadransa na 8-ą: Słuchają Mszy św.

Od 8-ej do 10-ej: Nauka prywatna.

Po obiedzie rekreacja aż do medytacji.

Na wakacje powszechnie.

Moga spać do pół do 7-ej.

Od pół do 7-ej: Medytacja, potem msza, następnie przez godzinę nauka duchowna, dalej aż do obiadu nauka prywatna.

Od 11-ej do 1-ej: Obiad, rekreacja.

O 1-ej: Koronka, potem, jeśli nie wychodzą z kolegium, do 3-ej nauka prywatna; jeśli wychodzą, wówczas rekreacja aż do wieczornej medytacji. We wszystkie święta mają być na śpiewanej mszy św., a we wtorki z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Na trzy dni poświęcone pamięci zmarłych.

O zwykłej godzinie wysłuchają Mszy św., potem do pół do 8-ej: Nauka prywatna.

Od pół do 8-ej do 9-ej: Nauka w szkole.

Od 9-ej do 11-ej: Nabożeństwo w kościele, reszta jak w dni szkolne.

Ten sam rozkład czasu na piątki, obchodzone przez bractwa Serca Jezusowego. W niedzielę Wielkiego Postu o 3-ej idą do kościoła na pasję, poczem, jeśli zostanie trochę czasu, zajmą się nauką prywatną.

Całodzienne rekreacje bez żadnej lekcji można dawać raz na miesiąc, a w czasie wakacyj cztery lub więcej.

ROZDZIAŁ XVI.

Ustawa o czujnym nadzorze na obu kursach w profesorjum, tak humaniorów jak filozofji.

Do Ojców Rektorów, Profesorów, Ojców Duchownych i ich pomocników i do OO. Profesorów.

(Wyjątki).

257.

Osobliwie i bardziej bezpośrednio, niż wszyscy inni, czuwać nad obyczajami, pilnować ścisłego wypełniania obowiązków i ustawicznie nadzorować naszą młodzież należy do powinności O. duchownego i jego pomocnika. Ci dwaj jedynie tytułem powinni się różnić od magistra i promagistra nowicjatu.

258.

Niech pamiętają przedewszystkiem, że ciągle i nieomylnie doświadczenie stwierdza i że prawdą jest, iż żadne zachęty do cnoty, żadne kary na występnych nie mają takiego wpływu na obyczaje młodzieży, co ciągle, ustawiczne, nieprzerwane i nigdy niezmordowane pilnowanie jej i nieustanna czujność dniem i nocą. Upomnienia idą w niepamięć, kary sprowadzają poprawę na czas krótki tylko, a potem dawna zła natura bierze znów górę. Jeżeli zaś młodzieńcy zostają ciągle pod okiem wychowawców, to ustawiczna obawa i sam widok przełożonych nie dadzą im zwykle ani czasu ani swobody na młodzieńcze wybryki. Zatem jedynie czujne oko stróżów zdolne jest najlepiej i najskuteczniej utrzymać młodzież w karbach obowiązku.

260.

Na rekreacje czyto w refektarzu, czy w ogrodzie, czy też jeszcze gdzie indziej, zawsze i nieodwołalnie powinien młodzież prowadzić i nadzorować O. duchowny i jego pomocnik. Po obiedzie i po kolacji O. pomocnik powinien być zawsze razem ze studentami, jeśliby O. duchowny miał jakąś przeszkodę. W czasie rekreacyj O. duchowny powinien być obecny, albo przynajmniej jak najczęściej się zjawiać. Gdy zaś wychodzą poza kolegium, a jest zbyt daleko, by O. duchowny mógł towarzyszyć, powinien im towarzyszyć uproszony przez niego O. profesor, O. pomocnik, lub któryś z poważniejszych Ojców. Największą, na jaką się człowiek zdobyć potrafi, uwagę należy zwracać na to, by między studentami nigdy nie przychodziło do poufałości, zmów, kłótni, słów obelżywych, lub nieprzyzwoitych żartów, a jeśliby się coś podobnego zdarzyło, trzeba to natychmiast roztropnie tłumić. Ci z pośród studentów, którzy w czasie rekreacyj biorą lekcje muzyki, (zawsze tylko w czasie rekreacyj), nie otrzymują stałego pozwolenia raz na zawsze, lecz za każdym razem osobno. Gdy rekreacja odbywa się w ogrodzie, mają grać także w ogrodzie, w jakimś zakątku bardziej oddalonym; jeśli rekreacja odbywa się w refektarzu, tamże przy osobnym stole mają się ćwiczyć w muzyce, a nigdy w swoich pokojach.

261.

Czego przedewszystkiem należy pilnować, to osobiście tego, aby żaden z studentów nie wchodził do pokoju drugiego, aby nie prowadzili rozmów z księżmi, aby nie tracili czasu na próżno, nie opuszczali nigdy szkoły, nabożeństw, przygotowań do komunji, dziękczynienia, nauki, wspólnych lekcyj lub rekreacyj, nie kłócili się, nie szemrali, aby nie zdradzali jakiegś grzesznej poufałości pomiędzy sobą, aby zawsze wszyscy razem na dany znak schodzili na dół i odchodzili na górę, aby nie prowadzili rozmów po korytarzach lub pod drzwiami pokoi, aby poza czasem oznaczonym nie schodzili się w auli, nie rozmawiali przy myciu, nie wyprawiali krzyków w czasie rekreacyj i nie brykali, wychodząc z kolegum, nie dopuszczali się jakiegś nieprzystojności w chodzie, mowie, lub ruchach; aby nie wszczynali między sobą zatargów, nie bawili się w stronictwa, aby w nocy długo nie świecili, nie obchodzili się ze światłem nieostrożnie, wychodząc poza kolegum nie rozpraszali się, lecz zawsze i wszędzie pozostawali wszyscy razem, aby nie zrywali owoców w ogrodzie, nie wałęsali się po ogrodzie, nie pozostawali w celach w czasie wspólnych ćwiczeń, aby celki, łóżka i suknie utrzymywali w porządku, aby kazania i inne szkolne utwory wygłaszali zawsze w czasie dla każdego wyznaczonym.

263.

Jak najgoręcej jednak polecamy, aby O. duchowny, lub w razie jego usprawiedliwionej nieobecności O. pomocnik wykladał studentom codziennie w przepisanych godzinach naukę duchowną, z takich dzieł, jak np. Drużbicki¹, *Novellus Religiosus*, *Tractatus de votis*, traktat *de soliditate virtutum*, *Lydius lapis virtutum*, tegoż; są to książki istotnie metodyczne, inne zaś spekulatywne, nie mają tej wartości praktycznej. Ten, kto ma wykladać tę naukę, powinien się do niej dobrze przygotować, przeczytać ją sobie, powinien zawsze ważniejsze wskazówki, jakie się nastrećają w czasie lektury, stosować do słuchaczy, wszystko w krótkich słowach,

¹ Antoni Kacper Drużbicki (ur. 1587, um. 1662), jezuita, płodny pisarz ascetyczny; pisał po polsku i po łacinie.

unikając tego, co mogłoby znużyć. Przeczytany ustęp powinni studenci krótko streścić, a słuchać wszystkiego z największą skromnością i w milczeniu, nad czem ma czuwać O. duchowny. Tak samo trzeba dopilnować, aby ostatni kwadrans przed wieczorną medytacją obrócili na prywatną lekturę książek duchownych, wreszcie O. duchowny powinien im usilnie zalecać i łagodnie nakłaniać ich do tego, by przynajmniej raz na miesiąc wedle zwyczaju odkrywali mu tajniki, a tych, co by się z tem ociągali, ma nawet wzywać do siebie.

ROZDZIAŁ XVII.

O nauce matematyki.

264.

Jest kilka listów błogosławionego Ojca, w których zaleca usilnie naszym zakonnikom studjowanie matematyki, oraz życzy sobie, aby zawsze byli po prowincjach ludzie, mogący udzielać matematyki.

265.

Rozporządza się, aby na studjum filozoficzem w dniach i godzinach na to przeznaczonych wykładano geometrię Taqueta, lub Corsina, kompendjum nauk matematycznych Wolffa, lub coś w tym rodzaju, co by jednak dawało raczej pewne podstawy matematyki, potrzebne przy nauce filozofji, nie chodzi zaś o gruntowną znajomość matematyki. Dlatego powaga naszej Apostolskiej Wizytacji raz na zawsze rozporządza: Wydano na samo rozpoczęcie budowy *Collegium Nobilium* 20 tysięcy zł. polskich, które przez ś. p. O. prowincjała Józefa Jastrzębskiego¹, męża około naszej prowincji wielce zasłużonego, zostały zebrane i przeznaczone na profesora matematyki. Gdy zatem *Collegium Nobilium* ciągle jeszcze nie ma profesora matematyki dla szlacheckiej młodzieży, przeto O. prowincjał powinien zawsze przeznaczać tam profesora matematyki, czy to z pośród innych członków zgroma-

¹ Józef Jastrzębski (ur. 1695, um. 1741), pijar, od r. 1736 prowincjał, znany w literaturze tylko z kilku łacińskich oracyj panegirycznych.

dzenia, czy też przedewszystkiem z pośród tych, którym szczególniejsze względy prowincji pozwoliły wyjechać zagranicę na studia na koszt prowincji, rodziców lub dobroczyńców, a którzy, jak przypuszczamy, głównie studjowali tam matematykę, teologję i język grecki lub hebrajski.

266.

Ponieważ wspomnianemu *Collegium Nobilium* zawsze brak podprefektów, trzeba więc na to stanowisko przeznaczać, po uprzednim upewnieniu się co do ich obyczajów, takich, którzy ukończyli studjum filozoficzne, a nawet, gdyby tak mogło być, i teologiczne. Ci wykładaliby w tem kollegjum jedynie matematykę. Prowincjał może i powinien tych, którzy okazali do matematyki większe zamiłowanie i zdolności, pozostawić na tem stanowisku przez dalsze dwa lub trzy lata; w przeciwnym razie po roku powinni ustąpić miejsca innym. Wogóle ci, którzy mają osobliwsze zdolności do matematyki, powinni się w niej sami dalej doskonalić.

ROZDZIAŁ XVIII.

O studjum teologicznem.

(Wyjątki)

267.

Przechodzi obecnie siły prowincji, aby mogła dobrze urządzić dwa całkowite studia teologiczne w dwu różnych miejscach. Gdy więc z pomocą Bożą ukończy się budowę kollegjum krakowskiego, powagą Wizytacji Apostolskiej wydajemy dla krakowskiego studjum teologicznego taką ustawę:

268.

Trzeba najmniej 4 profesorów, mianowicie dwóch do wykładu teologii, trzeci dla prawa kanonicznego, czwarty dla historii kościoła i soborów, wreszcie jeden z nich lub osobny profesor języka greckiego, hebrajskiego i t. d.

269.

Na to studjum przeznaczamy raz na zawsze trzy lata, nigdy mniej (chyba, że ktoś okaże się mniej zdolnym). Osobne godziny przeznaczamy dla pierwszego i drugiego profesora teologii, osobne też codziennie dla profesora prawa kanonicznego, osobne na historję, tak samo na język grecki lub hebrajski, jak to zresztą będzie uwidocznione w rozkładzie czasu.

270.

Ponieważ jest rzeczą pewną, że gdyby teologję dyktowano, to w dwu ani w trzech latach nie możnaby skończyć całego jej kursu, dlatego ku większej wygodzie profesorów, aby mieli więcej czasu na czytanie w domu, a na wykład w szkole, oraz ze względu na korzyść dla naszych studentów, postanawiamy, aby teologję i inne wyżej wymienione przedmioty wykładano z książek, tak jednak, aby Ojcom profesorom teologii wolno było wedle własnego uznania dyktować niektóre zagadnienia, a zwłaszcza te, które dotyczą pomocy Boskiej, gdyż tu od pewnych charakterystycznych twierdzeń św. Tomasza nie wolno nam, w myśl uchwał naszych kapituł generalnych, ani na włos odstępować. Tymczasem znacznym kosztem sprowadzono dla naszych słuchaczy teologii znakomite dzieła teologiczne Tournelego, których trzeba używać, dopóki OO. prowincjałowie i prowincja nie zechcą postarać się o inne dzieła tego rodzaju, lub też któryś z naszych nie wyda jakiegoś dzieła w tym celu. Prócz tego trzeba słuchaczom dostarczyć i zapoznać ich z dziełami innych, jak Melchiora Canusa, Gotti'ego, Berti'ego, Vitassa¹ i innych najznakomitszych teologów, sprowadzonych umyślnie na użytek tego studjum. Przedewszystkiem trzeba się zapoznać z teologją, napisaną dla diecezji Périgueux², a pochwaloną przez obecnego papieża, którą nasi zakonnicy mogliby wykladać również i świeckim teologom. Teologją moralną, niemniej potrzebną kościołowi od dogmatycznej, z powodu krótkości dwuletniego kursu i mnogiej pisaniny.

¹ Karol Vitasse (ur. 1656, um. 1716): *Tractatus theologici*. Paryż 1738, 4 t.

² Por. str. 415.

dotychczas prawie usuniętą z naszych studjów teologicznych, poleca się naszym profesorom i włącza w ten trzechletni kurs na równi ze spekulatywną teologią dogmatyczną. Dla wykładu jej przeznaczają się Tourneliusa z kompendjum tejże teologii, sporządzonem przez uczonego Piotra Collet ze zgromadzenia misjonarzy, albo jeśliby się znalazło tyle książek, aby je można było rozdzielić między wszystkich studentów, to przeznaczają się znakomite dzieła Conciny *Theologia moralis*.

271.

Ojcowie profesorowie tak powinni podzielić między sobą kurs całej teologii spekulatywnej dogmatycznej i moralnej, aby w ciągu owego trzechlecia mogli go uczniom w całości wyłożyć; niechaj się nie ludzą, że można cośkolwiek z tego pominąć, jako łatwiejsze do zrozumienia, ponieważ pouczenia moralne są wier- nym potrzebne narówni z dogmatycznymi. Z drugiej zaś strony słuchacze po ukończeniu kursu teologii nie myślą już zaglądać do teologii moralnej. Tak więc OO. profesorowie cały kurs między siebie rozdzielą.

272.

Jednego roku profesor uczący przedpołudniem ma wykladać traktat o jednym Bogu, Jego przymiotach, o wiedzy i woli i o przeznaczeniu; drugiego roku o Trójcy, o aniołach, o stworzeniu świata, o kościele; w trzecim roku o uczynkach ludzkich, prawach, cnotach, grzechach i karach kościelnych.

273.

Drugi profesor w pierwszym roku o wcieleniu i o łasce, w drugim o sakramentach, tak w ogólności, jak i w szczególności, w trzecim roku o umowach, o sprawiedliwości i jej przeciwności, o restytucji, o dobrodziejstwach i inne zagadnienia moralne.

274.

Po dojrzałym sędzie Ojców profesorów spodziewać się należy, że będą się wystrzegać i unikać kwestyj tak zwanych czysto scholastycznych, które zdrowy rozsądek najświatlejszych w Ko-

ścieleologów uznał za niepotrzebne do zrozumienia i obrony religii, a które do podniesienia moralności albo mało, albo wcale się nie przyczyniają. Można ostatecznie opracować jak najkrócej niektóre z nich w formie pytań i odpowiedzi i przejść śpiesznie do rzeczy pewnych i potrzebnych religii chrześcijańskiej. Nie trzeba tracić czasu na niepotrzebne objaśnienia, byle tylko słuchacze rozumieli dobrze to, co czytają. Czytając pilnie w ten sposób, z łatwością ukończą wszystkie traktaty.

275.

Prawo kanoniczne należy wykladać w przeznaczonej godzinie, przedewszystkiem jego podstawy z traktatu O. Remigjusza¹; następnie dzieło Anakleta² i innych dla prawa zakonnego. Aby mieć profesora prawa kanonicznego, należy kilku z naszych zakonników wysłać poza prowincję dla zaczerpnięcia wiedzy w tym kierunku, albo wreszcie wybierać starszych profesorów, o wybitnych zdolnościach naukowych, którzy najpierw powinni sobie przeczytać i zgłębić wymienione dzieła, a w wątpliwych sprawach zasięgnąć rady biegłych prawników, tak, aby nasi zakonnicy w obcym sobie zakresie pracując, przez kucie, jak to mówią, stawali się kowalami, t. j. ucząc się i wykładając, doskonalili siebie i innych.

276.

Wykładając historję kościoła, profesor przeczyta uczniom najpierw Hiacynta Gravesona, dalej rozprawy o historji kościoła Aleksandra Natalis³, *Rationarium temporum* Petaviusa, potem kompendjum kilku soborów powszechnych, np. Carenzy⁴.

¹ Remigius a. s. Erazmo Maschat, czeski pijar (ur. 1692, um. 1747): *Cursus iuris canonici*. Znomyae 1735, 2 t. (Kilka wydań).

² Anacleto a Porta-Gratia, kapucyn: *Sujets des conférences sur la theologie positive...* Rouen 1712, 2 t.

³ Natalis Alexander (XVII w.), dominikanin: *Historia ecclesiastica veteris novique testamenti, dissertationibus illustrata*. Paryż 1699, t. 8. (K. B.).

⁴ Bartłomiej de Carranza et Miranda (ur. 1503, um. 1576), dominikanin, arcybiskup toledoński: *Summa conciliorum et pontificum*. Venetiis, 1546 (liczne wydania).

277.

Znajomość języka greckiego i hebrajskiego uważano zawsze za bardzo pożyteczną, szczególnie dla uczonych teologów, i pomocną przy obronie dogmatów kościelnych. Ojcowie prowincjałowie przede wszystkim powinni się starać, aby ci z naszej młodzieży, którym dano możność wyjazdu zagranicę, wydoskonaliли się w tych językach; na ich studjum, połączone z ćwiczeniami teologicznymi przeznaczono w rozkładzie czasu osobną godzinę.

278.

Profesor języka greckiego lub hebrajskiego naprzemian winien słuchaczom teologii czytać i objaśniać Pismo święte z komentarzem Calmeta.

279.

Do studjów teologii pozytywnej należy słuchaczom teologii dawać do domu dzieła Ojców Kościoła i znakomitych pisarzy kościelnych, aby je w wolnych godzinach czytali.

280.

Wszystkie książki, tak z biblioteki prowincjonalnej, jak z biblioteki domowej, Ojciec pierwszy profesor teologii wszystkim porozdaje, a potem odbierze od nich, w sposób przepisany powyżej dla profesorjum.

281.

Co do jednego tylko w tygodniu dnia wolnego, trzeba trzymać się przepisów dla profesorjum. Toż samo co do uwolnienia od wszelkich obowiązków domowych.

282.

Zadnego z profesorów lub uczniów nie należy wywoływać z lekcji dla pełnienia obowiązków kościelnych, lub odprawiania mszy, co mogą doskonale spełnić inni członkowie zgromadzenia.

283.

Po gorliwej pilności i sumienności OO. profesorów oczekuje się, że żaden z nich pod żadnym pozorem lub z jakiegokolwiek powodu

nie będzie opuszczał szkoły i nie spóźniał się; nazwajem oni znów powinni pilnie czuwać, by uczniowie nie opuszczali żadnej lekcji, ani się nie spażniali, przyczem powinni ich jak najsurowiej upominać, a nawet skazać na umartwienie przez wyznanie winy lub na dyscyplinę, albo też donieść przełożonemu; profesorom nie wolno kierować się tutaj pobłażliwością. Wkońcu nawet powinni się odnieść do prowincjała, jeśli by sobie w żaden inny sposób nie mogli poradzić z zaniedbującymi swoje obowiązki.

284.

Co roku z początkiem maja powinno się wysyłać do Ojca prowincjała zaprzysiężone świadectwa przede wszystkim co do obyczajów każdego z uczniów, następnie co do pilności i postępu w naukach, podpisane przez O. rektora i wszystkich profesorów.

285.

Kółka (cyrkuły) należy tak rozdzielić, aby pierwszy profesor teologii odbywał jedno w pierwszym tygodniu, drugi zaś drugie kółko zawsze w następnym tygodniu; na tych kółkach większa liczba uczniów równocześnie może też bronić. Jedną z dysput publicznych odbędzie pierwszy profesor około święta ś. Tomasza z Akwinu, drugą zaś drugi profesor pod koniec każdego roku studjów. W dni kółek niema żadnej innej lekcji, lecz po ukończeniu kółka w przeciągu godziny na tą lekcję przeznaczoną, wyklada się inne lekcje w właściwych godzinach.

286.

Dysputy z historii Kościoła i prawa, raz w każdym miesiącu; z historii w połowie miesiąca; z prawa przy końcu, objaśnione zawsze krótkim spisem rzeczy, o których się będzie mówiło i rozprawiało. Na tych wszystkich kółkach i dysputach powinien być zawsze obecny rektor i inni przełożeni, oraz wszyscy Ojcowie. Sekretarz kolegium zapisze dokładnie te wszystkie akty i obecność Ojców do księgi, o której była mowa w części II-ej, § 14, 15, 16. OO. prowincjałowie zaś ściśle tego dopilnują.

287.

Każdego roku z początkiem maja będą się odbywały egzamina studentów teologii w obecności zgromadzenia krakowskiego i komisarza prowincjalnego, o którego O. rektor corocznie w czas poprosi listownie O. prowincjała; komisarzem może zostać ktoś z sąsiedniego kolegium, lub z krakowskiego, lub też sam O. rektor może kogo wyznaczyć do spełnienia tego obowiązku. Podczas gdy OO. profesorowie będą egzaminowali swoich uczniów, O. komisarz lub ktoś inny może im również zadawać pytania z przedmiotów, które im tego roku wykładano. Taki egzamin może trwać dwa lub trzy dni, następnie pisze się świadectwa o zachowaniu się każdego z nich i podpisane przez O. komisarza prowincjonalnego przesyła się O. prowincjałowi.

288.

Nauka teologii i innych przedmiotów winna się rozpoczynać zawsze na drugi dzień po święcie Imienia Marji, kończyć zaś 15 lipca, nigdy wcześniej. Ćwiczenia duchowne powinni studenci odbywać razem zawsze w tygodniu poprzedzającym Wielki Czwartek.

291.

Niniejszą ustawę przepisujemy, aby studenci teologii mieli ustawicznie próbne kazania w naszym kościele, mianowicie, aby po kolei, stosownie do czasu powołania zakonnego, tak w niedziele, jak święta wygłaszali kazania w naszym kościele, czy to tłumaczone z francuskiego lub włoskiego, czy też własne, byle tchnęły powagą, pobożnością i pożytkiem duchownym, na wzór Skargi, Fabera, Bourdaloue, Segnera etc.

293.

Ażeby się upewnić, że młodzieńcy należycie układają swoje kazania, O. rektor rozdzieli ich pomiędzy Ojców profesorów. Każdy z OO. profesorów będzie czuwał nad kazaniem powierzonych sobie słuchaczy, kierował nimi, studenci zaś będą mu przedkładali tematy, następnie, zanim się nauczą napisanych kazań, dadzą je profesorom do poprawienia, przyczem zaleca się OO. profesorom

jak największą sumienność i pilność. Postarają się oni rozdzielić między uczniów dzieła dobrych kaznodziejów, aby służyły za wzór.

297.

Jeśli w każdym innym kolegium, to przede wszystkim w tem należy jak najdokładniej wypełniać przepisy objęte powszechną regułą, a przez nas wcielone do drugiej części Ustaw, a mianowicie dotyczące konferencyj, *casus conscientiae*, *capitula culparum*, ceremonij kościelnych, oraz dostarczenia wszystkim młodzieńcom koniecznych wygód w jedzeniu, ubraniu, opale, mieszkaniu etc. Co się zaś tyczy karności naszych studentów teologii, to określa ją powszechna reguła oraz przepisy tej Wizytacji Apostolskiej; do nich odnosi się również wiele z tego, co napisano o profesorskiem studjum filozoficzem i o zwalnianiu od tegoż studjum — wszystko to superjorzy, kierując się własnym rozsądkiem, łatwo zrozumieją.

298.

Ta nasza ustawa ma być publicznie czytana przy stole w obecności Ojca rektora i całego zgromadzenia krakowskiego, każdego roku, drugiego dnia po święcie imienia Marji. Dodaje się do niej następujący podział godzin.

ROZDZIAŁ XIX.

Podział godzin dla krakowskiego studjum teologicznego.

299.

W dni szkolne powinni wstawać o 5-ej, potem odbywać medytacje.

Od 6-ej do 8-ej. Pacierze kapłańskie, msza, nauka prywatna.

Od 8-ej do pół do 10-ej. Lekcja teologii.

Od pół do 10-ej do 11-ej. Nauka prywatna.

Od 11-ej do 12-ej. Lekcja prawa kanonicznego.

Od 12-ej do pół do 2-ej: Obiad, rekreacja, koronka od kwadrans na 2-ą.

Od pół do 2-ej do 2-ej: Nauka prywatna.

Od 2-ej do pół do 3-ej: Przygotowanie do szkoły.

Od pół do 3-ej do 4-ej: Lekcja teologii.

Od 4-ej do pół do 5-ej: Nauka prywatna.

Od pół do 5-ej do pół do 6-ej: Lekcja historii kościelnej.

Od pół do 6-ej do medytacji: Nauka prywatna.

W niedziele i święta.

Popołudniu od 2-ej do 3-ej, w dni zaś rekreacyj rano od 9-ej do 10-ej język grecki lub hebrajski naprzemian z czytaniem i objaśnianiem Pisma św. z komentarzem Calmeta.

300.

Zarządzamy raz na zawsze, aby dla zyskania czasu na wyżej wymienione lekcje, przez przeciąg całego roku każdego dnia w kolegium i w teologicznym studjum krakowskim podawano obiad zawsze o godz. 12-ej, nigdy wcześniej ani później, oprócz najuroczystszych świąt. Drugi dzwonek na medytację jak zwykle, rekreacje zwykle i całodzienne jak w profesorium filozoficznym.

301.

Gdy całe tak urządzone studjum teologiczne z bożą pomocą przeniesiemy do Krakowa, rozumie się, że w Warszawie pozostaje teologia i jej profesorowie dla świeckich kleryków i ogłaszamy, że z domu warszawskiego z powodu przeniesienia tego studjum nie wolno nic zabierać, ani zmniejszać jego dochodów lub kapitałów, gdyż zgromadzenie warszawskie z powodu zapotrzebowania większej liczby księży, musi zawsze utrzymywać liczbę osób, równą obecnej. Rozstrzygnięciu Ojców prowincjałów i ich kongregacji pozostawia się, jeśli to uznali za potrzebne, aby w myśl przepisu reguły wszystkie inne domy w pewnym stosunku składały się na ten dom studjów. Albowiem to przeniesienie całego studjum teologicznego do Krakowa będzie dla prowincji połączone z niepomiernym pożytkiem i korzyścią. Ojca rektora krakowskiego usilnie prosimy w imię miłości dla wspólnego dobra, aby tak przyspieszeniem budowy, jak wszelkimi innymi sposobami dopomógł prowincji w tem tak potrzebnym i pożytecznym dziele.

302.

Jeżeli Ojciec prowincjał uznał potrzebę tej szkoły w kolegium rzeszowskim, zaczęliśmy się oddawna oświadczać wielu tam-

tejszych godnych kapłanów, obiecując zebrać jakąś sumę na utrzymanie profesora teologii moralnej, pozostawia mu się pod tym względem zupełną swobodę.

303.

Kiedy i tam, gdzie powstanie dla naszych zakonników osobne studjum teologii moralnej, profesor będzie korzystał z niektórych dzieł Conciny, Antoine'a¹, Aleksandra Natalisa², Tourneliusa, Pontasa³ i t. p. Wykładał będzie w dwóch godzinach przedpołudniowych i w tyłuż popołudniowych. OO. prowincjałowie postarają się i zaopatrzą to studjum w tego rodzaju dzieła, aby odpadła pisanina, lecz każdy słuchacz teologii moralnej ma posiadać te same książki, z których wykłada profesor. Tak samo przez godzinę popołudniu każdego dnia w święta i niedziele będzie im czytał kazania Starowolskiego, Skargi, Letinsa, la Selve'a, oraz inne lepszych mówców duchownych, a studenci teologii moralnej mają kolejno wygłaszać kazania w naszym kościele. Wszystkim należy rozdać do prywatnej lektury dzieła Ojców Kościoła, które po przeczytaniu wymienia między sobą. Przez jedną godzinę popołudniu należy im czytać biblię z jakimś dobrym komentarzem, np. Calmeta. Mają się kształcić na dobrych kaznodziejów i spowiedników. Przez drugą godzinę nauki popołudniowej profesor będzie im czytał historję kościoła Gravesona lub jakąś inną. Kółka, egzamina i świadectwa mają się odbywać w taki sam sposób, jak to ustanowiono dla studentów teologii.

304.

O. prowincjał według własnego uznania zatrzyma na tem nieocenionem studjum przez rok, a pilniejszych nawet przez dwa

¹ Paweł Gabrijel Antoine (ur. 1669, um. 1743), jezuita: *Theologia moralis universa*. Ingolstadt 1734, 3 t. (K. B.).

² *Paralipomena theologiae moralis seu variae de rebus moralibus epistolae auctore Natali Alexandro*. Delphis 1701. (K. B.).

³ Jan Pontas (ur. 1638, um. 1728), słynny kazuista: *Dictionarium casuum conscientiae*. Luksemburg 1731, 3 t. — *Supplementum dictionarii casuum conscientiae*. Wenecja 1753, 2 t. (K. B.). — *Examen général de conscience*. Paryż 1728.

lata. Przeznaczy im poważnego męża na Ojca duchownego, o którym również powyżej była mowa — i wyznaczy podział godzin. I jak w profesorjach poleci jak najpilniej czuwać zarówno nad obyczajami, pobożnością, skromnością, należnem uszanowaniem dla starszych, jak i nad koniecznymi potrzebami uczniów tego studjum. Wszystko, co powiedziano wyżej o profesorjum filozoficznem, należy zastosować także do gruntownego i starannego kształcenia naszych teologów.

ROZDZIAŁ XX.

O tych, którzy z profesorjum zostają przydzieleni do Kollegjów.

(Wyjątki).

305.

Jeżeli w ciągu pięciu lat takiej czujności i kształcenia w nowicjacie i profesorjum nasi młodzi zakonnicy nie przejmą się prawdziwym duchem zakonnym, niewielkie już można o nich rokować nadzieje dla prowincji i ubolewać należy, że będą raczej ciężarem niż pomocą dla zgromadzenia, i pomnożą ilość, ale nie przysporzą radości.

306.

Należy jednak przypuszczać, że za łaską bożą tak staranne ich wychowanie wyda dla nas błogie owoce. Przeto rektorzy kollegjów powinni osobliwą opieką otaczać wypuszczonych z profesorjum. O. duchowny w każdym kollegjum powinien bacznie na nich mieć oko, zwłaszcza doglądać w tem, co dotyczy pobożności i przystępowania do sakramentów, a w razie potrzeby pocieszać i napominać.

307.

Ci znowuż nie powinni sobie przywłaszczać zbytnej swobody, lecz jak najsumienniejszyp>

308.

Co do lektury przy stole, postanawia się, że do czytania należy przeznaczać kleryków, dalej studentów filozofji i teologii, choćby już byli księżmi, tak samo księży przed dopełnieniem trzechlecia kapłaństwa, oraz księży przed dopełnieniem siedmioletnia, licząc od wstąpienia do zakonu. W mniejszych kollegjach, aby obowiązek czytania nie ciążył ciągle na jednym członku, także księży, zajmujący niższe stanowiska w zgromadzeniu mają, jak to już zwyczaj, wyręczać lektora dobrowolnie, lub superjor rozsądnie zarządzi. Przy stole usługują przedewszystkiem bracia służebni i tercjarze, a jeśliby dla jakiejś słusznej przyczyny byli nieobecni lub wogóle ich brakowało, wówczas studenci klerycy i młodszy księża, jak wyżej.

311.

OO. rektorzy, OO. duchowni i prefekci szkolni powinni bacznie nad tem czuwać, aby między naszych nauczycieli a uczniów zwłaszcza świeckich nie wkradły się nigdy żadne poufałości i aby uczniowie nigdy nie wchodzili do ich mieszkań. Niech będą przekonani, że gorzej, niż z tego powodu, nie mogliby być zapisani u superjora.

INDEKS.

- Abbadie Jakób 319, 327.
 Abely Ludwik 413.
 Aesopus Phryx 46, 64, 300.
 Albicius Antoni 468.
 d'Alerac F. P. 317.
 Alexander Natalis 491, 497.
 Amelot de la Houssaye Mikołaj 315.
 Ammianus Marcellinus 467.
 Anacletus a Porta-Gratia 491.
 Anna austriacka 183.
 Antoine Paweł Gabrjel 497.
 Antonius Genuensis 131, 413.
 Apollinaris Sidonius 46.
 Arent Tobiasz 158.
 Argenida, zob. Potocki W.
 Arnauld Antoni 129.
 Arystoteles 76, 132, 195, 465.
 Atzema Leon 314.
 d'Averoult Antoni 156.
 d'Avila Franciszek 326.

 Bakon Franciszek 128.
 Balbinus Bogusław 465.
 Barclay Jan 327.
 Baronius Cezar 456.
 Barre Józef 313.
 Basagne 314.
 Baudraud 318.
 Bellarmin Robert 158, 327.
 Bembo Piotr 55, 69, 306, 414.

 Bernouilli Jan 134.
 Berruyer 312.
 Berti Jan Wawrzyniec 136, 413, 489.
 Bielski Joachim 316.
 Bielski Marcin 54, 75, 468.
 Bielski Szymon ks. 35.
 Boëthius, Anicius Manlius Torquatus 76.
 Bona Jan 8.
 Borelli Jan Alfons 133.
 Bossuet Jakób Benignus 186, 309, 311, 312, 327.
 Boufflers Ludwik Franciszek 185.
 de Boulanvilliers Henryk, hr. 313.
 Bourdaloue Ludwik 173, 195, 216, 460, 475.
 Boyle Robert 135.
 Braun Dawid 99, 468.
 Brodowski Samuel 322.
 Buffier Klaudjusz 129, 309, 469.
 Buonacorsi Filip (Kallimach) 468.
 Burnet Gilbert 130.
 Bussieres Jan 52.

 Caesar, C. Julius 74, 79—81, 116, 126, 306, 308, 413, 435, 457.
 Calepinus Ambroży 58, 75, 80, 464.
 Calmet Augustyn 131, 412, 492, 496, 497.
 Canus Melchjor 136, 413, 489.

de Carranza et Miranda Bartłomiej 491.
 Casa Jan 23.
 Cassius Dio 214, 467.
 Caussin Mikołaj 8.
 Cellarius Krzysztof 318, 469.
 De Chales Klaudjusz 133, 413.
 Chelucci, zob. Paulinus.
 Chelm 386, 448.
 de Chenart Wawrzyniec 460.
 De Chevigny 311, 318.
 Chockier de Surllet Jan 99.
 Chróściński Wojciech Stanisław 465.
 Chwałkowski Mikołaj 99.
 Ciaconius Alfons 313, 468.
 Cicero, M. Tullius 52, 55, 57—59, 69, 78—80, 82, 83, 102, 112—116, 118—120, 126, 132, 303, 304, 306, 308, 320, 413, 435—437, 457, 459, 464.
Clarorum virorum epistolae 81.
 Cluverius Filip 82, 469, 477.
 Collet Piotr 137, 490.
 de Colonia Dominik 435, 464.
 Columella, L. Iunius Moderatus 74.
 Concina Daniel 136, 413, 490, 497.
 Contarini Mikołaj 315.
 Corneille Piotr 319.
 Cornelius a Lapide 196.
 Corsini Edward 128, 133, 134, 413, 474.
 Coster Franciszek 158.
 Cousin Ludwik 315.
 Curtius, C. Rufus 49, 303.
 Cyganie 92.
 Cyryl ś. Aleksandryjski 196.
 Dagoumer Wilhelm 130, 413.
 Dalham Florjan 135.
 Daniel Gabrjel 312.
 Danyś Antoni 39.
 Demostenes 102, 308, 413.
 Descartes René 129, 130, 134, 413.

Desfontaines 317.
 Desroche de Parthenay Jan 315.
De viro honesto et bono cive, zob. Konarski St.
 Dio, zob. Cassius.
 Dionysius Canthusianus 9.
 Dionysius z Halikarnasu 308, 467.
 Długosz 468.
 Dogiel Maciej 323.
 Domat Jan 323.
 Drews Jan 8.
 Drexel Jeremjasz 7, 10.
 Druzbaki 446.
 Drużbicki Antoni Kacper 486.
 Du Bois 317, 469.
 Du Clerc 314.
 Du Cygne Marcin 115.
 Duguet J. J. 327.
 Du Hamel Jan 413.
 Dzielowski Franciszek 10, 326.
 Epiktet 11.
 Erasmus Desiderius z Roterdamu 49, 300, 414, 464.
 Eneida, zob. Vergilius.
 Estreicher 23.
 Eusebius, zob. Euzebjusz.
 Eutropius 52, 81, 303, 467.
 Euzebjusz 315, 467.
 Evagrius 315.
 Ezop, zob. Aesopus.
 Faber Maciej 460.
 Facciolati Jakób 129, 414, 464.
 Fedrus, zob. Phaedrus.
 Fenelon, Franciszek de la Mothe 54, 76, 130, 319, 326, 465.
 Ferreras Jan 314.
 Filostorgius 315.
 Fléchier Esprit 186.
 Fleury Klaudjusz 7, 8, 312, 328.
 Florenoja 371.

Florus, P. Annus 52, 303.
 Florus polski, Florus Polonicus, zob. Pistorjusz.
 Fontenelle le Bovier Bernard 131.
 Foresti Antoni 311.
 Fortunatus a Brixia 135, 413.
 Franciszek Salezy ś. 7, 219, 220.
 Francja 164, 165, 213, 371.
 Fredro Andrzej Maksymiljan 316, 468.
 du Fresnoi, zob. Lenglet du Fresnoy.
 Fulgoso Battista 299.
Galateusz 23.
 Galilei Galileo 133, 413.
 Gassendi Piotr 129, 130, 413.
 Gautruche Piotr 80, 306.
 Gdańszczanie 81.
 Giustiniani Piotr 315.
 Gobinet Karol 7, 132, 327.
 Gotofredus J. L. 469.
 Gotti Wincenty Ludwik 136, 413, 489.
 Górnicki Łukasz 76, 103, 465.
 Grammond G. B. 312, 468.
 Gravesande Wilhelm Jakób 133, 135, 413.
 Graveson Ign. Hiac. Amatus 312, 456, 491, 497.
 Grochowski Stanisław 47.
 Grodno 66.
 Grotius Hugo 99, 120, 125, 132, 314, 323, 477, 479.
 Grzegorz ś. Wielki 196.
 Guevara Antoni 63.
 Hartknoch Krzysztof 99, 120, 304.
 Heidenstein Reinhold 316, 468.
 Heiss von Kogenheim Jan 313.
 Henryetta Marja, żona Karola I 186.
 d'Héricourt Ludwik 323.
 Herodot 78, 214, 306, 413, 467.
 Hieronim ś. 196, 206.

Hofmann Jan Jakób 413.
 Horatius, Q. Flaccus 81, 82, 116, 118, 126, 306, 308, 413, 435, 437.
 Horolt Stanisław 10.
 Houteville A. K. F. 312.
 Hübner Jan 317, 318, 469, 477.
 Huygens Krystjan 135.
 Hylzen J. M. 10.
 Isocrates 308, 413.
 Iustinus 78, 306, 413.
 Iuvenalis, D. Iunius 116, 126, 308, 413, 457.
 Jabłonowski Jan Stanisław 61.
 Janocki 23.
Janua linguarum, zob. Komeński.
 Januszowski Jan 99.
 Jastrzębski Józef 487.
 Jornandes 313.
 Josephus Flavius 312.
 Jouet 312, 327.
 Jouvancy Józef 80, 306, 464.
 Juwencjusz, Juwancjusz, zob. Jouvancy.
 Kaliszewski Celestyn 30.
 Kallimach, zob. Buonacorsi.
 Karnkowski Stanisław 69.
 Kartezjusz, zob. Descartes.
Katechizm paryski 326.
 — *montpellierki* 327.
 — *soboru trydenckiego* 7.
 Kazimierz Dolny 91.
 Keil Jan 135.
 Kepler Jan 135.
 Kępski Adam 309, 465.
 Kluwerjusz, zob. Cluverius.
 Knapjusz Grzegorz 31, 76.
 Kobierzycki Stanisław 316, 468.
 Kochanowski Jan 75, 308, 465.
 Kochowski Wespazjan 316, 468.
 Kojalowicz Wijuk Kazimierz 103.

- Kojałowicz Wijuk Wojciech 317, 468.
 Koludski Augustyn 50, 317, 468.
 Komeński Jan Amos 39, 44, 46, 48, 50, 301, 303.
 Komorowski Cyprian 3, 380.
 Konarski Antoni 369, 372, 383.
 Konarski Ignacy 378.
 Konarski Stanisław 13, 39, 106, 287, 308, 309, 326, 420, 464.
 Kozuchowski Stanisław (um. 1744), rotmistrz i cześnik ziemi wieluńskiej: *Konstytucje, statuta i przywileje Koronne i W. K. Litewskiego*, Mokrzyko w r. 1732 — 322.
 Kraków 496.
 Kraus Michał 432, 464.
 Kromer Marcin 69, 102, 195, 316, 464, 468.
 Ksenofont 306.
 Kwintyljan, zob. Quintilianus.
- La Bruyère Jan 327.
 La Fontaine Jan 62, 319.
 Laktancjusz 308, 464.
 de Lamoignon Wilhelm 186.
 Lange Józef 63, 464.
 La sagesse de Salomon 319.
 Laselwe Zacharjusz 460, 478, 497.
 La veritable politique des gens de qualité 319.
 Leibnitz Gotfryd Wilhelm 413.
 Le Jay Gabryel 464.
 Lenglet du Fresnoy Mikołaj 114, 126, 310, 318, 467, 469.
 Lengnich Bogumił 99, 120, 307.
 Le Tellier Michał 186.
 Letins Konstantyn 158, 460, 478, 497.
 L'homme de mérite 319.
 Liberjusz Jacek 438, 460, 478.
 Lingers (Limiers?) 313.
 Lipsius Iustus 63, 308, 464.
 Livius T. 74, 81, 83, 102, 114, 126, 214, 308, 413, 435, 457.
- Locke Jan 129, 276.
 Lubomirski Jerzy, podkom. kor. 453.
 Lubomirski Stanisław 420.
 Ludwik z Granady 9.
 Lullius Rajmund 128.
 Lycosthenes Konrad (chrześcijański Valerius Maximus) 299, 464.
- Ladowski Maciej 98, 322.
 Lubieński Stanisław 464.
 Ługowski Marcin 9.
- Maignan Emanuel 130.
 Maimburg Ludwik 75.
 Maksym ś. 206.
 Malebranche Mikołaj 129.
 Mansi Jan Dominik 196.
 de Mantausier Karol 186.
 Manutius Aldus 69, 414.
 Marchant Jakób 7, 156.
 Mariana Jan 314, 468.
 Mariotte Edmund 133.
 Marja Teresa, żona Ludwika XIV 186.
 Marlianus Ambrosius 63.
 Martialis, M. Valerius 53, 81, 306, 413, 435, 457.
 Martinus 134.
 Maschat Remigjusz 35, 53, 309, 491.
 Masenius Jakób 80, 306, 465.
 Massillon Jan Chrz. 216.
 Massuet Piotr 317.
 Maximus Tyrius 102.
 Mercator Bernard 156, 327.
 de Mezeray F. E. 312.
 Międzyrzecz korecki 447, 448, 453.
 Mignoni Ubald 214.
 Minucjusz Feliks 308, 464.
 Molière Jan Chrz. 319.
 de Molière Józef Privat 134.
 Morawski Jan 432.
 Moréri Ludwik 413.

- Mościski Mikołaj 432.
 Mowy dawnych Polaków 308.
 Muratori Ludwik Antoni 132, 313.
 Muretus Marcus Antonius 49, 53, 55, 69, 112, 126, 308, 414, 435, 457.
 Musschenbrock Piotr 133, 413.
- Nafalski Martynjan 7.
 Nepeuv Franciszek 10.
 Nepos Cornelius 49, 74, 303, 435, 457.
 Nestesuranoj, zob. Rousset.
 Neudecker Zygmunt 432.
 Neugebauer Salomon 316, 468.
 Newton Izaak 133, 134, 413.
 Niederndorff Henryk 469.
 Nieuport Wilhelm Henryk 78, 467.
 Nikeforos Gregoras 468.
 Nizolius 464.
 Nollet Jan Antoni 133, 135.
 Nomenclator 30.
- Opole 369, 378.
 Orator Polonus, Vetus 103.
 Orator polski 461.
 Orbis pictus, zob. Komeński.
 Orleans Piotr Józef 314.
 Ortel Abraham 469.
 Orzechowski Stanisław 102, 126, 308, 316, 464.
 Ostrogska ordynacja 100.
 Ovidius, P. Naso 50, 53, 58, 81, 303, 413, 435, 457.
 Owen Jan 135.
- Papeżyński Stanisław 306, 434, 464.
 Pascal Błażej 133, 319, 327.
 Pastorjusz Joachim 35, 50, 51, 304.
 Paternulus, zob. Velleius.
 Paulinus (Chelucci) 10, 53, 112, 116, 126, 132, 233, 306, 308, 414, 435, 457, 475.
 Pelzhofer Jan Albrecht 63, 99, 120, 125, 308, 477, 479.
- Périgueux teologja 137, 413, 489.
 Perpinianus Piotr Jan 308, 414, 464.
 Persius, A. Flaccus 308, 413.
 Petavius Dyonizy, 310, 312, 491.
 Petrocoicensis theologia, zob. Péri-gueux.
 Phaedrus 46, 61, 69, 300, 306, 435, 464.
 Piasecki Paweł 316, 468.
 Pisarski Jan Stefan 103.
 Platina Bartłomiej 313, 468.
 Platon 132.
 Plinius, C. Caecilius Secundus 49, 55, 81, 83, 112, 303, 304, 306, 308, 413, 436, 437, 457, 464.
 Plutarch 81, 214, 303, 320, 413, 464.
 Podoliniec 420.
 Polacy 98.
 Politi Aleksander 132, 308, 414, 464.
 Polska 88, 375, 378.
 Polybios 74, 308, 464.
 Pomey Franciszek 80, 306.
 Pompejusz 79.
 Pontanus Jakób 46, 300, 464.
 Pontas Jan 497.
 Porcensis collegii rhetorum orationes 464.
 Potocki Józef 221, 222.
 Potocki Wacław 75, 308, 465.
 Potulicki Jan Jakób 54, 75, 465.
 Pourchot Edmund 128, 133, 134, 413, 474.
 Prideaux Jan 312.
 Pufendorf Samuel 132, 310, 314, 323.
 Pyrron z Elidy 127.
- Quintilianus, M. Fabius 86, 112, 113, 115, 119.
- Radau Michał 464.
 Radom 386.
 la Ramée Piotr 129.
 Rapin-Thoyras Paweł 314.

Reboulet Szymon 313.
 Regnault Noël 135.
 Remigjusz, zob. Maschat.
 Ricaut Paweł 316.
 Ricci Józef 413.
 Riccioli Jan Chrz. 133.
 Richard Klaudjusz 132, 133.
 Richter Grzegorz 99.
 Rodercjusz (Rodriguez) Alfons 432.
 Rollin Karol 312.
 Rorarius Hieronim 131.
 Rosigniol K. G. 10.
 Rousset de Missy Jan 315.
 Royalcjusz 413.
 Rzeszów 447, 453.
 Rzym 80, 143, 370, 378.

Saavedra Dydak 63, 99.
 Sadoletto Jakób 50, 55, 69, 306, 414.
 Sallustius, C. Crispus 74, 102, 115,
 116, 118, 126, 303, 306, 413, 435,
 457, 459.
 Salvianus 8.
 Sanders Mikołaj 314.
 Sannázaro Jakób 464.
 Sapieha Jan Fryderyk 54, 114, 467.
 Sarnicki Stanisław 468.
 Schoneus Cornelius 464.
 Schwertfer Wacław 8.
 Szczaniecki Szczepan 8.
 Segneri Paweł 216, 460.
 Segnier Piotr 185.
Selectae historiae 46.
 Seneca, L. Annaeus 11, 52, 68, 116,
 118, 126, 132, 303, 306, 308, 435,
 464.
 Seneca, M. Annaeus 112, 115.
 Sigonius Karol 313, 468.
Skarb duszny 11.
 Skarga (Powęski) Piotr 9, 10, 76,
 215, 216, 438, 456, 478, 497.
 Smetius Martinus 434, 465.
 Sokrates, historyk kość. 315.

Solignac P. J. 317.
 Solikowski Jan Dymitr 316, 468.
 Sozomenos 315.
 Spinoza Baruch 130.
 Spondanus Henryk 456, 468.
 Stanihurst Wilhelm 9.
 Starowski Szymon 9, 438, 460, 464,
 478, 497.
 Strykowski Maciej 75, 317, 468.
 Sulpicius Severus 302, 413.
Synonyma 31, 58.
 Szaniawski bisk. 379.

Tacitus, P. Cornelius 74, 102, 115,
 116, 118, 126, 214, 308, 413, 435,
 457.
 Tacquet Andrzej 133.
 de Tamayo Józef 131.
 Tarnowski Jan 23.
Telemak, zob. Fenelon.
 Terentius Afer 464.
 Terentius Christianus, zob. Scho-
 neus C.
 Tertullianus, Q. Septimius Florens
 327.
 Theodoretos 315.
 de Thou Jakób August 102, 468.
 Thuanus, zob. de Thou.
 Tomasz ś. z Akwinu 477, 489, 493.
 Tomasz od ś. Łukasza 10, 326.
 Tournely Honorjusz 131, 136, 137,
 327, 413, 489, 490, 497.
 Trublet M. K. J. 327.
 Tucydides 214, 308, 413, 467.
 Turcy 98.
 de Turenne Henryk 185.
 Tursellinus Horatius 52, 309.
 Twardowski Samuel 75, 308, 465.
 Tykowski Wojciech 8, 10, 326.
 Tympe Mateusz 63, 99.

Ustrzycki Andrzej Wincenty 75.

Valerius Augustyn 464.
 Valerius Maximus 52, 299, 464.
 — — chrześcijański, zob. Lyco-
 sthenes K.
 Valla Wawrzyniec 414.
 Varenius Bernard 469.
 de Varignon Piotr 132, 133.
 Vegetius, Flavius Renatus 74, 308.
 Velleius Paterculus M. 306, 413, 467.
 Vergilius, P. Maro 53, 82, 116, 118,
 126, 303, 306, 308, 413, 435, 437,
 457, 459.
 Vernulaeus Mikołaj 63, 99, 120, 308,
 464, 477.
 de Vertot R. A. 114, 126, 308, 314, 467.
Vitae magnorum virorum 316.
 Vitasse Karol 413, 489.
 Vives Jan Ludwik 47, 300, 464.
 Voltaire F. M. 313, 314.
Volumina legum 54, 76, 93, 98, 322,
 378.

Wapowski Bernard 468.
 Wareż 386, 411, 448.
 Warszawa 91, 92, 237, 264, 407, 496.

Wdziękowski Szymon 11.
 Wenecja 86, 93.
 Wickefort Joachim 314, 323.
 Wilno 66.
 Wincenty Ferrenjusz ś. 478.
 Wisła 243.
 Wiśniewski Antoni 466.
 Wiśniowski 317, 318.
 Witwicki Stanisław 9, 54, 75, 308,
 433, 465.
 Włochy 164, 165, 213, 266, 370, 374.
 Wolff Krystjan 129, 130, 132, 133, 323,
 413, 475, 479.
 Wujkowski Jan Stanisław 10, 156.
 Wysocki Samuel 369, 383.

Xenophon, zob. Ksenofont.

Zalasowski Mikołaj 99, 322, 477.
 Żalusi Andrzej Chr. 35, 46, 301, 316,
 468.
 Zdzisławski Filip 23.

Żeglicki Arnold 98, 322.



115624

SPIS TREŚCI.

	Strona
Wstęp prof. St. Kota	V—XV
Część IV. O szkołach	3—226
Cyprjan Komorowski od św. Marka, wizytator apostolski polskiej prowincji pijarów	3—4
Rozdział I. O lekcjach czyli naukach duchownych, które odby- wać się mają codziennie rano i wieczór, tak w niższych, jakoteż i w wyższych klasach	5—14
Rozdział II. O obowiązkach, zaletach i obyczajach nauczycieli i profesorów	14—26
Rozdział III. O metodzie nauczania dla wszystkich nauczycieli gramatyki i profesorów klas wyższych	26—40
Rozdział IV. Klasa I, zwana parwą, oddzielona od infimy	40—44
Rozdział V. O klasie drugiej	44—49
Rozdział VI. Klasa trzecia czyli gramatyka	49—51
Rozdział VII. Klasa czwarta czyli syntaksa	52—60
Rozdział VIII. Przepisy dla klasy V-ej (<i>humanitas</i>), z których wiele odnosi się również do profesorów klasy VI (retoryki)	60—83
Rozdział IX. Klasa VI (retoryka)	83—126
Rozdział X. O filozofji	126—135
Rozdział XI. Teologja	135—137
Rozdział XII. O prefekcie szkół pijarskich, o zwyczajach i kar- ności szkolnej	137—162
Rozdział XIII. O kaznodziejach	163—226
Część V. Przepisy Wizytacji Apostolskiej dla Collegium No- bilium	227—379
Rozdział I. Ogólne przepisy dla Collegium Nobilium	227—234
Rozdział II. Obowiązki rektora w połączeniu z karnością i róż- nymi ustawami Kollegjum	234—269
Rozdział III. Urząd prefekta	269—278
Rozdział IV. O obowiązkach ojca duchownego	279—280

	Strona
Rozdział V. Urząd podprefektów	280—286
Rozdział VI. Kształcenie charakteru młodzieży szlacheckiej. Uwagi dla rektora, prefekta, spowiedników, kaznodziejów, wiceprefekta, profesorów i podprefektów <i>Collegium No-</i> <i>bilium</i>	286—297
Rozdział VII. Sposób nauczania dla użytku nauczycieli i profe- sorów <i>Collegium Nobilium</i>	297—298
Rozdział VIII. Przepisy dla nauczyciela łaciny w klasie początku- jących i początków historii świętej	298—303
Rozdział IX. O nauczycielu gramatyki i historii polskiej	303—305
Rozdział X. O nauczycielu początków retoryki, czyli <i>humani-</i> <i>tatis</i> i początków prawa ojczyźnego	305—307
Rozdział XI. O klasie retoryki i polityki	307—309
Rozdział XII. Historia i geografia	309—318
Rozdział XIII. Język francuski i niemiecki	318—320
Rozdział XIV. Filozofja	320—324
Rozdział XV. Nauka moralna i katechizm	324—328
Rozdział XVI. O ćwiczeniach cielesnych	328
Rozdział XVII. Akty szkolne	329—331
Rozdział XVIII. Podział godzin dla <i>Collegium Nobilium</i>	331—336
Rozdział XIX. Informacja względem oddawania Ich Mciów pa- nów młodych zacnego urodzenia, do <i>Collegium Nobilium</i> warszawskiego <i>Scholarum Piarum</i>	337—347
Rozdział XX. Prawa i zwyczaje <i>Colegii Nobilium</i> do czytania dwa razy na rok Ich Mciom panom konwiktorom	347—365
Rozdział XXI. Powinności ludzi służących w Kollegjum Ich Mciów konwiktorów <i>Scholarum Piarum</i> , tak tych, którzy od Ich Mciów rodziców, jako i tych, którzy od Kollegjum przyjęci są	365—368
Rozporządzenie w sprawie wysyłania członków naszego zgro- madzenia za granicę (w wyjątkach)	369—377
Ważniejsze ustępy z innych rozporządzeń (z rozdz. O skarbie pro- wincji, z rozdz. O urządzeniu drukarni warszaw. i t. d.	378—379
Część I. O zarządzie prowincji w ogólności	380—402
Rozdział II. O prowincjałach (w wyjątkach)	380—382
Rozdział III. O zdawaniu sprawy z dochodów i wydatków (w wy- jątkach)	382—383
Rozdział IV. O dochodach i wydatkach prowincjałów	383
Rozdział V. Kongregacja prowincjonalna (wyjątek)	383—384
Rozdział VI. O zachowaniu porządku lat w studjach nowicjatu, w szkołach i w zarządzie Kollegjów	384—399

	Strona
Rozdział VIII. Co należy zbadać i o co pytać przy wizytacjach (wyjątek)	400—402
Część II. Ustawy odnoszące się do rządu wewnętrznego i kar- ności domowej	402
Rozdział I. O władzy rektorów (w wyjątkach)	403—405
Rozdział III. O urzędzie rektorów, o ile dotyczy szkół pijar- skich	405—422
Rozdział IV. Gospodarstwo rektorów (w wyjątkach)	422—423
Rozdział V. O innych sprawach należących do rektora (w wy- jątkach)	423—427
Część III. Ustawa dla nowicjatu	428—499
Rozdział I. Ustawa o karności zakonnej w nowicjacie (w wy- jątkach)	428—433
Rozdział II. Plan nauk dla studentów nowicjuszy 1-go i 2-go roku	433—439
Rozdział III. Rozkład czasu w nowicjacie	439—444
Rozdział IV. Dalsze rozporządzenie co do nowicjatu dla rektora, magistra i promagistra nowicjatu, oraz dla innych naszych zakonników, których to dotyczy (w wyjątkach)	444—447
Rozdział X. Ustawy dla profesorjów, oraz dla kursów reto- rycznych, filozoficznych i teologicznych	447—454
Rozdział XI. Ustawa o karności zakonnej, obowiązującej w pro- fesorjum na kursach humaniorów i filozofji (w wyjątkach)	454—456
Rozdział XII. Plan nauki humaniorów na pierwszym roku pro- fesorjum	456—470
Rozdział XIII. Rozkład czasu w profesorjum dla studjów hu- maniorów	470—474
Rozdział XIV. Plan nauki dla naszych studentów na filozoficznym kursie profesorskim	474—480
Rozdział XV. Rozkład czasu dla profesorjum i studjum filozo- ficznego	481—484
Rozdział XVI. Ustawa o czujnym nadzorze na obu kursach w pro- fesorjum, tak humaniorów jak filozofji (w wyjątkach)	484—487
Rozdział XVII. O nauce matematyki	487—488
Rozdział XVIII. O studjum teologicznem (w wyjątkach)	488—495
Rozdział XIX. Podział godzin dla krakowskiego studjum teolo- gicznego	495—498
Rozdział XX. O tych, którzy z profesorjum zostają przydzieleni do Kollegjów (w wyjątkach)	498—499
Indeks	501—507